

Senat
Rzeczypospolitej Polskiej
VI kadencja



Sprawozdanie Stenograficzne

z 17. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
w dniach 22, 23 i 25 sierpnia 2006 r.

Porządek obrad

17. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniach 22, 23 i 25 sierpnia 2006 r.

1. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów.
2. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy z dnia 16 lipca 1998 r. – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw.
3. **Informacja** Rzecznika Praw Dziecka o działalności za rok 2005 wraz z uwagami o stanie przestrzegania praw dziecka.
4. **Zmiana** w składzie komisji senackiej.

*Oświadczenia senatorów są składane na końcu posiedzenia,
po wyczerpaniu porządku obrad.*

Obecni senatorowie: *według załączonej do protokołu listy obecności.*

Obecni goście i przedstawiciele urzędów:

Instytut Pamięci Narodowej –
Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Rzecznik Interesu Publicznego
Rzecznik Praw Dziecka
Państwowa Komisja Wyborcza
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Ministerstwo Sprawiedliwości

– prezes Janusz Kurtyka
– Włodzimierz Olszewski
– Ewa Sowińska
– sekretarz Wojciech Czaplicki
– sekretarz stanu Jarosław Zieliński
– podsekretarz stanu Krzysztof Józefowicz

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczy marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Krzysztof Putra, Marek Ziółkowski i Ryszard Legutko)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Otwieram siedemnaste posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej szóstej kadencji.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy posiedzenia wyznaczam senator Urszulę Gacek oraz senator Margaretę Budner. Listę mówców prowadzić będzie senator Margareta Budner.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc... co już zostało uczynione.

Wobec niewniesienia zastrzeżeń do protokołu piętnastego posiedzenia stwierdzam, że protokół tego posiedzenia został przyjęty.

Wysoki Senacie! Informuję, że w dniu 15 maja 2006 r. prezes Rady Ministrów, zgodnie z art. 104e ust. 4 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym, przekazał Senatowi sprawozdanie ze stanu bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz działań realizowanych w tym zakresie w 2005 r. W dniu 24 maja 2006 r. marszałek Senatu skierował to sprawozdanie do rozpatrzenia przez Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, Komisję Gospodarki Narodowej oraz Komisję Praw Człowieka i Praworządności. Informuję, że komisje na wspólnych posiedzeniach w dniach 29 czerwca i 2 sierpnia 2006 r. zapoznały się ze sprawozdaniem, przyjęły wspólne stanowisko i poinformowały o tym marszałka Senatu. Stanowisko komisji zostało państwu dostarczone do skrytek senatorskich.

Doręczony państwu senatorom projekt porządku obrad siedemnastego posiedzenia obejmuje:

1. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów.

2. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy z dnia 16 lipca 1998 r. – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw.

3. Informacja Rzecznika Praw Dziecka o działalności za rok 2005 wraz z uwagami o stanie przestrzegania praw dziecka.

3. Informacja Rzecznika Praw Dziecka o działalności za rok 2005 wraz z uwagami o stanie przestrzegania praw dziecka.

Informuję, że punkt drugi projektu porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy z dnia 16 lipca 1998 r. – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw oraz ustawy z dnia 20 czerwca 2002 r. o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta będzie rozpatrywany przez Senat pod warunkiem uchwalenia tej ustawy na obecnie odbywającym się posiedzeniu Sejmu.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zabrać głos w sprawie przedstawionego porządku obrad?

Proszę bardzo, pan senator Andrzejewski.

Senator Piotr Andrzejewski:

Wnoszę w imieniu Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich o uzupełnienie porządku obrad o punkt: zmiana w składzie komisji senackiej, i rozpatrzenie go jako punktu ostatniego porządku obrad.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Czy są jakieś sprzeciwy wobec tego wniosku? Nie ma.

W związku z tym uzupełniamy porządek obrad o ten punkt.

Stwierdzam, że Senat zatwierdził porządek obrad siedemnastego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej szóstej kadencji.

Przystępujemy zatem do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na dwudziestym drugim posiedzeniu w dniu 21 lipca 2006 r. Do Senatu

(marszałek B. Borusewicz)

tu została przekazana w dniu 24 lipca 2006 r. Marszałek Senatu w dniu 24 lipca 2006 r., zgodnie z art. 68 ust. 1 Regulaminu Senatu, skierował ją do Komisji Praw Człowieka i Praworządności. Komisja po rozpatrzeniu ustawy przygotowała swoje sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 205, a sprawozdanie komisji w druku nr 205A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Praw Człowieka i Praworządności, pana senatora Zbigniewa Romaszewskiego, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Muszę powiedzieć jedno: niezależnie od tego, że już siedemnaście lat przemawiam z tej trybuny, dzisiaj przemawiam z pewną treścią, bo zagadnienie, które mam przedstawić, jest wyjątkowo trudne. I w związku z tym apeluję do państwa przede wszystkim o uwagę i koncentrację, bo przedstawienie tego, co z tą ustawą chcemy zrobić i jak, będzie bardzo skomplikowane. Skomplikowane dodatkowo jeszcze regulaminowo, bo będziemy głosowali nad poprawkami w porządku ich uwzględniania, a nie zgodnie z logiką wiążącą poszczególne poprawki. No, jest to niezwykle trudny i wymagający ogromnej uwagi od państwa senatorów.

Proszę państwa, zacznijmy może od pierwszej sprawy, mianowicie od tego, po co nam ta nowa ustawa.

Problem powstał w gruncie rzeczy w wyniku nawarstwiania się najrozmaitszych nieporozumień wokół tak zwanej ustawy lustracyjnej, czyli ustawy o ujawnianiu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa z 1997 r. Nowelizowano ją w roku 1998, potem już co rok jakieś zęby tej ustawie wyrivano. Tak więc opinia publiczna, jak również państwo senatorowie mają bardzo, powiedziałbym, niechętny stosunek do funkcjonowania Sądu Lustracyjnego, ponadto przez długi czas był budowany przez media bardzo niechętny stosunek do rzecznika interesu publicznego. A wszystko to odbywało się przy zamkniętych drzwiach, nie bardzo było wiadomo, co za nimi się działo. Jest to również zdumiewająca ustawa, w której, w odróżnieniu od wszystkich innych, korzystając z procedur kodeksu postępowania karnego, wprowadza się jednocześnie trzy instancje, bo na prawomocność trzeba poczekać, aż wszystkie kasacje zostaną sprawdzone. I równocześnie jest to ustawa, od której można uciec, jeżeli się na czas zrezygnuje ze stanowiska.

Jest to, proszę państwa, ustawa nieprzydatna przede wszystkim dlatego, że ma jedną podstawową wadę, która została, że tak powiem, stworzona przez rozstrzygnięcie Trybunału Konstytucyjnego. Otóż ustawa ta przewiduje rozpatrywanie oświadczeń lustracyjnych zgodnie z procedurą karną, wobec tego zakłada domniemanie niewinności. W tym momencie, jeżeli mamy do czynienia z kłamstwem lustracyjnym rozpatrywanym przez sąd, to zapada wyrok, który albo stwierdza kłamstwo lustracyjne, albo też, domniemując niewinność, niezależnie od wszelkich wątpliwości, które posiada sąd, ale kiedy nie ma dowodów na kłamstwo, powiada się, że oświadczenie było prawdziwe. No i to, proszę państwa, wprowadza w ogromny błąd, powoduje totalne zamieszanie. Pisząc ustawę w 1998 r., myśmy przewidywali, że w momencie, kiedy sytuacja jest całkowicie niejasna, sąd może postępowanie umorzyć.

A więc tamto zostało uchylone przez Trybunał Konstytucyjny. Również przez Trybunał Konstytucyjny, a właściwie przez Sejm, przez opieszałość Sejmu, została uchylona możliwość wznowienia postępowania lustracyjnego. Tak więc, jeśli sąd już raz wydał wyrok, sprawa nie może być wzruszona, niezależnie od tego, jakie by się ukazały nowe dokumenty na temat czyjejś działalności.

A więc tych mankamentów jest dużo i te mankamenty są po prostu sprzeczne z tak zwanym zdrowym rozsądkiem i z pewnym poczuciem moralnym społeczeństwa. Stąd takie ogromne zniechęcenie.

Ostatecznym ciosem, który został zadany ustawie lustracyjnej i właściwie spowodował, że jest ona trudna do naprawy, był wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 26 października. Spowodował on, że również agentura ma dostęp do akt i może... Poprzednio mogła dostawać tylko swoje teczki personalne, w tym momencie miało to zostać rozszerzone. A co jest rzeczą najbardziej chyba szokującą, Trybunał Konstytucyjny uznał, co prawda nie w wyroku, tylko w uzasadnieniu, iż orzeczenie Sądu Lustracyjnego orzekające, że orzeczenie o niewspółpracy zostało złożone prawdziwie, czyli o tym, że osoba składając oświadczenie zeznała prawdę, jest wiążące również dla IPN. Muszę powiedzieć, że to budzi rzeczywistość pewne przerażenie, ponieważ czym innym jest orzekanie o winie zgodnie z kodeksem postępowania karnego i domniemaniem niewinności, a czym innym jest status osoby pokrzywdzonej. Generalnie jest to pewien status wynikający z procedur badawczych. Chęć orzekania przez sądy o prawdzie, która ma wynikać z badań naukowych, jest w gruncie rzeczy czymś, powiedziałbym, anachronicznym i w zasadzie od czasów Galileusza to już praktycznie ustało. A więc tutaj byłby jakiś powrót do tej koncepcji, myślę, że koncepcji zupełnie niesłusznej.

(senator Z. Romaszewski)

W każdym razie te wszystkie przesłanki spowodowały, że z dużym trudem, z rzeczywiście ogromną fatygą została opracowana przez Sejm nowa ustawa, ustawa, która charakteryzuje się bardzo, powiedziałbym, misterną konstrukcją prawną. A opiera się ona w gruncie rzeczy na przyjęciu instytucji składania zaświadczeń, które wydawałby IPN, mówiących o zawartości archiwów IPN na temat danej osoby. Oczywiście to wszystko jest poddane kontroli sądów administracyjnych. Wyniki samych zaświadczeń, które otrzymują poszczególne osoby, mogą być prostowane, tym razem w trybie postępowania cywilnego.

Co to, proszę państwa, znaczy? Tak jak tam wadą było domniemanie niewinności, które powoduje, że nawet jeśli są wątpliwości, i to poważne, to i tak trzeba je interpretować na rzecz osoby podejrzanej, tak w postępowaniu cywilnym mamy do czynienia z sytuacją dokładnie przeciwną. To znaczy, to ty musisz udowodnić, że przedstawione dowody są nieprawdziwe, że dany dokument kłamie, że pomyłono cię z inną osobą, że dokument jest fałszywy. To ty masz to wykonać. A więc to jest sytuacja, w której osoba pomówiona lub osoba, na temat której wydano oświadczenie, że była współpracownikiem, znajduje się w znakomicie gorszej sytuacji. No, a chyba nie muszę państwu mówić, że sprawy cywilne ciągną się po dziesięć lat, w dobrym przypadku, wobec tego trudno się spodziewać, żeby rozwiązania przewidziane w ustawie w art. 27 mogły być skutecznym sposobem na oczyszczenie się.

Proszę państwa, gdzie w tej ustawie jest problem? Właściwie rodzą się dwa zasadnicze problemy.

Pierwszy problem dotyczy wykonalności ustawy. Otóż w wyniku naszej analizy myśmy doszli do wniosku, że ustawa w jej obecnym brzmieniu, przedłożona przez Sejm, jest po prostu ustawą niewykonalną. Dlaczego jest niewykonalna? To wynika z bardzo prostych rachunków. Tutaj trzeba powiedzieć, że niezależnie od całej misternej konstrukcji, jaka została wprowadzona w Sejmie... Naprawdę jestem tu pełen uznania i uważam, że to był bardzo pożytecznie spędzony czas, podczas którego z ogromnym wysiłkiem zbadano nową drogę wyjaśniania problemów PRL. Rzeczywiście jestem pełen głębokiego uznania dla twórców tej ustawy, jednak budując ten misterny obraz prawny, w ogóle nie zauważono tej ponurej, szarej rzeczywistości, która jest, i nie liczone się z tą rzeczywistością. W związku z tym liczba stanowisk publicznych, które mają podlegać weryfikacji przy pomocy zaświadczeń, tak na dobrą sprawę nie jest ustalona. Nikt nie spróbował ustalić, ile osób tak naprawdę obejmie ta ustawa. Padają najrozmaitsze liczby. Moim zdaniem, od czterystu do pięciuset tysięcy osób może być ob-

jętych tą ustawą, powiedziałbym, kliringową, ustawą dokonującą weryfikacji przy pomocy zaświadczeń.

No cóż, pan prezes Kurtyka chyba dwukrotnie oświadczał – pewnie odnosi się to też do dzisiejszego stanu i jest, w moim przekonaniu, realistyczne – że IPN jest w stanie wydać od czterdziestu do pięćdziesięciu tysięcy zaświadczeń rocznie.

Proszę państwa, z prostego podzielenia wynika, że jest to proces na lat dziewięć, dziesięć, w najlepszym wypadku osiem, jeżeli nie nastąpią jakieś zasadnicze zmiany organizacyjne, a przede wszystkim nie zostanie zbudowany w IPN cały ogromny system informatyczny.

No tak, ale, proszę państwa, jeżeli tak będzie to realizowane, to już za dwa lata, kiedy przestaną obowiązywać przepisy przejściowe, zezwalające na składanie tylko potwierdzenia, że złożyło się wnioski o zaświadczenie, okaże się, że właściwie tej ustawy wykonać nie można, bo ludzie nie mają zaświadczeń. To znaczy okaże się, że stanowiska publiczne mogą piastować właściwie tylko osoby urodzone po roku 1972, bo one nie muszą mieć zaświadczeń. Pozostałe będą musiały czekać i tych zaświadczeń nie będą w stanie dostać.

Proszę państwa, w ciągu najbliższych trzech miesięcy kilkaset tysięcy osób powędruje do IPN, żeby złożyć wnioski i otrzymać potwierdzenie, że złożyły wnioski o wydanie zaświadczenia. Także my staniemy w tej kolejce. Jak ten problem rozwiąże IPN – to jest pytanie, na które ustawa nie odpowiada. Za te dwa lata może się po prostu okazać, że mamy kolosalną blokadę i kolosalny bałagan w obsadzaniu stanowisk i przeprowadzaniu wyborów. Mogą powstać problemy cywilnoprawne związane na przykład z tym, że ktoś nie dostał na czas zaświadczenia. I kto wtedy będzie ponosił za to odpowiedzialność? Skarb państwa oczywiście. Jak to będzie przebiegało, trudno w tej chwili przewidzieć, ale takie przypadki będą, nie mówiąc już o tym, że IPN, który jest instytucją badawczą, zostanie posądzony o najrozmaitsze manipulacje polityczne, bo ten dostał, a tamten nie dostał, a to pewnie ze względów politycznych itd., itd.

Ponadto ustawa przewiduje, że mają być ujawnione wszelkie dokumenty osób publicznych – tych czterystu tysięcy. No cóż, to również jest nie do utrzymania, bo jeszcze wydać zaświadczenia – to prostsze, ale zgromadzić wszystkie dokumenty? No i kto z nich będzie korzystał? Kto będzie w rzeczywistości prowadził tę lustrację? Proszę państwa, nie normalny człowiek, tylko media będą wybierały: tego warto zobaczyć, tego warto, a tego nie. I w zależności od sensacyjności, w zależności od opcji politycznej, najrozmaitszych... Tak więc na to się generalnie w tej ustawie skazujemy.

Poza tym przewidziane tu jest coś, co trochę burzy, że tak powiem, krew. Otóż wszystkie akta tych osób publicznych będą jawne. No, jawne.

(senator Z. Romaszewski)

Proszę państwa, nikt nie ma nic przeciwko temu, ażeby działalność publiczna, wystąpienia publiczne osób publicznych były jawne, bo to jest niezbędne społeczeństwu przy dokonywaniu wyborów. Ale po co jest potrzebne, ażeby dowiadywać się o całkowicie prywatnym życiu tych osób? To jest nadużycie, to jest, proszę państwa, po prostu niemoralne. System PRL, system SB był systemem bezprawnym, był systemem niemoralnym i łamał prywatność, bo przejmował korespondencję, odbijał korespondencję, zabierał dokumenty z domu, zabierał ludziom pamiętniki, podsłuchiwał i robił notatki z rozmów, wcale nie publicznych, z rozmów telefonicznych. Proszę państwa, kiedyś był na świecie taki dobry zwyczaj, że istniała sfera prywatności i rozmów się nie podsłuchiwało, czyjejs korespondencji się nie czytało. I teraz nagle bezprawne działania SB mają w obliczu prawa... Okazuje się, że te osoby jeszcze raz będą odpowiadały za to, że im zabrano materiały. Na przykład moja córka jako dziewczynka pisała pamiętnik, od czternastego do osiemnastego roku życia pisała pamiętnik, który zaginął, zabrali mi. To są bardzo dziwne rzeczy. Bardzo dziwne rzeczy tam są. Ktoś ma czterdzieści listów do brata, które napisał. Bo ja wiem, czego one dotyczą – kwestii rodzinnych, a może kwestii spadkowych, a może kwestii... No tego, o czym się w rodzinie pisze. Dlaczego to ma być informacją publiczną? Z jakiej racji?

Proszę państwa, uważam również, że mamy do czynienia w tej ustawie z kwestią w gruncie rzeczy zaskakującą. Ta ustawa w jakiejś mierze – poprzez likwidację instytucji pokrzywdzonego, poprzez wprowadzenie tego ataku na prywatność – stanowi ponowne uderzenie w opozycję demokratyczną tamtych czasów. W tamtych zbiorach nie ma danych prywatnych dotyczących funkcjonariuszy, nie ma danych dotyczących tych ludzi, którzy pogodzili się z systemem i żyli z dnia na dzień – tego tam państwo nie znajdziecie. Pewnie niewiele jest też z życia prywatnego agentów, tych, którzy za pieniądze donosili, bo oni się słuchali i nie było potrzeby zajmowania się ich prywatnością. Materiały prywatne – ja ciągle mówię o prywatnych materiałach – to są materiały dotyczące generalnie opozycji demokratycznej. Z jakiej racji po dwudziestu pięciu, trzydziestu latach ma być wspomniane, że ktoś gdzieś się upił, bo jest taka notatka? A co to kogo teraz obchodzi? Dlaczego to ma świadczyć w tej chwili o osobie publicznej?

Proszę państwa, to budzi nasz bardzo głęboki sprzeciw i komisja to zmieniła. W jaki sposób? Zmieniła to w ten sposób, że przywróciła instytucję osoby pokrzywdzonej, która została w ustawie o IPN zlikwidowana. Osoba pokrzywdzona w naszym rozumieniu – to jest troszeczkę coś innego

niż było poprzednio – będzie miała prawo zdecydować, jakie materiały dotyczące jej życia prywatnego mają być opublikowane, a jakie mają być nieopublikowane. I dotyczy to tylko życia prywatnego, a nie działalności publicznej. To są zupełnie różne rzeczy. Tak więc to, co opinia publiczna powinna wiedzieć, będzie wiedziała, ale nie musimy schodzić na poziom tabloidów, które fotografują ludzi w intymnych sytuacjach. To jest fotografowanie ludzi sprzed trzydziestu lat w intymnych sytuacjach. No, generalnie mentalność tabloidu.

Proszę państwa, to likwidujemy, wprowadzając instytucję osoby pokrzywdzonej, która będzie miała możliwość powiedzenia... Żeby sprawa była jasna: moje akta mogą być przeglądane w całości, bo one dotyczą prawie wyłącznie, z dwoma chyba wyjątkami, działalności publicznej. Ale są akta ludzi, w których są pamiętniki, listy, dzienniki, różne rzeczy są. Z jakiej racji bez ich zgody ma to być publikowane? Wprowadzamy wobec tego instytucję pokrzywdzonego.

W tym momencie muszę nawiązać do ustawy nowelizującej ustawę o IPN. Ustawa nowelizująca ustawę o IPN zlikwidowała instytucję pokrzywdzonego, zlikwidowała, generalnie rzecz biorąc, rozróżnienie pomiędzy różnymi formami dokumentacji, którą zawiera IPN. Stany faktyczne, które można tam znaleźć, są bardzo, bardzo różne. Kiedy mówimy o pokrzywdzonym, to sprawa wcale nie jest do końca jasna, bo są ludzie, którzy kiedyś donieśli, a potem byli w opozycji. I odwrotnie, są tacy, którzy byli w opozycji i potem donieśli. Byli ludzie, których sterroryzowano, i byli ludzie, którzy to robili za pieniądze z własnej ochoty. Tych stanów faktycznych jest ogromna ilość i ocena tego na pewno jest bardzo skomplikowana. I ja rozumiem, że IPN nie bardzo ma ochotę mówić: to czarne, to białe, podejmować decyzje oceniające. Niemniej jednak wydaje mi się, że to jest właśnie to, na co społeczeństwo w jakiś sposób oczekuje. Zresztą instytucja pokrzywdzonego funkcjonowała od powstania IPN i ma już pewną tradycję. I trzeba powiedzieć, że w środowiskach opozycyjnych instytucja ta zyskała sobie duże uznanie. Często jest to właściwie jedyna pamiątka po PRL. Ci ludzie, którzy dziś odbierają po 600 zł emerytury, mają świadectwo, że walczyli o Polskę, walczyli o demokrację, nie byli donosicielami i nie poszli na żadne ustępstwa. I nie mamy prawa im tego odbierać. Proszę państwa, nie mamy prawa pisać ustawy kosztem działaczy opozycji demokratycznej, a właściwie, jak się to podsumuje... Jeśli damy esbekom, agentom wszelkie uprawnienia do korzystania z akt IPN, to czym kosztem to robimy? No, opozycji demokratycznej. Przepraszam, ale tego bym się w roku 2006 nie spodziewał. Pomieszenie ofiar, katów, prześladowców, prześladowanych – tośmy już przeżywali od 1992 r. Dlaczego mamy do tego powracać w roku 2006? Trzeba jasno po-

(senator Z. Romaszewski)

wiedzieć, kto był prześladowany, a kto był prześladowcą. A sprawę tych sytuacji przejściowych – w moim przekonaniu – po prostu trzeba wyjaśnić z pomocą dokumentów.

I to są, proszę państwa, zasadnicze zmiany, dwie zasadnicze zmiany. Przede wszystkim zabezpieczenie ustawy, która wchodzi w życie, poprzez utrzymanie bardzo zmodyfikowanej dotychczasowej ustawy lustracyjnej. To jest takie zabezpieczenie, żebyśmy, jeśli ta ustawa, którą przyjmujemy, nam się nie uda – tych pierwszych dwadzieścia sześć artykułów – jeśli IPN nie będzie w stanie opanować sytuacji, nie zostali po prostu na pustyni, pozbawieni jakichkolwiek narzędzi. To jest nasze zabezpieczenie, to jest bezpiecznik, który siedzi w tej ustawie. Nie możemy dopuścić do naruszania prywatności osób, które zasłużyły się dla tego, żeby ten system przestał istnieć. W związku z tym musimy wprowadzić instytucję pokrzywdzonego.

Proszę państwa, to są te zasadnicze poprawki. Ja nie wiem, państwo chyba dostaną taki materiał pomocniczy, w którym te poprawki będą zebrane, i będą państwo mogli z tego skorzystać.

Co jeszcze w tej ustawie zostało zrobione? Reszta to już, że tak powiem, rzeczy o charakterze drobiazgowym. Sejm po prostu nie ma zwyczaju pamiętać, że istnieje druga Izba, i na przykład przy zmianie sposobu powoływania kolegium dwa miejsca, na które powoływał KRS, przekazał prezydentowi, sobie zachowując dziewięć i zapominając, że jest jeszcze Senat. Wobec tego na przykład to prostujemy – że jednak dwie osoby do kolegium mogłyby powoływać Senat, który jest Izbą refleksji i może mieć jakieś poglądy na temat tego, jak powinno wyglądać kolegium.

Cośmy jeszcze z takich rzeczy zrobili? Ja rzucę okiem, żeby tutaj była jasność... Aha, na przykład tam, gdzie mówi się o ujawnianiu tajemnic, jest mowa o tym, że chroniona jest tajemnica państwowa – czego nikt nie jest w stanie negocjować, bo to jest chyba kwestia interesu państwa – ale również chronione są „inne tajemnice” określone ustawą. No, proszę państwa, to jest po prostu „olej palmowy”. Mieliśmy już „inne rośliny”, mieliśmy „inne czasopisma”, a w tej chwili się pojawiły „inne tajemnice”. Można komuś wleźć z butami do łóżka, ale „inne tajemnice” mają być chronione. Na przykład tajemnica bankowa. Ktoś odbierał w banku luksemburskim swoją gażę agenturalną – o, nie, to tajemnica bankowa. Ktoś, proszę państwa, był szantażowany domiarom, bo mu dołożono 2 miliony domiaru – o, nie, to tajemnica skarbową, nie można ujawniać. Adwokat sypał swojego klienta – o, nie, to tajemnica adwokacka. Tak więc, proszę państwa, na przykład taką rzecz my wyrzucamy. Pozostaniemy tylko przy tajemnicy państwowej i przy, że tak po-

wiem, ograniczonym dostępie do informacji prywatnych.

Jest jeszcze, proszę państwa, kilka poprawek, ale sądzę, że już nie będę przedłużał, bo państwa wytrzymałość pewnie dobiega końca. I wobec tego resztę w pytaniach... Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Pan senator Szymański, pani senator Tomaszewska. Dobrze, po kolei, tak? Proszę zapisywać.

I mam pewną drobną uwagę techniczno-formalną. Jeżeli ktoś chce rozmawiać przez telefon, to poprosiłbym o wyjście z sali i załatwienie takich spraw na zewnątrz.

Proszę bardzo, pan senator Szymański.

Senator Antoni Szymański:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Panie Przewodniczący, chciałbym zadać pytanie dotyczące tego, co komisja proponuje, czyli przywrócenia oświadczeń lustracyjnych, których ustawa sejmowa nie przewiduje. Czy komisja rozważała taki problem, czy przyjęcie ustawy sejmowej, która rezygnuje z oświadczeń o współpracy z organami bezpieczeństwa, nie spowoduje, że w najbliższych wyborach samorządowych bez żenady będą mogły startować osoby, które faktycznie współpracowały, a publiczność – wyborcy nie będą o tym wiedzieć? Czyli, krótko mówiąc, czy ustawa sejmowa nie pogarsza obecnego stanu rzeczy, kiedy to oświadczenie lustracyjne jednak w jakimś stopniu chroni przed napływem osób, które współpracowały z organami bezpieczeństwa? Czy to było przedmiotem rozważań? I czy taka była motywacja komisji, aby pozostawić oświadczenia lustracyjne, między innymi po to, żeby nie pogarszać obecnego stanu rzeczy? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo za pytanie, pewnie niektóre rzeczy tutaj pominąłem, bo o wszystkim się nie dało powiedzieć.

Niewątpliwie, Panie Senatorze, tak. Ja nie powiedziałem o jednej bardzo oczywistej, ważnej rzeczy. Ustawa przedłożona przez Sejm nie jest ustawą lustracyjną. Ona żadnej lustracji nie przewiduje. Ona nie przewiduje żadnych sankcji, proszę państwa, nie ma tu żadnych sankcji.

(senator Z. Romaszewski)

I w związku z tym, jak zobaczyliśmy w szczególności art. 55 ust. 3, który odnosił się do obecnych wyborów, mających nastąpić, i który przewidywał tylko, że IPN będzie musiał przyjąć tych dwieście sześćdziesiąt tysięcy wniosków o wydanie zaświadczenia i podstemplować, że je przyjął, a wnioski te będą dopiero realizowane i zaświadczenia będą wydawane po wyborze kandydatów, to uznaliśmy to, proszę państwa, za całkowicie nieskuteczne i za całkowicie stracony wysiłek. Efekt tego będzie taki, że za dwa, trzy lata nagle się okaże, bo tak jednak będzie w praktyce, że któryś wybrany już radny czy burmistrz otrzyma bardzo negatywne zaświadczenie. I ja przyznam szczerze, że nie bardzo rozumiem, co on z tym zrobi. To zaświadczenie zawiśnie na stronie IPN, a on je dostanie w wersji papierowej, którą sobie powiesi prawdopodobnie na haczyku czy na gwoździu. Innych konsekwencji w stosunku do niego wyciągnąć nie będzie można.

Zaczynaliśmy właściwie, Panie Senatorze, od tego, żeby tę sytuację naprawić. Jak nie można tego zweryfikować wcześniej i powiadomić wyborców, że jest taka i taka sytuacja, że zaświadczenie jest takie i takie, to chociaż niech taki kandydat napisze „byłem” albo „nie byłem”. To dlatego pojawiła się ta ustawa lustracyjna, ta ustawa, nazywajmy ją wyraźnie, o ujawnianiu pracy lub służby, czyli o składaniu oświadczeń.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pani senator Tomaszewska.

Senator Ewa Tomaszewska:

Dziękuję bardzo.

Ja w tej samej sprawie. Chciałabym zapytać pana senatora, czy pan uważa, że odstąpienie od oświadczeń, co przy tych wyborach samorządowych spowodowałyby, że praktycznie zaświadczenia dla części osób zaistniałyby za osiem lat...

(Senator Zbigniew Romaszewski: No może nie, ale...)

Dla niektórych tak.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Nie przesadzajmy, ale byłoby...)

Jeżeli rocznie może być wydanych czterdzieści tysięcy zaświadczeń, a ponad dwieście tysięcy takich zaświadczeń byłoby potrzebnych, to się rozkłada na wiele lat i wykracza poza kadencję. Czy wobec tego jedynym sensownym rozwiązaniem nie jest powrót do oświadczeń, które są zarazem wyrazem woli osoby kandydującej i wyrazem odpowiedzialności za przedstawienie stanu faktycznego dotyczącego danej osoby? Czy uważa pan, że można zaproponować jakieś inne rozwiązanie? Wydaje mi się, że ustawa sejmowa nie

przewiduje takiej możliwości. To jest jedna kwestia.

I druga kwestia, kwestia przywrócenia statusu pokrzywdzonego. Otóż, chciałabym zapytać, jak można bez przywrócenia tego statusu przywrócić pokrzywdzonym uprawnienie choćby do tego, żeby część zasobów informacyjnych ich teczki, te właśnie dane dotyczące spraw prywatnych, ochronić przed upublicznianiem, żeby pokrzywdzonych nie karać podwójnie. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Romaszewski:

W sprawie oświadczeń lustracyjnych powiem tak: ja osobiście jestem zwolennikiem tych oświadczeń. Uważam, że one stwarzają sytuację prostą i jednoznaczną. Jest jednak kwestia, jak będzie sformułowana ustawa lustracyjna i jak będą pracowały sądy. Rzeczywiście opinia o sądach w społeczeństwie jest bardzo zła i to jest główny powód ucieczki od tych oświadczeń.

Ale, proszę państwa, niezależnie od sądów chciałbym państwu zwrócić uwagę, że tu się w ogóle nie mówi o kolosalnym prewencyjnym znaczeniu całej ustawy. Przecież, proszę państwa, dokładnie wiemy, ile trafiało się u nas takich przypadków. Jest nas dokładnie stu, a w kadencji trafiała się jedna, może dwie osoby, które zdecydowały się ryzykować. Podobnie było w Sejmie. Na kilkadziesiąt tysięcy spraw, chyba to było trzydzieści parę tysięcy, w tej chwili dokładnej liczby nie pamiętam, rzecznik interesu publicznego uznał, że należy przedstawić sądowi sto sześćdziesiąt spraw – no to mamy gdzieś połowę procenta. Taki jest więc napływ środowisk, powiedzmy sobie, esbecko-agenturalnych na stanowiska polityczne. Wobec tego wydaje mi się, że prewencja, którą ta ustawa stwarzała, warta jest utrzymania. A to, że przyjdzie kiedyś jakieś zaświadczenie i nie wiadomo, kto i gdzie będzie je czytał, myślę, że takiego wpływu wywierać nie będzie.

My tutaj po prostu powiadamy z ostrożności procesowej, że tak powiem... No ja będę potem składał jeszcze wniosek w tej sprawie, bo to nie było rozważane przez komisję, a chodzi o to, żeby ustawę lustracyjną stosować niejako temporalnie, w ciągu najbliższych pięciu lat, no i zobaczymy, a ustawę o ujawnianiu dokumentów i informacji IPN proponuję wprowadzić z sześciomiesięcznym *vacatio legis*. Chodzi o to, żeby rzeczywiście IPN mógł zacząć pracować, a my mielibyśmy taki bezpiecznik, za który będziemy mogli się w razie czego, jeżeli sprawa nie wyjdzie, schować.

Proszę państwa, tu jest kwestia jeszcze jedna. Nigdy, naprawdę nigdy nie były przedstawione koszty tej ustawy. Ona była budowana właśnie jako pewnego rodzaju piękna konstrukcja, pięk-

(senator Z. Romaszewski)

na konstrukcja prawna. A te koszty, proszę państwa, jeżeli chce się prowadzić lustrację mniej więcej czterystu tysięcy osób, są wcale niemałe. Pierwszą konieczną rzeczą jest właściwie daleko idąca komputeryzacja IPN. A to kosztuje pewnie nie mniej niż 100 milionów zł. A nie wiem, czy w budżecie na 2007 r. uda nam się taką sumę na ten cel znaleźć. Jak nie, to będziemy skazani na te kartoteki, kartki itd., no a wtedy to jest zupełnie już niewykonalne. Takie jest moje zdanie.

Drugie pytanie dotyczyło...

(Senator Ewa Tomaszewska: Statusu osób pokrzywdzonych.)

...statusu osób pokrzywdzonych. No cóż, ja po prostu uważam, że ten status należy utrzymać. Po pierwsze, dla zapewnienia ochrony prywatności tych osób. Po drugie, ten status jest bardzo ceniony i w tej sprawie przyjął stanowisko NSZZ „Solidarność”, w tej sprawie stanowisko przyjęło Stowarzyszenie „Wolne Słowo”, w tej sprawie stanowisko przyjęło Stowarzyszenie „Godność”, stowarzyszenie internowanych. W każdym razie pozabawianie tego statusu jest przyjmowane bardzo źle, właściwie jako jeden z elementów uderzających w opozycję demokratyczną. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Bachalski.

Senator Dariusz Bachalski:

Panie Senatorze, wysłuchałem pana z uwagą i według mnie w swojej wypowiedzi przeprowadził pan totalną krytykę tej ustawy. Doszukał się pan w niej wielu wad, potwierdził pan również, że lustrację będą robić media, a nie wymiar sprawiedliwości. Nasuwa mi się w związku z tym bardzo konkretne pytanie: dlaczego pan nie złożył wniosku o odrzucenie tej ustawy? Jeżeli nie rozumieją jej ludzie, jeżeli ma pan wątpliwości, czy ona jest moralna, jeżeli jest pan przekonany, że jest niespójna, szczególnie po wniesieniu poprawek, nad którymi ciężko pracowaliście, dlaczego nie złożył pan takiego wniosku? Czy pomyślał pan, Panie Senatorze, o złożeniu wniosku o odrzucenie tej ustawy, jako osoba pewnie najbardziej w tym gronie zorientowana w tej materii? Rozumiem, że gdyby pan złożył taki wniosek, musiałby on być poparty deklaracją podjęcia natychmiastowej pracy nad nową ustawą w sposób przemyślany w gronie ekspertów. I tego dotyczy moje pierwsze pytanie.

I kolejne pytanie ma ścisły związek z poprzednim: czy zgadza się pan z wieloma ekspertami, którzy podkreślają, że zapisy w tej nowelizacji są niekonstytucyjne, że grozi nam odrzucenie tej

ustawy, a tym samym do czasu podjęcia decyzji przez Trybunał Konstytucyjny grożą nam niekontrolowane, spontaniczne, nie tylko społeczne, konsekwencje tych zapisów? To może powodować nieodwracalne skutki społeczne dotyczące życiorysów ludzi z opozycji demokratycznej.

Mnie jako młodemu człowiekowi nasuwają się po prostu takie pytania i napawa mnie to wielkim niepokojem. Chciałbym, żeby pan mi odpowiedział: czy nie lepiej byłoby odrzucić tę ustawę w całości i pracować nad nową?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Proszę pana, oczywiście taki pomysł nam w głowie świtał, ale wybraliśmy rozwiązanie kompromisowe. Dlaczego uważam rozwiązanie kompromisowe za lepsze? Gdybyśmy tę ustawę odrzucili, to zaczęłyby się dziać dziwne rzeczy. Bo ja wcale nie jestem pewien, czy Sejm by naszego odrzucenia nie odrzucił, a czy odrzucenia sejmowego odrzucenia naszego odrzucenia nie rozważałby prezydent albo Trybunał Konstytucyjny. Jeżeli to odrzucenie by się ostało, to wtedy znów byśmy startowali, znów byśmy byli na początku procesu i mielibyśmy, bo ja wiem, sześć, siedem miesięcy, kiedy w zasadzie wszystko byłoby po staremu – bo tyle czasu mniej więcej zajmie pisanie tej ustawy. Myśmy uznali, że Sejm wypracował jednak pewną nową koncepcję, którą należałoby szczegółowo zbadać, chociażby eksperymentalnie, by do końca mieć pewność. IPN jest w stanie zweryfikować pięćdziesięciu tysięcy spraw, a jak dostanie komputery takie i takie, to sześćdziesięciu tysięcy spraw. Trzeba policzyć, ile jest tych chętnych – czterysta, czterysta pięćdziesiąt tysięcy? Zobaczyć, kiedy wnioski napływają. Zorientować się, że tak powiem, w realiach ustawy. I to możemy w tej chwili zrobić. Być może można tę ustawę uratować, można ją zastosować, ona może stać się efektywna, tylko wymaga to tej całej sfery organizacyjno-praktycznej, tej całej sfery logistycznej.

Przyjęcie tej ustawy z poprawkami wniesionymi przez Senat, proszę państwa, zupełnie nie wyklucza, że prace nad tą ustawą nie będą prowadzone. Ja po prostu uważam, że w tej chwili już mamy... Zresztą widać, że również w stanowisku Sejmu nastąpiło pewne złagodzenie, dostrzeżono fakty, które się pojawiły. Ja wcale nie wykluczam, że w ciągu pół roku my z tego zrobimy bardzo przyzwoitą ustawę. Stąd moja propozycja wprowadzenia *vacatio legis* dla przepisów art. 1–26 dotyczących procesu weryfikacyjnego. No i w tym momencie już możemy ustawę lustracyjną po prostu uchylić, a jeżeliby się okazało, że to pracuje albo jeszcze popracuje przez dwa, trzy

(senator Z. Romaszewski)

lata... A jest, proszę pana, dużo jeszcze różnych problemów, które się pojawiają. Na przykład kwestia przepisów przejściowych dotyczących procesów toczących się w tej chwili przed Sądem Lustracyjnym, Są jeszcze dziesiątki problemów, bo to jest bardzo złożona ustawa. To jest taka ustawa, że aby ją poprawić, trzeba właściwie sięgnąć do ogromnej liczby ustaw, bo wcale nie jest pewne, że one wszystkie zostały dotychczas poprawione, że zauważono wszystkie sprawy, w które ta ustawa ingeruje.

I dlatego uważam, że lepiej jest przyjąć ten stan ze znowelizowaną ustawą lustracyjną, która utrzymuje instytucję pokrzywdzonego, i pracować nad doskonaleniem tej ustawy. Uważam, że taka sytuacja jest lepsza, niż gdybyśmy mieli pozostać przy starym i za sześć miesięcy ewentualnie znowu przystąpić do dyskusji. Taki jest mój pogląd.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Gołaś.

Senator Andrzej Gołaś:

Panie Senatorze, moje pytanie dotyczy zaświadczeń, które wydawać będzie IPN, a w szczególności trybu kwestionowania danych zawartych w tych zaświadczeniach w sytuacji, gdy osoba, której dotyczy to zaświadczenie, poczułaby się obłożona infamią i chciałaby wykazać nieprawdziwość danych zawartych w zaświadczeniu. Od momentu wydania zaświadczenia obowiązuje domniemanie prawdy dokumentu, prawdy informacji w nim zawartych. Krytycznie wyraził się pan w swoim wystąpieniu o trybie postępowania cywilnego, które de facto – tego sformułowania pan nie użył – jest fikcją. Danie prawa dochodzenia swoich racji w trybie postępowania cywilnego jest, w moim przekonaniu, fikcją, gdyż zainteresowany nie jest w stanie przeprowadzić kwerendy, zebrać materiałów, dokumentów itd., a w postępowaniu cywilnym nie dochodzi się prawdy, tylko sąd waży dowody, które zostały przygotowane. Czy komisja podjęła działania, żeby tę słabość zapisów usunąć, a jeżeli tak, to w którym fragmencie to jest? Tego jakoś nie mogłem się doszukać, być może niezbyt wnikliwie przeczytałem poprawki przygotowane przez komisję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Senatorze, to nie jest słabość, ale to również, proszę pana, nie jest nowość. Kodeks postępowania cywilnego od zawsze przewidywał możli-

wość prostowania dokumentów. To było zawsze. Z tym że ta procedura jest tak żmudna, że od czasu funkcjonowania ustawy lustracyjnej nikt z tej drogi nie skorzystał, a można było korzystać, można było dokładnie tak samo jak teraz. Wobec tego nic się od tego nie stanie. Tutaj nic strasznego nie będzie. Ona po prostu w tej sytuacji nic nie zmienia, bo to nie jest nic nowego. Art. 27 w zasadzie mógł być stosowany. Nie wiem, to chyba art. 189 k.p.c. reguluje, w jaki sposób można prostować dokumenty – prostowane są zapisy w księgach wieczystych, prostowane są najrozmaitsze inne zapisy. Można protestować i ustalać stan prawny w postępowaniu cywilnym, to nie jest nic odkrywczego. To jest coś, co już było. Tak że to specjalnie tutaj nie szkodzi, ale jest to proces na tyle żmudny, że przez ten czas nikt z osób lustrowanych nie wpadł na pomysł, żeby kwestionować prawdziwość dokumentów przed sądem cywilnym. To tyle.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Ryszka.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, wspomniał pan, że ustawa nie przewiduje żadnych sankcji, ale mam w związku z tym pytanie. Ujawniamy dokumenty, różne informacje i ktoś dowie się, że konkretny funkcjonariusz, konkretny tajny współpracownik przyczynił się do utraty zdrowia tej osoby, utraty majątku, jakiejś krzywdy moralnej nawet, powiedzmy, spowodował pobicie ze skutkiem śmiertelnym, bo były takie przypadki. Czy taka osoba teraz w procesie cywilnym może dochodzić swoich praw? No tak, ale większość tych spraw uległa już przedawnieniu. Czy nie należałoby dopisać w takiej ustawie, że są to zbrodnie komunistyczne i one nie ulegają przedawnieniu, czy to jest możliwe? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Senatorze, poruszył pan dwie sprawy. Jedna kwestia, kwestia przedawnienia zbrodni. I tutaj muszę powiedzieć, że rozwiązania przyjęte w nowelizacji ustawy o IPN są słuszne, bardzo trafne, to znaczy zbrodnia zabójstwa przedawnia się po czterdziestu latach, począwszy od roku 1990, zaś zbrodnie fałszerstwa dokumentów – i to jest kwestia, która może budzić kontrowersje, ale ja uważam, że ona jest słuszną –

(senator Z. Romaszewski)

przestępstwa przeciwko dokumentom popełnione przez funkcjonariuszy zostają uznane za zbrodnię komunistyczną i przedawniają się po trzydziestu latach. Tak że funkcjonariusze kłamliwi na potęgę przed Sądem Lustracyjnym zostaną w jakiś sposób ściągnięci uzdą, żeby to się nie mogło dziać.

Zaczął pan od rzeczy, która mnie bardzo zainteresowała i której właściwie nie poruszyłem w moim wystąpieniu. Otóż, proszę pana, obawiam się – i to jest jedna z moich obaw – że po prostu ten, kto ma się dowiedzieć, kto na niego donosił, kto go pobił i kto go maltretował, ten się tego w tej sytuacji nie dowie, bo IPN w swojej głównej części będzie pochłonięty, bo to się w gruncie rzeczy okaże główna część jego prac, wydawaniem czterystu tysięcy zaświadczeń. Mówię w przybliżeniu, bo nie wiem, ile dokładnie ich będzie. I w tym momencie IPN zajęty będzie też ujawnianiem danych tych czterystu czy pięciuset tysięcy osób publicznych. Natomiast tak zwany zwyczajny człowiek, zwyczajny pokrzywdzony, praktycznie zostanie pozbawiony możliwości dotarcia do akt, bo nie będzie dla niego czasu.

Chcę państwu zwrócić uwagę na to, że ci naprawdę ważni agenci są ujawniani albo dzięki badaniom naukowym, albo po prostu przez osoby pokrzywdzone, które czytają swoje akta. I stąd oni się biorą, stąd w ogóle o nich wiemy – a nie z tego stawu, gdzie pływa 1% tych karp, czyli wśród osób publicznych. To nie jest sposób na ujawnienie przeszłości tych ludzi, przeszłości tych agentów, bo oni już dawno z tego stawu uciekli, oni się przenieśli do biznesu. Już ich tam dawno nie ma, a więc my ich tam nie złowimy, a osoba, która będzie chciała dostać swoje akta, bardzo długo będzie musiała na nie czekać. I uważam, że bardzo poważne zagrożenie dla działalności naukowo-badawczej IPN stanowi to, że zaczyna się on przekształcać w pewnego rodzaju biuro kadr.

Proszę państwa, absolutnie nie zamierzam negować potrzeby istnienia ustawy kliringowej, ustawy weryfikacyjnej, bo w zasadzie one wszędzie funkcjonują. Muszę powiedzieć, że ustawa kliringowa, która obowiązywała w Wielkiej Brytanii w czasie tak zwanej zimnej wojny, to... daj Boże zdrowie. Przy tamtej ta nasza jest już superpoprawna. Tam po prostu osobom, które idą do służby publicznej, były stawiane niezwykle ostre wymagania. I nie wiem, czy może tej części 1–26, nie przenieść do odrębnej ustawy kliringowej.

To są dyskusje, które należałoby jeszcze prowadzić. Uważam, że bardzo szczęśliwie się stało, że w tej chwili dyskusja toczy się publicznie, bo jest to temat dotyczący wszystkich, nie tylko ekspertów prawnych.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Bender, proszę bardzo.

Senator Ryszard Bender:

Panie Senatorze Sprawozdawco!

Zgadzam się z panem, że wiele osób jest dumnych z tego, że posiada status pokrzywdzonego.

Kiedy z jednym z panów senatorów szliśmy ulicą Warszawy, zostaliśmy zapytani przez przechodnia, kawalera Krzyża Walecznych, czy z czasem nie będę zmuszony przez Senat do przedstawienia zaświadczenia, że walczyłem pod Ankoną, w celu zweryfikowania mojego statusu kawalera Krzyża Walecznych. Bo chcecie odebrać mi status pokrzywdzonego...

W związku z tym uważam, że rzeczywiście status pokrzywdzonego nabrał dużego znaczenia, dużej rangi. I dobrze, że w art. 55a, który proponuje komisja, mówi się, że ten status będzie utrzymany.

Panie Senatorze, zdaje pan sobie pewnie sprawę z tego, że Trybunał Konstytucyjny wprowadzał tyle zmian, tyle bezsensownych dodatków, że status pokrzywdzonego właściwie, tak to określe, się zgrał. Nastąpiła dewaluacja statusu pokrzywdzonego, który będzie nadawany w przyszłości, ale przy uwzględnieniu poprawek Trybunału Konstytucyjnego, który mówi o tym, że to musi być „świadome współdziałanie” – a jak to mogło być nieświadome, gdy ten człowiek był w pełni dorosły? Ba! To musiało być skuteczne współpracowanie – a kto, poza tymi oprychami ze Służby Bezpieczeństwa, określi, czy było skuteczne, czy nie? Ta dewaluacja nastąpi, gdy będziemy nadal przyznawać status pokrzywdzonego z uwzględnieniem – a to nas obowiązuje, i Senat, i Sejm – tych durnych, że tak powiem, poprawek Trybunału Konstytucyjnego.

Czy w związku z tym nie uważa pan, że jest to dewaluacja? Panie i Panowie Senatorowie, tak samo było z dewaluacją Orderu Świętego Stanisława, orderu Rzeczypospolitej Polskiej przedrozbiorowej. Miał on ogromną rangę, a II Rzeczypospolita Polska, Polska odrodzona, go nie wznowiła – bo nastąpiła jego dewaluacja w latach niewoli.

Tak samo, w moim przekonaniu, nie można już dalej prowadzić podtrzymywania statusu pokrzywdzonego, opierając się na zobowiązaniach nałożonych na Sejm i Senat przez Trybunał Konstytucyjny. Natomiast należy utrzymać ten status wtedy, gdy był ustanowiony, kiedy jeszcze nie obowiązywały te, jak mówię, przedwznowne postanowienia Trybunału Konstytucyjnego dotyczące statusu pokrzywdzonego – w myśl zasady, że retro...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: *Retro non agit.*)

(senator R. Bender)

Tak, *retro non agit*. Ta zasada naszego prawa, prawa rzymskiego, jest przez Sejm i przez Senat utrzymana. Skończyłem.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Senatorze!

Instytucja pokrzywdzonego, którą utrzymujemy w ustawie, jest inną instytucją niż dotychczasowa instytucja pokrzywdzonego.

Jeżeli chodzi o instytucję pokrzywdzonego zdefiniowaną w poprawkach Senatu, to nie stwarza ona żadnej możliwości, ażeby osoby, na temat których temat są dane, że współpracowały, mogły dostać status pokrzywdzonego. I to jest rzecz pierwsza.

My po prostu spośród osób pokrzywdzonych wykluczamy wszystkie osoby co do których istnieją jakiegokolwiek informacje, że były traktowane jako osobowe źródła informacji.

(Senator Ryszard Bender: Trybunał mówi, że to świadome musiało być...)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, proszę zadawać pytania.)

To jest pierwsza rzecz.

Słusznie, Panie Senatorze, o tym też pomyśleliśmy. Z kolei w ustawie lustracyjnej myśmy pozostawili działanie tajne i świadome, bo jak człowiek jest dorosły, to wie, co podpisuje, nawet po dwudziestu latach takie rzeczy pamięta.

Został natomiast uchylony przepis, który wymagał, żeby to działanie było praktycznie istniejące. Ten przepis usunęliśmy. A już zupełnym nieporozumieniem było orzeczenie Sądu Najwyższego, które jeszcze wymagało, żeby to działanie przynosiło komuś szkodę – to już w ogóle było wyjście przez Sąd Najwyższy poza ustawę.

Tak więc właśnie myśmy podjęli działania czyścące w ustawie lustracyjnej i w tej chwili osoba pokrzywdzona... Pan senator Szymura podnosił kwestię, że to jest trochę niedobry termin, nie jest zbyt ładny, bo to niby taka ofiara losu. Może kiedyś można by to zmienić.

I ta ustawa lustracyjna została zmieniona. Teraz osoby uznane za pokrzywdzone zostaną automatycznie, w świetle nowej ustawy, uznane za takie osoby – z tym, że teraz instytucja pokrzywdzonego podlega weryfikacji w miarę napływających dokumentów. Tak więc może się okazać, że ktoś, kto poprzednio został uznany za pokrzywdzonego, na skutek napływających dokumentów ten status straci. O tym myśmy pamiętali i to naprawiliśmy. Ta lustracja i status pokrzywdzonego są zupełnie odcięte... W każdym razie mam taką nadzieję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Złotowski.

Senator Kosma Złotowski:

Panie Senatorze!

Wiele dzisiaj mówi się na temat statusu pokrzywdzonego. Dyskusja o lustracji w Polsce trwa od 1990 r., a dopiero w 1997 r. udało się uchwalić ustawę lustracyjną, a ustawę o Instytucie Pamięci Narodowej jeszcze później. Tam właśnie pojawił się status osoby pokrzywdzonej, który osobie pokrzywdzonej dawał jakieś prawa.

Dzisiaj w tej poprawce również jest status osoby pokrzywdzonej, który daje jej prawo do zastrzegania treści dokumentu. W czasie całej tej debaty lustracyjnej, która toczy się w Polsce już od siedemnastu lat za wzór stawiana jest – nie przez przeciwników, ale zwolenników lustracji – niemiecka ustawa z 1991 r. o dokumentach służb specjalnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Panie Senatorze, jak wiem, komisja studiowała również tę ustawę. Proszę powiedzieć, czy w tej niemieckiej ustawie, tak wysoko cenionej, jest ten status i do czego uprawnia on osobę pokrzywdzoną? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Krótko odpowiem, że ustawa Gaucka w sposób niezwykle rygorystyczny odnosi się do ujawniania danych dotyczących pokrzywdzonego. To osoba pokrzywdzona ma decydować o tym, czy życzy sobie, żeby dotyczące jej materiały były ujawniane, czy nie. Co więcej, dotyczy to również osób trzecich, które pojawiają się w dokumentach – właściwie trzeba z nimi uzgadniać, czy można uwzględnić ich dane personalne.

W gruncie rzeczy ta ustawa nas inspirowała, kiedy nowelizowaliśmy art. 21, dotyczący ograniczenia dostępu do prywatnych materiałów osób pokrzywdzonych.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Michalak, proszę bardzo.

Senator Paweł Michalak:

Panie Senatorze, nie umawialiśmy się, ale chcę jeszcze wrócić do instytucji osoby pokrzywdzonej. Oczywiście to sformułowanie ma wymiar emocjonalny – wiemy już, że w świetle poprawki ten sta-

(senator P. Michalak)

tus ma spełniać inną rolę niż poprzednio, gdy służył przede wszystkim temu, by można było mieć dostęp do materiałów służby bezpieczeństwa.

Czy dla odróżnienia tamtego statusu nie byłoby sensowne nazwanie teraz tych osób osobami represjonowanymi – dla podkreślenia, że chcemy chronić te wrażliwe dane, o których pan mówił? Dziękuję.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Niewątpliwie tak. Niewątpliwie wolałbym takie określenie, natomiast to jest po prostu kwestia tego, o czym mówiłem. Jeżeli przyjmiemy tę ustawę wraz z poprawkami, to oczywiście, żeby to wszystko uporządkować, czeka nas dalsza praca. Potem można pójść na takie zmiany terminologiczne. W tej chwili jakiegokolwiek ruszenie tego wszystkiego oznacza od razu pięćdziesiąt albo sześćdziesiąt poprawek, wobec tego w tak krótkim czasie jest po prostu, w gruncie rzeczy, nie do zrealizowania.

Jednak sama propozycja mi się podoba, bo nie lubię określenia „pokrzywdzony”.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Lisiecki.

Senator Bogdan Lisiecki:

Panie Senatorze, moje pytanie dotyczy kwestii wydawania zaświadczeń. Jak pan tutaj mówił, szacujemy, że będzie ubiegało się o te zaświadczenia około czterystu, pięciuset tysięcy osób – technicznie jest to niewykonalne.

Instytut Pamięci Narodowej ma dwa lata na wydanie tych zaświadczeń. A co stanie się z osobami, które pełnią funkcję publiczną, a takiego zaświadczenia nie otrzymają? Ktoś zostaje radnym, po dwóch latach nie otrzymuje tego zaświadczenia i co wtedy? Czy traci mandat radnego? Dziękuję bardzo.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Nie, nigdy w życiu. Ani posła, ani radnego nie można usunąć na podstawie tego, że jakieś tam zaświadczenie nie wpłynie. To jest regulowane konstytucyjnie, tak więc coś takiego się po prostu nie stanie, w tym sensie to zaświadczenie nie ma w ogóle znaczenia.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Piotrowicz.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję, Panie Marszałku...

(Senator Zbigniew Romaszewski: Oczywiście mówię o przypadku zaświadczeń, bo kiedy wpro-

wadzimy ustawę lustracyjną i ktoś powie, że był, albo że nie był, to wtedy będzie zupełnie inna rozmowa.)

Panie Senatorze, mam pytanie. Ponieważ pan senator opowiada się za tym, by utrzymać instytucję oświadczeń o współpracy bądź nie z organami bezpieczeństwa, mam następujące pytanie: czy pan senator się orientuje, ile osób pod rządami dotychczasowej ustawy przyznało się do współpracy z takimi organami? Chodzi o szacunkową liczbę, niekonkretną. To jest jedna rzecz.

I druga sprawa. Ile oświadczeń negatywnych, mówiących, że ktoś nie współpracował z organami bezpieczeństwa, zostało zweryfikowanych przez Sąd Lustracyjny? To jest moje drugie pytanie.

I trzecie pytanie. Czy pan senator się nie obawia, że wprowadzenie instytucji pokrzywdzonego sparaliżuje działanie obecnej ustawy o ujawnianiu dokumentów? Czy szacuje się, ile osób może zwrócić się o nadanie statusu pokrzywdzonego? Z doświadczenia wiemy, że osoby najbardziej represjonowane najczęściej, w swej szlachetności, nie domagają się dzisiaj wielkiej satysfakcji.

Istnieje natomiast niebezpieczeństwo, że osoby, które nie będą miały ku temu szczególnych podstaw, będą zwracały się o nadanie takiego statusu, i to z daleko idącymi konsekwencjami, a w przypadku odmownej decyzji – będą wносиły skargi do sądu administracyjnego. Czy tego rodzaju procedura nie sparaliżuje tego, co najistotniejsze w tej ustawie? Dziękuję.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Nie, Panie Senatorze, po pierwsze nie zgadzam się z panem, że to nie jest interesujące dla osób, które były pokrzywdzone. Po prostu część z nich jeszcze się nie zgłasza, bo na to, żeby otrzymać status i otrzymać dokumenty trzeba czekać rok, dwa lata, dwa i pół roku. Wie pan, to się różnie układa. Ponieważ ludzie żyją i mają inne zajęcia, to pamiętanie o tym jest bardzo zniechęcające. Raczej szedłbym w kierunku uproszczenia tej procedury.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Przepraszam, zostałem źle zrozumiany.
(Senator Zbigniew Romaszewski: Tak?)

Nie chodzi mi o to. Chodzi mi o taką rzecz, że będzie wiele wniosków, powiedziałbym, niezasadnych. Mianowicie osoby, które de facto mają najmniejsze podstawy ku temu, by o ten status się ubiegać, będą to czyniły bardzo skrętnie, w związku z tym liczba wniosków będzie przerażająca i wydolność IPN nie sprostą temu. Dziękuję.

(Głos z sali: Teraz też nie...)

Senator Zbigniew Romaszewski:

Nie, proszę pana, po prostu uważam, że ta sprawa, że tak powiem, załatwia się przy okazji zaświadczeń. Jeśli wpłynie czterysta tysięcy, to wpłynie ich czterysta tysięcy.

Jeżeli ktoś we wniosku napisze – i tak my to rozumiemy – że prosi o nadanie statusu osoby pokrzywdzonej, to jeśli w kartotekach sprawdzą, że mu się ten status nie należy, to dostanie odpowiedź, że mu się nie należy. A jeśli stwierdzą, że mu się należy, bo nie ma innych danych, to mu ten status nadadzą. A jak mu się nie należy, to prawdopodobnie on się odwoła do sądu administracyjnego.

Proszę pana, również wprowadziliśmy pewną zmianę, powiedziałbym, dosyć radykalną, dotyczącą jawności – bo jesteśmy za jawnością, jawnością i jeszcze raz jawnością. Mianowicie IPN ma prawo opublikować w Internecie materiały, które stanowiły podstawę odmowy nadania statusu pokrzywdzonego. Do tej pory w postępowaniu administracyjnym stroną była tylko dana osoba i IPN, natomiast w naszej ustawie, ponieważ jest to ustawa szczególna, uznajemy, że jest tym zainteresowana opinia publiczna. I w związku z tym IPN ma prawo przedstawić swoje stanowisko, czyli to, jakie dokumenty stanęły na przeszkodzie udzieleniu tej osobie statusu pokrzywdzonego.

Myślę, że taka procedura będzie bardzo zniechęcająca. Lepiej wziąć zaświadczenie z odmową nadania statusu pokrzywdzonego niż figurować z pełną dokumentacją w Internecie. Tak więc jest to pewien hamulec na pieniąctwo w sądach administracyjnych.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Tam były jeszcze pytania dotyczące liczby tych...
(*Senator Zbigniew Romaszewski: Aha, liczby...*)
(*Głos z sali: Liczby osób...*)

Liczby osób, które przyznały się do współpracy.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Nie jestem w stanie powiedzieć dokładnie, ale sądzę, że chodzi o kilka tysięcy osób.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Jest tutaj także nasz gość, rzecznik...

(*Senator Zbigniew Romaszewski: Tak, rzecznik.*)

I myślę, że na to pytanie...

(*Senator Zbigniew Romaszewski: Tak, na to pytanie będzie w stanie odpowiedzieć.*)

...na pewno będzie w stanie odpowiedzieć.

Pan senator Gowin, proszę bardzo.

Senator Jarosław Gowin:

Panie Senatorze, chciałbym lepiej zrozumieć naturę poprawek proponowanych przez komisję, bo jest tu dla mnie rzecz fundamentalnie niejasna. Skoro komisja proponuje, moim zdaniem słusznie, zachowanie obowiązku składania oświadczeń lustracyjnych, to po co w takim razie te wszystkie przepisy dotyczące zaświadczeń? Czy nie byłoby logiczniej i prościej, gdyby odpowiednio rozszerzyć kategorię osób zobowiązanych do składania oświadczeń lustracyjnych. Po co w takim razie wszystkie przepisy dotyczące zaświadczeń? Czy nie byłoby logiczniej i prościej, gdyby odpowiednio rozszerzyć kategorię osób zobowiązanych do składania oświadczeń?

Senator Zbigniew Romaszewski:

Proszę pana, myśmy i tak rozszerzyli tę kategorię, bo generalnie, jeżeli chodzi o ustawę lustracyjną, w początkowym okresie zamierzaliśmy ograniczyć się do zakresu podmiotowego przewidywanego dotychczasową ustawą. Kiedy jednak przeczytaliśmy art. 53 ust. 2, dotyczący radnych, którzy będą składali oświadczenia – chodzi o tę całą pracę, która pójdzie na marne, nie wiadomo po co – zdecydowaliśmy, żeby jednak rozszerzyć zakres ustawy lustracyjnej o osoby związane z samorządami. Przyjęliśmy taką zasadę, a czy słusznie, czy nie, to jest kwestia dyskusyjna. Panie Senatorze, mnie się wydaje, że przyjmując ustawę lustracyjną z tymi bezpiecznikami, które myśmy w nią włożyli, i mając nową koncepcję, która wpłynęła z Sejmu, będziemy mieli czas to wszystko w sposób rozsądny uładzić. Taka jest nasza zasadnicza idea.

Ja osobiście uważam, że jeśli chodzi o ustawę o ujawnianiu pracy lub służby, w zasadzie chyba bazowałbym na pewnej nowelizacji, na poprawieniu może jeszcze tej ustawy, a jeśli chodzi o ujawnianie współpracowników i agentury, to też trzeba to opracować, pomyśleć, w jaki sposób to zrobić. Art. 55 ust. 2 nie do końca nas satysfakcjonuje, myśmy go w komisji nowelizowali.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Szymański.

Senator Antoni Szymański:

Panie Senatorze, pan wielokrotnie mówi o liczbie osób występujących o zaświadczenia, którą pan szacuje na około czterysta, czterysta pięćdziesiąt tysięcy. Myślę, że to może być błędna liczba. Czy pan senator zgodzi się z tym, że to może być wielokrotność tej liczby, na przykład półtora miliona bądź dwa miliony, ponieważ zgodnie z ustawą sejmową każdy dorosły obywatel może

(senator A. Szymański)

wystąpić o zaświadczenie. Mało tego, przewiduje się, że partie polityczne, związki zawodowe, a także organizacje polonijne mogą podjąć uchwałę w tej kwestii i za zgodą członków mogą o to wystąpić.

Ja przypuszczam, że związek „Solidarność” wezwie swoich członków, kilkaset tysięcy osób, do wystąpienia o takie zaświadczenia i zrobi to w dobrej wierze. Jednocześnie wyobrażam sobie, że przeciwnicy lustracji wystąpią w tej sprawie, ale nie w dobrej wierze, lecz po to, żeby zamulić proces. Może być tak, że przeciwnicy lustracji czy tych zaświadczeń uzyskają kilkaset tysięcy tego typu zaświadczeń, mogą być nawet publikowane w prasie wzory wystąpień do IPN w tej sprawie, co oczywiście spowoduje ogromne komplikacje, co zamuli ten proces i dla społeczeństwa będzie oznaczało, że właściwie odwracamy się od tej sprawy, ponieważ trudno ją zrozumieć wobec tak szerokiej rzeszy ludzi. To całą tę sytuację uczyni nieefektywną. Czy pan senator zgadza się z tym, że to może być wielokrotność liczby, którą pan wymienił, czyli wielokrotność czterystu tysięcy, że to może być równie dobrze milion pięćset tysięcy osób?

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Senatorze, z prostego rachunku wynika, że jeżeli jest dwieście sześćdziesiąt tysięcy wyborców urodzonych przed rokiem 1972, to gdyby ci wszyscy wyborcy chcieli kandydować w wyborach w roku 2010 i przyjęlibyśmy liczbę czterdziestu, pięćdziesięciu tysięcy zaświadczeń rocznie, to chciałem zwrócić uwagę na to, że jest już najwyższy czas, aby oni występowali o zaświadczenia, by je dostać na czas. Także pewna liczba osób, osoby, które mają ambicje polityczne i chciałyby pełnić te funkcje, a miały pecha, że urodziły się przed rokiem 1972, też już powołotku powinny występować, bo gdy przyjdzie czas, to tych zaświadczeń nie dostaną, a w najlepszym wypadku będą kolejki. To są te, można powiedzieć, racjonalne... Tak że można sądzić, że z tego powodu będzie większy napływ osób, które chcą mieć zaświadczenie, aby, gdy przyjdzie co do czego, móc kandydować, zajmować jakieś stanowiska.

Proszę pana, a jeśli chodzi o sytuację, powiedzmy, weryfikowania swoich członków albo świadomego sabotażu, o którym pan mówił, to tego myśmy w ogóle nie rozpatrywali, ale rzeczywiście ustawa na taki sabotaż nie jest odporna, bo napisaliśmy: każdy, każdy, każdy, każde stowarzyszenie, każda partia polityczna, każdy związek zawodowy. Zatem właściwie gdyby jakakolwiek partia polityczna miała ochotę zamulić tę ustawę, to może to z łatwością zrobić.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pani senator Kurska.

Senator Anna Kurska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, czy nie uznałby pan za pewne rozwiązanie, powiedzmy, ratunkowe, gdyby przyjąć w związku z wyborami do samorządu, że osoba, która ubiega się, chce kandydować do sejmiku czy do rady miasta, może wystąpić o nadanie jej statusu pokrzywdzonego? W przypadku odmowy ryzykuje, że potem będzie to oczywiście opisane na wszystkie strony, ale przyspiesza to bieg sprawy. Zapobiega to sytuacji, w której wybory się zbliżają, odpowiedzi z IPN nie ma, ta osoba nie chce zrezygnować z kandydowania i okazuje się, że później dzieje się tak, jak z prezydentem... Mówię o trybunale piotrkowskim, gdy prezydent z więzienia trafił z powrotem za swoje biurko prezydenta miasta. Czy to nie byłoby jakieś wyjście? Czy nie ułatwiłoby to właśnie nie tyle uzyskiwania zaświadczeń, ile przez żądanie nadania statusu pokrzywdzonego ujawnienia, kim jest osoba, która kandyduje do samorządu?

Senator Zbigniew Romaszewski:

Pani Senator, nie, ja nie do końca rozumiem, ale w moim przekonaniu – nie. Wydanie zaświadczenia jest koniec końców dużo prostszą sprawą, bo wymaga przejrzenia kartotek, ewidencji, dzienników i na podstawie tego można zapisać, gdzie ta osoba była rejestrowana. To są dane, powiedziałbym, z danych pomocniczych archiwum. Tymczasem ażeby nadać status pokrzywdzonego, trzeba jednak zajrzeć trochę głębiej. Status pokrzywdzonego nadaje się dużo trudniej, dlatego IPN raczej protestował, żeby to w ogóle połączyć.

Ja uważam, że jest możliwe, aby osoba publiczna występowała o zaświadczenie i jednocześnie wносиła o nadanie statusu pokrzywdzonego, bo wtedy wszystko idzie jednym ciągiem. Wpisują wtedy, w jakich figuruje ona rejestrach, jakie są numery teczek, i wówczas dosyć łatwo jest sprawdzić: nie ma żadnych danych wskazujących na współpracę, to w porządku, możemy pisać „pokrzywdzony”. Jeśli są sytuacje bardziej wątpliwe, trzeba sięgnąć do akt. Można to zrobić prawie automatycznie, ale robi to, będzie to pewnie robił ktoś inny, więc stwarza to pewne trudności dla IPN, choć nie są to trudności nie do pokonania. Jednak zastąpienie zaświadczenia nadaniem statusu pokrzywdzonego to jest chyba jeszcze większe skomplikowanie i utrudnienie sytuacji, a w sprawie radnych to już w ogóle nie pomoże. Nie, w sprawie radnych nie, a w tych wy-

(senator Z. Romaszewski)

borach to już w zasadzie... Nie wiem, padła tu propozycja, żeby zmienić *vacatio legis* ustawy z czternastu dni na trzy miesiące, i w tej sytuacji to w ogóle mielibyśmy sprawę z głowy i daliibyśmy sobie z tym spokój.

Muszę tylko powiedzieć, że jeżeli w ogóle nie mielibyśmy się zajmować radnymi w tych wyborach, to ja nie rozumiem, po co my jemy tę żabę w czasie wakacji. Tego ja nie rozumiem. Przecież można było spokojnie poczekać i pracować nad tym z większym namysłem, przy większej ilości czasu i z większą rozważą.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Szymura.

Senator Jerzy Szymura:

Panie Senatorze, zarówno w wersji opracowanej przez komisję, jak i w wersji sejmowej fundamentalną sprawą jest realizacja zapisów ustawy. W tym zakresie czas jest czynnikiem dominującym. W związku z tym chciałbym spytać pana profesora, pana senatora, czy komisja w jakiś sposób próbowała oszacować czas, który pozwoliłby na zapisanie niezbędnych informacji w formie elektronicznej, bowiem ten czas – a bardziej może funkcja, zależność między czasem a zasobami, jaka tu istnieje – ma faktycznie decydujący wpływ na realizację tej ustawy. Niestety, nad czym bardzo ubolewam, podjęliśmy decyzję, aby podpis elektroniczny zaczął obowiązywać w Polsce dopiero za dwa lata, w związku z tym komunikacja obywateli z urzędem, składanie tych wniosków przez Internet nie będą w najbliższym czasie możliwe. Pozostaje kwestia digitalizacji, czyli zapisu tych informacji w zbiorach elektronicznych, co ma fundamentalne znaczenie dla funkcjonowania tej ustawy. Czy jest taka przymiarka również po stronie komisji?

Senator Zbigniew Romaszewski:

Nie, Panie Senatorze. Ja oczywiście z pana poglądem w tej sprawie całkowicie się zgadzam, jeżeli jednak chodzi o tę ustawę, to właściwie żadne, powiedzmy, dane ilościowe nie były badane. Myśmy nad tym pracowali i na to, żeby wprowadzić te bardzo głębokie zmiany, myśmy mieli dokładnie pięć dni, więc takich spraw nie byliśmy już w stanie ruszyć. No cóż, można to porównywać z komputeryzacją innych instytucji, na przykład NIK, pamiętam, że trwało to straszliwie długo, chyba kilka lat dawaliśmy mu budżet na komputeryzację. W różnych instytucjach różnie to przebiegało. Myślę, że teraz będzie się to odbywało trochę szybciej, ale to i tak jest kwestia pew-

nie dwóch, dwóch i pół roku w najlepszym wypadku, kiedy się weźmie dobrą, sprawną firmę i będzie ona pracowała.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Ja myślę, że pytanie, ile czasu może trwać digitalizacja, jest kierowane także do prezesa Kurtyki.

Poproszę pana senatora Szafranca o zadanie pytania.

Senator Jan Szafraniec:

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, czy komisja zajmowała się problemem rozwiązania kompromisowego, kiedy w miejsce...

(*Senator Zbigniew Romaszewski:* Przyjęła rozwiązanie kompromisowe.)

...byłaby osoba inwigilowana...

(*Głos z sali:* Zamiast pokrzywdzonego.)

...zamiast pokrzywdzonej.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Senatorze, to jest kwestia gustu, ja wolalibyśmy osoby represjonowane. Jeżeli ktoś z państwa uważa, że tak jest lepiej, to można wprowadzić taką poprawkę, ale to trzeba by w kilkudziesięciu miejscach zmienić pokrzywdzonego na represjonowanego, a w jednym miejscu zostawić w starej wersji pokrzywdzonego i napisać, że pokrzywdzony w starej wersji jest równoważny z represjonowanym w nowej. Jest to kwestia terminologiczna, myśmy już na to nie zwracali uwagi.

(*Senator Jan Szafraniec:* Mnie chodzi o to, czy komisja zajmowała się tym, żeby IPN opublikował listę tak zwanych osób inwigilowanych?)

Z tego, co rozumiem, taka propozycja zostanie złożona, bo sygnalizowano już na spotkaniu Klubu PiS, że istnieje tego rodzaju pomysł i uważam ten pomysł za słuszny.

(*Senator Jan Szafraniec:* Dziękuję bardzo.)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Jeszcze raz pan senator Szymura.

Proszę.

Senator Jerzy Szymura:

Panie Senatorze, chciałbym zapytać, czy komisja w ogóle zastanawiała się nad taką kwestią, aby w procesie realizacji instrumentów dla tej ustawy firmy, które będą budowały system informacyjny, były firmami, które nie są kierowane przez osoby znajdujące się na liście będącej przedmiotem naszego zainteresowania.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Boję się, że może się tak okazać, ale myśmy się tym nie zajmowali.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Nie ma więcej pytań.

Dziękuję, Panie Senatorze.

(*Senator Zbigniew Romaszewski: Dziękuję bardzo.*)

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została wniesiona w postaci poselskich projektów ustaw. Zgodnie z art. 50 Regulaminu Senatu głos mogą teraz zabrać obecni na posiedzeniu przedstawiciele rządu oraz zaproszeni goście.

Wymienię teraz zaproszonych gości, żebyśmy wiedzieli, kto jest obecny. Jest z nami pan wiceminister sprawiedliwości Krzysztof Józefowicz, pan prezes IPN Janusz Kurtyka, pan rzecznik interesu publicznego Włodzimierz Olszewski i pan sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Wojciech Czaplicki.

Czy ktoś z państwa chce zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy? Nie widzę.

Zgodnie z art. 44 ust. 6 Regulaminu Senatu senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłuższej niż minutę zapytania do obecnych na posiedzeniu przedstawicieli rządu oraz gości, związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów chce zadać takie pytanie? Od razu proszę o kierowanie tego pytania do właściwego adresata.

Pan senator Szymański, pan senator Alexandrowicz, pan senator Szymura, pan senator Wittbrodt. Dobrze, to na razie wystarczy.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Antoni Szymański:

Panie Marszałku, chciałbym skierować pytanie do pana prezesa Kurtyki.

Jak pan prezes widzi funkcjonowanie swojej instytucji w sytuacji uchwalenia nowej ustawy? Czy dotrzymanie terminów, które są zawarowane w ustawie sejmowej, różnych terminów, dotyczących różnych kwestii, jest w obecnej sytuacji instytutu realne?

Jak pan prezes ocenia koszty związane z wprowadzeniem tej ustawy? Chodzi mi o niezbędne koszty, bo rozszerzają się funkcje instytucji, jeżeli rozszerzają się te funkcje, to potrzebne jest również zatrudnienie pracowników, mówimy o systemie informatycznym. Jakie są szacunki kosztów wprowadzenia tych zmian dla Instytutu Pamięci Narodowej? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę pana senatora Alexandrowicza o zadanie pytania.

Senator Przemysław Alexandrowicz:

Moje pytanie jest także pytaniem do pana prezesa Kurtyki i uzupełnieniem pytania senatora Szymańskiego.

Prosiłbym, żeby pan prezes odniósł się zarówno do wersji ustawy zaproponowanej przez Sejm, to znaczy ocenił stopień i czas jej realizowalności, jak i do poprawek zaproponowanych przez Komisję Praw Człowieka i Praworządności i także ocenił ich realizowalność oraz czas realizacji. Prosiłbym również, o czym mówił pan senator Szymański, aby pan prezes powiedział, jakie byłyby koszty, przynajmniej ze strony IPN, realizacji tej ustawy, zarówno w wersji pierwotnej, jak i w wersji skorygowanej, jeżeli korekta wpłynęłaby na koszt jej realizacji. Bardzo bym prosił o odpowiedź na te pytania.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Szymura.

Senator Jerzy Szymura:

Mam pytanie do pana prezesa Kurtyki. Dotyczy ono tematu podobnego do poprzednio poruszanego.

Mianowicie, czy w IPN prowadzone były jakiegokolwiek badania symulacyjne dotyczące oceny czasu potrzebnego na zapisanie w sposób cyfrowy informacji ze zbiorów IPN, niezbędnych do udostępniania na potrzeby ustawy? Czy były robione tego typu szacunki? Jest to bardzo ważne z punktu widzenia realizacji tej ustawy.

Drugie pytanie. Czy faktycznie istnieje możliwość, aby przy wyborze oferenta do realizacji systemu informacyjnego w IPN zapewnić, iż system ten nie będzie realizowany przez firmy, których członkowie zarządów lub właściciele są związani z tą ustawą jako osoby wskazywane? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Lasecki.

(*Głos z sali: Senator Wittbrodt...*)

(*Senator Jarosław Lasecki: Dziękuję bardzo.*)

Przepraszam, przepraszam najmocniej, Panie Senatorze.

Pan senator Wittbrodt.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ja mam pytanie do pana ministra. Dotyczy ono w ogóle wiarygodności źródeł, akt, teczek, które są dostępne. Ja na początku lat dziewięćdziesiątych...

(senator E. Wittbrodt)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Do ministra sprawiedliwości, tak?)

Tak, do ministra sprawiedliwości.

Na początku lat dziewięćdziesiątych rozmawiałem z ministrem i wtedy mówił on, że znaczna część akt, teczek była niszczona, mówił o skali kilkudziesięciu procent. Wiemy też, że niektóre akta były preparowane. Chciałbym zapytać, jaka jest w ocenie pana ministra wiarygodność tych zasobów, teczek itd., które są w tej chwili dostępne.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Lasecki.

Senator Jarosław Lasecki:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ja mam pytanie do pana prezesa Kurtyki. Otóż w art. 10 ustawy jest przewidziane, że IPN będzie miał dwanaście miesięcy na wydanie odpowiednich zaświadczeń osobom ubiegającym się na przykład o mandat posła czy senatora. Zgodnie z art. 5 takie zaświadczenie musi być przedstawione Państwowej Komisji Wyborczej w momencie zgłoszenia kandydatury.

Ja mam pytanie, czy w przypadku posłów i senatorów albo kandydatów na posłów, senatorów i posłów do Parlamentu Europejskiego widziałby pan prezes możliwość skrócenia tego terminu z dwunastu do na przykład sześciu czy nawet trzech miesięcy. Chodzi po prostu o to, aby osoby, które będą się w przyszłości ubiegały o taki mandat, nie musiały decydować się na taki krok z rocznym wyprzedzeniem. Dziękuję bardzo.

Senator Bogdan Borusewicz:

Ja ze swojej strony skierowałbym to samo pytanie do przedstawiciela Państwowej Komisji Wyborczej, bo jest problem korelacji pomiędzy datami wynikającymi z kalendarza wyborczego i tą ustawą.

Pan senator Piotrowicz, proszę bardzo.

Senator Czesław Ryszka:

Mam pytanie do pana prezesa Kurtyki.

Ile czasu potrzebuje IPN, żeby sporządzić pełną listę funkcjonariuszy SB? Ile lat jeszcze na to będziemy czekać? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Przepraszam, miał być pan senator Piotrowicz, ale pan senator Ryszka go wyprzedził.

Proszę bardzo, Panie Senatorze Piotrowicz.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ponieważ nie uzyskałem wcześniej odpowiedzi na postawione pytania, przeto kieruję, ponawiam swoje pytania do osoby, wydaje się, bardziej w tym zakresie kompetentnej. W szczególności moje pytanie kieruję do pana prezesa Kurtyki.

Ile osób pod rządami dotychczas obowiązującej ustawy lustracyjnej przyznało się do współpracy z organami? I jaki procent negatywnych oświadczeń został zweryfikowany przez Sąd Lustracyjny? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pani senator Kurska.

Senator Anna Kurska:

Dziękuję.

Mam pytanie również do pana prezesa Kurtyki.

Czy w aktualnej sytuacji zbliżających się wyborów samorządowych realne jest wydanie zaświadczeń wszystkim ubiegającym się, aby uniknąć sytuacji, o której już mówiliśmy, patowej, takiej, że później nie będzie się można pozbyć skompromitowanego radnego? I ile na to czasu potrzebuje pan prezes w sytuacji, kiedy art. 63 mówi, że ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, czyli w ciągu czternastu dni? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dobrze.

Ja bym poprosił teraz pana prezesa Kurtykę o odpowiedź. Jeśli można, to poproszę z tego miejsca.

Potem prosiłbym o odpowiedź pana ministra sprawiedliwości i jako trzeciego przedstawiciela Państwowej Komisji Wyborczej, pana sekretarza Czaplickiego.

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Janusz Kurtyka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Jeśli państwo pozwolą, postaram się odpowiadać na pytania w takiej kolejności, w jakiej były zadawane. Być może przy okazji w odpowiedziach tych znajdą się też wątki obecne w dyskusji.

Najważniejsze pytanie, jakie państwo tutaj stawiacie, to jest pytanie o to, jak będzie wyglądał IPN po uchwaleniu tej ustawy. Tu pragnę zauważyć, że jeszcze nie mamy przesądzonej kwestii, jaka to będzie ustawa. Jest to kwestia, której do-

(prezes J. Kurtyka)

tyczy trwająca obecnie debata, dlatego też bardzo trudno jest mi odpowiadać na tak postawione pytania, chyba że będę odpowiadał w dwóch wariantach. Może spróbowałbym zatem udzielić odpowiedzi w dwóch wariantach.

Otóż, jeżeli pozostałaby, stałaby się aktualna ustawa w wersji sejmowej, jeśli można tak w skrócie powiedzieć, to ona byłaby dla IPN na pewno łatwiejsza w realizacji. To nie ulega dla mnie, jako dla prezesa tej instytucji, wątpliwości, dlatego że propozycje komisji senackiej zakładają de facto wprowadzenie w obręb jednej ustawy trzech lustracji, według trzech odrębnych porządków prawnych. Instytut Pamięci Narodowej byłby bowiem zobowiązany, po pierwsze, do wydawania zaświadczeń na gruncie prawa cywilnego. Po drugie, byłby zobowiązany do weryfikowania oświadczeń na gruncie prawa karnego. Weryfikowanie tych oświadczeń musiałoby też zapewne obejmować znacznie większą liczbę osób niż to ma miejsce według obecnej ustawy lustracyjnej, przypomnę bowiem, że obecna ustawa lustracyjna nie obejmuje samorządowców. Po trzecie wreszcie, instytut byłby zobowiązany do nadawania statusu pokrzywdzonego na gruncie prawa administracyjnego. Tak czy inaczej, w każdym z tych przypadków, w każdym z tych nurtów bylibyśmy obowiązani sprawdzać, czy dana osoba nie współpracowała z komunistyczną bezpieką. A zatem byłby to nie jeden nurt działań, ale trzy odrębne nurty działań, które bylibyśmy obowiązani realizować równolegle. Moim zdaniem, Instytut Pamięci Narodowej nie jest w stanie realizować tak rozbieżnych kierunków aktywności. Aby był w stanie realizować tak rozbieżne kierunki aktywności, trzeba po prostu tę instytucję gruntownie zmienić, po to, żeby była w stanie to robić. To tyle, jeżeli chodzi o taką bardzo ogólną ocenę.

Bardziej szczegółowa ocena propozycji senackiej Komisji Praw Człowieka i Praworządności została zawarta w merytorycznych, ściśle prawnych uwagach, które pozwoliłem sobie złożyć pod koniec zeszłego tygodnia na ręce pana marszałka. Z całą pewnością realizacja tej ustawy, niezależnie od tego, czy wejdzie w życie – przepraszam tutaj za skrót myślowy – wariant sejmowy czy wariant senacki... Skrótów używam w tym oto sensie, iż zakładam pewien nurt czy model, przy oczywistych możliwych zmianach i poprawkach. Niezależnie więc od tego, czy wejdzie w życie model sejmowy czy model senacki, na pewno realizacja ustawy będzie wymagała zatrudnienia dodatkowej liczby pracowników i na pewno będzie wymagała przeprowadzenia takich działań, aby baza ewidencyjna, która pozostaje w dyspozycji instytutu, stała się bardziej dostępna. Jest to bowiem związane z szybkością realizowania tej ustawy. Na pewno Instytut Pamięci Narodowej

jest w stanie realizować przy obecnym stanie organizacyjnym, tak jak już mówiłem publicznie kilka razy, około czterdziestu do pięćdziesięciu tysięcy zaświadczeń rocznie. Obecnie weryfikujemy poprzez nasze materiały ewidencyjne około czterech tysięcy osób miesięcznie. Jest to zatem proste przeliczenie. Jeżeli Instytut Pamięci Narodowej otrzymałby dodatkowe środki i dodatkowe etaty, to oczywiście wydaje się możliwe, iż liczba ta mogłaby ulec zwiększeniu.

Jeden z panów senatorów pytał o digitalizację oraz o to, jak uniknąć udziału w takim przetargu firm, w których władzach zasiadają osoby mogące mieć problemy lustracyjne. Myślę, że to pytanie należy rozszerzyć, albowiem Instytut Pamięci Narodowej, po pierwsze, musi jak najwięcej materiałów, które obecnie znajdują się w zbiorze zastrzeżonym, wyjąć z tego zbioru, co może być uczynione tylko i wyłącznie w porozumieniu z kierownictwem służb specjalnych Rzeczypospolitej, wszystkich odłamów tych służb, wszystkich organizacji. To jest obecnie czynione. Właściwie to jest czynione od stycznia tego roku. Po drugie zaś rzeczywiście – pan senator słusznie o to tutaj pytał – konieczne będzie przeprowadzenie digitalizacji materiału ewidencyjnego, nie digitalizacji materiału aktowego, czyli archiwów, ale ewidencyjnego. Przede wszystkim konieczne będzie przeprowadzenie digitalizacji kartoteki ogólnoinformacyjnej, która obejmuje bodajże trzy miliony sześćset tysięcy kart. Nie jest to przedsięwzięciem skomplikowanym, bo istnieją już urzędnicy i systemy, które pozwalają to zrobić dosyć szybko. Myślę, że w ciągu pół roku Instytut Pamięci Narodowej byłby w stanie uporać się z zadaniem digitalizacji materiałów kartotecznych, co zapewne ułatwiłoby szybkość docierania do tych akt w przypadku, gdyby musiał realizować tę ustawę.

Jeżeli chodzi o koszty, to oczywiście władze instytutu musiały w połowie roku, kiedy trwają przemyślenia do ustawy budżetowej, oszacować koszty realizacji ustawy o ujawnianiu archiwów bezpieki. Musieliśmy to robić w sposób bardzo przybliżony, albowiem kształt tej ustawy nie jest jeszcze, rzecz jasna, do końca znany. Instytut wystąpił przy tworzeniu planów przyszłorocznego budżetu o sumę 30 milionów zł na realizację zadań związanych z ustawą, nad którą tutaj dyskutujemy.

Szacujemy również, że aby ustawa mogła być realizowana, prawdopodobnie trzeba będzie dodatkowo zatrudnić około dwustu osób w pionie archiwalnym. Przy tym słowo „około” oznacza prawdopodobnie nieco ponad dwieście osób.

Kolejne pytanie dotyczyło problemu, czy Instytut Pamięci Narodowej będzie w stanie wystawiać zaświadczenia dla kandydatów na posłów w terminie szybszym niż dwanaście miesięcy. Myślę, że jest to możliwe, chociaż na pewno termin trzymiesięczny, o który pan senator pytał, jest termi-

(prezes J. Kurtyka)

nem nierealnym. Myślę, że termin sześciomiesięczny w przypadku grupy starannie wyselekcjonowanej byłby możliwy do realizacji, chociaż oczywiście to, co teraz powiedziałem, wymagałoby starannego przemyślenia i sprawdzenia w czasie. Sądzę, że w ciągu sześciu miesięcy IPN na pewno byłby w stanie zweryfikować w postaci zaświadczeń tę, powiedzmy, około dziesięcioletnią grupę osób pełniących najważniejsze funkcje w państwie. To pewnie byłoby bardzo realne.

Jeden z panów senatorów pytał, kiedy Instytut Pamięci Narodowej opublikuje pełną listę funkcjonariuszy SB. Ja miałem już honor mówić, występując przed Izbą wyższą, że Instytut Pamięci Narodowej od stycznia tego roku realizuje ten proces. Jak państwo wiecie, na początku tego roku ukazała się lista funkcjonariuszy pełniących kierownicze funkcje do szczebla zastępcy naczelnika do 1956 r. Jesienią tego roku ukaże się następna pozycja, obejmująca okres do połowy lat siedemdziesiątych, również do szczebla zastępcy naczelnika. Na początku przyszłego roku zaś ukaże się książka obejmująca obsadę stanowisk kierowniczych w bezpiece do 1990 r., też do szczebla zastępcy naczelnika. Następnie Instytut Pamięci Narodowej przystąpi do szczegółowego dokumentowania nazwisk osób, które pracowały w bezpiece. Chcielibyśmy podsumować czy też zestawić obsadę aparatu bezpieczeństwa, kolokwialnie mówiąc, do ostatniego ubeka. I jest to możliwe. To jest możliwe, chociaż oczywiście potrzebujemy na to pewnie jakiś rok czy dwa lata. Ale to jest absolutnie możliwe.

Chciałbym jednak zwrócić państwa uwagę na fakt, że funkcjonariusze cywilnych organów bezpieczeństwa to jest tylko część problemu. Polskie społeczeństwo poddawane było inwigilacji, represjom i rozmaitego rodzaju działaniom operacyjnym również ze strony – waham się, ale muszę użyć tego słowa, bo merytorycznie to jest właściwe słowo – ze strony żołnierzy Wojskowej Służby Wewnętrznej, a wcześniej Informacji Wojskowej. To również były organy represyjne państwa komunistycznego i również obsada tych organów powinna być zestawiona przez Instytut Pamięci Narodowej. Miałem również okazję mówić państwu, że niestety, jak do tej pory, Ministerstwo Obrony Narodowej nie przekazało do Instytutu Pamięci Narodowej teczek personalnych właśnie żołnierzy Informacji Wojskowej i Wojskowej Służby Wewnętrznej, podobnie jak sędziów i prokuratorów wojskowych. Z panem ministrem Sikorskim nawiązaliśmy porozumienie, według którego pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej będą uczestniczyli w kwerendach w archiwach wojskowych po to, żeby z morza teczek zawodowych żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego wyłowić te

dotyczące sędziów i prokuratorów oraz funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa pionu wojskowego. Tak więc, rozszerzając pytanie, które zostało zadane, chcę zwrócić uwagę, że po bezpiece cywilnej, chociaż obowiązywały w niej stopnie wojskowe, powinna przyjść kolej na bezpiekę wojskową.

Padło również pytanie o szacunki liczbowe dotyczące tego, ile osób przyznało się do współpracy oraz ile osób zostało zdemaskowanych jako kłamcy lustracyjni. Dysponuję wiedzą na poziomie gazetowym. Jeśli pan senator zechciałby skierować to pytanie do pana rzecznika interesu publicznego, który jest obecny na posiedzeniu, to myślę, że on podałby najbardziej precyzyjne dane. Według mnie w ciągu tych kilku lat kilkaset osób przyznało się do tego, że było związanych z organami bezpieczeństwa państwa, skazanych za kłamstwo lustracyjne jest zaś znacząco mniej.

Mogę natomiast precyzyjnie odpowiedzieć na pytanie o liczbę pokrzywdzonych. Otóż do tej pory do Instytutu Pamięci Narodowej wpłynęło około sześćdziesięciu tysięcy wniosków o nadanie statusu pokrzywdzonego, a z tego niecałe trzydzieści tysięcy osób uzyskało status pokrzywdzonego. W Polsce mamy niecałe trzydzieści tysięcy osób, które mają status pokrzywdzonego. Przy tym status pokrzywdzonego, według ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, to status mający na celu ułatwienie w dostępie do materiałów archiwalnych, i kropka. Status pokrzywdzonego oznacza, że dana osoba ma łatwiejszy dostęp do materiałów archiwalnych. Wszelkie inne emocjonalne konotacje, które wiążą się ze statusem pokrzywdzonego, są to konotacje już pozaustawowe, symboliczne, w ramach żywiołowo kształtującej się symboliki. Status pokrzywdzonego uzyskują nie tylko byli opozycjoniści, ale również osoby, które z opozycją w ogóle nie miały żadnego kontaktu. Według ustawy status pokrzywdzonego przysługuje bowiem osobie, na temat której bezpieka zbierała informacje, w tym w sposób tajny. A więc wystarczyło po prostu być porządnym człowiekiem, trzymającym się z dala od działalności opozycyjnej, który w jakiś sposób był inwigilowany na terenie swojego zakładu pracy. Każda taka osoba ma prawo zapytać IPN, czy zbierano na jej temat materiały. I jeżeli takie materiały były zbierane, to IPN przyznaje takiej osobie status pokrzywdzonego. A więc ten status dotyczy nie osób, które działały w opozycji, tylko każdej osoby, o której zbierano informacje, w tym w sposób tajny.

Pani senator Kurska chyba – przepraszam, jeśli się pomyliłem co do tego, czy to pani senator – pytała o to, jak rozwiązać problem zaświadczeń dla kandydatów na radnych w zbliżających się wyborach samorządowych. Nie chciałbym podejmować się proponowania rozwiązań tej kwestii, tym bardziej że na pewno nie można jej roz-

(prezes J. Kurtyka)

wiązywać w trybie oświadczeń lustracyjnych. Przypomnę bowiem, iż według obecnej ustawy lustracyjnej samorządowcy nie podlegają lustracji. W projekcie, nad którym jest dyskusja, zaproponowano rozwiązanie, o którym mówił również pan senator Romaszewski, aby każda osoba startująca w wyborach musiała uzyskać zaświadczenie czy też poświadczenie złożenia wniosku do IPN o uzyskanie owego zaświadczenia. Jest to rozwiązanie realne. Na pewno nie jest możliwe, aby Instytut Pamięci Narodowej przed wyborami samorządowymi wystawił zaświadczenia wszystkim kandydatom na radnych. To na pewno jest niemożliwe. Być może należałoby się zastanowić nad rozwiązaniem – ale w tym momencie już wchodzę w rolę obywatela, a nie prezesa IPN – żeby takie zaświadczenia uzyskiwali tylko ci, którzy zostaną wybrani radnymi. Jednakże oczywiście – tak jak słusznie mówił pan senator Romaszewski – byłby to już tylko dokument o charakterze informacji publicznej, a nie dokument, który odegrałby jakąś rolę, powiedzmy, represyjną, w cudzysłowie, wobec radnego.

Jeśli nie odpowiedziałem na jakieś pytania, to...

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Krzysztof Putra)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa senatorów chce jeszcze skierować pytanie do pana prezesa Kurtyki?

(Senator Ryszard Bender: Można?)

Bardzo proszę, pan senator Ryszard Bender.

Senator Ryszard Bender:

Panie Prezesie, pan odpowiadając na pytanie, jakie padło z grona senatorów, w sprawie ewentualnego skrócenia pracy związanej z wystawieniem zaświadczeń dla kandydujących do Sejmu i Senatu, powiedział, że mogłoby się to ostatecznie w granicach około sześciu miesięcy zmieścić, gdyby była taka potrzeba. Ale gdyby deus ex machina nastąpiły przyspieszone wybory, to co wtedy? Czy wtedy, z mocy sytuacji, instytut by temu podolał?

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Janusz Kurtyka:

Myślę, że gdyby wybory były w terminie trzy-miesięcznym, to nawet działając dzień i noc, instytut by temu nie podolał.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Szymura, bardzo proszę. I pan senator Kubiak jako następny.

Senator Jerzy Szymura:

Panie Prezesie, pan zacytował jedno z moich pytań, ale nie udzielił pan odpowiedzi. Dotyczy to wyboru oferentów, którzy wykonają ten system...

(Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Janusz Kurtyka: A tak, przepraszam.)

...pod rządami obecnie funkcjonującej ustawy i zarządu kierującego Urzędem Zamówień Publicznych.

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Janusz Kurtyka:

Nie jest żadną tajemnicą, że Instytut Pamięci Narodowej pozostaje w kwestiach wrażliwych w ścisłych kontaktach z instytucjami ochrony bezpieczeństwa państwa i z pewnością tutaj te kontakty byłyby wykorzystane. Staralibyśmy się również na pewno wykorzystać informatyczne doświadczenie tych właśnie instytucji, albowiem nie jest przecież tajemnicą państwową fakt, że instytucje bezpieczeństwa państwa muszą iść z duchem czasu i również tam komputery są w użyciu. Na pewno konieczny byłby przetarg, ale staralibyśmy się, aby to był bardzo ograniczony przetarg na przykład na obsługiwanie jakiegoś programu w sieci rozległej, natomiast nie na takie koncepcje komputerowe, które mogłyby podlegać przejęciu. Niezależnie od tego, że oczywiście staralibyśmy się, w porozumieniu z instytucjami strzegącymi bezpieczeństwa państwa, unikać firm, których szefowie mogą mieć kłopoty lustracyjne.

(Senator Jerzy Szymura: Dziękuję bardzo. Mnie chodziło głównie o czas realizacji tego projektu, który w ten sposób robi doskonale...)

Witalizacja – do końca roku.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, głos ma pan senator Kubiak.

Senator Janusz Kubiak:

Ja mam pytanie związane z osobowymi źródłami informacji. Jest tu szerszy katalog niż w dotychczasowej ustawie, gdzie mówi się o tajnym współpracowniku. Teraz mówi się o osobach traktowanych jako osobowe źródła informacji

(senator J. Kubiak)

i przyjmuje się w ustawie, w jej pierwszym artykule, że treść tych dokumentów będzie ujawniana. W preambule natomiast przyjmuje się, że organy bezpieczeństwa były między innymi związane z łamaniem praw człowieka i obywatela. W takim razie Instytut Pamięci Narodowej będzie ujawniał dokumenty, które zebrał, bez żadnej oceny, co przeczy temu, co jest w preambule, że organy, które tego dokonywały, działały niezgodnie z prawem, łamały prawa człowieka i prawa obywatela. Czy nie ma tutaj sprzeczności?

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.
Bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi.

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Janusz Kurtyka:

Jestem w pewnym kłopotcie, albowiem lepiej chyba odpowiedzieliby na to pytanie twórcy tej ustawy. Postaram się odpowiedzieć, jak umiem, wychodząc może najpierw od kwestii terminologicznych, które pan senator tutaj poruszył.

Otóż termin „osobowe źródła informacji” jest terminem równie technicznym jak termin „tajny współpracownik”. Oba zaczerpnięte są z terminologii oraz z normatywów, którymi posługiwały się organy bezpieczeństwa państwa komunistycznego, z tym że termin „osobowe źródła informacji” jest terminem szerszym, albowiem obejmuje inne kategorie współpracy niż „tajny współpracownik”. Tych kategorii współpracy było sporo, tym bardziej że każdy rodzaj służby specjalnej w państwie komunistycznym stosował własne kategorie współpracy. A więc osoba, która w SB była określana jako tajny współpracownik, czyli w owym potocznym rozumieniu agent pracujący za pieniądze, w terminologii wywiadu cywilnego określana była zupełnie inaczej, w terminologii wywiadu wojskowego określana była jeszcze inaczej, a w terminologii Wojskowej Służby Wewnętrznej, tej kontrwywiadowczej, była określana jeszcze inaczej. Liczyliśmy w Instytucie Pamięci Narodowej, ile tak naprawdę kategorii współpracy należałoby uwzględnić jako mieszczące się w pojęciu „osobowe źródła informacji” i sądzimy, że będzie tego kilkadziesiąt pozycji, chyba pięćdziesiąt kilka, o ile pamiętam. Tak więc tutaj taka techniczna uwaga.

Pan senator pyta, czy nie ma sprzeczności między preambułą i tym, co jest niżej. Ja też, odpowiadając głównie technicznie, chciałem zwrócić uwagę na fakt, że Służba Bezpieczeństwa była

legalną instytucją państwa komunistycznego i w świetle obowiązującego prawa współpraca ze Służbą Bezpieczeństwa nie była nielegalna. Ona bowiem nie została nazwana, i tu już wchodzimy w szerszą dyskusję publiczną, nikt nie nazwał Służby Bezpieczeństwa czy Urzędu Bezpieczeństwa organizacjami przestępczymi. Nie ma takiej ustawy parlamentu. Dlatego też były to instytucje działające legalnie – niestety, podkreślam trzy razy słowo „niestety” – wedle obecnie obowiązującego prawa. Oczywiście z punktu widzenia tradycji niepodległościowej i niepodległej Rzeczypospolitej współpraca z tymi organami była naganana. Dla jednych była naganna, dla drugich była zdradą. Tak czy inaczej na pewno obdarzona jest negatywną konotacją emocjonalną, tylko że bardzo trudno jest ową negatywną konotację emocjonalną przełożyć na język prawa. Dlatego też, jak mniemam, został wprowadzony do ustawy zapis o tym, że dotyczy on nie osób, które były agentami, ale tych, które przez SB były traktowane jako agenci. Jest to, jak sądzę, rzecz dosyć kluczowa, albowiem to nie Instytut Pamięci Narodowej, wedle projektu sejmowego orzeka, kto był agentem. On tylko informuje, kto przez SB był traktowany jako agent, gospodarz lokalu kontaktowego, tajny współpracownik itd., itd.

Nie wiem, czy ta odpowiedź pana senatora zadowolili, ale jak mówię, nie chciałbym bardzo głęboko wchodzić w materię, w której z pewnością bardziej kompetentni byłiby twórcy ustawy.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu prezesowi.
Czy ktoś z państwa senatorów chce zadać jeszcze panu prezesowi pytanie?
Bardzo proszę, pani senator Kurska.

Senator Anna Kurska:

Ja tylko w tej ostatniej kwestii.
Panie Prezesie, w samej nazwie zawarte jest określenie „tajny współpracownik”. A więc to nie była legalna współpraca, jeżeli agenci nazywali swoich współpracowników tajnymi. To znaczy nie agenci, tylko funkcjonariusze SB.

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Janusz Kurtyka:

Pani Senator, w każdej służbie specjalnej na świecie agenci nazywani są jakąś pochodną od słowa „tajny”. W Niemczech jest to nieoficjalny współpracownik, u nas, w Polsce komunistycznej, był to tajny współpracownik. To było legalne, albowiem SB była instytucją działającą legalnie,

(prezes J. Kurtyka)

Po prostu tak było. To była działalność legalna. Podśluchy, wszystkie te rzeczy były legalne w świetle prawa PRL.

(Senator Anna Kurska: No a współpraca nie-normowana w czasie, gratyfikacja też przyznawana wedle uznania, te wszystkie sprawy związane z...)

Pani Senator, dla mnie to byli zdrajcy. Natomiast...

(Senator Anna Kurska: Dla mnie też!)

Natomiast tajna współpraca z organami bezpieczeństwa państwa komunistycznego była legalna.

(Senator Anna Kurska: No dobrze, a partyjni mieli obowiązek bez rejestracji donosić czy nie? Ci członkowie PZPR.)

Nie, to różnie było i żeby nie wchodzić w dyskusję seminaryjną, ja mogę powiedzieć, że błędne jest przekonanie, iż działacze partyjni nie mogli być werbowani. Nieprawda. Mogli być werbowani, traktowano ich jako osoby szczególnego zaufania, Służba Bezpieczeństwa wykorzystywała ich jako osobowe źródła informacji w niektórych przypadkach. Ponieważ obowiązywała nomenklatura, więc kierownicze stanowiska państwowe zajmowane były głównie przez osoby partyjne, które również z tej racji, z racji pełnionego stanowiska, były obowiązane informować bezpiekę. No i wreszcie wywiad. Wywiad to była organizacja elitarna, do której bardzo chętnie werbowano jako współpracowników osoby partyjne.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

(Senator Ryszard Bender: Panie Marszałku...)

Dziękuję bardzo.

Pan senator Augustyn i jeszcze raz pan senator Bender.

Przypominam tylko, że nie można prowadzić dialogu, teraz zadajemy pytania i wysłuchujemy odpowiedzi. Bardzo bym prosił, aby przestrzegać regulaminu.

Bardzo proszę, pan senator Augustyn.

Senator Mieczysław Augustyn:

Prosiłbym o odpowiedź.

Osobowe źródła informacji obejmować będą również nieświadomych informatorów służb specjalnych. Jeśli będą oni chcieli obronić się przed zarzutem świadomej współpracy, to jakie będą mieli szanse na pozyskanie odpowiednich dokumentów? To pierwsze pytanie.

I na kanwie tego od razu drugie. W odniesieniu do ilu osób, które są zarejestrowane w aktach SB jako jakieś źródła informacji, istnieją dokumenty? Proszę o odpowiedź w procentach.

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Janusz Kurtyka:

Najpierw może kwestia owych nieświadomych informatorów.

Ja nie znam przypadku, Panie Senatorze, aby ktoś był nieświadomym tajnym współpracownikiem. Moim zdaniem, a mówię to na podstawie badań prowadzonych przez Instytut Pamięci Narodowej... Oczywiście niczego nie można wykluczyć, zawsze może się zdarzyć przypadek osoby, która nie wiedziała, że była tajnym współpracownikiem, jednak wydaje mi się to bardzo mało prawdopodobne. Wewnętrzne uregulowania bezpieczeństwa mówiły, iż osoba, która była tajnym współpracownikiem, musiała być świadoma, że jest tajnym współpracownikiem, chociażby dlatego, że przyjmowała pseudonim. Wydaje mi się zatem, że pojęcie nieświadomego...

(Senator Mieczysław Augustyn: Przepraszam, ale ja pytam o osobowe źródło informacji, nie o współpracownika.)

Osobowe źródła to jest właściwie to samo. To znaczy wszystkie osobowe źródła informacji, które podlegały rejestracji, były, jak sądzę, świadome tego, z kim współpracują. Tym bardziej że bardzo często współpraca ta wiązała się z gratyfikacją pieniężną.

Pan senator pyta o procent zniszczenia akt. Myślę, że nikt obecnie nie jest w stanie podać precyzyjnie tego procentu, jeśli idzie o zniszczenie akt bezpieki. Na pewno jest to kilkadziesiąt procent, z tym że nie jestem w stanie powiedzieć, czy jest to czterdzieści czy sześćdziesiąt procent. Raczej byłbym skłonny twierdzić, że to jest około 40%, tym bardziej że różnie w różnych częściach kraju było to przeprowadzane. Generalnie w południowej części Polski akta zachowały się w większym procencie niż na przykład w Gdańsku czy w Poznaniu. Ale na pewno jest to kilkadziesiąt procent. Gdyby Instytut Pamięci Narodowej został obciążony obowiązkiem wydawania zaświadczeń, z całą pewnością część tych zaświadczeń będzie wydawana przede wszystkim na podstawie źródeł o charakterze ewidencyjnym, a więc kartoteki ogólnoinformacyjnej, rozmaitego rodzaju rejestrów, dzienników rejestracyjnych, dzienników archiwalnych, dzienników koordynacyjnych, a te źródła zachowały się prawie w stu procentach. Oczywiście postawi to przed instytutem obowiązek rozpropagowania badań archiwoznawczych, tak aby społeczeństwo mogło zapoznać się z tym, jaką rolę w procesie wytwarzania materiałów archiwalnych odgrywały te źródła. Źródła aktowe były bowiem konsekwencją tego, że zakładano źródła ewidencyjne – w największym skrócie można by tak powiedzieć.

(prezes J. Kurtyka)

Badania archiwoznawcze, badania nad funkcjonowaniem archiwów bezpieki w Instytucie Pamięci Narodowej trwają od mniej więcej dwóch lat. Jest już pewna grupa artykułów na ten temat i myślę, że we wrześniu ukaże się pierwsza książka poświęcona wyłącznie problematyce archiwoznawczej.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, jeszcze pan senator Bender chce zadać pytanie.

Senator Ryszard Bender:

Panie Prezesie, pan stwierdził, że z formalno-prawnego punktu widzenia Służba Bezpieczeństwa była legalna, nie była przestępcza. Tak, to jest następstwo faktu, że dekomunizacji u nas w Polsce, jak dotąd, nie było i tej Służby Bezpieczeństwa, jak dotąd, nie uznano za przestępczą.

Powiedział pan prywatnie – i dziękuję panu, że pan to powiedział – że przedstawiciele tej służby to byli jednak zdrajcy. Sądzę, że zgadzamy się tutaj z pana konstatacją. Natomiast działanie tych zdrajców, działanie tych przedstawicieli Służby Bezpieczeństwa w aureoli legalności poprzez przymus, poprzez szantaż na pewno było przestępcze. I tutaj możemy dochodzić swoich praw. Ci, którzy doznali krzywdy, mogą dochodzić tego, że była to działalność przestępcza, a przestępstwo w żadnym ustroju, w żadnym układzie nie może być rozgrzeszane. Jeśli poprzez szantaż na nim, na jego najbliższych tego dokonywano, to on może chyba doszukiwać się w tej uznanej formalnie, nieprzestępczej rzekomo organizacji działania przestępczego takiego jak szantaż, zastraszanie czy inne pozaprawne działania jej przedstawicieli.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Bardzo proszę, Panie Prezesie.

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu Janusz Kurtyka:

Pan senator dotknął jednego z podstawowych problemów i jednej z podstawowych trudności w działalności pionu śledczego IPN. Przypomnę, że ściganiu podlegają osoby, które popełniły czyn będący przestępstwem w świetle prawa obowiązującego w momencie popełnienia danego czynu. A więc trzeba było złamać prawo PRL, że-

by być teraz ściganym przez Instytut Pamięci Narodowej. Analiza prawa PRL, ustalanie, co jest możliwe jeszcze do ścigania, a co już objęte zostało przedawnieniem, to codzienność dla prokuratorów IPN. Praktycznie decyduje tutaj definicja przestępstwa komunistycznego, bo to jest właśnie przestępstwo komunistyczne, no i właściwie tylko tyle mogę panu senatorowi odpowiedzieć.

(Senator Ryszard Bender: Ono ulega przedawnieniu w 2010 r.)

Tak.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa senatorów chce jeszcze zadać pytanie panu prezesowi? Nie widzę chętnych.

Bardzo dziękuję, Panie Prezesie.

Bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi ministrowi sprawiedliwości, pana Krzysztofa Józefowicza.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Krzysztof Józefowicz:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Odpowiadając na pytanie pana senatora Witbrodta, muszę stwierdzić... Pytanie dotyczyło zupełności, a przez to wiarygodności źródeł, które stanowią podstawę procesu lustracyjnego. Jeśli chodzi o materiały podległe służbom i jednostkom Ministerstwa Sprawiedliwości, mam na myśli sądownictwo powszechne, więziennictwo, prokuraturę, to tutaj nie stwierdzono istotnych zdarzeń związanych z niszczeniem, zagubieniem akt, które mogłyby nas w tym zakresie zainteresować. Istotne zniszczenia dotyczyły oczywiście akt Służby Bezpieczeństwa, ale minister sprawiedliwości nie ma pełnych danych, nie ma żadnych danych dotyczących skali tego zniszczenia. Na szczęście pan prezes Kurtyka przed chwilą mnie wyręczył i określił zakres tego zniszczenia, tak jak zrozumiałem, w zależności od miejsca w kraju na kilkadziesiąt, na czterdzieści procent, jeśli dobrze usłyszałem.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze pytania do pana ministra sprawiedliwości? Nie widzę chętnych.

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Było też pytanie skierowane do przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej, pana ministra Czaplickiego.

Bardzo proszę, Panie Ministrze, o udzielenie odpowiedzi.

**Sekretarz
Państwowej Komisji Wyborczej
Kazimierz Czaplicki:**

Dziękuję bardzo. Kazimierz Czaplicki, sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej.

Proszę państwa, omawiana dzisiaj ustawa w zakresie prawa wyborczego dotyka dwóch problemów, które dzisiaj w dyskusji państwa senatorów również były podnoszone.

Pierwszy z nich to kwestia związana z wydawaniem zaświadczeń osobom ubiegającym się o mandat w wyborach powszechnych. A więc dotyczy to osób kandydujących na urząd prezydenta, posła, senatora, radnego rady gminy, powiatu, sejmiku województwa, a także wójta, burmistrza i prezydenta miasta oraz radnego dzielnicy Warszawy.

Otóż problem polega na tym, że przepisy ordynacji wyborczych przewidują kalendarz wyborczy minimum sześćdziesięciodniowy, zaś zgłoszenie kandydatów do właściwej komisji wyborczej musi nastąpić najpóźniej w pięćdziesiątym dniu przed dniem wyborów. A więc w sytuacji, gdy Instytut Pamięci Narodowej ma dwanaście miesięcy na wydanie zaświadczenia, oczywiście jest, iż te terminy są praktycznie niewykonalne, ograniczałyby możliwość kandydowania na te funkcje publiczne. Termin, który pan prezes był uprzejmy wymienić – trzy miesiące, również nie mieści się w kalendarzu wyborczym, bo, jak mówię, najpóźniej pięćdziesiątego dnia trzeba zgłosić kandydatów do właściwego organu wyborczego, w tym również dołączyć zaświadczenie o treści dokumentów będących w zasobach archiwalnych Instytutu Pamięci Narodowej. Można by powiedzieć, że w takiej sytuacji tylko osoby, które wcześniej wystąpiły o to zaświadczenie i je otrzymały, mogłyby kandydować. Sytuacja się komplikuje jeszcze bardziej w wypadku wyborów przedterminowych do Sejmu i do Senatu, bo zgodnie z konstytucją, a powtórzone to jest w ustawie wyborczej, kalendarz wyborczy wynosi wtedy czterdzieści pięć dni. Oczywiście można powiedzieć, iż osoba, która dzisiaj jest senatorem, posłem, występuje o zaświadczenie, otrzymuje je i to zaświadczenie będzie ważne w wypadku wyborów przedterminowych, bo zgodnie z art. 5 ust. 2 ustawy uchwalonej przez Sejm za zaświadczenie aktualne uważa się ostatnio wydane zaświadczenie. Ale w związku z tym tylko te osoby mogłyby kandydować, bo inne nie otrzymałyby stosownego zaświadczenia w terminach ustawowych. I to jest podstawowy problem.

Kolejny problem również wiąże się z kwestią wyborów czy uzupełniania składu organu – Sejmu i Senatu, ale także rad gmin w wypadku gmin powyżej dwudziestu tysięcy, rad powiatów, sejmików województów oraz rad gmin do dwudziestu tysięcy, gdy są wybory uzupełniające. W wypadku

wygaśnięcia mandatu posła w toku kadencji na miejsce to wstępuje kolejna osoba, czyli ona również musiałaby już w tym momencie mieć to zaświadczenie. Takiej kwestii te przepisy ustawy nie obejmują, aczkolwiek Państwowa Komisja Wyborcza w piśmie skierowanym do przewodniczącego sejmowej komisji nadzwyczajnej wskazywała na tego rodzaju sytuacje, było to również kierowane do marszałka Senatu oraz do pana senatora Romaszewskiego, przewodniczącego komisji praworządności, która pracowała nad tą ustawą.

Jeśli chodzi o sytuację osób kandydujących w wyborach samorządowych, które muszą odbyć się między 28, 29 października a 24 grudnia, to oczywiście jest przepis przejściowy, który mówi, iż zamiast tego zaświadczenia będzie trzeba dołączyć potwierdzenie wystąpienia o zaświadczenie do Instytutu Pamięci Narodowej. Ale to potwierdzenie musiałoby uzyskać... No gdyby przyjąć dane z 2002 r., to wtedy kandydowało do wszystkich rodzajów rad trzysta tysięcy dwadzieścia dwie osoby. Osoby, które byłyby z tego wyłączone, a więc urodzone po 1 sierpnia 1972 r., stanowiły 15%, czyli czterdzieści pięć tysięcy osób byłoby zwolnionych w ogóle z konieczności uzyskania takiego potwierdzenia czy obowiązku składania wniosku o wydanie zaświadczenia. W wyborach do Sejmu w 2005 r. ta grupa stanowiła już 25%, a więc 25% kandydatów do Sejmu byłoby zwolnionych z tego obowiązku. Szacujemy na tej podstawie, że w tych wyborach ten pułap wynosiłby około 30%, tyłu kandydatów byłoby zwolnionych z uzyskiwania zaświadczenia, a tych przejściowych – potwierdzenia.

Problem polega tylko na tym, że art. 5 ust. 1 ustawy mówi, iż każdy ma prawo otrzymać zaświadczenie, ale art. 53 ust. 2 mówi, że w przypadku wyborów przeprowadzonych w 2006 r., a więc wyborów samorządowych, zaświadczenie otrzymywałyby tylko osoby, które zostały wybrane, a zatem te pozostałe nie miałyby stosownego zaświadczenia i w wypadku wyborów uzupełniających, czy w ogóle uzupełnienia składu rad, a zdarza się to bardzo często... No co wtedy by się działo? Musiałyby ponownie występować o zaświadczenie? Brakuje niestety takiej regulacji. I to jest ta kwestia, jeśli chodzi o zaświadczenia.

Państwowa Komisja Wyborcza zwracała również uwagę na to, iż z przepisów tych wynika, że dołącza się zaświadczenie o treści... Nie wiem, bo to praktyka musi pokazać, ale może się zdarzyć, że takie zaświadczenie będzie liczyć kilka stron. Czy rzeczywiście potrzebna byłaby... Zwłaszcza, że instytucja treści zaświadczenia będzie przecież instytucją informacji jawnej, będzie umieszczana w stosownych miejscach, podawana do publicznej wiadomości. Przy takiej liczbie kandydatów na listach obwieszczenia już w tej chwili, obecnie nawet bez oświadczeń lustracyjnych – jeśli chodzi o radnych czy w przypadku senatorów lub posłów,

(sekretarz K. Czaplicki)

jednozdanowe – są kilkunastoarkuszowe, arkusz A3, arkusz B, a nawet większe. W przypadku zamieszczania pełnej treści zaświadczenia wystawionego przez Instytut Pamięci Narodowej chyba nabrałoby to monstrualnych rozmiarów i w żadnym wypadku nie miałoby tego społecznego wydzźwięku, jakiego należy oczekiwać. Stąd – jest to propozycja do ewentualnego rozważenia – czy nie należałoby tylko, poza podstawowymi danymi osoby, której dotyczy zaświadczenie, wskazać charakter, w jakim ona występuje w tych dokumentach? Przecież dla wyborcy najważniejsze chyba jest, żeby wiedzieć, czy jest to osoba, która była tajnym współpracownikiem czy źródłem informacji w świetle prawa, czy jest to czysty charakter, moralnie nieskazitelny, czy też może wątpliwe były związki tej osoby, współpracowała ze służbą bezpieczeństwa. Powtarzam, może warto się chwilę zastanowić, jeżeli byłyby takie możliwości, właśnie nad treścią oświadczenia czy treścią danych, jakie powinny być, jeśli chodzi o osoby kandydujące w wyborach, upowszechniane na tych obwieszczeniach, którymi nasze miasta czy wsie będą plakowane. Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Czy ktoś z państwa chce jeszcze zadać pytanie? Nie widzę zgłoszeń.

Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję.

(Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej Kazimierz Czaplicki: Dziękuję.)

Czy ktoś z państwa senatorów chce jeszcze zadać pytanie obecnym tutaj przedstawicielom rządu? Nie widzę chętnych.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych dotyczących czasu przemawiania senatorów, art. 46 ust. 1 i 2 Regulaminu Senatu, o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców, a przede wszystkim o obowiązku składania podpisanych wniosków o charakterze legislacyjnym do marszałku Senatu do czasu zamknięcia dyskusji.

Informuję ponadto, że na zapleczu sali posiedzeń Senatu będą wyłożone wnioski legislacyjne składane przez senatorów w trakcie dyskusji.

Informuję dla porządku państwa senatorów, że do głosu zapisało się, na chwilę obecną, czterech osób.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Piotra Andrzejewskiego.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ta kadencja Senatu tym się między innymi różni od poprzednich, że przyjęliśmy w rozwiąza-

niach regulaminowych jako zadanie Senatu realizowanie i wdrażanie orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego. Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego w materii, której dotyczy tak kontrowersyjna i wzbudzająca tak wielkie emocje regulacja ustawowa, jest jednolite i nie pozostawia wątpliwości. Dotychczasowe uregulowania i praktyka tak zwanej ustawy lustracyjnej są sprzeczne z konstytucją.

Dalej. Będzie to teza może dosyć śmiała, ale odpowiadająca rzeczywistości. Propozycje utrzymania statusu pokrzywdzonego zawarte w tej ustawie w myśl orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego lansują sprzeczny z konstytucją stan praktyki. Być może za tym stoją pewne racje, ale tu, w Senacie, jesteśmy obowiązani jako Izba rozważa, rozsądku pilnować priorytetu, jakim jest spójność systemu prawnego; nie mamy załatwiać doraźnych problemów rozliczeniowych, politycznych, ale kształtować system. A ten system niewątpliwie wymaga, żeby zrealizować to, co Trybunał Konstytucyjny zadekretował w swoim orzeczeniu z 26 października 2005 r., bowiem system prawny musi mieć cechę komplementarności, zupełności i niesprzeczności.

Pierwsza dyrektywa, którą łamię dotychczasowa praktyka, to odwołanie się do statusu pokrzywdzonego nadawanego administracyjnie na podstawie wykreowanego pojęcia, wyselekcjonowanego przez rzecznika interesu publicznego, przez byłych funkcjonariuszy i dokumenty przez nich sporządzone, a tam, gdzie ich nie ma, przez ich aktualne świadectwo bądź uzupełnienie, a wreszcie przez Sąd Lustracyjny, na którego orzeczenia wpływają – ostatnie procesy są chociażby tego przykładem – ich stanowiska uwiarygodniające w jedną albo w drugą stronę dokumenty, a w razie braku dokumentów – tworzące je poprzez własne relacje byłych funkcjonariuszy. Ten stan rzeczy jest sprzeczny z konstytucją w paru wymiarach.

Pierwszy wymiar dyktuje art. 61. Chciałbym, żebyśmy byli świadomi systemu konstytucyjnego zanim przystąpimy do szczegółowych rozwiązań w ramach projektów modyfikacji tego, co wpłynęło do nas w postaci ustawy sejmowej. Każdy obywatel ma prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej, samych organów, oraz osób pełniących funkcje publiczne. Prawo to obejmuje również uzyskiwanie informacji o działalności organów samorządu gospodarczego i zawodowego, a także innych osób oraz jednostek organizacyjnych w zakresie, w jakim wykonują one zadania władzy publicznej i gospodarują mieniem komunalnym lub majątkiem Skarbu Państwa. Prawo do uzyskiwania informacji obejmuje dostęp do dokumentów, cały zasób archiwalny, nie tylko ten, który jest w IPN, oraz wstęp na posiedzenia kolegialnych organów itd., itd. I ograniczenie tego może nastąpić, ale

(senator P. Andrzejewski)

tylko wtedy, kiedy bezpieczeństwo państwa albo określone interesy przewidziane w art. 31 ust. 3 na to zezwalają w demokratycznym systemie.

Proszę państwa, art. 4 tej ustawy, który wzbudził tak wielki niepokój dziennikarzy i przedstawicieli innych zawodów uprawianych publicznie, realizuje w pełni właśnie tę dyrektywę konstytucyjną. Powinien on zostać jak najszerzej potraktowany, mimo że mówi się, iż się poddaje kogoś lustracji. Nie, poddaje się rygorom obowiązującej konstytucji i standardów praw człowieka w tym zakresie.

Czy to jest wyłączna dyrektywa, z którą sprzeczna jest obecna praktyka, jak twierdzi Trybunał Konstytucyjny? Otóż nie, jest druga dyrektywa, równie ważna. Nikt nie może być obowiązany inaczej niż na podstawie ustawy do ujawniania informacji dotyczących jego osoby – dlatego jest ta ustawa – ale jednocześnie władze publiczne nie mogą pozyskiwać, gromadzić i udostępniać innych informacji o obywatelach niż niezbędne w demokratycznym państwie prawnym.

Następna dyrektywa, najważniejsza może, którą ta ustawa, uważam, że realizuje. Czy w sposób doskonały? Można mieć wątpliwości. Jest to dyrektywa konstytucyjna: każdy ma prawo dostępu do dotyczących go urzędowych dokumentów i zbiorów danych. Ograniczenie tego prawa może określać ustawa.

Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że najpierw administracyjnie kreuje się sztuczne pojęcie „pokrzywdzonego”, bo pokrzywdzonym był każdy inwigilowany i każdy, na kogo wywierały wpływ służby specjalne pod przymusem – albo szantażując, albo namawiając, albo uzależniając wydanie paszportu od takiej a nie innej deklaracji, to dokumentując po swojemu... Oni, ci sami funkcjonariusze, dzisiaj decydują o tym, komu ten stempelek można przyznać, kogo zweryfikować negatywnie, które dokumenty zanegować, a które potwierdzić. Taka to jest ta ustawa, w dalszym ciągu pozostawia nas ona w dyspozycji tych samych funkcjonariuszy, którzy dysponowali naszymi losami w okresie PRL. A przecież każdy ma prawo dostępu do tych informacji, a nie tylko ten, komu pozwoli na to rzecznik interesu publicznego, pozwolą funkcjonariusze swoimi zeznaniami i dowodami, manipulowanym materiałem, który przekazują do IPN, i sądy, które tak orzekają, jak orzekają, wydając taki stempelek i taki reglamentacyjny tytuł do zapoznania się i do tego prawa, o którym mówi art. 51 ust. 3 konstytucji. Czy to jest mój pogląd? Nie, proszę Wysokiego Senatu. To jest pogląd Trybunału Konstytucyjnego. Ja jestem w tej chwili tylko ustami w odniesieniu do tego, co napisał Trybunał Konstytucyjny.

I wreszcie jest jeszcze jeden przepis, który musi być w tej ustawie uwzględniony – art. 47. Za-

strzeżenia Kancelarii Prezydenta, zastrzeżenia wielu osób pełniących odpowiedzialne funkcje publiczne są zasadne. Jak dalece ta dyrektywa jest zabezpieczana tą ustawą? Ja ją przypomnę – ona ma fundamentalne znaczenie dla naszych wszystkich praw, każdego obywatela, bo dotyczy każdego – każdy ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia.

Z tych trzech norm należy wyprowadzić wspólny mianownik. Czy to jest proste? No pewnie, że nie jest proste. Ale jaki jest cel tej ustawy i jaka to jest ustawa? Dyskusja jest bardzo szeroka, o wszystkim dyskutujemy – i o rozliczeniu, i o karaniu agentów, i ich ukazaniu, jak byśmy chcieli w ogóle tą ustawą załatwić wszystkie remanenty naszego życia publicznego, rozliczyć się z przeszłością i zabezpieczyć na przyszłość. A ta ustawa to skromny wycinek i ona o tym mówi. Ta ustawa jest o ujawnieniu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz innych dokumentów. I prosiłbym, żebyśmy w tych racjonalnych kategoriach tę ustawę rozpatrywali.

Ustawa określa zasady i tryb ujawniania informacji o znajdujących się w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej, w dokumentach organów bezpieczeństwa państwa oraz treści tych dokumentów. A więc nie jest to zaświadczenie o tym, czy ktoś był, czy ktoś nie był, tylko jest to zaświadczenie o treści dokumentów i to o takiej treści, jaką nadały służby z poprzedniego okresu.

Do kogo więc to należy? Kto ma być gospodarzem oceny tych dokumentów? Czy dalej ci funkcjonariusze? Czy jakiś urzędnik wysokiej rangi? Czy sądy bazujące na tym materiale, który ci funkcjonariusze im przedstawią? Ustawa zmierza do tego, żeby zrealizować zasadę, że gospodarzem tych dokumentów mają być sami inwigilowani. I trzeba spytać wobec tego: co to jest to zaświadczenie? Czy to jest weryfikacja dokumentów? Czy to jest próba oceny osoby, jej oskarżenia o współpracę, czy nie? Wydaje mi się, że stoimy ciągle na błędnym gruncie zmistyfikowanej świadomości, że tak naprawdę to jest jakieś postępowanie, quasi-oskarżenie, uniewinnienie, kara. Nic podobnego. Mamy do czynienia tylko z ujawnieniem treści dokumentów, a ich interpretacja zależy... I dajemy ten instrument w ręce samych inwigilowanych i to niezależnie od tego, jak ich w tych dokumentach zakwalifikowano. Wbrew temu co tutaj słyszymy, OZI – osobowe źródła informacji, KO – kontakt operacyjny, kandydat na tajnego współpracownika, tajny współpracownik, teczki dotyczące lokali, teczki dotyczące rozpracowania poszczególnych grup – wszystko to się krzyżuje, jeśli chodzi o informacje. Część tego wyrzucono, część zniszczono, część zachowano i nie wiemy, gdzie jest, kto jest klucznikiem i dysponentem tego. Ano funkcjo-

(senator P. Andrzejewski)

nariusze tych samych służb. Oni dzisiaj mogą przyjść i powiedzieć: to nieprawdziwy dokument – i bezkarnie to robią – ten prawdziwy; ten był, a ten nie był; tu nie podpisał, ale my wiemy, że wiedział i był tajnym współpracownikiem. Samo pojęcie „tajny współpracownik”, mam w tym niejako swój udział, musiało być pojęciem świadomym. Jest to pojęcie wykreowane na użytek tej ustawy. To nie jest... Pojęcia potoczne pokrzywdzonego i tajnego współpracownika nie są adekwatne do pojęć ustawowych i kwalifikacji ocennych. Z tego też musimy sobie zdawać sprawę.

A więc celem ustawy jest, jeszcze raz powiadam, uniezależnienie osób inwigilowanych od byłych funkcjonariuszy i uniemożliwienie manipulowania tymi informacjami. Jeżeli tak na tę ustawę spojrzymy, być może będziemy szukać prostszych i jaśniejszych kryteriów jej oceny.

Celem ustawy jest ponadto to, co od początku, od lat dziewięćdziesiątych było celem tego, co nazywaliśmy lustracją, która tak naprawdę nie istnieje poza tymi reglamentowanymi przez funkcjonariuszy orzeczeniami sądowymi i interpretacją dokumentów, oraz dekomunizacją. Celem ustawy jest: po pierwsze, włączenie w system, tak jak tego chce Trybunał Konstytucyjny, tych przepisów ustawy niesprzecznie w stosunku do przepisów, dyrektyw i wartości konstytucyjnych, a po drugie, zapewnienie bezpieczeństwa państwa. Bo każda osoba, zwłaszcza na centralnym urzędzie albo taka, która jest decydem, wydaje decyzje w skali państwowej czy lokalnej, jeżeli istnieje jakiś ciemny zakamarek jej działalności, który znany jest tylko byłemu funkcjonariuszowi, może być w pewnym momencie uzależniona od niego w sposób bezpośredni bądź pośredni, w pewnym momencie ten sznurek, ta linka, na której jest uwiązana, linka tej informacji może zostać użyta, na przykład wtedy, kiedy wydaje ona decyzje dotyczące państwa bądź wspólnoty lokalnej, indywidualne, zbiorowe bądź dotyczące całego państwa. Nie wiemy, jaki jest zakres tych informacji, ale służyły one przecież nie tylko polskim służbom – i to też wiemy. W związku z tym pierwszym celem ustawy jest umożliwienie każdemu dostępu do dotyczących go teczek i dokumentów, umożliwienie ustosunkowania się do nich – myślę, że w poprawkach to zostanie jeszcze mocniej zaakcentowane, zgodnie z sugestiami z konsultacji społecznych, które mieliśmy. Drugim celem jest zapewnienie pełnych praw do dysponowania tym materiałem przez samych inwigilowanych: czy to jest kontakt operacyjny, czy to jest OZI, czy to jest SAS czy SOS. Jak państwo byście studiowali zakres kryptonimów, którymi od czasów ochrony carskiej jest opatrzona ta praktyka, to mielibyście do czynienia przynajmniej z dziesięcioma formami teczek, które doty-

czą tej samej osoby i informacji w różny sposób od niej wyciąganych: i z podsłuchów, i z rozmów, chociaż nie zawsze jest to kryterium i dlatego jest tak duży rozrzut orzecznictwa sądów w indywidualnych sprawach, bo nie zawsze to kryterium tajności, świadomości szkodenia i zakresu czegoś, co jest elementem zarzucalności obiektywnej, a przekłada się na subiektywną ocenę, jest jednoznaczne. I kto ma o tym decydować? Sam inwigilowany. To jest pewna humanitaryzacja i indywidualizacja tych praw.

Wydaje mi się, że tyle należy powiedzieć o celach tej ustawy i to wystarczy. Jest przede wszystkim coś, co jest dla mnie kryterium generalnym: dyrektywny charakter orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. I ta ustawa te cele realizuje. Jeżeli realizuje je źle, to należy ją poprawić, a jeżeli realizuje dobrze, to należy ją przyjąć.

Problem praktycznego wykonania ustawy. No, oczywiście to zależy od budżetu i od nieduszenia Instytutu Pamięci Narodowej w jego funkcjach i niezamykania go w jakiejś niemożności działania, chodzi tylko o umożliwienie jego rozwoju. Trzeba mieć 100 milionów zł, moim zdaniem, w rezerwie budżetowej na wszelki wypadek. To tyle nie musi kosztować, ale uważam, taki jest mój osobisty pogląd, że w najbliższym budżecie trzeba przewidzieć rezerwę budżetową w tej wysokości. Bo patrzymy z punktu widzenia systemu czy patrzymy doraźnie? Patrzymy na to w kontekście jednych wyborów, rozliczenia kogoś, rozliczenia esbeków, zrobienia listy, pokazania: ty jesteś esbek, a ja jestem ofiara, czy chodzi nam o system? Powinno chodzić o jedno i o drugie, ale dla mnie system funkcjonowania państwa, praworządnego państwa w zgodzie z konstytucją jest naczelną dyrektywą i taka dyrektywa powinna przyświecać też regulacjom, które kreuje Senat. Nie załatwiamy sprawy doraźnej, tylko załatwiamy sprawę systemową.

To, czego mi brakuje w tej ustawie, a co być może znajdzie się w tych poprawkach, które proponujemy, to jest mocniejsze zabezpieczenie art. 47, o którym mówiłem, tej ochrony życia prywatnego, rodzinnego i dóbr osobistych na różnym poziomie. To powinno istnieć i na pewno jest to dyrektywa, która powinna być wzmocniona w tej ustawie, nie mam co do tego żadnych wątpliwości. Ale powrót do tej antykonstytucyjnej praktyki kreowania pokrzywdzonego, który ma szczególne uprawnienia wbrew temu, że każdy inwigilowany ma je na podstawie konstytucji, jest elementem destrukcyjnym dla systemu. Stąd bardzo chciałbym przekonać kolegów z Komisji Praw Człowieka i Praworządności, żeby nie upierali się przy utrzymaniu tej instytucji, która się zdewaluowała i przeciwko której jest orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego.

Osobnym zagadnieniem jest to, co zrobić z tymi postępowaniami, które były, i z tymi oświadcze-

(senator P. Andrzejewski)

niami, które były. Temu problemowi też musimy sprostać i będę składał poprawkę w tej sprawie. Otóż należy je przekazać do dyspozycji samych inwigilowanych, którzy mogą w drodze procesów w specjalnych zespołach czy w specjalnych wydziałach w sądzie, jak to planuje ustawa, w trybie przyspieszonym – to jest problem organizacji wymiaru sprawiedliwości, która szwankuje w Polsce – i zanegować wartość dokumentów, i zweryfikować swoje oświadczenia jako zgodne bądź niezgodne z rzeczywistością, według swojego uznania. Niezależnie od tego, że ta ustawa przewiduje umarzanie tych wszystkich postępowań, ale wydaje mi się, że na życzenie każdej z tych osób, a toczą się te postępowania... W sprawie Leszka Moczulskiego ile lat się ono toczy? A pana Oleksego, pana Jaskierni? Nie mówię już o toczących się teraz, aktualnie. Każda z tych osób ma prawo decydować o własnym imieniu, z wglądem do akt. I te, które nie mogły dotąd do akt wejrzeć, a nagle były do nich wrzucane dokumenty ich dotyczące... Jest to praktyka antykonstytucyjna możliwa na bazie obecnie obowiązującego systemu tej ustawy, tak zwanej antyustracyjnej, która, przypomnę, została wprowadzona w 1997 r. jako ustawa – ja reprezentuję taki pogląd – dywersyjna, oddająca w dalszym ciągu to, kto jak będzie oceniany, byłym funkcjonariuszom służb specjalnych i ich klienteli z okresu PRL. Ta ustawa kładzie temu kres w taki sposób, jaki tu jest. Jest ona ustawą, nawet pan przewodniczący Romaszewski to stwierdza, systemowo dopracowaną. Komisja praw człowieka prezentuje troszkę inną koncepcję. Ja opowiadam się za tą koncepcją, którą wykreował Trybunał Konstytucyjny. I proszę państwa, żebyście dokładnie przeczytali to orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego i zastosowali się w swojej praktyce legislacyjnej do niego, bo jest to oparte na bardzo głębokiej analizie systemowej. Dziękuję.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Głos zabierze pan senator Jerzy Szmit, bardzo proszę.

Senator Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Dzisiaj dyskutujemy w zasadzie, jak na razie, bez specjalnych emocji o czymś, co przecież dotyczyło wielu z nas i co często wiązało się ze sprawami bardzo przykrymi, z tym, że ktoś stracił życie, wielu straciło zdrowie, tysiącom osób złamano kariery. I dzisiaj próbujemy, gdy mamy do tego siłę polityczną, tej ponurej spuścizny PRL w jakiś sposób zaradzić.

Ja mam taką swoją definicję tego, jaki jest sens przyjmowanej ustawy. Rozumiem ją jako uwolnienie życia publicznego w Polsce z zależności i powiązań wywodzących się ze struktur aparatu komunistycznego PRL. Myślę, że to jest istota sprawy: chcemy się uwolnić w sposób zdrowy, rzetelny od tego, co było, i od tego, co się ciągnie w życiu publicznym.

Jeżeli przeanalizujemy te największe afery, którymi my sami byliśmy wstrząśnięci i z którymi do tej pory aparat Rzeczypospolitej nie do końca potrafił sobie radzić, to zobaczymy, że chyba w każdej gdzieś tam, albo w pierwszej, albo w drugiej, albo w trzeciej linii, są osoby, które były zaangażowane w aparat przymusu, czy to Służby Bezpieczeństwa, czy wywiadu, czy wielu, wielu innych służb PRL, które ciągle jeszcze funkcjonują w naszym życiu publicznym i korzystają, trzeba to sobie powiedzieć wprost, z pewnej dobroduszości twórców III Rzeczypospolitej, którzy przyjęli takie oto założenie, że wystarczy wprowadzenie struktur demokratycznych, wystarczy wprowadzenie systemu prawnego, który każdego szanuje, który każdemu pozwala na funkcjonowanie w pełni, zgodnie z jego przygotowaniem, z jego siłą, intelektem, że to będzie wykorzystywane w dobrej wierze. Okazuje się, że nie, że znaczna część tych osób, które budowały państwo komunistyczne, wcale tej dobrej wiary nie przejawiała i mechanizmy, które miały prowadzić ku dobremu, były wykorzystywane i dalej są wykorzystywane do tak naprawdę zniewolenia narodu w innej formie, dzisiaj demokratycznymi strukturami i demokratycznymi mechanizmami.

Wysoki Senacie! Ustawa, która jest przyjęta przez Sejm, w art. 2 wymienia organy bezpieczeństwa państwa gromadzące informacje, które będą podlegały upublicznieniu. Jest tu wymienionych dwanaście służb jako tych, które były wyjątkowo represyjne, miały charakter policyjny bądź wojskowy. Ale przecież na tym represyjność systemu PRL się nie kończyła. Ja chciałbym tu przypomnieć o dwóch instytucjach, które stanowiły nierozzerwalną część fundamentów komunistycznego państwa, i nawet można powiedzieć, że ich funkcjonowanie było sprzeczne z konstytucją PRL formalnie gwarantującą obywatelom wolność słowa, wolność zgromadzeń, wolności religijne. Tak dokładnie było to zapisane, to były zapisy, które przecież obowiązywały, aczkolwiek mało kto się nimi przejmował. Ale były też dwie instytucje, które tak naprawdę oficjalnie działały wbrew tym zapisom konstytucyjnym.

Myślę o Głównym Urzędzie Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk wraz z wojewódzkimi i miejskimi urzędami kontroli prasy, publikacji i widowisk, czyli czymś, co popularnie nazywano cenzurą, oraz Urzędzie do spraw Wyznań. Ten z kolei zajmował się przede wszystkim inwigilacją w sposób jawny i administracyjnym utrudnia-

(senator J. Szmit)

niem życia duchownym Kościoła katolickiego, jak również innych kościołów i innych wyznań. Był elementem, można powiedzieć, takiej cywilnej inwigilacji i cywilnego nacisku na struktury Kościoła. Jestem przekonany o tym, że ujęcie tych dwóch instytucji w katalogu organów bezpieczeństwa państwa jest w pełni uzasadnione i że materiały tam zgromadzone powinny również ulec ujawnieniu w ramach funkcjonowania ustawy, nad którą dzisiaj procedujemy.

W związku z tym w imieniu senatora Przemysława Alexandrowicza i własnym składam stosowne poprawki do ustawy. Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Krzysztofa Piesiewicza.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Oczywiście moje wystąpienie będzie uzupełnieniem wystąpienia przewodniczącego Komisji Praw Człowieka i Praworządności, pana senatora Romaszewskiego, ponieważ bardzo intensywnie przez wiele dni pracowaliśmy nad tą ustawą razem z całą komisją. Było to bardzo trudne zadanie.

Od razu na wstępie chcę powiedzieć, że nasze myślenie nie jest oparte na tym paradygmacie czy tej filozofii, które przedstawił pan senator Andrzejewski. Nasze myślenie nie jest również myśleniem akceptującym paradygmat zaproponowany nam w ustawie, która wpłynęła do Senatu.

Chcę również na wstępie podziękować za ogromną pracę włożoną przez Biuro Legislacyjne Senatu. Bo chcę, żebyście państwo mieli świadomość, że nie da się żonglować tą ustawą. Nie da się dzisiaj na poczekaniu wprowadzać – można by rzec: pisać na kolanie – poprawek, które nie burzyłyby pewnej spójności. Tak, ta ustawa, która wpłynęła do Senatu, w jakimś sensie jest spójna. Ale poprawki wniesione przez Komisję Praw Człowieka i Praworządności też tworzą pewien system. I rozmontowywanie tego poprzez wnoszenie poprawek w tak krótkim czasie... Nie jest możliwe, żeby wtedy ta ustawa miała poprawny wydźwięk legislacyjny oraz była zwarta i logiczna wewnętrznie. W związku z tym *tertium non datur*, dzisiaj nie ma czasu, nie ma miejsca na radykalne zmiany w poprawkach Komisji Praw Człowieka i Praworządności poprzez wrzucanie dodatkowych poprawek. I muszę od razu powiedzieć, że w czasie obecnego posiedzenia może zaistnieć taka sytuacja, że ja jako jeden z twórców, kilkunastu, kilkudziesięciu osób, ustawy lustra-

cyjnej i w ogóle ten, który od 1992 r. był radykalnym zwolennikiem otwierania i lustrowania, będę zmuszony – o paradoksie! – głosować za odrzuceniem tej ustawy. Sytuacja jest bowiem taka, że te poprawki stanowią logiczną całość albo logiczną całością jest ta ustawa.

Ta ustawa dotyczy wszystkich najbardziej skomplikowanych, dolegliwych i szeroko pojętych zagadnień prawa konstytucyjnego, prawa cywilnego, prawa administracyjnego, szeroko pojętych praw człowieka. I chcę dzisiaj tutaj powiedzieć: ta ustawa nie może przypominać gry komputerowej, nie może przypominać wirtualnej rzeczywistości, to nie jest paintball. To dotyczy żywej jeszcze historii. To dotyczy żywych ludzi: zdrajców i bohaterów, tych, którzy dokonali zaprzaństwa, i tych, którzy są naznaczeni heroizmem. W związku z tym ta ustawa musi to uwzględniać z punktu widzenia etycznego, moralnego, z punktu widzenia konstytucyjnego, podstawowych praw człowieka i praw podmiotowych. I ta wychodząca stąd ustawa musi również zaznaczać, że byli ludzie, którzy chcieli wtedy być wolni i którzy zachowywali się w taki sposób, iż przychodził kiedyś pan w szarym garniturze albo podkładano gdzieś pluskwy i podsłuchiowano, albo otwierano listy czy podsłuchiowano w konfesjonałach. Przedwczoraj zadzwonił do mnie stary, dziewięćdziesięcioletni adwokat, który opowiedział mi historię, że przychodził do niego człowiek w sutannie i ze stulą i go spowiadał, a następnie z tej spowiedzi pisał raporty, bo to nie był duchowny, tylko to był oficer Urzędu Bezpieczeństwa. I pytam się: czy państwo senatorowie godzicie się na to, żeby to również było jawne? Bo mówienie o tym, że można wystąpić do sądu cywilnego i tam powiedzieć, że dokumenty są fałszywe... Nie, te dokumenty są prawdziwe! To są dokumenty ubecji, to są dokumenty Służby Bezpieczeństwa, to są dokumenty prawdziwe, tylko że haniebne. Senat Rzeczypospolitej Polskiej musi się nad tym pochylić, nad historią Polski. I nie może, tak jak gdyby to była gra komputerowa, powiedzieć: ujawniamy wszystko, bo to jest praktyczne, bo to jest wygodne, bo nas nie obchodzą ci, którzy byli odważni, którzy chcieli być wolni, którzy myśleli w sposób wolny, którzy pracowali w sposób wolny. Tego nie można pominąć.

Dzisiaj musimy stwierdzić: ta ustawa likwiduje w Polsce lustrację. A więc co likwiduje? Likwiduje coś, o czym mówiliśmy całe lata: nie chcemy, żeby tajni współpracownicy, nie chcemy, żeby oficerowie Służby Bezpieczeństwa, nie chcemy, żeby ci, którzy zdradzili, nie chcemy, żeby ci, którzy byli słabi, nie chcemy, żeby oportuniści pełnili funkcje publiczne. Wiemy doskonale, że z konstytucyjnego punktu widzenia w państwie prawnym, w demokracji, którą szanujemy, którą chcemy rozbudowywać, którą chcemy pogłębiać,

(senator K. Piesiewicz)

pozbawić prawa do pełnienia funkcji publicznych można tylko wyrokiem sądowym. A więc przed państwem senatorami stoi jedno pytanie, podstawowe. Jeżeli na to pytanie odpowiedzieć „tak”, to wszystko można uchwalić. Pamiętam, że w debacie historycznej, która dotyczyła historii Kościoła, Jan Paweł II mówił: tak, chodzi o prawdę, tylko dochodzenie do prawdy musi być prawe. I teraz powstaje pytanie, czy państwo się na to godzicie, zakładając zmianę konstelacji politycznej, bo nie możemy przecież zakładać, że określona konstelacja polityczna będzie rządziła piętnaście czy dwadzieścia lat, choć ja tego życzę. Tymczasem prawo jest po to, żeby stanowić pewne gwarancje, pewne standardy, pewne procedury. I teraz powstaje pytanie, czy państwo się poprzez tę ustawę godzicie, żeby były pułkownik służby bezpieczeństwa albo były tajny współpracownik, albo były kontakt operacyjny, ten naznaczony świadomością współpracy, mógł pełnić funkcję publiczną, czy nie. Na to pytanie też musicie sobie państwo dzisiaj odpowiedzieć. Ta ustawa, którą się proponuje, znosi wszelkie ograniczenia i możemy sobie wyobrazić, teoretycznie, jakieś zawirowanie polityczne, po którym będziemy mieli takich ludzi i nie będzie żadnego prawa, żeby im odjąć to prawo podmiotowe. To jest pytanie, na które państwo musicie sobie dzisiaj odpowiedzieć, jeżeli nie zaakceptujecie logicznej, spójnej konstrukcji poprawek.

Jeżeli państwo przyjmiecie, że nie ma statusu pokrzywdzonego, to pytam: jak opisać tych ludzi, którzy byli dzielni. Jak opisać tych ludzi? Nie, to nie jest tak, że my nadajemy tym znakiem order, czy uznajemy ich za bohaterów. Nie. My po prostu twierdzimy: właśnie ten robotnik w jakiejś hucie, właśnie ta włóknianka w jakiejś łódzkiej fabryce czy przędzalni, to oni byli wolni i mówili, że ustrój im się nie podoba. Byli inwigilowani, zbierano na nich informacje, czytano ich listy, pytano się sąsiadów, często wyrzucano ich z pracy za to, że byli wolni. Nie dajemy im Orderu Orła Białego, ale mówimy: oni byli prześladowani, oni byli pokrzywdzeni. Właśnie ci najmniejsi. Nie ci wielcy bohaterowie – oni mają odznaczenia, oni są w książkach historycznych, oni są opisywani.

Chodzi właśnie o zwykłych ludzi, chodzi o to, żeby mieli tę satysfakcję. Jeżeli mówimy i idziemy bliżej niż ustawa Gaucka... W ustawie Gaucka jest mowa, że to pokrzywdzony dysponuje swoimi materiałami. My mówimy: może je zastrzec. Ale jednocześnie w innych przepisach mówimy: jest prawo do pogłębionego badania historycznego, zastrzeżenie nie odnosi się do badań historycznych. Mówimy to w tych poprawkach. Nie mieszajmy porządków. Nie mieszajmy praw podmiotowych z badaniami archiwistycznymi, historycznymi. Niech one idą, niech one się dzieją. Niech

one będą pogłębione. Niech one będą obiektywne. Niech będzie spór historyczny. Tymi poprawkami niczego nie blokujemy.

Proszę państwa, kiedy ja otrzymałem tę ustawę, zapytałem sam siebie: czy mnie się coś wydało? Czy ja śnię? Przecież doskonale wiadomo, że to nie jest kilkaset tysięcy. W art. 6 jest przepis, który mówi o tym, że tych zaświadczeń może być tak naprawdę kilka milionów. Przecież jeżeli ktoś będzie ze złej woli, albo nawet nie ze złej woli... Kiedy powstaną partie polityczne, zarządy tych partii powiedzą, że każdy, kto chce wstąpić do tej partii, musi mieć zaświadczenie. Tak samo związki zawodowe. Pytam: czy chodzi o tumult, żeby użyć określenia używanego przez pewnego znanego polityka? Czy też chodzi o to, żeby to było logiczne, funkcjonalne? O to, żeby było zachowane bezpieczeństwo państwa. O to, żeby był jakby stempel polegający na tym, że człowiek naznaczony współpracą, ten, który brał pieniądze, który donosił i który to robił świadomie, w sposób tajny, zostaje raz na zawsze odsunięty od funkcji publicznych.

O to nam przecież zawsze chodziło. Nie chodzi o zaspokojenie ciekawości, nie chodzi o to, proszę państwa, żeby zostały ujawnione raporty ze spowiedzi czynionej przez łobuza wobec człowieka skazanego, człowieka siedzącego w celi śmierci. Używam ekstremalnych przykładów, proszę mnie dobrze zrozumieć. To mogą być również listy, to mogą być... Pytam: czy prywatne jest również to, że w stosunku do wielu opozycjonistów i zwykłych ludzi, którzy myśleli inaczej, wszczynano postępowania karne, a w tych postępowaniach karnych były preparowane całe akta spraw karnych? Czy to jest prywatność, czy to jest papier urzędowy? Czy to wolno ujawniać po to, żeby ktoś czytał i zastanawiał się, czy z tym zegarkiem to może jednak coś było? Czy też chodzi o to, żeby ten tumult pozwolił, aby przy jakimkolwiek zawirowaniu politycznym byli łajdacy mogli pełnić funkcję publiczną?

Ja nie zakładam złej woli, proszę mi wierzyć. Ja naprawdę chcę wierzyć w to, że ta ustawa była robiona w dobrej wierze. Tylko czy starczyło wyobraźni? Czy starczyło czasu? Czy starczyło abstrakcyjnego myślenia? Czy było w tym troszeczkę introspekcji?

Dlatego, proszę państwa, te poprawki, które zgłosiła Komisja Praw Człowieka i Praworządności, to są poprawki, które przywracają instytucję dotyczącą bezpieczeństwa państwa, a więc instytucję oświadczeń lustracyjnych. To nie zamąca procedur, ponieważ ten człowiek, który będzie musiał złożyć wniosek o zaświadczenie, jednocześnie składa oświadczenie, czy był, czy nie był TW.

Składa wniosek o status pokrzywdzonego, może dostać zaświadczenie, a jednocześnie w tych samych aktach jest badane, czy był taj-

(senator K. Piesiewicz)

nym współpracownikiem, zaprzedał się, czy też nie. Albo jest pokrzywdzonym i nie ma na niego dokumentów, albo pokrzywdzonym nie jest. A więc to jak gdyby jest jedna praca. My tutaj w sensie ilości nie multiplikujemy roboty, lapidarnie mówiąc. My tylko mówimy: chcemy zachować instytucje, chcemy zachować funkcjonalność, chcemy zachować sprawiedliwość. Chcemy, żeby to prawo było sprawiedliwe.

Proszę państwa, jedna z najwybitniejszych być może myślicielek chrześcijańskich dwudziestego wieku mówiła, że prawda w kontaktach międzyludzkich jest tam, gdzie dobro przecina się z inteligencją.

Czy ta ustawa jest przenikliwa i inteligentna, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo państwa? Stawiam takie pytanie. Czy ta ustawa zawiera w sobie dobro, jeżeli miesza oprawców i pokrzywdzonych, jeżeli wrzuca ich do jednego worka? Czy to, że pokrzywdzony będzie mógł... Przecież to nie chodzi o prawdziwość dokumentów, bo dokumenty są prawdziwe. Chodzi o konteksty. Chodzi o zdania wypowiedziane w różnych sytuacjach, zdania na temat przyjaciół, zdania często krytyczne. Czy ci starzy ludzie mają iść do sądu tylko dlatego, że są starzy?

Mnie się wydaje, że wyparowała gdzieś istota zagadnienia, wyparowało to, że mamy prawo karać tych, którzy zdradzili. Karać tak, żeby nie pełnili funkcji publicznych. My ich nie chcemy. A jednocześnie żebyśmy mogli to zrobić, musi być wyrok sądowy, bo inaczej nie możemy im odebrać tych praw. Samo otworzenie archiwów to jest zaspokajanie ciekawości, to jest odebranie praw podmiotowych. To sprzeczne z konstytucją. Notabene mówił o tym bardzo delikatnie, enigmatycznie, pan senator Andrzejewski, mówił, nie pamiętam, o art. 37 czy 30 konstytucji, nie znam tych numerów na pamięć, ale to jest dyrektywa ewidentna.

Jeżeli teraz, proszę państwa, mówimy, że ta ustawa nie jest ustawą lustracyjną, że nie zawiera przeciwko tym ludziom takich barier, żeby nie pełnili funkcji, to pytam, co się stanie z tą ustawą, jeżeli ona zostanie zakwestionowana. Przepraszam bardzo, ja nie chcę straszyć, ja jestem poważny, ja tyle lat jestem w Senacie, ale naprawdę żaden trybunał nie może utrzymać tej ustawy w takiej formie, w jakiej ona jest. A przecież w przepisach przejściowych mówi się, że uchyla się poprzednią ustawę. Co w związku z tym będzie? Zero. Czy możemy sobie na to pozwolić?

My przecież w istocie nie zmieniamy tej ustawy tak do końca, ponieważ zostają zaświadczenia. Nie chcieliśmy być posądzeni o to, że ograniczamy jawność, ściskamy ją, dusimy. Chcemy, żeby ona zawierała w sobie inne elementy, które z punktu widzenia interesu państwa, interesu

publicznego są etyczne, sprawiedliwe, empatyczne, które oceniają historię taką, jaka ona była.

Ja tu nie chcę państwu dawać przykładów na temat postępowań lustracyjnych. Powiem tylko tyle, jako przykład: w środowisku prawników, a konkretnie w środowisku adwokatów, w latach 1998 i 1999 ogromna liczba adwokatów zrezygnowała z praktyki, ponieważ były wymagane oświadczenia lustracyjne. Właśnie ustawa lustracyjna miała w sobie również prewencję. To znaczy: nie aspiruj, nie kandyduj, ponieważ musisz złożyć to oświadczenie i albo napiszesz, że byłeś TW, współpracowałeś ze służbami, albo skłamięs i zostaniesz przyłapany.

Teraz pytanie, czy ta ustawa, która jest, jest ustawą dobrą, precyzyjną, czy też ma ona mankamenty. Oczywiście, że ma mankamenty i powinna być zmieniana. Tylko że te wszystkie aspekty aksjologiczne w sensie dobra państwa, w sensie tych wartości, które państwo powinno przestrzegać, ona w sobie zawiera i dzisiaj powinna być tylko nowelizowana, choć być może głęboko.

Powstaje pytanie, co zrobić. Należałoby natychmiast zacząć pracować. Proszę mi wierzyć, wydaje mi się, że paradygmat, przyjęty w ustawie w Sejmie, mija się z tym wszystkim, co powiedziałem, i zgodnie ze swoim sumieniem, jeżeli zostaną wysadzone w powietrze te poprawki, które stanowią jakąś logiczną całość... Ja już nie mówię o innych mankamentach, o tych zaświadczeniach dotyczących zakładów pracy, czyli o uruchomieniu sądów pracy; ja już nie mówię o postępowaniach cywilnych, które w stosunku do ludzi starych są takim przywilejem, jak gdyby uchwalenie, że oni mają prawo pływać w niedozwolonych miejscach. To są... Przecież każdy ma prawo wystąpić do sądu cywilnego w sprawie każdego dokumentu. Każdy ma prawo wystąpić na drogę administracyjną w sprawie każdej decyzji konstytucyjno-oceniającej. A więc to nie są żadne przywileje. Nie tworzymy żadnych instytucji związanych z tą ustawą, ponieważ to jest jak gdyby powtarzanie pewnych praw podmiotowych, które obywatele i tak posiadają.

Proszę państwa, pan senator Piotr Andrzejewski powiedział, że ta ustawa to jest ustawa, która ograniczy manipulowanie. Nie, jest odwrotnie. Doskonale wiemy, że aby można było coś ocenić, musi być... Wprowadzamy badania historyczne, wprowadzamy jawne postępowanie w postępowaniu karnym, czyli zgodne z zasadami k.p.k., a nie takie, jak było w poprzedniej ustawie, tajne. Wprowadzamy możliwość wznowienia postępowania w ciągu dziesięciu lat, jeżeli ktoś otrzymał status pokrzywdzonego, a pojawiły się nowe fakty albo dowody. To wszystko tu jest.

To są te pytania, które państwu przedstawiłem i na które państwo musicie sobie odpowiedzieć. Czy chcecie, żeby tak było? Czy chcecie, żeby nie

(senator K. Piesiewicz)

było lustracji? Czy chcecie, żeby ludzie, którzy byli kiedyś w mniejszym lub większym stopniu... Przecież dla takiego robotnika czy takiej robotnicy, na którą zbierano materiały, o którą pytano sąsiadów, którą wyrzucono z pracy, to być może były jeszcze większe doznania negatywne, niż dla tych ludzi z pierwszych stron gazet.

Dlatego prosiłbym państwa o głęboką refleksję. Prosiłbym państwa, żebyście zwrócili uwagę, że w tej ustawie teraz, na kilka godzin przed głosowaniem, nie da się majstrować, bo dopiero wtedy wprowadzimy sprzeczne mechanizmy. To wymaga głębokiej refleksji. Myśmy zrobili to, co było można. Przenieśliśmy pewne mechanizmy, na prawiliśmy je odpowiednio do tej ustawy. Zachowaliśmy zaświadczenia, zachowaliśmy różne procedury, zachowaliśmy status pokrzywdzonego, ponieważ z etycznego, historycznego punktu widzenia to jest problem osiowy, wokół którego można w jakiś sposób budować jasność tej ustawy.

Dlatego powiadam, że możemy dojść do takiego punktu przy rozbieraniu tych poprawek, że dzisiaj, teraz, nie będzie innego wyjścia, jak tylko powiedzieć: usiądźmy jeszcze raz, szybko, mamy ustawę i możemy zrobić z niej ustawę dobrą z punktu widzenia historycznego, etycznego, konstytucyjnego, z punktu widzenia pewnej przyzwoitości w stosunku do ludzi, którzy ten status już mają i którzy chcą ten status mieć.

Panie Marszałku, już kończę. Chcę powiedzieć jeszcze jedną rzecz, o postępowaniach lustracyjnych, które zachowujemy. Pamiętajcie państwo – w tej chwili nie podam dokładnie cyfr, ale wiem to z posiedzeń komisji – że oprócz tej ogromnej liczby ludzi, którzy powiedzieli, że byli TW, i oprócz tych, którzy się nie zgłosili, bo się przestraszyli i zrezygnowali z funkcji publicznych, były postępowania lustracyjne. Tych postępowania, o ile dobrze wiem, a mogę się mylić, nie wiem, tu są specjaliści, było sto kilkanaście albo sto kilkadziesiąt. Z tego 84% było trafionych, to znaczy lustrowani zostali uznani za kłamców lustracyjnych.

A więc to spełniało jakąś funkcję, to spełniało jakąś rolę, to były klarowne procedury. Czy dobre? Czy dobre? Nie. Życie jest takie, że wszystko in statu nascendi trzeba poprawiać, uzupełniać, szczególnie w kontekście orzeczeń trybunału. Dlatego proszę państwa senatorów o pogłębioną refleksję i zastanowienie się nad tymi kilkoma pytaniami, które postawiłem. Dziękuję, Panie Marszałku. Być może, jeśli będzie potrzeba, zabiorę głos jeszcze raz w ramach regulaminowych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Ja tylko przypominam państwu senatorom o regulaminie. Chodzi o czas przemówień.

(Senator Krzysztof Piesiewicz: Panie Marszałku, podejrzewałem, że pan jak gdyby zmienił to z własnej woli, ponieważ pierwszy senator...)

Nie, nie. Ale ja już to chciałem... Panie Senatorze, pan wyraźnie wszedł mi w słowo. Chciałbym powiedzieć, że bardzo doświadczeni senatorowie, pan senator Andrzejewski i pan senator Krzysztof Piesiewicz, wyraźnie przekroczyli czas. Ja apeluję, żeby tego czasu specjalnie nie przekraczać, choć materia jest skomplikowana i nie chcę jakby ucinąć dyskusji w połowie, stąd takie podejście. Ale apeluję do państwa senatorów. Regulamin obliguje nas do tego, aby mieścić się w przewidzianym czasie.

Bardzo proszę, pan senator Jarosław Lasecki ma głos. Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Panie Marszałku, bardzo proszę.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

(Senator Jarosław Lasecki: Dziękuję bardzo, Panie Marszałku...)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę, Panie Senatorze, proszę bardzo.

(Senator Jarosław Lasecki: Postaram się nie przekroczyć czasu.)

Tak. Przyłączam się w każdym razie do apelu mojego szanownego poprzednika.

Senator Jarosław Lasecki:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja może zacznę od staropolskiego przysłowia: prawda w oczy kole. To przysłowie jest wypełnione dwoma emocjonalnymi przekazami: prawdą jako czymś pozytywnym, czymś niezależnym, czymś, na czym chcemy budować, na czym opiera się nasza rzeczywistość, oraz synonimem czy też obrazem bólu jako czymś bolesnym, trudnym, uciążliwym i przykrym.

Dzisiaj, po szesnastu latach wolności, cały czas wracamy w przeszłość, aby poznawać prawdę. Zryw „Solidarności” dał nam wolność, ale być może był zbyt słaby, aby dać nam prawdę, całą prawdę. Bez niej trudno budować rzeczywistość, trudno budować przyszłość. A my chcemy budować IV Rzeczpospolitą i chcemy ją budować na prawdzie.

Nikt nie wie tak naprawdę, co zawierają wszystkie archiwa bezpieki. Ale wiemy bezsprzecznie, że one są, że są częścią naszej historii i że są pisane ludzkimi życiorysami. I prawdą jest, że są to życiorysy różne. Są tam życiorysy Gilowskiej, Balcerowicza, ojca Hejmy, księdza Jan-kowskiego, Geremka i Tuska, Wałęsy i Kaczyńskiego, Olszewskiego i Mazowieckiego, Jaruzelskiego i Millera, są tam także życiorysy zwykłych obywateli, takich Kowalskich i Nowaków. O ile mamy dzisiaj wyrobiony pogląd o wielu z nich, to jeszcze wielu musi pewnie drzeć przed całą zawartością teczek.

(senator J. Lasecki)

Wysoka Izbo, nie powinniśmy zagradzać dostępu do tych informacji. Powinniśmy bezwzględnie otworzyć wszystkie archiwa bezpieki. Poznajmy ich wszystkie tajemnice. Zobaczmy, co kryje się w tej otchłani zła. Ujawnijmy wszystkie teczki.

Ale oddzielmy także sprawców od ofiar, oprawców od bohaterów, ciemężycieli od ciemężonych. Nie może być tak, że jeszcze długo w każdego niewygodnego człowieka będzie się rzucać teczką, będzie się grozić ujawnieniem hipotetycznej jej zawartości tylko po to, aby rzucić cień podejrzania, aby złamać karierę, czy też aby człowieka zniszczyć. Czy chcemy, aby polską specjalnością stała się nowa dyscyplina: rzut teczką?

Wysoka Izbo, ustawa ta powinna dać podstawę do odkrycia prawdy, bo na niej chcemy budować przyszłość. I pamiętajmy o tym, że Sejm podczas pięciomiesięcznej pracy, podczas pracy w zespołach ekspertów, przez prawie pięć miesięcy głosował nad tą ustawą jednomyślnie, oczywiście nie wliczając w to członków SLD.

Ustawa ta jest na swój sposób spójna. Pozwala na wyeliminowanie z życia społecznego dawnych agentów, ludzi bezpieki, oprawców, ciemężycieli, którzy to tworzyli dawny system. Pozwala bowiem na napiętnowanie ich, na ujawnienie ich prawdziwych życiorysów, na publiczną ocenę.

Wprowadźmy do tej ustawy rozsądne poprawki, ale na pewno nie stawiajmy sprawy w apodyktyczny sposób: albo wszystkie albo żadna, bo wtedy ta ustawa przestanie mieć sens, a sens – w poszukiwaniu prawdy, jedynej prawdy. Nie czynmy tego chociażby ze względu na prawdy księdza Tischnera, te trzy prawdy, może ja je przypomnę: święto prawda, tyz prawda i gówno prawda. Nie twórzmy tej ustawy tylko dla tej ostatniej prawdy, wprowadźmy rozsądne poprawki, które pozwolą na odkrycie tej jedynej prawdy – świętej prawdy. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Stanisław Piotrowicz. Proszę bardzo o zabranie głosu.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Dzisiejsza debata dowodzi, że przed ustawą lustracyjną nie uciekniemy. Towarzyszy ona naszemu życiu publicznemu już szesnaście lat i cały czas mamy obiekcje, jak to zrobić, żeby ujawnić i żeby nie zaszkodzić.

Nie chcemy zbyt wiele od obecnej ustawy. Wielokrotnie powtarzałem, że bardzo dobre jest wrogiem dobrego. Sądzę, że doskonałej ustawy nigdy się nie dopracujemy, bo materia jest bar-

dzo skomplikowana i trudna. Myślę, że z czegoś na obecnym etapie trzeba zrezygnować i zadać sobie pytanie: co nas najbardziej dziś interesuje? Osobiście uważam, że najbardziej interesuje nas to, abyśmy poznali mechanizmy funkcjonowania PRL, mechanizmy funkcjonowania Służby Bezpieczeństwa, abyśmy się dowiedzieli, czym one były dla narodu polskiego.

Drugie pytanie, na które chciałbym wreszcie, po latach, uzyskać odpowiedź i myślę, że obecna ustawa powinna to umożliwić, brzmi: kto to piekło nam stworzył? Tego chciałbym się dowiedzieć. Chciałbym poznać z imienia i z nazwiska tego, kto był funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa, który tymi sprawami się zajmował, ale nie tylko z imienia i z nazwiska. Chciałbym poznać go tak, by można było te dane odnieść do konkretnej osoby, by ludzie wiedzieli, kto to wszystko robił.

Kolejna sprawa, o jakiej chciałbym się dowiedzieć i chciałbym, aby ta ustawa to umożliwiała, to kwestia: kto współpracował z funkcjonariuszami SB. Ja wiem, że takiej listy już dawno powinniśmy się doczekać, to powinno być już dawno znane. Sądzę, że obecna ustawa w projekcie sejmowym po pewnych modyfikacjach mimo wszystko wychodzi temu na przeciw.

Nie ulega wątpliwości, że trzeba oddzielić katów od pokrzywdzonych, to jest poza wszelkim sporem. Tych ludzi trzeba uszanować i uhonorować, tylko czy robić to należy na gruncie tej ustawy? Jeżeli zbyt dużo zadań postawimy przed obecną ustawą, to może się okazać, co zresztą słyszeliśmy w wystąpieniu pana prezesa IPN, że niewiele osiągniemy. A jeżeli nawet cokolwiek się dowiemy, to po latach, i nie wiadomo na ile nas to wszystko wtedy jeszcze będzie interesowało. Trzeba zatem uczynić wszystko, aby jak najszybciej dowiedzieć się, kto stworzył ten system, nie chodzi mi tylko o funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, przede wszystkim o nich, ale też o tych, dla których oni pracowali. Oni nie pracowali sami dla siebie. Dlatego jeszcze raz apeluję, żeby obecne rozwiązania prawne umożliwiły poznanie również nazwisk tych, dla których pracowała Służba Bezpieczeństwa. Oni byli sprawcami tego wszystkiego – SB była wykonawcą.

Nie chcemy też załatwić wszystkich spraw, jak już wcześniej powiedziałem, w tej jednej ustawie. Bo trzeba nie tylko uszanować i uhonorować tych wszystkich, którzy mieli odwagę stawić czoła systemowi totalitarnemu, ale także napiętnować katów. Czy robić to w tej ustawie? Myślę, że potrzeba szerszego uregulowania tej kwestii. W szczególności trzeba stwierdzić raz na zawsze, ustawowo, że Służba Bezpieczeństwa była organizacją przestępczą i że funkcjonariusze SB, jako należący do tej organizacji, nie powinni dziś czerpać profitów. A oni przecież w dalszym ciągu profity czerpią, bo dalej mają wysokie uposażenia,

(senator S. Piotrowicz)

wysokie emerytury, są dobrze sytuowani. Natomiast ludzie, którzy walczyli z tym systemem, często nie mają co do garnka włożyć.

Proponuję zatem przyjąć ustawę zasadniczo w wersji sejmowej, z tymi poprawkami, które wynikają po części z mojego wystąpienia, po części z wystąpienia moich przedmówców. Jeżeli odłożymy tę ustawę licząc na to, że kiedyś uda nam się przygotować lepszą, myślę, że nie doczekamy tych czasów.

Nie jest dobrze, mówię to w odniesieniu do wystąpienia pana senatora Piesiewicza, który co do zasady rzeczywiście ma rację, że w państwie prawa powinno dociekać się prawdy prawem, ale mamy najlepsze przykłady na to, że... Próbowaaliśmy to zrobić poprzez dotychczasową ustawę lustracyjną. I co się okazało? Jakie są efekty wielu lat prac, bo już bodajże dziewięciu lat, pod rządami tamtej ustawy? Czego się dowiedzieliśmy? Niewiele. Myślę więc, że nie możemy w tej ustawie, w szczególności w wersji proponowanej przez Komisję Praw Człowieka i Praworządności, mieszać kilku porządków prawnych: postępowania administracyjnego, postępowania cywilnego, postępowania karnego. Bo okaże się, że uwikłamy się w procesy, które tak naprawdę niczego nam nie ujawnią. Zresztą dotychczasowy proces lustracyjny, o ironio losu, w wielu przypadkach trwał po osiem lat. Czy to jest rozsądny czas, w którym powinniśmy doczekać się ujawnienia prawdy? Myślę, że nie.

Mnie osobiście razi to, że dziś przed Sądem Lustracyjnym, o czym wspominał pan senator Andrzejewski, dalej rozgrywają karty ci sami, którzy to piekło tworzyli. To oni stają przed sądem i decydują o tym, kto współpracował, kto nie współpracował. Mało tego, jeszcze dziś zasłania się ich twarzą, żeby ludzie nie poznali, nie zobaczyli, kto to wszystko robił. Tak dłużej być nie może. Dlatego uważam, że skoro dotychczasowa ustawa była ustawą niewydolną, to trzeba podjąć to wyzwanie, a tym wyzwaniem jest nowa ustawa w kształcie sejmowym po nowelizacji dokonanej przez Senat. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Proszę o zabranie głosu pana senatora Ryszkę.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.
Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Historia zatoczyła koło – tak należałoby określić naszą debatę nad nową ustawą o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa minionych lat PRL.

Dlaczego historia zatoczyła koło? Ponieważ w podobnej sytuacji, w czerwcu 1992 r., kiedy

Sejm zlecił ministrowi Antoniemu Macierewiczowi sporządzenie listy posłów, senatorów, ministrów podejrzanych o współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa, nocna zмова postkomunistów i liberałów doprowadziła do obalenia rządu Jana Olszewskiego, następnie rozwiązania parlamentu i w konsekwencji – wygranej SLD. To właśnie wówczas przepadła z kretesem ta pierwsza generalna próba wyeliminowania z naszego życia politycznego osób uwikłanych we współpracę z komunistycznym reżimem.

Czyż dzisiaj ta ustawa nie przeraża nas tym, że także ta kadencja może zakończyć się „nocną zmianą”? Pytam dlatego, że ustawa, którą uchwalamy – bo to nie jest ustawa nowelizująca ustawę lustracyjną, to jest zupełnie nowa ustawa – jest napisana tak delikatnie i tak ostrożnie, jak gdyby ktoś się właśnie bał, że gdybyśmy się posunęli za daleko, może się to bardzo źle zakończyć.

Przypomnę, że tamtą ustawę lustracyjną, uchwaloną w 1998 r., przyjęliśmy pomimo weta prezydenta Kwaśniewskiego. Udało się jakoś to weto Kwaśniewskiego odrzucić, ale pamiętam, że nawet nad tak delikatną ustawą, jaka wówczas została uchwalona... Ja byłem w tamtej kadencji, uchwalałem ją, i pamiętam nawet, że wówczas żeśmy mówili o prezydencie, że jest prezydentem wszystkich ubeków. To była ustawa bardzo łagodna, karała nie za współpracę z tajnymi służbami, lecz wyłącznie za jej zatajenie przez osobę publiczną. Prawdziwość oświadczenia sprawdzał rzecznik interesu publicznego na podstawie materiałów IPN i to rzecznik mógł skierować sprawę do Sądu Lustracyjnego. Jak już mówili moi przedmówcy, te procedury lustracyjne wlokły się latami, a w przypadku Józefa Oleksego to był prawdziwy rekord – 7 lat. Ale mimo wszystko mieliśmy ustawę lustracyjną z sankcjami karnymi, bo to jest bardzo ważne, żeby było coś za coś, że jest jakaś sankcja karna.

Zaburzył lustrację w tym kształcie, a właściwie zaburzyły, bo było ich kilka, werdykty Trybunału Konstytucyjnego, zwłaszcza ten ostatni, że nikomu nie wolno odmawiać dostępu do jego akt w IPN. W praktyce oznacza to, że przed złożeniem oświadczenia lustracyjnego kolejni sprawdzani mogą zajrzeć do swoich teczek i że w zasadzie nikogo na kłamstwie lustracyjnym już się nie złapie.

Ale chciałbym tak na marginesie tylko powiedzieć, że to jest coś niebywałego, że w Polsce w procesie legislacyjnym uczestniczą przy każdej niemal ustawie Sejm, Senat, prezydent i Trybunał Konstytucyjny. My żyjemy w chorym państwie prawnym. Trybunał Konstytucyjny powinien odnosić się do ustaw tylko w bardzo rzadkich przypadkach, a on czyni to przy każdej niemal ustawie. I trzeba się poważnie nad tym zastanowić, bo to jest trybunał, który w zasadzie działa jak antytrybunał.

(senator Cz. Ryszka)

Kiedy w ubiegłym roku ukazała się tak zwana lista Wildsteina, to, jak pamiętamy, znaleźli się na niej bohaterowie – wszyscy – przejętych przez IPN archiwów tajnych służb, czyli i prześladowcy, i ofiary. Ofiary figurowały na tej liście dlatego, że SB po prostu się nimi interesowała. Być może celem autora tej listy było przyspieszenie lustracji, ale, tak mnie się wydaje, dzisiejszy efekt tej ustawy, jak się okazało, jest odwrotny do wszelkich deklaracji czy jakichś przygotowań.

Czy obecna ustawa o ujawnieniu zasobów archiwalnych, dokumentów SB, przyniesie rozwiązania, na które czeka polskie społeczeństwo? Czy zakończy się tak zwana gra teczkami? Czy oczyści się nasze życie polityczne? Czy zapewni się większe bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne kraju? Bardzo w to wątpię.

W myśl nowej ustawy od kandydatów do funkcji zaufania publicznego nie będzie wymagać się oświadczeń, to było już tu wielokrotnie podnoszone, ale chciałbym dodać, że w zasadzie promujemy brak moralności, akceptujemy to, że ktoś będzie świadomie kłamał. A zaświadczenia, które uzyskamy z IPN, mówią tylko o tym, co mówią dokumenty bezpieki PRL. W zaświadczeniach nie będzie stwierdzenia, czy ktoś był, czy nie był tajnym współpracownikiem, będzie jedynie wskazanie, czy w świetle zachowanych dokumentów służby traktowały tę osobę jako osobowe źródło informacji, tajnego współpracownika, kontakt operacyjny, kontakt służby czy konsultanta. Dotychczas sąd badał, czy współpraca była świadoma i przyniosła komuś wymierne szkody. W myśl nowych przepisów do stwierdzenia, że ktoś był według bezpieki osobowym źródłem informacji, wystarczy tylko zapis w ewidencji. Dlatego rodzą się pytania, czy ta nowa ustawa ma sens, czy ona ma sens, skoro to wszystko jest tylko takie bardzo delikatne, ostrożne i oczywiście nie wprowadza się żadnych sankcji.

Rozumiem tych senatorów, którzy chcieliby utrzymać procedurę składania oświadczeń lustracyjnych. Problem jednak w tym, że ta ustawa nie zawiera właśnie odpowiedzi na pytanie, kto te oświadczenia miałby weryfikować. Bardzo słusznie senator Romaszewski chce utrzymania sankcji dziesięcioletniego zakazu sprawowania funkcji, gdyby ktoś skłamał w oświadczeniu lustracyjnym. Obecnie sankcją, jaką można zastosować wobec byłych funkcjonariuszy i konfidentów SB, ma być tylko wiedza, wiedza społeczeństwa o ich czynach. Nawet trudno będzie mówić o tym, że ktoś, kto się dowiedział z materiałów, kto na niego donosił lub kto mu spalił dom, kto mu wyrządził jakąś szkodę na zdrowiu, krzywdę moralną, materialną... No, właściwie nie będzie go można nawet w procesie cywilnym skazać za

dokonane krzywdy, bo większość tych spraw uległa przedawnieniu.

Niestety ta ustawa nie załatwia wszystkiego. Liczyłem na to, że będą w niej jakieś elementy dekomunizacji. Ale nawet jeśli chodzi o to żądanie pracodawcy, żeby pracownik złożył zaświadczenie z IPN, czy był, czy nie był agentem, to okazuje się, że na tej podstawie i tak nie będzie można nikogo wywalić z pracy, ponieważ wówczas taka osoba mogłaby odwołać się do sądu pracy i, znowu, sąd pracy musiałby być sądem lustracyjnym. Doprowadziliśmy w tej ustawie do takich anachronicznych wątków, takich ślepych uliczek, że właściwie ustawa nie kończy tego proceduru, a funkcjonariusz SB nadal będzie mógł występować jako hardy oficer, który będzie albo występować przeciwko swoim informatorom, albo też będzie ich bronić.

Jakie w takim razie będą pożytki z tej ustawy? Ten jeden główny, że ujawnienie dokumentów organów bezpieczeństwa państwa komunistycznego to jest jakaś szansa wyjaśnienia, rozliczenia niechlubnej komunistycznej przeszłości. Jest szansa, że Instytut Pamięci Narodowej będzie wydawał szybciej gruntowniejsze opracowania, książki na temat naszej przeszłości. Dowiemy się z tych opracowań, kto i jaką rolę pełnił w Służbie Bezpieczeństwa. Na pewno na podstawie tych opracowań osoby publiczne mogą być czy będą lepiej chronione przed zagrożeniem szantażem.

Dobrze, że ustawa obejmuje dziennikarzy, pracowników mediów, zwłaszcza tych znanych, którzy stroili się do tej pory w piórka autorytetów moralnych, a tak naprawdę byli sterowani, przekupywani, wynajmowani do okłamywania społeczeństwa. Być może ujawnienie niektórych z nich będzie dla nas wstrząsającym doświadczeniem, ale na pewno także oczyści to nasze życie publiczne.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze, proszę przejść do konkluzji.)

Ostatnie zdanie.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Bardzo byśmy prosili.)

Myślę, że na prawdziwą ustawę lustracyjną, taką z odpowiednimi sankcjami za współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa PRL, musimy jeszcze poczekać. Szkoda, bo znowu straciliśmy czas. Mam jednak nadzieję, że na taką ustawę nie jest jeszcze za późno. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pani senator Ewa Tomaszewska. Proszę o zabranie głosu.

Senator Ewa Tomaszewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Dziś, w kolejną rocznicę Sierpnia'80, ponownie próbujemy się zmierzyć z dramatyczną spuścizną PRL i z jego służbami specjalnymi. Powód,

(senator W. Łyczywek)

kobini, tak było i w 1917 r., bo wtedy byli bolszewicy, tak było też w wypadku rewolucji kulturalnej w Chinach. I tak jest zawsze, w wypadku każdej zmiany ustroju. Najpierw, na czele, są harcownicy, ci, którzy chcą coś gwałtownie pokazać. I najczęściej są to ludzie młodzi. A dla rewolucjonistów, i to każdej maści, nie liczy się człowiek. Liczy się idea. Straty ludzkie są bez znaczenia, kompletnie bez znaczenia. I tak było zawsze, w każdym ustroju i podczas każdej rewolucji. No, to przecież historia.

I dlatego właśnie ja, będąc zwolennikiem lustracji, bo od zawsze byłem entuzjastą lustracji, nie chcę stawać przed takimi dylematami, o jakich mówił pan senator Piesiewicz, żeby głosić za odrzuceniem tej ustawy.

Zdaję sobie sprawę z tego, że, jak kiedyś, w jakiejś wypowiedzi, stwierdził pan marszałek Borusewicz – o ile oczywiście jest to prawdziwa wypowiedź, że trudno z konia zrobić krowę czy też odwrotnie – trudno jest przystąpić do naprawy czegoś, przy czym się nie pracowało. I szkoda, że to nie Senat zaczął poprawiać ustawę lustracyjną, a zrobili to młodzi w Sejmie, i to młodzi z różnych opcji politycznych, którzy po prostu nie mają ani doświadczenia, ani wiedzy, ani znajomości rzeczy, a przede wszystkim wyczucia. No, jest takie świetne łacińskie przysłowie: *quidquid agis prudenter agas et respice finem*, czyli cokolwiek czynisz, czyń rozważnie i patrz do końca, co się będzie z tym działo.

Powiada się – już abstrahuję od tego, cośmy tu w wyliczeniach usłyszeli – że można tych omawianych zaświadczeń wydać ze czterdzieści tysięcy i że będzie trzeba na to dziesięć lat. A ja myślę, że więcej, dlatego że przecież za kilka lat to już nie ci sami ludzie, ale następni będą chcieli być wójtami, na przykład wójtami gminy Anonimowo, i w związku z tym będzie tego z osiemset... Czyli po prostu zawsze będziemy w niedoczasy. To jest tak jak z tym żółwiem i doganianiem Achilleasa – zawsze będziemy w niedoczasy, nigdy IPN nie zdąży z zaświadczeniami.

Ale abstrahuję już od tego, że IPN nie zdąży, bo i tak musiałby – według tych wyliczeń, które podaje pan prezes Kurtyka, czyli czterdziestu tysięcy zaświadczeń rocznie – wydawać tych zaświadczeń sto sześćdziesiąt dziennie, jeżeli to dotyczyłoby tylko dni roboczych. Pan senator Ryszka powiada, że IPN będzie to robił szybciej – i z tym się zgadzam. Ale gruntowniej – na pewno nie. Skoro przez osiem lat była taka liczba procesów lustracyjnych, a tu dziennie ma być... Przecież to będzie jak gdyby quasi-lustracja, bo to nie jest lustracja! Czyli dziennie sto sześćdziesiąt zaświadczeń, z pieczęcią moralności lub też nie, i to wydawanych przez urzędnika w wieku... No, ja jednak zawsze trochę gorzej oceniam pod takim

względem urzędników niż sędziów. Prawdę mówiąc, sędziowie też dzisiaj są młodzi i co się ich tyczy, też nie zawsze wierzę, że spojrzą na sprawę właściwie, z punktu widzenia doświadczenia życiowego. No ale zawsze wyżej cenię sobie sąd, szczególnie sądy lustracyjne, w których jednak zasiadają doświadczeni sędziowie. Zresztą wielu spośród nich to też byli adwokaci, którzy przeszli do stanu sędziowskiego. A więc z całą pewnością są to ludzie, którzy nieskażeni są stanem wojennym, byciem sędzią w tamtych czasach.

W związku z tym wszystkim jest zupełnie oczywiste, że jeżeli będzie się wydawać sto sześćdziesiąt zaświadczeń dziennie, to te 84% przypadków, o których mówił pan senator Piesiewicz jako o wskazujących, że procesy lustracyjne były jednak słuszne... No, to ja teraz wyjdę od drugiej strony: a co z tymi 16%, w których to przypadkach procesy lustracyjne były niesłuszne? Czy ten procent się utrzyma w wypadku zaświadczeń? Czy będzie tyle samo nieprawych, nietrafnych, niesłusznych i krzywdzących ludzi zaświadczeń? Utrzyma się ten procent czy będzie większy? Przecież odpowiedź na to pytanie jest jasna. Z całą pewnością, jeżeli proces lustracyjny trwa osiem lat... Ja już abstrahuję od kwestii nieudolności sądu, któremu naprzeciw wychodzą poprawki, bo jeżeli na przykład zlikwiduje się możliwość kasacji, to już to skróci czas trwania sprawy. Ale jeżeli jest możliwość wznowienia postępowania, to umożliwi to już uchwycenie czegoś, co się okazało po latach. No ale jeżeli będzie taka sytuacja, że te 16% lub też większy procent to będą przypadki krzywd ludzkich wynikających z tych zaświadczeń, to proszę mi powiedzieć: jaka część tych ludzi to będą ludzie zdesperowani? Ile będzie nawet wręcz samobójstw? Czy państwo o tym nie myślicie? To jest przecież Izba refleksji. Naprawdę jest państwu obojętne, czy ktoś popełni samobójstwo, bo się dowie, że nie może kandydować na wójta, bo go wszyscy na wsi wytykają palcami jako tego, który był kontaktem operacyjnym, bo dostał tego typu zaświadczenie?

Ja jestem, jeszcze raz to powiadam, za lustracją. Ale co do tych poprawek, to jeśli one mają, że tak powiem, coś naprawić, to są one oczywiście pewnego rodzaju oportunistem. Bo jaka jest różnica między zaświadczeniem a oświadczeniem? Zaświadczenie to jest urzędowy druk, w którym pisze się to, co było gdzieś tam w ewidencji ubeckiej. Mało tego, przecież według idei tych rewolucjonistów, o których mówiłem na początku, jest to oparte na ewidencji ubeckiej, tylko i wyłącznie na niej! I to wszystko przebiegałoby bez badania! Już nie mówię o tym, o czym mówił pan senator Ryszka – o jakimś gruntownym badaniu. To byłoby w ogóle bez jakiegokolwiek badania! Dokładnie tak! Bo przecież taka jest idea tego całego wymyślonego zaświadczenia. A oświadczenie to jest stosunek osoby składającej oświadczenie do reality, do tego, co było.

(senator W. Łyczywek)

Proszę państwa, to oczywiste, że gdzieś są tacy ludzie, którzy mówią: a może mi się uda. Ale ich jest bardzo mało, naprawdę bardzo mało. Pan senator Piesiewicz mówił... Ja mogę powiedzieć, jak to było ze stanem adwokackim: ci, którzy czuli, iż coś tam mają za plecami, natychmiast uciekali – albo na emeryturę, jeżeli byli w odpowiednim wieku, albo też do zawodu radcy prawnego, w wypadku którego to wszystko nie obowiązywało, albo gdziekolwiek indziej. W każdym razie oni wiedzieli, że w stanie adwokackim nie mają czego szukać, bo albo groziło im postępowanie dyscyplinarne... Ono było możliwe, dlatego że w ustawie o adwokaturze był przepis mówiący tak: jeżeli ktoś zataił coś w momencie wpisu na listę adwokacką, to w przyszłości, nawet po wielu latach, po dwudziestu, trzydziestu latach – bo tam nie było mowy o żadnym przedawnieniu – można ponownie analizować ten fakt, dochodzić, dlaczego kiedyś on to zataił. I to było podstawą do analizowania, czy zasadny był ten zrobiony kiedyś wpis. W związku z tym ci ludzie uciekali. No tak, ale przecież część z nich podlegała procesowi lustracyjnemu i byli wśród nich tacy, którzy zostali uznani za kłamców lustracyjnych. Nie wiem, nigdy nie czytałem tych akt, ale myślę, że część z nich, po prostu jakaś część, subiektywnie uważała, że nie współpracowała, a jakaś część myślała, że się przemknie, że nie znajdą się akta na nich. Ale czy naprawdę państwo myślicie, że ci wszyscy skazani przed Sądem Lustracyjnym, uznani za kłamców lustracyjnych – bo „skazani” to oczywiście określenie potoczne, nieprawnicze – w stu procentach słusznie byli uznani za takich? Nie wiemy tego. Przecież mamy też choćby przypadek jednego z prezydentów miast, który został uznany... nie, nie za kłamcę lustracyjnego. I stało się to, że tak powiem, wbrew szerokiej opinii publicznej, która uważała, że to jest zupełnie absurdalne. Otóż ten przypadek działa też w drugą stronę, to znaczy przecież w którymś momencie mogło być tak, że to sąd się pomylił, bo sądy też nie są nieomyślne. No a my chcemy pozostawić decydowanie o ludzkiej cywilnej śmierci wyłącznie w rękach urzędnika? Mało tego, w rękach urzędnika, którym za kilka lat będzie człowiek urodzony po tych czasach, o których ma orzekać?!

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze, konkluzja.)

Musiałbym jeszcze chwileczkę...

Prawo do obrony własnej czci i honoru to Sąd Lustracyjny. No a cywilne postępowanie, proszę państwa, to jest w ogóle kpina. To i tak jest śmierć cywilna, bo to jest taka sytuacja, że dany człowiek nie ma możliwości się bronić. Mówiłem tu wcześniej o wójcie Anonimowa, specjalnie właśnie tak, żeby do niczego to nie pasowało. A więc czy taki zwykły wójt umie znaleźć dowody przeciwko zaświadczeniu w swojej

sprawie? Czy będzie umiał znaleźć sposób, w jaki mógłby się poruszać? Mówimy tu o Oleksym – mówił o nim pan senator Andrzejewski – o Moczulskim... Tylko że oni mogli korzystać z pomocy najwybitniejszych prawników, zresztą to była sytuacja, kiedy to im trzeba było udowodnić winę. Ale czy będzie mógł sobie poradzić w sądzie cywilnym taki wójt Anonimowa? Na pewno nie.

Proszę państwa, powiem o własnej sytuacji. Panie Marszałku, naprawdę...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Minuta, minuta, Panie Senatorze.)

Powiem o własnej sytuacji, kiedy to ja, dziekan izby adwokackiej, postawiony zostałem w sytuacji podobnej. Otóż gazeta... Muszę dodać, że ja na początku lat dziewięćdziesiątych tępiłem reklamiarstwo, zupełnie bezwzględnie je tępiłem. I oto „Gazeta Szczecińska” opublikowała, pisząc o adwokatach będących bliżej Europy, że adwokat Łyczywek, dziekan izby adwokackiej, ogłosił się w jakiejś szwedzkiej gazecie i że reklamuje swoją własną kancelarię jako najlepszą w Szczecinie. To było takie krótkie oświadczenie gazetowe, chyba za 5 dolarów czy za 10 koron szwedzkich, które następnie zostało skomentowane w szczecińskiej gazecie. Ja zaś po tym przez trzy lata prowadziłem proces, bo nie zamieszczono sprostowania w tej sprawie. Przez trzy lata prowadziłem proces i przez trzy lata mordowałem się, słysząc i widząc dookoła, w jaki sposób kpią sobie ze mnie moi własni koledzy, którzy oglądając się za mną, mówili z kpina: o, a tak reklamę tępił. Aż wreszcie wykazałem... Wiecie państwo, co wykazałem? I to będąc dobrym prawnikiem? Otóż to, że w tym ogłoszeniu w szwedzkiej prasie, które oczywiście ktoś dał za te 5 dolarów, żeby mi zrobić krzywdę, był mój telefon sprzed piętnastu lat, telefon mojej poprzedniej żony. To był jedyny sposób na to, żeby wygrać tę sprawę. Bo ten idiota nie zapoznał się z tym, że po prostu w książce telefonicznej dalej figuruję pod dwoma numerami telefonu, pod dwoma adresami, nowym i starym, i podał tamten stary telefon. No a ja przecież sam bym go nie podał. I to właśnie w tej sprawie cywilnej o ochronę dóbr osobistych przesądziło, że wygrałem z tą gazetą.

I teraz: czy wyobrażacie sobie państwo, że inni tak mogą zrobić? Nie.

Kończę.

Linia podziału. Gdzie tu jest linia podziału? Ta linia podziału jest linią biegnącą nie w poprzek czy wzdłuż partii. Ona przebiega jakoś, jak sądzę, w pewnym sensie według wieku.

Na koniec posłużę się cytatem, żeby uzasadnić to, dlaczego tak uważam: rozjaśniać trzeba mrok nie w teczkach, ale w umysłach młodych lustracyjnych hunwejbiniów. Proszę państwa, to jest z motta tekstu z 19 sierpnia 2006 r. autorstwa Jarosława Kurskiego, syna pani senator. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Proszę...

Rozumiem, że ma pan wniosek formalny, Panie Senatorze...

Senator Andrzej Mazurkiewicz:

W trybie sprostowania, Panie Marszałku.

Otóż pan senator Łyczywek użył nazwiska pana Leszka Moczulskiego, mówiąc, że korzysta on z porad najlepszych prawników. Akurat osobiście znam pana Leszka Moczulskiego, niezwykle go cenię, znam tę sprawę i nie wierzę w jego winę, jeśli chodzi o proces lustracyjny, który notabene się nie zakończył. Chciałbym sprostować, że pan Leszek Moczulski nie korzysta z porad najlepszych prawników, tylko sam staje przed Sądem Lustracyjnym i sam się broni.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Chciałbym prosić o zabranie głosu pana senatora Piotra Zientarskiego.

I prosiłbym wszystkich następnych mówców o przestrzeganie czasu, bo teraz będę po prostu przerywał.

(Rozmowy na sali)

No nie, na razie ostrzegam.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mój głos w dyskusji też jest głosem prawnika – akurat tak się złożyło, że tak się zapisaliśmy – któremu doświadczenie zawodowe pokazuje, że konieczne jest dokonanie radykalnych zmian w ustawie.

Prawo do rzetelnego i sprawiedliwego procesu stanowi jedno z podstawowych praw człowieka. Prawo, o którym mowa, normatywne umocowanie znajduje w art. 6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, jak również w Konstytucji RP. Wobec tego konieczna staje się ocena przez pryzmat wskazanych zasad każdego aktu prawnego przewidującego sądową kontrolę decyzji lub zaświadczeń wydawanych przez organy państwa, których treść wpływa na prawa i obowiązki obywateli, a także potwierdza fakty, które imiennie, bezpośrednio kształtują dobre imię i godność człowieka. Ocena ta powinna dać jednoznaczną odpowiedź na pytanie: czy sądowa kontrola działań organów państwa prowadzona jest w trybie zabezpieczającym prawa jednostki do rzetelnego i sprawiedliwego procesu?

Niewątpliwie w świetle ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa oraz treści tych dokumentów konieczne jest przeprowadzenie oceny sądowego

trybu weryfikacji dokumentów i informacji zgromadzonych w IPN. Problem ten dotyczy szczególnie obrony godności osób, które uznają, iż zaświadczenie potwierdzające ich współpracę z aparatem bezpieczeństwa nie odpowiada prawdzie, a posiadane przez IPN dokumenty stwierdzają nieprawdę. Nie ulega wątpliwości, iż precyzyjne i jawne wskazanie osób współpracujących z aparatem bezpieczeństwa jest konieczne. Jednak musi się to odbyć w sposób maksymalnie zabezpieczający prawa ludzi niewinnych.

Analiza tekstu ustawy z punktu widzenia ochrony praw jednostki, a mówiąc bardziej precyzyjnie, ochrony godności i dobrego imienia człowieka, pozwala postawić tezę, iż ukształtowanie właściwości sądowej dla weryfikacji dokumentów IPN dla sądów cywilnych stanowi jeden z największych mankamentów ustawy.

Po pierwsze, wskazać należy, iż przyznane prawo do wytoczenia powództwa o ustalenie niezgodności z prawdą treści dokumentów jest iluzoryczne – o czym już była mowa – na co wskazuje ciężar dowodu obciążający powoda, nie zaś IPN. Jak w takiej sytuacji podmiot twierdzący, iż został pomówiony, ma przedstawić dowody obalające przyjęte domniemanie? Wydaje się, iż właściwszym rozwiązaniem byłoby, aby ciężar dowodu spoczywał na IPN – w taki sposób ukształtowany został ciężar dowodów w procesach o naruszeniu dóbr osobistych – lub właściwsza byłaby koncepcja znana z prawa karnego w zakresie spraw o zniesławienie, a mianowicie koncepcja tak zwanego dowodu prawdy, który wymaga od oskarżonego, aby to on, a nie oskarżyciel prywatny, wskazał dowody potwierdzające wygłoszone przez niego tezy; zgodnie z tym mechanizmem dowody prawdy obciążałyby IPN.

Po drugie, wskazać należy na ograniczone możliwości sądu cywilnego dostępu do informacji objętych prawną ochroną, tajemnicy państwowej, tajemnicy zawodowej. Sąd karny posiada znacznie szersze uprawnienia w tym zakresie niż sąd cywilny. Nie da się wykluczyć, iż to właśnie w zakresie objętym prawną ochroną znajdują się dowody, dzięki którym przeprowadzeniu możliwe stałoby się podważenie treści zaświadczenia wydanego przez IPN. Ze względu na to, iż pomówienie, jakie może wynikać z treści wystawionego przez IPN zaświadczenia, oznaczać będzie – o czym była tu już mowa wielokrotnie – śmierć cywilną zainteresowanego, prawne instrumenty zabezpieczające przed takim rodzajem pomówień powinny być szczególnie sprawne, co oznacza nie tylko szybkość postępowania, ale przede wszystkim jego sprawiedliwość opartą na standardach europejskich. O tych standardach wypowiedział się Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu w sprawie przeciwko Słowacji. Sędziowie trybunału stwierdzili, że jeśli państwo decyduje się na lustrację, to musi zape-

(senator P. Zientarski)

wnić, aby zawsze osoby nią objęte korzystały ze wszystkich gwarancji Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Dodać należy, iż w zakresie lustracji sytuacja Polski jest wyjątkowa i nie można doszukiwać się analogii do sytuacji w innych krajach bloku komunistycznego, jak również do przyjmowanych tam systemów lustracyjnych. Przecież w żadnym kraju ruch opozycyjny wobec władz nie przybrał takiej skali jak w Polsce. W żadnym kraju tak duża część społeczeństwa tak otwarcie nie wypowiedziała się przeciwko ówczesnej władzy. Wobec tego zakres podmiotów, których ustawa będzie dotyczyć, jest tak szeroki, że jeśli chodzi o przyjmowanie rozwiązań opartych na doświadczeniach innych krajów, to należy zachować szczególną ostrożność.

Podsumowując, pragnę podkreślić, iż natura zarzucanych czynów połączona z charakterem dolegliwości wymagają, aby sprawy lustracyjne rozpatrywane były w trybie zapewniającym zainteresowanemu prawo do obrony i poszanowania zasady domniemania niewinności, która w Rzeczypospolitej Polskiej posiada status zasady konstytucyjnej. Tylko kontradiktoryjny proces prowadzony na podstawie procedury karnej da możliwość indywidualnej oceny każdej sprawy, a co najważniejsze, na państwo, IPN, nałoży obowiązek udowodnienia, iż dokumenty, na podstawie których zaświadczenie zostało wydane, potwierdzają fakty, które rzeczywiście miały miejsce.

Doceniając słuszność i doniosłość poprawek wprowadzonych przez Komisję Praw Człowieka i Praworządności, które w zasadniczy sposób eliminują niewłaściwości ustawy, pozwalam sobie złożyć cztery poprawki o charakterze legislacyjnym, które zostały skonsultowane z Biurem Legislacyjnym. Jednocześnie wyrażam przekonanie, że w przypadku przyjęcia przez Sejm poprawek Senatu wraz z co najmniej sześciomiesięcznym *vacatio legis* konieczne będzie rozpoczęcie prac nad nowelizacją tej ustawy. Dziękuję bardzo.

Składam poprawki, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Przemysław Alexandrowicz, proszę bardzo.

Senator Przemysław Alexandrowicz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Niewątpliwie stoimy wobec historycznego wyzwania, ponieważ obradujemy na temat sprawy, z którą nie uporaliśmy się w wolnej Polsce od szesnastu lat. Można powiedzieć, że są

trzy główne zaniechania, z którymi wolna Polska po latach PRL, po latach komunistycznej dyktatury do dzisiaj się nie uporała: nieosądzenie komunistycznych zbrodniarzy, niezwrócenie zagrabionego przez komunistów mienia i nieujawnienie prawdy o działaniach komunistycznej władzy.

Nawiązując do tego, o czym mówił pan prezes Kurtyka, powiem o działaniach władzy rzeczywistości zdradzieckiej, bo obóz komunistyczny, i przed II wojną światową, i po II wojnie światowej, to był obóz zdrady narodowej. Oczywiście ujawnienie prawdy o tamtej epoce zawiera także ujawnienie archiwów Służby Bezpieczeństwa czy, mówiąc szerzej, całego aparatu represji. A według wielu relacji archiwa Służby Bezpieczeństwa były aż do końca PRL kopiowane, kopie zaś tych wszystkich dokumentów były w głównej komunistycznej „centrali” w Moskwie. Jeżeli więc dzisiaj pan senator Andrzejewski pytał, kto jest dysponentem, kto jest klucznikiem tych dokumentów, to jedną odpowiedź znamy: na pewno Moskwa. Ale skoro wiemy, że w latach dziewięćdziesiątych handlowano tam nawet bronią atomową i nie można się było doliczyć zminiaturyzowanych, tak zwanych walizkowych, bomb atomowych, to trudno nie przypuszczać, że handlowano też i tymi dokumentami. Jeżeli, jak mówili przede mną senatorowie, w tych archiwach Służby Bezpieczeństwa czy służb wojskowych mogą być dokumenty, które dzisiaj mają powodować śmierć cywilną, nie wiem, wójta, burmistrza, lokalnej osobistości czy parlamentarzysty, to jakież tu pole do szantażu. A jakie jest wyjście z sytuacji szantażu? Ujawnienie tych dokumentów, bo tylko wtedy szantaż będzie nieskuteczny.

Dlatego uważam, że skoro ciągle jeszcze, a tak wynika z demografii, osobami decydującymi o życiu politycznym w Polsce, i w skali ogólnopolskiej, i w skali lokalnej, są osoby po czterdziestym roku życia, a więc takie, które w chwili końca PRL miały dwadzieścia cztery lata, dwadzieścia pięć lat lub więcej, to bezpieczeństwo państwa wymaga, aby dane tajnych służb dotyczące tych osób były ujawnione.

Oczywiście należy zabezpieczyć w ten sposób, w jaki jest to możliwe, interes osób, które były inwigilowane – bo bardziej bałbym się o te osoby niż o interes osobowych źródeł informacji czy funkcjonariuszy. I rzeczywiście dane dotyczące prywatnego życia osób inwigilowanych nie powinny być powszechnie dostępne. Ale jakoś nie mam takich lęków w wypadku danych dotyczących funkcjonariuszy aparatu represji czy tajnych współpracowników tego aparatu.

Dotychczasowe funkcjonowanie ustawy lustracyjnej jednoznacznie moim zdaniem wskazało, że tak jak dotychczas, przy dotychczasowym rozumieniu lustracji, czyli jako procesu przed

(senator P. Alexandrowicz)

Sądem Lustracyjnym, ta ustawa dalej funkcjonować nie może. Nie może być tak, że funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa mogą albo kogoś pograć, albo kogoś uratować. Nie może być tak, że osoby, które niewątpliwie donosiły i których donosy wręcz się zachowały, co też wiemy z mediów, bo publikowano kopie takich donosów, zostają uniewinnione przez Sąd Lustracyjny. Nie może też być tak, że takie procesy trwają po kilka lat, nawet osiem.

Również status pokrzywdzonego, niestety, się zdewaluował. Podobnie jak wyroki uniewinniające Sądu Lustracyjnego, także status pokrzywdzonego, coraz częściej o tym słyszymy, otrzymują osoby, które na ten status, można to powiedzieć z bardzo dużym prawdopodobieństwem, nie zasługiwały. Dlatego to, czym ewentualnie można byłoby zastąpić status pokrzywdzonego, to jest spis osób inwigilowanych. W dyskusji nad tą ustawą była już mowa o tym, że Instytut Pamięci Narodowej powinien opublikować także spis osób, na temat których służby bezpieczeństwa, aparat represji zbierał informacje, które inwigilował w ten lub w inny sposób. Oczywiście historii życia ludzkiego toczą się różnie i może się zdarzyć, że te osoby, które inwigilowano, w pewnym momencie w swoim życiorysie miały też epizod współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa, ale wtedy będą figurowały w obu spisach.

Jeżeli jest tak, jak mówił senator Piesiewicz, że mamy do czynienia z dwiema spójnymi propozycjami: albo propozycją sejmową, albo propozycją kompleksowych zmian zaproponowanych przez Komisję Praw Człowieka i Praworządności, to musimy powiedzieć, że senator Piesiewicz przekonał mnie, żeby poprzeć propozycję sejmową z ewentualną niewielką jej modyfikacją, chociażby jeśli chodzi o aspekt chronienia życia prywatnego osób inwigilowanych.

I ostatnia sprawa. Powinniśmy oddzielić „ujawnienie informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów”, czyli to, co jest główną materią ustawy, od dekomunizacji. Od tego, czy ewentualnie uznamy Urząd Bezpieczeństwa, Służbę Bezpieczeństwa, Informację Wojskową za organizacje przestępcze, od tego, czy ewentualnie, jeżeli taka będzie wola polityczna, zdecydujemy o odsunięciu od stanowisk publicznych byłych funkcjonariuszy tych służb czy byłych wyższych funkcjonariuszy aparatu partyjnego lub aparatu państwowego PRL. To są dwie różne sprawy. Jeżeli mamy dość determinacji, dość woli politycznej, żeby przeprowadzić dekomunizację, to ją przeprowadźmy! Ale archiwa służb bezpieczeństwa należy po prostu ujawnić i tego dotyczy ta ustawa.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Pan senator Kosma Złotowski, proszę bardzo.

Senator Kosma Złotowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!
Logika to piękna rzecz, bo za pomocą logiki możemy zbudować jakąś konstrukcję, w której początek jednoznacznie wskazuje na koniec. I taką konstrukcję myślową zaprezentował nam tutaj senator Andrzejewski. Ale logika to też rzecz niebezpieczna, bo jeżeli gdzieś w tej konstrukcji pojawi się błąd, nawet mały, to cała konstrukcja się wali.

Pan senator Andrzejewski mówił: to jest ustawa o ujawnieniu, ergo – powiedział – to jest ustawa, która uniezależnia od byłych funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. To rzeczywiście, Szanowni Państwo, jest żenujące, jak dzisiaj oglądamy w telewizji jakichś typków spod ciemnej gwiazdy, którzy powiadają, że coś tam napisali, czegoś tam nie napisali, wystawiają swoje jakieś tam świadectwa moralności. Tak, to jest rzeczywiście żenujące. I żenujące jest też to, że od ich zeznań jeszcze dzisiaj coś zależy. Ale, Drodzy Państwo, ta ustawa o ujawnieniu wszystkiego jak leci bynajmniej nie uniezależnia, ponieważ uzależnia tych, którzy rzeczywiście byli poszkodowani, tych, którzy walczyli z komunizmem, tych, którym dzisiaj zawdzięczamy, że tego komunizmu już na szczęście w Polsce nie ma – tych wszystkich uzależnia od tych dokumentów, które tam przez tych ludzi były wytworzone. Bo przecież Służba Bezpieczeństwa inwigilowała całościowo, nie tylko działalność publiczną, gdyż chciała mieć haki, chciała wiedzieć, czy gość oprócz tego, że drukował ulotki, to jeszcze gdzieś na jakichś imieninach głośno nie krzyczał, może nawet popił za wiele, a być może w drodze z tajnej drukarni do żony odwiedzał jeszcze ze cztery kochanki. A dlaczego to dzisiaj ma wychodzić na wierzch? Być może taka osoba pisała pamiętnik, dzienniki, listy i to wszystko jest teraz w posiadaniu Służby Bezpieczeństwa, to wszystko jest w teczce tej osoby. No i dzisiaj mówimy: to jest ustawa o ujawnieniu, my musimy skończyć z tajnością, ujawniamy.

Proszę państwa, jasne jest, że należy ujawnić, i to przewidują te poprawki komisji senackiej, wszystkie dokumenty z teczek tych osób, o których gdziekolwiek w dzisiaj istniejących dokumentach jest jakakolwiek wzmianka, że one współpracowały. Jasne jest, że to należy ujawnić. Ale przecież jasne jest też to, że nie należy ujawniać takich informacji. I stąd ten status pokrzywdzonego w poprawkach Senatu się znalazł. To jest inny status pokrzywdzonego niż ten, który obowiązywał dotąd, ale o tym już była mowa. Właściwie chcę tylko na to wskazać, że ten status

(senator K. Złotowski)

pokrzywdzonego jest potrzebny właśnie po to, żeby uniezależnić tych ludzi, którym dzisiaj zawdzięczamy wolność, od pracowników i współpracowników Służb Bezpieczeństwa.

Daleki jestem od filipik pana senatora Łyczyska przeciwko młodości, ale chciałbym wskazać na jeszcze jedną rzecz... Od filipinek, Panie Senatorze, może tak daleki nie jestem. Chciałbym wskazać na jeszcze jedną rzecz. Mówimy przez cały czas o ujawnieniu dokumentów dotyczących agentów, dotyczących współpracowników, ale mało, naprawdę mało uwagi poświęcamy tym ludziom, którzy ten aparat tworzyli i którzy ten aparat nadzorowali.

Mamy tutaj art. 55, w którym jest mowa, że w terminie trzech miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu opublikuje wykazy pracowników funkcjonariuszy i żołnierzy organów bezpieczeństwa. Oczywiście, słusznie, ale moim zdaniem to mało. Instytut Pamięci Narodowej co jakiś czas okresowo publikuje dokumenty, nie tylko same dokumenty, ale nawet dokumenty z opisem, dotyczące poszczególnych placówek służb bezpieczeństwa w całym kraju. Ale to są druki niskonakładowe, które znajdują zainteresowanie przede wszystkim wśród historyków. Otóż z całą pewnością, jeżeli tyle rzeczy zostanie ujawnionych w Internecie, bardzo dużą rolę w przekazywaniu tych informacji społeczeństwu odegra prasa. I dlatego, moim zdaniem, potrzebny jest ułatwiony dostęp do kartotek tych osób i to nie tylko do listy nazwisk, ale do kartotek, do teczek personalnych.

Dlatego składam na ręce pana marszałka poprawkę do art. 55, która spowoduje, że w ust. 1 kropkę zamienimy na przecinek i dopiszemy słowa: „a w ciągu pół roku rozpocznie publikowanie w Internecie teczek personalnych tych osób z okresu ich pracy w organach, o których mowa w art. 2. Dane osób trzecich, niezatrudnionych w organach, o których mowa w art. 2, oraz niewymienionych w ust. 2 podlegają anonimizacji.”

Proponuję również ust. 2: „Publikacji w Internecie podlegają także te czki personalne osób, które z ramienia Polskiej Partii Robotniczej oraz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pełniły nadzór nad pracą organów wymienionych w art. 2”.

Następny ustęp, niezależnie od tego, czy zmodyfikowany, czy nie, otrzymałby numer trzeci. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Pan senator Mariusz Witczak, proszę bardzo.

Senator Mariusz Witczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Swoje wystąpienie chciałbym ograniczyć do poprawek, które w zasadzie określiłbym mianem poprawek technicznych.

Wychodzą one również naprzeciw postulatom, które zostały dzisiaj wyartykułowane przez Państwową Komisję Wyborczą. Wydaje się racjonalne, aby informacje zawarte w zaświadczeniu nie były podawane na obwieszczeniach wyborczych w całości. Szanowni Państwo, w przypadku niektórych kandydatów podawanie informacji w całości – a one zostały zdefiniowane w art. 11 – może skutkować dołączaniem do obwieszczeń wyborczych szpałt, tomów informacji. A zatem postulat, aby umieścić na obwieszczeniach tylko syntezę informacji, a tak naprawdę skoncentrować się na kwestii najistotniejszej, czyli na tym, czy i w jakim charakterze dane osobowe kandydata występują w archiwach IPN, wydaje się jak najbardziej racjonalny.

Szanowni Państwo! Uważam ponadto, że IPN, jeżeli chodzi o kwestię wyborów, powinien mieć ograniczony czas wydawania zaświadczeń. Ten czas powinien być jak najkrótszy i precyzyjnie określony w ustawie.

Chcę przekazać poprawki dotyczące tych dwóch obszarów zapisanych w ustawie, czyli ograniczenia informacji drukowanych na obwieszczeniach, jak również sprecyzowania terminu wydawania oświadczeń. Wydaje się, że powinno to być czternaście dni. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Stefan Niesiołowski, proszę bardzo.

Senator Stefan Niesiołowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Z jednej strony z pewną satysfakcją, z drugiej strony z taką refleksją przysłuchuję się, biorę udział w tej debacie, dlatego że pamiętam, jak w roku 1990 jeszcze jako poseł Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego składałem bardzo niedoskonały i jeszcze bardzo, bardzo pierwotny, ale pierwszy w parlamencie demokratycznej Polski projekt ustawy lustracyjnej. I pamiętam, jaki był jego los – został odrzucony ogromną większością głosów. Nie chcę prowadzić sporów politycznych, chociaż do jednego drobnego sporu zostałem zmuszony. Nie mówię tego z żadną radością. Mówię po prostu o tym, jak daleką drogę przeszliśmy i jak również pod tym względem sytuacja jest pomyślna, jest dobra.

Nie mogę, niestety, zgodzić się z pewnym przejawem dobrej woli, ale także pewnej naiwności,

(senator S. Niesiołowski)

na przykład z twierdzeniem, że ustawa w wersji sejmowej czy po przyjęciu poprawek senackich rozwiąże problemy. Bo takie są głosy: trzeba raz to przeciąć, raz to załatwić, a wtedy zniknie wiele patologii, wiele krzywd, poniżenia, kłamstwa, które towarzyszą lustracji. Twierdzenie, wmańwanie opinii publicznej, że przyjęcie jakiegokolwiek z tych wersji pozwoli te patologie wyeliminować, jest naiwnością. Jest naiwnością, a takie głosy padają. Takie głosy padają w prasie, w mediach: że rozwiązujemy problem. Tego problemu nie udało się oczywiście rozwiązać w żadnym innym państwie. Tego też nie mówię po to, żeby się kłócić z kimkolwiek, ja po prostu jestem pod tym względem realistą. W żadnym państwie nie udało się tego zrobić, bo natura tego jest taka, że tego oczywiście rozwiązać się nie da, tak jak i problemu reprivatyzacji, tak samo, jak żadnych krzywd wyrządzonych na tym obszarze i krzywd wyrządzonych przez komunizm do końca się nie uda... Nikomu tego nie udało się zrobić. Ale oczywiście próbujemy zrobić coś lepiej.

Z wielkim szacunkiem odnoszę się do sejmowej wersji. Nie uważam, że tutaj była jakaś zła wola Sejmu. Że to byli młodzi posłowie, to chyba w sumie dobrze. Tu też nie widziałbym pokoleniowego konfliktu. Ukazał się nawet taki artykuł, w którym było porównanie – porównanie błyskotliwe, acz chyba nietrafne – do konfliktu w powstaniu listopadowym. Że z jednej strony byli ci starzy jeszcze żołnierze napoleońscy, a z drugiej młodzież, która chciała, że tak powiem, wywalczyć niepodległość w inny sposób, ale była bardziej radykalna. I to porównanie przeniósł jeden z publicystów, którego nazwiska z różnych względów nie chcę wymieniać, na konflikt obecny. Nie jest to trafne, ale dowcipne i interesujące.

Muszę jednak odpowiedzieć panu senatorowi Ryszce. Tej wypowiedzi, tej zaczepki nie mogę pozostawić bez odpowiedzi. Panie Senatorze, to nie jest tak, że obalenie rządu Jana Olszewskiego doprowadziło do rozwiązania Sejmu i zdobycia władzy przez postkomunistów. To jest po prostu nieprawda. Do tego doprowadziło obalenie rządu Hanny Suchockiej, gdzie wspólnie głosowało Porozumienie Centrum i postkomuniści. Jeżeli pan już zaczyna ten problem – niepotrzebnie, bo nie ma żadnego związku z tą debatą – jeżeli pan jeszcze etykietuje niektóre ugrupowania, to niech pan to robi rzetelnie. Bo katolicki publicysta powinien nie mijać się z prawdą.

Jeśli chodzi o kwestie, które są dzisiaj przedmiotem wielu protestów, wielu problemów społecznych, jak na przykład chociażby z ostatniego czasu, jeśli tak można powiedzieć... Jeżeli jeden z poczytnych tygodników bezpodstawnie atakuje wybitnego i wielkiego poetę i go oskarża, jeżeli urzędujący minister wymienia, co jest zupełnie

niesłychane, prawie wszystkich poprzednich ministrów spraw zagranicznych i oskarża ich o agenturalność – niesłychane, tego chyba w żadnym państwie nie było – jeżeli oskarża się ludzi zupełnie gołosłownie i mówimy o psychozie lustracyjnej itd., to tego żadna ustawa nie zlikwiduje. Żadna ustawa nie zlikwiduje tego, że ktoś ma obsesję, nie wiem, paranoję, manię prześladowczą, złą wolę. Takie przypadki w polskiej polityce mają miejsce i będą miały miejsce. Jeżeli ktoś sądzi, że przy pomocy tej ustawy je wyeliminuje, to jest naiwny. Jest w błędzie.

Generalnie opowiadam się za poprawkami komisji, senackimi, za poprawkami w takim duchu, o których mówił senator Romaszewski, który ma ogromne zasługi nie tylko w walce o wolną Polskę, ale także w walce o lustrację w Senacie. W tej sprawie w wielu poprzednich kadencjach współpracowaliśmy ze sobą, także w kwestii ustawy o IPN, gdy Sejmowi udało się odrzucić wniosek prezydenta Kwaśniewskiego, jedyny chyba w tak ważnej sprawie.

Na koniec kilka jeszcze konkretów. Myślę, że utrzymanie statusu pokrzywdzonego jest ważną rzeczą. Jest ważną rzeczą z powodów, które zostały tutaj podane. To jest jakaś satysfakcja. O tym było tu mówione. Ale jest jeszcze jeden argument, który właściwie nie był tutaj do końca wyeksponowany. Nie chcę się powtarzać, zresztą z moimi poprzednikami w większości się zgadzam. Otóż z różnych względów, także ze względów finansowych, państwo nie jest w stanie, nie może – ciągle jest ten problem – ludziom, którzy walczyli, a często są oni anonimowi, nieznani, zapomnieni, zrekompensować tego materialnie, nie może tego wyrównać. Jeżeli ktoś to obiecuje, to kłamie. Ale państwo może wystawić świadectwo. I to robiła II Rzeczpospolita w przypadku powstania styczniowego. To był wielki dokument. Jeżeli ktoś miał dokument, że był powstańcem styczniowym... Ja tego nie porównuję, to jest inna sytuacja, ale jednak ktoś to miał. I trochę takim dokumentem jest ten status pokrzywdzonego. Szanujmy to, bo ten status ma autorytet, on jest już wypracowany i rezygnowanie z tego byłoby w jakimś stopniu odebraniem tym zasłużonym ludziom, często starym i chorym, często nieznanym, czegoś, na co sobie zasłużyli. Jeżeli nie możemy dać wiele więcej, a nie możemy, to nie odbieramy chociaż tego. Inne argumenty tu były podane.

Kwestia druga. Bardzo krytycznie oceniam ten artykuł...

Już koniec, tak?

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Jeszcze nie.)

Jeszcze? A pan spojrzal na mnie...

Art. 5 ust. 3 ustawy sejmowej. Chodzi o zwolnienie z pracy. To jest, proszę państwa, zupełnie niesłychane. To by w zasadzie oznaczało, że ci ludzie będą się odwoływać do sądu pracy i sąd pra-

(senator S. Niesiołowski)

cy przejmie funkcje Sądu Lustracyjnego. No, to jest, muszę powiedzieć, zupełna niedoróbka, wielki błąd, wielka wpadka – przepraszam za kolokwializm – Sejmu i przeciwko temu zdecydowanie się wypowiadam.

Podobnie nie jest do końca jasne, jaka była intencja Sejmu w przypadku art. 57 ust. 1, że obowiązek wystąpienia z podaniem o wydane zaświadczenia ma każdy, również te osoby, które mają prawomocne wyroki. No, to jest chyba zakwestionowanie prawomocnych wyroków sądów. Nie rozumiem intencji, to nie jest wyjaśnione. I tego nikt tu nie bronił. Ja przeciwko temu zdecydowanie się opowiadam.

Generalnie sędzę, że ta debata prowadzona jest – z małymi wyjątkami – w atmosferze wielkiego szacunku dla materii tej sprawy. Często się mówi, że są inne sprawy ważniejsze, gospodarka. To prawda. Ale jeżeli obradujemy w tej sprawie i mówimy o tej sprawie, to prowadźmy debatę z wzajemnym dla siebie szacunkiem. Ta debata tak wygląda.

Jeszcze raz bardzo dziękuję wszystkim kolegom, i posłom, i senatorom, którzy wykonali tak wielką pracę. Tę pracę szanujemy i myślę, że w tej sprawie jesteśmy w stanie wspólnie zaproponować Polsce godne i przyzwoite rozwiązanie. Dziękuję bardzo, Panie Marszałku. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Jeżeli chodzi o to spojrzenie, to wolałbym wyznaczenie poetki, która kiedyś powiedziała: „Spojrzał, dodał mi urody”.

I to powiedziawszy, proszę pana senatora Persona.

Senator Andrzej Person:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Szanowna Izbo! Panie Marszałku!

Padają tutaj dzisiaj wielokrotnie stwierdzenia o potrzebie pokazania mechanizmów funkcjonowania przez czterdzieści lat tego podłego systemu, o tym, że otwarcie teczek będzie szansą na ujawnienie działania wszystkich służb. Chcę powiedzieć o małym zakresie tej działalności, bardzo małym, ale bardzo dla nas istotnym, tak mi się wydaje, na którego temat mam i sporą wiedzę, i wiele z tego obserwowałem.

Nie będę mówić o bohaterach, o których dzisiaj powiedzieli prawie wszyscy, o ludziach, których by mogła spotkać krzywda, ani też nie o tych, których sprawy osobiste, jak wspominał senator Kosma Złotowski, mogły ujawniać kilka czy kilkanaście kochanek. Chcę natomiast powiedzieć o ludziach, którzy dla naszego narodu, dla nas

wszystkich zrobili bardzo dużo, którzy w ponurych czasach realnego komunizmu czy socjalizmu wywołali wzruszenia i uczucia, a znaleźliby się w sytuacji niezwykle trudnej, jeśliby ten projekt sejmowy miał być przegłosowany. Myślę tu o artystach, twórcach i sportowcach. Myślę o ludziach, którzy często nie z własnej winy i nie z własnej woli znaleźli się w niefortunnej sytuacji. Wielokrotnie miałem okazję przy igrzyskach olimpijskich, mistrzostwach świata, wielkich imprezach sportowych spotykać ludzi, których nikt nie zna, którzy mieli dresy z napisem: Polska, ale faktycznie byli zupełnie obcy. Wiadomo było, że byli przysłani. Mówiliśmy o nich ironicznie, że to są reżyserzy – oczywiście, za przeproszeniem pana senatora Kutza, którego tutaj dzisiaj nie ma – których obowiązkiem i jedynym zadaniem było zbieranie informacji, co tam się w tym polskim świecie sportu czy kultury dzieje. To oni dzisiaj ciągle jeszcze, niestety, dają świadectwo tego, czy ktoś był uczciwy czy nie, czy ktoś narzekał na system albo opowiadał o sprzedaży ortalionu czy piłek futbolowych. To oni byli w gruncie rzeczy ich panami i życia, i śmierci, czyli paszportu, tego najważniejszego dokumentu, który dawał przepustkę do sławy, do popularności. Ogromna, zdecydowana większość tych ludzi była przeciw uczciwa. Ale jakaś część z nich, prostych chłopaków ze wsi, którzy jechali na mistrzostwa świata, się ugięła. Ich świat, w jakim się do tej pory poruszali, był taki szarobury, był światem przygarbionych rodziców, zmęczonych ludzi i nagle patrzyli na kolorowe życie, mieli szansę na mistrzostwo świata. Ale po drodze była alternatywa: albo pan tam pojedzie, albo ten paszport zatrzymamy w ręku. No i coś opowiadali. Opowiadali o swoich prezesach, najczęściej nieudanych aparatczykach, którzy zostali skierowani do sportu. Opowiadali o tym, że poszli na dziewczyny albo na wódkę i dzisiaj mają tę swoją teczkę. Nie raz i nie dwa w ciągu ostatnich lat przekonał się, że ci byli sportowcy czy wielcy twórcy nagle okazują się tajnymi współpracownikami. Jakimi oni mogli być współpracownikami, gdy oni przecież żyli z dala od tego świata, żyli w świecie sportu, w świecie treningu, mistrzostw? Po prostu nie zdawali sobie sprawy, nie wiedzieli, że szykują fatalną przyszłość dla siebie, często dla swoich rodzin i swoich rodziców.

Ale to jest tylko część prawdy. Bo druga jest taka, o której akurat w ostatnich tygodniach przekonał się przynajmniej kilkakrotnie, że ten, w cudzysłowie, reżyser bardzo często konfabulował. No bo wysłali go na tę olimpiadę nie w nagrodę, tylko do pracy. Codziennie wieczorem musiał wysłać informację do centrali o tym, co kto powiedział, jak się zachowywał. No więc szukał tych swoich współpracowników, żeby trener, masażysta czy doktor opowiedział mu, co tam się też działo i czy te opowieści wspomnianego „reżyse-

(senator A. Person)

ra” są prawdziwe, czy może takie, o których słyszemy w ostatnich tygodniach w sprawie Zbigniewa Herberta, Zyty Gilowskiej, czy nawet takie, jak te wszystkie fałszywki, jakie znajdują się w dokumentach braci Kaczyńskich.

Stajemy przed naprawdę trudnym problemem, przed problemem, który w przypadku Herberta dotyczył renomowanego tygodnika. To był wytworny dyskurs w stosunku do tego, co nas może czekać, kiedy do tych teczek dotrą różni dewianci – nie waham się używać tego słowa – różni ludzie, którym żółć się przelewała przez trzydzieści lat. I wreszcie mogą go dopaść i udowodnić, że muzyk, który jeździł z orkiestrą filharmonii, to tak naprawdę gdzieś tam donosił. I dzisiaj będziemy tego świadkami, tych wielkich wydarzeń, przykrych i tragicznych dla nas wszystkich, jeśli do końca i dokładnie nie przemyślimy tego, co jutro czy jeszcze kiedyś później uchwalimy. Myślę o tej właśnie ustawie, o tej ustawie, która jest potrzebna – chyba wszyscy bez wyjątku to mówią – ale w takiej postaci, jak przyszła do nas z Sejmu, jak sądzę, jest nie do zaakceptowania. Nie chcę – raz jeszcze powtarzam – bronić łajdaków i drani, ludzi, którzy uczynili z tego swoją profesję, ale myślę o głęboko skrzywdzonych, a jest ich sporo i pewnie, niestety, pojawi się więcej, kiedy zaczną się ta żonglerka teczkami.

Pamiętajmy, Szanowni Państwo, o wypowiedzi Benedykta XVI do nas wszystkich tutaj w Polsce, o tym, że to były dramatyczne czasy, dramatyczne czasy wyboru.

Czy tak się stanie, czy wyjdziemy z tego z twarzą, zależy właściwie do nas.

I na koniec chciałbym powiedzieć jedno zdanie, istotne i chyba krzepiące dla nas wszystkich tutaj: rola Senatu w tym momencie jest ogromna, dużo większa niż się mówi. Często słyszeliśmy na zewnątrz, w prasie, w mediach, że ta Izba właściwie powinna ulec likwidacji. Dzisiaj wiemy, że jesteśmy jęczyczkiem u wagi. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze, w szczególności za to krzepiące ostatnie zdanie.

Poproszę panią senator Annę Kurską.

Senator Anna Kurska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam mieszane uczucia, ponieważ po przeanalizowaniu ustawy lustracyjnej, która dotychczas obowiązywała, i porównaniu jej z obecnym projektem, nasunęła mi się taka uwaga, o której chyba nikt nie wspominał. Wadą ustawy lustracyjnej był w szczególności fakt, że człowiek podejrzany, który stawał przed sądem, nie był zawieszany w czynnościach i dalej pełnił swoją fun-

kcję. I w ten sposób wspomniany tu już pan Oleksy przez siedem lat się procesował. A muszę powiedzieć, że mój kolega Jurek Karziewicz, który był niesłychanie wnikliwym i bardzo rzetelnym sędzią lustracyjnym, bo sprawdzał zarówno Kwaśniewskiego, jak i Wałęsę, słyszał z tego, że był tak zwanym koronkowym sędzią, uznał już w pierwszym wyroku, że wina Oleksego jest niewątpliwa. Ale dzięki kolejnym instancjom Oleksy odwoływał się przez siedem lat, pełniąc, jak wiemy, różne funkcje, i marszałka, i premiera itd. Zresztą nie tylko on jeden, bo jeszcze i Jaskiernia z tego korzystał, a cierpiał niesłychanie nasz kolega Jurczyk, który rzeczywiście przeżywał dramaty, bo to się ciągnęło bez końca, po to, żeby go w końcu uniewinnić i przywrócić mu cześć.

Poza tym w tamtej ustawie cel był jasny, chodziło o odsunięcie od władzy ludzi skompromitowanych, dziesięć lat taki człowiek miał nie funkcjonować. A w tym projekcie ten cel jest właściwie niewidoczny, w ogóle go nie ma, rozmył się kompletnie. I to jest chyba wada tego projektu. Zaświadczenie może zawierać najrozmaitsze stwierdzenia, a istotne są tylko trzy: czy delikwent osobiście, własnoręcznie podpisał się pod jakąś formą współpracy, czy donosił, czyli składał raporty, i wreszcie czy brał pieniądze. Właściwie tylko te trzy dokumenty mają jakąś wartość, nie jakieś bliżej niesprecyzowane notatki, jakieś – jak to określiła teraz w swoim postępowaniu pani Gilowska – śmiecie. Wydaje mi się, że to też wymagałoby jakiegoś rozróżnienia, określenia, co w takim zaświadczeniu jest ważne, żeby nie wypisywać ogromnych epistoł, tylko te najistotniejsze rzeczy.

Poza tym niepokoi mnie sytuacja radnych. Kandydat na radnego gminnego czy powiatowego to jeszcze jest znany w środowisku, więc nie będzie miał wielkich szans, po prostu bez zaświadczenia ludzie będą wiedzieli, kim on jest. Ale już w przypadku sejmików wojewódzkich powinno być utrzymane to oświadczenie. Wypowiadam się za wszystkimi, którzy w tej sprawie orędownali. Takie oświadczenie jest jednocześnie jakąś legitymacją dla człowieka, który ma szacunek dla samego siebie, bo jeżeli napisze nieprawdę, to jakie wydaje świadectwo o sobie? Jak później wyjdzie na jaw, że rzeczywiście kolaborował, a będzie już radnym, to infamia będzie stuprocentowa. To jest chyba jedyne, co możemy zabezpieczyć w tej sytuacji czasowo bardzo trudnej.

Kwestia przedostatnia. Postępowanie sądowe, jeżeli będzie się toczyło... Może postępowanie administracyjne będzie miało określone ramy, ale postępowanie cywilne, oparte na art. 189 k.p.c., który jest jedynym merytorycznym artykułem w kodeksie postępowania cywilnego, co stanowi zupełny wyjątek, może się toczyć bardzo długo. A dlaczego? Bo jeżeli mają być weryfikowane oświadczenia złożone przez różnych funkcjonariuszy, to może się okazać, że jak ci ludzie przyjdą do

(senator A. Kurska)

sądu, to nie potwierdzą tego, bo sami odpowiadałoby za fałszowanie dokumentów, więc efekt tych postępowań cywilnych jest bardzo wątpliwy. Będą się również długo toczyły, bo zawsze procesy cywilne są dłuższe od karnych, a efekt będzie mierny, jeżeli w ogóle jakikolwiek.

I na koniec chciałabym nadmienić, że dla mnie niezrozumiała jest jeszcze jedna sprawa. Jeżeli ktoś otrzymał już status pokrzywdzonego... Ja czekałam trzy lata, wreszcie po trzech latach od złożenia wniosku dostałam ten status. Na identyfikację donosicieli czekam do dzisiaj, poza jedną Puciatą, która zresztą donosiła i na Walentynowicz, i na Gwiazdów, i na mnie, ogolili ją w końcu na plaży i tak się skończyła sprawa.

(Wesołość na sali)

Ale są jeszcze inni. Nie jestem nawet ciekawa tych ludzi, a jak ich ujawnią, to nie mam zamiaru ani do nich pisać, ani się z nimi twarzą w twarz spotykać. W ogóle uważam, że nie warto, kierowała mną tylko zwykła ciekawość, ilu tych donosicieli było. Ale dlaczego teraz ma być weryfikowany ten status pokrzywdzonego? Czy jakieś nowe zasoby są w Instytucie Pamięci Narodowej? Nie wiem, czym to jest podyktowane.

Jeśli chodzi o te wyroki, to zgadzam się z senatorem Niesiołowskim, co się niesłychanie rzadko zdarza, ponieważ tenże senator bardzo często naciera na mojego syna Jacka. Dziękuję.

(Wesołość na sali) (Oklaski)

(Rozmowy na sali)

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Ryszard Legutko)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Pan senator Romaszewski, bardzo proszę.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja tym razem nie jako sprawozdawca, tylko jako senator, w kilku kwestiach, aczkolwiek, że tak powiem, pro publico bono też będę musiał wystąpić.

Proszę państwa, najpierw jednak uwaga polemiczna. Jak się o pewnych rzeczach mówi, to trzeba te rzeczy znać, trzeba to dokładnie przeczytać. Ja tutaj co pewien czas słyszę, że instytucja pokrzywdzonego godzi w konstytucję, w normy konstytucyjne, jest niekonstytucyjna. Widocznie rzeczywiście wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 26 października robi wrażenie i można się w pewnym momencie załamać, nie doczytać go do końca. Ja go czytałem trzy razy, w związku z tym mniej więcej wiem, o co tam chodzi. I chciałbym odpowiedzieć po prostu cytatem z tego właśnie wyroku z 26 października. Cytuje:

„Nie może jednak ulegać wątpliwości, że samo zbieranie informacji o osobach przez organy bezpieczeństwa na podstawie celowo gromadzonych danych, w tym w sposób tajny, jest taką cechą istotną...” – czyli relewantną – „...która różnicuje tę grupę osób w porównaniu z innymi kategoriami osób, znanymi tej ustawie, ze względu na przede wszystkim opresyjny, a częstokroć represyjny charakter działań podejmowanych wobec pokrzywdzonych. Charakter tych działań całkowicie uzasadnia w konsekwencji...” – zdaniem Trybunału – „...objęcie pokrzywdzonych odrębną regulacją, określającą ich status i prawa.”

Proszę państwa, to mówi Trybunał Konstytucyjny, więc przestańcie państwo opowiadać rzeczy, o których tu się w ogóle nikomu nie śniło. Po prostu taka była opinia trybunału, może nieoczekiwana w kontekście całego wyroku i nieoczekiwana w kontekście różnych innych tez, które tam padły, ale taka ona była. Wobec tego mamy wszelkie prawo konstytucyjne utrzymać instytucję pokrzywdzonego. To, proszę państwa, tyle polemicznie.

Teraz moje prywatne uwagi. Dotyczą one poprawek, które tutaj zgłosiliśmy z panem senatorem Szymańskim. Chodzi o drobne poprawki, na przykład o to, ażeby jednak „wydawców programów publicystycznych i informacyjnych” zamienić na „wydawców programów informacyjnych i autorów programów publicystycznych”. Proszę państwa, wydawca programu publicystycznego to właściwie jest nikt, to ktoś, kto ten program produkuje. Odpowiedzialny za program publicystyczny jest tak naprawdę autor, nikt nawet nie wie, jak się nazywa jego wydawca. To jest taki drobny błąd, który trzeba naprawić.

Ponadto postulujemy, ażeby weryfikacji poddać również biegłych rewidentów. Proszę państwa, to jest, że tak powiem, sól naszego biznesu, korporacja bardzo głęboko zdominowana przez służby, i podobnie jak inne korporacje powinna zostać zweryfikowana.

Reszta to są poprawki o charakterze formalnym, poza poprawką, która jest bardzo istotna. Uważamy, że *vacatio legis* dla tej ustawy w tych warunkach, kiedy ani IPN nie jest do tego gotowy, ani sama ustawa nie jest do końca gotowa, powinno wynosić sześć miesięcy od dnia ogłoszenia. W tym momencie z jednej strony IPN zdoła się przygotować do wydawania tych zaświadczeń, a z drugiej strony będzie czas na dopasowanie tych ustaw, które często są wzajemnie niedopasowane i mogą budzić najrozmaitsze kontrowersje i powodować najrozmaitsze nieporozumienia. Wydaje się zresztą, że wraz z upływem czasu i opadaniem napiętności nasze stanowiska zaczynają się tutaj zbliżać, to znaczy Sejm również zaczyna powolutku dostrzegać nierealność ustawy, którą przyjął. Myślę więc, że po dalszych negocjacjach w ciągu pół roku można by to wszystko razem usunąć, i to

(senator Z. Romaszewski)

jest ten czas, którego nam po prostu przy pisaniu tej ustawy zabrakło.

To, co jeszcze składam, to są poprawki do ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa. To jest już ta jednolita część, która dotyczy utrzymania ustawy lustracyjnej, czyli znowelizowania – podkreślam: znowelizowania – ustawy o pracy i służbie i wprowadzenia jej do ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach. Tutaj jest pewne novum, które wprowadzamy, poza naprawieniem błędów spostrzeżonych już w ostatniej chwili. Mianowicie proponujemy, ażeby ustawie nadać jednak charakter temporalny, żeby obowiązywała przez lat pięć. Do tego czasu zobaczymy, co się będzie działo, jak będzie funkcjonowała cała ustawa, i będzie można podjąć takie lub inne decyzje.

Trzecia kartka z poprawkami to poprawki przygotowane przez Biuro Legislacyjne. Są to generalnie poprawki legislacyjne. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję.

Teraz poproszę pana marszałka Ziółkowskiego.

Senator Marek Ziółkowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Będę mówić bardzo krótko. Nie chcę powtarzać argumentów ogólnych, o których mówili moi przedmówcy. Chcę tylko powiedzieć, że także w moim mniemaniu jednym z największych nieszczęść III Rzeczypospolitej było to, że na samym początku, w 1990 r. czy w latach następnych, nie rozpoczęto konsekwentnej, dobrze przemyślanej procedury lustracyjnej, łącznie z innymi procedurami: dekomunizacyjną, ujawniania zbrodniarzy komunistycznych, funkcjonariuszy reżimu. Następna ustawa, lustracyjna, była oczywiście tylko kompromisem i jest wysoce niedoskonała, ale wysoce niedoskonały jest także projekt sejmowy, który trzeba poprawić. Dlatego zdecydowanie opowiadam się za poprawkami, które zgłosiła komisja senacka, omówionymi w wypowiedziach senatorów Romaszewskiego, Piesiewicza, Tomaszewskiej czy Łyczynka.

Sam chciałbym zgłosić tylko drobniutką poprawkę związaną z czasem, którego dotyczą zbrodnie komunistyczne. W starej ustawie granicą był okres, kiedy kończył się PRL, czyli grudzień 1989. W tej chwili to jest czerwiec 1990 r. i w związku z tym ze zbrodniami komunistycznymi mamy do czynienia już w czasie funkcjonowania rządu Mazowieckiego, po przejściu Ministerstwa Obrony Narodowej czy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Używa się określenia „funkcjonariusze państwa komunistycznego” i wynika z tego, że III Rzeczpospolita była w tym okresie

państwem komunistycznym. Wydaje mi się, że to można bardzo łatwo naprawić, i proponuję stosowną poprawkę. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Poproszę o zabranie głosu pana senatora Michalaka.

Senator Paweł Michalak:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Oto stoimy przed kolejną próbą częściowego rozliczenia się z PRL. Prawda jest taka, że dzisiaj właściwie nie ma szerszego zainteresowania społecznego ustawą, o której mówimy. Może dziennikarze nadają ton, jako że będą zainteresowani. Ale ta ustawa ujawniająca informacje to jest tylko tyle i może aż tyle, może dzięki niej wreszcie uda się skutecznie pozbyć wpływu służb jako siły sprawczej tego, co się dzieje w Polsce.

Myślę, że trzeba złożyć podziękowanie na ręce pana posła Mularczyka, bo dzięki jego determinacji taka ustawa powstała i zawiera trochę inne spojrzenie na lustrację. Ale to, że zainteresowanie sprawą jest małe, bo przez siedemnaście lat nie potrafiliśmy się uporać z tym problemem, nakłada też na nas specjalny obowiązek – po prostu musimy to zrobić jak najlepiej. Najlepiej, skutecznie i małym kosztem. Sądzę, że gwarancją tego, żeby to zrobić jak najlepiej, dają zabezpieczenia, które przedstawiła komisja praworządności.

Zmienić coś w lustracji może powszechny dostęp do informacji, tylko że oczywiście musimy to zrobić rozsądnie. Postawię nawet taką tezę, że tę kolejną próbę rozliczenia z PRL muszą podjąć sami zainteresowani obywatele, mając oczywiście dostęp do lustracji. Ale żeby tak się stało, musi być zachowana równowaga w sprawie wiedzy, jaką mamy mieć o funkcjonariuszach SB, WSI, o TW czy osobowych źródłach informacji. Tej równowagi nie ma. W art. 55 – będę proponował poprawkę do tego artykułu – zupełnie inaczej traktuje się właśnie funkcjonariuszy, pracowników i żołnierzy organów bezpieczeństwa państwa. Moja poprawka polega na tym, żeby w terminie trzech miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy Instytut Pamięci Narodowej rozpoczął publikowanie wykazów pracowników, funkcjonariuszy i żołnierzy organów bezpieczeństwa państwa, z podaniem stopni, stanowisk, jednostek organizacyjnych i miejsca pracy lub służby. Uwzględniony powinien być także zapis, jaki jest zawarty w art. 18 ust. 2, to znaczy tak jak w rejestrze zaświadczeń musi być podane imię, nazwisko, imiona rodziców i data urodzenia.

Mój kolega Kosma zaproponował daleko idącą poprawkę do tego samego artykułu, żeby ujawnić akta pracowników Służby Bezpieczeństwa. Myślę

(senator P. Michalak)

łę, że jest to poprawka zbyt daleko idąca. Oglądałem dokładnie sto osiemdziesiąt sześć takich akt jako przewodniczący komisji kwalifikacyjnej. Są tam bardzo szczegółowe, osobiste, intymne informacje, często szokujące. I my domagając się ochrony dla opozycjonistów – bo też jestem zdania, że status pokrzywdzonego absolutnie powinien być utrzymany, żeby chronić dane wrażliwe, to po ludzku by było, gdybyśmy w ten sam sposób podeszli do danych wrażliwych pracowników Służby Bezpieczeństwa.

Trzeba też przypomnieć, że skuteczna jak na owe czasy lustracja tych pracowników, bo oni i tak to nazywali, mogła się odbyć dzięki temu, że komisja kwalifikacyjna to był jednoinstancyjny sąd. Mogli się jeszcze odwołać do tejże komisji weryfikacyjnej, ale podpisując osobiście decydowałem, bo to, proszę państwa, była jedyna kara, czy ktoś może być zatrudniony w Policji. Tylko taka kara spotkała pracowników Służby Bezpieczeństwa. Dlatego teraz zasadne by było, żeby przynajmniej podać pełne dane. Przypomnę jeszcze, bo nie wszyscy pamiętają, że spośród pracowników Służby Bezpieczeństwa, których liczbę przed weryfikacją oceniono na dwadzieścia pięć tysięcy, poddało się tej klasyfikacji tylko czternaście tysięcy. Pozostali wcześniej uciekli, biorąc ogromne odprawy i sadowiąc się już wtedy w dobrych miejscach, w firmach, w bankach, w służbach ochrony itd., itd.

Patrząc przez pryzmat własnych doświadczeń, chciałbym też pozbawić złudzeń, że oto IPN szybko ujawni listy TW, zresztą potwierdza to pani senator Kurska. Tak samo czekam wiele lat, na sześć ujawnionych pseudonimów w tej chwili IPN udało się rozszyfrować jeden, w odniesieniu do pozostałych mówi, że brakuje wystarczających danych, aby jednoznacznie ocenić te osoby. Jedną osobę ustaliliśmy sami i ja myślę, że nakładalibyśmy ten obowiązek nie na IPN, ale na obywateli, którzy są tym zainteresowani. Oni rzeczywiście potrafią dotrzeć, zweryfikować i odtajnić tajnych współpracowników. Nic nie zastąpi inicjatywy obywatelskiej, ale musimy uwierzyć, że ta ustawa da możliwości, mam taką nadzieję, poprzez nową formułę pokrzywdzonego, chodzi o to, żeby ochronić pewne dane wrażliwe, i nową formułę oświadczenia lustracyjnego, bo też upieram się przy tym, że obywatelskie właściwie oświadczenie, za którym stoi waga osobistej deklaracji i podpis, jak sądzę, przynajmniej psychologicznie wymusi właściwą postawę. Przy tym łatwo będzie to później skorelować z zaświadczeniem z IPN.

Myślę, że składając poprawki do art. 54, trzeba też wyraźnie powiedzieć, że wnioski komisji dają istotne zabezpieczenia, żeby ta ustawa z pożytkiem weszła w życie. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.
Poproszę teraz pana senatora Mazurkiewicza.

Senator Andrzej Mazurkiewicz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Pozwolicie państwo, że zacznę może od drobnych osobistych refleksji. Ustawa o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa, która trafiła do Senatu, jak by to delikatnie powiedzieć, jest ustawą mocno niedoskonałą. Ona mi się, takie jest moje wewnętrzne przekonanie, nie podoba. Nie podoba mi się z kilku względów.

Pierwszy względ ma charakter może sentymentalny. Kiedy sięgam pamięcią wstecz, do czasów działalności w opozycji, to przypominam sobie, że wielu naszych kolegów mówiło, że przyjdzie taki moment, kiedy zarówno funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa, jak i wszelkiego rodzaju współpracownicy Służby Bezpieczeństwa poniosą konsekwencje swojej działalności, spotka ich kara. I oto mamy ustawę stanowiącą, że nie będzie oświadczenia lustracyjnego, które było jednym z narzędzi prowadzących do tego, że jeżeli ktoś skłamał i mówił, że nie był tajnym współpracownikiem, a okazało się, że był, to ponosił jakiegokolwiek konsekwencje, skromne, ale konsekwencje.

Cóż mamy w zamian za to? W zamian za to mamy deklarację opublikowania listy tajnych współpracowników, funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa w Internecie. To bardzo dobrze. To bardzo dobrze, że ktoś sięgnie do takich informacji i stwierdzi, że ten a ten był współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa, że donosił na ludzi, że krzywdę robił i niech teraz chodzi z piętnem hańby na czole w swoim środowisku. To jest bardzo dobre rozwiązanie, ale nic poza tym. W wierze katolickiej jest rachunek sumienia, jest żal za grzechy, jest mocne postanowienie poprawy, jest pokuta. My w tej ustawie nie idziemy zgodnie z wiarą katolicką. Może i robimy jakiś rachunek sumienia, ale do pokuty to jest bardzo, bardzo daleko. Brakuje mi w tej ustawie chociażby takiego stwierdzenia, nie wiem, w preambule, w jakimś przepisie, że oto w tym kraju były kanalie, które donosiły na ludzi, które doprowadzały do tego, że innym łamano kręgosłupy, pozbawiano ich pracy, wsadzano do więzienia, krzywdzono. Brakuje chociażby takiego stwierdzenia, że dzisiaj Rzeczpospolita Polska łaskawie im to wybacza, ale ich nazwiska będą znane. A skoro brakuje takiego zapisu, to być może ustawodawca nie chciał, aby do tego doprowadzić, przeoczył, przez zapomnienie nie wpisał wyciągnięcia sankcji w stosunku do tych osób, tych wszystkich, którzy donosili, którzy innym wyrządzali krzywdę.

(senator A. Mazurkiewicz)

Stąd też moja propozycja poprawki. W art. 5 w ust. 3 jest mowa o tym, że treść urzędowego potwierdzenia, o którym mowa w ust. 2, uwzględnia także oceny kwalifikacji moralnych, w szczególności takich, jak nieskazitelność charakteru, nieposzlakowana opinia, nienaganna opinia, dobra opinia obywatelska, przestrzeganie podstawowych zasad moralnych. I na tej podstawie pracodawca, ale zgodnie z własną oceną, może zwolnić człowieka, który okazał się tajnym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa, ale może go nie zwolnić, bo stwierdzi, że nie, że jemu ten człowiek jest do czegoś tam potrzebny. Mało tego, jest to narzędzie dla pracodawcy, którym może szantażować swego pracownika.

Otóż, proszę państwa, ja proponuję inne rozwiązanie, proponuję skreślić drugie zdanie, które jest w ust. 3, i zastąpić je zdaniem: w przypadku osób, wobec których wydano zaświadczenie, z którego treści wynika co najmniej jedna z okoliczności wymienionych w art. 31 ust. 2 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – a ten artykuł wylicza, o kogo tu chodzi, chodzi o pracowników lub funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa, o sytuacje, gdy wnioskodawca był przez organ bezpieczeństwa państwa traktowany jako osobowe źródło informacji, a w szczególności był w tym charakterze przez ten organ zarejestrowany lub odnotowany, wnioskodawca zobowiązał się do dostarczania informacji organowi bezpieczeństwa państwa lub świadczenia takiemu organowi jakiegokolwiek pomocy w działaniach operacyjnych, wnioskodawca realizował zadania zlecone przez organ bezpieczeństwa państwa, w szczególności dostarczał temu organowi informacje, a więc o te osoby chodzi – jeśli okaże się, że wnioskodawca był taką osobą, która jest wymieniona w art. 31 ust. 2 ustawy z 18 grudnia 1998 r., to pracodawca musi go zwolnić. Powoduje to natychmiastowe wygaśnięcie stosunku pracy, utratę zajmowanego stanowiska, wszczęcie postępowania dyscyplinarnego, a w przypadku osób, o których mowa w art. 4 pkt 2–5, wygaśnięcie mandatu.

Jeżeli wnioskodawca chce się oczyścić, to niech idzie do sądu. Gdyby natomiast nie chciał tego uczynić, to w związku z tą sytuacją wprowadzam następny zapis, ust. 3a, który nakłada na wnioskodawcę obowiązek udania się do sądu w terminie do trzech miesięcy. Jeżeli tego nie uczyni, pracodawca nabywa prawo do natychmiastowego zwolnienia go z pracy. To jest sankcja. I chciałbym, aby Wysoki Senat wprowadził tę sankcję.

Myśmy podczas całej dyskusji, która toczy się dzisiaj w Senacie, rozmawiali o wielu bardzo po-

trzebnych i ważnych sprawach, o statusie pokrzywdzonego, co jest niezwykle ważne, rozmawialiśmy o tym, jak należy chronić ludzi, którzy działali w opozycji. To jest niezwykle ważne. Proszę państwa, popatrzmy na ostatni proces, była o tym mowa, pani minister Gilowskiej. A co by się stało, gdyby ci esbecy na sali mówili odwrotnie, gdyby nie mówili, że nie była agentem, nie pisała, nie współpracowała, ale była, pisała, współpracowała. To jest chichot historii, chichot historii pisanej przez Służbę Bezpieczeństwa, dzisiaj oni decydują o tym, kto był, a kto nie był współpracownikiem.

Bardzo dobrze, że znalazły się tu zapisy, które traktują fałszerstwo dokumentów jako zbrodnię, bo mam nadzieję, że już żaden agent Służby Bezpieczeństwa ani funkcjonariusz Służby Bezpieczeństwa nie będzie decydował przed polskim sądem o tym, kto był, a kto nie był agentem. Te krzywdy, które przez wiele lat komunizmu zostały wyrządzone, muszą być w jakiś sposób napiętnowane, muszą zostać wyciągnięte konsekwencje w stosunku do tych, którzy swoim działaniem, swoim postępowaniem krzywdzili innych ludzi. Jest taki wiersz, może państwo go pamiętacie: „Który skrzywdziłeś człowieka prostego/ śmiechem nad krzywdą jego wybuchając./ Gromadę błaznów koło siebie mając (...) Nie bądź bezpieczny. Poeta pamięta”.

Składałam poprawki, które wprowadzają sankcje w stosunku do agentów Służby Bezpieczeństwa i funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa i mam nadzieję, że w Polsce o krzywdach ludzkich pamiętają nie tylko poeci. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze teraz pan senator Bender.

Bardzo proszę.

Senator Ryszard Bender:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Trzeba powiedzieć, że chwała Sejmowi Rzeczypospolitej, chwała Senatowi, że jedna i druga Izba podejmują się naprawy tego, czego – być może niektórzy uważają – nie da się już naprawić, naprawy tego, czego nie dokonaliśmy wcześniej, naprawy faktu, że do dekomunizacji u nas nie doszło. A nie doszło, dlatego że nie było woli ówczesnych elit, nie było woli ostatniego rządu PRL, jego premiera Tadeusza Mazowieckiego, ministra jego pierwszego rządu Rzeczypospolitej Polskiej Krzysztofa Kozłowskiego. Nie mieli oni wiary, że mogą taką sprawę zainicjować i przeprowadzić.

W związku z tym do dzisiaj na skutek tamtego, że tak powiem, trzęsienia się tych osób przed jeszcze w ich przekonaniu nadmierną potęgą władzy komunistycznej nie doszło do dekomuniza-

(senator R. Bender)

cji. Komunizm w takiej czy innej ukrytej formie działa, bo nie został, jak tu już wcześniej powiedziano, uznany za siłę zbrodniczą. A komunizm, jak mówił pan senator Alexandrowicz, zawsze był antypolski. I przed wojną, po odzyskaniu niepodległości po stu dwudziestu trzech latach niewoli był za tym, żeby państwo polskie nie istniało, żeby Śląsk był niemiecki, a przynajmniej niepodległy, niepodległy, czyli zależny od Niemców, żeby Polska była republiką rad. Taki był komunizm i taki pozostał. I ci ludzie, których nie objęliśmy mianem należących do organizacji zbrodniczej, nadal w różny sposób swoimi mackami tę ideę z pewnością szerzą.

To, co czynimy, jest jakąś próbą wyjścia z zakłętego koła. Chcemy coś uczynić, a skoro nie możemy tknąć i ukarać, usunąć poza nawias życia publicznego komunistów różnych maści, kryjących się pod różnymi nazwami, żebyśmy mogli przynajmniej – bo tylko to w tej chwili jest nam dopuszczone, chodzi o tych ludzi, których oni zniewolili siłą, swoimi diabelskimi sztuczkami, uczynili swoimi agentami – utracić im możliwość dalszego posługiwania się tymi przez nich sponiewieranymi, bo tak trzeba powiedzieć, poprzez ich szatańskie działania ludźmi, którym trzeba współczuć, ale trzeba też wyraźnie powiedzieć, że byli oni w szatańskich sidłach. Uważam, że osoby, które nie poddały się kuszeniu i szantażowaniu bezpieki, należy jednak uhonorować, należy im się satysfakcja. Była tu i jest mowa o tym, jak to uczynić. Może poprzez utrzymanie, a nawet rozwijanie, co jest dyskusyjne, statusu pokrzywdzonego, może poprzez stworzenie – o co pytał pan senator Szafraniec, a co zgłosił jeden z twórców czy główny twórca ustawy, nad którą debatujemy, pan poseł Arkadiusz Mularczyk – specjalnej, tak bym to nazwał, honorowej listy osób inwigilowanych, bo byłaby to honorowa lista i mogłaby to zastąpić. W związku z tym uważam – Panie Marszałku, pan pozwoli, że poprawki podam później – że należałoby chociażby w art. 7 dodać pkt 1a i napisać, że osoby inwigilowane przez władze komunistyczne zostają wymienione w specjalnej honorowej liście sporządzonej przez IPN.

Jednocześnie miałbym problem związany z samą chronologią, zakresem czasowym ustawy, nad którą debatujemy. Obejmuje ona lata 1944–1990. Drodzy Państwo, a to, co się działo wcześniej, pod okupacją sowiecką, za tak zwanych pierwszych sowietów, jak się mówi u mnie w Łomżyńskim? Kiedyś w sądzie sędzia, który był spoza tego terenu, pytał, dlaczego pozwana, czy jak to się prawnie nazywa, mówi: za pierwszych sowietów. A ona odpowiada: a to wysoki sąd nie wie, jeśli teraz są drugie sowiety – to były lata czterdzieste, koniec lat czterdziestych – to musiały być i pierwsze sowiety.

To wtedy takie łotrowskie postaci jak Jan Turlejski i jego żona, którzy w grudniu 1939 r. w mróz ściągnęli młodzież pierwszej i drugiej klasy, żeby Turlejski mógł krzyczeć z trybuny: śmierć orłowi białemu, domek z kart się rozpadł, koniec białej Polski! Tylko na tym podium niektórzy powiedzieli... Te małe dzieciaki milczały. Pozostała mi w pamięci pani Maria Turlejska, która podeszła do nas, jak to się mówiło, z halsztukiem – nie wiem, jak to jest poprawnie po rosyjsku – z czerwoną chustą, żeby nam założyć, a myśmy wszyscy się rozbiegli, żaden z dzieciaków z tej pierwszej i drugiej klasy nie został. Gdy zobaczyłem ją po latach, to nadal kojarzyła mi się z tym czerwonym trójkątem trzymanym w rękach, a trzymała go dalej, gdy już nikogo na placu Sienkiewicza, dzisiaj Jana Pawła II, w Łomży nie było.

A inne postaci, taki Walenty Titkow, łotr nad łotry, który specjalnie dogrzebał się księgi uczniów w gruzach gimnazjum imienia Tadeusza Kościuszki po to, ażeby wskazywać i oskarżać synów za to, że ich ojcowie walczyli z bolszewikami w 1920 r., i tych synów brać do więzienia – największa poza Czesławem Rutkowskim, przyjacielem Turlejskiej, postać tragiczna tamtego okresu. A Włodzimierz Sokorski jakież komunistyczne harce wyprawiał? A inni? A Zenon Kliszko? Przecież działali na terenach tak zwanej zachodniej Białorusi – jakiej Białorusi, ona się ciągnęła aż pod granice Ostrowi Mazowieckiej – czy tak zwanej zachodniej Ukrainy. To również musi być ujęte. I gdyby było można tak zrobić, żeby to obejmowało lata 1939–1990, to byłoby dobrze. Niech komisja łaskawie to rozważy, ja postaram się jakoś wniosek na piśmie złożyć, ale gdyby nie, proszę o inicjatywę, bo chyba to jest ważne.

Zgadzam się z panem senatorem Romaszewskim, że jest problem taki, że wszystko, nawet z tej nikłej części procesu karnego, przejdzie w proces cywilny. Sprawa zaświadczeń o byciu osobowym źródłem informacji – gdy będzie się chciało temu zaprzeczyć, bo będą błędy na pewno, będzie to wymagało długiej, długiej procedury. Jak długiej, państwo wiedzą. Przecież sprawa związana z tym, że nazwałem pewną osobę, ściślej: Jerzego Urbana, Goebbelsem stanu wojennego, ciągnęła się trzynaście lat. Cztery razy Sąd Najwyższy się zbierał, ażeby za czwartym razem dopiero zatwierdzić werdykt. Podobno w dziejach procesu cywilnego, nie jestem prawnikiem, ale przed wojną chyba tak nie było... (Okłaski) Żeby aż cztery razy Sąd Najwyższy musiał w tej materii podejmować decyzje? Dlatego, gdyby się udało wprowadzić jednak tutaj rozwiązanie prostsze, bardziej efektywne, jak myślę, i sprawiedliwsze, byłoby dobrze. Proszę pana posła Romaszewskiego o ewentualne konsultacje z IPN, czy nie udałoby się czegoś zrobić w tej materii.

Treść zawarta w zaświadczeniu zależna będzie w dużej mierze od fachowości i uczciwości praco-

(senator R. Bender)

wników IPN. Są tam wspaniali fachowcy, wiem o tym, ale nie tylko tacy są. Są i leniwi, i tacy, którzy przebrnęli ostatecznie przez studia, i to w ich gestii wszystko się znajduje. Apelowaliśmy z panem senatorem Romaszewskim w sprawie inwentarzy, bo pani Kuleszyna zabroniła sięgać do katalogów. To jest absurd. Gdyby ktoś z nas nie mógł w bibliotece sięgać do katalogu, jakie byłoby larum, a tutaj do katalogu, bo tak inwentarz trzeba nazwać, nie można zajrzeć. Tu będzie sprawa bardzo skomplikowana. Już rozmawiałem z panem prezesem Januszem Kurtyką, jak ważne są również te pracownicze kręgi, i wierzę, że on z czasem doprowadzi do tego, że będą tam pracowali fachowcy najwyższej miary.

Dam przykład z Lublina. Wspominałem już tutaj parokrotnie, także przed paroma tygodniami, w jaki sposób udostępniane są informacje o tak zwanych agentach, którzy zbierali wiadomości pod pseudonimami. Kieruje tym wszystkim pan Leon Popek. Pan Leon Popek, który się trzęsie i jak kokosz broni akt ubeckich, nie chce absolutnie umożliwić wglądu. Kiedy tam byłem, kręcił się, nie wiedział, co zrobić. Przez sześć lat dał mi na czterdzieści cztery tylko cztery rozwiązania pseudonimów, a w tym roku dorzucił jeszcze nazwiska dwóch zmarłych, tak że mam sześć. Już kiedyś pisałem w prasie, że wystąpię do sądu o proces cywilny – ale boję się, bo znów nie wiem, ile lat taki proces będzie trwał – w sprawie o bezczynność lub nieumiejętność pracy tych ludzi, którzy niepotrzebnie biorą niezłe pensje, a nic nie robią. Jeśli z czterdziestu czterech miałem rozwiązane tylko cztery pseudonimy, a teraz mam rozwiązanych sześć, to znaczy, że oni albo nie potrafią, albo się lenią. Ba, teraz wpadł na wspaniały pomysł...

(Przewodnictwo obrad obejmuje marszałek Bogdan Borusewicz)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze, ja się z panem zgadzam, ale proszę przejść do konkluzji, bo już dziesięć minut...

Senator Ryszard Bender:

Tak, już, Panie Marszałku. To dla mnie zaszczyt, że pan się zgadza ze mną, ale gdyby pan w związku z tym pozwolił, że jeszcze troszkę na ten zaszczyt będę starał się zasłużyć... (Wesołość na sali)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Proszę uprzejmie.)

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Już zmierzam ku dezyderatowi. Ale chcę jeszcze powiedzieć, że ostatnio ten pan wpadł na genialny pomysł i powiedział, że mi tych pseudonimów więcej nie rozwiąże, bo resztę pseudonimów miałem ze swojej kwerendy naukowej, a nie z ma-

teriałów pokrzywdzonego. Ja mu odpowiadam: przecież doktor Tadeusz Witkowski informacje o osobie o pseudonimie „Jankowski”, czyli o księdzu Michale Czajkowskim, właśnie wziął z badań naukowych. No jak to jest, że jedni mogą brać z badań naukowych i są tacy, którzy dają im te informacje, a inni nie mogą? Tak że nie wie prawica, co robi lewica, i odwrotnie – nie wiem, czy tam bardziej lewica czy prawica wchodzi w grę; ale niech to będzie po równemu, niech będzie jakaś urównowówka w tej materii. (Wesołość na sali) I będę się upierał, żeby rozwiązał te znalezione pseudonimy, bo gdzie indziej jest lepiej. Na przykład mam takie informacje z Bełchatowa, że jeden z pokrzywdzonych z czterdziestu pseudonimów ma rozwiązane trzydzieści cztery, to jakaś przyzwoita liczba, a nie to, że na czterdzieści cztery – cztery, a teraz sześć.

Teraz już następne kwestie i będę chciał też zgłosić poprawki. Partie polityczne i stowarzyszenia mają prawo dowiedzieć się, jakich agentów miały u siebie. Ale tutaj jest powiedziane: za zgodą ich samych. Skoro w moim Klubie Inteligencji Katolickiej w Lublinie wpakowanych jest sześć osób... Tylko cztery pseudonimy rozwiązał mi ów genialny kierownik działu i dalej się upiera, że innych nie rozwiąże, że pseudonimu „Stanisław” na przykład absolutnie nie rozszyfruje, chociaż wie, kto to jest, ale nie ma 100% pewności, ma tylko 99%. Więc mówię: to i tak dużo, bo jedynie Pan Bóg ma 100%, a skoro pan ma 99%, to pan powinien to rozwiązać.

A więc, Drodzy Państwo, Panie Senatorze Przewodniczący Romaszewski, sądzę, że trzeba tak zrobić, żeby organy stowarzyszeń mogły wiedzieć kto, żeby nie musiały pytać, czy dana osoba się zgadza, aby się dowiedzieć, czy zaświadczenie będzie pozytywne, i żeby mogły rozwiązać tych swoich iks, igrek łamane przez zet.

Teraz, proszę państwa, kwestia osób publicznych będących już na emeryturze. Ustawa, jeśli ją uchwalimy i Sejm ponownie ją przyjmie, będzie stanowiła tylko o aktualnie pełniących funkcje publiczne. A co z tymi, którzy dawniej je pełnili? Dlaczego oni mają być wyłączeni? A emeryci, taki Zenon Kliszko, taki Różański, którego generał Stanisław Skalski, świadek w moim procesie, spoliczkował kiedyś, jak był torturowany przez niego? Do nich nie będzie dostępu. Sądzę, że to będzie chichot historii komunistów od zarania. To będzie chichot Feliksa Edmundowicza Dzierżyńskiego herbu Samson – podaję herb, choć on nie jest znany, ja go odnalazłem i podałem w „Encyklopedii «Białych Plam»”. Tak, herbu Samson był Edmundowicz Dzierżyński, herbu Samson.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, cztery minuty, pięć minut...)

Panie Senatorze, jeszcze półtorej minuty...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Proszę...)

...i na pewno kończę. Ale chyba przyda się informacja, jakiego herbu był Feliks Edmundowicz Dzierżyński. (Wesołość na sali)

(senator R. Bender)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Akurat w tym przypadku to nie ma żadnego znaczenia.)

Ma znaczenie erudycyjne, jesteśmy historykami.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, proszę kończyć.)

Już prawie kończę, już, już. Panie Marszałku, jeśli pan pozwoli, będę panu wdzięczny jeszcze bardziej, podwójnie. (*Wesołość na sali*) Bo już i tak jestem wdzięczny.

A przecież ci zbrodniczy przedstawiciele organizacji, tak byśmy powiedzieli, organizacji nieuznanej za zbrodniczą, mówią, co chcą. Nagle wychodzą z diabelskich szat i wchodzą w anielską biel. To, co się dzieje w procesie związanym z osobami od nas z Lublina, z tego samego uniwersytetu, później do niego przyszła pani Zyta Gilowska, to jest aniołów występowanie. To są szeregi cherubinów czy jakichś innych jeszcze...

(*Głos z sali: Serafinów.*)

W związku z tym pytam: skoro taki anioł przyznaje się, że raz skalał swoją biel i fałszywie wpisał panią Gilowską jako „Beatę”, chociaż przedtem mówił, że w ogóle nie znał takiej osoby, czyli dokonał przestępstwa, wtedy przestępstwa, to dlaczego – pytam panią przewodniczącą tego procesu, bo jutro zdaje się będzie go kontynuowała – z miejsca nie został aresztowany w sali sądowej? Dlaczego nie aresztowano go, przecież dokonał wówczas przestępstwa? To jest przestępstwo komunistyczne, obowiązuje to do 2010 r., a my chcemy to jeszcze przedłużyć. On z miejsca powinien być aresztowany.

I już, Panie Marszałku, naprawdę ostatnie zdanie, może dubeltowe, ale ostatnie. (*Wesołość na sali*) Jako przewodniczący komisji polonijnej muszę o tym powiedzieć. Cieszę się, że przedstawiciele Polonii będą mogli także wystąpić o takie zaświadczenia, ale dlaczego ma za nich niejako żyrować konsul? Dlaczego niezbędny jest wymóg, by ich podanie, ich prośba była potwierdzana przez konsula? Dajmy im samodzielność, niech mają te same prawa co my. To są tacy sami Polacy jak my, niekiedy jeszcze gorliwsi niż my, bo wytrwali poza granicami kraju. Skończyłem. Dziękuję państwu. (*Oklaski*)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan marszałek Legutko.

Senator Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Zapisałem się na liście i prosiłem o możliwość wystąpienia, ponieważ podobnie jak większość z państwa senatorów jestem w stanie wewnętrz-

nej, intelektualnej konfuzji i chciałbym jakoś uporządkować przed sobą i przed państwem to, co się dzieje. Mamy tu mianowicie do czynienia z dwiema propozycjami i tak jak większość z państwa widzę dobre strony obu i widzę słabości obu. Pytanie, jakie należy sobie zadać, pytanie podstawowe, jest takie: do jakiego stopnia te dwa projekty się wykluczają czy ograniczają?

My oczywiście znamy słabości ustawy obowiązującej, zarówno słabości wpisane w samą konstrukcję, jak i słabości, które ujawniły się w procesie funkcjonowania tego prawa – była o tym mowa wielokrotnie, nie ma sensu tego powtarzać. Nie jest naganny sam fakt współpracy, ale kłamstwo lustracyjne. Piętnowanie tego kłamstwa lustracyjnego okazało się skutecznym instrumentem prewencyjnym – i to wszyscy wiemy. Wadą tego rozwiązania jest oczywiście to, że ów dostęp do informacji archiwalnych, do informacji Służby Bezpieczeństwa był bardzo niezadowolający, ciągle kontestowany i prowadził do rozmaitych awantur.

Projekt, który został nam przedłożony przez Sejm, z kolei daje nam, obywatelom tego kraju, w miarę szeroki dostęp do informacji o osobach publicznych, a więc daje, powiedziałbym, wielki obraz funkcjonowania PRL, a także precyzyjne informacje na temat poszczególnych ludzi, którzy starają się o ważne urzędy w tym kraju. Ten projekt ma jednak tę słabość, o czym była mowa poprzednio, ale mówię to raz jeszcze, że nie przewiduje praktycznie żadnej sankcji. Innymi słowy, ustawa obowiązująca poprzednio, jakkolwiek ograniczała czy nie dawała wystarczającej informacji publicznej, przewidywała pewne sankcje wobec osób dawnego aparatu komunistycznego, a ten projekt daje informacje, ale usuwa wszelkie sankcje. Dlatego, jak myślę, część zarzutów sformułowanych przeciw jednemu projektowi i przeciw drugiemu to zarzuty bezzasadne.

Może dwa słowa o ustawie funkcjonującej do tej pory. Ja się nie zgadzam z panem senatorem Andrzejewskim, którego zawsze słucham nie tylko z wielkim podziwem, ale i z głęboką wewnętrzną akceptacją, w tym przypadku takiej akceptacji wzbudzić w sobie nie mogę. Po pierwsze – już pan senator Romaszewski wyręczył mnie w mówieniu o tym – nie jest prawdą, że wyrok Trybunału Konstytucyjnego unieważnia czy kwestionuje kategorię osoby pokrzywdzonej. Po drugie, Panie Senatorze, przy całym szacunku, ja nie bardzo rozumiałem ten pański wywód na temat ubeków jako gospodarzy tych informacji. Proszę wybaczyć, ale to jest trochę demagogia. Oczywiście, że w jakimś ostatecznym sensie to oni są twórcami tych informacji. No ale tak jest, prawda? Oni są twórcami tych informacji. I my jesteśmy od tego, żeby te informacje jakoś uporządkować, skatalogować, a także wyciągnąć wnioski. I to, że wyciągamy wnioski na podstawie tych informacji, wcale nie

(senator R. Legutko)

znaczy, że jesteśmy manipulowani przez peerelewskie służby bezpieczeństwa.

Ja wiem, że są takie przypadki w sądach, wszyscy je znamy, mówiliśmy o tym, że ci funkcjonariusze są zapraszani jako świadkowie. Ale my nie o tym mówimy. Te informacje zostały wyprodukowane przez Służbę Bezpieczeństwa, ale opracowanie tych informacji i wnioski, które z nich płyną, również wnioski dotyczące osób, których te informacje dotyczą, to nasza sprawa, to nasze autorstwo, to nasze sprawstwo.

Ja odrzucam taką interpretację, że owa ustawa, która obowiązuje obecnie, jest jakąś ustawą zmanipulowaną przez Służbę Bezpieczeństwa i nawet w trakcie obowiązywania była manipulowana. Odrzucam to, co powiedział pan Senator Łyczywek, którego akurat tutaj nie ma, na temat owych hunwejbiniów. Pan senator mówił, że projekt ustawy to jest jakiś hunwejbiniowski projekt. Powiedział nawet, że są radykałowie chińscy, radykałowie bolszewicy i że tutaj też nagle młodzi radykałowie przyszedli i wydają nam radykalną ustawę, ponieważ są szaleńcami politycznymi.

To wcale nie jest tak. Zarzuty wobec tej ustawy są zupełnie innego rodzaju. Zarzuty wobec tej ustawy są takie, że ona jest neutralistyczna, że nie wartościuje, nie pozwala żadnych wniosków wyciągać. To jest pewien rejestr, to nawet nie jest, jak tutaj panowie senatorowie mówili, ustawa, przepraszam za słowo pochodzące z angielskiego, kliringowa, czyli prześwietlająca. Ustawy prześwietlające pozwalają wyciągać wnioski. Ta ustawa nie pozwala wyciągać żadnych wniosków. Mówi się tam co prawda o tym, że jakiś pracodawca może kogoś wyrzucić, że ostatecznym autorytetem jest opinia publiczna. Żyję wystarczająco długo na świecie, żeby wiedzieć, że ta opinia publiczna to nie jest żaden autorytet. Tak że ja bym powiedział tak: słabością tego projektu nie jest to, że on jest hunwejbiniowski, słabością tego projektu jest to, że on jest neutralistyczny, on jest nijaki.

Panowie senatorowie się oburzali, że cały ten wymiar moralny lustracji zniknął – i mają oczywiście rację. Bo to napisali nie hunwejbini, tylko właśnie jacyś tacy młodzi, delikatni chłopcy, sentymentalni, powiedziałbym, którzy uważają, że być może nawet nie warto jakoś przesadnie koloryzować, niech to weźmie pod siebie urząd i ten urząd niech to wszystko rozpracuje, niech tysiące urzędników to jakoś rozpiszą, a opinia publiczna wyciągnie wnioski, już nikt nie będzie nic mówił, a Trybunał Konstytucyjny się nie przyczepi.

Odrzucam również pogląd, że czeka tych ludzi jakaś śmierć cywilna. Każdemu, kto się zajmuje polityką, życiem publicznym, codziennie grozi śmierć cywilna. Ile razy przyjdzie jakiś dziennikarz z kamerą, tyle razy jesteśmy krok od śmierci

cywilnej. Spokojnie, kto się zajmuje polityką, ten powinien być na tyle twardy, że nie od razu popęlnia samobójstwo z byle powodu.

Innymi słowy, pytanie, jakie sobie trzeba zadać, znając słabości i dobre strony obu tych projektów, jest takie: czy te projekty są do pogodzenia, czy nie są do pogodzenia? Jeśli je przyjmujemy w jakiejś formie łącznej, co wtedy się stanie? Czy będą one nawzajem się osłabiać, czy nie? I co się stanie, jeśli przyjmujemy z oświadczenia lustracyjnej kategorii osoby pokrzywdzonej? Co wtedy będzie z całą procedurą opisywania, czy ona zniknie, a może osłabnie? Co się z nią stanie?

Nie wiem tego, ale moja intuicja mówi mi, że na jakimś poziomie te dwie rzeczy są możliwe, choć sygnały i z jednej, i z drugiej strony są takie, że państwo widzicie tutaj pewną niespójność. Zwolennicy sejmowej wersji w ogóle na początku nie chcieli rozmawiać na temat jakichkolwiek zasadniczych zmian, a na przykład pan senator Romaszewski dopuszcza możliwość, że ta obecna ustawa funkcjonowałaby przez pięć lat, a później już niekoniecznie. Oznacza to jednak, że być może istnieje jakaś niespójność między jednym a drugim, albo że pierwsza ustawa może objąć swoim zakresem drugą.

Nie wiem tego i, jak powtarzam, to jest kluczowe pytanie, na które musimy sobie odpowiedzieć: w jakim sensie połączenie tych dwóch rzeczy – oczywiście umiejętnie, nie proste – jest możliwe i co wtedy się stanie? Co rzeczywiście takiego się stanie, że trzeba by tego uniknąć?

Pojawił się wczoraj na spotkaniu jeden argument, podniósł go także pan prezes Kurtyka, jest on także zgłaszany przez innych ludzi. Mianowicie zostało uruchomionych kilka procedur sądowych: procedura karna, cywilna, administracyjna, a nawet sądu pracy. I to jest oczywiste, że z połączenia tych dwóch projektów rodzi się taki problem. Do tej pory nie usłyszałem odpowiedzi na to pytanie, nie znam repliki na ten zarzut. Jeśli jest ona możliwa, to myślę, że poważnych problemów z harmonizacją jednego i drugiego tu nie ma. A jeśli jej nie ma, to rzeczywiście mamy kłopot, bo mamy wybór albo – albo. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Ryszard Legutko)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Pani senator Fetlińska, bardzo proszę.

Senator Janina Fetlińska:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Omawiana dzisiaj ustawa jest bardzo oczekiwana przez dużą część społeczeństwa. I chociaż

(senator J. Fetlińska)

trudno w jednej ustawie objąć tak skomplikowaną materię, jaką jest rozliczenie przeszłości, należy jednak zauważyć przynajmniej jedną mocną stronę przyjętych rozwiązań.

Ta ustawa przede wszystkim odbiera zbrodniczym służbom PRL dotychczasowy wpływ, na mocy istniejącej ustawy lustracyjnej jeszcze realny, na manipulowanie losami osób często zasłużonych w walce o wolność kraju. Wielu z nich, wielu z nas chciałoby dobitniej i wyraźniej dokończyć podziału na pokrzywdzonych i tajnych współpracowników, na ofiary i katów, ale po szesnastu latach od grubej kreski trudno o idealne rozwiązanie.

Dlatego przyjęte w Sejmie zapisy ustawy, w moim przekonaniu, są krokiem w dobrą stronę. Na podstawie analizy ustawy, a także informacji, które docierały do mojego biura senatorskiego w Płocku, chciałabym złożyć wniosek o włączenie do omawianej ustawy poprawek, których celem jest zwiększenie katalogu osób zobowiązanych do przedkładania zaświadczeń dotyczących istnienia w archiwach IPN zaświadczeń w przedmiocie dokumentów organu bezpieczeństwa państwa.

I chociaż czuję tutaj przerażenie prezesa IPN, którego to instytutu możliwości techniczne są ograniczone, to jednak uważam, że jest bardzo istotne dodanie do tego katalogu biegłych rewidentów czy też członków rad nadzorczych i zarządów spółek Skarbu Państwa, nie tylko tych posiadających 50% lub więcej udziałów Skarbu Państwa.

Dlaczego? Otóż Skarb Państwa na 30 czerwca 2006 r. posiada dwieście osiemdziesiąt trzy przedsiębiorstwa czynne, w dziewięćdziesięciu dziewięciu ma udział większościowy, w ośmiuset czterdziestu pięciu – mniejszościowy, a nadto funkcjonują czterysta dwadzieścia trzy jednoosobowe spółki Skarbu Państwa. W każdej takiej spółce jest wieloosobowa rada nadzorcza i zarząd. Uważam, że zasiadający tam ludzie powinni być, w rozumieniu art. 4, osobami pełniącymi funkcje publiczne.

Trzeba pamiętać, że biznes to świat, gdzie w polskiej rzeczywistości służby specjalne mocno się zakorzeniły. Czas zatem przeciąć ten wrzód i zabezpieczyć przed nim Skarb Państwa. Jest rzeczą oczywistą, że nie można sprawdzić wszystkich kandydatów, którzy biorą udział w konkursach do rad czy zarządów. I właśnie tego rodzaju zapis już na wstępie wyeliminowałby osoby, które z uwagi na swoją naganną przeszłość nie powinny piastować nie tylko funkcji publicznych, ale i związanych z reprezentowaniem Skarbu Państwa w spółkach z jego udziałem.

Na marginesie, uważam, że takie osoby powinny także składać oświadczenia o karalności i oświadczenie majątkowe zgodnie z ustawą

z 21 sierpnia 1997 r. o ograniczeniu działalności przez osoby pełniące funkcje publiczne. Skoro bowiem osoba pełniąca funkcję publiczną – na przykład poseł, senator, radny, prokurator, sędzia czy zastępca komendanta głównego Policji – jest do tego zobowiązana, to tym bardziej powinien to czynić członek organu spółki handlowej, gdzie zarobki są przecież o wiele wyższe, a czynników korupcjogennych jest niewątpliwie o wiele więcej. Oni także pełnią swego rodzaju funkcje publiczne, a ponieważ ich działanie odzwierciedla się w gospodarce, zatem wpływają na sytuację materialną wszystkich Polaków.

Jeżeli chodzi o biegłych rewidentów, to jest to zawód zaufania publicznego. Ustawa o biegłych rewidentach i ich samorządzie w art. 5 określa, że do rejestru biegłych rewidentów może być wpisany ten, kto ma nieskazitelny charakter i swoim dotychczasowym postępowaniem daje rękojmię prawidłowego wykonywania zawodu. Można uznać, że zgodnie z tym artykułem współpraca z byłymi służbami PRL i przynależność do nich dyskwalifikuje takie osoby i powinny być one pozbawione możliwości wykonywania tego zawodu.

Biegły rewident podczas badania sprawozdania jednostki uzyskuje bardzo szczegółową wiedzę na jej temat, włącznie z tajemnicami firmy i planami na przyszłość, oraz ma dostęp do bazy danych firmy, podpisanych kontraktów, protokołów z posiedzeń rad nadzorczych, przyjętych uchwał, stosunku głosów w głosowaniach, decyzji zarządów, a nawet może mieć pośredni wpływ na dobór tych zarządów przez wydawanie pozytywnych lub negatywnych opinii z badania. Nabór osób do wykonywania tego zawodu nie może być zatem przypadkowy. Na przykład takie spółki jak: PGNiG, PKN Orlen SA, Polska Miedź SA oraz wiele innych, podlegają właśnie takim badaniom. Niezweryfikowanie tej grupy pod względem ewentualnej współpracy z byłymi służbami bezpieczeństwa, a także z obcymi wywiadami, może narazić Skarb Państwa, państwo polskie na duże straty z powodu wycieku tajnych informacji dotyczących polskich przedsiębiorstw, informacji o znaczeniu strategicznym dla państwa.

Samorząd zawodowy biegłych rewidentów nie jest gwarantem etyki oraz rzetelnej rekrutacji do zawodu. Na 31 grudnia 2004 r. na siedem tysięcy pięciuset czterdziestu ośmiu biegłych wpisanych do rejestru tylko jeden tysiąc sto czterdzieści osób uzyskało tytuł zgodnie z przepisami obowiązującymi po 1994 r. Pozostali biegli byli wpisani wcześniej i nie przeszli żadnej weryfikacji.

Z dużą dozą pewności można stwierdzić, że przed rokiem 1994 nominacja do tego zawodu i wpis na listę odbywał się z klucza partyjnego. Istnieje niebezpieczeństwo, że nasycenie tej grupy zawodowej byłymi współpracownikami służb

(senator J. Fetlińska)

specjalnych, ze względu na dostęp do informacji o szczególnym znaczeniu, jest nie mniejsze niż wśród prawników czy dziennikarzy.

Dodatkowym argumentem, który przemawia za sprawdzeniem tej grupy zawodowej, jest to, że badanie sprawozdań finansowych jednostek określonych w ustawie o rachunkowości jest obowiązkowe. Firma nie ma zatem możliwości zrezygnowania z tej usługi, w przeciwieństwie do usług radców prawnych, którzy zostali wymienieni w projekcie ustawy. Radca prawny doradza w konkretnej sprawie i zazwyczaj jego wiedza o przedsiębiorstwie jest ograniczona do rozpatrywanego w danym momencie problemu. Pełnomocnictwo można też w każdej chwili cofnąć lub zmienić jego zakres.

Pragnę zwrócić uwagę na art. 5 pkt 3 ustawy, w którym jest mowa o tym, że treść urzędowego potwierdzenia w przedmiocie istnienia w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej uwzględnia się przy ocenie kwalifikacji moralnych, wymaganych do zajmowania funkcji publicznych. Wynik tej oceny może stanowić podstawę do rozwiązania umowy o pracę, odwołania z zajmowanego stanowiska lub wszczęcia postępowania dyscyplinarnego. Jednak w przypadku radców prawnych, adwokatów i biegłych rewidentów większość z nich świadczy usługi w ramach samodzielnie wykonywanej działalności lub w spółkach z wyłącznym udziałem tych osób. Ich praca nie jest wykonywana na podstawie umowy o pracę.

W proponowanej ustawie cała ta rzesza osób praktycznie pozostanie bez weryfikacji, ponieważ z dużą dozą pewności można powiedzieć, że samorządy zawodowe tych grup nie będą zainteresowane wszczynaniem postępowań dyscyplinarnych ze względów oczywistych, bo nikt nie będzie działał na własną niekorzyść.

Podsumowując, Wysoka Izbo, prowadzenie tych przedstawionych poprawek daje szansę, że obejmujemy ustawą osoby, które nie pracują w świetle jupiterów, pod ścisłą kontrolą społeczeństwa, jak to się dzieje na przykład w przypadku radnych, senatorów czy posłów, a mają jednak duży wpływ na stan gospodarki państwa, czyli jednocześnie – jak już wcześniej mówiłam – na życie wszystkich Polaków.

Niniejszym pozwalam sobie wręczyć panu marszałkowi projekt poprawek. Dziękuję bardzo.
(*Wicemarszałek Ryszard Legutko: Dziękuję.*)

Chciałam powiedzieć, że tę moją poprawkę niejako potwierdził swoim podpisem pan senator Andrzejewski, za co dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo raz jeszcze.

Pan senator Szymański, bardzo proszę.

Senator Antoni Szymański:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Pan senator Ryszard Bender mówił o tym, że chwala Senatowi i, wcześniej, chwala Sejmowi za to, że podjęto ten problem. Mnie ta radość nie jest dzisiaj bliska, myślę, że chwala będzie nam wszystkim, kiedy rozwiązania ustawowe, które przyjmujemy – bo jakieś przyjmujemy dziś bądź jutro – będą się sprawdzały w rzeczywistości. Samo podjęcie ważnego tematu, który być może należało podjąć parę miesięcy wcześniej, nie jest wystarczającym powodem do chwały.

Jeżeli będzie tak, że ta ustawa nie będzie się sprawdzała, a wiele głosów o tym mówi; jeśli będzie tak, że będzie ona niosła ze sobą bardzo wiele krzywdy, to okaże się, że ludzie, którzy dzisiaj są za tymi rozwiązaniami, ale nie znają szczegółów rozwiązań... Bo przecież ludzie nie wnikają w rozwiązania prawne, nie czytają tych setek poprawek, które są w tej chwili zgłaszane, mówią tylko ogólnie: chcemy większej dostępności, chcemy jawności, chcemy, żeby przestano grać teczkami w naszym życiu publicznym. Ludzie tego chcą. Jeśli jednak zobaczą, że bardzo wiele osób jest krzywdzonych w różny sposób – począwszy od osób, które w tej chwili nazywamy poszkodowanymi, aż po te, które będą zwalniane z pracy z błahych powodów albo bez powodu, bo tak się może zdarzyć, wówczas od tej procedury się odwrócą. I wówczas nie będzie chwały dla Senatu, nie będzie chwały dla parlamentu – będą rozmaite problemy.

Powtórzę kilka rzeczy, które zostały powiedziane, ale zrobię to z potrzeby sumienia. Przez wiele lat mówiłem o tym i za tym zawsze obstawałem, że w Polsce jest potrzebna lustracja. Bardzo wyraźnie dzisiaj zostało powiedziane, i ja też o tym mówię, że przyjęcie ustawy w sejmowym kształcie to koniec lustracji w naszym życiu publicznym. Oczywiście być może nastąpi nowelizacja, wrócimy do tego, ale decydujemy o tym, że w najbliższych wyborach samorządowych nie będzie składania oświadczeń, a więc osoby, które współpracowały ze służbami nawet bardzo intensywnie, mogą bez żadnych oporów kandydować w tych wyborach.

Będziemy wtedy za takim rozwiązaniem, które jest przewidziane w rozwiązaniu sejmowym, a które mówi o tym, że ktoś, kto kandyduje do parlamentu i kto uzyskał zaświadczenie, może mieć w nim zapisane nawet dwie strony, potem okaże je marszałkowi, ale z tego powodu nic się nie wydarzy. Być może będzie skazany na infamię środowiskową, ale będzie senatorem, będzie parlamentarzystą, co w obecnym stanie rzeczy jest sytuacją trudną. Tak więc tą ustawą, nad którą pracowano intensywnie w Sejmie, i mam szacunek dla tej pracy, kończymy z lustracją. I to

(senator A. Szymański)

jest sytuacja niedobra. Oceńmy sprawiedliwie ustawę lustracyjną.

Podzielałam pogląd, że Sąd Lustracyjny w wydaniu, w jakim funkcjonował, był instytucją niesprawdzoną, ale jestem absolutnie przekonany co do tego, że oświadczenia lustracyjne były doświadczeniem dobrym i że eliminowały całą falę osób, które, gdyby tych oświadczeń nie było, weszłyby na stanowiska publiczne. Proszę zwrócić uwagę: rozwiązanie najtańsze, bo sam oświadczam, niezwykle moralne i stosowane na dużą skalę.

Dlaczego Sejm proponuje, żeby zrezygnować z czegoś, co jest najtańsze i co się niewątpliwie sprawdziło? Bo każdy tutaj mówił o takich doświadczeniach, że zna ludzi, którzy rezygnowali z zawodu adwokata, ze startowania do samorządu, ze startowania do parlamentu, bo mogło się coś okazać, wyjść na jaw i byłaby przykrość, bo okazałoby się, że kłamali. To bardzo poważna sprawa: nie tylko współpracowali, ale potem kłamali, kiedy już nie musieli tego robić, nie musieli kłamać.

Muszę powiedzieć, że jest to dla mnie niezrozumiałe, dlatego opowiadałam się za tym, żeby tę instytucję pozostawić, bo ona ma wszelkie walory. Jednocześnie oczywiście musi być pewna sankcja, musi być pewna obawa, że ktoś to sprawdzi, a więc jakaś forma sądu musi być.

(Rozmowy na sali)

Komisja proponuje zmiany i lepsze funkcjonowanie Sądu Lustracyjnego. Nie wiem, czy zmiany są dość głębokie, być może są potrzebne głębsze, ale to, że proponuje jakieś zmiany i wyznacza kierunek tych zmian, przekonuje mnie. To nie jest pozostawienie spraw w obecnym stanie, który jest słusznie krytykowany, tylko to jest poprawienie tego stanu rzeczy. Być może niewystarczające, ale będziemy mieli czas, żeby to uczynić.

Proszę państwa, to nie jest tak, że ustawa lustracyjna jest albo zła, albo bardzo dobra, a obecna jest albo bardzo zła, albo bardzo dobra. W każdej są rozwiązania, pod którymi można się podpisać, i takie, które budzą wątpliwości. Myślę, że to, iż po kilkunastu latach otrzymujemy ustawę, nad którą dzisiaj debatujemy, niedopracowaną, wobec której składamy bezprecedensową liczbę poprawek... Przeprowadzamy niezwykle poważną dyskusję, debatę na ten temat, wszyscy jesteśmy tym zbudowani, że taka dyskusja jest możliwa, głosy idą w poprzek klubów, nie ma tutaj specjalnych partyjnych podziałów, próbujemy dojść do sedna problemu.

(Rozmowy na sali)

Jednak mimo szacunku do pracy posłów trzeba powiedzieć, że to nie jest dobra ustawa, są do niej setki poprawek, fundamentalnych i zasadni-

czych. Mam wrażenie, że tutaj jest troszkę, jak w polskim powiedzeniu: „zamienił siekierkę na kijek”. Zamiast siekierkę wyostrzyć, poprawić, osadzić w trzonku, szukamy z wielką łatwością innej instytucji, która nie bardzo wiadomo, co przyniesie, choć w niektórych aspektach już dzisiaj można się domyślać, co przyniesie. Bo to, że różne osoby mówiły tutaj o tym, że można zamulić IPN setkami tysięcy, a może milionami, oświadczeń, to naprawdę jest prawda.

Proszę państwa, przypominam sobie sytuację, kiedy odchodzono od kas chorych...

(Rozmowy na sali)

...które miały wiele błędów, ale które można było poprawić, które należało poprawić. Przyszła jednak nowa władza i stwierdziła, że z różnych powodów trzeba odejść od tego i zamiast poprawienia systemu zniszczono go i zbudowano inny. W tej chwili mamy sytuację, jaką mamy, próbujemy się czegoś dopracować i długo jeszcze będziemy próbować.

(Rozmowy na sali)

Łatwo było zburzyć, ale lepiej było poprawić, bo można było kasy chorych poprawić i dziś byliśmy w innej sytuacji i w innej sytuacji byłyby osoby ubezpieczone. To jest bardzo podobne do sytuacji, kiedy zamiast poprawiać ustawę lustracyjną idziemy w zupełnie nowym kierunku, który nie wiadomo, dokąd prowadzi.

Proszę państwa, składam kilka poprawek. One dotyczą przede wszystkim tego, że, jak mi się wydaje, osoby pełniące funkcję publiczne są tu zbyt szeroko traktowane. Nie ma takiej potrzeby, żeby byli tu wymienieni radni dzielnicowi, dyrektorzy szkół publicznych czy niepublicznych, na przykład wiejskich szkół, gdzie jest stu pięćdziesięciu uczniów. Naprawdę, nie bardzo rozumiem, jaki jest tego sens. Wobec tego szedłbym tu w kierunku zawężania.

W ustawie nie przewiduje się żadnego pierwszeństwa w wydawaniu zaświadczeń. I oto może się okazać, że kandydaci na posłów albo członkowie rządu są na końcu listy. Bo rozumiem, że IPN nie może sobie wybierać ze stosu na chybił trafił, tylko rozpatruje wnioski o zaświadczenie tak, jak wpływają. I jest to sytuacja niedobra, bo jednak chcielibyśmy wiedzieć, jaka jest na przykład sytuacja członków rządu czy centralnych organów administracji publicznej. Wobec tego proponuję, żeby w art. 5 dodać wyrazy: „z pierwszeństwem osób wymienionych w art. 4” – czyli osoby, które pełnią funkcje publiczne, miałyby pierwszeństwo w uzyskiwaniu tych zaświadczeń.

Kolejna sprawa, którą poruszam w poprawce, dotyczy jednak sankcji. To nie jest bowiem tak, że osoby, które otrzymują zaświadczenia, są pozbawione sankcji. To jest infamia środowiska, to jest również bardzo poważna sankcja w postaci możliwości zwolnienia z pracy bądź postępowania dyscyplinarnego.

(senator A. Szymański)

Otóż proszę zwrócić uwagę, że IPN chce dać pewien zasób wiadomości, ale ucieka od ich opiniowania. A kto ma ocenić, czy ktoś współpracował i czy na tyle współpracował, że trzeba go zwolnić z pracy? Na przykład kto ma to ocenić, jeśli dotyczy to osoby, która jest miesiąc albo rok przed emeryturą? Kto ma to ocenić? Otóż ma to ocenić na przykład starosta. Ma to ocenić marszałek województwa, który nie jest do tego przygotowany, który nie zna tych wszystkich sygnatur, który nie uzyskał tych informacji, który nie jest historykiem Instytutu Pamięci Narodowej. Wyobrażam sobie, że on stanie równie bezradny jak my przed tymi sygnaturami i nie będzie wiedział, co zrobić. Czy on ma go zwolnić, czy wdrożyć postępowanie dyscyplinarne? A jeśli nie zwolni, to możliwości są bardzo różne. Może nie zwolnić w dobrej wierze, bo dojdzie do wniosku, po wyjaśnieniach, że naprawdę nie było powodu, i zostać oskarżony przez współpracowników o to, że kryje osobę współpracującą. Może ze złej woli powiedzieć takiej osobie: no dobrze, ale jeżeli przestaniesz nam sprawiać kłopoty, przestaniesz nam patrzeć na ręce, choć my nie gospodarujemy w tym zakładzie zbyt dobrze, to nie będzie żadnego postępowania.

A więc nie ma w wypadku tej ustawy takiej sytuacji, o której tu niektórzy mówią, że ona pozwoli na to, żeby nie manipulować tymi informacjami. Można manipulować w rozmaity sposób. I po to, żeby uciec od tego, że w jednym powiecie i w jednym województwie zwalnia się z pracy, w innych wszczyna się postępowania dyscyplinarne, a w jeszcze innych w ogóle uważa się, że nie ma problemu, proponuję, żeby w art. 5 ust. 3 po wyrazach „postępowania dyscyplinarnego” dodać wyrazy „o ile osoba, której ono dotyczy, nie wystąpiła w ciągu miesiąca od otrzymania urzędowego potwierdzenia do sądu okręgowego, wydziału lustracyjnego, zgodnie z art. 27 ust. 1, a sąd nie podważył jego treści”. Nadto...

(Wicemarszałek Ryszard Legutko: Panie Senatorze, proszę zmierzać do końca. Dobrze?)

Tak, przedstawię tylko ostatnią poprawkę.

Uważam również, że sąd w pierwszej kolejności powinien rozstrzygać powództwa wytoczone przez osoby wymienione w pkt 4, a więc te, które pełnią funkcje publiczne, żeby to nie było tak, że wszystkie inne są rozpatrywane najpierw, a te, o których powinniśmy jak najszybciej wiedzieć, na końcu. Dziękuję, Panie Marszałku, za uwagę. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Poproszę pana senatora Biela.

Senator Adam Biela:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ustawa, nad którą się pochylamy, na której skupiamy swoją uwagę, w jakimś stopniu zakończy atmosferę strachu przed krążącymi listami i teczkami, które mogą się pojawiać z dowolnej okazji. Zwłaszcza przed nadchodzącymi kolejnymi wyborami tego typu listy były publikowane. A więc ze względu choćby na ten fakt należy tę ustawę powitać z zadowoleniem.

Z całą stanowczością chciałbym się jednak przyłączyć do ostatnich moich przedmówców, którzy wskazywali, że przyjęcie tej ustawy w wersji proponowanej przez Sejm, może być przysłowiowym wylaniem dziecka z kąpielą. Nie bardzo rozumiem, dlaczego, skoro w poprzednich kadencjach powołano instytucję rzecznika interesu publicznego, powoływano go na kolejne kadencje, następnie powołano Sąd Lustracyjny z jego możliwościami ustawowymi i kompetencyjnymi, teraz te instytucje miałyby być wylane jak przysłowiowe dziecko z kąpielą? Tam przecież nagromadzono pewne doświadczenia. Można te instytucje udoskonalić, można z niektórych zrezygnować, ale nie zachowywać się zerojedynkowo.

Zrezygnowanie zwłaszcza z instytucji lustracji w jakiegokolwiek wersji wydaje się dość niebezpieczne, wydaje się właśnie tym wylewaniem dziecka z kąpielą. Proszę mi powiedzieć, kto będzie taką funkcję pełnił? Będzie opublikowana ta lista i cóż z tego dalej będzie wynikać? Była tu już mowa o komplikacjach społecznych, moralnych, które z tego mogą wynikać. Chociażby z tego powodu, że Instytut Pamięci Narodowej nie dysponuje przecież tak kompetentnymi pracownikami, którzy mogliby wyręczać sądy. No jest wprawdzie przewidziana instytucja sądów publicznych do rozstrzygania w kwestii treści wątpliwych, lecz to trwa długo. Pan profesor Bender bardzo lapidarnie przedstawiał, jak to długo trwać może. Oczywiście w niektórych przypadkach będzie to trwało właśnie tak długo.

Proszę państwa, ja bym się nie obawiał jakiegos naruszenia zasad puryzmu, doktryny prawnej, tego, że to będzie pomieszanie gruntowne porządku prawa cywilnego, karnego, administracyjnego i jeszcze prawa pracy. I co z tego? Oczywiście materia jest tak skomplikowana, że te wszystkie działy muszą być w to zaangażowane. I co więcej muszą być skoordynowane, a o to już jest trudniej.

Wydaje mi się, że jeśli przyjmiemy wersję, która przyszła z Sejmu, nad którą Sejm tak długo pracował, do której tyle poprawek zgłoszono, to będzie to wylanie dziecka z kąpielą, czego ja się jednak obawiam. Będę zwolennikiem jakiegos kompromisu, który z jednej strony pozwoli na większą demokratyzację procedur weryfikacji zawartości teczek służb bezpieczeństwa państwa

(senator A. Biela)

komunistycznego, tak żeby każdy miał możliwość takiej weryfikacji przed sądem w szerszym znaczeniu niż obecnie. Moim zdaniem, obecna ustawa lustracyjna nie jest demokratyczna, gdyż tylko osobom pełniącym funkcje publiczne daje możliwość obrony, chociażby poprzez prawo do samolustracji. Jak najbardziej nie jest to to, o co by chodziło w państwie demokratycznym. Inne osoby, niepełniące funkcji publicznych, też mają prawo do obrony i ta ustawa to w jakimś stopniu spełnia. Pytanie tylko, w jaki sposób będzie to realizowała ta ustawa? No właśnie. Proszę państwa, może to być taka sytuacja, iż tych dokumentów w teczkach jest trochę i one mogą być analizowane z różną starannością: w jednych oddziałach bardziej starannie, w drugich z przybliżeniem oka.

Ja przygotowałem poprawki do art. 9, aby uściślić treść tych oświadczeń, które będą miały podstawowe znaczenie w tym wszystkim, w całej ustawie. Otóż proponuję, żeby dodać informację, czy treść zapisów ewidencyjnych, o których mowa w pktcie 9, poparta jest wynikającymi z zasobów archiwalnych Instytutu Pamięci Narodowej dowodami, że osoba, której zaświadczenie dotyczy, podpisała umowę o współpracy czy deklarację lub zgodę na współpracę z organami bezpieczeństwa państwa, czy dostarczała tym organom danych, które miały walor operacyjny.

Ten drugi zwłaszcza punkt jest zapewne trudny do zrealizowania, gdyż te organy musiałyby być bardzo kompetentne w analizie treści tych materiałów, lecz wydaje mi się, że waga tej listy jest bardzo wielka, stąd też podstawy sporządzenia tej listy muszą być bardzo poważne i merytorycznie uzasadnione. Proponowałbym rozważenie takich poprawek, które uściśliłyby jednak możliwość przyszłej dyskusji z Instytutem Pamięci Narodowej co do tego, czy ktoś znalazł się na tej liście, czy nie.

Moim zdaniem, nie należy ignorować spraw aktualnie toczących się w Sądzie Lustracyjnym. Należałoby w sprawach wszczętych i niezakończonych przed Sądem Lustracyjnym do dnia wejścia w życie ustawy podjąć jakieś działania, które zabezpieczą również ten materiał w sprawach niezakończonych ostatecznym orzeczeniem. Stąd też proponuję odpowiednio w art. 57 w ust. 1 i 2 zrezygnować, na końcu tych ustępów, z odniesienia do ust. 1 art. 3 i rozszerzyć zakres przedmiotowy całego artykułu.

Tego rodzaju poprawki już przedstawiłem w sekretariacie obrad.

Proszę państwa, jestem przekonany, że ta ustawa jest bardzo potrzebna. Jest potrzebna tak jak słońce jest potrzebne do tego, żeby ziemia rodziła. Niezależnie od tego jakie poprawki byśmy przyjęli, a na pewno sporo poprawek sensorycznych zostanie przyjętych, uzgodnionych, to

i tak będą wątpliwości co do tej ustawy. Ale do każdej ważniejszej ustawy uchwalanej w polskim parlamencie są zastrzeżenia, które należy później uwzględnić i złożyć odpowiednie nowelizacje. I tak się zapewne stanie w przypadku tej ustawy. Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Krzysztof Putra)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Piotra Boronia.

Senator Piotr Boron:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Po pierwsze, pragnę zasygnalizować zgłoszenie kilku poprawek do ustawy. Wszystkie mają na celu precyzyjne określenie, jakiego typu informacje z zaświadczeń lustracyjnych mają być podane przy nazwisku kandydata w wyborach na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, do parlamentu, do rad gmin, powiatów, sejmików etc.

Po drugie, muszę stwierdzić, że pozostaję pod wrażeniem wystąpienia senatora Persona. Opowieść o kategorii sportowców donosicieli, którzy tylko pod warunkiem współpracy z bezpieczeństwem mogli wyjeżdżać za granicę, bardzo mnie wzruszyła i poruszyła. Pragnę podkreślić jednak, że nie dość uwagi poświęcił pan senator tym sportowcom, których karierę złamały właśnie donosy albo fakt, że nie zgadzali się donosić na kolegów. I chcę podkreślić: tej kategorii sportowców współczuję znacznie bardziej.

Przede wszystkim pan senator dotknął jednak istoty lustracji – rozróżnienia kata i ofiary. Zatem podkreślam: tak TW, jak i każdy poszkodowany przez bezpieczeństwo, może wystąpić dziś do sądu przeciw tym, którzy go prześladowali. Może czasem szczególnie TW. A co do tego, jaka jest praktyka w tym względzie, mam nadzieję, że podzieli się z nami bogatym doświadczeniem pan prezes Instytutu Pamięci Narodowej. Mam również nadzieję, że rozwieje przynajmniej część wątpliwości, które wyraził pan marszałek Legutko, a które ja podzielałam, co do łączenia w jednej ustawie trzech trybów w oparciu o prawo karne, cywilne i administracyjne. Będę zatem oczekiwał na wystąpienie pana prezesa i proszę o poruszenie przynajmniej tych dwóch spraw. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Andrzejewskiego. To będzie już drugie wystąpienie i zgodnie z regulaminem musi być o połowę krótsze.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Wysłuchawszy tych dyskusji i tego, co zostało tutaj powiedziane, chciałbym na wstępie z satysfakcją odnotować przytoczenie przez senatora Romaszewskiego części tego orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, które mówi, jaki szeroki charakter ma kryterium pokrzywdzonego, wbrew temu, że ten status jest ograniczany decyzją administracyjną. Bo decyzja IPN jest decyzją administracyjną, która reglamentuje uprawnienia pokrzywdzonego, co stało się powodem orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego o niezgodności takiej reglamentacji uprawnień w oparciu o uznanie decyzji administracyjnej, nie zaś w oparciu o samo materialnoprawne kryterium. Jakie jest to materialnoprawne kryterium? Z tego cytatu senatora Romaszewskiego, troszkę opacznie przez pana marszałka Legutkę zinterpretowanego, ale to jest usprawiedliwione, bo różnie to można interpretować, wynika, że tak naprawdę odwoływać się trzeba nie do instytucji pokrzywdzonego ze stemplem IPN, która daje uprawnienia, ale do tego, że pokrzywdzonym jest każdy inwigilowany, o którym w sposób tajny zbierano materiały. Ustawa o IPN oprócz takiego kryterium materialnoprawnego, obiektywnego, wynikającego z ustawy, dodaje jeszcze dodatkowy status administracyjny. I przeciwko temu, żeby tylko ci z tym statusem administracyjnym mieli pewne uprawnienia, które powinny służyć z mocy konstytucji innym obywatelom, jest właśnie to orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego. Tę sprzeczność ta ustawa w wersji, nie wiem, czy najudolniejszej, usuwa i ona systemowo jest spójna. Cieszę się, że to orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego jest przez państwa studiowane i interpretowane. Samo to już jest bardzo ważne.

Niezależnie od tych poprawek, które sygnowałem obok pana marszałka Putry, w zakresie poprawek zaakceptowanych już w tej chwili przez tę grupę legislacyjną z Sejmu, która wychodzi na przeciw tym uwagom, jakie państwo tutaj formułowaliście, chciałbym jeszcze dodatkowo zgłosić poprawki. One, uważam, doprecyzowują jeszcze bardziej to, co w ustawie jest niezbędne do uregulowania, mianowicie stosunek postępowań już wszczętych na podstawie i oświadczeń, i ich weryfikacji w trybie dotychczasowej ustawy. To trzeba rozstrzygnąć przyzwoicie, z zachowaniem prawa do sądu i z wykorzystaniem wyników niezakończonych postępowań w tym zakresie. Dlatego proponuję, żeby nie tylko umorzyć to postępowanie, ale żeby dać możliwość wytoczenia nowego samym inwigilowanym, czyli pokrzywdzonym. Bo dla mnie pokrzywdzony nie jest ten, kto jest pokrzywdzony z nadania IPN, tylko ten, kto jest pokrzywdzony jako inwigilowany z mocy sa-

mych przepisów mówiących o inwigilacji i prawach inwigilowanych. I tak to robi ta ustawa.

A więc ja uważam, że w art. 62, który jest przepisem przejściowym, trzeba powiedzieć, że umarza się postępowanie i dodać: chyba że na wniosek osoby, wobec której było prowadzone postępowanie, sprawa wraz z aktami dotychczasowego postępowania zostanie przekazana w terminie jednego miesiąca od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy do rozpoznania w trybie już tej ustawy. I dalej dodaje się ust. 3 i 4, gdzie się mówi, że sąd rozpoznający sprawę w dotychczasowym trybie w terminie czternastu dni od dnia wejścia w życie ustawy zawiadamia uczestników toczącego się postępowania o możliwości złożenia wniosku. Zawiadamia po to, żeby nie umknęła im ta możliwość, żeby ona była szczególnie wyartykułowana zawiadomieniem. I dalej: a w sprawach kontynuowanych w trybie już tej ustawy sąd na wniosek osoby, której dotyczy postępowanie, orzeka także o zgodności z prawdą złożonego przez nią oświadczenia lustracyjnego. Już tych oświadczeń ma nie być, ale te, które zostały złożone i co do których toczyło się postępowanie, muszą zostać przyzwoicie w ramach prawa do sądu orzeczone. I wniosek ten może być złożony najpóźniej na pierwszym posiedzeniu.

Ponadto myślę, że jest to fundamentalne, krótkie, ale ważne uzupełnienie ustawy, osoba, która ma wgląd do akt – tu cytowany jest przepis – może zastrzec, że dotyczące jej dane w zakresie dóbr osobistych chronionych w myśl art. 47 konstytucji nie będą udostępniane, z zastrzeżeniem oczywiście art. 39, czyli tego, co będzie udostępniane i traktowane jako tajemnica państwowa wywiadu, kontrwywiadu i wszystkim tym instytucjom, które są obowiązane w celu zapewnienia bezpieczeństwa państwa tymi danymi, również wrażliwymi dysponować.

I jest jeszcze jedna poprawka. Nie wiem, czy ona uzyska aprobatę Senatu, ale ją składam dla spokoju. Nie każdy ma dostęp do cudzych akt, ale ten, kto ma interes prawny. Interes prawny – o tym mówiłem – w ramach postępowania administracyjnego jest określony i dotyczy go już liczne orzecznictwo daleko idące, a tam, gdzie mamy do czynienia z ordynacją wyborczą, jest on rozszerzany, bo te osoby, które posiadają mandat, nie powinny mieć nic do ukrycia przed wyborcami.

No i to są te poprawki. Składam je na ręce pana marszałka.

Na zakończenie chcę odpowiedzieć panu marszałkowi. Dziękuję bardzo za uwagę, którą pan poświęca moim wystąpieniom. Chciałbym przyznać się, nie wiem, czy udolnie, do rozwiania, Panie Marszałku, pana wątpliwości, dlaczego to wszystko, co dotyczy tak zwanego postępowania lustracyjnego, pozostaje w rękach dotychczasowych funkcjonariuszy. Ano dlatego, że dokumenty są niekompletne. To oni zadecydowali,

(senator P. Andrzejewski)

które są, a których nie ma. I to oni dzisiaj weryfikują ich wiarygodność przed Sądem Lustracyjnym, przed rzecznikiem interesu publicznego, jedne ujawniają... To jest po prostu dalsza weryfikacja. I na każdym etapie tego postępowania lustracyjnego ich zdanie, ich świadectwo jako źródeł dowodowych i oceniających dotychczasowe dokumenty decydują o tym, czy ktoś był współpracownikiem, czy może być za niego uznany, czy nie. I dlatego mówimy, że chcemy z tym zerwać i oddać ocenę tych dokumentów i los postępowań w ręce samych inwigilowanych. I na tym to polega. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Jerzego Szymurę. Chwilowo jest nieobecny na sali.

Bardzo proszę...

O, jest pan senator Szymura. Zapraszam serdecznie. Spokojnie, Panie Senatorze, bez zadyszki, żeby...

Senator Jerzy Szymura:

Ja bardzo przepraszam, ale właśnie dyskutowałem z panią minister na temat jednego z punktów, które chciałbym Wysokiej Izbie przedstawić.

Otóż, Panie Marszałku, Wysoka Izbo, jest dla nas sprawą oczywistą, że znaczenie tej ustawy, którą dzisiaj mamy uchwalić, jest kolosalne, jest to znaczenie bardzo ważne dla historii, dla wszystkich osób, których ta ustawa dotyczy. Jest to ustawa od dawna oczekiwana i jest ona realizacją zobowiązań wyborczych prawie wszystkich ugrupowań, jakie dzisiaj funkcjonują w naszym parlamencie.

Moi przedmówcy w sposób niezmiernie rzeczowy przedstawili swoje opinie na temat lustracji i samej ustawy. Przedstawili ważne argumenty moralne i prawne. Ja chciałbym zwrócić państwa uwagę na dwa aspekty.

Przede wszystkim chodzi o prawdę i otwartość. Moim zdaniem, ustawa spełni swój cel, jeśli w wyniku jej wprowadzenia poznamy prawdę o systemie zniewalania obywateli poprzez system inwigilacji obywateli przez służby specjalne, jeśli poznamy osoby, które w tym procederze uczestniczyły i które za ten proceder są odpowiedzialne. Prawda i jawność to podstawowe kryteria, które ustawa powinna spełniać. Ujawnianie prawdy jest najważniejsze. Jako politycy powinniśmy wierzyć w to, że nasi obywatele są ludźmi mądrymi, którzy potrafią właściwie ocenić prawdę i informacje, którzy potrafią odróżnić dobro od zła. Dlatego decydując o ostatecznym kształcie ustawy, dążmy do tego, aby ustawa po-

zwalała nam na zdobycie pełnej wiedzy na temat dokumentów zgromadzonych w archiwach IPN i zapewniała pełny i bezproblemowy dostęp obywateli do tych informacji.

Ale poznanie prawdy to nie cel sam w sobie. Prawda oznacza, że osoby poszkodowane uzyskają satysfakcję moralną, a obywatele poznają osoby, które na nich donosiły, odnosząc z tego częstokroć korzyści osobiste. Osoby, które dzisiaj pełnią ważne funkcje już nie w świecie polityki, lecz przeważnie w życiu gospodarczym. To w ich rękach znalazła się znacząca część polskiego kapitału i bezpośrednia obecność w polityce już ich nie interesuje. Poznamy również mechanizmy funkcjonujące dziś w Polsce. To pozwoli nam na lepsze decydowanie o przyszłości naszego kraju. „My” oznacza nie wyselekcjonowaną grupę osób, lecz wszystkich obywateli. Nie bójmy się prawdy. Prawda sama się obroni. Dziś wszystkie problemy z lustracją wiążą się z ograniczeniem dostępu do informacji i manipulacją tą informacją.

Jak zatem zapewnić, aby cel ustawodawcy został spełniony zgodnie z naszą intencją? Otóż konieczne jest zwrócenie uwagi na to, aby ustawa w większym stopniu skoncentrowała się na procesie realizacji. Skuteczne zrealizowanie celów ustawy będzie możliwe jedynie przy wykorzystaniu nowoczesnych narzędzi informatycznych i profesjonalnym zarządzaniu procesem wdrożenia systemu informacyjnego. Dotychczas wszystkie duże polskie reformy rozbijały się o rafy procesu wdrożenia systemu informacyjnego. Wystarczy przypomnieć system informacyjny w ZUS czy system zarządzania opieką społeczną. Jest ważne, aby podobny los nie spotkał reformy, jaka ma być zainicjowana uchwaleniem nowej ustawy lustracyjnej. Powodzenie procesu lustracyjnego uzależnione jest od dostępności wszystkich dokumentów służb specjalnych dla IPN, od skutecznego i szybkiego zapisania dokumentu w formie elektronicznej umożliwiającej dostęp nie tylko do wybranych informacji, ale również do wszystkich informacji powiązanych z nimi. Technologie błyskawicznego przeszukiwania globalnych zbiorów informacji są dziś powszechnie dostępne dzięki technikom internetowym. Jeśli zbiory informacyjne zostaną dobrze zindeksowane, to będziemy mieli również błyskawiczny dostęp do wszystkich powiązanych ze sobą informacji. Tego do tej pory praktycznie nie możemy zrobić, bo informacje w IPN są fizycznie rozrzucone w bardzo wielu miejscach.

I wreszcie realizacja tej ustawy będzie zależeć od tego, czy obywatele uzyskają szybki i bezpośredni dostęp do informacji lustracyjnych, również w ramach formalnych procedur administracyjnych. Dziś taki dostęp jest teoretycznie możliwy przez Internet. Niestety, ta forma dostępu w powodu ustawy przyjętej przez Wysoką Izbę bę-

(senator J. Szymura)

dzie możliwa dopiero za dwa lata. Szkoda, bo gdyby dziś w polskiej administracji funkcjonował podpis elektroniczny, to czas wdrożenia ustawy lustracyjnej byłby znacznie krótszy. Niestety my, Polacy, znacznie większą wagę przykładamy do idei, do spraw zasadniczych, a bagatelizujemy praktyczną stronę realizacji naszych wspianych idei. Mam nadzieję, że piękne i bardzo ważne cele ustawy lustracyjnej nie zostaną pogrzebane przynajmniej na parę lat przez nieudolnie wdrażany system informacyjny. Co powiemy wtedy naszym obywatelom? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Zbigniewa Trybułę.

Senator Zbigniew Trybuła:

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Wysoki Senacie!

Z uwagą przysłuchuję się dzisiejszej debacie, debacie ważnej dla dalszych losów wielu Polaków. Wiele już powiedziano, złożono wiele poprawek. Ja nie będę składał poprawek.

Sprawa, którą omawiamy, jest poważna i trudna do rozwiązania. Nie zrobiono tego przez szesnaście lat po odzyskaniu niepodległości. Trzeba to było zrobić na początku lat dziewięćdziesiątych. Myślę, że wtedy nie byłoby tych problemów, z którymi teraz się borykamy, na pewno zrobilibyśmy parę kroków do przodu i byłibyśmy w zupełnie innej sytuacji.

Sejm przygotował nam ustawę, nad którą dzisiaj debatujemy już prawie sześć godzin. Jest to ustawa o ujawnieniu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów. I dobrze, że Senat może tę ustawę poprawić. Ale jak to zrobić, by nie skrzywdzić nikogo, a jednocześnie by rozpatrywana ustawa była ustawą skuteczną?

Uważam, że ustawa w wersji uchwalonej przez Sejm nie będzie dobrze służyła. Popieram zatem poprawki zaproponowane przez senacką Komisję Praw Człowieka i Praworządności.

Oświadczenia lustracyjne podpisywane osobiście przez kandydatów na różne stanowiska zabezpieczają w dużym stopniu przed tym, by nie kandydowali na nie współpracownicy byłej Służby Bezpieczeństwa. I okazało się, że jest to skuteczny sposób na zablokowanie kandydowania właśnie tym osobom. Wydaje mi się, że zgodnie z ustawą w wersji zaproponowanej przez Sejm te osoby będą mogły nadal kandydować i wpływać na dalsze losy Polski. Według mojej opinii oświadczenia lustracyjne należy zachować, bo to

jest rzeczywiście dość tania forma, a osobisty podpis ma jednak dużą wagę. Oczywiście potem można je sprawdzić.

Instytucja pokrzywdzonego winna być również, choć w zmodyfikowanej formie, zachowana.

Poprawki Komisji Praw Człowieka i Praworządności nie zamykają drogi do ujawnienia akt organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990. Chronią jednocześnie dane dotyczące prywatności osób represjonowanych. I to jest również bardzo ważne, żeby nie skrzywdzić tych osób, żeby te informacje, które były zbierane właśnie na te osoby inwigilowane, zupełnie prywatne, nie dostały się do publicznej wiadomości, bo to nie jest potrzebne. Trzeba zadać sobie pytanie: czy to będzie służyło dobru? Bo ujawnienie wszystkiego nie zawsze prowadzi do dobra. Oczywiście nie chodzi o to, żeby coś zataić. Te informacje, które są ważne, które nie skrzywdzą nikogo, powinny być dostępne dla każdego obywatela.

W swojej decyzji, którą za chwilę podejmiemy, przede wszystkim powinniśmy mieć na względzie, oprócz dobra i bezpieczeństwa państwa, dobro człowieka, szczególnie tego skrzywdzonego i prześladowanego przed laty przez służby bezpieczeństwa. Nie dopuścimy, by ludzie związani ze służbami bezpieczeństwa jeszcze obecnie mieli wpływ na naszą gospodarkę, nasze losy i przyszłość Polski. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Bardzo proszę, głos zabierze pan senator Przemysław Alexandrowicz.

Senator Przemysław Alexandrowicz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Jestem trochę zasmucony, ponieważ mam wrażenie, że jednak większość w tej Izbie powoli przychyliła się do zatrzymania tej ustawy, którą wypracował Sejm. Bo zgadzam się z tym, tak jak to mówiłem w pierwszym wystąpieniu, co powiedział pan senator Piesiewicz, który swoim wystąpieniem bardzo mnie przekonał, że mamy tu do czynienia z dwoma rozłącznymi i wykluczającymi się systemami: systemem zaproponowanym przez Sejm i systemem zaproponowanym przez Komisję Praw Człowieka i Praworządności. Ja po wysłuchaniu całej tej dyskusji, po wysłuchaniu wystąpienia senatora Piesiewicza, opowiadałem się za rozwiązaniem, które zaproponował Sejm, za ujawnieniem materiałów Służby Bezpieczeństwa czy, mówiąc szerzej, aparatu represji.

Jeżeli mówimy, że podstawą pretensji do tej ustawy może być to, że przewiduje ona sankcje karne mimo domniemania niewinności, to

(senator P. Alexandrowicz)

byłbym nawet za tym, żebyśmy zrezygnowali z tego, i tak niedookreślonego, passusu mówiącego o tym, że wynik oceny kwalifikacji moralnych może stanowić podstawę do rozwiązania umowy o pracę, odwołania z zajmowanego stanowiska lub wszczęcia postępowania dyscyplinarnego. I tak wynik tej oceny będzie mógł, na podstawie wymogu nieskazitelności charakteru, służyć pracodawcy. Zrezygnujmy z tej trochę fikcyjnej sankcji, ale obrońmy jedno: ujawnienie zasobu aparatu represji.

Jeden z panów senatorów, wydaje mi się, że pan senator Biela, mówił, że skoro wypracowaliśmy pewne instytucyjne, Sąd Lustracyjny, rzecznika interesu publicznego, to nie rezygnujemy po prostu z tych instytucji, tylko je udoskonalamy. Przepraszam bardzo, ale powszechnie dostępne wiadomości, które czytamy w gazetach bądź których słuchamy w mediach elektronicznych, wyraźnie pokazują nam, że te instytucje zaczęły zaprzeczać samej swej istocie, celowi, do którego zostały powołane. Skoro czytamy, że rzecznikiem interesu publicznego została osoba, która była przeciwnikiem lustracji, to może umówmy się, że nie wylewamy tu, zgodnie z porównaniem użytym przez pana senatora Bielę, dziecka z kąpielą. W tej kąpielu dziecka już dawno nie ma, łazienka się wali, a w starej waniencie mamy jakąś zbełtaną i zatęchłą wodę, która może nam się wylać na głowę. Opróżnijmy wanienkę z tej zgniłej wody, ale nie mówmy, że wylewamy dziecko z kąpielą.

Bardzo proszę państwa senatorów o refleksję i rzeczywiście wybranie, zgodnie z tym, co mówił pan senator Piesiewicz, jednej lub drugiej wersji, które się wykluczają. Ja opowiadam się za wersją zaproponowaną przez Sejm. (Oklaski)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Bardzo proszę, głos zabierze pani senator Jadwiga Rudnicka.

Senator Jadwiga Rudnicka:

Panie Marszałku! Zebrani Państwo! Panie Przewodniczący! Panie Prezesie!

Ja chciałabym tylko dorzucić kilka słów, bo przecież już tyle zostało powiedziane na ten temat.

Może powiem o sprawach, które mnie trochę drażnią. Drażni mnie taka sprawa: wielka zasługa inwigilowanych. Przecież w państwie policyjnym inwigilowany był właściwie każdy, począwszy od prezydenta, a skończywszy na portierze. A więc to nie jest zasługa, że ubol był przez ubola inwigilowany, to nie jest zasługa, że ktoś był podglądany, bo wszyscy sekretarze partii byli inwi-

lowani, a potem byli wywalani itd. Odrzućmy więc tę nomenklaturę. Moim zdaniem, sam tytuł inwigilowanego nie oznacza, że ktoś był bohaterem czy zasłużonym dla naszej rzeczywistości. To jest jedna uwaga.

A druga jest praktyczna. Za dwa, trzy miesiące będą wybory samorządowe. I proszę państwa, przychodzą do nas kandydaci, którzy już nie będą składać żadnych oświadczeń, ale po wyborze mogą dostać zaświadczenie, że byli donosicielami. Więc, po pierwsze, wyborcy nie będą wiedzieli, na kogo głosują. A po drugie, mam zapytanie do pana prezesa: jeżeli taki człowiek dostanie zaświadczenie, że był konfidentem, to co w związku z tym? Oddaje mandat, zrzucamy go z jego stołka czy nie? Bo to jest istotna sprawa praktyczna. Znając bezideowość oraz bezczelność tamtych ludzi, jestem przekonana, że przy takim postawieniu sprawy masa ich rzuci się właśnie do kandydowania. I weźmy jeszcze jedną sprawę pod uwagę, to, że to są przeważnie ludzie z dużą ilością pieniędzy, bo już się zdążyli dorobić i na swoją kampanię naprawdę będą mieli co wyłożyć.

To jest ta moja obawa, która dotyczy budowy IV Rzeczypospolitej. Bo większość w Senacie nie wystarczy do wybudowania IV Rzeczypospolitej. Ją trzeba budować we wsi, w mieście, w województwie, no i tu. To tylko tyle. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Sidorowicza...

(Głos z sali: Bielę, Bielę.)

A, przepraszam najmocniej, to już zmęczenie daje się we znaki. Teraz pan senator Biela, przepraszam pana senatora.

Senator Adam Biela:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ja naturalnie zostałem sprowokowany głosem pana senatora Alexandrowicza, który w sposób niezwykle plastyczny przedstawił wielomodalną percepcję metafory, której ja używałem, a która jest dosyć często stosowana w języku polskim. Nie będę polemizował z zawartością tych porównań, chcę natomiast zauważyć, że ja nie widzę alternatywy, dysjunkcji wyłączającej, czyli rozumowania typu: albo albo, gdzie relacja ta jest prawdziwa tylko wtedy, jeśli jeden człon jest prawdziwy, a drugi fałszywy.

Panie Senatorze, proszę mi pokazać, gdzie tu jest jakaś dysjunkcja wyłączająca pomiędzy możliwością publikowania przez Instytut Pamięci Narodowej listy zaświadczeń i możliwością składania oświadczeń lustracyjnych. W którym punkcie zachodzi dysjunkcja wyłączająca?

(senator A. Biela)

W moim przekonaniu, jeszcze raz chcę o tym dobitnie powiedzieć, jeśli zrezygnujemy z tej instytucji, która jest instytucją lustracyjną, i to właśnie miałem na uwadze, wylewamy dziecko z kąpielą, o czym mówiła chociażby moja przedmówczyni, przy najbliższych wyborach samorządowych, i nie tylko. Tutaj nie ma żadnej kolizji, może być tylko mowa o integracji tych dwóch wizji.

Jest to wizja faktycznie dekomunizacji. W moim przekonaniu, jedna instytucja lustracji, oczywiście w wersji wypracowanej i zmienionej w tej ustawie, i nowy pomysł upowszechniania dokumentów, czyli demokratyzacja tego procesu, są jak najbardziej komplementarne, a więc kompensacyjne.

Komplementarność, a nie dysjunkcja wyłączająca. Przynajmniej tak ja się uczyłem na logice, że relacja dysjunkcji wyłączającej zachodzi tylko w takich wypadkach, gdy jeden człon jest prawdziwy, a drugi fałszywy. Dziękuję.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Władysława Sidorowicza.

Senator Władysław Sidorowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja też zostałem sprowokowany do zabrania głosu wystąpieniem pana senatora Alexandrowicza. Rzecz nie dotyczy teorii abstrakcji, ona dotyczy losów żywych ludzi, którzy już mając status pokrzywdzonego, mają też okazję zajrzeć do teczek i widzieć, jak pracowały nasze służby, jakie są konsekwencje tego, że w polu obserwacji znalazło się wiele porządnych i uczciwych osób.

Gdyby tutaj uznać, że samo ujawnienie zasobów to nie jest infamia, że to nie jest koniec człowieka, to wtedy musielibyśmy zignorować doświadczenie z listą Wildsteina. A to doświadczenie z listą Wildsteina pokazało, że samo tylko upublicznienie zasobów jest...

(Senator Piotr Andrzejewski: Nadinterpretacja.)

Tak, ale ta nadinterpretacja to był właśnie młot, który rozbił ludziom życiorysy i kręgosłupy. I ja się właśnie boję, że ta ustawa, być może robiona ze szlachetnych pobudek, w takim zapisie o ujawnieniu zasobów, jaki dzisiaj funkcjonuje, będzie traktowana niestety tak, jak została potraktowana przecież li tylko lista ipeenowskich zasobów. Z tego doświadczenia warto wyciągnąć wnioski. Moim zdaniem, próba podjęta przez... Tutaj oczywiście nie zgadzam się z panem marszałkiem Legutką, że politycy muszą mieć skórę nosorożców i że nie dadzą się zabić byle pomówieniem.

Ja jeszcze raz wracam do listy Wildsteina i proponuję, żeby jednak w tej ustawie, którą piszemy, wyciągnąć wnioski z tego doświadczenia. Łatwo jest opluć ludzi, tylko potem odpluć jest piekielnie ciężko i zawsze coś z tego, co się na nich rzuci, pozostaje.

Siedzę w tej chwili w roku sześćdziesiątym dziewiątym swoich akt, przede mną jeszcze dużo pracy, i muszę powiedzieć, że jednak wolałbym, żebyśmy w tej ustawie spieszyli się powoli. Dlatego wolałbym, żeby to pracownicy poprawić, jak próbowała zrobić nasza komisja praworządności, poprawić, próbując jednak łączyć, tak jak to... Ja nie widzę tej rozłączności.

Przychylałbym się też do szukania tutaj pewnego wyjścia z czegoś, co byłoby próbą skumulowania doświadczenia związanego z ustawą lustracyjną, która działała ze swoimi ułomnościami. Wiemy przecież, że to nie kwestia samej ustawy, ale także i tego, że jej funkcjonowanie zbiegło się z okresem dominacji w parlamencie formacji postkomunistycznej. Wiemy, jak bardzo próbowano podciąć ipeenowi skrzydła. Wiemy wreszcie, że nominacja na rzecznika interesu publicznego też była par excellence próbą przycięcia lustracji. My to wiemy i z tego powinniśmy wyciągać wnioski, dlatego to, co próbowała zrobić nasza komisja, te jej poprawki, uważam za bardzo dobry i sensowny wkład w naprawę procesu i bardzo się cieszę, że w tej Izbie próbujemy jednak mówić językiem merytorycznym i że głosy, które padają, trochę się, że tak powiem, spotykają, niezależnie od innych podziałów politycznych, które przecież w naszej Izbie zachodzą. Dziękuję państwu za uwagę.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Bardzo proszę, głos ma pan senator Antoni Szymański.

Senator Antoni Szymański:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja już się wypowiadałem, ale ze względu na upływ dziesięciu minut nie podsumowałem tego, nie było pewnych wniosków.

Po pierwsze, odnosząc się do wypowiedzi pana senatora Alexandrowicza, to rzeczywiście wyraził swój pogląd, ale ten pogląd nie jest rzeczywistością. Nie jest tak, że nie może być lustracyjnej procedury oświadczeń i jednocześnie zaświadczeń. Tak nie jest. Można to w oczywisty sposób prowadzić.

Myślę, że to, co proponuje Komisja Praw Człowieka i Praworządności, aby zachować procedurę oświadczeń i procedurę lustracyjną i je poprawić, jest rozsądne. Jest rozsądne między innymi dlatego, że za kilka miesięcy mamy wybory samo-

(senator A. Szymański)

rządowe, o których z całą pewnością wiemy, że procedura zaświadczeń tam nie zafunkcjonuje. Dlaczego więc zrezygnować z oświadczeń? To już nie jest wylewanie dziecka z kąpielą, to jest rozbijanie łazienki i rozbijanie domu.

Po drugie, zwróćcie państwo uwagę, że...

(Senator Ryszard Legutko: No, Panie Senatorze...)

Panie Marszałku, to jest w kontekście wypowiedzi, które tutaj wcześniej padły. To nie jest moje autorstwo, na to bym sobie nie pozwolił, bo debata jest bardzo poważna i dotyczy, myślę, takich treści, że nie chciałbym mówić w ten sposób.

(Senator Ryszard Legutko: Tak, tak, słyszałem.)

I druga kwestia, mianowicie ta poprawka pana senatora Romaszewskiego, który mówił o tym, żeby do całej nowej procedury zaświadczeń przygotować się poprzez fakt, że będzie półroczne vacatio legis dla tych przepisów. To będzie naprawdę korzystne dla instytucji, która ma tutaj największą rolę. Będzie korzystne dlatego, żebyśmy jeszcze przemyśleli rozmaite konsekwencje. Jeżeli jest półroczne vacatio legis, możemy wprowadzić w tej sprawie rozmaite poprawki.

Zwróćmy uwagę, że kiedy dwa tygodnie temu spotkaliśmy się na poprzednim posiedzeniu, nie było tylu uwag i tylu poprawek. Myśmy wiele przemyśleli, mamy również sygnały z Sejmu, gdzie ci, którzy optowali za tą ustawą bez poprawek, dzisiaj mówią: trzeba ją w wielu miejscach poprawić. Te dwa tygodnie pomogły. Jeżeli wprowadzimy tę ustawę zgodnie z zapisami sejmowymi, w ciągu czternastu dni, nie damy sobie szans na to, żeby przygotować instytucje...

Jest propozycja pana Romaszewskiego i moja, żeby to było pół roku. Optuję za tym i zachęcam państwa do poparcia w komisjach i potem w Senacie, bo to po prostu da szansę ponownego przemyślenia. Jestem tutaj zgodny z myślą pana senatora Sidorowicza: śpieszmy się powoli, tak, żebyśmy to robili dobrze. Nie tylko szybko, ale tak, żeby efekt był pozytywny. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję panu senatorowi.

(Głos z sali: Zwlekamy już szesnaście lat).

Bardzo proszę, głos zabierze pan senator Kazimierz Wiatr.

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Nie ukrywam, że długo się wahałem, czy zabierać głos, i raczej koncentrowałem się na słuchaniu wystąpień, które tu były, niemniej jednak chciałbym podzielić się z państwem paroma krótkimi myślami.

To znaczy, mnie się wydaje, że mamy wspólną świadomość tego, że generalnie chodzi o przyszłość, świadomość, że to, o czym tutaj dzisiaj od wielu godzin mówimy, to nie jest jakiś rozrachunek z przeszłością czy próba odwetu, czy też próba jakiejś politycznej manipulacji, bo przecież takie argumenty też się czasami pojawiają, ale że chodzi rzeczywiście o stworzenie jakiegoś fundamentu czy też jakiegoś prognozy, od którego można byłoby odskoczyć do lepszej przyszłości, i to zarówno w wymiarze politycznym, jak i gospodarczym, a przede wszystkim w wymiarze etycznym, bo oczywiście te pierwsze zasadzają się i budują na tym ostatnim.

Otóż ja dużo przebywam z młodymi ludźmi, mam do czynienia zarówno ze studentami, jak i z ruchami harcerskimi i oazowymi. Tu w jednym wystąpieniu padła taka kwestia, żeby organy stowarzyszeń także mogły występować... Rzeczywiście tak jest, że i w latach czterdziestych, i w latach osiemdziesiątych była rozbudowana konspiracja harcerska, a potem okazywało się, że na czele tych konspiracji stali tajni współpracownicy. Dzisiaj, kiedy chociażby w ZHR Rada Naczelna uchwaliła taką naszą wewnętrzną lustrację, młodzi ludzie się oburzali i mówili: jak to, przecież harcerz nie kłamie, to po co mamy składać jakieś oświadczenia? Tworzy się jakieś zakłętą koło, które jest bardzo trudno przerwać, a bez jego przerywania bardzo ciężko jest cokolwiek budować.

Chciałbym wypowiedzieć dwie myśli. Dużo dzisiaj mówiło się tutaj o statusie pokrzywdzonego, o pewnej roli zadośćuczynienia, jaki ten status spełnia wobec braku innych form tego zadośćuczynienia. Może z racji młodszego wieku niezbyt mi wypada mówić tutaj wobec bardziej zasłużonych osób, ale mam takie przekonanie, i to przekonanie wywodzę nie tylko z własnych doświadczeń, ale także z doświadczeń moich wychowawców, którzy brali udział czy to w Powstaniu Warszawskim, czy w innych jeszcze zmaganiach, że przecież te działania, które wtedy były podejmowane, nie były podejmowane dla własnej chwały i przyszłych zasług, i że ci ludzie, którzy ponosili różne ciężary, niewygody, a czasami męczarnie, dzisiaj znacznie bardziej ucieszyliby się z sensownych przemian naszej Rzeczypospolitej niż z tego, że mają status pokrzywdzonego. Ten status pokrzywdzonego dość mocno, już jak zostało dzisiaj powiedziane, nadwerężony, i to w takim raczej dość dziwnym państwie.

Druga sprawa. Myślę, że próba nowego spojrzenia na sprawy otwarcia archiwów i na sprawy lustracji to kwestia pewnej inwentaryzacji. Jeśli od roku mówi się o IV Rzeczypospolitej, to znaczy, że z tą III Rzeczpospolitą coś było nie tak. To znaczy, że jest pilna potrzeba zamknięcia pewnego etapu, sporządzenia takiego protokołu prze-

(senator K. Wiatr)

kazania czy inwentaryzacji po to, żeby można było coś zacząć od nowa. Młodzi ludzie tego właśnie oczekują, ta cała przeszłość niezbyt ich interesuje. Oni chyba nawet nie do końca ją rozumieją. Po to, żeby mogli budować coś normalnego, potrzebne jest normalne państwo, a nie państwo uwikłane w tamte spory. Być może, co już tu dzisiaj zostało powiedziane, autorami ustawy sejmowej dlatego są ludzie młodzi, że oni może bardziej, trochę lepiej, czują spojrzenie swojego pokolenia na te sprawy, gdzie to uwikłanie w długie procesy, niezrozumiałe, a często żenujące, rzeczywiście jest dla nich zupełnie czymś nie takim, jak trzeba.

Trudno mi powiedzieć, jaki jest ideał tych rozwiązań, ale myślę, że ten protokół inwentaryzacyjny jest młodym ludziom bardzo potrzebny i że zbyt często w naszym myśleniu kierujemy się bardziej autorefleksją niż próbą spojrzenia z zewnątrz, szerszego społecznego spojrzenia zarówno z pozycji ludzi spoza naszej Izby, jak również z pozycji ludzi młodych, dla których te rzeczy są rzeczywiście niezrozumiałe, a którzy za pięć lat, o czym tutaj dzisiaj była mowa, będą stanowili potężną większość naszego społeczeństwa. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Piotra Wacha.

Dla porządku zapytam, to już jest ostatni mówca, czy ktoś z państwa będzie jeszcze chciał zabrać głos. Zwracam się do senatorów. Nie widzę zgłoszeń.

Na tym lista mówców będzie wyczerpana.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Piotr Wach:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Przychodząc tutaj dzisiaj, nie miałem właściwie zadeklarowanego poglądu co do przyjęcia, czyli co do poparcia lub odrzucenia rozwiązań proponowanych w tej ustawie. Dzisiejsza dyskusja, która w większości była bardzo interesująca i merytoryczna, spowodowała, że w taki ostrożny sposób, z pewnym sceptycyzmem, skłaniałbym się ku temu, aby zdecydowanie poprzeć poprawki wniesione przez Komisję Praw Człowieka i Praworządności.

Nie ma tutaj sprzeczności pomiędzy tym, co zaproponował Sejm, a sposobem i zasadniczą linią proponowaną przez komisję. Poprawek jest znacznie więcej, bo poszczególni senatorowie

zgłosili ich znaczną liczbę i myślę, że ich przestudiowanie będzie dla komisji pewnym problemem.

Właśnie spośród poprawek zgłoszonych indywidualnie poparłbym zdecydowanie poprawki pana senatora Szymańskiego, polegające ogólnie na tym, że liczba osób, którym wydaje się zaświadczenia, powinna być w rozsądny sposób ograniczana, a nie rozszerzana, a to ze względów praktycznych. Myśmy tutaj sami wielokrotnie wyrażali wątpliwości co do możliwości przeprowadzenia tej ustawy. Tak że jestem przekonany i w ogóle chciałbym bardzo poprzeć głos pana senatora Szymańskiego, w szczególności jego pierwsze wystąpienie, w którym wyraził jakby pewien żal, że tok legislacyjny nie poszedł w tym kierunku, aby poprawiać ustawę funkcjonującą obecnie. Właściwie zrobiono taką prawie ortogonalną ustawę, po czym Senat, myślę i jestem o tym przekonany, w umiejętny, ale nieco ryzykowny sposób zaproponował wprowadzenie do rozwiązania proponowanego przez Sejm instrumentów z poprzedniej ustawy.

Wydaje mi się, że w takim kształcie, z zasadniczymi poprawkami komisji oraz z poprawkami proponowanymi przez pana senatora Szymańskiego, które dodatkowo jeszcze... Tam była druga propozycja dotycząca pewnej hierarchii, jeżeli chodzi o kolejność wydawania zaświadczeń.

Tak że mnie się wydaje, że ze względów praktycznych, takich funkcjonalnych, i ze względu na znaczenie w pierwszej kolejności powinny być wydawane przez instytut zaświadczenia dla parlamentarzystów, kandydatów na parlamentarzystów i dla organów centralnych państwa. W ten sposób, wydaje mi się, choć trochę uratuje się szansę na funkcjonalność tej ustawy.

Sceptycyzm, o którym wspominałem, polega na tym, że materia jest bardzo delikatna, że te rozwiązania są już właściwie znacznie spóźnione, że obecnie, i to się również pokazywało w dyskusji, stanowisko wielu senatorów, jest, że tak powiem, znacznie bardziej odważne, że wiele głosów jest znacznie bardziej odważnych, niż było na początku lat dziewięćdziesiątych, ale ta odwaga jest obecnie tania. Wtedy, kiedy te służby były jeszcze bardzo silne, a ich stan był niedostatecznie rozcznany, trudniej było o dekomunizację i, powiedzmy, śmiałą, radykalną ustawę lustracyjną.

Bardzo łatwo dziś mówić, że można było pójść dalej, szybciej, lepiej i zrobić to w sposób znacznie skuteczniejszy. Nawet teraz nie umiemy tego zrobić, a co dopiero wtedy, kiedy nowo uzyskana wolność była właściwie taka krucha i kiedy nie wiadomo było, jak wielki radykalniejszy rozwiązania spowodowałyby opór i jak radykalną obronę ze strony sił, które musiały ustąpić. To jest taka końcowa refleksja.

Jeszcze raz powtarzam, że wyrażam poparcie dla ustawy z poprawkami komisji i z poprawkami zgłoszonymi przez pana senatora Szymańskiego.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.
Lista mówców została wyczerpana.

Zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu zamykam dyskusję.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, pana Janusza Kurtykę.

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Janusz Kurtyka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Postaram się króciutko odnieść do tych trzech pytań zadanych mi w trakcie dyskusji.

Pan senator Boroń...

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Panie Prezesie, chcę powiedzieć, że pan może nie tylko odpowiedzieć na te pytania, ale ustosunkować się do wniosków, które zostały dzisiaj przedstawione, bo taka jest procedura, tak mówi regulamin. Może pan, czyli to nie znaczy, że pan musi odnieść się do wszystkich wniosków. Ale jest taka możliwość.

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Janusz Kurtyka:

Dziękuję bardzo.

Może spróbuję wpleść ewentualne ustosunkowanie się do dyskusji przy okazji odpowiedzi na te trzy pytania.

Sądzę, że pan senator Boroń w pierwszym pytaniu, które skierował pod moim adresem – mianowicie o to, jaki jest stosunek Instytutu Pamięci Narodowej do owej ryzykownej drogi połączenia w jednej ustawie de facto trzech trybów lustracyjnych: pierwszego w oparciu o zaświadczenia, a więc prawo cywilne, drugiego w oparciu o oświadczenie lustracyjne, a więc prawo karne, i trzeciego w oparciu o ustalenie statusu pokrzywdzonego, a więc kodeks postępowania administracyjnego – rzeczywiście trafił w sedno i dotknął największej obawy Instytutu Pamięci Narodowej związanej z tym problemem.

W sprawie propozycji komisji senackiej Instytut Pamięci Narodowej zredagował opinię. Nie ukrywamy, że – naszym zdaniem – połączenie tych trzech trybów w jednej ustawie z prawnego punktu widzenia jest ryzykowne, a z punktu wi-

dzenia merytorycznego oznacza paraliż Instytutu Pamięci Narodowej. Z kilku powodów.

Przede wszystkim bardzo obszerna lista osób podlegających lustracji na podstawie zaświadczenia wymagać będzie od instytutu bardzo wielkiej mobilizacji. Używam słowa „lustracja”, ale zdajemy sobie sprawę z tego, że rzeczywiście jest to już zupełnie inne postępowanie, a więc używam tego słowa w cudzysłowie. Pan senator Romaszewski bardzo słusznie zwraca uwagę, że nikt do tej pory nie policzył, jaka liczba osób będzie podlegała tym procedurom. Być może nie będzie to czterysta tysięcy. Ale nawet jeżeli będzie to trzysta tysięcy, to i tak wymagać to będzie od Instytutu Pamięci Narodowej wielkiej mobilizacji.

Oprócz tego instytut otrzymał zadanie wprowadzenia jeszcze dwóch dodatkowych trybów lustracyjnych, mianowicie sprawdzania oświadczeń lustracyjnych, albowiem decyzją komisji senackiej funkcja rzecznika interesu publicznego zostaje przeniesiona do Instytutu Pamięci Narodowej. Funkcję tę obejmuje dyrektor Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Moim zdaniem, jest to wielce ryzykowna decyzja, by nie powiedzieć: błąd, dlatego że prokuratorzy Instytutu Pamięci Narodowej zajmują się zupełnie innymi sprawami niż bardzo wyspecjalizowane postępowania lustracyjne. Sądzimy, że bardzo ryzykowne będzie połączenie w jednym pionie IPN ścigania zbrodni komunistycznych oraz ścigania czy też badania oświadczeń lustracyjnych. Jeżeli parlament w ostatecznym rozrachunku przyjąłby takie rozwiązanie, to Instytut Pamięci Narodowej podejmie starania, aby przekonać parlamentarzystów w obu izbach do powołania czwartego pionu instytutu, dlatego że pion ścigania na pewno nie poradzi sobie z tym zadaniem. Na pewno z nim sobie nie poradzi.

I wreszcie nadawanie statusu pokrzywdzonego również jest trybem czy postępowaniem quasi-lustracyjnym. Komisja senacka zastrzyła kryteria nadawania statusu pokrzywdzonego. Procedura ma się odbywać tylko w oparciu o dokumenty. I jeżeli instytut odnajdzie dokumenty, które mogłyby świadczyć, że dana osoba traktowana była jako osobowe źródło informacji, to wówczas status pokrzywdzonego takiej osobie by nie przysługiwał.

Jednak, jeżeli przełożymy to na język codziennych konkretów działania Instytutu Pamięci Narodowej, to bardzo łatwo możemy sobie wyobrazić sytuację, że dana osoba zażyczy sobie czy też będzie chciała, aby wobec niej były zastosowane wszystkie trzy tryby lustracyjne. Słów: „tryby lustracyjne” używam oczywiście w cudzysłowie. I oto osoba ta może uzyskać zaświadczenie, według którego traktowana była przez organa bezpieczeństwa państwa komunistycznego jako tajny współpracownik. Zachowały się bowiem wobec

(prezes J. Kurtyka)

niej zapisy ewidencyjne, zachowały się jakieś szczątkowe raporty od funkcjonariuszy SB i nic więcej, ale według tych raportów, według wiedzy instytutu taka osoba była traktowana jako tajny współpracownik. Osoba ta w trybie lustracyjnym będzie zapewne oczyszczona z zarzutu, iż złożyła kłamliwe oświadczenie lustracyjne, albowiem tryb lustracyjny – domniemanie niewinności, dotychczasowa praktyka sądów lustracyjnych, orzecznictwo, wyrok Trybunał Konstytucyjnego – przy tak zachowanym materiale źródłowym zapewne, o czym była tutaj wielokrotnie mowa, doprowadzi do oczyszczenia takiej osoby. Nie będzie bowiem można udowodnić jej, że skłamała, chociaż jednocześnie nie będzie można też udowodnić, że nie była tajnym współpracownikiem. Ale oczywiście obowiązuje w tym postępowaniu domniemanie niewinności. I wreszcie osoba ta, jeżeli będzie starała się o status pokrzywdzonego, nie zostanie uznana za pokrzywdzonego przez Instytut Pamięci Narodowej, albowiem zachowały się przecież materiały, z których wynika, że była traktowana przez SB jako osobowe źródło informacji.

W takim krótkim przykładzie zawiera się, jak sądzę, największe niebezpieczeństwo owego połączenia trzech trybów w jednej ustawie. Dlatego Instytut Pamięci Narodowej jakby opowiada się za tym – czy też raczej uczestniczy w dyskusji, bo my nie możemy się wypowiadać, możemy tylko odpowiadać, jeżeli jesteśmy pytani – aby przyjęte przez parlament rozwiązania były jednolite, spójne, logiczne, w obrębie pewnego, jednego porządku, a nie trzech porządków, jak to jest proponowane. Sądzimy, że właśnie owe zestawienie trzech trybów lustracyjnych w jednej ustawie jest największym niebezpieczeństwem dla tej ustawy i dla Instytutu Pamięci Narodowej.

Pan senator Boroń pytał, ile spraw wpłynęło do sądu z powództwa tajnych współpracowników przeciwko oficerom prowadzącym SB, w których były tajny współpracownik pozywa esbeka, że ten go szantażem zmusił do współpracy. Znana mi jest jedna taka sprawa w Krakowie, być może w Polsce jest ich więcej. Jeżeli jest ich więcej, to są pewnie dwie czy trzy łącznie w skali całego kraju. Jest to sprawa działacza „Solidarności” z Nowej Huty. Pamiętacie państwo może sprawę czterech słynnych działaczy „Solidarności” z Huty Lenina, na czele z Mieczysławem Gilem, gdy stwierdzili, że jako pokrzywdzeni znają nazwiska tajnych współpracowników. Wezwali ich do tego, aby się sami ujawnili. Ujawnił się tylko jeden – Stanisław Filosek, który wyznał, że był długoletnim tajnym współpracownikiem, ale że szantażem został zmuszony do współpracy. Potem złożył obszerną relację w Instytucie Pamięci Narodowej i złożył do prokuratora IPN doniesienie o przestępstwie. Ta sprawa się toczy, zobaczymy,

jaki będzie jej wynik. Znam jeden taki przykład. Nawet, gdyby ich było trzy czy cztery w skali ogólnopolskiej, to jest ich na pewno bardzo mało.

I wreszcie pytanie pani senator Rudnickiej. Pani senator zadała pytanie: jaka będzie sytuacja radnego, jeśli już po wyborze okaże się, iż z zaświadczenia na temat tego radnego wynika, że był tajnym współpracownikiem? Otóż rzeczywiście sądzę, że tutaj jest druga z istotnych myśli przewodnich tej ustawy – chociaż nie użyję tu już słowa: słabości, albowiem to jest kwestia świadomego wyboru – mianowicie, tak jak ja to interpretuję, ustawa, która opuściła Sejm, wprowadza jawność w zamian za brak penalizacji. Jawność jest ceną braku penalizacji. To jest istota tej ustawy, która opuściła Sejm. Jawność rozumiana jako rzeczywiście oddanie pod osąd publiczny informacji, które się zachowały w aktach bezpieki, na temat danej osoby. Ów radny więc, o którego pytała pani senator, rzeczywiście nie będzie mógł być pozbawiony funkcji. Jego wyborcy natomiast, jego współpracownicy, będą wiedzieli, że był tajnym współpracownikiem. Zresztą pragnę zwrócić uwagę, że również obecnie – mówiłem już o tym – samorządowcy nie podlegają lustracji. Gdybyśmy rozszerzyli katalog osób lustrowanych na samorządowców, to zgodnie z mechanizmem lustracji, jeżeli ktoś przyzna się do współpracy, może startować w wyborach i może być wybrany.

Tutaj chcę jeszcze zwrócić uwagę na kolejne niebezpieczeństwo związane z kwestią postępowania lustracyjnego. Otóż katalog osób lustrowanych został poszerzony. Mówię to oczywiście egoistycznie, z punktu widzenia instytucji. Oznacza to, że większa liczba osób w sposób automatyczny będzie podlegała lustracji, a przecież wiemy, że w ciągu siedmioletniej bodajże działalności rzecznika interesu publicznego, sądów lustracyjnych sto sześćdziesiąt kilka osób stanęło przed tymi sądami. Gdybyśmy to teraz rozszerzyli na regiony naszego kraju, niechby to było pięćset, sześćset czy nawet tysiąc osób, to wciąż jest to liczba bardzo odległa od liczby osób, które chcielibyśmy poddać działaniom lustracyjnym. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu prezesowi.

W trakcie dyskusji zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, więc zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu proszę Komisję Praw Człowieka i Praworządności o ustosunkowanie się do przedstawionych w toku debaty nad tym punktem wniosków i przygotowanie sprawozdania w tej sprawie.

Informuję państwa, że zostało złożone – podaję w przybliżeniu – około stu pięćdziesięciu wniosków, łącznie z tymi, które przygotowała komisja

(wicemarszałek K. Putra)

praworządności, w związku z tym przygotowanie tych wniosków potrwa i posiedzenie komisji będzie w dniu jutrzejszym.

Głosowanie w sprawie ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów zostanie przeprowadzone w dniu jutrzejszym. O godzinie głosowania poinformujemy państwa senatorów. To będzie wynik... Najpierw muszą być przyjęte poprawki w komisjach, opracowane i dopiero wtedy będą poddane pod głosowanie. Przy tym muszą być jutro przegłosowane, bo jutro upływa konstytucyjny termin wniesienia poprawek przez Senat.

Ustawa zawarta w punkcie drugim porządku obrad nie została jeszcze uchwalona przez Sejm.

Przystępujemy zatem do rozpatrzenia punktu trzeciego porządku obrad: informacja Rzecznika Praw Dziecka o działalności za rok 2005 wraz z uwagami o stanie przestrzegania praw dziecka.

Czekamy na panią rzecznik. Zrobimy krótką techniczną przerwę, ale prosiłbym o nieopuszczanie sali...

Pragnę serdecznie powitać obecną na posiedzeniu Senatu rzecznik praw dziecka, panią Ewę Sowińską.

Bardzo proszę o zabranie głosu.

Rzecznik Praw Dziecka Ewa Sowińska:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Witam wszystkich państwa serdecznie. Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie z działalności rzecznika praw dziecka za ubiegły rok.

Ponieważ państwo otrzymali ten obszerniejszy druk sejmowy, chciałabym to sprawozdanie potraktować troszkę skrótowo i nie będę mówić po prostu o swojej działalności.

(Wicemarszałek Krzysztof Putra: Bardzo proszę, Pani Rzecznik.)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Senatorowie!

Przekazanie informacji o działalności rzecznika praw dziecka wraz z uwagami o stanie przestrzegania praw dziecka, zawartej w druku senackim nr 187, stanowi wypełnienie obowiązku, jaki nakłada na rzecznika art. 12 ustawy z dnia 6 stycznia 2000 r. ustawy o rzeczniku praw dziecka.

Rzecznika praw dziecka powołano w ustawie, by stał na straży praw dziecka określonych w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, konwencji o prawach dziecka oraz innych przepisów prawa z poszanowaniem praw, obowiązków i odpowiedzialności rodziców. Rzecznik działa na rzecz ochrony praw dziecka, a w szczególności prawa do życia i do ochrony zdrowia, prawa do

nauki, do godziwych warunków socjalnych, do wychowania w rodzinie. Podejmuje też działania zmierzające do ochrony dziecka przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem, demoralizacją, zaniedbaniami, złym – ogólnie rzecz biorąc – traktowaniem. Uprawnienia, jakie przyznano rzecznikowi praw dziecka, można zaliczyć do uprawnień kontrolnych, ostrzegawczych oraz inicjatywnych. Do uprawnień kontrolnych zaliczamy te uprawnienia, które pozwalają zwracać się do organów władzy publicznej, organizacji lub instytucji o złożenie wyjaśnień, udzielenie niezbędnych informacji, a także udostępnianie akt i dokumentów, również takich, które zawierają dane osobowe, dane personalne. Rzecznik praw dziecka nie może jednak zastępować organów i instytucji, którym ustawodawca powierza różnego typu zadania z dziedziny pomocy rodzinie i dziecku. Ustawa przyznała też rzecznikowi kompetencje do przedstawiania właściwym organom władzy publicznej, organizacjom oraz instytucjom ocen i wniosków zmierzających do skutecznej ochrony praw i dobra dziecka oraz do usprawniania trybu załatwiania spraw w tym zakresie. Rzecznik może występować do właściwych organów z wnioskami o podjęcie inicjatywy ustawodawczej lub o wydanie albo zmianę innych aktów prawnych aniżeli ustawa.

Wykonując powyższe zadania w 2005 r., rzecznik wystosował trzydzieści cztery wystąpienia generalne. W szczególności, biorąc pod uwagę informacje wskazujące na naruszenie prawa lub dobra dziecka, zwracał się wielokrotnie do organów władzy publicznej, organizacji i instytucji o złożenie wyjaśnień, niezbędnych informacji i podjęcie działań na rzecz dziecka takich, które są w kompetencji poszczególnych organów czy urzędów lub organizacji.

Jeżeli chodzi o prawo dziecka do życia i ochrony zdrowia, rzecznik zwracał uwagę na problemy w zapewnieniu dzieciom finansowania ze środków publicznych niezbędnych specjalistycznych leków. Zwracał się z informacją o braku systemowych rozwiązań prawnych gwarantujących dzieciom pełny dostęp do opieki zdrowotnej. Przepisy nie dają dzieciom właśnie pełnych gwarancji. W praktyce przejawia się to limitowaniem świadczeń zdrowotnych. Brakuje też spójnego systemu medycyny szkolnej oraz badań profilaktycznych dzieci. Wprowadzenie właściwych rozwiązań w tym obszarze zmniejszyłoby ryzyko powstawania i rozwoju chorób. Propozycje istniejące w tej chwili, żeby przywrócić przedlekarską opiekę szkolną, nie rozwiążą tego problemu.

Jest konieczność zapewnienia ochrony prawnej dla dzieci uczestniczących w badaniach klinicznych. Sama brałam udział w tym roku, albo jesienią ubiegłego roku, w dużym sympozjum, wielospecjalistycznym, profesorów medycyny i prawników, którzy wypracowywali model dotyczący

(rzecznik E. Sowińska)

tego, jak od strony praktycznej, z pożytkiem medycznym i prawnym, w badaniach mogłyby uczestniczyć dzieci. To by była sprawa dzieci uczestniczących w badaniach. Myślę, że z tych sympozjów naukowych wyniknie w końcu dobre prawo, które zapewni dzieciom bezpieczeństwo.

Jest konieczność zapewnienia godnego i etycznego traktowania dziecka, które urodziło się martwe. To też jest pewien problem. Nasze normy prawne utrudniają pochowanie zwłok dziecka, które urodziło się martwe przed dwudziestym drugim tygodniem ciąży. Mówiąc o urodzeniu dziecka myślimy o urodzeniu dzieci siłami i drogami natury po upływie dwudziestu dwóch tygodni życia łonowego lub wydobytych z ustroju matki. W związku z tym te dzieci, które są urodzone martwe przed dwudziestym drugim tygodniem, nie mogą uzyskać dokumentu umożliwiającego zgłoszenie urodzenia noworodka martwego, a to jest niezbędne, żeby je pochować. Są rodzice, niemała część, którzy się upominają o to, żeby to swoje martwo urodzone dziecko mogli pochować. I w tych sprawach właśnie w zakresie opieki nad życiem i ochroną zdrowia zwracał się rzecznik w ubiegłym roku.

Teraz następny obszar – prawo dziecka do wychowania w rodzinie. Utrzymuje się, niestety, wysoki wskaźnik opieki instytucjonalnej. Zjawisko jest niepokojące z tego powodu, że brakuje obecnie naturalnej zastępowalności pokoleń przez spadek dzietności w Polsce. Wzrasta liczba dzieci w rodzinach zastępczych, a według danych GUS w placówkach opiekuńczych w 2005 r. nadal, jak i w poprzednich latach, przebywało dwadzieścia tysięcy sześćset sześćdziesięcioro czworo dzieci. Ten wysoki stopień opieki instytucjonalnej świadczy o niedostatecznej pracy z rodziną i na rzecz rodziny.

Brak skutecznej egzekucji postanowień sądowych uprawniających do kontaktów z dzieckiem to jest następny problem. Rodzice często podnoszą argument, że instrumenty prawne, z których można skorzystać w sytuacji utrudniania przez jednego z rodziców kontaktów z dzieckiem, są w praktyce bezskuteczne. W zasadzie kontakt z dzieckiem zależy po prostu od dobrej woli jednego z rodziców, to znaczy tego konkretnie, u którego dziecko przebywa. W związku z wystąpieniami rzecznika w tej sprawie resort sprawiedliwości przygotował projekt nowelizacji kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Została skierowana też opinia w sprawie tego projektu do Ministerstwa Sprawiedliwości.

Wzrost liczby spraw o ograniczenie lub pozbawienie władzy rodzicielskiej. Najczęstszą przyczyną tych spraw jest zaniedbywanie dziecka, niewydolność wychowawcza rodzica lub nieprawidłowe warunki życia w zakresie socjalnym.

Według danych Ministerstwa Sprawiedliwości w pierwszym półroczu ubiegłego roku liczba spraw rodzinnych w sądach rejonowych wzrosła o 7%. To nie jest mało, to jest dużo.

Prawo do godziwych warunków socjalnych. Urząd rzecznika praw dziecka zwraca uwagę na niewystarczającą pomoc materialną dla uczniów. Chodzi o stypendia socjalne. Na stypendia socjalne dla uczniów przekazuje się gminom zbyt małe środki, zbyt małe fundusze, w związku z czym gminy uchwalają regulaminy ustalające niższe progi dochodowe. I tak na przykład w Gdańsku próg ten wynosi około 62 zł, w Rybniku – 130 zł, zaś w ustawie oświatowej próg dochodowy jest określany na 316 zł. Drastyczne obniżenie dochodu uprawniającego do stypendium powoduje, że uzyskują je naprawdę tylko najuboższe dzieci, w zasadzie żyjące poniżej minimum egzystencji.

Dysproporcje między pomocą finansową państwa dla rodzin wielodzietnych i osób samotnie wychowujących dziecko. Powodowała to ustawa o świadczeniach rodzinnych, która wprowadziła dodatek do zasiłku rodzinnego dla dzieci – wszedł w życie z dniem 1 września 2005 r. Jest on znacznie niższy – 50 zł na trzecie i następne dziecko – od dodatku dla osób samotnie wychowujących dziecko. To spowodowało dużą liczbę pozwów rozwodowych, separacji itd., itd. Różnicowało się dzieci, chociaż w pełnych rodzinach czasami poziom życia finansowy też pozostawiał dużo do życzenia, czasem nawet był jeszcze niższy. Ta różnica zwiększała się jeszcze przez to, że odsetek dla osób samotnie wychowujących dziecko i zaliczka alimentacyjna są zwiększane w sytuacji, gdy dochód rodziny nie przekracza 50% kryterium ustawowego.

Następnym problemem była dyskryminacja rodzin pełnych. Właściwie już wspomniałam o tym przed chwilą, mówiąc o tych dysproporcjach. To rodziło też dyskryminację w świadczeniach rodzinnych. Było to stosowanie kryterium, które Trybunał Konstytucyjny właściwie już uznał za niekonstytucyjne. Trudno zrozumieć, dlaczego na ochronę i wsparcie ze strony państwa zasługują dzieci wychowywane przez małżonków osób przebywających w zakładzie karnym powyżej trzech miesięcy lub całkowicie ubezwłasnowolnionych, natomiast dzieci wychowywane w rodzinach pełnych, mimo potwierdzenia przez komornika bezskuteczności egzekucji, są na przykład pozbawione możliwości ubiegania się o zaliczkę alimentacyjną.

Dalej, prawa dziecka do nauki. Brak określenia maksymalnych progów liczebności uczniów w szkołach. Niepokój budzi tworzenie klas liczących więcej niż trzydziestu uczniów, a znamy oddziały klasowe, które liczą trzydziestu pięciu a nawet czterdziestu uczniów. Ostatnio nawet zwraca się uwagę na zwiększanie liczebności

(rzecznik E. Sowińska)

dzieci już w przedszkolach, co też jest niepokojącym zjawiskiem.

Zjawisko segregacji uczniów w szkołach i w placówkach oświatowych. To też miało miejsce, było monitorowane i zgłaszane przez rzecznika praw dziecka.

Jest problem nieskutecznego sposobu egzekwowania od gmin prawa rodziców do pięciogodzinnego bezpłatnego pobytu ich dzieci w przedszkolach publicznych. Zgodnie z prawem oświatowym przedszkola publiczne obowiązują zasada powszechnej dostępności. Przedszkola nie mają prawa odmówić przyjęcia dziecka tylko dlatego, że będzie tam przebywało kilka godzin dziennie na przykład bez posiłku, albo uzależniać przyjęcia dziecka do przedszkola od tego, czy rodzice opłacą ten posiłek.

Brak przygotowania części pedagogów do pracy z dziećmi nadpobudliwymi. To staje się dużym problemem. Nauczyciele mają trudności z dostosowaniem metod i form nauczania do pracy z dziećmi z ADHD. To było w ubiegłym roku problemem, ale w dalszym ciągu stanowi duży problem. Sami rodzice dzieci zdrowych często upominają się, żeby nadpobudliwe dziecko zabrać z tej szkoły, przesunąć do innej klasy, bo ich dzieci za mało korzystają z programu. Są metody psychologiczne wskazujące, jak z tymi dziećmi pracować. Musi nastąpić lepsze wdrożenie nauczycieli i opiekunów, żeby poradzi sobie z tymi dziećmi, a jednocześnie żeby ich praca w klasach nie sprawiała większych problemów.

Prawo dziecka do ochrony przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem, demoralizacją, zaniedbaniem i innym złym traktowaniem. Tutaj należy wskazać dwa podstawowe problemy. Pierwszy to brak skutecznego systemu przeciwdziałania wykorzystywaniu seksualnemu dzieci i młodzieży. Przejawia się to między innymi w braku pełnej ochrony prawnej przed wykorzystywaniem seksualnym małoletnich między piętnastym a osiemnastym rokiem życia. Brak powszechnego i jednolitego w skali kraju systemu przeciwdziałania przemocy, skutecznych uregulowań prawnych dotyczących zwalczania pornografii dziecięcej w Internecie oraz zakazu zamieszczania w nim szkodliwych treści, w szczególności na portalach skierowanych do dzieci. Często są to portale na przykład z lekturami szkolnymi i tam automatycznie jest wejście na strony niewłaściwe. Muszę powiedzieć, że w bieżącym roku występowaliśmy już z tym do ministra po interdyscyplinarnej konferencji, gdzie wszyscy byliśmy jednomyślni w ocenie tego, co się w Internecie dzieje. Powiadomienie poszło do ministra sprawiedliwości. Mamy zapewnienie, że przy nowelizacji kodeksu karnego publiczne propagowanie zachowań i postaw pedofilskich będzie penalizo-

wane. Jest to jakaś konkretna obietnica. Brakuje też ochrony dzieci przed szkodliwymi treściami obecnymi w środkach masowego komunikowania. Istnieje bardzo pilna potrzeba wprowadzenia jednolitych przepisów regulujących zasady kwalifikowania filmów kinowych oraz gier komputerowych ze względu na negatywny wpływ, jaki mogą wywierać i wywierają na emocjonalny rozwój dziecka.

W kwietniu tego roku - to już jest oczywiście poza tym sprawozdaniem - wystąpiliśmy do ministra kultury i dziedzictwa narodowego o uregulowanie zasad rozpowszechniania filmów kinowych właśnie w kontekście ochrony najmłodszego widza.

Obszar praw dzieci niepełnosprawnych. Rzecznik praw dziecka dostrzegał niedostateczną ofertę rehabilitacyjną dla dzieci niepełnosprawnych. W sposób niedostateczny zabezpieczone są potrzeby rehabilitacji medycznej, zbyt mała jest liczba ośrodków rehabilitacyjnych, oddziałów, poradni, brakuje ośrodków wielospecjalistycznych, w których byłyby jednocześnie wykonywane także badania i konsultacje specjalistyczne.

Bariery architektoniczne. Pomimo że od wielu lat już te bariery usuwamy i rzeczywiście dostrzega się postęp w tym zakresie, to jednak postępuje zbyt wolno i fragmentarycznie likwidacja tych barier i dostosowanie do użytku niepełnosprawnych dzieci i dorosłych. I w związku z tym część dzieci jednak jest skazana na życie w pewnej izolacji, co pogłębia też ich problemy.

Brakuje miejsc w przedszkolach integracyjnych. Jest pilna potrzeba zwiększania liczby miejsc dla dzieci niepełnosprawnych w przedszkolach integracyjnych, gdzie mogłyby kontynuować rehabilitację oraz gdzie miałyby możliwość adaptacji do normalnego życia w społeczeństwie, wśród rówieśników.

W 2005 r. wpłynęło do Biura Rzecznika Praw Dziecka dwanaście tysięcy siedem indywidualnych spraw dotyczących wymienionych obszarów. I tak w zakresie prawa do życia i ochrony zdrowia wpłynęły sześćset dwie sprawy, w porównaniu z poprzedzającym rokiem nastąpił spadek o 11%. W zakresie prawa do wychowania w rodzinie wpłynęło pięć tysięcy sto trzydzieści siedem spraw i nastąpił wzrost w porównaniu do ubiegłego roku, poprzedzającego, 2004, o 9,5%. W zakresie prawa do godziwych warunków społecznych wpłynęło tysiąc sześćset dziewięćdziesiąt dziewięć spraw. I tutaj jest spadek o 6,5%. W zakresie prawa do nauki wpłynęło tysiąc dziewięćset trzydzieści jeden spraw. I tutaj jest wzrost o 25%. W zakresie prawa do ochrony dziecka przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem, demoralizacją, zaniedbaniem i innym złym traktowaniem wpłynęło dwa tysiące czterdzieści trzy sprawy i jest to spadek do poprzedzającego

(rzecznik E. Sowińska)

roku o 3,5%. Ogółem w zespole informacyjno-interwencyjnym Biura Rzecznika Praw Dziecka przyjęto dwanaście tysięcy siedem spraw, w tym dziewięćset dwadzieścia jeden w wyniku wizyt interesantów, trzy tysiące czterysta dziewięćdziesiąt siedem – w wyniku skierowanych pism do rzecznika, siedem tysięcy pięćset osiemdziesiąt dziewięć – w wyniku zgłoszeń telefonicznych. W zespole badań i analiz podjęto siedemset trzydzieści spraw, co daje razem dwanaście tysięcy siedemset trzydzieści siedem spraw podjętych przez rzecznika praw dziecka w roku 2005. Jest to wzrost przyjętych spraw o ponad 7% w stosunku do 2004 r.

Szczególną rolę w kontaktach osób i innych podmiotów z biurem rzecznika odegrał telefon informacyjno-interwencyjny. Spełnia on funkcję informacyjną, interwencyjną, wspierająco-terapeutyczną, a także sygnalizująco-inicjującą w sytuacjach, gdy przedstawione problemy mają wymiar ogólny i wymagają podjęcia odpowiedniej inicjatywy ustawodawczej bądź przedstawienia organizacjom i instytucjom wniosków zmierzających do zapewnienia skutecznej ochrony praw lub dobra dziecka. Z zarejestrowanych siedmiu tysięcy pięćset osiemdziesięciu dziewięciu spraw zgłoszonych telefonicznie w 35,5% korzystali z tego rodzice, 19,8% – krewni, 16,9% – instytucje, 12% – dzieci, 2,8% – media i 13% – osoby trzecie.

Największa grupa zgłoszeń, bo aż 43,8%, dotyczyła prawa do życia w rodzinie. Sprawy te są związane bezpośrednio ze stosunkami pomiędzy rodzicami a dziećmi. Dotyczą zastępczych form opieki nad dzieckiem, dotyczą problemów nieletnich. 18,9% spraw dotyczyło prawa do ochrony przed przemocą – fizyczną, seksualną, psychiczną, i zaniedbań. Osobnym problemem, stanowiącym 16,5%, były problemy związane z oświatą. Dotyczyły bardzo często likwidacji szkół lub przedszkoli lub tworzenia się nowych placówek oświatowych, do których potrzebny był dowóz. Proszono o interwencje właśnie w sprawach dowozu uczniów do szkół. Zwracano też uwagę na problemy wychowawcze w placówkach oświatowych, na relacje nauczyciel – uczeń i sygnalizowano bardzo często problem przemocy rówieśniczej. Jest to problem, który się nasila. 5,6% spraw dotyczyło zagadnień związanych z opieką zdrowotną. Można tu wyszczególnić problemy uzyskania prawa do ubezpieczenia i opieki zdrowotnej, zwrotu kosztów leczenia dzieci. Proszono o interwencje w sprawach związanych z organizacją i warunkami socjalno-bytowymi w placówkach ochrony zdrowia. Inny obszar problemów zgłaszanych do rzecznika praw dziecka to problemy dotyczące prawa do godziwych warunków socjalnych. Stanowiły one 12% spraw ogółem.

Jeśli chodzi o współpracę z parlamentem, to w 2005 r. rzecznik wielokrotnie uczestniczył osobiście lub delegował swoich przedstawicieli do prac w następujących komisjach sejmowych: Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, Komisji Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn, Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, Podkomisji Stałej do spraw Młodzieży, Komisji Zdrowia, Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, Komisji Nadzwyczajnej do spraw w Kodyfikacjach, oraz do prac w komisjach senackich: Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia oraz Komisji Ustawodawstwa i Praworządności. Rzecznik brał udział w pracach wielu nadzwyczajnych podkomisji przygotowujących projekty zmian do obowiązujących ustaw, między innymi podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia obywatelskiego projektu ustawy – Fundusz Alimentacyjny. To była taka ustawa, która dosyć trudno się przebijała. Brał udział także w pracach podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny i ustawy – Kodeks karny wykonawczy.

Rzecznik wielokrotnie przedstawiał komisjom sejmowym i senackim opinie, ekspertyzy, opracowania w sprawach dotyczących między innymi ochrony dzieci przed seksualnym wykorzystaniem, jednokrotnego przesłuchania krzywdzonego dziecka w procesie karnym, przeciwdziałania pomocy w rodzinie, sytuacji socjalnej dzieci w naszym kraju, świadczeń rodzinnych, postępowania wobec dłużników alimentacyjnych oraz zaliczki alimentacyjnej i pomocy państwa w zakresie dożywiania.

Tradycyjnie bardzo dobrze układała się współpraca z rzecznikiem praw obywatelskich. 14 września ubiegłego roku rzecznik praw dziecka zwrócił się do rzecznika praw obywatelskich o zaskarżenie do Trybunału Konstytucyjnego przepisów ustawy o postępowaniu wobec dłużników alimentacyjnych oraz zaliczce alimentacyjnej. Rzecznik praw obywatelskich podzielił tę opinię, jednakże z uwagi na trwające prace nad nowelizacją tej ustawy i spodziewaną długą procedurą w trybunale wstrzymał się z zaskarżeniem tej ustawy. Przedstawiciele rzecznika wielokrotnie brali udział w roboczych spotkaniach organizowanych przez rzecznika praw obywatelskich. Spotkania te dotyczyły między innymi analizy i oceny postępowań alimentacyjnych systemu świadczeń rodzinnych. Rzecznik praw dziecka wspólnie z rzecznikiem praw obywatelskich uczestniczył w seminariach i konferencjach dotyczących między innymi modelu postępowania z nieletnimi, problemów ścigania i przeciwdziałania przestępstwom, wykorzystywania seksualnego dzieci.

(rzecznik E. Sowińska)

Jeśli chodzi o współpracę z Najwyższą Izbą Kontroli, rzecznik zwrócił się z prośbą do prezesa NIK o objęcie zaplanowaną na 2006 r. kontrolą dotyczącą skuteczności działań organów administracji publicznej w celu zapewnienia dzieciom opieki i wychowania poza rodziną i jeszcze dwóch takich obszarów, współpracy z rodziną naturalną dziecka oraz opieki całodobowej nad dziećmi niepełnosprawnymi przebywającymi w specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych. Przedstawiciele rzecznika brali udział w roboczych spotkaniach z kierownictwem i urzędnikami Najwyższej Izby Kontroli. Służyły one przekazywaniu informacji docierających do rzecznika praw dziecka na temat nieprawidłowości w funkcjonowaniu systemu opieki nad dzieckiem oraz na temat łamania bądź naruszenia praw dziecka.

Współpraca z administracją rządową dotyczyła takich problemów jak: zapobieganie przemocy i wykorzystywaniu seksualnemu, opracowanie projektu strategii polityki społecznej na lata 2007–2013, przygotowanie stanowiska Polski na sześćdziesiątą sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych i również stosowanie mediacji. Przedstawiciele rzecznika jako niezależni obserwatorzy brali udział w pracach rządowego zespołu do spraw opracowania kodeksu nieletnich oraz w spotkaniach międzyresortowego zespołu do spraw przeciwdziałania przemocy wobec dzieci. Rzecznik współpracował z wieloma agendami rządowymi, z Centrum Metodycznym Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej, także Państwową Agencją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Prowadził ścisłą współpracę z ministrem edukacji narodowej i sportu, z ministrem gospodarki, ministrem pracy i polityki społecznej, Ministerstwem Sprawiedliwości, Ministerstwem Spraw Zagranicznych i Urzędem Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Współpraca z samorządami terytorialnymi. W 2005 r. rzecznik praw dziecka podejmował działania na rzecz usprawnienia funkcjonowania lokalnych systemów przeciwdziałania przemocy opartych na strukturach samorządowych powiatu. W wielu powiatach podjęto działania zbieżne z wypracowanym przez rzecznika i zgłoszonym już w 2001 r. Sejmowi i prezydentowi systemowym planem przeciwdziałania przemocy. Monitorował także stan systemu opieki nad dzieckiem na szczeblu powiatowym. W 2005 r. przeprowadził badania, których celem było określenie liczby dzieci korzystających z posiłków w szkołach, liczby dzieci potrzebujących dożywiania oraz wpływu zmiany przepisów na program dożywiania dzieci. Badaniami zostały objęte dwadzieścia dwie gminy na terenie całej Polski. Rzecznik brał udział w licznych spotka-

niach i konferencjach organizowanych przez władze samorządowe różnych szczebli.

Współpraca z organizacjami pozarządowymi oraz środowiskiem naukowym. W ramach tej współpracy kontynuowane były spotkania z radami opiniodawczo-doradczymi, radą organizacji pozarządowych i radą naukową przy Biurze Rzecznika Praw Dziecka we współpracy z Instytutem Spraw Publicznych. Powstał raport zatytułowany: W kierunku rodzinnych form opieki zastępczej nad dziećmi.

Wśród wielu konferencji i seminariów wymienię te najważniejsze. Konferencja pod tytułem: Dzień bezpiecznego Internetu, Druga Ogólnopolska Konferencja Pomoc Dzieciom – Ofiarom Przestępstw pod honorowym patronatem ministra sprawiedliwości i prezydenta miasta stołecznego Warszawy, czy konferencja: Mediacja – nowa metoda rozwiązywania sporów w sprawach cywilnych.

Najważniejsze przykłady międzynarodowej działalności rzecznika to współpraca w ramach Europejskiej Sieci Rzeczników Praw Dziecka, popularnie nazywanej skrótowo INOK, współpraca w ramach Unii Europejskiej, współpraca w ramach Rady Europy, w ramach OBWE, stałe kontakty z ONZ, a zwłaszcza z Komitetem Praw Dziecka oraz współpraca z UNICEF. W 2005 r. rzecznik praw dziecka jako przewodniczący Europejskiej Sieci Rzeczników Praw Dziecka, INOK, był organizatorem dziewiątego Dorocznego Zjazdu Członków Europejskiej Sieci Rzeczników Praw Dziecka, który odbył się w Warszawie w dniach od 21 do 23 września. Było to spotkanie poglądowe, podczas którego omówiono najważniejsze zjawiska i problemy z dziedziny ochrony praw dziecka w Europie. Na sesji: Zapobiegania rozdziałaniu rodziny. Wzmocnienie praw dziecka w celu ich ochrony, omówiono zagadnienie środków niezbędnych do wspierania rodziny i wzmocnienia praw dzieci do wychowania w środowisku rodzinnym. Ogółem w 2005 r. odbyło się szesnaście wyjazdów zagranicznych, w tym osiem z osobistym udziałem rzecznika.

Szanowni Państwo, rzecznik przywiązywał dużą wagę do popularyzacji praw dziecka. Popularyzacja praw dziecka to przede wszystkim publikacje, współpraca z mediami, strony internetowe rzecznika, konferencje oraz spotkania. Dużą część aktywności rzecznika polegała na działalności wydawniczej. W 2005 r. Biuro Rzecznika Praw Dziecka przygotowało i wydało dwie publikacje. Ukazała się książkowa edycja informacji rzecznika praw dziecka o działalności w 2004 r. wraz z uwagami o stanie przestrzegania praw dziecka – podstawowy materiał ukazujący działania rzecznika praw dziecka. Wydany został drukiem także kolejny, trzeci tom wystąpień generalnych rzecznika praw dziecka obejmujący korespondencję rzecznika z centralnymi organami władzy państwowej w 2004 r. Założeniem serii

(rzecznik E. Sowińska)

jest zebranie, usystematyzowanie wystąpień jako ważnego przyczynku do badań nad stanem przestrzegania praw dzieci w Polsce. Trwały prace nad kolejną publikacją z cyklu ochrony praw dziecka pod tytułem: Prawa dziecka w szkole. To jest zupełnie świeże wydanie, które się ukaże za parę dni, a jego pierwsze egzemplarze dopiero się ukazały.

W 2005 r. funkcjonowały dwie strony internetowe rzecznika. Pierwsza, www.brpd.gov.pl, ma charakter ogólny, przedstawia instytucję rzecznika, bieżące działania, podstawowe akty prawne dotyczące praw dziecka i publikacje. Na tej stronie archiwizowane są dokumenty i publikacje wydawane przez rzecznika. I druga strona, strefa młodych, redagowana przy udziale młodzieży. Przeznaczona jest dla młodych odbiorców i ma charakter interaktywny. W 2005 r. nastąpił intensywny rozwój tej strony i niemal całkowita przebudowa. Odslona strony w nowej formule miała miejsce 1 czerwca 2005 r. I od tej pory notuje się stały wzrost liczby użytkowników strony – w czerwcu było dwieście dwadzieścia jeden tysięcy czterysta czterdzieści osiem wywołań. Tradycyjnie najlepszym w tym zakresie miesiącem jest listopad, kiedy to strona zanotowała pięćset czterdzieści tysięcy osiemset siedemdziesiąt jeden wywołań. W niektórych miesiącach odwiedza ją średnio ponad piętnaście tysięcy osób dziennie.

Współpraca rzecznika z mediami. Zarówno media centralne, jak i lokalne systematycznie kontaktowały się z rzecznikiem i pracownikami biur. Krajowe serwisy informacyjne otrzymywały bieżące informacje o działalności rzecznika. Sam rzecznik praw dziecka, jak i pracownicy biura i współpracujący eksperci wielokrotnie uczestniczyli w programach telewizyjnych, radiowych, udzielali wywiadów, zwoływali konferencje prasowe. Bardzo dobrze układa się współpraca z Polską Agencją Prasową – mówię układa, bo ona trwa – która w codziennych serwisach wielokrotnie informowała o działaniach rzecznika. Wystąpienia rzecznika przekazywane były od początku „Rzeczpospolitej”, takim pismem, jak „Prawo co dnia”, gdzie ukazywały się ich omówienia. Współpracowano z takimi tytułami jak: „Gazeta Wyborcza”, wydanie główne i wydania lokalne, „Gazeta Prawna”, „Życie Warszawy”, „Nasz Dziennik”, „Fakt”, „Super Express”, „Trybuna”, „Metro”, „Metropol”, a nadto z licznymi gazetami lokalnymi: „Dziennik Polski”, „Dziennik Łódzki”, „Gazeta Poznańska”, „Trybuna Opolska”, „Głos Szczeciński” i wieloma innymi. Współpracowano z prasą specjalistyczną, zajmującą się problemami zdrowia, oświaty i wychowania, takimi jak: „Integracja”, „Forum Wychowawców”, „Samo Zdrowie”, „Mam Dziecko”, „Kurier Pedagogiczny”

czy „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”. Rzecznik utrzymywał dobre kontakty z mediami elektronicznymi.

Bezpośrednich spotkań rzecznika oraz jego pracowników z dziećmi i młodzieżą oraz organizacjami zajmującymi się ochroną ich praw było dokładnie sto. Zawsze wiązały się one z prawami dziecka oraz systemem ich ochrony w Polsce i na świecie, prawami i obowiązkami rodziców, integracją dzieci niepełnosprawnych, prawami dziecka w szkole, wypoczynkiem letnim i zimowym dzieci i młodzieży, Internetem w szkołach czy wsparciem dla dzieci z rodzin najuboższych.

Rzecznik i jego przedstawiciele wzięli udział w osiemdziesięciu dziewięciu konferencjach i seminariach, podczas których ich wystąpienia dotyczyły problematyki dziecka, stanu przestrzegania praw dziecka. Spotkania takie to dobra okazja dla promocji i popularyzacji praw dziecka oraz promocji samej instytucji rzecznika praw dziecka.

Szanowni Państwo, przedłożona Senatowi informacja o działalności rzecznika praw dziecka w 2005 r. stanowiła podstawę do sformułowania dwudziestu dziewięciu uwag o stanie przestrzegania praw dziecka w Polsce, wskazanych częściowo w moim wystąpieniu, a bardziej szczegółowo omówionych w opracowaniu zawartym w druku senackim. Ten materiał stanowi dobrą podstawę do szerokiej debaty publicznej o stanie przestrzegania praw dziecka w naszym kraju. A ja państwu za cierpliwe wysłuchanie serdecznie dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Pani Rzecznik.

Proszę zostać na razie tutaj, przy mównicy.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać z miejsca pytanie?

Pani senator Ewa Tomaszewska, Marek Rocki, Mieczysław Augustyn, Adam Biela i Andrzej Jaroch. To jest... A, przepraszam. Pan senator cały czas chodził i teraz, jak pan usiadł, nie zauważyłem pana senatora po prostu. Dobrze.

Proszę, proszę bardzo, pani senator Ewa Tomaszewska.

Senator Ewa Tomaszewska:

Dziękuję bardzo.

Ja mam dwa pytania. Jedno dotyczy ochrony zdrowia, a w szczególności szczepień obowiązkowych, była kiedyś taka kategoria. Dzisiaj, ze względu na inny system ochrony zdrowia, właściwie w przedszkolach i szkołach te szczepienia wyglądają różnie. To jest moje pytanie, jak wygląda ta sprawa.

I drugie pytanie, o sprawę rent rodzinnych. W tekście przez panią przedstawionym jest infor-

(senator E. Tomaszewska)

macja o tym, że były interwencje ze strony rodzin dzieci w sprawie rent rodzinnych i problemów z ich uzyskaniem. Chciałabym wiedzieć, jak liczne były to pytania i czy rzecznik występował do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w tej sprawie.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Ja chciałbym zapytać panią rzecznik, czy chce pani odpowiadać po każdym pytaniu, czy może pogrupować po trzy pytania. Jak pani woli?

Rzecznik Praw Dziecka Ewa Sowińska:

Możemy pogrupować, bo mogą się powtórzyć. Ale ja państwa poproszę też o wyrozumiałość, ponieważ jest to okres, kiedy ja tymi sprawami się nie zajmowałam. Jeżeli więc państwo pozwolicie, to w wypadku, gdy ja na któreś pytanie nie będę w stanie tutaj bezpośrednio odpowiedzieć, prześlę pisemne odpowiedzi.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Ale na razie będzie pani rzecznik ustnie, jak rozumiem, odpowiadała.

Teraz panowie senatorowie Marek Rocki i Mieczysław Augustyn, a potem zrobimy przerwę, pani odpowie, i następną trójkę, i tak będziemy postępować.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Marek Rocki:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pani Minister, chciałbym spytać o sprawy dzieci najstarszych, czyli maturzystów w kontekście prawa do nauki. W świetle informacji, jakie uzyskałem z Ministerstwa Edukacji Narodowej – tutaj przytoczę fragment z pisma, które otrzymałem – „Według wyjaśnień Centralnej Komisji Egzaminacyjnej system przetwarzania wyników egzaminu maturalnego jest tak zaprogramowany, że wyniki dla poziomu rozszerzonego podawane są jednocześnie dla arkusza podstawowego i rozszerzonego”. Konsekwencja jest taka, że jeśli młodzież nie zdawała egzaminu na poziomie rozszerzonym, to niezależnie od tego, jaki wynik uzyskała na poziomie podstawowym, na maturze wykazywane jest zero. To powoduje, że ci, którzy tak zrobili, mają kłopoty z dostaniem się na studia, czy mieli w zeszłym roku kłopoty z dostaniem się na studia. Chciałbym spytać, czy były interwencje w tej sprawie i czy ma pani jakieś opinie na ten temat. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

I trzecie pytanie, pana senatora Mieczysława Augustyna. Proszę bardzo.

Senator Mieczysław Augustyn:

To nawet będą trzy pytania.

Pierwsze ma charakter ogólny i dotyczy pani oceny na podstawie doświadczeń z tego krótkiego czasu, ale zwłaszcza na podstawie tego sprawozdania, skuteczności działań rzecznika. Jest szereg danych podanych w tym sprawozdaniu, ile zgłoszono spraw. Ale ja chciałbym wiedzieć, ile z nich znalazło pozytywne rozwiązanie, jaka jest skuteczność rzecznika. Prawdę powiedziawszy, słyszeliśmy w poprzedniej kadencji wiele słów krytykujących zasadność istnienia tej instytucji. Myślę, że warto, żeby pani się do tego odniosła, bo tego brakuje w tym materiale.

Drugie pytanie dotyczy równości szans szkolnych. Jak, według pani, ta równość szans dzieci z różnych środowisk – mam na myśli środowiska wiejskie i miejskie, ale także dzieci zdolnych czy wybitnych, a w szczególności odstających zdolnościami od przeciętności – jest według pani realizowana i jaka jest pani ocena tej sytuacji?

I ostatnie pytanie. Pojawiają się nowe zjawiska. Wielu młodych rodziców wyjeżdża za granicę, pozostawiając swoje pociechy tutaj, często pod niekoniecznie właściwą lub czasem żadną opieką. Czy pani dostrzega ten problem i coś w tej materii się robi? Jakie działania zamierza podjąć rzecznik? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pani Rzecznik, proszę bardzo.

Rzecznik Praw Dziecka Ewa Sowińska:

Może zacznę od ochrony zdrowia i szczepień obowiązkowych. Oczywiście byłoby idealnie gdyby w przedszkolach i szkołach te szczepienia były realizowane, i w wielu szkołach jeszcze tak jest. Problem jest w czym innym: nikt w społeczeństwie nie rozumie roli karty szczepień. To jest jedenorazowo wydany dokument, który musi służyć dziecku aż do pełnoletności. Niestety nagminnie giną te dokumenty, wskutek braku informacji. Dobrze by było, żeby nie blokować na przykład wydawania świadectw dzieciom, bo tego nie wolno robić z powodu tego, że ktoś z rodziców nie opłacił składek na komitet rodzicielski albo że nie została dostarczona karta szczepień. Ale nikt nie może zaszcześcić dziecka w szkole ani w przychodni, jeżeli nie ma tej karty. Jest problem dzieci, które przez trzy lata nie odnajdują tej karty w domu. Jak już jest bardzo mocny nacisk na rodziców ze strony

(rzecznik E. Sowińska)

pielęgniarki... ale i to nawet nie pomaga. Jeżeli lekarz porozmawia z rodzicami, to tak, to odnosi jakiś skutek – to jest po prostu trochę kwestia autorytetu – okazuje się, że po dokładnym przejrzeniu różnych dokumentów odnajduje się w domu tę kartę. I wtedy jest możliwość kontynuowania szczepienia. Problemu nie uświadamiają sobie ani rodzice, ani personel szkoły, ani dyrekcja szkoły, a naprawdę nie jest to dla nich o wiele mniej ważny dokument niż świadectwo szkoły podstawowej czy zaświadczenie o stanie zdrowia. Gdzieś tu tkwi bardzo duża indolencja i ona utrudnia prawidłowy cykl szczepień.

Będę zabiegała o to, żeby nastąpił powrót specjalizacji z medycyny szkolnej, która kiedyś była, i żeby lekarze wrócili do szkół. On nie musi siedzieć w jednej szkole, bo to by było bezcelowe, ale jeżeli lekarz dostanie pięć szkół i każdego dnia będzie w innej szkole, to jest w stanie zrobić i badania przesiewowe, i wykryć jakieś nieprawidłowości u dziecka, zalecić gimnastykę korekcyjną, sprawdzić, jaką zawartość tornistra dziecko dźwiga, bo przez to mamy skoliozy. Również może dopilnować szczepień, a także wykonywać bilanse. Bilanse zdrowia dziecka przeprowadzane są u małych dzieci – dwulatków, czterolatków, sześciolatków, ale potem są jeszcze bilanse szkolne.

Niestety, z dokumentacji, którą miałam w ręku, wynika, że prawie nikt nie czyta wytycznych, na przykład dotyczących tego, jakie mają być zrobione badania u dziecka dwuletniego. Píše się tam po prostu, że dziecko jest zdrowe, podpis lekarza. A to dziecko ma się wdrapać na krzeselko, pokazać, jak to robi, wykazać się też słuchem, zwracać uwagę na to, co kolorowe, coś tam budować – trzeba całego wyposażenia do przeprowadzenia tego badania. Podałam przykład dwulotka, ale wieku szkolnego też dotyczą określone parametry, które mają być w ramach tego badania przestrzegane. Niestety, nie wygląda to dobrze. I dopóki będzie to w gestii lekarza, który ma do załatwienia iluś tam chorych w przychodni, nie będzie to dobrze przeprowadzane.

Zagadnienia rodzinne to największa liczba spraw, jakie napływają do rzecznika. Nie chcę powiedzieć, że jest to związane całkowicie z rozwodami, ale głównie – czasami te rozwody toczą się nawet pięć lat. Na skutek wiecznych kłótni, dostarczanych jakiś nowych spraw do sądu, nie jest uregulowana lub jest uregulowana krótkoterminowo możliwość spotykania się z dzieckiem. Rodzice często są w stanie nienawiści wobec siebie i ta nienawiść przenosi się na dzieci. I one przeżywają straszną tragedię, rodzice szarpiają je między sobą.

To tyle. Na pewno będziemy się skupiali na tej sprawie i bardzo byśmy chcieli, żeby te mediacje społeczne wkraczały, bo na skutek mediacji udało się nieraz zażegnać rozwód.

Teraz sprawa maturzystów. Te rozszerzone matury to właściwie jest zagadnienie tegoroczne. Razem z rzecznikiem praw obywatelskich wydałam oświadczenie, że nie bardzo przychyliam się do tej amnestii maturalnej, bo zaniża ona poziom świadectwa maturalnego i może wręcz spowodować kłopot z dostaniem się na uczelnię lub może zagrozić tym, że zostanie przywrócony egzamin na wyższe uczelnie.

Zaś co do matury podstawowej i rozszerzonej, to są takie decyzje, żeby jeżeli uczeń wybiera rozszerzoną, była tylko rozszerzona. Może to jest celowe, ale ja państwu podam przykład mojego najmłodszego syna, tegorocznego maturzysty. On swoje wszystkie przedmioty ukierunkowane wybierał na poziomie rozszerzonym. Matura jest niewątpliwym stresem dla dzieci, ale każdy z nas ją kiedyś miał. Mój syn wybrał... Przepraszam, że powiem tak osobiście, ale czasem taki przykład bardziej dobitnie może wykazać pewne przychylnie czy nieprzychylnie uczniowi sytuacje. Mój syn wybrał poszerzony język angielski i poszerzony język francuski. Oczywiście główny nacisk kładł na ten francuski, może czuł się bardziej kompetentny w języku francuskim. Tymczasem jak pisał część pisemną, coś w rodzaju wypracowania – nie potrafię dokładnie powiedzieć, jak to się nazywa fachowo – opisał w języku francuskim całe zdarzenie, ale nie zrobił znaczka przy temacie, który wybrał. Stało się. I dzięki temu, że angielski też zdawał i podstawowy, i rozszerzony, mógł podjąć decyzję, że zostawia francuski na podstawowym, bo tę część pisemną miał chyba uznaną w znikomym procencie. Stres spowodował, że on nie zrobił tego zaznaczenia tematu. I uratowało go to, że język angielski pisał i podstawowy, i poszerzony. Widzicie państwo, może to nie jest jedyny przykład, może wielu dzieciom to pomogło. Mój syn, ubiegając się o przyjęcie na uczelnię, wskazał jako język poszerzony angielski, a francuski w wymiarze podstawowym i nie było problemu z dostaniem się na uczelnię. Może trudno pisać i podstawową wersję, i poszerzoną, ale na pewno ci, którzy piszą poszerzoną, mogą napisać też podstawową.

Proszę bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Rocki ad vocem.
Ale krótko, Panie Senatorze.

Senator Marek Rocki:

Chciałem wyjaśnić źródło mojego pytania.

Na mojej uczelni, czyli SGH, kandydaci muszą wybrać drugi język jako język podstawowy, a rozszerzony muszą wybrać, ponieważ takie są przepisy, my jednak bierzemy na uczelnię tylko wyniki z poziomu podstawowego. Oni pisali z poziomu

(senator M. Rocki)

podstawowego, bo tego wymaga uczelnia, i nie przystąpili do rozszerzonego, wobec czego na skutek przepisu dostali zero punktów z podstawowego – mimo że uzyskali za niego sześćdziesiąt, osiemdziesiąt punktów. I ministerstwo mi odpowiedziało, że taki jest system komputerowy. Uważam, że po prostu jest to ze szkodą dla młodzieży, która rzetelnie napisała na poziomie podstawowym i dostała zero punktów, bo nie przystąpiła do rozszerzonego.

(Rzecznik Praw Dziecka Ewa Sowińska: Jest studentem pana profesora. Przepraszam, to już zupełna dygresja, może nie na miejscu.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję za tę serię pytań.

W następnej serii pytania zadadzą panowie senatorowie: Biela, Jaroch, Szymański.

Proszę bardzo.

(Rzecznik Praw Dziecka Ewa Sowińska: Jest jeszcze jedno pytanie.)

(Senator Mieczysław Augustyn: Panie Marszałku, jeszcze na moje pytanie nie było odpowiedzi.)

(Rzecznik Praw Dziecka Ewa Sowińska: Na temat młodych rodziców.)

Przepraszam! Bardzo przepraszam, Panie Senatorze.

Pani Rzecznik, proszę, pani ma głos.

Rzecznik Praw Dziecka Ewa Sowińska:

Ja też przepraszam. Chodzi o młodych rodziców, a jest to dramat ostatnich czasów, właśnie tego roku. I to już nie ma nic wspólnego ze sprawozdaniem za ubiegły rok, a dla nas jest to dramatyczna sytuacja, bowiem porzucane są dzieci ze względu na wyjazdy rodziców.

Musi być jakaś szybka ścieżka legislacyjna i spróbujemy ją zainicjować, bo nie będziemy sami takich decyzji podejmować. Myślę, że uda się wprowadzić w system ram prawnych to, na jakich zasadach można dziecko zostawić w komunie i na ile czasu, i kiedy rodzice tracą prawa, jeżeli nie będą się z dziećmi kontaktować. Po prostu te prawa trzeba będzie im odbierać i umieszczać dzieci w rodzinach zastępczych. One nie mogą przebywać w instytucjonalnych domach dziecka, bezskutecznie i w rozpaczy oczekując... Nie możemy za długo na to czekać, bo to może mieć dla dziecka niepowetowane skutki psychiczne. Naprawdę obiecuję, że tym problemem szybko się zajmiemy. Dziękuję.

(Senator Mieczysław Augustyn: Były jeszcze dwa pytania.)

To proszę mi przypomnieć.

Senator Mieczysław Augustyn:

Chodziło mi o pani ocenę, na podstawie tego sprawozdania i pani doświadczeń, wprowadzie krótkich, ale jednak...

(Rzecznik Praw Dziecka Ewa Sowińska: Tak.)

...realizacji równych szans szkolnych. I to było drugie pytanie. Trzecie dotyczyło oceny skuteczności działania rzecznika.

Rzecznik Praw Dziecka Ewa Sowińska:

Jeżeli pan senator pozwoli, na temat pozytywnych skutków działań rzecznika za ubiegły rok będzie odpowiedź pisemna, bo nie dysponuję w tej chwili takim materiałem, żeby odpowiedzieć na to pytanie.

Co do równych szans szkolnych, wydawałoby się, że najlepiej, aby takie szkoły były gdzieś przy miastach powiatowych czy większych ośrodkach. Jednak tak naprawdę trudno dzieciom ze wsi proponować ciągle dojazdy, bo one podróżują do szkół w różnych warunkach.

Ponieważ teraz będzie już wymagane wyższe wykształcenie u nauczycieli, należy się spodziewać, że i w tych mniejszych szkołach sytuacja w jakiś sposób może się polepszyć. Mam taką nadzieję, myślę, że tych lepszych uczniów doskonale mogą promować różne konkursy i olimpiady. Zaś dla dzieci, które mają większe trudności, powinna być w szkole pewna liczba zajęć wyrównawczych, ale przeprowadzanych naprawdę poważnie. Chodzi o to, żeby te dzieci mogły nadgonić program, bo trudno jest w czasie godziny lekcyjnej dostosować poziom do tego najsłabszego ucznia. I dlatego muszą tu być dodatkowe wyrównawcze godziny – tak jak powiedziałam – bardzo serio traktowane. I trzeba pomóc dziecku chociażby przez zorganizowanie samopomocy uczniowskiej, bo były kiedyś takie zwyczaje, że lepsi uczniowie pomagali po lekcjach słabszym. Trzeba do tego powrócić.

Po prostu trzeba tworzyć takie obyczaje, żeby dzieci zaczęły odczuwać potrzebę pomocy rówieśnikom. Byłabym za tym, żeby położyć nacisk na lekcje wyrównawcze, ale przeprowadzane serio, i żeby wdrożyć samopomoc uczniowską. I tyle na teraz bym powiedziała.

Jeżeli pan senator uważa, że powinnam dokładniejsze wiadomości na ten temat przekazać, to również pisemnie bym je przekazała. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

I teraz ta skuteczność pani.

(Rozmowy na sali)

(Rzecznik Praw Dziecka Ewa Sowińska: Tak, skuteczność właśnie będzie...)

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Też będzie, tak?

(Rzecznik Praw Dziecka Ewa Sowińska: Tak.)

Bardzo proszę.

W takim razie, proszę bardzo, pan senator Adam Biela.

Senator Adam Biela:

Dziękuję bardzo.

Pani Minister, pierwsze pytanie dotyczy zakresu ustawy, bo rzecznik praw dziecka funkcjonuje w pewnych ramach ustawowych.

Jakie ma pani już problemy, jaki jest pani osąd tych ustawowych ram, czy zakresu obowiązków? Jak wyglądają te problemy w stosunku do możliwości organizacyjnych, czy umożliwione jest realizowanie zadań? Jeśli nie, to czy pani minister proponuje jakąś nowelizację tej ustawy? Zgłaszamy w Senacie ofertę współpracy i pomocy w tym zakresie. To pierwsza kwestia.

Druga kwestia dotyczy problemu monitorowania dożywiania dzieci z biednych rodzin. Otóż od 1 stycznia obowiązuje ustawa przedmiotowa w tym zakresie. Moim zdaniem, jest to osiągnięcie w polityce społecznej naszej kadencji parlamentu. Jak pani sądzi, jak się tej ustawie powodzi, jak jest ona realizowana?

Trzecia kwestia dotyczy zagrożenia dzieci w zakresie zdrowia psychicznego: dom, szkoła... Chciałbym wrócić tu do sprawy przemocy w szkole. Czy jest to monitorowane, czy coś się poprawiło w tym zakresie i jakie są propozycje wykorzystywania do tego celu psychologów, bo prawie wszystkie uniwersytety kształcą psychologów w tym zakresie? Czy są tu jakieś pomysły? Istnieje tu również problem zagrożenia dzieci i młodzieży ze strony sekt. Jest to bardzo realne również w Polsce.

Zwracam uwagę na ustawę o zawodzie psychologa, której przepisy właściwie ucinają te możliwości. Od 1 stycznia tego roku każdy, kto w sposób domorosły, nieuprawniony podejmuje praktyki psychologiczne, podlega karze – tak stanowi ta ustawa. Proponowałbym, żeby rzecznik praw dziecka wykorzystał instrumenty prawne, które są dostępne w tym zakresie.

I wreszcie ostatnia kwestia. Wykorzystywanie dzieci i określonych treści do celów reklamowych jest sprzeczne z ustawą o nieuczciwej konkurencji, która obowiązuje w Polsce. Narusza to bowiem prawo dziecka, jest pogwałcaniem jego zdrowia psychicznego, a ponadto powoduje problemy. Czy rzecznik interesuje się sprawami tzw. reklamy dziecięcej, która jest przemycana, a która jest niezgodna z naszym polskim prawem, a jeśli tak, to jak planuje ten proceder ukrócić? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Andrzej Jaroach, proszę bardzo.

Senator Andrzej Jaroach:

Dziękuję bardzo.

Moje pytanie wiąże się z pewnym aspektem prawa dziecka do wychowania w rodzinie, a właściwie z egzekucją prawa do kontaktów z dzieckiem za granicą. W różny sposób wpłynęły takie pytania... Obywatele polscy zakładają rodzinę za granicą, rodzina składa się z rodziców różnych narodowości, potem rozpada się i wtedy następuje dramat – zwłaszcza, jeśli ustalenia pewnych prawnych aspektów rozwodu odbywają się na gruncie niepolskiego prawa.

(Rozmowy na sali)

Dziecko ma podwójną narodowość bądź nie.

I chcę spytać, czy urząd rzecznika przyjmował takie sprawy obywateli polskich, dotyczących właśnie egzekucji prawa, prośby o pomoc prawną. Czy urząd rzecznika ma jakieś realne instrumenty prawne, organizacyjne, pozwalające na pozytywne odpowiedzi na takie wnioski? Czy warto kierować tego typu sprawy do rzecznika? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Senator Antoni Szymański, proszę bardzo.

Senator Antoni Szymański:

Panie Marszałku! Pani Rzecznik!

Chcę zapytać o kwestię dotyczącą ochrony życia i zdrowia człowieka od jego poczęcia, bo od tego zaczyna pani swoje sprawozdanie, o tym pisze pani na początku. Czy widzi pani tutaj jakąś potrzebę aktywnego działania rzecznika, aby praktykę funkcjonowania ustawy o planowaniu rodziny w tej kwestii poprawić? Myślę tutaj o problemie, który jest realny, bo podziemie aborcyjne jest problemem realnym.

Działania ze strony resortu sprawiedliwości oraz Policji są, w moim przekonaniu, zbyt skromne. Na to wskazują coroczne sprawozdania rozmaitych instytucji, które następnie wskazują, ile takich spraw odbywa się w postępowaniach prokuratorskich, sądowych. Tak więc, jak pani widzi swoją rolę w tym, żeby ochrona życia była pełniejsza?

Druga kwestia dotycząca tej ustawy to pomoc dla kobiet w ciąży, które są w bardzo trudnej sytuacji. Mianowicie ustawa zobowiązuje władze publiczne do tego, żeby ta pomoc miała miejsce. Jednak pomocy nie ma, ona kiedyś, na początku funkcjonowania ustawy, przez kilka lat istniała, ale w ubiegłej kadencji to zlikwidowano.

(senator A. Szymański)

Czy będzie pani postulowała, żeby przywrócić tę pomoc dla najbiedniejszych kobiet, w trudnej sytuacji? Wiąże się to z ochroną i tej kobiety, i jej dziecka. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Pani Rzecznik.

**Rzecznik Praw Dziecka
Ewa Sowińska:**

Zacznę od organizacji pracy urzędu rzecznika praw dziecka. W tym roku, ponieważ nastąpiła zmiana kadencyjna na stanowisku rzecznika, nie będę wnosila o jakiegokolwiek zmiany. Dopiero pod koniec roku zmierzę się z tym, czy daliśmy sobie radę i czy jesteśmy wydolni.

Potrzebuję czasu, żeby o tym powiedzieć. Pracowaliśmy nad przyszłorocznym budżetem. Postanowiliśmy, że on pozostanie prawie że na tym samym poziomie i dopiero wtedy, kiedy wystąpi jakieś nagłe zwiększenie liczby spraw, będziemy się kontaktowali z Sejmem i oczywiście z Senatem. To by była jedna sprawa.

Monitorowanie dożywiania dzieci jest przez nas wykonywane. W tej chwili nie jest tak źle z dożywianiem. Przede wszystkim nie ma tego, że te biedne dzieci jako bezpłatny posiłek dostają coś innego. Ta praktyka ustąpiła, przynajmniej nie ma zgłoszeń, żeby ona trwała.

My występowaliśmy z pytaniem, jak resort ministra zdrowia może pomóc w dożywianiu dzieci, które na przykład są chore i nie mogą wszystkiego spożywać. Dostaliśmy odpowiedź, że może być dofinansowywanie skierowane do rodziców i przeznaczone na zakup odpowiednich odżywek, które w szkole będą temu dziecku podane. No, jest to jakieś rozwiązanie, bo jeżeli w szkole znajdują się jedno takie dziecko czy dwoje takich dzieci, to trochę trudno byłoby gotować zupełnie coś innego dla tych dzieci i nie wiadomo, czy to w ogóle by się udało. Te odżywki, stosowane na przykład w wypadku celiakii czy mukowiscydozy są dosyć drogie. Jeżeli ministerstwo by fundowało te odżywki i dostarczało do konkretnej szkoły, która takie dzieci ma, odpowiednio do liczby tych dzieci, no to to byłoby jakieś rozwiązanie, tym bardziej że nawet można by było nie napocząć porcji, gdy dziecko jest chore, nie ma go w ogóle w szkole, bo to ma postać trwałego opakowania, więc nic nie musiałyby się zmarnować. I to tyle mogłabym powiedzieć na ten temat.

Teraz sprawy dotyczące zagrożeń zdrowia psychicznego, które w dużej mierze też wypływają z sytuacji rodzinnej, z tego, czy w tej rodzinie dobrze się dzieje, czy jest miłość, czy jest czas dla dziecka. Ale, tak jak powiedziałam wcześniej, narasta liczba tak zwanych agresji rówieśniczych.

Wydawało się, że oddzielenie gimnazjalistów, czyli tej młodzieży, która wchodzi w trudniejszy wiek, od tych małych dzieci z podstawówki w jakiś sposób rozwiąże problem, ale pozycję tych liderów w szkole przejęli szóstoklasiści. No, może nie jest to taki poziom, na jakim były te trochę starsze dzieci. Ale wynik jest taki, że niedawno, to było mniej więcej w okresie maja, czerwca, było takie wręczenie nagrody... w Dzień Dziecka dokładnie, teraz już sobie przypomniałam, było wręczanie nagród tym szkołom, w których działają zespoły mediacyjne. I nie są to już zespoły nauczycielskie. Oczywiście zaczęło się od nauczycieli, którzy rozpoczęli mediacje między skłóconymi czy agresywnymi dziećmi, ale już się wychowało pierwsze pokolenie mediatorów uczniowskich. Oni bardzo poważnie podchodzą do tej sprawy. I naprawdę było mi przyjemnie wysłuchać, z jakim zaangażowaniem opowiadali o tej swojej pracy i o tych właśnie mediacjach, które już sami prowadzą ze swoimi rówieśnikami. Myślę, że dostęp tych mediatorów do ich rówieśników, do ich kolegów jest pewnie lepszy niż nauczycieli. Może jest on bardziej na tym samym, równym poziomie. Oczywiście nie ma mowy o żadnym potępieniu kogoś, kto źle postąpił. Po prostu zachęcają do tego, żeby ten, który jest skrzywdzony, zgodził się na przeprosiny. Tamtemu uświadamiają zaś, że źle postąpił. Doprowadzają do takiego momentu, że agresor sam decyduje się na to, że przeprosi. I to jest bardzo wiele, bo być może następnym razem po prostu nie podejmie agresji. No, w tej chwili to jest chyba najlepszy sposób wychowania młodzieży. Będziemy mieli jesienią dużą konferencję na temat mediacji. Będą zaproszeni wszyscy czołowi mediatorzy w Polsce. Będziemy starali się wypromować tę metodę działania i ją upowszechnić.

Jeśli chodzi o działania psychologów, to uważam, że może to być tylko licencjonowany psycholog, posiadający prawo do prowadzenia praktyki, jak również mający nad sobą urząd kontrolny. Każdy nauczyciel w szkole jest kontrolowany: przez kuratorium, przez wizytatora, przechodzi różne kontrole. Do tej pory nie było kontroli psychologów. Oni działali troszeczkę według własnego uważania. Myślę, że było wielu takich, którzy poważnie podchodzili do swojego dzieła, ale mogło się zdarzyć, że byli i tacy, którzy niekoniecznie tak do tego podchodzili. I to się kończyło procesami sądowymi. Tak że myślę, że jeżeli już tylko licencjonowani psychologowie będą współdziałali ze szkołą i jeżeli będą mieli narzucony czy ewentualnie przedstawiany przez siebie i oddany do akceptacji program działania i również z tego będą rozliczani, to powinno być lepiej i wtedy powinna być to służba pomocna szkole i działająca przeciw agresjom rówieśniczym.

Co do udziału dzieci w tych spotach reklamowych, to my jesteśmy przeciwko temu, bo nie ma

(rzecznik E. Sowińska)

to dobrego wpływu na psychikę dziecięcą. Wypacza ją i w jakiś sposób rzutuje też na przyszłe życie. Nawet takie reklamy, które bardzo mocno przemawiają do dzieci, a służą wyciąganiu pieniędzy od rodziców, też są niewłaściwym podejściem. Również mamy z nimi do czynienia.

Sprawa widywania się z dziećmi z tych rodzin, powiedzmy, mieszanych, rozdzielenia rodzin poza granice państwa polskiego i odwrotnie. Oczywiście, że przychodzą takie zgłoszenia do Biura Rzecznika Praw Dziecka. Ja w tej chwili przypominam sobie nie tyle jedno, ile wynik jednego. Udało nam się nie przedłużyć pobyt, ale spowodować, że matka dziecka, która nie miała zgody na pobyt w Polsce, pochodziła z Ukrainy, tę zgodę dzięki naszym staraniom uzyskała. Podam taki pojedynczy przypadek, bo trudno mi mówić o wszystkich. Nie ma ich tak bardzo dużo, ale trafiają do biura rzecznika i są takie sygnały. W tej chwili jest jakieś dziecko, dzisiaj przyszło takie pismo, dlatego może do końca nie zapoznałam się z całą tą sprawą, ale dotyczy dziecka... Píše ojciec z terenu Niemiec. Ja to na razie dałam do działu interwencji do rozpoznania sprawy, ale to samo mówi, że jednak co jakiś czas taka sprawa trafia. I okazuje się, że, może nie w każdym przypadku, ale możemy pomóc.

Jeśli chodzi o urząd rzecznika praw dziecka, to jesteśmy w takim momencie, że te kraje, w których nie ma jeszcze rzecznika, zaczęły szybko nadganiać, by stworzyć jego urząd. Mam zaproszenie do Kijowa, chyba na październik, żeby tam pomóc. Przyjedzie też przedstawiciel Litwy. Jest zaproszonych trochę tych rzeczników. Ale Polska w tej centralnej i wschodniej Europie ma już jakąś pozycję, jeśli chodzi o rzecznika praw dziecka. I będziemy się starać, żeby sąsiadom z Ukrainy przekazać jakieś nasze spostrzeżenia i podsunąć jak najlepsze wzorce, coś podpowiedzieć czy nawiązać współpracę.

Jesteśmy też jedynym krajem w Europie, w którym rzecznik praw dziecka podpisał umowę o ściślejszej współpracy dwustronnej – to nastąpiło na przełomie kwietnia i maja – z panią rzecznik z Litwy. A to podpisanie umowy o dwustronnej ściślejszej współpracy ma na celu też wizytacje litewskich szkół w Polsce i odwrotnie, polskich szkół na Litwie, żeby po prostu zobaczyć, czy te wzorce, takie, które byśmy chcieli, są respektowane, czy uzgodnić między nami jakieś obopólne ustępstwa czy zaostrożenia. Trudno powiedzieć na wyrost, ale jest to jakiś obszar, który rodzi nadzieje na ściślejsze kontakty.

Było też zaproszenie do Stanów Zjednoczonych, ale to trochę za droga impreza, żeby jechać. Wysłaliśmy po prostu jakieś nasze opinie na piśmie do Stanów, tam też się przymierzają do tego, żeby ten urząd powstał. Chcieli rekomendacji

w tej sprawie, życzyli sobie. To tyle bym powiedziała.

Teraz, we wrześniu, będzie spotkanie w Grecji. Będzie to spotkanie wszystkich rzeczników europejskich i jestem zgłoszona na wyjazd na to spotkanie, tym bardziej że zaraz po trzydniowych obradach samych rzeczników będą jeszcze dwudniowe obrady Rady Europy, na które wszyscy rzecznicy są zaproszeni. Rezultaty tego, postaram się przekazać w późniejszym terminie.

Pomoc dla kobiet ciężarnych... Nie, jeszcze ochrona życia i zdrowia od poczęcia. 6 stycznia 2000 r., kiedy powstała ustawa o rzeczniku praw dziecka, objęła ona opieką rzecznika dzieci od poczęcia do osiemnastego roku życia. Jest jeszcze sporo do zrobienia dla poczętych dzieci, dlatego że nie stosuje się prowokacji kontrolowanej, związanej na przykład z różnymi ofertami prasowymi, anonsami prasowymi. A powinno się to robić i powinny za tym iść jakieś sankcje, bo wiemy, jakie prawo mamy.

Alte oprócz przepisów dotyczących tych dzieci poczętych, jest jeszcze luka prawna, jeśli chodzi o dzieci między piętnastym a osiemnastym rokiem życia, które mogą być już używane do jakichś filmów pornograficznych i stykać się z innymi wynikającymi z tego tytułu następstwami. I to też jest nasza troska, żeby to prawo stało się spójne dla nas.

Pomoc dla kobiet ciężarnych. Są domy opieki dla kobiet, które nie mogą znaleźć oparcia w swoich rodzinach lub w jakiś sposób pozostały samotne ze swoim problemem, i te domy nie są przeładowane, tam są wolne miejsca. Może warto by było bardziej mówić o tym, że jak nie mogą uzyskać wsparcia rodzinnego, to czekają na nie te domy, w których mogą przebywać nie tylko do narodzin dziecka, ale i jeszcze później przez ileś miesięcy. Są też starania, jeśli chodzi na przykład o jakieś sprawy mieszkaniowe dotyczące tych kobiet. Jest bardzo ułatwione zrzeczenie się dziecka. Jeżeli taka młoda osoba czy nawet starsza nie czuje potrzeby wychowania swego dziecka, to trzeba powiedzieć, że bardzo dużo małżeństw czeka na adopcję i trzeba wspomóc podjęcie jej decyzji, bo kobieta może nawet w szpitalu pozostawić dziecko i do sześciu tygodni ma czas na decyzję. Ale nie można też tej decyzji ciągnąć w nieskończoność, dlatego że na adopcję najmniejszych dzieci czekają bezdziejne pary małżeńskie czy nawet czasem posiadające dzieci, ale chcące dodatkowo zaadoptować dziecko. Powstało w Krakowie to okno życia i pierwszy chłopiec tam już się pojawił. Ale tutaj też nie jest do końca ten problem... Oczywiście to dziecko wróciło do szpitala, drugie znalezione też poszło do szpitala na oddział noworodkowy. Ale czy ta matka tam się zgłosi w ciągu sześciu tygodni, żeby powiedzieć, że się zrzeka dziecka? Są po prostu jeszcze przed nami wyzwania legislacyjne i na ten temat trzeba będzie pomyśleć.

Trzeba też pomyśleć na temat jakiegoś zasiłku dla tych kobiet. Ja uważam, że taki zasiłek poro-

(rzecznik E. Sowińska)

dowy, który płaci opieka społeczna, powinien przysługiwać każdej matce, która urodzi dziecko, nawet jeżeli ona się zrzeknie tego swojego dziecka, za to, że przez całą ciężę je nosiła i dawała rozwój temu dziecku, za to, że podjęła trud wydania go na świat. Ten zasiłek porodowy powinna otrzymać każda matka. Tak ja uważam.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Szymański, jak rozumiem, jest to kontynuacja pytania. Pani senator Kurska za chwilę, w następnej trójce, chyba że to dotyczy tego tematu.

(Senator Anna Kurska: Właśnie dotyczy tego tematu.)

To w takim razie najpierw pan senator Szymański w ramach uzupełnienia, a potem pani senator Kurska.

Proszę bardzo.

Senator Antoni Szymański:

Chodziło mi o sytuację, kiedy matka kocha swoje dziecko, kiedy ma jako taką sytuację mieszkaniową i nie ma powodów, żeby odchodziła do domu, o którym pani wspominała, ale ma przejściowo trudną sytuację materialną. Otóż ustawa mówi, że państwo ma obowiązek jej pomóc, ale państwo tego nie realizuje, czyli jest ustawowe zobowiązanie, ale brakuje realizacji. Ja prosiłem, żeby pani rzecznik wspólnie, między innymi z komisją senacką, działała w tym kierunku, żeby ta pomoc była realizowana zgodnie z ustawą.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, pani senator Kurska. Rozumiem, że teraz będzie to pytanie dodatkowe.

Senator Anna Kurska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja w związku z adopcją. Czy pani rzecznik na podstawie swojej działalności może powiedzieć, jak dużo wniosków o adopcję wpłynęło od osób zamieszkałych za granicą deklarujących gotowość adopcji i czy pochodzą one od Polaków czy od cudzoziemców?

I drugie pytanie w tej samej kwestii. Dlaczego pisze pani, że procedura adopcyjna odbywa się na terytorium państwa obcego? Na podstawie jakich przepisów prawnych? Zawsze, jeżeli chodziło o polskie dzieci, odbywała się ona w Polsce.

(Rzecznik Praw Dziecka Ewa Sowińska: Ale ja nie mówiłam...)

Ale to wynika ze sprawozdania.

(Rzecznik Praw Dziecka Ewa Sowińska: Nie, to wtedy, jak małżeństwa się rozchodzą, są mieszane małżeństwa...)

Nie, nie, to jest coś innego, to jest inna kwestia. Na stronie 29 pisze pani tak: „Do rzecznika wpłynęły także wnioski od osób zamieszkałych za granicą z prośbą o pomoc w przysposobieniu dzieci polskich. Rzecznik informował zainteresowanych, iż uruchomienie procedury adopcyjnej odbywa się z inicjatywy działającej na terytorium państwa obcego organizacji będącej odpowiednikiem polskiego ośrodka adopcyjnego”.

(Senator Antoni Szymański: I tak jest.)

No ale w Polsce zawsze...

(Senator Antoni Szymański: I to jest prawidłowo.)

To jest błąd.

(Senator Antoni Szymański: Nie, nie, z inicjatywy, natomiast Polska...)

Ale Polska, jeżeli ma wydać dziecko obcym ludziom, to musi właśnie ich poznać...

(Głos z sali: Oni tu przyjeżdżają.)

No ale to jest niebezpieczne. Ja tu widzę pole do nadużyć.

Rzecznik Praw Dziecka Ewa Sowińska:

Są przeprowadzane bardzo dokładne badania tych rodzin, które chcą zaadoptować dzieci. One muszą przejść w ogóle kilka kursów, badania psychologiczne, wykazać się różnymi umiejętnościami, żeby dostać polskie dziecko.

(Senator Anna Kurska: Ale ich trzeba poznać.)

No właśnie oni muszą tu przyjeżdżać i dać się poznać. To jest dosyć skomplikowana procedura, z tym że często się spotyka rodziny z Zachodu decydujące się adoptować takie dzieci, które u nas nie mają szans na adopcję, na przykład dzieci z czasami głębokimi defektami. I nie ma wyjścia, bo nie ma w ogóle chętnych do adopcji takich dzieci. Ja nie mówię, że musi tak być, ale tak często jest. I wtedy takie adopcje... Ktoś po prostu chce się poświęcić, w jakiś sposób odczuwa potrzebę. Ja znałam taką osobę, która w Polsce tak chciała i też adoptowała dwóch niepełnosprawnych chłopców, bo takie czuła powołanie, potrzebę.

(Senator Anna Kurska: Ale prowadzi się wtedy jakiś wywiad na temat tego, jacy to są ludzie, jaką mają opinię, czy dają gwarancje?)

Oczywiście że tak. To jest bardzo dokładnie badane, ale nie przez rzecznika. To wykonuje urząd, który pośredniczy w adopcjach. Tego nie robi urząd rzecznika praw dziecka.

(Senator Anna Kurska: A drugie pytanie...)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Ale, Pani Senator, to już nie, bo było ad vocem, a teraz...

(Senator Anna Kurska: Ja wiem, ale później jeszcze poproszę o głos.)

Tak, tak, pani jest przewidziana w kolejce do zadawania pytań.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Czy pani rzecznik odpowiedziała też na pytania pana Szymańskiego?

(Senator Antoni Szymański: Tak, tak.)

Dobrze.

W takim razie, proszę państwa, następne trójki. Pytanie zada pan senator Milek... ale wyemigrował. To w takim razie pani senator Kurska i pan senator Kogut.

Proszę bardzo.

Senator Anna Kurska:

Drugie moje pytanie dotyczy takiej kwestii, chodzi o współpracę międzynarodową. Pisze pani w swoim sprawozdaniu, że przebywała pani w okresie od 11 do 23 lutego tego roku w Nowym Jorku na skutek zgłoszenia pani osoby jako kandydata Polski do Komitetu Praw Dziecka. Otrzymała pani wówczas, w ciągu tych dwunastu dni, sześćdziesiąt spotkań, spotykała się pani i z ośrodkami polonijnymi, i ze stronami konwencji. Mam pytanie, czy została pani wybrana do Komitetu Praw Dziecka.

Rzecznik Praw Dziecka Ewa Sowińska:

Pani Senator, ja w ogóle wtedy nie byłam rzecznikiem. Ja jestem rzecznikiem od kwietnia tego roku, dlatego te sprawy nie dotyczą mnie. Ja jestem zobowiązana jedynie przedstawić sprawozdanie, ale to nie jest moja praca.

(Senator Anna Kurska: Aha, bo jest to napisane w pierwszej osobie, a ja zapomniałam, kiedy pani została powołana.)

Ja czytałam to tak, jak zostało to przygotowane.

(Senator Anna Kurska: Aha, tak. I wszystkie międzynarodowe wizyty dotyczą pani dopiero od kwietnia, tak?)

W tym roku, od czasu, kiedy jestem rzecznikiem, miałam dwa wyjazdy. Jednodniowy pobyt w polskiej szkole w Paryżu z wręczeniem nagród uczniom, którzy je zdobyli w konkursie na najbardziej patriotyczne prace. Chciałabym dodać, że zachwycałam się językiem polskim w wykonaniu dzieci urodzonych we Francji. Życzyłabym sobie, żeby nasza młodzież wysławiała się tak literacko, jak tamte dzieci.

(Senator Anna Kurska: Przepraszam, to nieporozumienie.)

To był jednodniowy pobyt, tego samego dnia leciałam i wracałam.

(Senator Anna Kurska: Rozumiem.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Pani Rzecznik.

Pan senator Kogut, proszę bardzo.

Senator Stanisław Kogut:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Pani Rzecznik!

Wydaje mi się, że tę informację trzeba ocenić pozytywnie. Mnie osobiście bardzo zainteresowała sprawa, którą pani przedstawiła, małej liczby przedszkoli integracyjnych, a także szkół integracyjnych. Ja uważam, że powinna pani zdecydowanie podjąć teraz inicjatywę w związku z nowelizacją ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej z 1997 r., aby uregulować tę kwestię w szerszym zakresie. Uważam, że ucząc tego od początku, uzyskujemy najlepsze efekty. Cały czas mówimy także o tolerancji, a ja jestem człowiekiem, który pomaga osobom niepełnosprawnym, który zakładał integracyjne przedszkola i integracyjne szkoły, i prawdziwa tolerancja wychodzi z przedszkoli.

Pani Rzecznik, uważam, że zdecydowanie powinno się iść w tym kierunku, aby w każdej szkole były oddziały integracyjne. Napotka pani na ogromne trudności, napotka pani, bo ja też napotykałem. Zdawało mi się, że cała kadra pedagogiczna powinna jednym tchem podjąć takie działania, ale w tej grupie zawodowej napotykałem na bardzo duże problemy. Uważam, że w ten sposób można także likwidować bezrobocie wśród nauczycieli, bo – jak dobrze wiemy – potrzebni są tam nauczyciele prowadzący, pomocniczy, logopedzi, terapeuci. Powiedziała pani jedno, że za mało jest takich przedszkoli, także za mało jest centrów szkoleniowo-rehabilitacyjnych. Tu również pojawia się problem braku realizacji ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej, bo właśnie z tej ustawy jasno wynika, że w każdym województwie powinny być centra szkoleniowo-rehabilitacyjne.

Drugie moje pytanie także jest związane ze szkoleniem. Jakie jest pani stanowisko, jeżeli chodzi o likwidację godzin wuefu w szkołach? Ja mam bardzo dobre rozeznanie i wiem, że 80% naszych dzieci ma skoliozę. Uważam, że powinno się wprowadzić jeszcze więcej godzin wychowania fizycznego, a nie chcieć je likwidować. Chciałabym znać pani stanowisko w tej sprawie. A tak jak powiedziałem, informację oceniam bardzo, bardzo pozytywnie.

Pani Rzecznik, sprawa następna, to też swojego rodzaju pytanie do pani. Czy nie powinna pani podjąć inicjatywy rozmów z telewizją? Mówimy o różnych patologiach społecznych, a w moim odczuciu te patologie powstają już przez bajki, bo bajki zawierają wiele agresji, przedstawiają wyrywanie rąk, urywanie głów. Uważam, że już tu powinno się rozpocząć negocjacje w celu kształtowania poglądów dziecka, kształtowania poglądów przyszłych obywateli Rzeczypospolitej. Przykładem może być nawet to, co czytałem, że w Japonii były takie przypadki, że dzieci zaczęły

(senator S. Kogut)

mdleć, doznawać różnych porażek, i doszli do wniosku, że wynika to z agresji przedstawianej w bajkach, która działa na psychikę dziecka. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Pani Rzecznik.

**Rzecznik Praw Dziecka
Ewa Sowińska:**

Dziękuję bardzo.

Integracja to jest dla mnie rzeczywiście ważny problem i na pewno będę się tym zajmowała. Ja już poruszałam też sprawę przybliżenia przedszkoli. Myśli się na przykład o likwidacji niektórych wiejskich szkół. Przecież gdyby powstało tam jeszcze przedszkole, to jestem przekonana, że nawet jeżeli rodzice pracują w gospodarstwie, to im też by pasowało, aby tak bliźutko oddać dziecko do przedszkola chociażby na te pięć godzin. To pomogłoby im w pracy. Druga sprawa. Może ktoś z nauczycieli, kto już nie miałby pracy, znalazłby ją, wychowując dzieci przedszkolne czy prowadząc klasę zero-wą. Ja o tym już pisałam, ale nadal będę mówiła na ten temat.

Jak się jedzie przez Polskę, to się widzi, że na wsiach powstają piękne szkoły, naprawdę, i sale gimnastyczne, aż oko cieszy, że dzieci mają już takie dobre warunki. Oby tam jeszcze zniknęły bariery architektoniczne. Myślę że w tych najnowszych to już jest w porządku. Będę postulowała, żeby tworzyć te przedszkola, bo przy szkołach podstawowych zdecydowanie mogą powstawać oddziały przedszkolne, tak uważam. Na razie gminy się bronią, bo to je obciąża, ale musimy pomyśleć o tym, czy nie dofinansować trochę lepiej gmin, żeby były środki na te przedszkola; musiałyby to być dofinansowanie docelowe.

Jeśli chodzi o lekcje wuefu, to ja niekoniecznie jestem za czterema godzinami, jestem skłonna zgodzić się na trzy godziny, dlatego że praktycznie ogromna liczba dzieci... Nie w tym jest problem, problem tkwi w tym, jak zachęcić dzieci do tego, żeby brały udział w zajęciach wuefu. Jeżeli oferta w szkołach będzie taka, jaka jest, to nie zachęci to dzieci do lekcji wuefu. Trzeba stworzyć różne grupy, iść po prostu trochę z postępowaniem. Są nowe formy gimnastyki, niekoniecznie musi to być tylko piłka, zajęcia naprawdę mogłyby być urozmaicone. A wiem, że w praktyce w prawie żadnej szkole nie ma czwartej godziny wuefu, ona jest pozorowana. Tak, bo po prostu klas jest tyle, że nie ma gdzie prowadzić lekcji, dobrze jest wiosną, kiedy można prowadzić zajęcia na powietrzu. Więc niech będą trzy godziny, ale niech będą one dobrze poprowadzone, niech dzieci mają możli-

wość wyboru, jaką chcą mieć gimnastykę, przecież może to być rytmika, dzieci są...

(Senator Stanisław Kogut: Gimnastyka korekcyjna.)

...gimnastyka korekcyjna. To zupełnie leży. Po pierwsze, nie ma w szkole lekarzy, którzy od razu wysyłaliby na nią, dawali wnioski na gimnastykę korekcyjną, po drugie, wiem, że jeżeli na przykład odbywa się w szkole gimnastyka korekcyjna, to najczęściej koryguje ona w sposób właściwy skoliozy, ale w związku z płaskostopiem to nikt nie będzie prowadził dzieci, bo mówią, że jest ich za mało, jedno, dwoje, to gdzie tam. Trudno, wytypowane jest jedno, dwoje, ale one muszą mieć tę gimnastykę. Ja tego nie potrafię zrozumieć, ale tak faktycznie jest.

Na tych lekcjach potrzebne jest nie tylko urozmaicenie, ale również dowolny strój. Bywają dzieci trochę gabarytowo odmiennie i one się bardzo krępują rozbierać, bo pojawiają się czasami jakieś żarty ze strony rówieśników, niektórym dzieciom sprawia to bardzo wielką przykrość. W związku z tym strój powinien być dowolny, chcesz, to możesz mieć dres, chcesz, to ćwiczysz w spodenkach gimnastycznych, w bluzeczce, chcesz chodzić na rytmikę, może być sukieneczka do rytmiki, sukienka też może być. Już były szkoły, które życzyły sobie tylko określonego koloru strój i rodzice mieli problemy, żeby dostać odpowiedni. Myślę, że trzeba położyć nacisk na to, żeby lekcje były zachęcające, żeby uczniowie nie mogli przynosić usprawiedliwień, zwolnień z wuefu od rodziców, oczywiście poza chorobą. Uważam, że dziecko po przeziębieniu, już po leczeniu, może wrócić do szkoły, ale przez tydzień nie powinno uczestniczyć w lekcjach wuefu, dlatego że stan po chorobie jest stanem rekonwalescencji, wszelki nadmierny wysiłek fizyczny jest niewskazany, zawsze grozi możliwością wystąpienia zapalenia mięśnia sercowego, tak że tydzień po chorobie dziecko nie powinno ćwiczyć na wuefie i to jest sprawa rodziców. Tymczasem za lekarzy trzeba się trochę wziąć, bo myślę, że dużo dzieci umie uprosić sobie zwolnienie, a każdy lekarz, który daje trwale zwolnienia z wuefu bez żadnego powodu, bardzo źle życzy dziecku.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję

Panie Senatorze, tylko jedno zdanie.

Senator Stanisław Kogut:

Tylko jedno zdanie, trochę w nawiązaniu do telewizji i tych bajek. Wie pani, byłem kiedyś na spotkaniu, zaproszono mnie na spotkanie z diabetykami i to była młodzież. Był tam światowej sławy profesor. Może to potraktujemy jako anegdotkę, bo uważam, że pan marszałek też jest światowej sławy profesorem. I padło pytanie od

(senator S. Kogut)

dyrektora szkoły, która liczyła trzy tysiące uczniów, dlaczego tak wzrosła liczba zachorowań wśród naszych dzieci na cukrzycę. Wiecie państwo, byłem zaszokowany odpowiedzią tego profesora. Powiedział on: wy, rodzice, na dłużej posadźcie dzieci przed telewizorami, dajcie mcdo-naldy i będziemy mieli jeszcze bardziej chore społeczeństwo. I dosłownie, nie obrażę państwa, ale pokażę reakcję tego profesora na pytanie pana dyrektora. Powiedział: wróćmy do sposobu wychowania przez naszych rodziców, kiedy dzieci chodziły brudne jak górnik, o tak, tak miały pod nosem...

Droga Pani Rzecznik, uważam, że jest pani w błędzie, przepraszam za określenie, kiedy mówi pani, że trzy godziny wuefu wystarczą. Gdy ja chodziłem do szkoły, to byli wspaniali nauczyciele, były SKS, inne zajęcia. Uważam, że powinno być jak najwięcej sportu dla dzieci, jak najwięcej sportu dla dzieci. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Ponieważ to nie było pytanie, to nie musi pani na nie odpowiadać.

(Rzecznik Praw Dziecka Ewa Sowińska: Ale mogę?)

A chce pani odpowiedzieć? To proszę bardzo.

Rzecznik Praw Dziecka Ewa Sowińska:

Ja też chciałabym, żeby SKS wróciły do szkół, a mówiłam jedynie o obowiązkowych godzinach wuefu, że mogą być trzy, ale dobrze wykorzystane, z aktywnością dzieci, dlatego że liczba zwolnień dzieci z zajęć wuefu jest przerażająca.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

W takim razie mamy jeszcze trzy osoby, które chcą zadać pytania. Są to państwo senatorowie Fetlińska, Andrzejewski, Bender, w tej kolejności.

Proszę w takim razie o pytania.

Proszę bardzo.

Senator Janina Fetlińska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pani Minister, ja mam cały czas wątpliwości co do naszej skuteczności, jeśli chodzi o opiekę medyczną, opiekę zdrowotną nad uczniami. W zasadzie na mocy ustawy zapewniona jest nieodpłatna dostępność, każde dziecko, młodzież do osiemnastego roku życia, ma takie prawo, niemniej ciągle obserwujemy w prasie ogłoszenia mówiące o tym, że zbiera się pieniądze na taką operację, na taką rehabilitację, ponieważ nasz system tego nie zapewnia. Mamy problemy ze

szczępieniami, mamy problemy z wykonaniem badań przesiewowych i bilansu zdrowia dzieci, mimo że jest cudownie opracowana metodyka tych badań przez nasz Instytut Matki i Dziecka, właściwie wzorcowo, są przedszkolone pielęgniarki, lekarze.

Wydaje mi się, że problem tkwi w tym, że nasz system nadzoru nad sprawowaniem opieki nad matką i dzieckiem gdzieś się zagubił. Było kiedyś czterdzieści dziewięć wojewódzkich przychodni matki i dziecka i tam był dobrze zorganizowany nadzór. W tej chwili nadzór zanikł. Wydaje mi się, że jednym z ważnych elementów pani działalności jako lekarza i rzecznika, Pani Minister, byłoby to, żeby jednak wyjść z inicjatywą pobudzenia Ministerstwa Zdrowia, aby odbudować system nadzoru. Koniecznie trzeba wyjść z taką inicjatywą, ponieważ wydaje mi się, że bez nadzoru nie będziemy mieli efektów.

Dруга sprawa. Istniał system opieki stomatologicznej nad dziećmi w szkołach. W tej chwili ten system zanikł, opieka stomatologiczna jest bardziej sprywatyzowana, a i lakowanie zębów i profilaktyka egzogenna próchnicy zębów też zanika, ponieważ w zasadzie nie bardzo opłaca się realizować kontrakty dla profilaktyki, lepiej się zarabia na leczeniu. Lekarze stomatolodzy często prezentują takie podejście. Chciałabym zapytać, czy pani minister zwracała się albo zamierza się zwrócić do Narodowego Funduszu Zdrowia o to, żeby w swoich kontraktach stomatologicznych poświęcił on więcej uwagi właśnie działalności profilaktycznej. Prawie 90% naszych dzieci ma próchnicę, więc z mojego punktu widzenia jest to bardzo istotne zadanie. To jest jedno pytanie.

Kolejne pytanie nasuwa mi się w związku z moją pracą w biurze senatorskim. Otóż wielu nauczycieli i rodziców przychodzi do mnie i mówi, że jest problem narkomanii w szkole. I w zasadzie dyrektorzy, jeżeli zwracam się do nich osobiście czy też zwraca się opinia publiczna, bo pisze się o tym w prasie czy mówi w radiu lokalnym, nie reagują na to, odpowiadają, że nie ma w szkole takiego problemu. Każda szkoła dba o swoją opinię, ponieważ chce mieć wielu kandydatów. Czy pani minister widzi jakieś sposoby na zwiększenie skuteczności profilaktyki? Czy na przykład propozycja ministra edukacji dotycząca umundurowania może mieć na to jakiś wpływ? Czy są może jakieś inne rozwiązania, może stosowane w innych krajach? Wydaje mi się, że to jest problem, który należy tu rozważyć.

Kolejna sprawa. Mnie osobiście razi takie sformułowanie, jak na przykład karta praw ucznia czy nawet rzecznik praw dziecka, ponieważ uważam, że podstawowym fundamentem wychowania jest przestrzeganie, umożliwienie wykorzystania praw, ale także dbanie o obowiązki. I teraz zastanawiam się, czy nie należałoby położyć większego nacisku na wszystkie te karty, na tę całą

(senator J. Fetlińska)

samorządność uczniowską, ale także na obowiązki. Czy przez takie postawienie sprawy nie sprzyjamy luzackiemu wychowaniu? A przecież to nie jest chyba najlepszy sposób. Mam pytanie, czy pani minister ma jakieś pomysły na lepsze rozwiązanie sprawy, na lepsze podejście.

I ostatnie moje pytanie. Spotykam się w prasie, a nawet bezpośrednio w lokalnej społeczności, z problemem dzieciobójstwa. Bardzo często mówimy o aborcji, ale o dzieciobójstwie nie.

ródlę tego problemu jest zacofanie, bieda, trudna sytuacja matki, którą często staje się młoda nieprzygotowana dziewczyna, coraz częściej jest to młoda, samotna dziewczyna, bo zmienia się system wartości, podejście do wartości, do życia seksualnego. Czy nie należałoby tu podjąć jakiejś akcji edukacyjnej? Czy takie działania jak „okno życia”, czy inne, nie powinny być bardziej rozpropagowane po to, żeby uniemożliwić dzieciobójstwo? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Andrzejewski.
Proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Ja chcę spytać panią rzecznik, czy istnieje monitoring, jakiś aktywny program rzecznika w zakresie specjalnych grup, które są grupami uciekinierów, często politycznych. Myślę o grupach Czeczenów i ośrodkach, w których są dzieci, bardzo często w ogóle niechcące się adaptować do środowiska polskiego i chodzić do szkoły, bo traktują Polskę tylko jako miejsce przesiadkowe, tymczasowe. Pytam także w kontekście uciekinierów z Libanu, gdyż ostatnio poprzyjeżdżały dzieci z rodzin mieszanych, dzieci libańskie, ale polskiego pochodzenia. Czy istnieje jakiś zakres aktywności rzecznika w tym zakresie i jakiego działania możemy się spodziewać ze strony rzecznika? Mówię o tym jako reprezentant grupy parlamentarnej polsko-libańskiej i chciałbym podtrzymać ten kontakt z panią rzecznik. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Ostatnie pytanie.
Pan senator Ryszard Bender, proszę bardzo.

Senator Ryszard Bender:

Pani Rzecznik, pragnę przede wszystkim podziękować pani za to, że zajęła się pani sprawą, która wpłynęła do mnie jako przewodniczącego Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, sprawą pana Leszka Pietrzaka, któremu porwano dziecko. Jego była żona bez jego

zgody, bez akceptacji męża, bez akceptacji ojca dziecka wyjechała, uzyskawszy wizę amerykańską. Dziękuję, że pani zajęła się tą sprawą, ale jest to rzeczywiście kwestia niezwykle trudna. Ambasada amerykańska, sam pan ambasador...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze, proszę o zadanie pytania.)

Już mówię.

...stwierdził, że to wszystko jest poprawnie załatwione, a wiemy, że nie jest to poprawnie załatwione. Jaką pani widzi dalszą możliwość działania? Czy nie należałoby się zwrócić wprost do Departamentu Stanu, żeby sprawdzili zasadność bądź skonstatowali brak zasadności wydania wizy amerykańskiej bez pisemnej czy ustnej zgody ojca dziecka? Czy można anulować wizę amerykańską i doprowadzić do powrotu dziecka do kraju?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Pani Rzecznik, proszę bardzo.

(Rzecznik Praw Dziecka Ewa Sowińska: Zgubiłam troszkę wątek...)

(Senator Ryszard Bender: Chodzi o sprawę pana...)

Najpierw były cztery pytania pani senator Fetlińskiej, potem pytania pana senatora Andrzejewskiego i pytania pana senatora Bendera.

(Senator Ryszard Bender: Chodziło o Liban.)

Rzecznik Praw Dziecka Ewa Sowińska:

Tak, sprawa dzieci z Libanu. No, w tej chwili zaczęła się akcja powrotów. Właściwie ci ludzie chyba trochę za szybko się na to zdecydowali, ale pewnie serce ich tam ciągnie, do powrotu tam. Tak że w tej chwili jeszcze nie objęliśmy tych dzieci jakimś monitoringiem. Ale bardzo dziękuję za tę odpowiedź. Spróbujemy się zainteresować też tymi dziećmi czeczeńskimi, może i romskimi, zobaczyć, co się z nimi dzieje, jaka jest ich sytuacja. Jest to dobra odpowiedź. Traktuję to po prostu jako odpowiedź w kwestii działalności rzecznika.

No ale w gruncie rzeczy to ja przysłałam tu ze sprawozdaniem za rok 2005. Cieszę się jednak, że jest między nami dialog, bo to bardzo dobrze rokuje i ja po prostu też mogę wyciągnąć z tego wiele korzyści.

Jeśli chodzi o kontakt z ministrem zdrowia, to muszę powiedzieć, że już rozmawiałam na tematy związane z opieką nad dziećmi szkolnymi. Mówiłam też o tym, jak dobre były instytucje matki i dziecka. Ja nie wiem, czy jest możliwy powrót do tego, ale żał mi, że nie ma tych instytucji, bo one zdziałały wiele dobrego. W początkach września czeka mnie też kolejne spotkanie z ministrem, ponieważ przygotowujemy pewien dosyć duży program. Otóż zainteresowaliśmy ministra zdrowia

(rzecznik E. Sowińska)

tym, żeby bardziej intensywnie zwalczać uzależnienia u dzieci. Bo też doszło do naszych uszu, że w niektórych szkołach powstały palarnie, jako że jest w tych szkołach kilka procent uczniów osiemnastoletnich i pod ich wpływem, pod ich naciskiem, powstały tam palarnie. To się zupełnie w głowie nie mieści. My nie zgodzimy się na coś takiego. Bo to nie jest tak: ja sobie palę i to moja sprawa. To jest przecież tak, że trują się wszyscy inni wokół. I nie ma żadnych podstaw, żeby dzieci obserwowały takie zwyczaje na terenie swojej szkoły. Zresztą w tej sprawie już pewne pismo było.

Na początku września będę miała kontakt również z prezesem NFZ, bo chodzi też o sprawy rehabilitacji dzieci, o tych właśnie specjalistów i przeprowadzanie badań. Mamy pewne pomysły dotyczące tego i myślę, że pan prezes życzliwie wysłucha moich próśb i że z ministrem zdrowia dojdą do jakiegoś konsensusu, w jakim zakresie mogą wspomóc te sprawy. Tyle bym powiedziała na ten temat.

O sytuacji stomatologicznej dzieci też informowałam i pisałam o tym. Nie wiem jeszcze, czy resort ma już jakieś pomysły na to, żeby dzieci jednak... No, jest konieczność, żeby one zostały objęte opieką. Jeżeli nie stała opieką w szkole, to... Bo ja rozumiem, że przywrócenie gabinetów dentystycznych w szkole to jest bardzo kosztowne przedsięwzięcie, ale może po prostu byłyby w szkole jakieś akcje związane z przeglądami. Dziecko by zanosilo do domu powiadomienie, że to, to i to jest u dziecka do zrobienia. Może byłyby też jakaś aktywizacja rodziców w tym względzie. No, zobaczymy jeszcze, jak to się da załatwić.

Dalej. Sprawa tego pana Pietrzaka. Oczywiście będziemy jeszcze pisali na ten temat. Ale jest to naprawdę trudna sprawa. Po prostu pachnie to jakimś przekupstwem... No, nie chcę takich kalumnii rzucać, ale na pewno wygląda to...

(Senator Ryszard Bender: Na nieformalność.)

...na nieformalność. Ale prawo amerykańskie stoi na swoim gruncie. I nie zawsze jest możliwe przełożenie praw polskich na prawa innego kraju, nie zawsze są one zbieżne, więc niektóre rzeczy trudno przeprowadzać. Ale my tak szybko nie odpuścimy.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Pani Rzecznik.

Teraz musimy zadbać o prawa rzecznika i pozwolić pani usiąść. W takim razie kończę tę turę pytań.

Dziękujemy bardzo.

W tej chwili, dziękując jeszcze raz pani rzecznik Ewie Sowińskiej, otwieram dyskusję.

Do dyskusji zapisanych jest trzech mówców – z których jeden już wyszedł z sali – a są to pań-

stwo senatorowie: Jan Szafraniec, Ewa Tomaszewska i... o, właśnie wszedł... i Antoni Szymański.

Proszę bardzo, pan senator Szafraniec jako pierwszy mówca.

Przypominam oczywiście o wymogach regulaminowych, szczególnie czasowych, dotyczących zabierania głosu.

Senator Jan Szafraniec:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Pani Rzecznik! Panie i Pano wie Senatorowie!

Ja bardzo dziękuję pani rzecznik za to, że zechciała wspomnieć o okresie wiekowym od piętnastego do osiemnastego roku życia, który w polskim prawie jest traktowany tak trochę po macoszemu. Moje wystąpienie chcę temu właśnie problemowi poświęcić.

Otóż chcę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, jak i pani rzecznik, na brak prawnokarnej ochrony dzieci w przedziale wiekowym od piętnastego do osiemnastego roku życia przed przestępstwami z art. 200 i 202 kodeksu karnego. Przypominam, że artykuły te przewidują sankcje karne za obcowanie płciowe z małoletnim poniżej piętnastego roku życia, za prezentowanie małoletniemu poniżej piętnastego roku życia treści pornograficznych, za sprowadzanie i produkcję treści pornograficznych z udziałem małoletniego poniżej piętnastego roku życia.

Jak nietrudno zauważyć, prawnokarne ochrona w naszym ustawodawstwie, w wymiarze wspomnianych artykułów, ograniczona jest tylko i wyłącznie do dzieci poniżej piętnastego roku życia. Tymczasem zarówno konwencja o prawach dziecka, którą Polska ratyfikowała, jak i kodeks cywilny obowiązujący w naszym kraju, a także kodeks rodzinny i opiekuńczy, zawierają klarowną prawną definicję dziecka. Taką klarowną definicję dziecka zawiera też ustawa o rzeczniku praw dziecka. Chcę powiedzieć, że w rozumieniu ustawy o rzeczniku praw dziecka dzieckiem jest każda istota ludzka od poczęcia do osiągnięcia pełnoletności, a tę pełnoletność uzyskuje się wraz z ukończeniem osiemnastego roku życia. Według konwencji o prawach dziecka dzieckiem jest każda osoba ludzka poniżej osiemnastego roku życia. Według kodeksu cywilnego – art. 10 §1 – pełnoletnim staje się osoba, która ukończyła lat osiemnaście. Również kodeks rodzinny i opiekuńczy zawiera zapis, że nie może zawrzeć małżeństwa osoba niemająca ukończonych lat osiemnastu. Kodeks ten co prawda dopuszcza zawarcie małżeństwa przez kobietę, raczej dziewczynkę, która ukończyła lat szesnaście.

A więc gdy wychodzi się od zapisów zarówno kodeksu cywilnego, jak i kodeksu rodzinnego

(senator J. Szafraniec)

i opiekuńczego, jest tak, że pełnoletność zyskuje się po ukończeniu osiemnastego roku życia. A zatem osoby niemające lat osiemnastu traktować należy jako osoby niepełnoletnie czy małoletnie. Przynajmniej ja tak to rozumiem.

Na uwadze należy mieć też to, że konwencja zobowiązuje państwa strony do ochrony dzieci przed wszelkimi formami wykorzystywania tychże w celach seksualnych – mówi o tym art. 19 tej konwencji – przed wszelkimi formami wyzysku seksualnego, jak i wszelkimi formami nadużyć seksualnych, a w szczególności przed wykorzystywaniem tychże dzieci w pornograficznych przedsięwzięciach, jak mówi art. 34 tejże konwencji. I, jak widać, państwa strony, są zobowiązane przez konwencję do podjęcia wszelkich właściwych ochronnych działań ustawodawczo-administracyjnych w tym względzie.

Tymczasem nasz kodeks karny w odniesieniu do seksualnego wyzyskiwania i wykorzystywania obejmuje prawną ochroną dzieci tylko i wyłącznie poniżej piętnastego roku życia. Tylko dzieci poniżej lat piętnastu są chronione prawem w przypadku seksualnego obcowania, ukazywania im treści pornograficznych czy też produkcji i rozpowszechniania treści pornograficznych z ich udziałem.

Jeśli zatem przyjmiemy zawartą w konwencji o prawach dziecka, w kodeksie cywilnym, kodeksie opiekuńczym i rodzinnym czy w ustawie o rzeczniku praw dziecka definicję dziecka jako osoby poniżej osiemnastu lat i zestawimy ją z wiekiem lat piętnastu artykułowanym w kodeksie karnym, to dochodzimy do wniosku, że w Polsce dzieci w przedziale wiekowym pomiędzy piętnastym a osiemnastym rokiem życia nie są chronione prawem przed obcowaniem płciowym, kontaktem z treściami pornograficznymi, dostępnością do przedmiotów mających charakter pornograficzny, jak i udziałem w produkcji treści pornograficznych.

Pozbawienie dzieci w wieku od piętnastego do osiemnastego roku życia ochrony prawnokarnej przed przestępstwami wymienionymi w art. 200 i 202 kodeksu karnego stoi, moim zdaniem, w rażącej sprzeczności z resztą prawodawstwa regulującego prawa dzieci i ich ochronę, a w szczególności prawo do ochrony przed wykorzystywaniem seksualnym i innymi nadużyciami seksualnymi. Brak prawnokarnej ochrony dzieci od lat piętnastu do osiemnastu w wymiarze wspomnianych artykułów kodeksu karnego stoi też w sprzeczności ze zobowiązaniami Polski jako państwa strony konwencji o prawach dzieci, wynikającymi z art. 19 i 34 tejże konwencji. I wreszcie brak prawnokarnej ochrony dzieci od lat piętnastu do osiemnastu przed przestępstwami z art. 202 kodeksu karnego jest sprzeczny z protokołem fakultatywnym do konwencji o prawach

dziecka, w sprawie handlu dziećmi, dziecięcej prostytucji, dziecięcej pornografii, z art. 1 i 2 tego aktu normatywnego.

Kodeks karny nie może odmawiać prawnego statusu dziecka osobom w wieku od piętnastego do osiemnastego roku życia, czyli osobom, którym status taki przyznaje zarówno wspomniana konwencja, jak i kodeks cywilny, kodeks opiekuńczo-rodzinny itd. Nie można zatem dzielić dzieci na chronione i niechronione przed przestępstwami seksualnymi w zależności od tego, czy dziecko ukończyło lat piętnaście, czy też nie. Wiek piętnastu lat wyszczególniony w kodeksie karnym nie przystaje ani do unormowań prawa cywilnego, ani do unormowań prawa rodzinnego i opiekuńczego.

Obecny kształt art. 200 kodeksu karnego powoduje, że często mamy do czynienia z taką paradoksalną sytuacją, iż system prawny naszego państwa pozwala na aktywność seksualną dzieci od lat piętnastu, a jednocześnie nie pozwala im na zawarcie małżeństwa, bo ono może być zawarte w sytuacjach wyjątkowych, gdy na przykład dziewczynka kończy lat szesnaście.

Chcę przy tym dodać, że psychologowie sygnalizują wielką rozpiętość pomiędzy dojrzewaniem biologicznym a psychologicznym. Różnica ta, zgodnie z badaniami psychologów, dochodzi niekiedy nawet do dziesięciu lat. Co to oznacza? Ano, oznacza to, że mężczyzna dwudziestopięcioletni może charakteryzować się mentalnością piętnastolatka, podczas gdy znajduje się w wieku, w którym trzeba już pełnić rolę męża, ojca, wychowawcy własnych dzieci.

W związku z tym dzieci w tym wieku, od piętnastego do osiemnastego roku życia, musimy chronić.

Dlatego też, korzystając z okazji spotkania z panią rzecznik, jej spotkania z wyższą izbą naszego parlamentu, sygnalizuję tę lukę w prawnej ochronie w odniesieniu do dzieci w wieku od piętnastego do osiemnastego roku życia, lukę, która nie jest dotychczas zagospodarowana. Sygnalizuję potrzebę jej wypełnienia, a zarazem zgłaszam gotowość do współpracy z panią rzecznik w tym aspekcie. Dziękuję, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Pani senator Ewa Tomaszewska. Proszę bardzo.

Senator Ewa Tomaszewska:

Panie Marszałku! Pani Rzecznik! Wysoka Izbo! Chciałabym zwrócić uwagę na kilka problemów. Pierwszy problem to są renty rodzinne. Ta kwestia została w sprawozdaniu poruszona. Chodzi o dostęp dzieci do rent rodzinnych. To jest kwestia, z którą stykam się również w moim biurze senatorskim. Chodzi o problem, kiedy to

(senator E. Tomaszewska)

spośród dwóch warunków wymaganych do uprawnień ubezpieczeniowych któregoś z rodziców, zazwyczaj ojca, spełniony jest jeden – warunek okresu ubezpieczenia, ale nie jest wypełniony warunek ubezpieczenia w chwili śmierci. Ponieważ przez ostatnie lata mieliśmy wysoką stopę bezrobocia, bywało często tak, że bezrobotny, głównie bezrobotny ojciec, nawet jeśli miał wypracowane lata i opłacane przez odpowiedni okres składki – bo gdy nie miał pracy, to najpierw, jako bezrobotny, też był ubezpieczony – w tym ostatnim okresie, ze względu na beznadziejność sytuacji, przestawał się rejestrować w urzędzie pracy. No i często zdarza się w takiej sytuacji – z różnych przyczyn, szczególnie ze względu na dużo mniejszy dostęp do opieki zdrowotnej – że następuje zgon ojca. A dzieci zostają bez renty.

Chciałabym więc tutaj... Dlatego właśnie pytałam, jak liczne były wystąpienia w tej sprawie i czy rzecznik występował z tym do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Uważam, że tę kwestię należy zmienić w naszym prawie – i to jest właśnie zadanie dla nas, dla parlamentu. Jeżeli osoba ubezpieczona swój wymagany wkład finansowy wniosła, to karanie dzieci, dlatego że przypadkiem zgon ojca czy matki nastąpił w okresie, kiedy tego ubezpieczenia nie było, jest czymś, co nie powinno się zdarzyć. Wydaje mi się, że rozwiązanie tego problemu nie narazi systemu ubezpieczeniowego na drastyczne skutki. Ale dziś ZUS nie może po prostu godzić się na wypłaty, bo ma ustawę, która mu na to nie pozwala. Tak więc naszym zadaniem jest takie skorygowanie tej ustawy, by dzieci nie zostawały bez środków do życia po i tak dramatycznej, przedwczesnej śmierci ojca.

Takie sytuacje się zdarzają, ale na szczęście nie jest ich bardzo dużo. I ten problem jest do rozwiązania w tej Izbie. Myślę, że powinniśmy się tym zająć. To jest jedna kwestia. Mam nadzieję, że współpraca z panią rzecznik w tej sprawie będzie się odbywać z dużym pożytkiem dla tych dzieci.

Druża kwestia to kwestia opieki zastępczej, wychodzenia dzieci z dużych domów dziecka do rodzin zastępczych, do rodzinnych domów dziecka. Mam nadzieję, że w tej kwestii będzie ścisła współpraca między panią rzecznik a panią minister Kluzik, która tym problemem się zajmuje. Bo jest to problem ważny. A dziecko ma prawo wzrastać, wychowywać się w rodzinie. Molochy w rodzaju wielkich domów dziecka, takich na kilkadziesiąt dzieci, do których wdarła się, jak to się mówi, fala, nie są miejscem, w jakim dziecko powinno przebywać, rozwijać się, wzrastać. I trzeba jak najszybciej od tej praktyki odejść.

Kolejna kwestia to jest sprawa systemu podatkowego. Oczekiwałamby aktywności ze strony

pani rzecznik – bo z naszej strony ona jest obowiązkowa – również w celu wprowadzenia takiej korekty systemu podatkowego, by uwzględniał on potrzeby dzieci, by uwzględniał konieczność wydatków w rodzinie również na dzieci, choćby w drodze wprowadzenia kwoty wolnej od podatku. Powinien być pewien mnożnik: liczba dzieci razy kwota wolna od podatku, taka dodatkowa kwota na ten cel. A jeśli tymi dziećmi opiekuje się niepracująca matka, jeśli jest to wielodzietna rodzina, to również matka powinna być wliczana do tej liczby osób, których dotyczy kwota wolna od podatku. I to jest szansa na to, żeby rodzina w sposób godny zachowała właściwe środki na utrzymanie, nie zaś żeby najpierw wpłacała ogromne kwoty do budżetu państwa, a potem wyciągała rękę do pomocy społecznej.

Kolejna sprawa to sprawa dostępu do mieszkań. Dostęp do mieszkań a trwałość rodziny. Otóż brak mieszkań doprowadza czasami do rozpadu rodziny, a w każdym razie nie daje dobrych szans rozwoju dzieciom, co przyczynia się zarazem do zwiększenia problemów demograficznych, a i tak mamy spore. W związku z tym warto myśleć o rozwiązywaniu tego problemu. Myślę, że jakies współdziałanie i jakaś presja na resort budownictwa powinny zaistnieć, bo to jest sprawa właściwych warunków życia dziecka w rodzinie.

Następna kwestia to sprawa treści szkodliwych w Internecie. Całkowicie zgadzam się tutaj z panem senatorem Szafrancem, myślę, że teraz jest doskonała okazja, żeby spróbować w parlamencie, takim, jaki on jest, rozwiązać ten problem. Co to znaczy, że dziecko piętnastoletnie może być traktowane nie jak dziecko, tylko jak przedmiot uciech seksualnych po prostu? To jest sprawa i Internetu, i pornografii w ogóle, w mediach, w prasie. To jest problem, którym należy się zajmować bardziej efektywnie niż udawało się to w poprzedniej kadencji. Wówczas była na to mniejsza szansa, w tej chwili, jak sądzę, jest większa i razem powinniśmy się przyłożyć do tego, żeby to załatwić.

I jeszcze jedna sprawa. Była tu mowa o SKS, o zajęciach wychowania fizycznego dla dzieci. W roku 1993 w celu dokonania oszczędności na oświacie zlikwidowano zajęcia pozalekcyjne w szkołach. Skutek był widoczny od razu – w postaci wzrostu przestępczości wśród dzieci i młodzieży. I wydaje mi się, że trzeba – choć w tej chwili gdzieś tam to się już trochę pozmieniało – ze względu na zdrowie dzieci zwiększyć dostępność szkolnego boiska po lekcjach, sali gimnastycznej, piłki, umożliwić opiekę nad tymi dziećmi ze strony nauczycieli i umożliwić uczestniczenie w zajęciach jakiegoś kółka żywego słowa czy szkolnego teatryku itd., by w ten sposób chronić dzieci przed przemocą, przed tym, co się dzieje w blokowiskach, przed narkotykami. Dzieci powinny znaleźć miejsce dla swoich zainteresowań właśnie w szkole, która ma być również takim oś-

(senator E. Tomaszewska)

rodkiem rozwoju kulturalnego, wszechstronne-
go rozwoju dziecka. Powinna również dawać
szansę środowisku rodziców, radom szkolnym,
na większą aktywność, jeśli chodzi o zapewnienie
dzieciom rozwoju i socjalizacji.

To są te wychwycone przeze mnie kwestie, któ-
re wydają mi się ważne. Jest ich dużo więcej, ale
na te chciałam zwrócić uwagę. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Pani Senator.

Ostatni mówca, pan senator Antoni Szymański... Przedostatni.

Senator Antoni Szymański:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatoro-
wie! Pani Rzecznik!

Swoje dziesięciominutowe wystąpienie
chciałbym poświęcić wyjątkowemu prawu dziec-
ka, które jest niezwykle zaniedbane. Myślę o pra-
wie dziecka do wychowywania przez oboje rodzi-
ców. W konwencji wielokrotnie mówi się o tym, że
dziecko ma prawo do wychowania w rodzinie, ró-
wnież na tej sali nieraz mówiliśmy o rodzinie, ale
rodziną jest również ta niepełna. Często, mówiąc
o rodzinie, nie mówimy: matka, ojciec, którzy
mają wspólny wkład w wychowanie dziecka.
A w ostatnich kilkunastu latach pogłębia się taka
sytuacja, że dzieci są wychowywane przez jedno
z rodziców, w szczególności przez mamy – czasa-
mi przez ojców, to też trzeba zauważać, ale
w szczególności przez mamy – i mają coraz mniej-
szy kontakt z ojcem. Nasza wiedza z psychologii,
pedagogiki i socjologii wskazuje bardzo wyraź-
nie, że dziecko dla swojego rozwoju poznawczego
i emocjonalnego, dla rozwoju dobrej osobowości,
potrzebuje zarówno matki, jak i ojca. Poważne
konsekwencje wynikają z wychowania wyłącznie
przez jedno z rodziców.

Wydaje się, że tutaj pojawia się bardzo poważ-
ne zadanie dla rzecznika praw dziecka. Chodzi
o propagowanie właśnie takiego poglądu, że wy-
chowanie przez jedno z rodziców to jest wy-
rządzenie krzywdy dziecku. Zatem wychowanie
w rodzinie, ale pełnej, a jeśli z różnych powodów
ona jest niepełna, bo rozwody bądź separacje są
niezwykle częste i ich liczba wzrasta, to dziecko
powinno mieć zagwarantowany stały, rzeczywisty
kontakt zarówno z matką, jak i z ojcem. Tak
więc to jest pierwszy aspekt, na który chciałbym
zwrócić uwagę, zachęcając zarówno urząd
rzecznika praw dziecka, jak i Wysoką Izbę, do
propagowania takiego poglądu, bo to jest
ogromnie ważne – nawet najlepsza mama, na-
wet najlepsi dziadkowie ojca nie zastąpią. To
pierwsza sprawa.

Sprawa druga to jest to, żeby polskie prawo,
które w tej chwili funkcjonuje, było pozytywnie
wykonywane. Biorąc pod uwagę kodeks rodzin-
ny i wspomniane już sprawy rozwodowe, trzeba
bardzo wyraźnie powiedzieć – ja to dostrzegam –
że prawo rodzinne, które mówi o tym, że rozwo-
du się nie udziela, jeśli jest to sprzeczne z dob-
rem dziecka, najczęściej nie jest respektowane.
Małżonkowie, którzy chcą się rozwieść, którzy
są skonfliktowani, są silniejsi, dziecko nie jest
dostrzegane. Kto wobec tego ma reprezentować
to dziecko?

Dzisiaj rozmawiamy z panią rzecznik. Myślę,
że w każdym takim przypadku kurator dokonuje
fachowej oceny i przedstawia opinię. Gdyby pójść
w tym kierunku, że kurator reprezentuje dziec-
ko... Ale to w tym kierunku nie idzie. Rolą kura-
tora jest opisanie sytuacji dziecka, a powinna
ona zostać zwiększona o to – i w moim przekona-
niu należałoby o to zabiegać, przeprowadzić takie
zmiany legislacyjne i przekonać do tego sędziów,
którzy orzekają w tych sprawach – żeby kurator
był rzecznikiem dziecka, żeby mógł wystąpić w je-
go sprawie, żeby mógł wyraźnie sformułować
wnioski, że to z punktu widzenia dobra dziecka
na przykład jest niekorzystne. W tej chwili takie
wnioski są rzadkie nie dlatego, że kuratorzy ta-
kiej wiedzy nie mają, tylko dlatego, że naciska się
na nich, żeby takich zdecydowanych wniosków
po prostu nie formułowali. Najlepiej, żeby ża-
dnych wniosków nie wyciągali, tylko opisywali
sytuację, w jakiej dziecko się znajduje. A to jest
ochrona rodziny pełnej, ochrona dobra dziecka.

Wspominała pani kilkakrotnie o tym, że urząd
rzecznika praw dziecka odgrywa pewną rolę, jeśli
chodzi o nową instytucję mediacji. Otóż instytu-
cja mediacji w zakresie spraw rozwodowych nie-
stety nie działa dobrze. Instytucja ta miała za-
stąpić posiedzenia pojednawcze – nie zastąpiła.
Posiedzenie pojednawcze, istniejące do grudnia
roku ubiegłego, miało skłonić małżonków do
przemyslenia swojej decyzji o separacji bądź roz-
wodzie. Postępowania mediacyjne są dobrowol-
ne, a nie obligatoryjne, jak było w przypadku po-
siedzeń pojednawczych, i niezwykle rzadko się
z nich korzysta w sprawach rozwodowych, ze
szkodą dla dzieci. Nadto osoby, które je prowa-
dzą, zostały tak przeszkolone, żeby nie daj Boże
nie zasugerować mniej lub bardziej skonflikto-
wanym małżonkom, czasami nawet oczeku-
jącym tego, żeby ktoś im to podpowiedział, że mo-
że inne rozwiązanie jest możliwe, może jeszcze
chwilę trzeba poczekać, zastanowić się. Takiej
propozycji mają nie składać. Mają towarzyszyć –
i mediatorzy towarzyszą – w jak najspokojniej-
szym rozegraniu tej sprawy, ale nie towarzyszą
w takim sensie, żeby pomóc zastanowić się, czy
może to małżeństwo da się uratować. Taka jest
również opinia środowiska stowarzyszenia me-
diatorów, która nadeszła do Komisji Rodziny

(senator A. Szymański)

i Polityki Społecznej. I w tym aspekcie to stanowisko, moim zdaniem, jest nie do przyjęcia. Ono jest niezborne z tą instytucją, którą miało zastąpić, czyli posiedzeniem pojednawczym. Miało pójść na wyższy poziom, żeby robili to fachowcy. A sędzia nie zawsze jest fachowcem w pojednaniu. Zwracam na to uwagę, bo to jest niezwykle ważna sprawa.

Proszę państwa, jedna z fundacji, która zajmuje się problemem ojcostwa, zapytała w kontekście spraw rodzinnych, jak jest postrzegany ten problem wśród problemów rodzinnych. Myślę o Fundacji Cyryla i Metodego, która bardzo aktywnie funkcjonuje i pracuje w Lublinie, ale ma już swoje osiągnięcia na terenie całej Polski. Otóż problem braku ojca w rodzinie jest dostrzegany jako najpoważniejszy u 43% badanych osób, a badania były prowadzone na terenie Warszawy i Lublina.

Jakie są niektóre tylko konsekwencje braku ojca? Rodziny częściej popadają w biedę, w tym w skrajne ubóstwo. Młodzież z rodzin, gdzie ojca nie ma, częściej trafia do różnych placówek opiekuńczo-wychowawczych. Tam, gdzie nie ma ojca, dzieci wcześniej kończą edukację, często na poziomie podstawowym. Więcej jest problemów emocjonalnych i wychowawczych. Tam, gdzie nie ma ojca, kilkakrotnie, konkretnie trzykrotnie częściej dziewczęta stają się matkami przed osiemnastym rokiem życia. Chłopcy częściej bywają bezrobotni, częściej pojawiają się w świecie przestępczym. Następnie nie są zaangażowani w życie swoich dzieci, bo nie mieli tego wzoru.

Kończąc, zwracam się do pani rzecznik, ale również do Wysokiej Izby, żeby wśród praw dziecka, bardzo ważnych, bardzo wyraźnie formułować, że dziecko potrzebuje obojga rodziców i oni są niezastąpieni dla jego właściwego rozwoju. Jest w konwencji bardzo wiele praw: do wolności sumienia, do zrzeszania się, do manifestacji, słusznych praw, pod którymi się podpisujemy, ale niewątpliwie prawo do tego, żeby dziecko miało kontakt zarówno z matką, jak i z ojcem, którzy będą wpływać na jego rozwój, jest prawem znacznie ważniejszym. Dlatego powinniśmy poświęcić temu szczególną uwagę. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Mieczysław Augustyn, proszę bardzo.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Przepraszam, że zniweczyłem nadzieję, że to będzie ostatni głos, ale czynię to świadomie, bo uważam, iż powinniśmy pomyśleć o tej innej na-

dziei zupełnie serio, o nadziei, jaką są nasze dzieci. Dzisiaj jest to dobro narodowe, dobro coraz cenniejsze, tym cenniejsze, im tych dzieci jest mniej. Wobec tego powinniśmy gwarantowanie rozwoju tych coraz mniej licznych dzieci widzieć jako jeden z głównych elementów polityki prorodzinnej, która jest zapowiadana i której zarys mamy wkrótce otrzymać. Miejmy nadzieję, że funkcja rodziny jako matecznika prawidłowego rozwoju dzieci będzie zaakcentowana najbardziej we wszystkich celach polityki prorodzinnej. Warto, żeby przy tworzeniu programu polityki prorodzinnej było brane pod uwagę całe doświadczenie rzecznika praw dziecka jako jedna z podstawowych informacji, żeby problemy, które się wyłaniają chociażby z tego sprawozdania, były tam uwidocznione na poczesnym miejscu.

A teraz do konkretów. Jeśli dzieci mają spełnić nadzieje, które chcielibyśmy wszyscy w nich pokładać, to oczywiście wymagają inwestycji. Inwestycją najgłówniejszą jest edukacja. Dobra edukacja, dobre nauczanie i wychowanie są inwestycją w przyszłość, na którą nie można żałować środków. Dzisiaj nie można dzieciom narysować przyszłości. Dzisiaj nie da się jej zagwarantować, nie da się jej przy tym tempie rozwoju przewidzieć. Co można zatem dać? Można dać wiedzę, można dać umiejętności, można dać dobre nawyki, które będą służyć w każdej sytuacji. Temu powinna służyć rodzina, ale powinna też służyć szkoła.

Tymczasem nasza polska szkoła pozostawia ogromne rzesze dzieci na marginesie swojego głównego nurtu, adresowanego do młodzieży średnio uzdolnionej, młodzieży, która – tak byłoby najlepiej – nie powinna stwarzać żadnych problemów. I właśnie o te dzieci, które będą kiedyś być może dziećmi problemowymi, które – jak mówił pan senator Szymański – stwarzają problemy często nie ze swojej winy czy już dzisiaj stwarzają problemy, polska szkoła razem z rodziną powinna zadbać specjalnie.

Jeśli pytałem panią rzecznik o równe szanse dla tych grup dzieci, które niestety są poszkodowane w polskiej szkole na skalę masową, to dlatego, że uważam, iż zapewnienie tych równych szans wymaga, by dać tym dzieciom więcej. One muszą dostać więcej. Często przy próbach rozwiązania tego problemu mówi się o tym, żeby broń Boże nie segregować, broń Boże nie izolować, żeby niczego specjalnego dla kogoś nie robić. To jest błąd. Trzeba razem z rodzicami w poszczególnych szkołach, a zaraz potem w gminach, tworzyć programy dotarcia do dzieci z problemami, mało zdolnych, z ofertą, która będzie pokazywała, że tych dzieci nie chcemy odsunąć, tylko chcemy im dać więcej. Wtedy będzie to już oczywisty dialog. Ile więcej można w tych warunkach dać, ile więcej trzeba dać, by te dzieci, które od pięciu, sześciu, siedmiu lat dawno nie nadążają za żadnym programem, nie zaczęły za-

(senator M. Augustyn)

miast kulami z papieru rzucać prawdziwymi kamieniami? Kiedyś tę szkołę opuszczają. Często nie umiejąc czytać, nierzadko nie umiejąc pisać, nie rozumiejąc instrukcji, wyjdą w życie. Z jakimi szansami?

Tymczasem biurokratycznie wszystko się zgadza. Idą egzaminy w gimnazjach, trzeba więc ten średni poziom utrzymać. Gdzie tu myśleć o dzieciach, których coraz większa liczba zostaje rzeczywistość bez szans? Z tymi kwalifikacjami, z tymi możliwościami nie znajdują pracy ani tu, ani za granicą.

A system przygotowania do zawodu to już jest zupełnie inna kwestia, odrębna kłapa i klęska edukacyjna.

Ale przecież są jeszcze dzieci najzdolniejsze, które powinny być dumą Polski. Czy współczesna szkoła daje im to więcej? Nie bardzo. Nie zawsze. Śmiem nawet twierdzić, że niestety coraz mniej. Mniej niż dawniej w każdym razie. A przecież chwilę temu były wspaniałe sukcesy naszego młodego informatyka. Mamy takich ludzi. Powinniśmy ich wyluskiwać, powinniśmy dla nich pracować. Nie należy obawiać się, że ktoś nam zarzuci, że wyjątkowo traktujemy te dzieci. Te dzieci bowiem tego właśnie wymagają i będą kiedyś naszą wspólną radością.

Na koniec chcę powiedzieć o dwóch bardzo konkretnych sprawach, o które pytałem i o które chciałbym zaapelować. Nowe zagadnienia związane z opieką nad dziećmi porzuconymi, pozostawionymi przez rodziców, którzy wyjechali za pracę za granicą, to jest wyzwanie, które wymaga rzeczywistości aktywności być może, moim zdaniem, rzecznika. Być może rzeczywistość warto, żeby od państwa wyszła inicjatywa legislacyjna, by zadbać o prawa tych dzieci. Staje się to naprawdę coraz większym problemem. Uwidacznia się to w szkołach, uwidacznia się to w gminach. Gdzie dzieci? Kto się nimi opiekuje? Sąsiadka. Mama miała przyjechać po tygodniu, ale jest praca, nie ma jej więc miesiąc, nie ma dwa. Kto się zajmuje dziećmi? Naprawdę trzeba na to zwrócić uwagę.

I kolejna sprawa, z uporem maniaka ją poruszam, więc byłoby dziwne, gdybym tego dzisiaj nie zrobił, mianowicie problem dzieci niepełnosprawnych, które z bardzo wielu powodów, smutnych powodów, z konieczności, bo to zawsze musi być konieczność, znalazły się w domach pomocy społecznej. Jest ich ponad osiem tysięcy. Warto upomnieć się także o prawa tych dzieci chociażby w zakresie dostępu do prawidłowej opieki pielęgnacyjnej. Dzisiaj system finansowania domów pomocy społecznej powoduje, że prawa dzieci do tej opieki – a są to często dzieci naj, naj, najbardziej upośledzone fizycznie i umysłowo, którymi ktoś nie chce, albo nie umie, nie potrafi, nie może, zaopiekować się właściwie – są zagrożone. Tam pielęgnacja jest, oprócz róż-

nych innych usług opiekuńczych, po prostu elementarnym obowiązkiem. I ta pielęgnacja jest zagrożona dlatego, że pielęgniarki zatrudnione w domach pomocy społecznej znalazły się poza systemem, choć dzieci, które tam są, są przecież ubezpieczone i mają prawo do tego segmentu świadczeń medycznych, które się nazywa pielęgnacją, a zwłaszcza rehabilitacją.

Prosiłbym panią rzecznik o to, ażeby aktywnie wspierała nasze senackie starania, które w postaci inicjatywy ustawodawczej wkrótce się pojawią. Gdyby to było poparte jeszcze wizytacjami w tych domach i stwierdzeniem stanu faktycznego, wtedy moglibyśmy liczyć także na panią rzecznik, na to, że pani w kontaktach z Ministerstwem Zdrowia upomni się o to, tak jak to już zrobił w wystąpieniu generalnym rzecznik praw obywatelskich. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Informuję państwa, że lista mówców została wyczerpana.

W trybie dodatkowym udzielam na chwilę głosu pani senator Annie Kurskiej.

Proszę bardzo.

Senator Anna Kurska:

Ja chciałabym skierować do pani rzecznik swego rodzaju ostrzeżenie. Może jakoś tak, na taką odległość, to nie bardzo wyjdzie.

Chciałabym pani powiedzieć, że nie powinna pani podpisywać sprawozdania za rok, kiedy rzecznikiem był pan Jaros, bo siłą rzeczy bierze pani na siebie odpowiedzialność za jego działania. A był w zeszłym roku taki przypadek na innym stanowisku, gdzie się rzecznik zmienił, że posadzono go o plagiat. Lepiej więc takich rzeczy nie robić. Ja wiem, że pani nie miała żadnej złej intencji, ale to są wszystko działania, które jego dotyczą, a pani to swoim nazwiskiem potwierdza.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Pani Senator.

Zamykam dyskusję.

Chciałabym zapytać panią rzecznik, czy chciałyby się pani ustosunkować do głosów w dyskusji.

Nie musi pani oczywiście, Pani Rzecznik.

Rzecznik Praw Dziecka Ewa Sowińska:

Przede wszystkim chciałabym bardzo podziękować za te wszystkie głosy, które zdążyliśmy, zdaje się, wynotować. Będziemy to wdrażali, bo bardzo cenna dyskusja dzisiaj się odbyła.

I jeszcze chciałabym powiedzieć, że jeżeli któryś z panów senatorów może mi ofiarować dokument, który sobie przygotował, a który mnie by

(rzecznik E. Sowińska)

też ułatwił szybką reakcję, to bardzo bym o to prosiła. Jeżeli jest możliwe powielenie tekstów wypowiedzi, to będzie to dla mnie duża pomoc.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Stenogram będzie dostępny jutro i wszystkie wypowiedzi będzie pani rzecznik miała do dyspozycji.

Chciałbym pani rzecznik serdecznie podziękować za przedstawienie Senatowi informacji o jego działalności za rok 2005 wraz z uwagami o stanie przestrzegania praw dziecka. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wysoki Senacie, stwierdzam, że Senat zapoznał się z tą informacją.

Kończymy rozpatrywanie punktu trzeciego porządku obrad.

Proszę panią senator sekretarz o odczytanie komunikatów. Proszę bardzo.

Senator Sekretarz Margareta Budner:

Uprzejmie informuję, iż marszałek Senatu zwołuje posiedzenie Konwentu Seniorów w dniu jutrzejszym, 23 sierpnia 2006 r., o godzinie 15.00.

Posiedzenie Prezydium Senatu rozpocznie się bezpośrednio po zakończeniu Konwentu Seniorów.

Posiedzenie Komisji Zdrowia odbędzie się jutro, 23 sierpnia 2006 r., o godzinie 8.15 w sali nr 179.

Posiedzenie Komisji Praw Człowieka i Praworządności odbędzie się również w dniu jutrzejszym o godzinie 10.00 w sali nr 217. Porządek obrad: rozpatrzenie poprawek zgłoszonych na posiedzeniu Senatu do ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Wysoki Senacie, kończymy posiedzenie w dniu dzisiejszym...

(Głos z sali: Jeszcze oświadczenia.)

(Senator Piotr Andrzejewski: Chwileczkę, porządek jest poszerzony jeszcze o...)

Wiem, ogłaszam przerwę do jutra do godziny...

Panie Senatorze, oświadczenia...

(Senator Piotr Andrzejewski: Porządek nie został jeszcze wyczerpany...)

Zaraz, zaraz, oświadczenia będą po zakończeniu posiedzenia Senatu.

(Senator Piotr Andrzejewski: Nie, przepraszam, Panie Marszałku...)

Dzisiaj mają być oświadczenia?

(Głos z sali: Jutro.)

Jutro.

Senator Piotr Andrzejewski

Nie chodzi mi o oświadczenia. Przyjęty porządek obrad jest uzupełniony o punkt: zmiana w składzie komisji senackiej.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Zaraz, chwileczkę, Panie Senatorze.

Według tej informacji, którą ja dostałem, mam ogłosić przerwę do godziny 17.00, potem będą głosowania i potem będą oświadczenia. Tak jak zawsze oświadczenia są wygłaszane na zakończenie obrad.

(Senator Piotr Andrzejewski: To nie jest oświadczenie, Panie Marszałku, to jest punkt dodany do porządku obrad. Nie wyczerpaliśmy porządku obrad.)

Przepraszam, powiedziano mi, że to ma być jutro razem z głosowaniami.

Zmiana w składzie komisji senackiej ma być jutro, razem z głosowaniami, Panie Senatorze. W takim razie przenoszę ten punkt...

(Senator Piotr Andrzejewski: Ten punkt zostanie przeniesiony?)

Tak, ten punkt zostanie przeniesiony na dzień jutrzejszy.

(Senator Piotr Andrzejewski: Dziękuję.)

W takim razie, proszę państwa, dziękuję.

Ogłaszam przerwę do jutra, do godziny 17.00.

(Wznowienie posiedzenia o godzinie 20 minut 04)

(Posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Ryszard Legutko oraz Krzysztof Putra)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Wznawiam posiedzenie.

I po wznowieniu obrad ogłaszam przerwę do godziny 20.30.

(Przerwa w obradach od godziny 20 minut 04 do godziny 20 minut 32)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Wznawiam obrady.

Proszę państwa senatorów o zajmowanie miejsc.

Panie senator sekretarz zajęły już miejsca przy stole prezydalnym. Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu czwartego porządku obrad: zmiana w składzie komisji senackiej.

Przypominam, że wniosek Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich w tej sprawie zawarty jest w druku nr 218.

Proszę sprawozdawcę Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich, pana senatora Piotra Łukasza Andrzejewskiego, o zabranie głosu i przedstawienie wniosku komisji.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Komisja Regulaminowa, Etyki i Spraw Senatorskich, zgodnie z treścią doręzonego państwu druku nr 218 i zgodnie z wnioskiem pana senatora Kazimierza Kutza, przedkłada projekt uchwały, na mocy której Senat Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie art. 13 ust. 2 Regulaminu Senatu odwoła senatora Kazimierza Kutza z Komisji Nauki, Edukacji i Sportu. Tym samym pan senator Kutz będzie pracował tylko w Komisji Kultury i Środków Przekazu. Bardzo dziękujemy.

I prosiłbym, jeżeli nie ma jakichś innych głosów w tej sprawie, o przyjęcie tej uchwały przez cały Senat. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zabrać głos w tej sprawie? Nie.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez Komisję Regulaminową, Etyki i Spraw Senatorskich projektem uchwały w sprawie zmiany w składzie komisji senackiej.

Przypominam państwu, że projekt ten zawarty jest w druku nr 218.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego projektu uchwały? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto z państwa jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto z państwa wstrzymał się od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 83 obecnych senatorów 75 głosowało za, 4 – przeciw, 4 się wstrzymało od głosu. **(Głosowanie nr 1)**

Wobec wyników głosowania, stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie zmiany w składzie komisji senackiej.

Powracamy do rozpatrywania punktu pierwszego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów.

Przypominam, że w przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Praw Człowieka i Praworządności, która ustosunkowała się do wniosków przedstawionych w toku debaty i przygotowała sprawozdanie komisji w tej sprawie.

Dyskusja nad rozpatrywaną ustawą została zamknięta i obecnie, zgodnie z art. 52 ust. 6 Regulaminu Senatu, głos mogą zabrać jedynie sprawozdawcy i wnioskodawcy.

Proszę sprawozdawcę Komisji Praw Człowieka i Praworządności, pana senatora Zbigniewa Romaszewskiego, o zabranie głosu i przedstawienie uzgodnionych na posiedzeniu wniosków.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W druku nr 205Z przedstawione jest stanowisko Komisji Praw Człowieka i Praworządności, tak że ja tego ciągu numerów poprawek czytać nie będę, państwo po prostu mogą się z tym zapoznać. A są tam wymienione poprawki, które rekomenduje Komisja Praw Człowieka i Praworządności.

Jeżeli chodzi o szczegóły sprawy, to oczywiście opowiedzenie wszystkiego jest, proszę państwa, niemożliwe. Ale warto zasygnalizować dwie kwestie.

Mianowicie Komisja Praw Człowieka i Praworządności rekomenduje wprowadzenie przepisów dotyczących ochrony prywatności osób publicznych, które były osobami pokrzywdzonymi, jak również przywrócenie statusu pokrzywdzonego. Poprawki z tym związane stanowią blok, który zaczyna się od poprawki pięćdziesiątej piątej.

Drugi blok dotyczy utrzymania instytucji składu oświadczeń lustracyjnych. I ten blok, rekomendowany, przyjęty przez komisję, mieści się, o dziwo, w poprawce dziewięćdziesiątej drugiej, która jest podpisana nazwiskiem: Romaszewski. Różnica między przepisami zawartymi i przedstawionymi w poprawce dziewięćdziesiątej trzeciej, Komisji Praw Człowieka i Praworządności, a tym, co zostało podpisane nazwiskiem Romaszewski, wynika po prostu z poprawek legislacyjnych, których niezbędność ujawniła się później – okazały się one niezbędne, ażeby nadać spójność przepisom utrzymującym oświadczenia lustracyjne i weryfikację tych oświadczeń przez Sąd Lustracyjny.

Proszę państwa, niezależnie od tego, co podałem, pewną dużą grupą zmian, na którą chcę zwrócić uwagę, jest grupa zawarta jako poprawka szósta. Zmiany te zostały zgłoszone przez senatorów: Putrę, Koguta, Andrzejewskiego i Mazurkiewicza. Są to pewne, powiedziałbym, zmiany łagodzące zapisy projektu sejmowego. Szczególnie istotna jest chyba kwestia pewnych rozwiązań wprowadzanych do art. 55, ale, jak rozumiem, było to państwu przedstawiane na posiedzeniu plenarnym Senatu.

Ponadto w czasie posiedzenia komisji została dokonana zmiana treści wniosków zgłoszonych przez: senatorów Putrę, Koguta, Andrzejewskiego i Mazurkiewicza; przez senatora Szymańskiego; przez senatora Romaszewskiego. Poprawki te są wyszczególnione w druku.

Z kolei swoje poprawki wycofali: senator Romaszewski – sto szesnastą i sto trzydziątą; senatorowie Zbigniew Romaszewski oraz Antoni Szymański – sto sześćdziesiątą ósmą, sto dziewięćdziesiątą trzecią i sto dziewięćdziesiątą siódmą w zestawieniu wniosków; senator Kosma Złotowski – sto siedemdziesiątą pierwszą i sto sie-

demdziesiątą piątą w zestawieniu wniosków; senator Biela – sto dziewięćdziesiątą czwartą.

I to jest chyba wszystko, co chciałem państwu powiedzieć. Dyskusja była tak długotrwała, a praca, która czeka nas w tej chwili, a głównie pana marszałka, jest tak wielka, że powinniśmy wreszcie do niej przystąpić. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję, Panie Senatorze.

(Sygnał telefonu komórkowego)

Bardzo proszę o wyłączenie telefonów komórkowych.

A teraz poproszę sprawozdawcę mniejszości Komisji Praw Człowieka i Praworządności, pana senatora Kosmę Złotowskiego, o zabranie głosu i przedstawienie wniosków mniejszości.

Senator Kosma Złotowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przypadł mi teraz w udziale bardzo rzadki zaszczyt przedstawienia wniosków mniejszości, mniejszości, do której sam się nie zaliczam.

(Rozmowy na sali)

Chodzi mianowicie o poprawki opisane jako: szósta, dwudziesta dziewiąta, pięćdziesiąta ósma, pięćdziesiąta piąta, sześćdziesiąta dziewiąta, siedemdziesiąta trzecia, osiemdziesiąta pierwsza, sto dziewiętnasta, sto dwudziesta czwarta, sto trzydziesta trzecia i sto siedemdziesiąta. Jest to blok poprawek, które wprawdzie wychodzą w jakiś sposób naprzeciw temu, co proponowała senacka Komisja Praw Człowieka i Praworządności, aczkolwiek niezupełnie się z tym spotykają.

Jeśli wolno mi jeszcze dodać parę słów, to powiem, na czym te poprawki polegają.

Otóż przede wszystkim dzielimy funkcje publiczne na dwie kategorie. Pierwsza kategoria to te osoby, których dokumenty muszą być bezwzględnie ujawniane. Są to osoby wymienione w katalogu w art. 4. Druga kategoria osób publicznych to osoby, które mogą zastrzec sobie informacje prywatne.

Poprawki sto trzydziesta trzecia i sto siedemdziesiąta mówią o publikacji danych. Sto trzydziesta trzecia mówi o publikacji danych współpracowników organów bezpieczeństwa, a sto siedemdziesiąta – o publikacji danych pracowników służb bezpieczeństwa.

Poprawka sto dwudziesta czwarta jest o tyle ważna, że mówi, iż osoba, która była poszkodowana, może zastrzec publikację dokumentów, które dotyczą jej życia prywatnego.

Pozostałe poprawki... Aha, jeszcze jedna poprawka jest ważna, poprawka sześćdziesiąta piąta, mówiąca, że wzmianki dotyczące osób, które złożą jakieś zastrzeżenia w stosunku do do-

(senator K. Złotowski)

kumentów Instytutu Pamięci Narodowej, wchodzi do zbioru akt Instytutu Pamięci Narodowej i że dołącza się je do oświadczenia danej osoby.

To są główne kierunki, w których zmierzają te poprawki.

Mam nadzieję, że państwo tego nie chcą, ale jeśli państwo by chcieli, odczytałbym kolejno wszystkie te poprawki i omówiłbym.

(Głosy z sali: Nie trzeba.)

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa senatorów wnioskodawców chce jeszcze zabrać głos?

(Głos z sali: Senator Romaszewski.)

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Marszałku, ja, w ramach uzupełnienia swojej wypowiedzi, chciałbym zwrócić uwagę na jedną sprawę, o której zapomniałem powiedzieć.

(Wicemarszałek Ryszard Legutko: Bardzo proszę.)

(Głos z sali: Mikrofon!)

Włączony, ale nie działa.

Proszę państwa, otóż tutaj zaszło pewne nieporozumienie. Komisja poparła poprawkę sto osiemdziesiątą trzecią, senatora Bieli, która stoi w kolizji z podstawową tezą komisji co do utrzymania oświadczeń lustracyjnych.

Ja sygnalizuję państwu ten fakt. Doszło do tego w wyniku zamieszania i błędu. Bo rzeczywiście prace, któreśmy prowadzili, były po prostu straszne. No, także nasze Biuro Legislacyjne po dwudziestu czterech godzinach pracy mogło niektóre rzeczy przepuścić. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Boroń.

Senator Piotr Boroń:

Panie Marszałku, o ile sobie dobrze przypominam, komisja pozytywnie zaopiniowała również wniesione przeze mnie poprawki.

(Wicemarszałek Ryszard Legutko: Rozumiem, że jako senator wnioskodawca jest pan uprawniony do zabrania głosu.)

To były poprawki sześćdziesiąta trzecia, dziewięćdziesiąta piąta, sto czwarta, sto trzydziesta dziewięć, sto czterdziesta ósma i sto pięćdziesiąta piąta. Proszę o wyjaśnienia w tej sprawie.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Czy ktoś z państwa senatorów wnioskodawców chciałby jeszcze zabrać głos?

Senator Mieczysław Augustyn:

Przepraszam, Panie Marszałku. Czy mógłbym prosić o powtórzenie wypowiedzi pana senatora Boronia? Bo słyszalność była minimalna. Bardzo proszę.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Piotr Boroń:

Chciałem upewnić się co do opinii wydanej przez komisję na temat wniesionych przeze mnie poprawek. Podaję numery tych poprawek: sześćdziesiąta trzecia, dziewięćdziesiąta piąta, sto czwarta, sto trzydziesta dziewięć...

(Głosy z sali: Wolniej!)

(Głos z sali: Była reasumpcja!)

...sto czterdziesta ósma, sto pięćdziesiąta piąta.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Pan senator Romaszewski może odpowie na to pytanie.

Bardzo proszę...

(Senator Zbigniew Romaszewski: Ale musimy wobec tego po kolei...)

(Senator Piotr Boroń: Dobrze. Poprawka sześćdziesiąta trzecia.)

Senator Zbigniew Romaszewski:

Sześćdziesiąta trzecia. Panie Senatorze, problem... Przepraszam, już wyjaśniam. Problem z pana poprawkami był następujący: w te poprawki była włączona jedna poprawka, która godziła w system wydawania oświadczeń, składania oświadczeń lustracyjnych. I to była przyczyna, dla której myśmy taką decyzję podjęli. W tej chwili nie jestem w stanie tego wszystkiego odtworzyć, powiem tylko, że ta sprawa ujawniła się później, już po pana wyjściu z posiedzenia. Niemniej, rzeczywiście, powstała taka sytuacja, że my, uważając, iż idea składania oświadczeń lustracyjnych, czyli istnienia sankcji w ustawie, jest bardzo ważna, dokonaliśmy reasumpcji co do tamtej uchwały.

(Senator Piotr Boroń: Czyli, jak rozumiem, to jest efekt po reasumpcji.)

Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Czy jeszcze ktoś z państwa senatorów wnioskodawców chciałby zabrać głos?

Pan senator Andrzejewski, bardzo proszę.

(*Senator Piotr Andrzejewski: Ale mogę z miejsca?*)

Proszę przyjść tutaj, bo z miejsca nie słychać.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Jestem winien wszystkim państwu wyjaśnienie. Otóż są dwie poprawki, na które proszę zwrócić uwagę: sto dziewięćdziesiąta pierwsza i sto dziewięćdziesiąta. Sto dziewięćdziesiąta pierwsza została poparta przeze mnie, jest to wspólna poprawka pana marszałka Putry i senatorów Koguta, Andrzejewskiego i Mazurkiewicza. I ona została przeze mnie poparta. Ale poprzedza ją w zestawieniu poprawka oznaczona jako sto dziewięćdziesiąta, która została złożona później, choć opisana jako wcześniejsza. I ta moja poprawka odbiega w treści od tej wspólnej poprawki.

Muszę państwu tę sprawę wyjaśnić, bo waga tego zagadnienia jest ogromna. Chodzi tu o to, że powstaje pytanie, co zrobić ze wszystkimi postępowaniami toczącymi się w zgodzie z dotychczasową ustawą. Czy to, co zaproponowaliśmy wspólnie, we czterech, jest wystarczające, czy nie? Państwo musicie to ocenić. Proponuje się mianowicie, my proponujemy, by prowadzone dotychczas postępowania – a często one są już zaawansowane, prowadzone od paru już lat – zostały umorzone, a osoby, wobec których je prowadzono, mogły wytoczyć sprawy, wystąpić z powództwem i niejako postępowania te zaczną się od nowa.

Mam jednak wątpliwości, czy to w wystarczający sposób zagwarantuje prawo do sądu. I czy poszanowanie tego postępowania... Po prostu czy ono nie powinno zostać przeniesione dalej. Dlatego moja poprawka zmierza do tego, żeby na wniosek... To jest poprawka sto dziewięćdziesiąta, do art. 62. Uważam, że poprawka sto dziewięćdziesiąta przeze mnie sformułowana lepiej wyraża zgodność z konstytucją i z prawem do sądu z konstytucji, z art. 6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, te prawa, które należy respektować, osób, które w tej chwili są lustrwane, w oparciu o aktualne postępowania. Ja nie będę czytał tej poprawki, myślę, że państwo sami się z nią zapoznacie.

Zachęcam i kolegów, z którymi złożyłem poprawkę, i wszystkich państwa do głosowania za poprawką sto dziewięćdziesiątą, a nie sto dziewięćdziesiątą pierwszą. Bardzo za to kolegów przepraszam, ale każdy z nas ma prawo do refleksji. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Kolejny senator wnioskodawca, który chciałby zabrać głos, pan senator Bender.

Bardzo proszę.

Senator Ryszard Bender:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Wczoraj w czasie dyskusji podniosłem sprawę, żeby można było ujawniać materiały organów bezpieczeństwa nie tylko z lat 1944–1990, ale aby można było sięgnąć dalej i ujawniać materiały od 17 września 1939 r. Wymieniałem powody, niestety, komisja nie przychyliła się do mojego zdania i tej propozycji nie poparła.

W związku z tym, że komisja głosowała łącznie nad sprawą związaną z art. 4, w którym również była mowa o chronologii, chodziło mi o to, żeby można było ujawniać nie tylko materiały dotyczące osób obecnie pełniących funkcje publiczne, wymienione tu w spisie, ale i tych, które je pełniły. Są różni dawni emerytowani dygnitarze, pełniący analogiczne funkcje jak przewodniczący Rady Państwa czy inni dawni dygnitarze i do ich akt przez to, że są już emerytowani, nikt nie będzie mógł sięgnąć. Skoro komisja nie przychyliła się do tego, żeby chodziło o okres od 17 września 1939 r., proponowałem, żeby ta sprawa dotyczyła okresu od 1944 r. do 1990 r. Do tego także komisja się nie przychyliła.

Kolejna sprawa, sprawa osób inwigilowanych przez władze komunistyczne. Pragnąłem i proponowałem, żeby Instytut Pamięci Narodowej mógł wymienić te osoby na liście, sporządzić listę osób inwigilowanych przez zbrodnicze instytucje służb bezpieczeństwa. Nazwałem ją nawet listą honorową. Byłem gotów ustąpić, żeby nie nadawać jej tak znakomitej tytułatury, ale żeby była lista osób inwigilowanych przez służby bezpieczeństwa. To także nie uzyskało poparcia Wysokiej Komisji.

Jednak ze swej strony zwracam się z prośbą o przychylność dla moich propozycji.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z państwa senatorów wnioskodawców chciałby zabrać głos?

Proszę bardzo, pan senator Mazurkiewicz.

Senator Andrzej Mazurkiewicz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Zachęcam do poparcia poprawki dwudziestej siódmej, wprowadzającej sankcje w stosunku do osób, które były pracownikami Służby Bezpie-

(senator A. Mazurkiewicz)

czeństwa, agentami Służby Bezpieczeństwa, a które dzisiaj mogą sprawować funkcje wymagające wysokiej etyki, nieposzlakowanej opinii. Jest to poprawka, która w tej ustawie daje jakiegokolwiek narzędzie, wprowadza sankcje. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z państwa senatorów wnioskodawców chciałby zabrać głos? Nie widzę.

(Senator Anna Kurska: Panie Marszałku, ja chciałabym przedstawić stanowisko mniejszości.)

Ale to... Przepraszam.

(Senator Anna Kurska: Właśnie, nie miał pan tego napisanego. Nie teraz?)

(Głos z sali: Było, było.)

(Głos z sali: Senator Złotowski przedstawiał stanowisko mniejszości.)

(Senator Anna Kurska: Ale to jest inna kwestia, innej mniejszości, chodzi o inne przepisy.)

(Głosy z sali: Pozwólcie kobiecie, niech mówi.)

(Oklaski)

Bardzo przepraszam panią senator, ale nie ma takiej możliwości, nie mogę pani udzielić głosu.

(Głosy z sali: Uuu...)

Wnioski mniejszości zostały przedstawione, a nie ma pani na liście senatorów wnioskodawców. Tak że bardzo mi przykro.

(Senator Anna Kurska: Ale zostały...)

(Senator Zbigniew Romaszewski: Panie Marszałku, to jest błąd Biura Legislacyjnego, po prostu zapomniało to umieścić, rzeczywiście taki wniosek był złożony.)

W takim razie jest wniosek mniejszości, który nie został jeszcze przedstawiony, tak?

(Senator Zbigniew Romaszewski: Tak jest, był wniosek, ale po prostu nie został...)

Dobrze, przepraszam bardzo, cofam swoją decyzję.

Proszę bardzo. (Oklaski)

Senator Anna Kurska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przypadło mi w udziale przedstawienie stanowiska mniejszości. Dotyczy ono poprawki setnej, artykułu kodeksu karnego. Wniosek ten skierowali senatorowie Putra, Kogut, Andrzejewski i Mazurkiewicz.

Wnoszą oni o to, ażeby kodeks karny był uzupełniony o dodatkowe dwa artykuły. Chodzi o to, aby w art. 112 było jeszcze stwierdzenie... Muszę jednak przywołać cały zapis. „Niezależnie od przepisów obowiązujących w miejscu popełnie-

nia przestępstwa ustawę karną stosuje się do obywatela polskiego oraz cudzoziemca w razie popełnienia przestępstwa pomówienia narodu polskiego.” Druga poprawka dotyczy art. 132. „Kto publicznie pomawia naród polski o udział, organizowanie lub odpowiedzialność za zbrodnie komunistyczne lub nazistowskie, podlega karze pozbawienia wolności do lat trzech.” Byłoby to dodane po art. 132, a wcześniej są zapisy dotyczące zniewag narodu. Tak że jest to kwestia tego, że pomówienie to jest coś innego niż zniewaga, ma inny zakres i dlatego – zdaniem wnioskodawców – powinno się znaleźć w kodeksie. To wszystko. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Przypominam, że następujący wnioskodawcy wycofali swoje wnioski, są to panowie senatorowie Zbigniew Romaszewski, Kosma Złotowski i Adam Biela.

Zgodnie z art. 52 ust. 7 Regulaminu Senatu każdy senator może podtrzymać wycofany wniosek, przejmując uprawnienia dotychczasowego wnioskodawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów chce podtrzymać wycofane wnioski?

Proszę bardzo, pan senator Zientarski.

Senator Piotr Zientarski:

Ja chciałbym podtrzymać wniosek senatorów Szymańskiego i Romaszewskiego, zawarty w punkcie sto dziewięćdziesiątym trzecim. Chodzi o *vacatio legis* ustawy, o której była mowa, o sześciomiesięczne *vacatio legis*.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Zatem podtrzymany został wniosek sto dziewięćdziesiąty trzeci z druku nr 205Z. Jest to wniosek senatorów Zbigniewa Romaszewskiego i Antoniego Szymańskiego, a został podtrzymany przez pana senatora Zientarskiego.

Czy ktoś jeszcze z państwa?

(Głos z sali: Senator Wach.)

Pan senator Wach, bardzo proszę.

Senator Piotr Wach:

Panie Marszałku, ja chciałem tylko powiedzieć, że moje zgłoszenie dotyczyło tego samego punktu. Jestem drugą osobą, która wnosi o podtrzymanie poprawki sto dziewięćdziesiątej trzeciej.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Zatem wniosek sto dziewięćdziesiąty trzeci zostaje podtrzymany przez panów senatorów Zientarskiego i Wachę. Dziękuję bardzo.

(wicemarszałek R. Legutko)

Czy jeszcze ktoś chciałby podtrzymać jakiś wniosek?

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów.

W tej sprawie w toku debaty przedstawiono następujące wnioski. Senator Kazimierz Kutz przedstawił wniosek o odrzucenie ustawy. Komisja Praw Człowieka i Praworządności oraz pozostali senatorowie wnioskodawcy przedstawili wnioski o wprowadzenie poprawek do ustawy.

Zgodnie z art. 54 ust. 1 Regulaminu Senatu w pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie ustawy, pkt I druku nr 205Z, a następnie, w przypadku odrzucenia tego wniosku, nad przedstawionymi poprawkami, pkt II, według kolejności przepisów ustawy.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem pana senatora Kazimierza Kutza o odrzucenie ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów.

Proszę państwa o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego wniosku? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto z państwa jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto z państwa się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 92 obecnych senatorów 3 było za, 75 – przeciw, 14 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 2)**

Wniosek został odrzucony.

Wobec odrzucenia wniosku o odrzucenie ustawy przystępujemy do głosowania nad przedstawionymi poprawkami.

Najpierw głosujemy nad poprawkami pierwszą i dwudziestą czwartą, mającymi na celu rozszerzenie zakresu ustawy tak, aby obejmowała okres od 17 września 1939 r.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw”.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się”.

Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 92 obecnych senatorów 7 było za, 77 – przeciw, 8 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 3)**

Poprawki zostały odrzucone.

Poprawki druga, czwarta i piąta wprowadzają do ustawy skrót dotyczący nazwy Instytutu Pamięci Narodowej.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku „za”.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników.

Na 92 obecnych senatorów 92 było za. **(Głosowanie nr 4)**

Poprawki zostały przyjęte.

Głosujemy nad poprawkami trzecią, sto siódmą, sto jedenastą i sto osiemdziesiątą piątą, które rozszerzają krąg podmiotów rozumianych jako organy bezpieczeństwa państwa, włączając do nich Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk oraz Urząd do spraw Wyznań.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw”.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się”.

Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 92 obecnych senatorów 54 było za, 34 – przeciw, 4 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 5)**

Poprawki zostały przyjęte.

Poprawki szósta, dwudziesta dziewiąta, pięćdziesiąta ósma, sześćdziesiąta piąta, sześćdziesiąta dziewiąta, siedemdziesiąta trzecia, osiemdziesiąta pierwsza, sto dziewiętnasta, sto dwudziesta czwarta, sto trzydziesta trzecia i sto siedemdziesiąta formułują na nowo katalog osób pełniących funkcje publiczne, umożliwiają skłanianie uzupełnień i sprostowań do zaświadczeń, modyfikują zasady dostępu do archiwów IPN, statuuje prawo do zastrzeżenia danych z życia prywatnego i rodzinnego oraz rozszerzają katalog podlegający publikacji przez IPN.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za”.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw”.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się”.

Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 92 obecnych senatorów 54 było za, 37 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 6)**

Poprawki zostały przyjęte.

Głosujemy nad poprawką siódmą, która skreśla z katalogu... Przepraszam bardzo.

Głosujemy teraz nad poprawką dwudziestą piątą, która powoduje, że osoby pełniące funkcje publiczne mają pierwszeństwo w uzyskaniu urzędowego potwierdzenia w przedmiocie istnie-

(wicemarszałek R. Legutko)

nia w archiwach IPN dokumentów ich dotyczących.

(Głos z sali: Zaraz, zaraz, nad którą?)

(Senator Krzysztof Putra: Nad dwudziestą piątą?)

Tak, nad poprawką dwudziestą piątą.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników.

Na 91 obecnych senatorów 1 był za, 86 – przeciw, 4 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 7**)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka dwudziesta szоста usuwa z ustawy przepis, na podstawie którego treść zaświadczenia może stanowić podstawę do rozwiązania umowy o pracę, odwołania z zajmowanego stanowiska lub wszczęcia postępowania dyscyplinarnego.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw”.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się”.

Proszę o podanie wyników głosowania.

Na 92 obecnych senatorów 37 było za, 53 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 8**)

Poprawka została odrzucona.

Głosujemy nad poprawką dwudziestą siódmą, która zmierza do tego, aby sądowe stwierdzenie zgodności zaświadczenia ze stanem faktycznym, w szczególności wystąpieniem okoliczności pracy lub współpracy z organami bezpieczeństwa państwa, a nie sam fakt wydania zaświadczenia, stanowiło podstawę do rozwiązania umowy o pracę.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników.

Na 91 obecnych senatorów 55 było za, 35 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 9**)

(Oklaski)

Poprawka została przyjęta.

Głosujemy nad poprawkami czterdziestą pierwszą i pięćdziesiątą „a”, które uniemożliwiają

partiom politycznym, związkom zawodowym lub stowarzyszeniom występowanie na podstawie upoważnienia zainteresowanych stron o urzędowe potwierdzenie w przedmiocie istnienia w archiwach IPN dokumentów ich dotyczących.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Poproszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się”.

Proszę o podanie wyników.

Na 91 obecnych senatorów 35 było za, 53 – przeciw*, 3 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 10**)

Poprawki zostały odrzucone.

Głosujemy nad poprawką czterdziestą drugą, a ta umożliwi partiom politycznym, związkom zawodowym lub stowarzyszeniom występowanie o urzędowe potwierdzenie w przedmiocie istnienia w archiwach IPN dokumentów osób bez względu na okoliczności, czy wyraziły na to zgodę oraz czy kandydują na funkcje publiczne.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się”.

Proszę o podanie wyników.

Na 92 obecnych senatorów 3 było za, 89 – przeciw. (**Głosowanie nr 11**)

Poprawka została odrzucona.

Głosujemy nad poprawką czterdziestą trzecią, a ta ma charakter redakcyjny i utrzymuje partiom politycznym, związkom zawodowym oraz stowarzyszeniom możliwość występowania o urzędowe potwierdzenie w przedmiocie istnienia w archiwach IPN dokumentów osób, które wyraziły na to zgodę.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się”.

Proszę o podanie wyników.

Na 91 obecnych senatorów 56 było za**, 34 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 12**)

Poprawka została przyjęta.

Głosujemy nad poprawką czterdziestą czwartą. Wskazuje ona, że organem uprawnionym organizacji Polonii zagranicznej do wystę-

*Wicemarszałek przeczytał omyłkowo: 3 – przeciw.

**Wicemarszałek przeczytał omyłkowo: 53 było za.

(wicemarszałek R. Legutko)

powania o wydanie urzędowego potwierdzenia istnienia w archiwach IPN odpowiednich dokumentów jest organ tej organizacji upoważniony statutowo.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się”.

Na 92 obecnych senatorów 58 głosowało za, 30 – przeciw, 4 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 13**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka czterdziesta piąta skreśla wymóg pozytywnej opinii konsula RP w przypadku wystąpienia o urzędowe potwierdzenie w przedmiocie istnienia w archiwach IPN dokumentów przez organizację Polonii zagranicznej.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się”.

Proszę o podanie wyników.

Na 91 obecnych senatorów nikt nie głosował za, 89 głosowało przeciw*, 2 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 14**)

Poprawka została odrzucona.

Poprawki czterdziesta szósta i pięćdziesiąta druga upraszczają postępowanie o wydanie urzędowego potwierdzenia, o które mogą się starać partie i inne organizacje.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników.

Na 92 obecnych senatorów 35 głosowało za, 56 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 15**)

Poprawki zostały odrzucone.

Głosujemy nad poprawką czterdziestą siódmą. Zmierza ona do przyznania kościołom i innym związkom wyznaniowym prawa do składania podań o wydanie zaświadczenia dla osób, które wyrażają na to zgodę.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się” i podnieść rękę.

Proszę o podanie wyników.

Na 91 obecnych senatorów 5 głosowało za, 81 – przeciw, 5 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 16**)

Poprawka została odrzucona.

Głosujemy nad poprawką czterdziestą ósmą, która ma na celu stworzenie listy honorowej osób inwigilowanych przez władze komunistyczne.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto się wstrzymuje od głosu? Proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się” i podnieść rękę.

Proszę podać wyniki.

Na 91 obecnych senatorów 6 głosowało za, 82 – przeciw, 3 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 17**)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka czterdziesta dziewiąta umożliwia wszczęcie postępowania w sprawie wydania zaświadczenia... Przepraszam. Zgodnie z poprawką czterdziestą dziewiątą wszczęcie postępowania w sprawie wydania zaświadczenia będzie następować na żądanie strony.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się” i podnieść rękę.

Proszę podać wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 31 głosowało za, 55 – przeciw, 3 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 18**)

Poprawka została odrzucona.

Głosujemy nad poprawką pięćdziesiątą, która zmierza do zapewnienia spójności w ramach art. 7 ustawy.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się” i podnieść rękę.

Proszę podać wyniki.

Na 92 obecnych senatorów 91 było za, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 19**)

Poprawka została przyjęta.

Głosujemy nad poprawkami pięćdziesiątą pierwszą, siedemdziesiątą, siedemdziesiątą pier-

*Wicemarszałek przeczytał omyłkowo: 87 głosowało przeciw.

(wicemarszałek R. Legutko)

wszą. Wskazują one organ właściwy do wydania zaświadczenia w stosunku do osób, które nie mają miejsca zamieszkania w Polsce. Poprawki siedemdziesiąta i siedemdziesiąta pierwsza mają charakter terminologiczny.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się” i podnieść rękę.

Proszę o podanie wyników.

Na 92 obecnych senatorów 91 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 20**)

Poprawki zostały przyjęte.

Poprawka pięćdziesiąta trzecia ma charakter uściślający.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się” i podnieść rękę.

Proszę podać wyniki.

Na 92 obecnych senatorów 90 głosowało za, 1 – przeciw, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 21**)

Poprawka została przyjęta.

Głosujemy nad poprawką pięćdziesiątą czwartą, która ma charakter redakcyjny.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się” i podnieść rękę.

Proszę o podanie wyników.

Na 91 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 22**)

Poprawka została przyjęta.

Głosujemy nad poprawką pięćdziesiątą dziewiątą, a ta zmierza do tego, aby dane zamieszczane w zaświadczeniu wydawanym osobie zainteresowanej były zgodne z danymi zawartymi w informatycznej bazie rejestru zaświadczeń.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się” i podnieść rękę.

Proszę o podanie wyników.

Na 91 obecnych senatorów 90 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 23**)

Poprawka została przyjęta.

Głosujemy nad poprawką sześćdziesiątą pierwszą, która ma charakter redakcyjny.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się” i podnieść rękę.

Proszę o podanie wyników.

Na 92 obecnych senatorów 90 głosowało za, 1 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 24**)

Poprawka została przyjęta.

Głosujemy nad poprawką sześćdziesiątą drugą, a ta poprawka uzupełnia zakres zaświadczenia o informacje, czy treść zapisów ewidencyjnych poparta jest dowodem wynikającym z zasobów archiwalnych Instytutu Pamięci Narodowej, że osoba, której dotyczy zaświadczenie, podpisała umowę o współpracy, deklarację lub zgodę na współpracę z organami bezpieczeństwa państwa lub współpracowała z tymi organami, dostarczając danych mających walor operacyjny dla tych organów.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się” i podnieść rękę.

Proszę o podanie dokumen... Proszę o podanie... Oj... (*Wesołość na sali*) Teraz tak będzie, gorzej z każdą chwilą.

Proszę o podanie wyników.

Na 92 obecnych senatorów 6 głosowało za, 85 – przeciw*, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 25**)

Poprawka została odrzucona.

Głosujemy nad poprawką sześćdziesiątą czwartą, która rozszerza zakres zaświadczenia o ocenę dokumentów przez osobę zainteresowaną.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się” i podnieść rękę.

Proszę o podanie wyników.

Na 92 obecnych senatorów 3 głosowało za, 87 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 26**)

Poprawka została odrzucona.

*Wicemarszałek przeczytał omyłkowo: 82 – przeciw.

(wicemarszałek R. Legutko)

Głosujemy nad poprawką sześćdziesiątą szóstą, a ta poprawka rozszerza zakres zaświadczenia o pouczenie o przysługującym prawie do wytoczenia powództwa.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się” i podnieść rękę.

Proszę podać wynik.

Na 91 obecnych senatorów 90 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 27)**

Poprawka została przyjęta.

Głosujemy nad poprawką sześćdziesiątą siódmą. Wyłącza ona z przepisu tajemnice chronione na podstawie innych ustaw niż ustawa o ochronie informacji niejawnych, co oznacza, że tajemnice te nie będą stanowiły podstawy do odmowy dostępu do informacji zawartych w dokumentach organów bezpieczeństwa państwa oraz wpływały na treść zaświadczenia.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się” i podnieść rękę.

Proszę o podanie wyników.

Na 90 obecnych senatorów 33 głosowało za, 50 – przeciw, 9 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 28)**

Poprawka została odrzucona.

(Sygnał telefonu komórkowego)

Przypominam jeszcze raz państwu o konieczności, obowiązku, obligacji, przymusie wyłączenia telefonów komórkowych.

Głosujemy nad poprawką sześćdziesiątą ósmą, która ma charakter uściślający.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto z państwa jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto z państwa wstrzymuje się od głosu? Proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się” i podnieść rękę.

Proszę podać wyniki.

Na 92 obecnych senatorów 88 głosowało za, 1 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 29)**

Poprawka została przyjęta.

Głosujemy nad poprawką siedemdziesiątą drugą, która ma charakter uściślający i uzupełniający.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się” i podnieść rękę.

Proszę podać wyniki.

Na 92 obecnych senatorów 39 głosowało za, 51 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 30)**

Poprawka została odrzucona.

Głosujemy nad poprawką siedemdziesiątą czwartą, a ta poprawka przewiduje, że zaświadczenia będą katalogowane w rejestrze zaświadczeń według nazwisk i imion osób, wobec których zaświadczenia te zostały wydane.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się”.

Proszę podać wyniki.

Na 91 obecnych senatorów 91 głosowało za. **(Głosowanie nr 31)**

Poprawka została przyjęta.

Głosujemy nad poprawką siedemdziesiątą piątą, która ma charakter redakcyjny.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się”.

Proszę podać wyniki.

Na 91 obecnych senatorów 91 głosowało za. **(Głosowanie nr 32)**

Poprawka została przyjęta.

Głosujemy nad poprawką siedemdziesiątą szóstą, która uściśla terminologię ustawy.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto z państwa jest przeciw?

Kto z państwa się wstrzymał od głosu?

Proszę podać wyniki.

Na 91 obecnych senatorów 90 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 33)**

Poprawka została przyjęta.

Głosujemy nad poprawką siedemdziesiątą siódmą, a ta poprawka doprecyzowuje, że powszechny dostęp do informacji zawartych w bazie rejestru zaświadczeń będzie zapewniony w drodze publikacji na stronach internetowych IPN.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto z państwa jest przeciw?

(wicemarszałek R. Legutko)

Kto z państwa wstrzymuje się od głosu?
Proszę podać wyniki.

Na 91 obecnych senatorów 36 głosowało za, 53 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 34**)

Poprawka została odrzucona.

Głosujemy nad poprawką osiemdziesiątą piątą, która uściśla przepis ustawy.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto z państwa jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za”.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw”.

Kto się wstrzymuje od głosu?

Proszę podać wyniki.

Na 91 obecnych senatorów 88 głosowało za, 2 wstrzymało się od głosu, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 35**)

Poprawka została przyjęta.

Głosujemy nad poprawką osiemdziesiątą ósmą, która dokonuje zmian terminologii w przepisach, w których nie zostały wprowadzone konsekwencje tych zmian przyjętych w ustawie z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za”.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw”.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się”.

Proszę podać wyniki.

Na 91 obecnych senatorów 89 głosowało za, 2 nie głosowało. (**Głosowanie nr 36**)

Poprawka została przyjęta.

Głosujemy nad poprawkami osiemdziesiątą dziewiątą, dziewięćdziesiątą siódmą, sto piętnastą, sto dwudziestą trzecią i sto czterdziestą, które to poprawki określają sąd właściwy do rozpatrzenia powództwa w sprawie zaświadczenia, wskazując, że będzie to sąd okręgowy, a nie wydział lustracyjny tego sądu.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za”.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw”.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się” i podnieść rękę.

Proszę podać wyniki.

Na 91 obecnych senatorów 90 głosowało za, 1 – przeciw. (**Głosowanie nr 37**)

Poprawki zostały przyjęte.

Głosujemy nad poprawką dziewięćdziesiątą, która przewiduje, że sąd będzie rozpatrywał w pierwszej kolejności powództwa wytoczone przez osoby pełniące funkcje publiczne.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się”.

Proszę podać wyniki.

Na 91 obecnych senatorów 36 głosowało za, 51 – przeciw, 3 wstrzymało się od głosu, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 38**)

Poprawka została odrzucona.

Głosujemy nad poprawką dziewięćdziesiątą pierwszą, która uściśla terminologię ustawy.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się”.

Proszę podać wyniki.

Na 91 obecnych senatorów 90 głosowało za, 1 – przeciw. (**Głosowanie nr 39**)

Poprawka została przyjęta.

Głosujemy teraz nad poprawką... Sekunda, bardzo proszę o chwilę przerwy i konsultacje.

Proszę państwa, już wiemy, będziemy głosować nad poprawkami: dziewięćdziesiątą drugą, dziewięćdziesiątą ósmą, sto pierwszą, sto trzynastą, sto dwudziestą ósmą, sto trzydziestą szóstą, sto czterdziestą pierwszą, sto czterdziestą piątą, sto pięćdziesiątą, sto pięćdziesiątą drugą, sto siedemdziesiątą dziewiątą, sto osiemdziesiątą pierwszą, sto osiemdziesiątą siódmą, sto dziewięćdziesiątą drugą. Poprawki te zmierzają do zachowania obowiązku składania oświadczeń lustracyjnych przez osoby pełniące funkcje publiczne w rozumieniu obecnie obowiązującej ustawy z dnia 11 kwietnia 1997 r. o ujawnianiu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990 osób pełniących funkcje publiczne.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się” i podnieść rękę.

Proszę podać wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 39 głosowało za, 46 – przeciw, 4 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 40**)

Poprawki zostały odrzucone.

Przystępujemy do głosowania nad poprawką...
(Rozmowy na sali)

Trzy minuty przerwy technicznej.

(Przerwa w obradach od godziny 21 minut 29 do godziny 21 minut 41)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Wznawiam obrady.

Bardzo proszę panie i panów senatorów o zajmowanie miejsc.

(Rozmowy na sali)

Zapraszam państwa senatorów z kularów.

(Rozmowy na sali)

Ponawiam prośbę o zajęcie miejsc.

Poprawki: dziewięćdziesiąta trzecia, dziewięćdziesiąta dziewiąta, sto druga, sto czternaście, sto dwudziesta dziewiąta, sto trzydziesta siódma, sto czterdziesta druga, sto czterdziesta szósta, sto pięćdziesiąta pierwsza, sto pięćdziesiąta trzecia, sto osiemdziesiąta, sto osiemdziesiąta druga, sto osiemdziesiąta ósma zmierzają do zachowania obowiązku składania oświadczeń lustracyjnych przez osoby pełniące funkcje publiczne w rozumieniu obecnie obowiązującej ustawy z dnia 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990 osób pełniących funkcje publiczne.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników.

Na 91 obecnych senatorów 20 głosowało za, 64 – przeciw. **(Głosowanie nr 41)**

Poprawki zostały odrzucone.

Przechodzimy do głosowania nad poprawkami dziewięćdziesiątą czwartą, sto trzecią, sto trzydziestą ósmą, sto czterdziestą siódmą i sto pięćdziesiątą czwartą. Wskazują one, że na listach kandydatów w wyborach powszechnych zamieszcza się także treść dokumentów, w oparciu o które sporządzono zaświadczenia.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o podanie wyników.

Na 92 obecnych senatorów 27 głosowało za, 60 – przeciw, 5 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 42)**

Poprawki zostały odrzucone.

Przechodzimy do głosowania nad poprawkami dziewięćdziesiątą piątą, sto czwartą, sto trzydziestą dziewiątą, sto czterdziestą ósmą i sto pięćdziesiątą piątą rozszerzającymi katalog informacji, które będą zamieszczone w zaświadczeniu, oraz wskazującymi, że na listach kandydatów w wyborach powszechnych zamieszcza się także

treść dokumentów, w oparciu o które sporządzono zaświadczenie.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o podniesienie ręki i naciśnięcie przycisku.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o podanie wyników.

Na 92 obecnych senatorów 46 głosowało za, 42 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu, 2 nie głosowało. **(Głosowanie nr 43)**

Poprawki zostały przyjęte.

Głosujemy nad poprawką dziewięćdziesiątą szóstą, która dostosowuje nomenklaturę ustawy do ustawy o działach administracji rządowej.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników.

Na 90 obecnych senatorów 88 głosowało za, nikt nie głosował przeciw, 1 wstrzymał się od głosu, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 44)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawki setna i sto trzydziesta pierwsza dodają do kodeksu karnego przepis penalizujący publiczne pomawianie Narodu Polskiego.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników.

Na 92 obecnych senatorów 54 głosowało za, 36 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 45)**

Poprawki zostały przyjęte.

Poprawka sto piąta ma na celu utrzymanie dotychczasowego zakresu czasowego ustawy o Instytucji Pamięci Narodowej.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o podanie wyników.

Na 89 obecnych senatorów 13 głosowało za, 54 – przeciw, 22 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 46)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka szósta ma charakter...

(Głos z sali: Sto szósta.)

(wicemarszałek K. Putra)

Poprawka sto szósta ma charakter terminologiczny.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o podanie wyników.

Na 92 obecnych senatorów 41 głosowało za, 50 – przeciw, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 47**)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka sto ósma zmierza do tego, aby dwóch spośród jedenastu członków Kolegium Instytutu Pamięci wybierał Senat.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o podanie wyników.

(Poruszenie na sali) (Oklaski) (**Głosowanie nr 48**)*

Jednogłośnie przyjęta.

Poprawka sto dziewiąta ma charakter...

(Rozmowy na sali)

Poprawka sto dziewiąta, powtarzam, ma charakter legislacyjny.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o podanie wyników.

Na 92 obecnych senatorów 40 głosowało za, 50 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 49**)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka sto dziesiąta wskazuje, że minister obrony narodowej ma obowiązek przygotować do przekazania do archiwum Instytutu Pamięci Narodowej akta nie tylko funkcjonariuszy, lecz także żołnierzy wojskowych organów bezpieczeństwa.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o podanie wyników.

Na 92 obecnych senatorów 90 głosowało za, 1 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 50**)

Poprawka została przyjęta.

Teraz głosujemy nad poprawką sto dwunastą, która zmierza do ujednoczenia terminologii ustawowej.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto wstrzymał się od głosu?

Proszę o podanie wyników.

Na 92 obecnych senatorów 92 głosowało za.

(**Głosowanie nr 51**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka sto dwudziesta szósta zmierza do tego, aby osoba, która uzyskała wgląd w dokumenty, mogła zastrzec, że dane w zakresie jej dóbr osobistych nie będą udostępniane.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Dziękuję.

Proszę o podanie wyników.

(Głos z sali: A pytanie, kto wstrzymał się od głosu?)

Przepraszam.

Kto wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników.

Na 92 obecnych senatorów 22 głosowało za, 47 – przeciw, 23 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 52**)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka sto trzydziesta druga usuwa z ustawy przepis karny... Przepraszam, krótka konsultacja.

(Rozmowy na sali)

Nie, to nie była sto trzydziesta. Dziewięćdziesiąta trzecia była przyjęta.

(Rozmowy na sali)

Powracamy, po konsultacji, do głosowania.

Głosujemy teraz nad poprawkami sto trzydziestą piątą i sto sześćdziesiątą. Polegają one na skreśleniu przepisu nowelizującego ustawę o służbie cywilnej, która traci moc w związku z wejściem w życie nowej regulacji, oraz dostosowują nową ustawę o służbie cywilnej do postanowień niniejszej ustawy.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o podanie wyników.

Na 92 obecnych senatorów 88 głosowało za, 4 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 53**)

Poprawki zostały przyjęte.

Poprawka sto czterdziesta trzecia ma charakter uściślający.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

*Na 92 obecnych senatorów 92 głosowało za.

(wicemarszałek K. Putra)

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników.

Na 91 obecnych senatorów 90 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 54**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka sto pięćdziesiąta szósta... Przepraszam, poprawka sto czterdziesta czwarta.

(Głos z sali: Nie.)

Nie poprawka sto czterdziesta czwarta, ale sto czterdziesta trzecia...

(Poruszenie na sali)

Bardzo państwa senatorów przepraszam, ale mamy uproszczony scenariusz i nie jest tak łatwo prowadzić te głosowania.

Poprawki: sto czterdziesta czwarta, sto czterdziesta dziewiąta, sto pięćdziesiąta siódma i sto pięćdziesiąta ósma, w związku z uchwaleniem nowej ustawy o służbie cywilnej oraz likwidacją stanowiska szefa służby cywilnej, usuwają to stanowisko z katalogu osób pełniących funkcje publiczne i wprowadzają odpowiednie zmiany w ich przepisach.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Proszę o podanie...

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników.

Na 90 obecnych senatorów 47 głosowało za, 38 – przeciw, 5 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 55**)

Poprawki zostały przyjęte.

(Rozmowy na sali)

Bardzo proszę państwa senatorów o skupienie. To są bardzo ważne głosowania. Trudno jest prowadzić głosowanie, gdy jest harmider.

(Rozmowy na sali)

Czy ja mogę prosić o ciszę?

Poprawka sto pięćdziesiąta szósta określa wysokość opłaty stałej pobieranej od pozwów w sprawie zaświadczeń i dokumentów.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników.

Na 91 obecnych senatorów 88 głosowało za, 1 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 56**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka sto pięćdziesiąta dziewiąta ma charakter legislacyjny.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o podanie wyników.

Na 92 obecnych senatorów 91 głosowało za, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 57**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka sto sześćdziesiąta druga zmierza do usunięcia z ustawy przepisu, na podstawie którego niezłożenie przez osobę pełniącą funkcję publiczną, w terminie trzech miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy, wniosku o wydanie zaświadczenia może stanowić samodzielną przesłankę do rozwiązania umowy o pracę, odwołania z zajmowanego stanowiska lub wszczęcie postępowania dyscyplinarnego.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o podanie wyników.

Na 92 obecnych senatorów 92 głosowało przeciw. (**Głosowanie nr 58**)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka sto sześćdziesiąta trzecia zmierza do skrócenia do trzydziestu dni terminu na wydanie zaświadczenia w stosunku do osób wykonujących obecnie mandat posła, senatora oraz posła do Parlamentu Europejskiego.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników.

Na 91 obecnych senatorów 3 głosowało za, 87 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 59**)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka sto sześćdziesiąta czwarta ma charakter porządkujący.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

(wicemarszałek K. Putra)

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyniku.

Na 92 obecnych senatorów 89 głosowało za, 3 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 60)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka sto sześćdziesiąta piąta ogranicza obowiązki pracodawców, przełożonych oraz innych organów, powołując ich jedynie do udzielenia wszelkich niezbędnych informacji w celu wydania zaświadczenia.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o podanie wyników.

Na 92 obecnych senatorów 91 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 61)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka sto sześćdziesiąta szósta precyzuje, że w 2006 r. warunkiem dopuszczenia do kandydowania jest przedłożenie komisji wyborczej kopii urzędowego potwierdzenia w przedmiocie istnienia w archiwach IPN dotyczących jego osoby dokumentów organów bezpieczeństwa państwa.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki

Proszę o podanie wyników.

92 obecnych, 51 – za, 39 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 62)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka sto sześćdziesiąta siódma...

(Głos z sali: Teraz sto siedemdziesiąta ósma.)

Przepraszam państwa.

Poprawka sto siedemdziesiąta ósma uzupełnia ustawę o przepisy dotyczące likwidacji urzędu rzecznika interesu publicznego i jego biura.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników.

Na 92 obecnych 36 głosowało za, 55 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 63)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka sto osiemdziesiąta trzecia zmierza do tego, aby przepis przejściowy dotyczył wszelkich dokumentów organów bezpieczeństwa państwa w rozumieniu ustawy.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników.

Na 92 obecnych 76 było za, 13 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu, 1 senator nie głosował. **(Głosowanie nr 64)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawki sto osiemdziesiąta czwarta i sto dziewięćdziesiąta pierwsza mają na celu uproszczenie postępowania w stosunku do osób, wobec których toczą się obecnie postępowania lustracyjne.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o podanie wyników.

Na 92 obecnych 40 senatorów było za, 49 – przeciw, 3 senatorów wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 65)**

Poprawki zostały odrzucone.

(Rozmowy na sali)

Głosujemy nad poprawką sto osiemdziesiątą dziewięcią.

Bardzo proszę panie i panów senatorów o nieprowadzenie rozmów. Naprawdę trudno jest mi prowadzić obrady...

Poprawka sto osiemdziesiąt dziewięć zmierza do utrzymania w mocy całego art. 30 uchylonej ustawy o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990 osób pełniących funkcje publiczne.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o podanie wyników.

Na 92 obecnych 53 było za, 35 – przeciw, 4 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 66)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka sto dziewięćdziesiąt eliminuje obligatoryjne umarzenie postępowań w toku.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

(wicemarszałek K. Putra)

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o podanie wyników.

Na 92 obecnych 44 było za, 46 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 67)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka sto dziewięćdziesiąta czwarta generalnie wydłuża... Przepraszam.

(Głos z sali: Sto dziewięćdziesiąta trzecia.)

(Głos z sali: Odrzucona czy nie?)

(Poruszenie na sali)

Proszę o konsultację.

Mamy drobne zamieszanie. To jest poprawka podtrzymana przez pana senatora Zientarskiego.

(Głos z sali: Nie, to nie ta.)

(Głosy z sali: Sto dziewięćdziesiąta trzecia!)

Teraz głosujemy nad sto dziewięćdziesiątą piątą poprawką, tak?

(Rozmowy na sali)

(Głos z sali: Ta została wykluczona.)

Sto dziewięćdziesiąta trzecia poprawka została wykluczona przez poprzednie głosowania.

(Głos z sali: Tak.)

(Głos z sali: Aha.)

Poprawka sto dziewięćdziesiąta piąta generalnie wydłuża do trzech miesięcy okres vacatio legis ustawy.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników.

Na 91 obecnych, 59 – za, 20 – przeciw, 12 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 68)**

Stwierdzam, że poprawka została przyjęta.

Poprawka sto dziewięćdziesiąta szósta opóźnia o cztery miesiące...

(Głos z sali: To już wszystkie poprawki.)

(Głos z sali: Panie Marszałku, czy można teraz ogłosić pięć minut przerwy?)

Szanowni Państwo! Na tym skończyliśmy głosowanie nad poprawkami, ale jest potrzeba jeszcze sprawdzenia, czy któraś z nich nie została przeoczona. W związku z tym ogłaszam dziesięć minut przerwy w celu sprawdzenia tego.

(Senator Stefan Niesiołowski: Chcę zgłosić wniosek formalny.)

Proszę państwa, nie ma wniosków formalnych w trakcie głosowania.

Przerwa, dziesięć minut.

(Senator Stefan Niesiołowski: Proszę o godzinę, Panie Marszałku.)

Panie Senatorze, dziesięć minut przerwy.

(Senator Stefan Niesiołowski: Proszę o godzinę, Panie Marszałku.)

(Głos z sali: Nie, nie.)

Panie Senatorze, skończymy ustalanie, czy...

(Senator Stefan Niesiołowski: To o przerwę poproszę później.)

Panie Senatorze, powtórzę: sprawdzimy, czy któraś z poprawek nie została przeoczona. Na to trzeba dziesięć minut czasu, a później...

(Senator Stefan Niesiołowski: Później proszę o przerwę.)

...będziemy rozmawiali o przerwie, dobrze?

Przerwa do godziny 22.20.

(Przerwa w obradach od godziny 22 minut 08 do godziny 22 minut 26)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Czy przegłosowaliśmy wszystkie poprawki?

(Rozmowy na sali)

Proszę o zajmowanie miejsc, za chwilę będziemy rozpoczynali obrady.

Jeszcze raz bardzo proszę o zajmowanie miejsc. Bardzo proszę panie i panów senatorów o powrót z kularów na salę obrad.

Chciałbym zapytać pana senatora Stefana Niesiołowskiego o kwestię przerwy.

Senator Stefan Niesiołowski:

Panie Marszałku, sekundę...

O ile prosimy?

(Głosy z sali: Pół godziny.)

Pół godziny. Klub Platformy Obywatelskiej prosi o pół godziny przerwy.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Ogłaszam przerwę do godziny 23.00.

(Przerwa w obradach od godziny 22 minut 27 do godziny 23 minut 06)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Bardzo proszę o zajmowanie miejsc.

Prosiłbym o sprawdzenie, czy są na sali senatorowie Platformy Obywatelskiej. Ogłosiliśmy przerwę na wniosek Platformy i być może toczy się tam gorąca dyskusja. Jeśli tak, to ogłoszę jeszcze pięć minut przerwy, żeby senatorowie Platformy mogli...

(Głos z sali: Ale nie opuszczamy sali.)

Jeszcze nie wznowiłem obrad, nie wypowiedziałem tej formuły, tak że mogę...

(Rozmowy na sali)

Panie Senatorze...

(Głos z sali: Już wszyscy wchodzą.)

Dobrze, to rozpoczniemy dokładnie o 23.10.

(Rozmowy na sali)

Wznawiam obrady.

(wicemarszałek K. Putra)

Bardzo proszę panie i panów senatorów o zajmowanie miejsc. Poczekamy jeszcze chwilę, bo to jest na górze, w sali nr 217...

Szanowni Państwo, przedłużę tę przerwę do godziny 23.08. Mamy pewien problem, mianowicie jeden z senatorów ma po prostu zatrzaśnięte drzwi i musi się wydostać.

(Wesołość na sali)

Poważnie.

(Głos z sali: Do 23.10?)

Do 23.15.

(Przerwa w obradach od godziny 23 minut 08 do godziny 23 minut 14)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Wznawiam obrady.

Bardzo proszę o zajmowanie miejsc.

Chcę wyjaśnić, że chodziło o pana senatora Mazurkiewicza, który po prostu został zamknięty. Pracownicy wyszli i nie zauważyli tego, ale znaleźliśmy już klucze...

(Wesołość na sali)

Żeby nie było jakichś skojarzeń, to nie była ani toaleta, ani inne miejsce, tylko biuro.

(Głos z sali: I pracownice...)

Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy o ujawnieniu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem projektu uchwały? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników głosowania.

Na obecnych 89 senatorów, 55 było za, 6 – przeciw, 4 wstrzymało się od głosu, 24 senatorów nie głosowało, choć widać, że sala jest bardzo wypełniona. **(Głosowanie nr 69)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów.

Ogłaszam trzyminutową przerwę.

(Przerwa w obradach od godziny 23 minut 17 do godziny 23 minut 20)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Szanowni Państwo, przerwa będzie przedłużona do 23.35.

(Poruszenie na sali)

W istotnej sprawie, Panie Senatorze, jest ta przerwa.

(Głos z sali: W tej sprawie, czy będzie ustawa samorządowa?)

Tak jest, tak.

(Przerwa w obradach od godziny 23 minut 20 do godziny 23 minut 27)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Proszę o zajmowanie miejsc.

Panie i Panowie Senatorowie, wznawiam obrady po to, żeby ogłosić przerwę do piątku do godziny 11.00. W piątek będziemy rozpatrywali ustawę samorządową.

Czyli jeszcze raz przypominam, przerwa do piątku do godziny 11.00. Dziękuję bardzo.

(Głos z sali: Oświadczenia!)

Nie ma oświadczeń, będą w piątek, na końcu.

(Rozmowy na sali)

I jeszcze zapraszam na Konwent Seniorów.

(Przerwa w posiedzeniu o godzinie 23 minut 28)

(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 06)

(Posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Krzysztof Putra, Maciej Płażyński i Ryszard Legutko)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Wznawiam posiedzenie.

Bardzo proszę o zajęcie miejsc.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa została uchwalona przez Sejm na dwudziestym trzecim posiedzeniu w dniu 25 sierpnia 2006 r. Do Senatu została przekazana w dniu 25 sierpnia 2006 r. Marszałek Senatu w dniu 25 sierpnia 2006 r., zgodnie z art. 68 ust. 1 Regulaminu Senatu, skierował ją do Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej. Komisja po rozpatrzeniu ustawy przygotowała swoje sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 219, a sprawozdanie komisji w druku nr 219A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, pana senatora Jerzego Szmita, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Senator Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej z prac nad ustawą o zmianie ustawy – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw, uchwaloną przez Sejm Rzeczypospolitej w dniu 25 sierpnia 2006 r.

Wysoki Senacie! Ustawa wnosi zmiany do ordynacji wyborczej określającej zasady wyborów do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw. Zmiany dotyczą kilku kwestii.

Pierwsza z nich gwarantuje ochronę nazw partii politycznych, które tworzą swoje komitety wyborcze, tak aby nie mogły powstawać, nie mogły być rejestrowane komitety wyborcze o nazwach bardzo zbliżonych do nazw komitetów wyborczych tworzonych przez partie polityczne. Chodzi o to, aby wyborcy nie mieli dodatkowych trudności w rozpoznawaniu nazw komitetów wyborczych i żeby to nie wprowadzało wyborców w błąd. A z takimi przypadkami mieliśmy do czynienia przy okazji poprzednich wyborów, wiemy też, że są już takie przygotowania, aby tego typu dodatkowe zagadki wyborcom również w tych wyborach samorządowych zgotować. To jest pierwsza sprawa.

Druga dotyczy wprowadzenia możliwości blokowania list przez poszczególne komitety wyborcze. Blokowanie list będzie możliwe na poziomie gmin, na poziomie powiatów i na poziomie sejmików województw. Z tym że na poziomie gmin i powiatów poblokowane komitety wyborcze będą musiały uzyskać łącznie minimum 10% głosów, żeby mogły być rozliczane przy podziale mandatów jako blok. Przy wyborach do sejmików ten próg wynosi 15% dla zblokowanej listy. Dopiero wtedy będzie można rozliczać te poszczególne komitety jako poblokowane, w myśl później określonych zasad.

Ustawa wprowadziła też bardzo poważne ograniczenie, a tak naprawdę utrzymała próg wyborczy, który do tej pory obowiązywał – dany komitet wyborczy dopiero po przekroczeniu 5% głosów może być brany pod uwagę, może być liczony przy podziale mandatów. I ta zasada ma być utrzymana. Czyli blok wyborczy w gminie i w powiecie musi przekroczyć łącznie 10% głosów, a każdy z komitetów wyborczych, które się blokują, musi przekroczyć 5% głosów, i dopiero wtedy będą mogły korzystać z dobrodziejstw tej ustawy.

Następnie ustawa przewiduje, w jaki sposób będą dzielone mandaty na poszczególne bloki wyborcze bądź listy wyborcze oraz w jaki sposób będą dzielone mandaty już wewnątrz poblokowanych komitetów wyborczych.

Określa też, jakie głosy będą nieważne, w jaki sposób będą wycofywane. Chodzi tu o głosy od-

(senator J. Szmit)

dane na te komitety, które przed samymi wyborami, a po zarejestrowaniu, się wycofały, bądź na tych kandydatów, którzy zmarli. Takie przypadki były. Był pewien problem techniczny, a właściwie prawny, jak te głosy rozliczać. To zostało w tej ustawie uwzględnione.

Wysoki Senacie, teraz odnośnie do samych prac w komisji. Otóż w czasie prac komisji padły dwa zasadnicze wnioski, skrajne wnioski. Jeden został zgłoszony przez pana senatora Mariusza Witczaka, który zaproponował odrzucenie ustawy w całości. Drugi wniosek, zgłoszony przez pana senatora Sławomira Sadowskiego, to wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Komisja rekomenduje przyjęcie ustawy bez poprawek. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Proszę sprawozdawcę mniejszości Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, pana senatora Mariusza Witczaka, o zabranie głosu i przedstawienie wniosku mniejszości komisji.

Senator Mariusz Witczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Prezentowanego dziś projektu nowej ordynacji wyborczej w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybory samorządowe, w okresie kampanii wyborczej, nie sposób traktować inaczej niż jawnego łamania reguł demokratycznego państwa, żeby powiedzieć dosadniej: zamachu na Polskę obywatelską. Dokonują państwo bowiem zmian systemowych, nie konsultując ich ze środowiskami samorządowymi. Dokonujecie zmian systemowych, które mogą bardzo istotnie wpłynąć na ustrój samorządu terytorialnego, na funkcjonowanie samorządu w przyszłości, a nie dokonujecie analizy skutków tych pomysłów, żeby nie powiedzieć dosadniej: tych manipulacji.

Nie bez przyczyny nazywa się system wyborczy rdzeniem porządku demokratycznego, bowiem kształt tego systemu realizuje bardzo istotne zadania, mianowicie wpływa na to, czy wynik wyborczy będzie zbieżny z decyzjami wyborców, czy będzie się z nimi rozmiął. A blokowanie głosów właśnie wspiera system, w którym decyzje wyborców rozmiągają się z wynikiem wyborczym. Proszę sobie wyobrazić taką oto sytuację: wyborca głosuje na Iksa, nawet nie wiedząc o tym, że lista jest zablokowana, a przez ten fakt wyskoczyć może Igrek, mimo że wyborca wcale nie musi takiej woli w sobie mieć. Inaczej mówiąc, mimo że

ktos wspierał Igreka, finalnie może się okazać, że wystąpi nadreprezentacja Iksów. I to też nie musi być wolą wyborcy. Powinniśmy zatem w naszym państwie dbać o to, żeby system wyborczy był jak najbardziej przyjazny, klarowny, przejrzysty dla wyborcy. A doprowadziliśmy do sytuacji, że będziemy jeszcze bardziej odpychać ludzi od urn wyborczych. To się już dzieje i myślę, że ta sytuacja będzie się pogłębiała. No, chyba że komuś na tym zależy. Chyba że komuś zależy na tym, żeby jak najmniej ludzi chodziło głosować, żeby ludzie już nic nie rozumieli z tego, co się dzieje w systemie wyborczym, i nie wiedzieli, kto ostatecznie będzie ich przedstawicielem, bo tutaj absolutnie mogą stracić orientację.

(Senator Ryszard Bender: Do meritum! Niech pan swoje wnioski przedstawia.)

Niech pan senator pozwoli, że będę kontynuował. A wniosek przedstawiam, jak pan senator nie rozumie, to bardzo mi przykro.

(Senator Ryszard Bender: Za trudne to jest dla zwykłych ludzi.)

Być może. Być może.

(Wicemarszałek Krzysztof Putra: Przepraszam, proszę nie prowadzić rozmów. Proszę umożliwić wystąpienie panu senatorowi.)

Szanowni Państwo! Jeżeli słyszę, że blokowanie głosów, że to rozwiązanie, które jest wprowadzane w chaosie, w bałaganie, ma służyć stabilizacji sceny politycznej, ma służyć jakiejś stabilizacji w samorządzie, to proszę mi wybaczyć, ale nie pokładam w tym nadziei. Wydaje mi się, że stwierdzenie, iż ten system ma równoważyć scenę polityczną, jest tak uczciwe, jak niegdyś zamieszczenie w konstytucji Związku Radzieckiego gwarancji swobód obywatelskich.

(Głosy z sali: O, o, o!)

Uważam, Szanowni Państwo, że samorządowców w tym państwie należy szanować. Należy dbać o Polskę obywatelską. A tego typu rozwiązanie będzie petryfikowało układ trzech partii politycznych, które, jak rozumiem, wstydzą się zawiązać jawną koalicję, bo nie widzę żadnego powodu, aby nie skorzystać z zapisu ordynacji, który zezwala na tworzenie koalicji partii politycznych. Dlaczego państwo wprowadzają nieczytelny dla obywateli zapis o blokowaniu głosów? Dlaczego nie będziecie po prostu jawnie tworzyć koalicji partii politycznych? Można to zrobić. Nie bardzo rozumiem, czemu taki pomysł ma funkcjonować. A tak naprawdę rozumiem – chodzi po prostu o interes trzech partii politycznych.

W zaistniałych okolicznościach, Szanowni Państwo, trudno traktować ten pomysł inaczej niż jako manipulowanie prawem względem wyborców i, jak sądzę, solidne nadużywanie większości parlamentarnej, solidne nadużywanie wielkości partii politycznych, które mogą przegłosować wszystko. No, można przegłosować wszystko. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nie widzę chętnych.

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była poselskim projektem ustawy.

Zgodnie z art. 50 Regulaminu Senatu głos mogą zabrać obecni na posiedzeniu przedstawiciele rządu.

Chciałbym tu bardzo serdecznie przywitać pana Jarosława Zielińskiego, ministra spraw wewnętrznych i administracji, i sekretarza Państwowej Komisji Wyborczej, pana ministra Kazimierza Czaplickiego.

Czy przedstawiciele rządu chcą zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy?

Pan minister Jarosław Zieliński.

Bardzo proszę na mównicę, jeśli pan minister życzy sobie zabrać głos.

(Rozmowy na sali)

Zwracam się do państwa senatorów o nieprowadzenie rozmów. Jeśli ktoś życzy sobie porozmawiać, to może wyjść do kuluarów.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Jarosław Zieliński:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Szanowni Państwo!

Kiedy pan marszałek zapytał, czy chcę zabrać głos, to włączyłem mikrofon, bo chciałem z miejsca powiedzieć tylko tyle, że w gruncie rzeczy mam do powiedzenia jedno zdanie. Ale skoro jestem już na mównicy, to powiem dwa.

Otóż rząd nie zajął formalnego stanowiska w tej sprawie, wychodząc z założenia, i pewnej tradycji zresztą, że sprawy ordynacji należą do parlamentu. Nie ma takiego działu administracji rządowej, który byłby przypisany któremuś ministrowi, i w związku z tym wydaje się, zwłaszcza iż w tym przypadku mamy do czynienia z poselskim projektem ustawy, że takie podejście jest właściwe.

Niezależnie od tego angażujemy się oczywiście w prace nad wszystkimi projektami, w tym nad tym projektem – i w komisjach sejmowych, i w Senacie, gdy zajdzie potrzeba – by dokument, jaki wyjdzie jako ostateczny był jak najlepszy. Ale czynimy to w trosce o jakość stanowionego prawa, bo formalnego stanowiska rząd w tej sprawie nie zajmuje. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Czy pan minister Czaplicki chce może zabrać głos? Nie.

Bardzo dziękuję.

Zgodnie z art. 44 ust. 6 Regulaminu Senatu, senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do obecnych na posiedzeniu przedstawicieli rządu, związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów chce zadać takie pytanie? Nie widzę chętnych.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych dotyczących czasu przemawiania senatorów, art. 46 ust. 1 i 2 Regulaminu Senatu, o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców...

(Rozmowy na sali)

Panie Senatorze, bardzo bym prosił... Jeszcze raz apeluję o nierozmawianie na sali obrad. Jeśli ktoś ma taką wolę, to są duże kuluary, tam można prowadzić rozmowy.

Przepraszam. Przypominam o wymogach regulaminowych dotyczących czasu przemawiania senatorów, art. 46 ust. 1 i 2 Regulaminu Senatu, o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców, a przede wszystkim o obowiązku składania podpisanych wniosków o charakterze legislacyjnym do marszałka Senatu do czasu zamknięcia dyskusji.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jerzego Szmita. Przygotuje się pan senator Przemysław Alexandrowicz.

Senator Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Myślę, że dyskusja nad ordynacją wyborczą zawsze powinna być momentem refleksji nad życiem politycznym Polski. Często zadajemy sobie pytanie, czy chcemy mieć silne i sprawne państwo, dobrze rządzone – przez uczciwych, przygotowanych do tego celu polityków, przez sprawnych i kompetentnych urzędników. I odpowiedź jest oczywista: tak, chcemy. Jest tylko pytanie: jakimi narzędziami chcemy do tego doprowadzić i jakie sprawy, prowadzące do tego celu, uznamy za najważniejsze?

Myślę, że w tym wypadku, warto cofnąć się do roku 1989, gdy Polska odzyskała suwerenność, gdy sami zaczęliśmy stanowić o swoim bycie, i przypomnieć, że wówczas w elitach politycznych Polski, tej nowej odradzającej się demokracji, w tych najbardziej wpływowych, panował pogląd, że partie polityczne to jest jakieś zło, które trzeba wyeliminować z życia publicznego, że tak naprawdę jest to przeszkoda w tworzeniu społeczeństwa obywatelskiego, że partie polityczne są

(senator J. Szmit)

jakimś przeżytkiem. Uważano, że należy budować system polityczny, w którym dla partii politycznych tak naprawdę nie będzie miejsca. Przypomnę tylko, że w pierwszych wyborach startował Komitet Obywatelski – była to organizacja, która była de facto partią polityczną, ale oczywiście partią polityczną się wówczas nie nazywała ze względów, o których mówiłem wcześniej. A przecież taki pogląd, że można zbudować silną demokrację bez partii politycznych, nie wytrzymuje słów krytyki, nie wytrzymuje konfrontacji z faktami, z historią. Zarówno w Europie, jak i w Stanach Zjednoczonych, czyli na kulturowo z nami tożsamych obszarach, nie ma kraju, w którym tak naprawdę partie polityczne w życiu publicznym nie odgrywałyby wiodącej roli. I to zarówno, gdy te partie są de facto dwie, jak w Stanach Zjednoczonych czy w Wielkiej Brytanii, gdzie się dwie liczą...

(Senator Robert Smoktunowicz: Kuba i Korea.)

Wie pan, ja Kuby do naszej orientacji... to znaczy do naszej formacji kulturowej, jeżeli chodzi o organizowanie życia publicznego i politycznego, nie zaliczam. Ale chętnie będę polemizował z panem senatorem i pewnie ubarwi to trochę nasze dzisiejsze wystąpienia.

A w ogóle dziękuję paniom i panom z Platformy Obywatelskiej za obecność w czasie dzisiejszej debaty. Cieszę się, że państwo w tej debacie uczestniczyliście i że jest okazja...

(Senator Mieczysław Augustyn: Bardzo interesujące.)

(Głos z sali: Niech pan sobie nie robi nadziei, Panie Senatorze.)

(Wesołość na sali)

Cieszę się, że macie w tej sprawie inne stanowisko niż brać poselska, która opuściła salę obrad, gdy debata na ten temat była prowadzona. Bardzo się cieszę i dziękuję jeszcze raz za to. A teraz będę już kontynuował.

(Senator Mieczysław Augustyn: Przynajmniej nie złamaliście regulaminu.)

(Głosy z sali: Nie dyskutuj.)

(Głos z sali: No i teraz zbito z pantaląku i co...)

Mam stosowne notatki i nie jest tak łatwo wprowadzić mnie z równowagi.

Stawiam zatem tezę, że oto warunkiem silnej demokracji są silne partie polityczne. Teza banalna, ale pociągająca za sobą daleko idące konsekwencje.

Jednym z najważniejszych instrumentów, które tworzą siłę partii politycznych, jest ordynacja wyborcza, a kolejnym niewątpliwie system finansowania partii politycznych. Niestety, jeżeli chodzi o finansowanie, to dopiero od bardzo niedawna udało się przełamać ten czarny PR, który przez wiele, wiele lat uniemożliwiał tak naprawdę finansowanie partii politycznych z budżetu, czyli uniezależnienie partii politycznych od różnych

wpływów biznesowych, od wpływu grup lobbystycznych. Ale dzisiaj nie na ten temat debatujemy. Dzisiaj mówimy o ordynacji wyborczej i trzeba sobie jasno powiedzieć, że ta ustawa ma wzmocnić partie polityczne. Ma ona wzmocnić partie polityczne bez względu na to, jak się nazywają, czy nazywają się tak, czy inaczej. Jest to szansa dla partii politycznych...

(Senator Mieczysław Augustyn: Tych maleńkich.)
Również tych maleńkich.

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Przepraszam. Zwracam się szczególnie do senatorów Platformy Obywatelskiej: mównica jest otwarta dla wszystkich, zgodnie z regulaminem można dwa razy zabrać głos i państwu będzie ten głos udzielony, ale proszę nie przeszkadzać senatorom w przemawianiu.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Jerzy Szmit:

I również dla tych małych. Czy jest w Polsce miejsce dla małych partii politycznych? Myślę, że warto sobie przypomnieć, jak to było kilkanaście lat temu, gdy w Sejmie było kilkanaście partii politycznych, gdy problem stworzenia rządu to był gigantyczny problem, gdy utrzymanie jakiegokolwiek koalicji było naprawdę ogromnym problemem. I jest też pytanie, które musimy sobie postawić: czy oto polski ustrój polityczny ma być tym miejscem, w którym będziemy sobie eksperymentować i wprowadzać w życie wprost idee nigdzie niesprawdzone, czy miejscem, gdzie będziemy szukać i wprowadzać w życie te idee, które się gdzie indziej sprawdziły?

Już wspominałem o Stanach Zjednoczonych, o Wielkiej Brytanii, o Republice Federalnej Niemiec czy o Francji. Widzimy, że tam partie polityczne są silnymi organizacjami, silnymi organizmami, które są w stanie artykułować bardzo różne interesy publiczne. I to nie jest tak, że żeby wyrażać interes publiczny, do każdego interesu musi być odrębna partia polityczna, która dzisiaj ma trzy, dwa czy cztery i pół procent poparcia. Jeżeli chcemy budować silny, zdrowy system polityczny w Polsce, to powinniśmy dążyć do tego, aby partie polityczne były silne. Dlaczego? Z kilku powodów, Szanowni Państwo.

Dopiero w silnej organizacji jesteśmy w stanie, również i materialnie, sprostać wymogom, jakie stawia dzisiejsza demokracja. Niestety, dzisiejsza demokracja nie jest tylko sporem idei, nie jest tylko sporem dotyczącym tego, kto ma rację, czy taki czy inny ustrój państwa będziemy budować – choć taki spór też istnieje – ale coraz częściej jest sporem technicznym, w którym muszą uczestniczyć specjaliści z różnych dziedzin, którzy będą doradzali najlepsze rozwiązania i będą przedstawiali

(senator J. Szmit)

politykom do zadecydowania takie czy inne rozwiązania. W partiach politycznych, w tych dużych, na zachodzie Europy właśnie takie rozwiązania powstają. I tak powinno być w Polsce. Ale żeby temu wyzwaniu sprostać, partie muszą być silniejsze, muszą się cieszyć zapleczem społecznym. Nie mogą być eliminowane i nie może nad nimi wisieć groźba, że w każdych wyborach walczyć będą o utrzymanie prognozy wyborczego, o 5% poparcia. To destabilizuje system partyjny i destabilizuje system polityczny w Polsce. Nie trzeba tego chyba dowodzić, wystarczy tylko pamiętać o tym, co się w Polsce działo, wystarczy pamiętać. Nie trzeba tu specjalnej wyobraźni. Jeszcze raz powtarzam, wystarczy tylko pamiętać.

Szanowni Państwo, te zmiany do ordynacji wyborczej tworzą lepsze możliwości budowy silnych partii politycznych. Ale nie naruszają również możliwości artykułowania aspiracji politycznych w mniejszych ośrodkach. Nie ma możliwości blokowania, bo nadal tak naprawdę utrzymane są zasady wyborów bezpośrednich w gminach do dwudziestu tysięcy mieszkańców. Tutaj się nic nie zmienia. I tak naprawdę, Szanowni Państwo, jeżeli dzisiaj byśmy się rzetelnie, podkreślam: rzetelnie, pochylili nad tą ustawą, to zauważylibyśmy, że ona wprowadza niewielkie zmiany, według mnie bardzo niewielkie, do dzisiaj obowiązującej ordynacji. To jest kwestia tego, czy jeden blok dostanie jeden, góra dwa mandaty więcej w danej radzie gminy, w danej radzie powiatu czy w sejmiku województwa. To nie jest żadna rewolucja. Rewolucją rzeczywiście byłoby, co jeszcze do niedawna było proponowane i ciągle jest proponowane, jest też w programie Platformy Obywatelskiej, wprowadzenie jednomandatowych okręgów wyborczych.

(Wicemarszałek Krzysztof Putra: Panie Senatorze, czas się kończy.)

Już kończę. Jeszcze tylko dokończę myśl.

Musimy pamiętać o tym i mieć świadomość tego, że wprowadzenie bezpośrednich wyborów, może stworzyć sytuację, że tak naprawdę połowa obywateli nie będzie miała swojego reprezentanta. Tak jest na przykład w Wielkiej Brytanii, gdzie podzielony system polityczny na dwie partie powoduje, że około 30%, różnie od 25% do 30% obywateli Wielkiej Brytanii nie ma swoich reprezentantów w parlamencie, bo głosy się rozpraszają na dwie partie.

I jeszcze jedna iluzja, której, jak myślę, powinniśmy, być świadomi i którą należy rozwiązać. Otóż, nie lubimy partii politycznych, ale czyż komitety wyborcze, nawet te tworzone przez wyborców, którzy nie mają jakiegoś sztandaru partyjnego, to nie są partie polityczne? Czy tak naprawdę różnią się one od partii politycznych? Może jedynie tym, że po pierwsze, działają na mniejszym obszarze, a po drugie, nie mają ciągłości i nie odpowia-

dają tak na dobre, w dłuższej perspektywie, przed wyborcami, odpowiadają jedynie przed sobą. Bo to właśnie partie polityczne dają ciągłość, dają odpowiedzialność, różnie z tym bywa w praktyce, ale tworzą zręby systemu, który może na pewno lepiej funkcjonować niż w sytuacji, gdy nie mamy wiodących sił politycznych, gdy obywatele ciągle są rozszarpywani na różne strony i nie ma ciągłości w polityce. To jest ogromne zagrożenie, któremu trzeba przeciwdziałać.

W związku z tym, Wysoki Senacie, opowiadam się za przyjęciem tej ustawy. Być może jeszcze będę zgłaszał do niej poprawki, ale to już w drugiej turze wystąpię. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Przypominam, że przemówienie nie powinno przekraczać dziesięciu minut. Pan senator przekroczył czas o dwie minuty.

Głos zabierze pan senator Przemysław Alexandrowicz. Bardzo proszę.

Senator Przemysław Alexandrowicz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Muszę powiedzieć, że zarówno wystąpienie pana senatora Witczaka, jak i słuchane dzisiaj przez nas wszystkich w mediach wystąpienie przedstawicieli opozycji w Sejmie, to szczyt hipokryzji. A mówię to jako radny miasta Poznania trzech kadencji, od 1994 do 2005 r., i przewodniczący Rady Miasta Poznania w ostatniej kadencji.

Kiedy kończyła się trzecia kadencja rad miast i gmin, a było to dokładnie 10 października 2002 r., to pod koniec czerwca, na trzy i pół miesiąca przed końcem tej kadencji, Sejm uchwalił ustawę o bezpośrednim wyborze wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Tę ustawę opublikowano w Dzienniku Ustaw 20 lipca. A więc tak naprawdę dwa miesiące przed końcem kadencji mogliśmy my, radni, zapoznać się ze zgotowaną nam przez większość sejmową rewolucją ustrojową – bo to była rewolucja ustrojowa. Ja wiem, że Senat nie ma takich uprawnień, ale wyobraźmy sobie, że oto Senat na trzy miesiące przed końcem kadencji parlamentu przygotowuje ustawę, w której stwierdza, że Sejm nie wybiera już rządu, że w powszechnych wyborach wybiera się wielkiego kanclerza, że wielki kanclerz jednym aktem woli powołuje i odwołuje ministrów.

(Senator Robert Smoktunowicz: Tego się doczekamy.)

Tak właśnie robi prezydent, wójt, burmistrz ze swoimi zastępcami. Jednym aktem woli powołuje zastępców wójta, burmistrza i prezydenta.

(Głos z sali: Tak jest.)

(Senator Robert Smoktunowicz: Ale kiedy to będzie?)

(senator P. Alexandrowicz)

(Wicemarszałek Krzysztof Putra: Panie Senatorze Smoktunowicz, bardzo proszę o nierozmawianie.)

To była rewolucja ustrojowa. W ogóle nie osiągnięto wówczas opinii rad miast i gmin. Zasięgnięto opinii organizacji samorządowych takich jak Związek Miast Polskich czy Związek Gmin Wiejskich. Ale radni powszechnie nazywają jeden z tych związków – związkiem zawodowym burmistrzów i prezydentów, a drugi – związkiem zawodowym wójtów. I oczywiście te związki zawodowe wójtów, burmistrzów i prezydentów poparły to rozwiązanie. Radnych nikt o zdanie nie pytał. A nawiasem mówiąc, w historii mieliśmy już dziedzicznych wójtów, co prawda było to paręset lat temu, ale było, więc dlaczego by wójtowie, burmistrzowie i prezydenci mieli i takiego rozwiązania nie poprzeć. Tak więc rewolucję ustrojową, bez pytania o to rad miast i gmin, przeprowadzono trzy miesiące przed końcem kadencji.

Tymczasem teraz mamy jedną zmianę w ordynacji, która nie zmienia ani wyborów proporcjonalnych, bo nadal są one proporcjonalne, ani progu dla poszczególnych list, bo nadal jest on pięcioprocentowy, ani nawet tego ustalenia, które było poprzednio, mówiącego, że żeby zdobyła głosy koalicja, to musi mieć 7% lub 10% poparcia – w różnych ordynacjach to różnie funkcjonowało. Teraz blok list musi mieć 10% poparcia, żeby głosy były liczone wspólnie, bądź nawet 15% w przypadku sejmików. I oto tamta rewolucja ustrojowa, wprowadzona na trzy miesiące przed końcem kadencji, bez pytania organów uchwałodawczych samorządów, to była normalna decyzja politycznej większości. A dzisiaj mamy rzekomo do czynienia z rewolucją, z zamachem na demokrację, z zamachem, nie wiem, na swobody obywatelskie! Ja pomijam już, że to jest szczyt hipokryzji. Ale mówienie nam, że to ma taką rangę, jak wpisanie Związku Radzieckiego i przyjaźni do niego do Konstytucji PRL, jest po prostu haniebne i obraźliwe. I ja sobie tego nie życzę. (Oklaski)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.
Głos zabierze pan senator Czesław Ryszka.
Bardzo proszę.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.
Panie Marszałku! Wysoka Izbo!
Jak zwykle przed wyborami – tym razem samorządowymi – w sposób naturalny wzrasta temperatura polemik między koalicją rządzącą a opozycją. W środkach przekazu, moim zda-

niem, bardzo przesadnie akcentuje się temat nowelizacji ustawy o ordynacji, pisząc, że jest to walka o samorządy, że ten kto ma ordynację, ten ma władzę, że jest to zamach na demokrację, na uprawnienia wyborcze itd., itd. Czy rzeczywiście ta zmiana jest politycznym przekrętem, jak to określają liderzy opozycji? Wprowadzamy zmianę polegającą na blokowaniu list, żeby duże partie, które do tej pory są premiowane w całej Polsce, partie o zasięgu ogólnopolskim... Te partie przy takiej ordynacji, jaka jest, właściwie wygrywają w terenie.

Ja tylko przypomnę, że na przykład w Zagłębiu, gdzie mieszkam, od lat zawsze wygrywa SLD, bo oni już zablokowali swój komitet wyborczy piętnaście lat temu. Tam właśnie jest dokładna blokada, zablokowanie wszystkich stowarzyszeń i różnych podmiotów wyborczych, oni tam stale wygrywają i na to właściwie nie ma rady.

Niech wreszcie zablokują się różne prawicowe ugrupowania, tworząc zablokowane komitety wyborcze, niech one pokażą, że potrafią lepiej rządzić.

(Głos z sali: Samoobrona.)

Do tej pory różne stowarzyszenia o zasięgu lokalnym nie miały szans w starciu z wielkimi partiami, nawet jeśli miały stałe poparcie społeczne w swoim regionie, bardzo często nie przekraczały nawet progu wyborczego. Proponowana zmiana w ordynacji, mówiąca o blokowaniu list, premiuje tych, którzy chcą współpracować na rzecz lokalnych społeczności. Po prostu pojawia się szansa, aby te partie zwyciężyły z tymi, które do tej pory były swojego rodzaju bastionami na danym terenie. Co jednak najważniejsze, taką mam nadzieję, to to, że blokowanie list wyborczych jest porozumieniem przedwyborczym. Przecież to, co się działo po wyborach, to były właśnie przekręty, partie, które się zwalczały, nagle dochodziły do porozumienia i z jednej partii był burmistrz, a z drugiej przewodniczący rady.

(Głos z sali: Tak jest.)

W tej chwili jest szansa na to, żeby już przed wyborami powstało porozumienie, które zapewni jakąś stabilną koalicję na całą kadencję. Myślę, że proponowana zmiana o blokowaniu list daje szansę stworzenia silnego obozu w terenie, silnego obozu politycznego, zintegrowanego ze społecznością lokalną, działającego dla tej społeczności. I to jest zaleta tej zmiany, która antycypuje powyborczą koalicję i zwiększa prawdopodobieństwo tego, że władza w terenie będzie bardziej ustabilizowana.

Nie trzeba przypominać, że silny samorząd jest nam potrzebny, zwłaszcza dzisiaj, kiedy można pozyskiwać środki unijne. Ja sobie nie wyobrażam, żeby w urzędzie marszałkowskim, mającym tak ogromne możliwości pozyskiwania środków unijnych, jednocześnie były ciągłe walki, zmiany władzy, zmiany marszałków, zarządów itd., tak

(senator Cz. Ryszka)

jak dzisiaj nieraz to obserwujemy. Przy tej nowelizacji ordynacji po wyborach to nie partie polityczne będą dominować w terenie, ale szerokie koalicje ludzi oddanych lokalnym sprawom.

Co ważne, ta zmiana taki sam skutek przynosi wszystkim, którzy z niej skorzystają. Ustawa zakłada bowiem, że komitety wyborcze mogą zawierać umowy o wspólnym podziale mandatów, czyli każda z umawiających się stron miałaby własną listę, szła pod własnym szyldem, jednak wyniki poszczególnych komitetów byłyby sumowane, a mandaty dzielone proporcjonalnie. Proszę bardzo, zawierajmy szerokie porozumienia, tworzymy zablokowane listy i wygrywajmy, żeby potem koalicja była bardziej stabilna i oddana społeczności lokalnej. Tak że nie jest tak, że to jest dobre rozwiązanie tylko dla Prawa i Sprawiedliwości, jak to wytyka opozycja. To jest bardzo dobre rozwiązanie dla partii z niskim poparciem w danym regionie nie tylko dlatego, że mogą wygrać, ale także dlatego, że mogą po wyborach wspólnie rządzić.

Wróć jeszcze do myśli o wyborach, bo właśnie to jest takie sztuczne nadmuchiwanie balona. Mianowicie myśmy powinni się martwić o coś zupełnie innego, o frekwencję wyborczą, martwić się o to, żeby zostali wybrani ludzie mądrzy, uczciwi, odpowiedzialni, zapewniający także odpowiednie przedstawicielstwo społeczności lokalnej. Wprowadzona zmiana w ordynacji nie ma przecież wpływu na fakt, jacy ludzie zostaną wybrani, a to jest zawsze problem – wybrać dobrych ludzi, znaleźć takich.

Chciałbym przy tej okazji poruszyć sprawę niedobrego zwyczaju w naszym kraju. Mianowicie zawsze przed wyborami w mediach roi się od zakłamanych tekstów o udziale ludzi władzy w różnych domniemanych czy prawdziwych aferach finansowych, o złu, które dotyka każdego z polityków, rzekomo każdego. Jednym słowem, niejako wmawia się ludziom, żeby stronili od polityki, że polityka jest złą dziedzicą ludzkiej aktywności, co więcej, że władza publiczna nie pozwala na szlachetne zachowania. Chyba za mało jest apeli o to, żeby wybierać ludzi, polityków, urzędników, którzy będą służyli dobru wspólnemu, a nie mamonie. Oczywiście należy wybieranym ludziom zajrzeć do sumień, bo do kieszeni już im zaglądamy, przecież w Internecie znajdują się nasze oświadczenia majątkowe, ale od osób publicznych trzeba wymagać prawidłowo ukształtowanych sumień, żeby w sposób zdecydowany mogli stawić czoła różnym pokusom, zwłaszcza nieuczciwości, kłamstwu, wykorzystywaniu dóbr publicznych do wzbogacenia siebie itd. To są wyznaczniki sumienia polityków czy sumienia polityki rozumianej jako roztropna troska o dobro wspólne. Prawdą sumień osób publicz-

nych jest również to, aby na potrzeby wygranych wyborów nie rozbudzali fałszywych nadziei, po prostu nie wolno obietnicami wyborczymi oszukiwać tych, którymi przychodzi potem rządzić.

Przyznam, że zawsze z dużą nadzieją patrzę na wybory samorządowe, bo to właśnie one pozwalają zachować wiarę, że warto pracować dla dobra konkretnej społeczności lokalnej, że dobrze wybrani radni, prezydenci, burmistrzowie miast, wójtowie w gminach mogą w swoich małych ojczyznach z satysfakcją pracować dla rozwoju lokalnych społeczności, a przez to dla całej ojczyzny. I właśnie obecna zmiana w ordynacji ma pomóc w lepszym zorganizowaniu się władzy lokalnej. Należy jednak pamiętać o tym, że sama ordynacja nie jest panaceum na wszystko. Losy małych ojczyzn zależą głównie od tego, kto nimi kieruje. W sumie chodzi o to, aby wybrać ludzi sumienia, uczciwych, kompetentnych, kierujących się troską o dobro wspólne, a wykluczyć ludzi pochodzących z nadania, z lokalnych klik, układow, zależnych od złodziejskich gangów czy partyjnych powiązań. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Głos zabierze pan senator Stefan Konstanty Niesiołowski.

Senator Stefan Niesiołowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałbym się jednak odnieść do kilku spraw z wypowiedzi moich poprzedników. Nie mogę ich pozostawić bez odpowiedzi. Przecież nikt tu nie mówi o tym, że były słabe partie polityczne, że system demokratyczny się buduje bez partii czy kontra partiom. Nikt w ogóle tak nie twierdzi. Tymczasem pogląd, który pierwszy mówiący tu pan senator był uprzejmy zaprezentować, to jest pogląd całkowicie nowy w filozofii politycznej, chodzi o budowanie partii poprzez ordynację wyborczą. Na to zgody być nie może. Jeżeli ta ordynacja ma służyć umocnieniu partii... Umacnianiu partii służy ich program, przywódcy, tą drogą, Panowie, trzeba zyskać poparcie społeczne, a jeśli ktoś tego nie potrafi, bo na czele partii stoi zakompleksiony kandydat na zbawcę narodu, to wtedy żadna ordynacja mu nie pomoże. (Oklaski) Próba budowania systemu partyjnego nie poprzez dyskusję programową i umacnianie partii, lecz poprzez ordynację, jest próbą, na którą Platforma Obywatelska swojej zgody nie daje.

Kwestia druga. Ja w ogóle nie rozumiem tego całego długiego wywodu o hipokryzji. To jest bolesny zarzut. Zarzut o hipokryzję jest bolesnym zarzutem, jest to coś, czego szczególnie nie lubię. Proszę wybaczyć, w poprzedniej kadencji nie było problemu politycznego, o ile pamiętam, parla-

(senator S. Niesiołowski)

ment to aprobował. Ta zmiana rzeczywiście pojawiła się późno, jedyny zarzut, jaki można przyjąć, to taki, że rzeczywiście została późno wniesiona, ale ona została wniesiona w warunkach powszechnej aprobaty, po prostu późno został zgłoszony dobry projekt. Nie pamiętam żadnego oporu. Proszę zwrócić uwagę, w jakich warunkach teraz jest to forsowane. Jak można porównywać to z tym, co się wtedy działo, kiedy generalnie w ogromnej większości wybrany demokratycznie parlament tę ordynację przyjął. Ja się zgadzam z tym, że za późno. Zgadzam się. Jednak o czym innym mówimy. Mówienie, że teraz jest tak samo, jak wtedy, jest nieprawdą. Proszę mówić rzetelnie; jeżeli mamy dyskutować rzetelnie, to dyskutowajmy uczciwie.

Kolejna kwestia. Ależ oczywiście, że debata o ordynacji wyborczej jest debatą, która powinna przebiegać w spokojnej, refleksyjnej atmosferze. Zgoda, Panie Senatorze Szmít, pełna zgoda. Rozumiem, wyrzuca się przewodniczącego komisji, żeby była spokojna atmosfera, dodaje się trzydziestu swoich posłów, żeby mieć większość, i uchwała się ordynację w dzikim pośpiechu, w dwie noce i jeden dzień. To jest powód, dla którego my się na to nie godzimy. Jestem przeciwko tej ordynacji! (Oklaski) Jestem przeciwko tej ordynacji z powodów merytorycznych. O tym chyba najmniej warto mówić, dlatego że tak naprawdę w tym przypadku polityczne, prawne i moralne aspekty są ważniejsze, ale merytorycznie ta ordynacja uderza w lokalne komitety, w samorządowców, ta ordynacja powoduje, że... Przecież gdyby tak nie było... Jak pan w ogóle może mówić coś takiego: małe ojczyzny? To dlaczego te małe ojczyzny są przeciwko? Dlaczego te małe ojczyzny chciały tu przyjechać, a panowie nie chcieli ich wysłuchać? Dlaczego środowiska samorządowe są przeciwko? Kogo bronicie? Powiedzcie otwarcie, o co tu chodzi. Przecież to jest partyjniactwo! Coś takiego, że się głosuje na PiS, a faktycznie mandat zdobywa Samoobrona lub Liga Polskich Rodzin, w języku polskim to się nazywa partyjniactwo. Ale, Panowie, Panowie, uważajcie! Uważajcie, bo może być odwrotnie, będą głosowali na Samoobronę i LPR, a mandaty dostanie PiS. Obudźcie się z ręką w jednym nieprzyjemnym naczyniu. (Wesołość na sali) (Oklaski) Tak że uważajcie! Uważajcie, bo głosujecie, głosujecie...

(Senator Ryszard Bender: W PiS też są dobrzy ludzie.)

Na pewno. No dla mnie nie, akurat nie podzielam pana entuzjazmu do tej partii.

Ja bym powiedział tak. To się wpisuje w pewną filozofię polityczną, przykro mi o tym mówić, ale to się wpisuje w taką mniej więcej filozofię. Chodzi o sposób, w jaki panowie forsujecie tę ordynację, pośpiech, wyrzucanie ludzi z komisji. Prze-

cież tego w ogóle nie było. Ja w tym parlamencie jestem wiele lat. Wyrzucanie przewodniczącego z komisji tylko dlatego, że...? Nie, tego nie było. Pierwszy raz coś takiego się dzieje. Dobieranie trzydziestu swoich posłów? A jaki jest szczególny powód? Co? Polska jest zagrożona? I dalej. Trybunał Konstytucyjny jest zły, oczywiście. Precz z trybunałem! Służbę cywilną trzeba zniszczyć, media trzeba opanować. Panowie, jeszcze paru biskupów jest do odwołania. Przemyślcie to! (Wesołość na sali)

Jest to putynizacja Polski – rzadko używam tego słowa – to jest putynizacja Polski. Polska jest jeszcze demokratyczna. Ja nie podzielam tych poglądów, że PiS sięgnie po przemoc, tego nie robi, ale Putin też nie sięga po przemoc. Przecież opinia publiczna w Rosji jakoś funkcjonuje, Duma w Rosji funkcjonuje, wymiana poglądów ma miejsce, nawet prezydent, jak na razie, nie jest dożywotni. Ale to już jest mniej więcej taka droga.

To, co robimy, nasz stanowczy opór w tej sprawie to jest z naszej strony obrona, to jest obrona demokracji w Polsce. Tak proszę to odczytywać. Bronimy demokracji w Polsce. Występujemy przede wszystkim przeciwko metodom. W Rosji też nie ma więźniów politycznych. Więzienia polityczne nam nie zagrażają, ale zagraża nam putynizacja Polski. Dlatego z całą stanowczością uważam, że ta szkodliwa dla Polski, dla demokracji, dla samorządu, w ostatecznym rezultacie dla partii politycznych... Jeżeli partia potrzebuje takich protez, to powinna zmienić program, kierownictwo. Za pomocą protez chcecie ratować partie, które się nie chcą utrzymać, i wmawiacie nam, że one są potrzebne? Nie są potrzebne, jeżeli nie mają społecznego poparcia! (Oklaski) Nie załatwia się tego przez ordynację! Jestem za odrzuceniem jej w całości!

I ostatnia kwestia. Debacie nad ordynacją towarzyszyła pewna dyskusja, towarzyszyła pewna dyskusja o metodach opozycji parlamentarnej. Byliśmy oskarżani o bojkot, tak, to prawda, bojkotowaliśmy, o wychodzenie z sali obrad, tak. Jednak to są legalne metody, w warunkach demokracji parlamentarnej nie ma w tym nic złego. Wszystkie partie to stosowały, wszystkie, te, które dzisiaj nas o to bardzo gwałtownie oskarżają i które poprzez wprowadzenie pewnych regulacji, kar finansowych, nie wiem jakich, chcą nas tym zastraszyć. Nie zastraszą. A przy tym same to stosowały. W warunkach, w których nie można się bronić inaczej, nie przekraczając reguł demokracji, stosuje się również metodę bojkotu, zrywania obrad, zrywania kworum itd. Będziemy to robić! Będziemy to robić! Będziemy sięgać po wszystkie metody, żeby bronić demokracji w Polsce! Będziemy to robić, ponieważ uważamy, że racja i uczciwość są po naszej stronie, są przeciwko tej autorytarnej recydywie, przed którą będziemy Polskę zasłaniać. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.
Głos zabierze pan marszałek Ryszard Legutko.
Bardzo proszę.

Senator Ryszard Legutko:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Głos zabieram bez przekonania i bez przyjemności, ponieważ nie lubię brać udziału w wymianie zdań, która w 99% jest absolutnie niemerytoryczna, ale może powiem dwa słowa.

Mianowicie pod pewnymi względami cała ta zawierucha retoryczna i polityczna była do przewidzenia z tego względu, że ta zmiana ordynacji dokonała się na kilka miesięcy przed wyborami i pojawiła się w sytuacji bardzo ostrego konfliktu politycznego czy, powiedziałbym raczej, w sytuacji ostrego konfliktu retorycznego. Jest bowiem tak, że z jednej strony mamy koalicję, która rządzi, a z drugiej strony mamy opozycję, która mówi, mówi dużo, mówi ostro, mówi coraz ostrzej. Ubolewam nad tym, ale nie dlatego, że boję się ostrych słów, tylko dlatego, że widzę w tym jakieś niezwykle marnotrawstwo energii ludzkiej po tamtej stronie sceny politycznej, tym bardziej że bardzo dobrze mi się współpracuje z różnymi politykami z Platformy i źle się czuję w atmosferze takiej wrogości.

Proszę państwa, to jest tak. Oczywiście w sytuacji, kiedy jest owa polaryzacja retoryczna, w sytuacji, kiedy projekt zmian pojawił się niedługo przed wyborami, pojawiła się również podejrzliwość. Pojawiła się podejrzliwość, która zapewne jest jakoś uzasadniona, bo oto kluczową stawką jest to, kto wygra te wybory. Jedna strona mówi tak: PiS robi wszystko, żeby wygrać wybory, wobec tego zmienia ordynację, zaś druga strona mówi: Platforma walczy o życie czy o życie walczą jej przywódcy, którzy wybrali kurs ostrej retoryki, bo jeżeli po raz trzeci przegrają wybory, co wtedy będą robić. Tak jak mówię, to jest poniekąd zrozumiałe, jednak w atmosferze owej dzikiej, rozpasanej retoryki pojawiały się sądy i poglądy, które są dla mnie zadziwiające.

Czytałem kilka analiz możliwych skutków tej ordynacji, także politologicznych, i muszę powiedzieć, że wcale nie jest jasne, jakie będą jej praktyczne skutki. Nic tu nie jest przesądzone, zatem być może wiele z retoryki, która tu się rozhasała, idzie po prostu w gwizdek. Bardzo trudno jest to przewidzieć. Być może skutki będą dobre, a być może zdestabilizują scenę polityczną, tego nie wiemy. W każdym razie jedno jest pewne, mianowicie, nikt odpowiedzialny nie może twierdzić, że tego typu zmiana, fortunna politycznie albo nie, wyrachowana albo nie, stanowi jakieś zagrożenie dla demokracji. Ale być może ja nie wiem, co to znaczy demokracja, być może. Co prawda zajmo-

wałem się tym przez trzydzieści pięć lat swojego życia, ale może coś mi umknęło przez te trzydzieści pięć lat. Co włączam telewizję czy radio, to słyszę o jakichś zagrożeniach dla demokracji. Ja nie będę się upierał, że ta ordynacja jest najszcześliwsza, najlepsza z możliwych, politolodzy tutaj mają rozbieżne zdania. Jeżeli jednak czytam coś takiego na przykład, że dwa lub więcej komitety wyborcze mogą w drodze umowy utworzyć jedną listę kandydatów w danej jednostce samorządu terytorialnego w celu wspólnego udziału w podziale mandatów między listy kandydatów, to ja naprawdę nie wiem, na czym polega sprzeczność między takim uregulowaniem a instytucjami demokratycznymi, a zasadami demokracji. Ja tego nie wiem i nikt mi nie potrafił tego wyjaśnić.

Pan senator Niesiołowski powiedział przed chwilą, że ordynacja nie powinna mieć żadnego wpływu na poprawianie stanu partii politycznej. Być może nie powinna, ale zawsze ma. Zawsze ordynację tworzy się w ten sposób, żeby, mówiąc brzydko, wyczyścić scenę polityczną. Dlatego się tworzy pewne progi, obniża się je albo podwyższa, dlatego się zmienia ordynację. Chodzi tylko o to, czy przede wszystkim o to, żeby scena polityczna stała się bardziej klarowna. Superdemokratyczna ordynacja proporcjonalna jest właściwie ordynacją prowadzącą do politycznego absurdu, ponieważ opiera się na założeniu, że ciała ustawodawcze mają być dokładnym odzwierciedleniem społeczeństwa. Gdyby to zrealizować do końca, prowadziłyby to do zaistnienia, nie wiem, kilkudziesięciu grup politycznych w ciałach przedstawicielskich. Żeby tego uniknąć, wprowadza się różne mechanizmy, na przykład progi. Niektórzy idą jeszcze dalej, w ogóle zmieniają ordynację, idą ku ordynacji większościowej, która ma swoje zalety, ale ma też swoje wady. To nie jest więc żadna nowa idea, to jest idea stara jak świat i nie ma w tym niczego dziwnego.

Jeżeli panowie chcecie krytykować tę ordynację, to krytykujcie. Mówcie, nie wiem: tu próg jest za wysoki, tu jest za niski, to trzeba zmienić, więc zmieniamy. Ale nie mówcie, że to Kuba, że Stalin, Putin... – co jeszcze zostało? – Hitler, Auschwitz... No śmiało, śmiało, już wiele było takich słów. Jeden z panów senatorów powiedział, że on sobie tego nie życzy, a ja nie mówię, że sobie tego nie życzę, bo mnie już różnie nazywano i specjalnie mnie to nie obchodzi. Pamiętam jednak, że w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, jak przebywałem w rozmaitych krajach zachodnich i śledziłem tamte dyskusje polityczne, to jedna rzecz mnie szalenie irytowała i dotykała: kiedy krytykowano jakichś przywódców zachodnich, nie wiem, Margaret Thatcher czy Reagana, i mówiono, że to jak Hitler, jak Stalin. Ja byłem tym naprawdę dotknięty. Jeżeli panowie mówicie, że tu jest właśnie, nie wiem, Hitler, Stalin, Putin i co tam jeszcze, to nie obrażacie ani mnie,

(senator R. Legutko)

ani pana premiera, ani panów senatorów, bo to jest zarzut tak absurdalny i pokazuje tak daleki brak dyscypliny myślowej, że to naprawdę nie może dotyczyć, ale obrażacie ludzi, którzy są ofiarami Putina, ofiarami Stalina itd. Tych ludzi obrażacie. Nie można takich rzeczy robić, nie można takich rzeczy robić, no chyba że...

(Senator Stefan Niesiołowski: Po raz trzeci kłamię. Kto o Stalinie mówił?)

Ja wiem, że pan senator Niesiołowski jest człowiekiem o bardzo barwnym języku, ja chętnie...

(Wicemarszałek Krzysztof Putra: Panie Senatorze, proszę nie przeszkadzać.)

(Senator Stefan Niesiołowski: Dlaczego kłamię? Kto o Stalinie mówił?)

(Wicemarszałek Krzysztof Putra: Może Pan replikować w trybie regulaminowym.)

No dobrze, dzisiaj nie, wycofuję. Ale: Korea Północna i Kuba. Wystarczy? No wystarczy? Zadowolony pan jest z tego? Nie ma Stalina, jest Fidel Castro i ten... Jak on się nazywa... Wystarczy? Już rozmawiamy merytorycznie, tak?

(Senator Stefan Niesiołowski: Ale nie ja to mówiłem.)

(Rozmowy na sali)

To podyskutujmy na temat tego, jak dalece ta ordynacja jest podobna do ordynacji w Korei Północnej. Bardzo to będzie twórcza rozmowa. Rzeczywiście bardzo twórcza rozmowa to będzie. (Oklaski) Ja rozumiem emocje itd., ale nie dajmy się zwariować. No nie można używać słów kompletnie bez sensu. Nie możemy porównywać... Bez sensu. Cała ta rozmowa jest bez sensu.

Więc... Ja bym powiedział tak: jeżeli uważacie państwo, że ta ustawa powinna być zmieniona, to zaproponujcie zmiany. No to... To zostawcie ich... (Oklaski) I będziemy się zastanawiać. Przynajmniej wiadomo będzie, na czym polega różnica, jakie możliwości polepszenia tej ordynacji zostały wykorzystane, a jakie nie. Wtedy możemy się rozejść z czystymi sumieniami. A tak, to co? To się rozejdziemy z kolejnym absmakiem, bo będziemy sobie tu nawzajem mówić różne rzeczy, które i tak są wystarczająco absurdalne i w ogóle nie powinny się pojawiać w towarzystwie dżentelmenów i dam. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan senator Władysław Sidorowicz.

Bardzo proszę.

Przypominam o konieczności utrzymywania się w ryzach czasowych. Szczególnie pan senator Augustyn zwraca uwagę na przekroczenie czasu. Nie było przekroczenia czasu u pana marszałka

Legutki, przemawiał jedenaście minut, ale przypominam: sześć razy żeście mu uniemożliwiali przemawianie.

Senator Władysław Sidorowicz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Wydawałoby się, że idea budowy zdrowego, silnego, demokratycznego państwa powinna łączyć dwie fundamentalne, postsolidarnościowe formacje. I w tym kontekście należy patrzeć na procesy, które są uruchamiane kolejnymi aktami sejmowymi, senackimi. Gdy omawialiśmy, proszę państwa, ustawę lustracyjną, wydawało mi się, że pracujemy merytorycznie, że uwzględniane są głosy państwa strony i naszej strony, że razem dążymy do poprawy tego państwa, do poprawy rozwiązań, które tam przyjęto.

Pytanie jest do państwa takie: czy przypadkiem nie jest tak, ewangelicznie, że źdźbło w oku naszym widzicie, a belki w swoim nie widzicie? Nie widzicie belki w swoim oku, gdy mówiąc o rewolucji moralnej, zawiązujecie takie, a nie inne koalicje. Macie władzę. Ten, kto ma władzę, ten ma większą odpowiedzialność niż ten, kto jest w opozycji. Na ile się liczycie z naszym stanowiskiem, gdy ono jest merytoryczne? Gdzie jest poszanowanie dla naszego głosu? Próbujecie nas zepchnąć do narożnika, próbujecie nas wepchnąć w ramiona formacji, której jesteśmy głęboko przeciwni z powodów moralnych, z powodu naszej przeszłości historycznej. Ja w latach osiemdziesiątych, Panie Profesorze, nie mogłem jeździć do krajów zachodnich, bo nie miałem paszportu, nie mogłem porównywać wobec czego in extenso... (Oklaski)

Dlatego, gdy państwo pytają o to, co jest zagrożeniem dla procesu demokracji, mówię: forma. Forma też jest zagrożeniem dla procesu demokracji. I jeśli stawialiście sobie państwo ambitne cele rewolucji moralnej, to nie powołujecie się na złe praktyki poprzedniego parlamentu, który jednak przyjął tę ustawę i opublikował te rewolucyjne zmiany 22 lipca. Im bardziej sobie podbijacie, że tak powiem, moralny bębenek, tym bardziej mizernie wyglądają dzisiejsze argumenty, w których powołujecie się na złe precedensy, bo przecież to nie były dobre precedensy.

Ja się zgadzam co do skutków tego całego eksperymentu, w którym najbardziej rażąca jest forma, najbardziej rażąca jest forma. Zgadzam się z panem profesorem Legutką, że wcale nie jest pewne, że na tym zyskają ci, którzy go wprowadzają dla celów doraźnych. Ewidentny zaś jest fakt, że uczestniczymy w psuciu państwa, w psuciu jego procesów, bo przecież proces zamazywania różnic między partiami, które zawiązały koalicję, nie służy budowie silnych partii, nie daje obywatelom poczucia identyfikacji.

(senator W. Sidorowicz)

Choć jestem całym sercem za rewolucją moralną, za budową zdrowego państwa, jestem w narożniku i nie mogę głosować za taką ordynacją, która niesie ze sobą tak liczne zagrożenia.

I jeszcze ostatnie zdanie. Szanowni Państwo, szanujcie stowarzyszenia i organizacje pozarządowe, trochę więcej zaufania do tych struktur, które są jednymi z najlepszych efektów procesu transformacji. Związek Miast Polskich, Związek Gmin Wiejskich, Unia Metropolii Polskich – to jest dorobek, proszę państwa, transformacji, to jest dorobek ludzi, którzy próbowali Polskę przestawić na inne tory.

Proszę państwa, słuchałem debaty w komisji samorządowej, tej już nowej komisji samorządowej, i słyszałem – nie chcę mówić, kto to mówił – co tam powiedziano o samorządach. Muszę wam powiedzieć, że jako samorządowiec, także samorządowiec, poczułem się głęboko dotknięty i urażony. Z kim zawiązaliście tę koalicję? I co robimy, żeby wszystkiego nie palić – wcale nie twierdzę, że tak robi jedna strona – żeby jednak odrobinę przywrócić szacunku dla tego, co wydawało się, że nas łączy: dla budowy tej lepszej, zdrowszej, uczciwszej Rzeczypospolitej. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Głos zabierze pan senator Włodzimierz Łyczywek.

Bardzo proszę.

Senator Włodzimierz Łyczywek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Może zacznijmy od tego, że państwo się musicie zdecydować sami przed sobą – mówię o prawej stronie sali – czy uważacie, że marnotrawimy energię, tak jak mówił pan marszałek Legutko, czy też dziękujecie nam za to, że w ogóle bierzemy udział w debacie, jak mówił pan senator Szmít. No bo ne bis in idem. I w polityce w ogóle tak jest: głosuje się albo nogami, albo argumentami. Uznaliśmy, że chcemy głosować argumentami, a przecież doskonale wiedzieliśmy, jaki będzie wynik głosowania. Mamy forum i swobodę wypowiedzi i chcemy z tego korzystać. Przyjmuję pańskie podziękowania, ale nie bardzo rozumiem to marnotrawstwo energii, o którym mówił pan marszałek Legutko.

Zresztą pan marszałek Legutko – podobnie jak i w poprzedniej debacie dotyczącej lustracji, tak samo i tutaj – stosuje takie chwytły, może z jego dziedziny, z filozofii, chwytły schopenhauerowskie, niedozwolone. W tym wypadku, na przykład, było tak, że senator Niesiołowski nie mówił ani o Hitlerze, ani o Stalinie, ale pan, aby obrzydzić lub w jakiś sposób zdyskredytować przemó-

wienie senatora Niesiołowskiego, wspomina o tym i dodaje coś, co oczywiście zożydza to przemówienie.

Podobnie było, kiedy podczas dyskusji o lustracji cytowałem słowa pana Jarosława Kurskiego, które każdy mógł sobie przeczytać w „Gazecie Wyborczej”, to był cytat, a pan mi wtłaczał w usta nie moje słowa, twierdząc, że mówiłem o hunwejbńskim działaniu autorów lustracji. Tak nie wolno, tak nie można, upraszamy o to, aby merytorycznie jednak tę kwestię pojmować, szczególnie wtedy... (oklaski) ...kiedy rzecz dotyczy *gravamen*, poważnego *gravamen*, kiedy chodzi o kwestię samorządu.

Platforma nie boi się tych wyborów, sądzimy, że je wygramy, ale państwo musicie sobie zdawać sprawę z tego, że mamy obowiązki wobec obywateli, obowiązki nie tylko wynikające z partyjności. Musimy myśleć o tym – jak będzie to 50%, a myślę, że i więcej, o które tak dba pan senator Szmít – jak będziemy odbierać to, że odbieracie im jakąkolwiek szansę. To nie jest tak jak w pierwszej kadencji Sejmu – o czym pan mówił – gdzie były rozdrobnione partie, które miały 2, 3% poparcia. Przecież nie możemy przekładać tego, co w parlamencie, na gminy na przykład w Ustrzykach Dolnych czy w Rewalu. Jakie są ich wspólne interesy? Przecież mają zupełnie inne interesy – gmina Rewal to bogata gmina na Wybrzeżu, a Ustrzyki to biedna w Bieszczadach. Co za wspólne interesy one mogą mieć, jakie wspólne poglądy, poza oczywiście partyjnymi? Jakie inne wspólne interesy? Pan chce odebrać im jakąkolwiek szansę. Bo przecież, jakie szanse mają komitety wyborców w starciu ze zgrupowanymi, wielkimi partiami?

I nie jest prawdą, że te małe komitety mają tylko 2, 3%. W takim Kamieniu Pomorskim, chyba w 1992 czy 1993 r., burmistrzem został ktoś, kto należał do UPR. W skali kraju – 2%, ale w skali Kamienia było to 30%. Praktycznie rzecz biorąc, komitety wyborców w gminach, w miastach to są grupy ludzkie bardzo często przeciwstawiające się bardzo mocno polityce. Pan mówi, że 50% nie ma swoich przedstawicieli, tak jak w brytyjskim parlamencie. Cały czas się odrywamy od samorządu i odwołujemy do parlamentu. Nie mają, chyba nie mają, te małe ojczyzny w życiu politycznym szansy bytu.

Przecież po tej ustawie będzie to wyglądało znacznie gorzej. Tu mi się przypominają słowa Wiesława Gomułki, który powiedział tak: Polska przed wojną była na skraju przepaści, teraz zrobiliśmy poważny krok naprzód. Wydaje mi się, że tego typu ustawą robimy właśnie taki poważny krok naprzód.

Proszę państwa, w Szczecinie, w dużym mieście, czterystutysięcznym, w ostatnich wyborach samorządowych było takie ugrupowanie samorządowe, które szło pod hasłem „Politykom dzie-

(senator W. Łyczywek)

kujemy”. Bardzo duży sukces wyborczy odniosło, ja już abstrahuję od moralności przywódcy tego ugrupowania, pod którego nazwiskiem to szło. Ta pani potem jednak została ministrem finansów w rządzie pana premiera Marcinkiewicza i sama się stała politykiem, więc chyba jej o to chodziło. Ale pani profesor Lubińska dziękowała politykom i dlatego, że takie miała hasło, „Politykom dziękujemy”, jej ugrupowanie odniosło olbrzymi sukces w Szczecinie.

Czy chcecie państwo tym grupowaniem i blokowaniem pozbawić szans właśnie takie inicjatywy? Bo to nie partię inną wykończy, tylko właśnie te samorządowe, oddolne inicjatywy, które nie chcą brać udziału w żadnej polityce. Mało tego, śmiercią takiego ugrupowania, które nie jest polityczne, jest bycie w bloku z kimkolwiek, zarówno z partią, jak i z innym stowarzyszeniem. Elektorat, który się grupuje wokół nazwiska lub idei – na przykład parku krajobrazowego, jakichś kormoranów, które są nad jeziorem, nazwiska profesora znanego w danej okolicy albo jakiegoś wielkiego ekologa – ten elektorat nie może brać udziału w kreowaniu wspólnego bloku na zasadzie takiego pasztetu, pół na pół wół ze strusiem, bo on nie chce, on nie chce polityki. Tych właśnie ludzi pozbawiacie państwo jakichkolwiek szans.

Może wobec tego dalej pójdźmy i w następnych miesiącach róbmy jeszcze blokowanie w Senacie przy wyborach senackich? Tylko co wtedy zrobią komitety wyborcze niektórych naszych marszałków? Czy będą miały szansę wygrać ze zblokowanymi, wielkimi partiami?

Czysta polityka w samorządzie, a dalej w gospodarce to rzeczywiście w przyszłości Kuba. Myśmy to przecież przerabiali w pięćdziesiątych latach – może nie wszyscy z państwa pamiętają, jak to wyglądało. Do tego dążymy. To nie my zresztą ukuliśmy hasło TKM, to z państwa grona to sformułowanie wyszło.

Na koniec chcę jeszcze powiedzieć, że trochę się czuję za poważnie, żeby występować tu w charakterze strażaka. A czuję się tak dlatego, że w ciągu dwudziestu czterech godzin przelatuję tysiąc kilometrów, ale jeszcze w samolocie czy też tuż po wylądowaniu muszę się dopytywać, czy ustawa, nad którą będę debatować, wyszła już z Sejmu. A więc czy naprawdę ta kadencja trwa do jutra? Czy nie można by było tego typu pomysłów legislacyjnych ustalać w taki sposób, żebym ja po tym, jak przedwczoraj pracowałem tutaj, na tej sali, a wczoraj – zawodowo w Szczecinie, nie musiał dzisiaj tu przyjeżdżać, i to nie wiedząc zupełnie, czy państwo przeprowadzicie to w Sejmie? No, wiedziało się, ale teoretycznie w Sejmie było większe prawdopodobieństwo, że zabraknie wam jakichś głosów, a tutaj już nie. Czy naprawdę tak ma być? Czy tak się „szanujemy”, żeby przyjeżdżać tu, nie wiedząc, czy be-

dziemy mieli nad czym debatować? Myślę, że można by to było inaczej załatwiać. Również ta forma, o której mówił również pan profesor Sidorowicz, też ma tu znaczenie. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Głos zabierze pan senator Zbigniew Romaszewski.

Bardzo proszę.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

No cóż, myślę, że ja muszę tutaj przedstawić stanowisko, które nie jest do końca zgodne z tym, co reprezentował pan senator Szmit, ponieważ uważam, że samorzady to nie są partyjne synekury. (Oklaski)

W moim przekonaniu, dziura w moście nie jest ani lewicowa, ani prawicowa, nie jest związana z rządzeniem takiej partii czy innej partii. Jest albo płytka, albo głęboka, albo szeroka, albo długa.

Ja, proszę państwa, doskonale zdaję sobie sprawę, że – a o tym trzeba tu mówić precyzyjnie – inna jest rola samorządu w małej gminie, w małym powiecie, a inna w wielkich aglomeracjach. I nie wyobrażam sobie... I stąd te samorzady w wielkich aglomeracjach właściwie, de facto, nie są samorządami, ale są rzeczywiście jakimiś quasi-politycznymi tworam. Ale one takie być muszą, na to innego sposobu po prostu nie ma.

Niemniej jednak samorząd jako samorząd odgrywa ogromnie ważną rolę w gminach do czterdziestu tysięcy mieszkańców, a nawet do, jak myślę, pięćdziesięciu, sześćdziesięciu tysięcy, czyli tam, gdzie istnieje możliwość bezpośredniej rozróżnialności ludzi przez ich wyborców. Dlatego też ja byłem zwolennikiem rozszerzenia ordynacji większościowej na gminy do czterdziestu tysięcy mieszkańców. To, że ta granica przebiega, proszę państwa, właśnie tam, to bardzo jasno wynika z wyników wyborczych, z frekwencji wyborczej. Otóż to właśnie w małych gminach, w gminach do czterdziestu tysięcy mieszkańców, frekwencja przekracza 50%, podczas gdy w wielkich aglomeracjach, gdzie ludzie się nie znają i generalnie głosują na partie polityczne, ta frekwencja nie przekracza 35%. Wobec tego pomysły ludzi z tych małych gmin, to, że oni mogą wpływać sami, bez decyzji politycznych, na rozwój swojej gminy, generalnie znajduje swoje potwierdzenie, udokumentowanie w wynikach badań.

Pan senator Szmit powoływał się na to, jak świetnie funkcjonuje demokracja na Zachodzie, demokracja oparta na partiach politycznych. Proszę państwa, ja nie neguję tego, że innej demokracji niż demokracja bazująca na partiach politycznych nie ma, bo jej po prostu nikt dotych-

(senator Z. Romaszewski)

czas nie wymyślił. Tylko jakoś tak się fatalnie złożyło, że kraje, które jako przykłady tej demokracji wymienił pan senator Szmit, wszystkie są krajami mającymi albo ordynację większościową – tak jest w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych – albo, jak Francja, ordynację wyborczą większościową w dwóch turach, co jest zdecydowanie lepszym rozwiązaniem, albo wreszcie ordynację mieszaną, a taka jest w Niemczech.

Proszę państwa, w tym momencie warto się rzeczywiście zastanowić, jaką to rolę w budowaniu tych dobrych demokracji odgrywała ordynacja większościowa. No, ordynacja większościowa to ten system, w którym obywatele, mając bezpośredni wpływ na to, kogo wybierają, jednocześnie mogą kształtować programy partii. A w wyborach proporcjonalnych tej możliwości są de facto pozbawieni – głosują na jakieś programy, które potem albo są realizowane, albo nie. A wybrany kandydat musi dbać o interesy swojego okręgu.

Ja, proszę państwa, nie jestem zwolennikiem ordynacji brytyjskiej, ordynacji angielskiej, przebiegających w jednej turze, bo to są właściwie w gruncie rzeczy castingi. W moim przekonaniu, ta formuła po prostu w ogóle nie pozwala wystartować innym opcjom politycznym. Ale to już jest, proszę państwa, osobna sprawa. Ja jestem w ogóle zwolennikiem ordynacji mieszanej, dzięki której ludzie mogą mieć bezpośrednio oddziaływanie, jakiś wpływ na parlament, bo w takich wyborach partie muszą wystawiać nie ludzi, których chcą i którzy są zależni od tych partii, ale ludzi, których inni ludzie wybiorą. A ten prosty wzgląd na to, że można wybierać ludzi, to też istotny wzgląd na kształtowanie programów i zainteresowania partii problemami lokalnymi.

Proszę państwa, teraz kwestia, która mnie prześladowa, kwestia wyborów proporcjonalnych. No, skoro ktoś tu mówił o hipokryzji, to ja powiem, że nie ma większej chyba hipokryzji niż używanie słowa „proporcjonalne” w stosunku do przeprowadzanych według tego sposobu wyborów. Te wybory, proszę państwa, są zdecydowanie dysproporcjonalne. Dysproporcjonalne, i to w sposób drastyczny! Proporcjonalność każdy rozumie tak, że jeżeli ktoś uzyskał 20% głosów, to będzie miał 20% mandatów, a jeżeli uzyskał 5%, to będzie miał 5%. A po pierwsze, próg to nie jest kwestia proporcjonalności, bo proporcjonalność zaczyna się od zera, po drugie zaś, metoda d’Hondta czy Sainte-Laguë’a to, proszę państwa, są algorytmy, które wcale nie są proporcjonalne. Proszę państwa, według metody d’Hondta w wyborach w roku 1997 w celu zdobycia jednego mandatu ROP musiał uzyskać dwadzieścia dwa razy więcej głosów niż AWS. Dwadzieścia dwa razy więcej! I to jest, proszę państwa, proporcjonalność!? A więc nie wmawiajmy sobie tego. Te wy-

bory są w ogóle nieproporcjonalne. A budowanie algorytmów typu Sainte-Laguë’a czy d’Hondta oczywiście bardzo może podbijać partie silne i to jest w gruncie rzeczy konieczne dla pewnej konsolidacji Sejmu. I dlatego to się stosuje.

Ale, proszę państwa, dlaczego metoda d’Hondta? Dlaczego podzielniki są co jeden, a nie co pół, jak na przykład w metodzie Imperiali? A dlaczego nie wprowadzić podzielników co 0,1? Gdyby wprowadzić podzielniki co 0,1, a może i co 0,01, to w ogóle jedna tylko partia mogłaby w wyborach proporcjonalnych prowadzonych z wykorzystaniem metody podzielników wygrywać.

Tak nawiasem mówiąc, tu wcale nie buduje się szeregów, bo po polsku taka tabela nazywa się macierz, a nie szereg. Warto, żeby prawnicy takie rzeczy wiedzieli, żeby kiedyś się po prostu tego dowiedzieli. A jeżeli coś się pisze tak w jednym... No, to się to nazywa ciąg, a szereg to są dodawane ciągi. Tak że taka pewna poprawność terminologiczna też by się przydała.

Proszę państwa, no i to jest tyle. To znaczy ja uważam... Ja generalnie byłem wielkim zwolennikiem projektu ustawy, który został przedłożony, i chciałem ten projekt bardzo mocno popierać, ale kiedy wprowadzono do niego próg pięcioprocentowy dla grup – to znaczy że w wypadku grupy obowiązuje próg pięcioprocentowy, że partie czy ugrupowania, które nie uzyskały 5%, nie uczestniczą właściwie w podziale mandatów – cały mój zapał związany z tą ustawą całkowicie opadł. Bo to znaczy, że te wszystkie inicjatywy lokalne po prostu... Ja sądziłem, że te inicjatywy lokalne mogą się pogrupować, mogą dołączyć do partii – same nie będąc partyjne, bo przecież nie muszą być partyjne, a tylko mogą dołączyć do silniejszej partii, mogą się zgrupować – i w ten sposób mają szansę zasiąść w samorządzie w takiej proporcji, jaką rzeczywiście mają.

Ale jeżeli wprowadzamy próg pięcioprocentowy, to jest to w dalszym ciągu rozbudowywanie synekur partyjnych. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Głos zabierze pan senator Andrzej Mazurkiewicz. Bardzo proszę.

Senator Andrzej Mazurkiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja myślę, że ta dyskusja jest dość chaotyczna i stwarza jak gdyby wrażenie konfliktu między parlamentem a samorządem, a nie ma bardziej błędnego myślenia i działania niż stwarzanie właśnie takiego iluzorycznego konfliktu, bo przecież samorząd jest również częścią państwa. I sądzę, że to, o czym w parlamencie dyskutujemy, toczy się w imię tego, aby nasze państwo było sprawnie zarządzane i sprawnie funkcjonowało.

(senator A. Mazurkiewicz)

Kiedy rozmawialiśmy o zmianie ordynacji wyborczej, pan senator Sidorowicz zaapelował o dyskusję merytoryczną. Ja chciałbym bardzo, żeby ta dyskusja była dyskusją merytoryczną, ale w trakcie jej przebiegu okazuje się, że 80–90% czasu zajmuje dyskusja retoryczna. No bo skoro słyszymy argumenty o putynizacji Polski, o bolszewizmie, o Korei, o Kubie... Proszę państwa, to nie są argumenty dotyczące ordynacji wyborczej. Gotów jestem popatrzeć na to tak troszkę z boku i zwalić całą winę nie na jakieś słabości parlamentarzystów, ale na siły natury. Zasiadam już trzecią kadencję w parlamencie, z tego drugą w Senacie, i sądzę, że tu są chyba jakieś ciekawe wodne, jakieś żyły, które powodują zaburzenia emocjonalne. Bo gdy obserwowałem SLD, takie właśnie argumenty z tamtej strony zawsze padały. Proszę państwa, tak nie może być, że doprowadzamy dyskusję do absurdu.

Bardzo podobała mi się wypowiedź pana senatora Romaszewskiego, bo to był konkretny głos w konkretnej dyskusji: kwestia prognozy 5%. Podyskutujmy o tym. Czy rzeczywiście nie warto się nad tym zastanowić?

Pamiętam sytuację z Sejmu pierwszej kadencji, w której to Izbie, w parlamencie, zasiadało dwadzieścia siedem klubów i kół poselskich. I wtedy rząd, żeby zdobyć większość parlamentarną, musiał rozmawiać ze wszystkimi. A im mniejsze ugrupowanie, tym większe były żądania. I co się wówczas stało? W 1992 r. została uchwalona ordynacja wyborcza do parlamentu, wprowadzająca prognozy: pięcioprocentowy dla partii politycznych i ośmioprocentowy dla koalicji. Są osoby na tej sali, które w tym parlamencie zasiadały i za tą ordynacją głosowały. Pan senator Niesiołowski zasiadał w tym parlamencie i głosował za, pan senator Lewandowski zasiadał i głosował za, pani senator Rudnicka głosowała za, ja zasiadałem i głosowałem za... Przepraszam, jeśli kogoś pominąłem. A dlaczego tak było? Ponieważ ustawodawca doszedł do wniosku, że nie wolno dopuszczać do anarchizacji parlamentu.

I dzisiaj popatrzmy na to w tych samych kategoriach. Bo czym się różnią – jeden z panów senatorów o tym mówił – Ustrzyki od Ustronia czy od jakiegoś innego miasta...

(Głos z sali: Rewala.)

Przepraszam, Rewala. Nie różnią się. No, mogą się różnić poziomem dochodów. Ale nie wmawiamy tym ludziom, że oni nie dbają tak samo jak inni o interes swojej miejscowości, swojej gminy czy swojego powiatu. Dbają tak samo! Tylko jest pytanie... Który z panów senatorów powiedział, że my chcemy zablokować inicjatywy obywatelskie, które będą tworzyły komitety społeczne wyborców, będą gromadziły elektorat skupiony wokół kwestii obrony kormorana czy wokół jakiegoś

profesora. Ale grupa skupiona wokół jednego problemu, problemu ochrony kormorana czy stada kormoranów, nie rozwiąże problemów całej gminy, bo ma tylko jeden problem: jak uratować tego ptaka? A oprócz tego są potrzebne programy dotyczące miast, gmin, powiatów, województw. I do tego są potrzebne partie polityczne.

I to, o czym wspominał już pan senator Romaszewski, czyli sprawa prognozy 5%. Być może on jest za wysoki, być może rzeczywiście jest. I być może warto w tym miejscu uwzględnić silne stowarzyszenia, silne organizacje lokalne, które rzeczywiście coś znaczą w danym środowisku, które nie są efemerydami, takimi pojawiającymi się raz na cztery lata, gdy idą wybory.

I dlatego też, Panie Marszałku, Wysoki Senacie, składam poprawki, które zmieniają zapis art. 88 ust. 5, art. 134 ust. 5 i art. 162 ust. 5, wprowadzając nowy zapis, że przy ustalaniu wyniku głosowania na grupę list nie uwzględnia się głosów oddawanych na komitety, których listy wchodzące w skład grupy nie uzyskały co najmniej 3%. Czyli 3%, a nie 5%. Myślę, że tego typu poprawki będą zmierzały z jednej strony do otwarcia możliwości zawierania koalicji przez właśnie takie lokalne ugrupowania, pójścia do wyborów w koalicji z ugrupowaniami silniejszymi, a z drugiej strony uwzględnią to, do czego dążymy, czyli żeby nie było sytuacji, że prezydent miasta stoi przed radą miasta, radą podzieloną, z którą nie może się dogadać, która jest rozdrobiona. No i dajemy małym komitetom szansę, aby zaistniały w wyborach samorządowych i żeby aktywnie uczestniczyły w procesie uchwalodawczym rad gmin i rad miast. Panie Marszałku, składam te poprawki. (Oklaski)

Wicemarszałek Krzysztof Putra:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Piotra Łukasza Andrzejewskiego.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Tak naprawdę poza zacierzeniem politycznym i chęcią postawienia na takim, a nie innym stanowisku poszczególnych formacji politycznych, należałoby się wznieść ponad to i postawić pytanie: w imię jakich wartości i czy niesprzeczenie z tymi wartościami jest czyniona ta legislacja i te rozwiązania dotyczące ordynacji wyborczej?

Można reprezentować różne poglądy w tym zakresie. Można reprezentować takie poglądy jak pogląd Simone Weil w „Pismach londyńskich”, która mówi, że w ogóle partyjny system i upartyjnienie społeczeństwa to atrapa społeczeństwa obywatelskiego. Ale póki nie ma takiego idealnego społeczeństwa obywatelskiego, jest to konie-

(senator P. Andrzejewski)

czność, zwłaszcza w państwie, które jest dotknięte syndromem postkomunistycznej korupcji i nieprawości, gdzie egzekucja prawa jest na poziomie destrukcji. W związku z tym trzeba poszukać jakiegoś panaceum.

Pytam: jaka jest wobec tego wszystkiego wartość tego blokowania? Tego blokowania, które jest możliwe według ordynacji do Sejmu i do Senatu, blokowania, w wypadku którego jest próg pięcioprocentowy, siedmioprocentowy, czyli gdzie istnieje możliwość zawiązywania koalicji. To blokowanie nie jest nową instytucją, ale czy ona jest uzasadniona, jeżeli chodzi o środowiska lokalne? Ostatnio daje się zauważyć w środowiskach lokalnych, samorządowych, chęć odchodzenia od identyfikacji z jakąkolwiek partią i stawiania na działaczy lokalnych najniższego szczebla, których obchodzą tylko interesy i układy lokalne. Ale jest problem: czy interes lokalny ma być podporządkowany tylko temu, co się dzieje na małym podwórku, czy też ma się również identyfikować z jakimś większym programem dla Polski? Pytanie to pozostawiam bez odpowiedzi. Być może te rozwiązania źle wychodzą naprzeciw kwestii tego, jak dalece społeczności lokalne mają się identyfikować z interesem ogólnym.

Konstytucja mówi, że społeczności lokalne mogą uczestniczyć w stowarzyszeniach międzynarodowych, europejskich. Okazuje się, że w międzynarodowych stowarzyszeniach mogą uczestniczyć – jest taki przepis w ustawie o samorządzie – a miałyby nie móc w lokalnych, nie mogłyby mieć wsparcia większej formacji, wsparcia co do interesów lokalnych identyfikowanych z interesem całej Polski, reprezentowanych w programach poszczególnych partii? Rzeczywiście nikt nie zabrania blokowania się, bo taka jest zasada równości – ani blokowania się z Platformą Obywatelską, ani z Samoobroną, ani z PiS. Ale jak dotąd blokowanie faktyczne, a nie tylko teoretyczne, umiejętnie wykorzystuje tylko lewica postkomunistyczna, idąc całym blokiem i całym układem.

W związku z tym nie obrażałbym się tak bardzo i nie traktowałbym tego tylko doraźnie, ale popatrzyłbym z punktu widzenia właśnie tych wartości.

I teraz próg – 5%. Wyobrażam sobie również takie zblokowania, gdzie jest pięć, może jedna, ale może trzy, cztery konkurencyjne formacje lokalne. I ten próg 5% dotyczy głosów w ramach danego bloku oddanych na te formacje. Trudno, żeby każda z nich miała tak dalece decydujący wpływ, który bardzo często może przekształcać się w destrukcję. Zależy nam bardzo – zarówno w bycie państwowym, jak i w bycie społeczności lokalnych, w strukturach decyzyjnych władzy wykonawczej, a zwłaszcza władzy ustawodawczej i terytorialnej – na tym, żeby te działania były kon-

struktywne i żeby były identyfikowalne politycznie. Bo bardzo często są identyfikowalne z interesem małych sprzężonych grup, jeżeli nie z podejrzeniem korupcji materialnej, to korupcji politycznej, układu, stosunku wzajemnego i sprzężeń. Czas chyba przejść do widzenia tego, że te interesy lokalne, nawet pozyskiwanie funduszy europejskich, mają jednocześnie służyć całej Polsce – przy pełnym poszanowaniu interesu lokalnego – i zmierzają do polityki, do patrzenia kategoriami szerszymi.

To tyle, jeżeli chodzi o moje refleksje na temat tych poprawek. Oczywiście, jeżeli są składane poprawki, to ja bym wołał poszerzyć zakres demokracji – być może za cenę wprowadzenia pewnej anarchizacji – sprzecznie z tym kryterium, o którym mówię, i obniżyć ten próg do 3%. Jeżeli są składane poprawki, to i ja je złożę.

I drugi problem, którym chcę się zająć, skoro są już jakieś poprawki. Przypominam, że terminy kalendarza wyborczego zaczynają biec od połowy przyszłego tygodnia. W związku z tym, aby ta ordynacja wywarła skutek, wszystkie rozwiązania muszą zaistnieć w najbliższych dniach, do podpisu prezydenta. Późniejszy termin to jest tylko działalność destrukcyjna na użytek przyszłych wyborów. Być może nie destrukcyjna, być może konstruktywna. Tego nie wiem.

Jest poprawka – ponieważ są proponowane – która jest bardzo ciekawa. Ona nie koliduje z art. 121 – to jest kwestia tego, czego mogą dotyczyć poprawki Senatu, co nie wynika z tego *expressis verbis* – tylko ze spornym orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego. Prezes Marek Safjan podzielał tu moje stanowisko i dał temu wyraz – w votum separatum – o czym zresztą mówił. Chciałbym mianowicie włączyć do ordynacji poprawkę wynikającą z tego, czego nie przeforsowała niedawno Komisja Praw Człowieka i Praworządności w uchwalanych poprawkach do ustawy o ujawnianiu. Dotyczy to poprawki, która by mówiła, że w przypadku zgłoszenia kandydatury obywatela urodzonego przed dniem 1 sierpnia 1972 r. do pisemnej zgody kandydata na kandydowanie dołącza się również oświadczenie kandydata dotyczące jego ewentualnej współpracy lub kontaktów ze służbami podległymi resortowi spraw wewnętrznych lub obrony narodowej w latach 1944-1990. Wzór oświadczenia stanowi załącznik do ustawy.

Jeżeli tę poprawkę złożę, to z całą świadomością tego, że ona mieści się – jak twierdzą – w art. 121 konstytucji, który nie zakreśla granic, a mówi tylko, że poprawka ma dotyczyć ustawy, nie mówiąc: uchwalonej. W tej chwili orzecznictwo w znacznej mierze określa jej zakres, granicę, stwierdzając, że musi ona dotyczyć sensu stricto materii poruszonej w ustawie nowelizującej.

I jest problem. Stan wyższej konieczności legislacyjnej. Pierwszy raz się z tym stykamy, ale

(senator P. Andrzejewski)

temu też trzeba sprostać. Uznajmy, że to jest rozstrzygnięcie słuszne, że jest dyskusyjne, bo konstytucja tego nie zabrania, mamy tylko sprzeczne z tym orzecznictwo. Jeżeli terminy kalendarza wyborczego zaczynają biec od przyszłej środy... Ja oczywiście mam przygotowaną inicjatywę legislacyjną w tym zakresie i jednocześnie ją składam, ale wówczas to rozwiązanie, nawet jeżeli je przyjmujemy w trybie inicjatywy legislacyjnej Senatu czy Sejmu, nie będzie w tych wyborach już miało znaczenia. Dlatego, zdając sobie sprawę z całej, powiedzmy sobie, dyskusyjności tego i konstytucyjnej zależności, ja tę poprawkę złożę. Chciałbym, żeby została wydrukowana i żeby państwo się z nią zapoznali. Za chwilę bowiem będziemy – jeżeli uznamy, że to jest antykonstytucyjne, albo Sejm z tego powodu nie zechce tego rozpoznać – zastanawiać się nad inicjatywą legislacyjną w tym zakresie.

Panie Marszałku, składam zarówno tę poprawkę, jak i poprawkę, która dotyczy obniżenia tego wewnętrznego progu dla ugrupowań zblokowanych z którąś z partii do 3% ważnie oddanych głosów. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Maciej Płażyński)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana senatora Gałkowskiego.

Senator Janusz Gałkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Zacznę od uwag merytorycznych, ponieważ pewna hierarchia wartości wymaga tego, żeby najpierw dyskutować merytorycznie. Uważam w ogóle, że pozbawienie naszych dyskusji pewnej hierarchii wartości wywołuje bardzo negatywne skutki, o czym troszkę później.

Pan senator Romaszewski, który poruszył tutaj bardzo ważną kwestię dotyczącą progu wyborczego, właśnie temu swojemu poparciu dał wyraz, ale jego akceptacja i poparcie jakby się zmniejszyły wskutek tego, że w ramach bloku te ugrupowania też muszą uzyskać próg wyborczy 5%. No, jest to na pewno zagadnienie bardzo ważne i istotne przede wszystkim z punktu widzenia tego, czy taki próg w ogóle ustanawiać, czy też podyskutować o jego wysokości. Wydaje mi się, że wszystkie skrajności – zresztą jestem zwolennikiem wyważania stanowisk i odrzucania skrajności – są zawsze niebezpieczne i – w moim przekonaniu – często złe. Zarówno skrajność w postaci zbyt wysokiego progu, jak i skrajność w postaci braku tego progu wiąże się z niebezpieczeństwem anarchizacji. Może nawet nie jakiejś celowej, ale anarchiza-

cji polegającej na tym, że jednostki o bardzo dużych walorach indywidualizacji swojego stanowiska – bardzo silne osobowości, często lokalne autorytety – pojawiając się, skupiają wokół siebie jakieś zainteresowanie. Potrafią zbudować nawet małą koalicję, wypromować osobę, która uzyska mandat, jest takich mandatów kilka czy kilkanaście, ale indywidualizm tych osób jest tak silny, że przeważa nad możliwością grupowego działania, które jest jakoś synergiczne. I wtedy cała idea nam się tutaj rozchodzi.

To bardzo ważne, co powiedział pan senator Andrzejewski, że trzeba sobie uświadomić, czy ten interes lokalny – mały, bardzo mały, średniej wielkości – jest zupełnie niezależny od interesu kraju, czy on w ogóle nie musi się wpisywać w interesy ogólnospołeczne. Wydaje mi się, że takie skrajne stanowisko też należałoby odrzucić. Dlatego po złożeniu tej poprawki przez pana senatora Mazurkiewicza chcę się dopisać, bo miałem taką samą intencję. Chciałbym tę poprawkę poprzeć. Nie wiem, nie ma pana senatora Mazurkiewicza. To już zresztą nie jest istotne, czy to będzie tylko jego poprawka, czy wspólna. W każdym razie uważam, że ten kierunek jest właściwy. I to tyle, jeśli chodzi o dyskusję merytoryczną.

Mam natomiast prośbę – myślę, że nie tylko w swoim imieniu – o pewien szacunek dla tego, czego uczono mnie w kwestii zasad sztuki prowadzenia sporów. Otóż jednym z kanonów prowadzenia sporu skutecznego jest to, że jest się źle odbieranym albo w ogóle nie osiąga się sukcesu, jeżeli niewygodne dla siebie elementy stanu faktycznego się pomija, nie poddaje się ich żadnej analizie, udaje się, że ich nie ma. I w dyskusji dzisiejszej, ale chodzi mi głównie o głosy pana senatora Witczaka i pana senatora Niesiołowskiego, pojawiły się takie elementy jak twierdzenie, że głosuje się na Iksa, a mandat otrzyma Igrek. Proszę państwa, proszę o szacunek, ale ten element występuje już w tej chwili. Niczego ta zmiana nie zmienia w tym zakresie. Oddanie głosu na kandydata z danej listy wcale nie oznacza, że mandat otrzyma ta osoba. Ta świadomość występuje oczywiście nie u wszystkich i ona nie wystąpi u wszystkich, jeżeli nie zmienimy w sposób rzeczywiście rewolucyjny systemu wyborczego, ordynacji wyborczej. I tak jest. Tu żadnej zmiany nie ma.

Druga kwestia to atmosfera, w jakiej odbywają się zmiany. Działaniom Platformy przypisuje się legalizm, a działaniom rządowym, działaniom sfery rządzącej, PiS czy koalicji, może nie wprost, ale takie jakieś instrumentalne podejście, że w atmosferze odwołania przewodniczącego, usunięcia go z komisji... Ale zasłoną milczenia okryto zachowanie się przewodniczącego komisji, zachowanie się opozycji, która traktuje komisję jako, nie wiem, trzecią *sui generis* Izbę, małą, ale nadzwyczajną izbę parlamentu. Przecież Sejm wyraźnie określił termin, w jakim prace komisji

(senator J. Gałkowski)

mają być zakończone. I pan przewodniczący, nie dbając w żaden sposób o tę uchwałę, tak jakby go nie obowiązywała, doprowadza do sytuacji, która uniemożliwia...

Opozycja mówi wprost: tak, to są nasze działania, żeby zablokować. I o tym się już nie mówi. Mówi się tylko o dalszych skutkach. A przecież wprowadzenie do komisji nowych członków komisji spośród posłów jest działaniem legalnym. Zmiana prezydium komisji jest też działaniem legalnym...

(Senator Stefan Niesiołowski: Wysłuchanie społeczne też jest legalne. O co panu chodzi?)

Myślę, że nadal nie możemy się doprosić, aby nasze wystąpienia mogły się zakończyć w takim trybie, jaki sobie zaplanował mówca. Bez udziału opozycji. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Pan senator Wach.

(Senator Czesław Ryszka: Czas Niesiołowskiego jako zbawcy już minął przecież dziesięć lat temu.)

(Głos z sali: Wszędzie na świecie...)

Proszę nie dyskutować.

Senator Piotr Wach:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Padło tu wiele argumentów natury ogólnej. Dlatego ja właściwie wypowiem się w sposób zwięzły, a przynajmniej taką mam intencję. Poruszę tylko dwa aspekty, a właściwie dwa defekty proponowanego rozwiązania, które w różny sposób już były tu podnoszone. Wydaje mi się, że jednak uczynię to w sposób dobitny i wyraźny.

Przede wszystkim chcę skrytykować samo rozwiązanie polegające na blokowaniu list, a zwłaszcza brak konsultacji społecznych i samorządowych dotyczących tego rozwiązania. Właśnie w ramach tych konsultacji można było się dowiedzieć, czy społeczności lokalne uważają takie rozwiązania za dobre i skuteczne, i ewentualnie jakie zmiany, jakie korekty, jakie prognozy należałoby zastosować, jeżeli chodzi o konkrety dotyczące tego rozwiązania.

W ramach tego punktu, punktu merytorycznego, chciałbym również podjąć pewną polemikę z wypowiedzią pana senatora Alexandrowicza, który nazwał postawę opozycji hipokryzją, hipokrytyczną, mając na myśli przede wszystkim Platformę Obywatelską i odnosząc się do tego, że właśnie Platforma, która obecnie ostro protestuje przeciw proponowanym rozwiązaniom i trybowi wprowadzania tych rozwiązań, w przeszłości również brała udział w szybkiej – to znaczy w krótkim terminie przed wyborami i nie w pełni skonsultowanej – zmianie.

Moja krytyka tego, co powiedział pan senator Alexandrowicz, polega właściwie na tym, że jeżeli

uważa – choć niepełna tu następuje analogia – to stanowisko za godne potępienia i krytyki, to raczej należałoby powiedzieć co innego. Należałoby powiedzieć, że również tym razem wzięła górę podła natura polityków, ale to my jesteśmy tą stroną, która to podejmuje.

Drugi punkt, który chcę poruszyć, który uważam za równie ważny, o ile nie ważniejszy, to jest to, do czego dochodzi w ramach naszego siedemnastego posiedzenia Senatu. Otóż dwa dni temu przyjmowaliśmy ustawę, a był to trzydziesty lub trzydziesty pierwszy dzień po jej uchwaleniu. Dzisiaj z kolei dyskutujemy i uchwalamy ustawę pierwszego dnia po jej uchwaleniu przez Sejm. To jest bardzo niebezpieczne i niesie w sobie wielkie zagrożenie, o czym może świadczyć, jak mi się wydaje, to, co uchwaliliśmy w ramach tak zwanej ustawy lustracyjnej.

Otóż wydaje się, bo słyszałem takie głosy nieoficjalnie, że pod naporem czasu i właściwie pracy nocnej, którą odbywaliśmy dwa dni temu, zostały popełnione poważne błędy. Mówię to na tej podstawie – to nie jest żadna podstawa legalna ani w pełni sprawdzona – że przechodząc dzisiaj korytarzem, usłyszałem jednego ze znanych posłów zaprzyjaźnionej partii PiS, nie pomnę jego nazwiska – on teraz nosi taką obrozę zdrowotną – który krzyczał do kogoś innego coś w tym rodzaju: z powodu głupiego błędu cała ustawa do kosza, znowu do kosza. Miał na myśli ustawę lustracyjną.

Ja to mówię dlatego, że pracowaliśmy w takim trybie i przyjmowaliśmy ją tuż przed północą, co może bez niczyjej winy, tylko z powodu presji i braku decyzji tych, co rządzą, doprowadziło właściwie do braku spójności. I tutaj, to mówię na marginesie, bo to nie dotyczy dokładnie tej sprawy, jest pełna analogia. Dzisiaj robimy to w dzień pierwszy. Senat nie powinien tak działać. Ma trzydzieści dni, ale to nie znaczy, że musi przyjmować ustawę w trzydziestym dniu lub w pierwszym, natomiast. Z tym się zupełnie nie zgadzam, bez względu na to, czy rozwiązania są słuszne, czy nie całkiem słuszne. Ponieważ odium tych defektów spada na nas. My jesteśmy Izłą, która nie może do tego dopuszczać, bo inaczej zaprzeczamy swojemu powołaniu i swojemu istnieniu. I to uważam za sprawę najgorszą w tym całym procedowaniu. To dwa razy zaszło w ramach siedemnastego posiedzenia. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Rafalska, proszę bardzo.

Senator Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przyznam się od razu, jak pojawiła się ta ustawa, jak pojawił się ten pomysł, miałam wiele wą-

(senator E. Rafalska)

pliwości i nie przyjąłam tego bezkrytycznie. Ale kiedy już dłużej to wszystko trwało, gdy uważniej wsłuchałam się w tę dyskusję, doszłam do wniosku, że to już nie dyskusja, ale histeria. I chcę się upomnieć o prawo do rozsądnej i rozważnej dyskusji. Tak się jakoś stało, że gdy w tej kadencji przez ten krótki okres próbowaliśmy w ogóle rozmawiać o samorządzie, to cokolwiek powstało, jakkolwiek zamysł się rodził, to już było wielkie larum, że to jest zamach na demokrację, że to wszystko uderza w samorząd. Zanim ktokolwiek zdążył pomyśleć o ograniczeniu kadencyjności, to już było tak, że PiS burzy ład samorządowy. Gdzieś tam pojawił się czyjś pomysł odstąpienia od bezpośrednich wyborów, już była mowa o politycznej odpowiedzialności PiS. W zasadzie nie można podjąć żadnej oceny samorządu.

Proszę państwa, zbliża się koniec tej bardzo specyficznej kadencji pod władzą bezpośrednio wybranych burmistrzów, wójtów i prezydentów. Przecież to jest znakomity moment na dokonanie rzetelnej oceny tej właśnie kadencji. Niekoniecznie całego samorządu, ale tej kadencji. Nie można było tego zrobić. Nie można było, bo cokolwiek próbowaliśmy zrobić, to było tak, że PiS zamierza się na demokrację, a Platforma Obywatelska tej demokracji broni.

Zarzut podstawowy, który pojawia się w mediach, jest taki, że Prawo i Sprawiedliwość chce wygrać wybory samorządowe. Chyba nie będę bezczelna, proszę państwa, jeżeli powiem: my rzeczywiście chcemy wygrać wybory samorządowe, chcemy wygrać wybory, dlatego że będziemy dobrzy i damy najlepszą ofertę programową. Ale nie dlatego, że piszemy ustawy pod siebie.

W 2002 r. w Gorzowie Wielkopolskim szłam do wyborów samorządowych we wspólnym Komitecie z Platformą Obywatelską. To był komitet „Razem dla Gorzowa”. Prawica była rozbita. Osobno szła Unia Wolności z resztkami RS i Liga Polskich Rodzin. Pięć tysięcy głosów dla Unii Wolności i RS razem z Ligą Polskich Rodzin nie zaowocowało ani jednym mandatem. Proszę państwa, pięć tysięcy wyborców oddało swój głos i nie miało swojego reprezentanta w samorządzie. Łączna liczba wszystkich głosów oddanych na ugrupowania prawicowe była większa od lewicowych, ale to lewica wzięła większość. To lewica wzięła większość. Czy gdybyśmy dzisiaj grupowali głosy i gdybyśmy byli razem w koalicji, to państwo byście tak grzmieci, jak do tej pory cały czas grzmiecie? Czy ta ustawa jest szkodliwa dla samorządu, czy jest szkodliwa dla Platformy Obywatelskiej?

(Głos z sali: Dla państwa.)

Dla państwa? Nie jestem przekonana. Zaraz przejdę do tego i postaram się państwa do tego przekonać.

Mam wrażenie, że straszymy Polaków i trochę ich zniechęcamy do pójścia do wyborów samorządowych. Mówimy o niskiej, tragicznej frekwencji w samorządach. Ale ja znam samorzady; taki samorząd poznała komisja samorządu terytorialnego podczas swojego posiedzenia wyjazdowego. Tam, w tej gminie, frekwencja była prawie osiemdziesięcioprocentowa. I jest tak za każdym razem, bo tam jest dobry samorząd, tam są dobrzy ludzie. Niczym im nie zaszkodzimy, proszę państwa, nikt nie ma takiego zamiaru. Ale są takie gminy, gdzie skompromitowani działacze czy skompromitowani samorządowcy nie zachęcają do pójścia do urn. I żadne ustawy tego nie zmieniają.

Przypomnę jeszcze fakt, że niedawno mieliśmy inne inicjatywy zmieniające ordynację wyborczą, w tym jedną z senatorskich. Ja wtedy też mówiłam, że nie jest czas, który służy takiemu ważnemu wprowadzeniu rozwiązań, ale rodziły się dziesiątki pomysłów, i z jednej, i z drugiej strony – o pełnomocniku, o głosowaniu przez dwa dni, o głosowaniu przez Internet, o tym, żeby burmistrz, prezydent zawiadamiał o terminie wyborów, patrz: prowadził sobie kampanię wyborczą, pośrednio za pieniądze podatników. Dramatyczność argumentów jest chyba niewspółmierna do tego, o czym debatujemy, proszę państwa. Czy ta ordynacja to przepaść tak duża, że trzeba cytować Gomułkę z tej mównicy? Bo krok ku przepaści... Rozumiem, że ta przepaść to jest Prawo i Sprawiedliwość, samorządowe pomysły Prawa i Sprawiedliwości to jest ta przepaść. No, proszę państwa! Chyba już brakuje równowagi w argumentacji.

Ja może przywołam kilka sytuacji patowych, które są w samorządzie. Takich, gdzie jest pat, bo samorząd nie udziela absolutorium, nie przegłosowuje budżetu, gdzie samorząd działa, na przykład, w nieustawowym składzie, ponieważ wygasza niektóre mandaty, a innych nie wygasza. Ja nie mówię, że samorząd jest zły, bo samorząd w Polsce jest silny. Trzeba wzmacniać raczej państwo, a nie samorząd, bo samorząd znakomicie sobie poradzi. A więc tych sytuacji patologicznych jest sporo, chociaż nie uważam, że z samorządem w Polsce cokolwiek złego się też dzieje. Przypomnę może o referendum, o słabości tego rozwiązania. Progi referendalne w zasadzie nie pozwalają odwołać złych burmistrzów i prezydentów, bo takie prawo trudno jest wykonać. Prawie żadne referenda się nie udają.

Może jeszcze przypomnę tamtą sytuację, kiedy – chyba bez dokładnego przemyślenia, że tak delikatnie to ocenię – dokonano radykalnego zmniejszenia liczby radnych, zupełnie bez umiaru. Ja to tak oceniam. Czterdziestopięciosobowa rada w Gorzowie została zamieniona na dwudziestopięciosobową radę. Jakość takiej rady uległa pogorszeniu. Nie mówię, że tamta czterdziestopięciosobowa była dobra, ale to tak samo, jak z przeciętnym, mało licznym oddziałem

(senator E. Rafalska)

klasowym: jeśli będzie zbyt mały, to się wtedy okaże, że może też być słaby.

(Głos z sali: W Nowym Yorku jest ośmiu...)

Państwo byście tak chcieli, bo to wy macie skłonności do centralizacji i chwytania w ręce wszystkiego. Tak, tak.

Powiedziałabym jednak, że została zachwiana równowaga między władzą wykonawczą a władzą stanowiącą. Rady są słabe, bardzo często też chodzą – przyznają to ze smutkiem – na pasku burmistrzów i prezydentów. I trzeba by było pomyśleć, skoro się tu martwimy o obywatelskość samorządu, o wzmocnienie właśnie tej strony. Bardzo proszę, przestańmy ubolewać nad samorządem w Polsce. Samorząd naprawdę ma duże uprawnienia, nieźle sobie radzi, jest silny i na pewno mu nie zaszkodzimy. Jest różny, jest dobry i zły – tak jak w życiu. Tam, gdzie są dobrzy samorządowcy, dobrze się dzieje i ludzie sami to rozstrzygną. Ale przestańmy ludzi straszyć i mówić, żeby nie szli do wyborów samorządowych, bo nie wiadomo, kogo wybiorą, zagłosują na Iksa, a wybiorą Igręka. Ta ordynacja pokazuje, jak myślę, że warto współpracować, że warto się integrować, że warto tworzyć silną koalicję, bo władza, która nie może zatwierdzić budżetu, dostać absolutorium, prezydent, który musi budować większość przy każdej uchwale, to jest słaba władza. Taka władza nie wykorzysta wtedy środków unijnych, nie wykorzysta swojej sytuacji finansowej, nie będzie dobrze inwestowała. Taka władza będzie chciała tylko przetrwać. Ja myślę, że ten projekt wzmocni samorządy. Panowie, nie martwcie się, nie wstrząśnię samorządami i nic się nie zawali, bo samorząd jest silny.

I jeszcze jedna uwaga, bo padły tu nieprawdziwe argumenty. Chodzi tu o powiększenie komisji samorządu o trzydziestu członków. Otóż nie jest prawdą, że PiS wprowadził trzydziestu członków do komisji samorządu, tylko zgłoszono proporcjonalnie, po równo, tak jak powinno być. A używanie argumentów obrażających, wypominanie kompleksów jednym wskazuje na kompleksy drugich. (Oklaski)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.
Pan marszałek Putra, proszę bardzo.

Senator Krzysztof Putra:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Wprawdzie nie zamierzałem zabierać głosu, bo materia rzeczy jest bardzo precyzyjnie omówiona, jednak chciałbym się skupić na sprawie, w moim przekonaniu, istotnej, jeśli chodzi o budowę demokracji, o to, aby w Polsce jednostka była silna. Bo silny, mądry obywatel mądrze wybiera i ocenia ludzi, ocenia ludzi, którzy tworzą

partie polityczne, ludzi, którzy tworzą stowarzyszenia, komitety itd., itd. I to jest dzisiaj ważne.

Zabolało mnie, i to bardzo mocno, powiedzenie przez pana senatora Stefana Konstantego Niesiołowskiego, że w Polsce mamy do czynienia z partyjniactwem. Już tak nie jest. W Polsce dzisiaj mamy do czynienia z zohydżaniem, zniechęcaniem do tego, aby powstawały silne, mocne partie polityczne. A tylko silne, mocne partie polityczne dobrze zarządzają krajami. Dowód to choćby Stany Zjednoczone, gdzie są dwie silne partie polityczne, ale mógłbym tu wyliczyć wiele krajów europejskich, które są świetnie zarządzane, które mają bardzo dynamiczne, mocne gospodarki, i te gospodarki mają fantastyczne produkty, znane na całym świecie.

I bardzo bym prosił, apelował do pana senatora Stefana Niesiołowskiego, żeby nie stosował takiego porównania, zestawiając polską demokrację i rosyjską. To jest naprawdę niepoważne, szczególnie jeśli przywołam funkcję, którą pan pełni, przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych. Ważny słowa, odnośmy się w sposób wyważony do tego, co jest prawem wyborczym do samorządu gminy. Dzisiaj o tym mówimy, o wyborach do gminy, powiatu i sejmików wojewódzkich. Przywołam jeszcze dwa stwierdzenia szefa Platformy Obywatelskiej, że to jest zamach na demokrację i gwałt na demokracji. Jest to po prostu absolutna nieprawda, jest to publicznie przedstawiane łgarstwo. Udowodnię, dlaczego.

Przede wszystkim w wyborach samorządowych do rad gmin, rad powiatów i sejmików może wystartować każdy. Każdy bez wyjątku może założyć komitet wyborczy wyborców i wystartować, tyle, że nie każdy komitet wyborczy wyborców może się dostać do samorządu. Blokowanie list stwarza tu pewną gwarancję. Nie jest wykluczone, że przy blokowaniu list może ktoś zostać radnym, gdy komitet dostanie tylko tysiąc głosów. Jest dzisiaj potrzeba pewnej mobilizacji, pewnej mobilności ludzi aktywnych, żeby mogli działać na rzecz Rzeczypospolitej, na rzecz lokalnych komitetów wyborczych, lokalnych samorządów. I to blokowanie list stwarza taką szansę.

Ja dzisiaj pilnie słuchałem konferencji prasowej, na której Donald Tusk wzywał obywateli, żeby chcieli wstępować, przystępować czy blokować listy z Platformą Obywatelską. Bardzo się z tego powodu cieszę, bo ta ordynacja jest równa dla wszystkich, bez wyjątku. I mówmy z tej mównicy spokojnie, bo siła argumentów jest tutaj najistotniejsza, a nie liczba głosów. Prawo i Sprawiedliwość jest otwarte na każdą dobrą inicjatywę, która naprawia państwo. My nie występujemy dzisiaj do obywateli z jakimś szyldem, tylko z konkretnymi propozycjami. Tak odwołujemy się do obywateli. I jako funkcjonujemy na scenie politycznej, co wykazują w pewnym sensie sondaże, choć nas to tutaj nie uspokaja.

(senator K. Putra)

Najważniejsze są dzisiaj dobre władze na każdym szczeblu. Władze, które wykorzystają szanse biorące się z tego, że wstąpiliśmy do Unii Europejskiej, wykorzystają szanse dokonywania inwestycji z tych środków, które będą płynęły szerokim strumieniem. Tylko zgoda w samorządzie i tylko najlepsze pomysły mogą wydzwignąć Polskę z marazmu, i to jest dzisiaj najważniejsze. A czy będą to ludzie o poglądach bliższych Prawu i Sprawiedliwości, Platformie Obywatelskiej, PSL, Lidze Polskich Rodzin czy Samoobronie – o tym świadomy wyborca będzie rozstrzygał już spokojnie. Dajmy szansę wszystkim mieszkańcom poszczególnych samorządów, żeby mogli swobodnie wybierać, także szansę na to, żeby mogli skorzystać z prawa wyborczego. Założą więc komitet wyborczy, a jeśli uznają, że nie mają szans – bo potrafią liczyć, potrafią oceniać sytuację – to może będą startowali z list Prawa i Sprawiedliwości czy Platformy Obywatelskiej. A może będą blokowali te listy?

I dyskutujemy merytorycznie. Nie przywołujmy tutaj, w tej oto dyskusji, takich terminów, że jest to gwałt na demokracji. Staram się słuchać i oceniać też po swojemu, choć jestem człowiekiem ułomnym. Widzę, że w Polsce jest szansa na to, żeby ludzie byli coraz bardziej aktywni. Żeby jednak ludzie byli bardziej aktywni, to my wobec nich powinniśmy używać takiego języka, by ich zachęcać, a nie odpychać. Jak ktoś mówi, że ta ordynacja to jest partyjniactwo – ja śmiem twierdzić, że potem każdy rozsądny człowiek pomyśli sobie: a po co ja mam się angażować w budowę silnych partii politycznych, kiedy zaraz mi krzykną, że to jest partyjniactwo – to jest po prostu niepoważne. Szczególnie do pana się zwracam, Panie Senatorze Niesiołowski, żeby bardziej ważyć słowa.

Klub Prawa i Sprawiedliwości złożył poprawki obniżające ten próg. Będziemy się zastanawiali, czy go nie zmniejszyć. Mówił o tym z tej mównicy pan senator Zbigniew Romaszewski. Namawiam państwa do spokojnego, wyważonego rozważenia tych wszystkich poprawek, ale i tej dyskusji oraz do przyjęcia takich rozwiązań, które polski samorząd będą wzmacniały. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Szmit, proszę bardzo.

Senator Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

W zasadzie zabieram głos tytułem sprostowania i na pewno nie wykorzystam pięciu minut, które przysługują przy drugim wystąpieniu.

Trzeba dbać o prawdę. W tej całej dyskusji przeciwnicy ustawy zapominają o kilku faktach.

Po pierwsze, jest mianowicie tak, że w gminach do dwudziestu tysięcy mieszkańców ta ustawa nie zmienia niczego. Nie zmienia niczego, w związku z tym nie mówmy, że to jest jakaś wielka rewolucja, która w ogromnej większości Polski wywróci ordynację do góry nogami. Podkreślam jeszcze raz: tutaj nie zmienia to niczego.

Po drugie, Szanowni Państwo, w gminach powyżej dwudziestu tysięcy próg wyborczy w wysokości 5% obowiązuje już teraz. Obowiązuje, więc tego też tutaj się nie zmienia. Czy można o tym zapominać, dyskutując?

Wracam do stwierdzenia, które przedstawiłem dobrze ponad godzinę temu: tak naprawdę ta ustawa zmienia niewiele. Tak naprawdę zmienia niewiele. W skali gminy, której rada liczy dwudziestu pięciu członków, może tu chodzić o jeden mandat. Być może on będzie decydował, tak, być może on będzie decydował o koalicji, o większości, ale chodzi o jeden mandat, który weźmie być może blok preferowany dzięki temu, ale to jest normalny mechanizm demokratyczny. W gminach większych czy w sejmikach będą to być może dwa mandaty, które ta lista zablokowana wygra. I o tym mówimy, o takich poprawkach. Naprawdę mówimy o rzeczach, które są... Jest to krok w kierunku wzmocnienia partii politycznych, wzmocnienia silniejszych ugrupowań, ale to w niczym nie łamie obecnego stanu rzeczy, w niczym nie łamie prawa obywateli do organizowania się i startowania w wyborach. Ale jeszcze jest dyskusja i można zgłosić taką poprawkę, że w ogóle rezygnujemy z progów. Jest jeszcze czas. Jest jeszcze czas i można to zgłosić.

Szanowni Państwo, to było tytułem sprostowania.

I na koniec jeszcze jedna uwaga, którą warto sobie ciągle przypominać. Proszę państwa, tak czy siak, czy będzie ta ustawa, czy nie będzie, o wszystkim i tak w końcu zadecydują wyborcy. My tylko w niewielkim stopniu ustalamy ramy, w jakich to się będzie odbywało. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Szymura.

Senator Jerzy Szymura:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Dzisiejsza dyskusja dotyczy debaty, która w istocie rzeczy jest debatą na temat kształtu systemu politycznego kraju. Naprawdę bowiem dyskusja na temat ordynacji wyborczej to jest dyskusja nad czymś, co stanowi istotny element systemu politycznego kraju. Powstaje zatem pytanie, czy powinniśmy podejmować tego typu

(senator J. Szymura)

dyskusję. Osobiście uważam, że tak, absolutnie. Tak się bowiem składa, że Polska nadal jest w trakcie dosyć znaczących i szybkich zmian ustrojowych. Dokonujemy istotnych zmian w obszarze administracji rządowej, w związku z tym byłoby absolutnie nieracjonalne, gdybyśmy zapomnieli w tym procesie o zmianach dokonywanych w systemie administracji samorządowej.

Powstaje oczywiście pytanie, czy proponowane w projekcie ustawy zmiany są dostateczne i czy idą w dobrym kierunku. To, czego spodziewałem się po dzisiejszej debacie, to przede wszystkim intelektualnej dyskusji na temat kierunków zmian. Szkoda, że zbyt mało czasu przeznaczamy na tego typu intelektualną dyskusję, bo przecież jesteśmy grupą osób, które ze względu na swoje doświadczenia życiowe, poziom intelektualny są czymś w rodzaju najlepszego klubu intelektualnego Rzeczypospolitej. Chciałbym, żebyśmy wszyscy tak się czuli. Ja jestem z tego dumny. To jest właśnie to, z czego byłem najbardziej dumny, kiedy stałem się senatorem. Ja oczywiście rozumiem, że są elementy emocjonalne. Bez nich nie byłibyśmy warci tego, aby zasiadać w Senacie. Ale najważniejszą sprawą jest faktycznie to, abyśmy się czuli odpowiedzialni za kształt intelektualny tego prawa, które stanowimy.

Ja osobiście, aczkolwiek nie jestem specjalistą od spraw systemów politycznych, zastanawiałem się nad tym, czy zmiany proponowane w ustawie są zmianami zmierzającymi w dobrym kierunku i czy są wystarczające. W moim przekonaniu, na pewno nie są one wystarczające. Czy zmierzają one w dobrym kierunku? W moim przekonaniu, tak, znajdujemy się bowiem w sytuacji, kiedy spolaryzowanie systemu politycznego w państwie jest potrzebne. Musimy niestety wyczyścić to wszystko, co zostało zniszczone w ciągu przedniej kadencji parlamentarnej. W tym celu należy wzmocnić system władzy, jest to niezbędnie potrzebne. Dlatego zmiana, którą proponuje ustawa, idzie w dobrym kierunku, co do tego nie mam żadnych wątpliwości. Z pewnością nie jest to żadna rewolucja, jest to korekta. Jest też sprawą oczywistą, że czynnik zmian jest jednym z podstawowych czynników, jeśli chodzi o zasady właściwego zarządzania.

Co ja osobiście bym zmienił? Ja z pewnością wprowadziłbym kadencyjność we władzach samorządowych na stanowisku prezydenta miasta. Szczególnie w obecnym systemie w Polsce wydaje mi się to potrzebne, bo – i tutaj też powrócę do swoich doświadczeń z zakresu zarządzania – jedną z podstawowych zasad racjonalnego zarządzania jest zarządzanie poprzez zmiany. I z tego też powodu uważam, że kadencyjność na stanowisku prezydenta miasta jest potrzebna.

No i to tyle, Szanowna Izbo. Dziękuję bardzo.
(Oklaski)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Mazurkiewicz.

Senator Andrzej Mazurkiewicz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!
Ponieważ po tym moim przemówieniu odbyłem szereg rozmów z kolegami, chciałbym doprecyzować te poprawki, które zgłosiłem, i potraktować je jako poprawki rozdzielone.

A więc pierwsza poprawka, którą proszę potraktować jako samodzielną poprawkę, prowadzi do skreślenia ust. 5 w art. 88, w art. 134 i w art. 162. Co to oznacza? Jakie będą skutki, jeżeli Wysoki Senat dokona tego? Skutek będzie taki, że zniknie próg 5% i w związku z tym głosy oddane na każde ugrupowanie idące do wyborów w koalicji będą wliczane do głosów ugrupowań koalicyjnych.

I jednocześnie proszę potraktować ten drugi wniosek jako wniosek odrębny, czyli proszę, aby w sytuacji, gdy Wysoki Senat nie zgodzi się na tę poprawkę pierwszą, wariantowo zastosować to, aby głosy oddane na ugrupowania, które nie przekroczą 3%, nie liczyły się do głosów ugrupowania koalicyjnego.

I wyłapałem jeszcze jeden problem związany z ordynacją wyborczą, ale chodzi tu tylko i wyłącznie o poprawkę czysto legislacyjną. Otóż w art. 1 pkt 7, w art. 123 ust. 2 jest zapis: „jeżeli kilka list lub grup list uzyskało ilorazy równe ostatniej liczbie z liczb uszeregowanych w podany wyżej sposób, a tych list jest więcej niż mandatów do rozdzielenia, pierwszeństwo mają listy i grupy list w kolejności ogólnej liczby oddanych na nie głosów”. Jest tutaj błąd, a mianowicie w tym zdaniu po przecinku pominięto słowa „grup list”, czyli brzmiałoby to w taki sposób, że semantyka byłaby uporządkowana, mówilibyśmy jednoznacznie i o listach, i o grupie list. Jest to czysta poprawka legislacyjna, którą również pozwalam sobie złożyć na ręce pana marszałka. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Niesiołowski, proszę bardzo.

Senator Stefan Niesiołowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!
Ja odniosę się tylko do tych wypowiedzi, w których byłem wymieniany albo które wprost do mnie się odnosiły, tak więc myślę, że nie przekroczę czasu, ale ponieważ byłem tak wiele razy wymieniany, proszę wybaczyć, jeśli to się zdarzy.

Ja powiem tak... No, proszę państwa, teraz autorzy tego pomysłu mówią właściwie tak: to są

(senator S. Niesiołowski)

mało ważne zmiany, niewiele się zmienia, w gruncie rzeczy prawie wszystko pozostaje, o co wy się kłóćcie? To ja nie rozumiem, panowie, po co to tempo, po co ten tryb. Jeżeli to jest takie nieważne, to dlaczego wprowadzaliście to w taki sposób? Przecież, jak było mówione, nasze uwagi w znacznej części dotyczą formy, co do treści my się prawie nie wypowiadamy. Ja tego nie rozumiem, tu jest zasadnicza sprzeczność. Nie robi się rzeczy mało ważnych w tak gwałtownym trybie i w takim pośpiechu.

Kwestia druga. Jednak dobrze by było, żeby profesor filozofii słuchał i rozumiał, co się mówi. No, może ja za wiele żądam, ale takie żądanie pozwolę sobie sformułować. Nikt nie mówił tu o... Na jakiej w ogóle podstawie padły tu słowa o Stalinie, o Hitlerze, o Auschwitz, i to mnie przypisywane? Przecież ja tego nie powiedziałem. No, przecież to jest skandal! Ale twierdzenia, że jest pewne podobieństwo do Rosji Putina, ja będę bronił. Przecież ja nie powiedziałem, że Polska... Ja to uzasadniam. Ja zawsze uzasadniam swoje sądy i zawsze słucham replik w przeciwieństwie do osób, które bardzo wiele o mnie mówiły, a potem wyszły, co jest brakiem szacunku dla dyskusji, bo jeśli już z kimś się polemizuje, to dobrze jest wysłuchać jego odpowiedzi, tego, co on ma do powiedzenia.

Podaję kilka przykładów takich podobieństw. To jest pewna, to jest... Przecież w Rosji funkcjonuje swoboda debaty publicznej, nie ma więźniów politycznych, a jednak mówimy, że demokracja w Rosji jest ograniczona. Ja jeszcze nie twierdzę, że w Polsce jest ona ograniczona, ja widzę pewne niebezpieczeństwo i mówiąc o partyjniactwie – odpowiadam panu marszałkowi Putrze – ja tu takie elementy dostrzegam. To jest na przykład bardzo brutalne, bardzo wyraźne złamanie takiej zasady, że jak się wybiera przewodniczącego komisji, to się go nie wyrzuca bez jakiegoś bardzo wyraźnego powodu, a tylko dlatego, że większość się nie zgadza z jego poglądami.

Albo druga zasada, że partie polityczne są beneficjentami tej ordynacji. Bo one nimi są. I jeżeli ktoś tu mówi, że nie są... No, można o tym dyskutować. Może to dobrze dla Polski, ale moim zdaniem nie. Ale jeżeli ktoś udaje, mówi, że beneficjentami będą właśnie samorządowcy i lokalne stowarzyszenia, to się myli. To jest nieprawda, bo wszystkie te stowarzyszenia protestują przeciwko tym zmianom. No to co, oni są tak głupi, oni nie wiedzą, co jest w ich interesie? Oni nie chcą tej ordynacji. Przychodzą tutaj do nas i mówią: my nie chcemy tej ordynacji, to jest ordynacja pisana pod partie polityczne. Jeżeli ja tu słyszę pomysły – my nie będziemy brali w tym udziału, panowie możecie sobie w komisji uchylać, co chcecie – żeby obniżyć próg, no to co to jest? Tu

chodzi o przekreślenie... Ja uważam za zdobyc polskiego parlamentaryzmu to, że wprowadziliśmy zasadę, że partia, która ma tak małe poparcie, że nie ma 5%, nie bierze udziału w podziale mandatów. I teraz właśnie to chce się przekreślić, bo mogą być takie partie, które prawie żadnego poparcia społecznego nie mają i będą brały udział w podziale mandatów. A dlaczego tak ma być? No to niech sobie poprawią notowania społeczne, niech przez program, przywódców... Ja przepraszam, jeżeli kogoś dotknąłem, nie wymieniłem żadnego nazwiska, tak że pani senator niepotrzebnie... Darujmy sobie dyskusję o kompleksach, być może ma pani rację. Jeżeli partia nie potrafi zdobyć poparcia społecznego, to co, będziemy obniżać próg? Wydawało się to już trwałym dorobkiem polskiego parlamentu, że jest pewien próg i jeżeli ktoś nie potrafi, nie ma poparcia, wypada z gry. No, tak się umawiamy. I nagle mamy to przekreślić? Może w wyborach do Sejmu również? No to mieliśmy już taki Sejm, w którym dwie godziny trwało ustalanie porządku dziennego.

Kwestia, że proponujemy – to cały czas wraca – spokojną merytoryczną dyskusję. Przecież nie my wyrwaliśmy wszystkich w trybie nagłym, z czekaniem tutaj cały dzień, co jest upokarzające dla senatorów, część z nich przyjechała, część zrezygnowała, bo ogłasza się jakąś przerwę... A nie można było poczekać? Co jest powodem tego nagłego pośpiechu? My potrafimy prowadzić merytoryczną dyskusję, ale nie w takim trybie.

Co do uwag pana senatora, żeby nie przerywać, to dobrze, ale wszędzie na świecie tak jest i wy też przerywacie, krzyczycie, ja tu wielokrotnie byłem zaczepiany, ale nie reagowałem na to. No, myślę, że nie przekracza to zasad kultury parlamentarnej, tak zwanego **zwischenruf**. Ja panu dam dokończyć wystąpienie. Mnie wielokrotnie przerywano i się nie obrażam. No, tak jest we wszystkich parlamentach na świecie.

Co do porównania do Korei i Kuby, to ono padło. Ale nikt nie powiedział, że w Polsce jest – proszę jednak słuchać – Kuba i Korea. To padło w takim kontekście, że mówiono, że będą dwie partie i ktoś powiedział: może w ogóle będzie jedna partia jak w Korei i na Kubie. Ale twierdzenie, że coś takiego jest dzisiaj... A pan senator Witczak, mówiąc o konstytucji w Związku Sowieckim, przecież nie powiedział tego, że dzisiaj w Polsce jest konstytucja sowiecka, tylko mówił o tym, że przy pozorach i przy zapisach bardzo demokratycznych – to była podobno najbardziej demokratyczna konstytucja na świecie – demokracja może być łamana. I my się tego boimy. Jeżeli o zamachu na demokrację mówił pan prezes Pawlak... Przecież my tego nie wymyśliśmy. Czy to ja jestem autorem tej całej ogromnej masy artykułów? Czy wszyscy ci ludzie to ludzie

(senator S. Niesiołowski)

głupi, zły woli, agenci jakiegoś mitycznego układu? W Polsce jest realny problem nadmiernej wykorzystania przez PiS władzy przy stosowaniu mechanizmów na granicy demokracji. I to jest naruszenie zasady demokracji.

Zgodnie z demokracją odwołano Pawlaka. Ale on też działał demokratycznie. Bo ktoś tu powiedział, że Pawlaka odwołano demokratycznie. No, zgoda. Ale on też niczego nie zrobił, co było naruszeniem zasady demokracji. No to możecie, Panowie, uchwalić na przykład takie prawo, również demokratycznie, że kto nie głosuje razem z rządem, płaci jakąś wysoką karę. Parlament może to demokratycznie uchwalić. Ale zostanie naruszona pewna logika demokracji. Albo że większość może odwołać mniejszość. No, uchwalcie takie prawo, że większość odwołuje mniejszość, i będziecie sami na tej sali. I to również będzie demokratyczna decyzja demokratycznie wybranych przedstawicieli. Demokracja polega na tym, że się nakłada pewne ograniczenia. Wy nie nakładacie tych ograniczeń. I nad tym bolejemy, i to jest powód naszego protestu. Nie umiecie tego robić. Nie umiecie tego robić i pamiętajcie o tym, bo dużo było takich, którzy nie umieli tego robić i zapłacili wysoką cenę.

Gdy każdy może wystartować w wyborach, to jest to przykład, jak pan marszałek Putra mówił, demokracji. Zgoda, ale nie to było przedmiotem naszego zarzutu. My nie o tym mówimy. W ogóle pan krytykuje coś, czego nikt nie mówił. Zasada tego blokowania list powoduje... No to zróbmy normalną koalicję. Dlaczego tego nie chcecie? Przecież to jest coś innego. My krytykujemy coś innego. To, że obecnie ktoś głosuje na jakiegoś kandydata, a ten kandydat się nie dostaje do parlamentu. I ktoś to podaje jako przykład, że dzisiaj również wyborca nie jest w pełni reprezentowany – to jest to w ogóle absurd. No, to jest jasne, trudno, żeby każdy głos zaowocował mandatem. Są ludzie, którzy głosują na kandydatów, którzy nie weszli do parlamentu. No przecież to jest... Nikt tego nie zarzuca.

Nasz zarzut jest inaczej sformułowany: przy tym podziale, blokowaniu list – bo gdyby była koalicja, to sprawa byłaby jasna – jest tak, że wyborca do końca nie wie, na kogo idzie jego głos. I to jest zasada, którą my kwestionujemy. I panowie nie wmawiajcie nam...

(Senator Zbigniew Romaszewski: Przy wyborach do Parlamentu Europejskiego...)

Też tak jest.

(Senator Zbigniew Romaszewski: ...nie kwestionowaliście tego.)

No dobrze, ale teraz zaczęliśmy kwestionować. Dużo rzeczy kiedyś nie kwestionowaliśmy, a zaczęliśmy kwestionować. Kiedyś czegoś nie mówiłem, a teraz mówię. No, być może... No to źle zro-

biliśmy. Teraz zmadrzeliśmy i zaczynamy to kwestionować. (Oklaski)

(Senator Zbigniew Romaszewski: Aha.)

Ale taka zasada... No bo ktoś dzisiaj nam mówi, że przy tych wyborach właściwie nic takiego się nie dzieje, bo te głosy nie przepadną i być może chodzi o jeden mandat. No, być może. Ale sama zasada, że wyborca do końca nie wie – i to zostało tu trafnie zdiagnozowane – że głosuje na kogoś innego, nie do końca ma jasność... I to jest bardzo poważne naruszenie dość podstawowej zasady, że jednak wyborca głosuje... Naruszyliście zasadę – naszym zdaniem – dość istotną, a w każdym razie na tyle istotną... Ten tryb – jeszcze raz powtarzam, tu o formę przede wszystkim chodzi, można było to samo przeprowadzić w inny sposób – powoduje, że nasze stanowisko jest tak stanowcze. I proszę nam nie wmawiać czegoś, czego nigdy na tej sali nie powiedzieliśmy. Dziękuję bardzo, Panie Marszałku. (Oklaski)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję.

Pan marszałek Legutko, proszę bardzo.

Senator Ryszard Legutko:

Profesorowie filozofii na tej sali rozumieją, co się do nich mówi, ale nie mogą tego samego powiedzieć o profesorach biologii, niestety.

(Wesołość na sali) (Oklaski)

Po pierwsze, z pewną satysfakcją stwierdzam, że od czasu mojego ostatniego wystąpienia dyskusja stała się znacznie bardziej merytoryczna i zostało tu powiedzianych parę ciekawych i ważkich rzeczy, i to bardzo dobrze.

Po drugie, chciałbym powiedzieć, nawiązując do wypowiedzi pana senatora Łyczewka, że pan senator był uprzejmy nazwać twórców ustawy lustracyjnej radykałami, rewolucjonistami, było odwołanie się do rewolucji październikowej, rewolucji francuskiej, rewolucji chińskiej, a więc niczego nie przekręciłem. Nie przekręciłem również niczego, jeśli chodzi o tę sprawę ze Stalinem, Hitlerem i Auschwitz. Ja zapytałem tylko: gdzie jest koniec tej retoryki? Sam fakt, że w związku z tym projektem ustawy, która ma taką treść, komuś do głowy przychodzi Fidel Castro i Ho Szi Min, sam taki fakt jest dla mnie zdumiewający.

Jeśli chodzi o pana senatora Niesiołowskiego, który tego, przyznaję, nie powiedział, ale w innych kontekstach jakieś równie straszliwe rzeczy opowiada, to o tyle go rozumiem, że od pewnego czasu – co stwierdzam z bólem, bo pana senatora Niesiołowskiego zawsze cenilem i uważałem za wybitną postać w najnowszej historii Polski, za bohatera – ma on jedną obsesję i wszystkie jego myśli i działania krążą wokół tego. To jest człowiek jednej obsesji i bardzo żałuję, że tak jest, no ale tak jest.

(senator R. Legutko)

Powiem jeszcze, kontynuując sprawę pana senatora Łyczywka, że nie czułem się przekonany tym, co pan powiedział odnośnie do skutków owej ustawy. Według mnie wszystkie podane przez pana przykłady nie wykluczają takiej ewentualności, że te ugrupowania, które pan wskazał, mają dokładnie taką samą szansę dostania się do ciał samorządowych w trybie tej ordynacji. Zresztą chciałbym powiedzieć państwu, że jedna z analiz, którą państwo zapewne znacie, bo ona była dość szeroko kolportowana, pana doktora Flisa z Uniwersytetu Jagiellońskiego, krytyczna wobec tej ordynacji, stwierdza, że możliwą konsekwencją jest tworzenie rozmaitych egzotycznych bloków politycznych i dostanie się ich do samorządów, zwłaszcza w odpowiednio małych gminach. To z kolei prowadzi do takiego oto... Tu są niekonsekwencje, które zauważam. Bo mówicie państwo, że to jest niedemokratyczne, ponieważ trudno się tam dostać, a w ostatniej wypowiedzi słyszałem, że obniżanie do 3% jest w ogóle skandalem, też jest zamachem na demokrację, ponieważ wpuszcza się zbyt wiele małych podmiotów, ponieważ już ustaliliśmy, że 5% to jest ten próg optymalny. Ja nie mam stanowiska w sprawie 3% i 5%. Przyznam, że bliższe mi jest 5%, być może dlatego, że zapewne nie jestem takim demokratą jak większość z państwa.

Z bardzo dużą uwagą i z ogólnym zrozumieniem wysłuchałem tego, co powiedział pan profesor Sidorowicz, i generalnie się z nim zgadzam. Ta sytuacja, która się wytworzyła, która jakoś tam pcha Platformę Obywatelską w ramiona SLD, jest sytuacją niekomfortową nie tylko dla państwa, którzy to tak odczuwają, ale również dla wielu z nas, którzy z politykami Platformy Obywatelskiej współpracowali i nadal współpracują. Mogę tylko powiedzieć, że ten konflikt, który jest, jest brzydki i brzydkie było to, co się działo z ową komisją sejmową, ponieważ tak naprawdę w sytuacji konfliktu powoli zaczyna, czy tego chcemy, czy nie, obowiązywać zasada: kto kogo. A więc to nie jest tak, że tu są obrońcy pryncypiów, a po drugiej stronie są ci instrumentalni, pragmatyczni łajdacy, którzy chcą zwyciężyć. Tylko to jest sytuacja, na którą patrzę z wielkim ubolewaniem i która mnie mocno smuci. Smuci mnie to, że właśnie trwają zapasy, z których wszyscy wyjdziemy pobijani. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Na prośbę Klubu PiS zarządzam pół godziny przerwy, czyli spotykamy się o 18.10.

(Głosy z sali: Dlaczego?)

Może klub chce przygotować mówców, w związku z tym nie kończymy jeszcze dyskusji. Dziękuję.

(Przerwa w obradach od godziny 17 minut 41 do godziny minut 18 minut 18)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Bardzo przepraszam, jeszcze krótka przerwa techniczna.

Proszę państwa łaskawie jeszcze o chwilę cierpliwości. Już powoli Klub PiS zbliża się do sali obrad.

Wznawiam obrady.

Przepraszam państwa senatorów za przedłużenie przerwy.

Kontynuujemy dyskusję.

Do głosu zapisany jest pan senator Chróścikowski.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Dyskutujemy dzisiaj, dość długo już, nad ustawą o zmianie ustawy – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw. Zgłoszono już wiele poprawek, ale ja ubolewam, że w Sejmie nie zajęto się tą materią, nad którą my pracowaliśmy tutaj, w Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej. My pracowaliśmy wcześniej nad różnymi nowelizacjami, które były zgłaszane akurat przez Platformę Obywatelską, bo najczęściej podnoszono, że te ważne problemy, które zgłaszane były wcześniej, w ogóle nie weszły w obręb dyskusji i posłowie zamiast pracować bez przerwy, torpedowali prace. Zarzuty względem nas, zarzuty, że w takim pośpiechu... No, ja tę dyskusję słyszę już co najmniej od dwóch miesięcy, więc to nie jest pośpiech. Moim zdaniem, to jest raczej blokowanie prac niż praca, która by szła w kierunku konstruktywnym.

Ja na przykład miałem uwagi dotyczące ordynacji wyborczej i liczyłem, że Sejm wypracuje jakieś rozwiązanie. Pamięamy, że pierwsza kadencja samorządu w dziewięćdziesiątym roku, no, była na troszkę innych zasadach, była zasada większości, wyborów większościowych, gdzie było do czterdziestu tysięcy mieszkańców. Tu nie zabrakło dyskusji, czy nie wrócić do tego paryletu czterdziestu czy dwudziestu tysięcy, a w terenie dość dużo się dyskutowało nad tym, że przecież prawdziwa demokracja to taka, która ceni się w wyborach bezpośrednich, ale właśnie w tych małych, lokalnych środowiskach, na dole, a nie w dużym środowisku, gdzie jest duża anonimowość. W Warszawie na przykład jest tak duża anonimowość, że naprawdę nikt nikogo nie zna i rzeczywiście trzeba zrobić wybory proporcjonal-

(senator J. Chróścikowski)

ne, w blokach, bo nikt nie wiedziałby, kto to jest itd. I tu duże prawa mają... Ale lokalnie, było czterdzieści tysięcy, zmieniono na dwadzieścia. Ja podam przykład mojej gminy Zamość. Akurat w tym roku gmina Zamość przekroczyła próg, bo ma dwadzieścia koma coś i już wpisuje się... no, między dwadzieścia a czterdzieści tysięcy, czyli już wchodzi w inny próg. I wyborcy w mojej gminie mają do mnie pretensje: dlaczego my jesteśmy pokrzywdzeni – gmina wiejska, gdzie wszyscy się znają? Ale ja tego tematu nie mogę dziś zgłosić, nawet gdybym chciał, bo znowu byłby zarzut, że to jest niekonstytucyjne i wykracza poza materię, jak wielokrotnie trybunał nam tu orzekał. No, mogę próbować, ale w tym akurat momencie to może zostać źle przyjęte.

Sprawa radnych. Proszę państwa, radni w gminach wiejskich... Poprzednio, kiedy wprowadzano zmiany, to wprowadzono coś takiego... A ja pamiętam, jak jeszcze w czwartej kadencji uchwaliliśmy zmniejszenie liczby radnych. W gminach wiejskich zrobiono tak: we wszystkich po piętnastu radnych, gmina, która ma trzy tysiące mieszkańców – piętnastu radnych, gmina, która ma dziewiętnaście tysięcy – piętnastu radnych. To nie jest żadna proporcjonalność. Jaka jest reprezentatywność w tych gminach? W takiej gminie z dziewiętnastoma tysiącami pięćset – piętnastu i w tej z trzema tysiącami też piętnastu, a to już nadreprezentatywność. Uważam, że do tego tematu należałoby wrócić i zająć się nim, ale tego też nie będę tutaj podnosił, bo zaraz uderzy się we mnie, że ja wychodzę poza zakres.

Proszę państwa, wybory bezpośrednie, jak myślę i już to powiedziałem, w tych właśnie gminach – do dwudziestu tysięcy – mają największą szansę, bo tam wszyscy się znają. W każdej wiosce każdy wie, kto jest kto. I naprawdę, tam żadne działania, żadne nasze ingerencje nie są potrzebne. Nawet o tych do czterdziestu tysięcy też bym tak powiedział, myślę, że jeszcze by się tu zmieściły, bo przecież tam się również wszyscy znają, w takich małych miasteczkach.

Pośpiech, który jest tutaj przez nas proponowany, wynika, myślę, między innymi z tego, że zabrakło woli współpracy wszystkich posłów. Gdyby ta wola współpracy była, to myślę, że tej dyskusji można by było... A świadome przeciąganie, tak, świadome, spowodowało, że tego, czego oczekują wyborcy, tego, czego oczekuje samorząd, bo tak mówimy, że samorząd tego od nas oczekuje... tego wszystkiego właśnie zabrakło w tej dyskusji. I ja ubolewam, że tak właśnie się stało. Ja nie będę już zgłaszał poprawek, choć jak powiedziałem, miałbym tu wiele jeszcze propozycji. No, ale apeluję abyśmy dzisiaj w tej dyskusji, jeśli jest to możliwe, zastanowili się jeszcze nad tym, czemu te działania, które chcemy podejmo-

wać, będą służyły, czy rzeczywiście nie byłoby lepiej przyjąć tę ustawę bez poprawek. Bo sam mam wątpliwości, czy te zmiany, które będziemy proponować, będą szły w takim kierunku, że coś poprawią, czy też raczej nie poprawią. Wolałbym, mówię szczerze, przegłosować tę ustawę bez poprawek, tak jak jest w wersji sejmowej, i zakończyć całą tę batalię, zakończyć cały ten medialny atak. Ale jeżeli jest taka wola, to przecież od tego tu jesteśmy. Ja po wysłuchaniu na posiedzeniu komisji wyjaśnień Biura Legislacyjnego odnośnie do tego, czy poprawki są zgodne z konstytucją, czy też innych argumentów, chętnie swoje stanowisko wyrażę, ale dopiero po posiedzeniu komisji. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję.

Pan senator Łyczywek, bardzo proszę.

Senator Włodzimierz Łyczywek:

Panie Marszałku! Panie i Panowie!

Ja co prawda jestem nowicjuszem, ale zaczynam już trochę rozumieć taktykę. I jak zobaczyłem na tablicy, że kolejnym mówcą będzie pan marszałek Legutko, to wiedziałem, że należy się zgłosić, bo wiedziałem, że albo będzie o mnie, albo o problematyce, którą ja omawiałem.

W związku z tym, ponieważ jednocześnie chcę się, że tak powiem, odnieść do kwestii związanych z wypowiedzią senatora Szymury i senatora Mazurkiewicza, to potraktuję to łącznie. Senator Szymura powiada, że korekta jest niemalże kosmetyczna, jeden mandat to w ogóle nic nie zmieni w żadnej gminie. A pan marszałek Legutko z kolei powiada, że mnie zupełnie nie rozumie.

Odniosę się do poprawki pana senatora Mazurkiewicza, która, biorąc pod uwagę pragmatyczny punkt widzenia, zostanie na pewno wycofana, dlatego że posiedzenie Sejmu już się skończyło i byłby kłopot z terminem. Ja powiem, w związku z poprawką wnoszoną przez pana senatora Mazurkiewicza, jak to matematycznie będzie wyglądać, żebym został dokładnie zrozumiany. Otóż, jeżeli państwo stworzycie blok i jeżeli jeszcze powstanie drugi blok partyjny, to każdy z udziałowców w tym bloku może mieć na przykład 3,5%, razem wypada 10,5%, jak dobrze liczę, trzech koalicjantów. I macie państwo dwa bloki po 10,5%. A ci z samorządowych komitetów, którzy dostaną na przykład 6%, czyli dwukrotnie więcej niż wasze partie zblokowane przy metodzie d'Hondta, to w ogóle nie będą istnieć. To dokładnie tak wygląda.

A żeby pana uspokoić, Panie Marszałku, powiem, że ja jestem samorządowcem i nigdy nie startowałem z żadnej partii. Ja startowałem z Ligi Zachodniopomorskiej. Nie jest to, powiedzmy, odpowiednik Ligi Północnej, tej Berlusconiego,

(senator W. Łyczywek)

ale była jakimś takim lokalnym ugrupowaniem, miejscowym. A potem tworzyłem Ligę Szczecińską. I otóż...

(Senator Czesław Ryszka: Berlusconi nie jest w Lidze Północnej.)

No, ale kiedyś... Przynajmniej ją tworzył.

Proszę sobie wyobrazić, że wtedy kiedy Liga Zachodniopomorska w radzie miasta Szczecina wzięła kilka mandatów, a to było ugrupowanie czysto samorządowe, wiele partii – prawda, że w tamtym okresie rozdrobnienia, w latach dziewięćdziesiątych, w dziewięćdziesiątym czwartym na przykład – nie dostało się w ogóle do rady miasta. I to chciałem powiedzieć, sens mojej wypowiedzi miał być taki: to tłamsi inicjatywę oddolną, samorządową, niepartyjną. To jest jeden problem.

Jest jeszcze drugi problem i ten, wydaje mi się, zupełnie nie był poruszany przez nikogo, a jest niezmiernie ważny. Otóż w gminach, w ogóle w samorządach, ważne jest nie tylko, kto ile będzie miał mandatów, ale kto będzie tym mandantem, czyli osobą wybraną do władz samorządowych. Jeżeli chodzi o partie polityczne, to działają komitety partyjne, nieważne jak je tam nazwiemy, komitety każdego z ugrupowań. Każde ugrupowanie ma takie gremia polityczne. I wówczas na pierwszych miejscach, które są miejscami mandatowymi, mogą być osoby *nobody*, po prostu funkcjonariusze partyjni. Niekoniecznie muszą mieć... Dlatego że oni mają rentę gruntową tego pierwszego miejsca. A taki komitet samorządowy, to znaczy oddolny, przecież nie wystawi funkcjonariusza partyjnego, bo to nie jest partia, i musi wystawić jakąś osobę na pewno istotnie znaną w tej gminie, taką, która ma szansę wygrać. I to jest ta różnica jakościowa. Jeżeli państwo mówicie o tym, że samorzady mają być dobre i sprawne, to chciałbym, aby w samorządach byli ludzie wartościowi. A nie zawsze funkcjonariusze partyjni, którzy znajdują się z woli kilku- lub kilkunastoosobowych gremiów, to będą najlepsi samorządowcy!

(Wicemarszałek Ryszard Legutko: Panie Senatorze, to nic osobistego, ale już pan wyczerpał czas na drugie wystąpienie – pięć minut.)

Dziękuję i uważam, że tym razem powinienem już zostać dosyć dokładnie zrozumiany. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Augustyn.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Nie minęło kilka dni od momentu, kiedy z tej mównicy mówiłem, że będę tutaj się pojawiał zawsze, zawsze wtedy... (Oklaski)

(Głosy z sali: Brawo!)

Dziękuję bardzo. Staram się być konsekwentny.

...zawsze wtedy, kiedy będę czuł, kiedy będę mocno przekonany, że używacie państwo prawa dla uzyskania przewagi politycznej, dla uzyskania przewagi partyjnej, a nie dla załatwienia istotnych spraw. Otóż jest to przeciwne istocie demokracji. Państwo się często oburzacie, jeżeli z tej trybuny padają jakieś zamierzchłe reminiscencje. One nie są przypadkowe. Dlaczego tak się dzieje i dlaczego dzieje się to tak często? A, bo wtedy też mieliśmy jakąś tam demokrację. I wszyscy uważaliśmy – to jest klucz do całego mojego wystąpienia – że tamta demokracja była fasadowa, była nieautentyczna, była nieprawdziwa. Od kilkunastu lat budujemy demokrację prawdziwą. Czy widzimy wzrost aprobaty dla tego pomysłu? Czy widzimy, że wyborcy oceniają nas, wybieranych, coraz lepiej, głosując nogami i idąc do wyborów? Otóż wprowadzie w wyborach samorządowych ta frekwencja nie jest jeszcze najgorsza, ale z wyborów na wybory jest coraz mniejsza. Oznacza to, że z tym aktem wyborczym, tak ważnym, wyborcy w Polsce utożsamiają się coraz rzadziej. Wielu z nich głośno mówi – słusznie pan senator z tej trybuny już po raz drugi nad tym ubolewa – źle o tych, którzy są wybierani, o politykach na każdym szczeblu, źle o polityce, źle o demokracji. Oni uważają ją za fasadową, taką na niby.

To, co państwo robicie, łamiąc procedury, nie szanując głosu mniejszości, jest niestety negatywnym wkładem w budowanie przyszłości demokracji w Polsce. Na pewno do pójścia do wyborów to nie zachęci. I chcę państwu powiedzieć, że także te rozwiązania, które tutaj proponujecie, niestety nie wychodzą naprzeciw trosce, która powinna nam tu towarzyszyć, trosce, ażebyśmy zaczęli budować demokrację prawdziwą.

Jestem samorządowcem, który wyrósł z organizacji pozarządowych, który startował z niepartyjnego komitetu, dlatego bardzo ubolewam nad tym, że zamiast odpartyjniac samorząd, zamiast kierować naszą ofertę wyborczą, czy umożliwić adresowanie tej oferty, do konkretnych ludzi, my upolityczniamy samorząd jeszcze bardziej.

Nie jest tak, że zamieszanie, jakie w ostatnim czasie stworzył PiS wokół tej ustawy, pozwalało na rozważanie konstruktywnych propozycji, które w tym zakresie zgłosiła Platforma. Gdybyśmy dzisiaj tutaj dyskutowali, w jakim zakresie zastosować jednomandatowe okręgi wyborcze, byłaby to dyskusja pożyteczna, byłaby to dyskusja na czasie, byłaby to dyskusja, Panie Senatorze Szmit, która naprzeciw pańskim troskom wychodziłaby naprawdę, a nie na niby.

(Senator Jerzy Szmit: Za kilka kadencji 40% w Polsce w ogóle nie byłoby reprezentowanych...)

Kolejna sprawa, o której chciałem powiedzieć, już ostatnia. Prawdą jest to, co mówiła tutaj pani senator Rafalska, że jest w samorządach wiele

(senator M. Augustyn)

spraw do naprawienia, że wiele jest do zmiany. Ordynacja powinna temu służyć. W dialogu z samorządami można by było wiele zmienić, zarówno w ordynacji, jak i w ustawie o samorządzie, bo zmiany są konieczne i pilnie do podjęcia. Ale państwo, dla załatwienia swoich politycznych interesów, kierując się wprost niesłychaną według mnie arogancją, lekceważycie reprezentację samorządowców, lekceważycie dziesiątki tysięcy ludzi uczciwie pracujących na rzecz swoich społeczności lokalnych. Także tutaj pod adresem Unii Metropolii Polskich, Związku Gmin Wiejskich RP, Związku Miast Polskich, Unii Miasteczek Polskich, Związku Powiatów Polskich padały lekceważące słowa. Oni wszyscy – macie panowie te materiały – są przeciw. Są przeciw proponowanym przez was zmianom.

(Senator Czesław Ryszka: Przecież oni wygrają te wybory. Co pan opowiada takie głupoty?)

To znaczy, że oni opowiadają głupoty.

(Senator Czesław Ryszka: Oni wygrają te wybory.)

(Wicemarszałek Ryszard Legutko: Panowie... Panie Senatorze, bardzo proszę. To nie jest forum dyskusyjne. Proszę się zapisać.)

Okazuje się, że buta i arogancja jest tak duża...

(Głos z sali: Pańska...)

...że lekceważycie dziesiątki tysięcy samorządowców skupionych w swoich organizacjach, nie dopuszczając nawet do publicznego wysłuchania. Jeśli coś w tej sprawie naprawdę jest godne ubolewania, to właśnie to jedno. Jeśli coś w tej sprawie naprawdę jest warte niepokoju, to to, że, obawiam się, dialogu społecznego nie będzie nie tylko z nimi. On się rozciąga już dalej, nawet na te gremia, które miały podjąć sporządzenie umowy społecznej. Po prostu to jest pewien nurt, pewna postawa, którą tutaj, przy tej okazji, zarówno pod względem formalnym, jak i merytorycznym, trzeba koniecznie uzmysłwić i napiętnować.

Już raz przechodziliśmy, my starsi, taki czas, kiedy byli tacy, którzy zasiadali, może nie w tej ławie, ale także w ławach parlamentarnych, i mówili: my wiemy lepiej od wszystkich, my wiemy, jak będzie najlepiej, my to wam urządzimy. Jak nas urządzali, widzieliśmy. Oby się to państwu nie przytrafiło. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Alexandrowicz. Drugie wystąpienie, krótkie.

Senator Przemysław Alexandrowicz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Pan senator Łyczywek powiedział, że gdy zobaczył poprzednika, to wiedział, że musi wystąpić.

Podobnie ja zapisałem się do głosu wcześniej, widząc, kto zapisał się przede mną. Ale zanim przejdę do wypowiedzi pana senatora Augustyna...

Była tu prośba o to, żebyśmy dyskutowali rzetelnie, tymczasem z wątkiem, który ja poruszyłem, nikt rzetelnej dyskusji nie podjął. Nikt nie podjął rzetelnej dyskusji z tym, że zmiana przyjęta w 2002 r. była fundamentalna, ustrojowa dla samorządu. Zlikwidowano organ kolegialny, powołano organ jednoosobowy, zmieniono tryb jego wybierania i stał się on w ogóle nieodwoływalny. Jak wiadomo, po roku 1990 w żadnej w Polsce gminie liczącej powyżej trzydziestu tysięcy mieszkańców nie udało się żadne referendum. Nie udało się referendum w jakiegokolwiek sprawie, nawet podatku śmieciowego. Tak więc burmistrzowie i prezydenci miast są nieodwoływalni. Nikt się do tego rzetelnie nie odniósł. Mówiono, że to była dobra zmiana. Wobec tego, skoro zmiana była słuszna, to można ją wprowadzić na trzy miesiące przed końcem kadencji. A jak zmiana jest niesłuszna, to wtedy jest dramat.

Czy wszyscy tej zmiany chcieli? Ja nie deprecjonuję dorobku organizacji samorządowych, zwracam jednak uwagę na to, co wielokrotnie mówili radni rozmaitych przekonań, z lewicy, z prawicy i z centrum. Chodzi o to, że w organizacjach samorządowych – może poza związkiem województw, który statutowo zapisał równomierną reprezentację sejmików i zarządów województw – decydujący, dominujący głos mają przedstawiciele organów zarządzających, a nie organów uchwałodawczych. Tak po prostu jest, i to nie ja wymyśliłem stwierdzenie, że w znacznej mierze są to związki zawodowe wójtów, burmistrzów i prezydentów, za to wielokrotnie słyszałem to zdanie z różnych ust i w różnych miastach...

(Głos z sali: To nieprawda.)

Bardzo przepraszam, proszę mi nie przerywać. Chociaż tyle, w ramach demokratycznych procedur tutaj w Senacie.

Następna sprawa, odnośnie do formy. Ja tę formę traktuję trochę szerzej. Odwołam się tutaj do wypowiedzi pana senatora Sidorowicza. Pan senator w bardzo osobistym wystąpieniu odwołał się do całej historii lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Ja też ubolewam, że losy koalicji w tym parlamencie potoczyły się tak, a nie inaczej. Ale przepraszam, czy spychaniem do narożnika było zaoferowanie przez PiS, który wygrał wybory, połowy składu Rady Ministrów Platformie Obywatelskiej? Czy to było spychanie do narożnika? Jeżeli tak się odwołujemy, wstecz, to spójrzmy i na to.

(Głos z sali: Woleliście Leppera od Niesiołowskiego.)

Można powiedzieć, że wybieraliśmy tak...

(Rozmowy na sali)

Nie. Bardzo przepraszam, to Platforma Obywatelska wybrała metodę całkowitej obstrukcji

(senator P. Alexandrowicz)

i całkowitego sprzeciwu wobec rządu PiS. Słyszę tu porównania – słyszeliśmy je od początku – do rządów peerelu, do Gomułki, do Bieruta, do czasów, kiedy nie mieliśmy demokracji – jak mówił pan senator Augustyn – tylko po prostu totalitaryzm. Nawet nie rząd autorytarny, jak w Hiszpanii czy w Portugalii, tylko rząd totalitarny, który chciał decydować o wszystkim. Rząd zdrajców. Porównywanie rządów PiS, premiera Marcinkiewicza, premiera Kaczyńskiego, do zdrajców komunistycznych czy do kagiebisty Putina, który morduje Czechenów i gwałci zasady demokratyczne, jest po prostu nie do przyjęcia. To jest ta forma, której nie przyjmujemy.

Ostatnia sprawa. W latach osiemdziesiątych ja działałem w NZS, tworzyłem niezależny samorząd studentów. Nie byłem specjalnie represjonowany, ale wielu moich kolegów siedziało wtedy w więzieniach. Pomijam moje drobne kłopoty, takie, że nie chciano mnie zatrudnić jako nauczyciela historii, bo miałem nielewomyślnie poglądy. To, że nie wypuszczano mnie nigdzie za granicę, to też była niewielka cena. Natomiast pan senator Augustyn, o ile pamiętam, działał wtedy w Patriotycznym Ruchu Odrodzenia Narodowego i od pana senatora Augustyna nie życzę sobie moralnych pouczeń. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Pan marszałek Putra. Również drugie wystąpienie, pięć minut.

Senator Krzysztof Putra:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Wysoka Izbo!

Już raz apelowałem z tego miejsca i ponownie ten apel. Zwracam się szczególnie do senatora Augustyna, żeby nie używał takich oto porównań, że zmiana prawa wyborczego w trybie demokratycznym jest butą i arogancją. Pana wystąpienie można by pojąć właśnie tak, że to jest z pana strony taki styl, który pan proponuje nam zaserwować.

Proszę państwa, w sprawie debaty publicznej, w sprawie tak zwanego wysłuchania publicznego, nie było ani jednego pisma ze strony samorządowców. Państwo szermujecie tymi argumentami, a nie jest pewne, ilu samorządowców pojawiłoby się na takiej publicznej debacie. Chcę podkreślić: szukajmy rozwiązań, które mogą dobrze służyć samorządowi i które mogą spowodować, że samorządy będą miały najlepszych radnych, wójtów, prezydentów i burmistrzów.

(Rozmowy na sali)

Ja rozumiem, że Platforma nie bardzo chce słuchać tej debaty. Jak państwo mówicie, że to prawo jest idealne, to coś państwu przypomnę. Są takie przypadki, że wójtowie, burmistrzowie i prezydenci mają prawomocne wyroki, i dalej piastują te urzędy. Nie szukajmy tutaj dziury w całym. Propozycje, jeszcze raz to podkreślę, ujęte w ustawie, którą przyjął Sejm, zmierzają do tego, żeby zwiększyć możliwości wejścia do samorządu tych ludzi, którzy niekoniecznie funkcjonują w partiach politycznych i niekoniecznie mają zdolności elekcyjne. Chodzi o ich komitety wyborcze. Nie ma tu ani odrobiny buty, ani odrobiny arogancji, jest sensowna propozycja zmiany ordynacji wyborczej. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Augustyn, drugie wystąpienie.

Senator Mieczysław Augustyn:

Ponieważ pan senator Alexandrowicz, wykraczając poza temat, wypowiedział się o mojej przeszłości, ja chcę mu powiedzieć tylko tyle: nie ze wszystkich rzeczy jestem dumny i też chodzę do spowiedzi. Muszę panu powiedzieć, że dzisiaj takich ludzi z pezetpeerowską przeszłością i ludzi, którzy mają konflikty z prawem, ja bym w rządzie nie zaakceptował, a pan akceptuje. To tyle na ten temat.

Wyszedłem tu właściwie nie dlatego, że poczułem się urażony pana głosem, tylko przede wszystkim dlatego, że nazwanie związków samorządowych związkiem zawodowym wójtów i burmistrzów uważam za kalumnię, za potworną obelgę. To jest coś skandalicznego i ja mam nadzieję, że Klub Prawa i Sprawiedliwości zajmie w tej kwestii odpowiednie stanowisko, bo zgadzając się na taką wypowiedź, wysyłacie państwo sygnał, jakoby wójtowie i burmistrzowie dla własnych korzyści czy dla ochrony własnych interesów, zwłaszcza pracowniczych, założyli stowarzyszenia, które pełnią rolę związków zawodowych. To skandal, który jest dzisiaj, myślę, słyszany w całej Polsce i który potwierdza tylko tę moją ocenę, o której mówiłem.

A jeśli pan marszałek Putra, który też nie zawsze, widzę, słucha dyskusji i nie zawsze jest nią zainteresowany – odwdzięczam się tą uwagą, Panie Marszałku, do pana to adresuję – mówi, że nie miałem racji, to chyba nie zna stanowiska, które jest znane sekretariatowi Sejmu, a które zostało przygotowane przez Zarząd Unii Metropolii Polskich, Związek Gmin Wiejskich RP, Radę Unii Metropolii Polskich, Związek Miast Polskich, Unię Miasteczek Polskich, Związek Powiatów Polskich i Związek Województw RP. Przecież pan chyba wie, jakie jest to stanowisko. Całkowicie negatywne.

(Senator Krzysztof Putra: Panie Senatorze, mówiłem o tym...)

(senator M. Augustyn)

Dziękuję.

(Senator Krzysztof Putra: To była prośba o wysłuchanie publiczne. Trzeba być precyzyjnym.)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Proszę bardzo, teraz pan senator Kogut.

Proszę państwa, bardzo proszę, jest...

(Poruszenie na sali)

Proszę, Panowie Senatorowie, proszę o spokój.

Senator Stanisław Kogut:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Drodzy Goście!

(Głos z sali: Jacy goście?)

Są tu przedstawiciele mediów, jest przedstawiciel Państwowej Komisji Wyborczej.

Słucham tej dyskusji i trochę mi żal takich bohaterów, siedzących na sali, jak pan senator Romaszewski, jak pan senator Andrzejewski, jak pan senator Niesiołowski, którzy piękne młode lata spędzili w więzieniach po to, żeby faktycznie żyć w wolnej, niepodległej Polsce, po to, żeby mogły odbywać się demokratyczne wybory. Nie pozwolę na to, żeby ktoś, kto był w Patriotycznym Ruchu Odrodzenia Narodowego, skąd bardzo blisko było do WRON, pouczał ludzi, którzy kiedyś piętnaście dni głodowali za wolną, niepodległą Polskę. Gdzie są granice na tej sali? Gdzie? Ja już naprawdę nie potrafię tego zrozumieć. Wychodzi się ciągle i poucza.

Naprawdę żal mi, Stefan, ciebie i twoich kolegów, którzyście walczyli o to w więzieniach. W więzieniach.

Ja startowałem jako radny, przeszedłem wszystkie szczeble, radnego gminnego i wojewódzkiego, i teraz, dzięki Panu Bogu, jestem senatorem.

Zgadzam się całkowicie z tymi, którzy mówią, że obniżenie progu jest niewłaściwe. Kiedyś przegrałem jako członek związku niezależnego „Solidarność” 0,1%. Przypomnijcie sobie, „Solidarność” uzyskała wówczas 4,99%. Uzyskałem najlepszy wynik i nie miałem do nikogo pretensji, naprawdę, bo jak są równe zasady dla wszystkich, to się przyjmuje jednakowo. Startowałem także na radnego wojewódzkiego w koalicji PiS z Platformą Obywatelską – była taka koalicja, mówiło się o niej „POPiS”, Platforma i PiS. I, Drodzy Państwo, wtedy wprowadziłem, też najlepszym wynikiem, przedstawiciele Platformy do sejmiku województwa małopolskiego.

(Głos z sali: Uuuuuu...)

Drodzy Państwo, ja uważam, że projekt tej ordynacji wyborczej jest jednakowy dla wszystkich. Ino dla mnie to jest coś takiego, Drodzy Senatorowie z Platformy, że ciągle szuka się de-

strukcji, ciągle się krzyczy, że ten kraj się zawali. A ja wam powiem tak: na dole ludzie głosują na autorytety. Na autorytety! I te słowa, które powiedziałem kiedyś do mojego kolegi, przyjaciela Stefana Niesiołowskiego: Stefan, bądźcie opozycją konstruktywną, dziś ponawiam, bo na pierwszym miejscu powinna być Rzeczpospolita. O to żeście wspólnie walczyli, ci trzej, których wymieniłem. I dbajmy o to dobro Rzeczypospolitej i dobro tych małych ojczyzn!

Panie Senatorze Augustyn, nie pouczaj pan, bo co pan wyjdiesz na mównicę, to pan wszystkich pouczasz.

Wszyscy powołujemy się na encykliki Jana Pawła II, ale przypomnijmy sobie, o czym one mówią i realizujemy to. A mówią, że mamy brać czynny udział w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym. Zróbmy więc tak, żeby jak największa liczba Polaków poszła do wyborów. I nie obrażajmy się, Panowie Profesorowie, nie mówmy, który z profesorów jest ważniejszy – obaj jesteście podmiotem, a nie rzeczą, tak się traktujcie. Ja obu was darzę ogromnym szacunkiem, ogromnym szacunkiem. Jeżeli wyjdziemy z dewizy, z nauczania Jana Pawła II, to naprawdę ta Izba będzie Izba refleksji, Izba refleksji.

Senatorze Stefanie Niesiołowski, nie jest sposobem demokracji wychodzenie z głosowań, bo wtedy się nie bierze odpowiedzialności. Dobrze wszyscy wiemy, że przejście z demokracji do anarchii... to jest taki wąski kawałek. Ja twierdzę, że jeśli chodzi ordynację, to i w Sejmie, i w Senacie, w ogóle w parlamencie, panowała anarchia. I apeluję naprawdę o rozsądek, o zdrowy, zdrowy rozsądek. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Sidorowicz, drugie wystąpienie.

Senator Władysław Sidorowicz:

Ja nie gram na czas, Szanowni Państwo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Trudno jest debatować, jeśli się nie jest człowiekiem boju i gdy ten bój tak naprawdę nie jest specjalnie potrzebny.

Jednak chciałbym powiedzieć tak: Panie Senatorze Alexandrowicz, ja w swoim wystąpieniu odniosłem się do trybu uchwalania poprzedniej ordynacji i dlatego zgłaszam się ponownie. Powiedziałem, że ogłoszona 22 lipca ordynacja przygotowywana była przez pół roku i powoływanie się na złe praktyki, zwłaszcza tam, gdzie stawia się sobie samemu wysokie wymagania moralne, nie jest najlepszym sposobem uprawiania polityki. Podtrzymuję to i chcę, żeby było jasne, że było odniesienie się do pana oferty.

(senator W. Sidorowicz)

Drugi wątek przez pana poruszony, powrót do tego, kto kogo w momencie zawiązywania koalicji, uważam, delikatnie mówiąc, już za trochę zjeżdżony. Ja myślę, że warto byłoby popatrzeć na praktykę, która umożliwia albo uniemożliwia bycie konstruktywną opozycją. Ta praktyka to choćby nasza praca nad ustawą lustracyjną, to choćby próba zmodyfikowania nieco naszego podejścia do ratownictwa medycznego. Wielokrotnie wysiłek włożenia czegoś merytorycznego przegrywał albo z tempem zdarzeń, albo z taką, jak to powiedzieć, determinacją walki, kto kogo, a nie... I tutaj dla pewnej uczciwości, trzeba sobie jasno powiedzieć, że gdzieś tego ducha współpracy, ci którzy rządzą, muszą szukać, muszą szukać mostów, a nie palić je za każdym razem. Nie jest tak, jak powiedział pan marszałek Legutko, że to logika walki pcha Platformę w kierunku SLD. Nie, to państwa sojusze powodują, że w gruncie rzeczy formacja chrześcijańska, forma postsolidarnościowa, delikatnie mówiąc, staje się i w waszym obozie, i w naszym obozie forpcztą rozkładu pewnego zdrowego, uczciwego państwa. I trudno mi się pogodzić z taką koncepcją, z taką technologią sprawowania swoich urzędów.

I wreszcie ostatni wątek. Na wysłuchanie zgłosiło się jedenaście organizacji, różnych organizacji. Chcieli być usłyszani, dlatego nie mówcie państwo, że nie cieszyło się to niczym zainteresowaniem. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję.
Pan senator Trybuła.

Senator Zbigniew Trybuła:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!
Ja nie będę mówił długo.

Dwie rzeczy. Po pierwsze, trochę jestem zasmucony sposobem dzisiejszego debatowania, bo nie przystoi on naszej Izbie. Rzeczywiście powinniśmy raczej bardziej skupić się na dyskusji merytorycznej niż na takiej, której zapewne niektórzy z nas po czasie będą żałować, będą żałować, że pewne słowa wypowiedzieli, bo to nie służy ani nam, ani Polsce, ani nikomu. Emocje, tu, w tej Izbie, nie są potrzebne. Tym różni się nasza Izba od Izby Sejmowej, gdzie emocje czasami sięgają zenitu. I to jest ta pierwsza refleksja. Myślę, że wypowiedź senatora Koguta, która jest w duchu takim pojednawczym, spowoduje, że może jednak powściągniemy nasze języki, będziemy zastanawiać się nad każdym wypowiedzianym słowem.

I drugi wątek. Chciałbym tutaj nawiązać do wypowiedzi senatora Alexandrowicza, czyli merytorycznie odnieść się do ustawy samorządowej. Sejm oczywiście tego nie zaproponował, ale to nie przeszkadza, żebyśmy na pewne wątki zwrócili tutaj uwagę. O to chodzi, żeby bardzo spokojnie mówić, co należy jeszcze w tej ustawie poprawić.

Chciałbym się odnieść właśnie do tego, że poprzedni parlament zmienił ustawę samorządową, powodując, że prezydenci czy burmistrzowie są jednoosobowym zarządem, praktycznie nie można ich odwołać i właściwie bez woli wyborców robią pewne ruchy. Ja byłem samorządowcem, byłem przewodniczącym rady i gminy miasta Odolanów pierwszej kadencji, w latach 1990–1994, w tym trudnym okresie, kiedy demokracja się rodziła, i uważam, że mimo błędów, które każdy popełnia, udało nam się w tym trudnym okresie wiele zrobić, mieliśmy zarząd, który bardzo pręźnie działał. A jak jest obecnie? W mojej gminie jest burmistrz, który stanowi jednoosobowy zarząd, i sam powołuje zastępcę, nikogo o to nie pyta. Obecny zastępca był kiedyś posłem, skończyło się posłowanie, woła wyborców może była inna... Ale ma takie predyspozycje... Może to zrobić. I stąd wydaje mi się, że trzeba się spokojnie temu przyrzec, żeby te wszystkie zmiany, które chcemy proponować, szły w kierunku rozwoju demokracji, a nie w kierunku przeciwnym.

Myślę, że ten mój jeden drobny przykład obrazuje sytuację w całej Polsce i nad tym trzeba by spokojnie się zastanowić, ale nie teraz, nie przed tymi wyborami. Trzeba przeanalizować, czy jest to dobre i nie robić tego naprędce, nie robić spotkania z samorządowcami bardzo szybko czy wyraźnie politycznie, ale spokojnie. Każdy z nas pracuje w okręgu, ma swoje biura senatorskie, wielu z nas jest samorządowcami, mamy już pewne doświadczenie w tej działalności i te wszystkie nasze uwagi spokojnie można zbierać, spokojnie o tym można dyskutować. Nie jest prawdą, że nie ma konsultacji z samorządowcami, bo myślę, że prawie każdy z nas tutaj siedzących na sali senackiej, jeżeli nie był samorządowcem, to działa w tym środowisku, ma szerokie kontakty z samorządowcami i ta więź z lokalnym samorządem jest bardzo duża. I o wielu rzeczach wiemy, i o dobrych, i o złych, które w pracy samorządowej się zdarzają. I stąd apeluję o to, żeby raczej w takiej spokojnej atmosferze myśleć o zmianach, które będą korzystne dla samorządu i dla Polski.

A jeżeli chodzi o tę dzisiejszą ustawę, to ja bym proponował, żeby przyjąć ją bez poprawek. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję.
Pan senator Romaszewski.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja muszę powiedzieć, że obserwując debatę z zewnątrz, ja bym w gruncie rzeczy nie wiedział, że my...

(*Głosy z sali: Głośniej, Panie Senatorze, bo nie słychać.*)

Teraz dobrze słychać?

Słuchając tej debaty, ja bym nie wiedział w gruncie rzeczy, jaki jest jej temat. Ta debata dotyczy podobno ordynacji wyborczej do samorządów, ale ja myślę, że 2/3 czasu zostało poświęcone problemom etyki, regulaminu, najrozmaitszym kwestiom, zaś o meritum, czyli o ordynacji wyborczej, chyba było najmniej. Ja chciałbym przypomnieć panu marszałkowi i pozostałym marszałkom, że jest w regulaminie możliwość przywołania do rzeczy i wydaje się – u nas, w tej Izbie dotąd nie było takiej potrzeby – ale wydaje się, że tym razem należało tę zasadę zastosować.

Proszę państwa, mnie głównie jednak chodzi właśnie o problemy ordynacji, takie jak przywiązanie do progów, bo na przykład pan senator Kogut jest przywiązany do progów. Panie Senatorze, to jest zupełnie inna sprawa w wyborach ogólnokrajowych, gdzie startują partie polityczne i ugrupowania lokalne właściwie nie mają szansy, a inna jest w wyborach lokalnych. To przywiązanie do progów, w moim przekonaniu, w ogóle nie bardzo ma sens.

Proszę państwa, z reguły rozdziału mandatów d'Hondta wynika próg, który leży dużo, dużo powyżej progów, który my tu ustanawiamy. Jeśli chodzi o d'Hondta, jest to właściwie wzór empiryczny, bo to się nie da tak bezpośrednio powiedzieć, ale tam ten próg jest na wysokości pięćdziesięciu... Powiedzmy sobie, pięćdziesiąt podzielone przez liczbę mandatów w okręgu, czyli te progi na ogół są dużo, dużo wyższe. I w moim przekonaniu, my zupełnie swobodnie moglibyśmy to wszystko odpuścić.

Proszę państwa, dlaczego to jest dla mnie takie ważne? Bo ja po prostu uważam, że cała ustawa ma sens, w związku z tym, że są inicjatywy samorządowe, podkreślam, samorządowe, dotyczące ludzi, którzy nie mają ochoty być w partiach politycznych, a mają ochotę działać społecznie na terenie swojej gminy, na terenie swojego powiatu. Istnieją stowarzyszenia, które mogą uzyskiwać 2%, 3%, chcą być aktywne, a przy ustawie z określonym progiem one tę szansę w gruncie rzeczy tracą, bo przekroczenie tej bariery jest dla nich bardzo trudne. W moim przekonaniu, grupowanie mandatów stwarza im taką możliwość, one mogą przylgnąć do jakiejś partii albo nawet kilka tego rodzaju apartyjnych komitetów może stworzyć własną grupę, w ten sposób przekroczyć 10% i dostać jakieś mandaty do podzia-

łu. Tyle tylko, że ta cała idea, która jest niewątpliwie słuszna i niewątpliwie usprawiedliwiona, bo ona uaktywnia społeczeństwo, natychmiast się załamuje, jeśli my powiemy, że głosy tych, którzy nie uzyskali, koniec końców, 5% i tak się nie liczą. No to jaki oni mają interes, żeby w to wszystko wchodzić?

I dlatego, proszę państwa, ja osobiście jestem zdecydowanym zwolennikiem tego, żeby skreślić ust. 5. I ja warunkuję swoje głosowanie nad tą ustawą właśnie skreśleniem ust. 5. Inaczej po prostu wstrzymam się od głosu, bo uważam, że sens tej ustawy... Jeżeli my będziemy ustawę rozpatrywali z ust. 5, to... Jest to czysto partyjna walka o jeden lub dwa mandaty w okręgu. Przepraszam, ale mnie to nie interesuje.

A więc, proszę państwa, chciałbym to państwu poddać pod rozważenie. Wydaje mi się, że należałoby po prostu uruchomić te społeczeństwa, społeczeństwa lokalne, społeczeństwa samorządowe, które nie mają żadnych aspiracji partyjnych, a w tych wyborach mogłyby spokojnie kandydować. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana senatora Bielę.

Senator Adam Biela:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo, ja siedziałem tutaj w czasie tej debaty i coraz bardziej nie mogłem wyjść ze zdumienia, że ludzie, których spotykam, którzy są normalni, potrafią zachowywać się tak, jak się zachowali. Jedyne co mogę powiedzieć, to to, że jest takie łacińskie przysłowie: *senator bonus vir, senatores et senatus mala bestia*. Proszę państwa, ta sesja jest dla mnie koszmarem.

(*Wesołość na sali*)

Jeśli tak będzie się toczyć dalej... Zreflektujmy się i zlitujmy nad samymi sobą. Czy my chcemy naśladować to, co się dzieje w Sejmie? Pierwsze pytanie stawiam: czy chcemy to naśladować?

(*Rozmowy na sali*)

Wielu występujących tutaj kolegów, skądinąd szacownych, bardzo do rzeczy, po prostu tak się zachowuje, jakby to miało być powtórzeniem tego, co tam widzimy i co pokazują w telewizji.

Drugie pytanie. Czy chcemy, żeby nas częściej w telewizji pokazywali? W takim razie to jest najlepsza droga, zachowanie się w taki właśnie sposób to jest najlepsza droga.

Proszę państwa...

(*Rozmowy na sali*) (*Wesołość na sali*)

...z innym nastawieniem przychodźmy na te sesje, nie wyzywajmy, nie rzucajmy kalumni na siebie, ponieważ to nam ubliża, ubliża naszej in-

(senator A. Biela)

stytucji, Wysokiej Izbie, lecz nam indywidualnie i osobiście też. Ja się z tym pogodzić nie potrafię, chcę to wszystkim państwu dzisiaj powiedzieć – jestem z zawodu psychologiem – naprawdę zastanówcie się państwo nad sobą. Dziękuję bardzo. (Oklaski) (Wesołość na sali)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję.
Pan senator Kubiak.

Senator Janusz Kubiak:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Nie pierwszy raz na tej sali w trakcie tej kadencji toczy się dyskusja o samorządzie, między innymi jednych zmian byłem sprawozdawcą.

Skupię się tylko i wyłącznie na zagadnieniu wysłuchania publicznego. Dotychczas ani w przypadku projektów przekazywanych przez rząd, ani w przypadku poselskich, ani senatorских nikt nigdy w tej kadencji nie podnosił sprawy wysłuchania publicznego. Raptem to się pojawiło. Musimy się zastanowić, w jakim celu pojawiła się propozycja wysłuchania publicznego. Czy po to, żeby jedna grupa posłów drugiej grupie posłów robiła na złość, nie wiem, czy jedna na drugą działała destrukcyjnie? Czy w innym celu? Czy dlatego, że poprawki, które – nie wiadomo – nie były jeszcze spisane, jeszcze ulegały modyfikacji, są złe? Oczywiście, to prawo przysługiwało również nam, senatorom. Mogliśmy z tego prawa skorzystać między innymi przy naszej inicjatywie, która też tu miała miejsce. Nie chciałbym nikogo pouczać, jestem młodym senatorem, ale uważam, że w tym przypadku również w pewnym zakresie należy się pokora, że może z tego prawa nie skorzystaliśmy albo może go nadużywamy, mówiąc o wysłuchaniu publicznym w tej debacie. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Dziękuję bardzo.
Lista mówców została wyczerpana.

Teraz państwa poinformuję, że w czasie dyskusji wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie złożyli państwo senatorowie: Szmit, Putra, Szymura, Mazurkiewicz, Galkowski, Andrzejewski i Tomaszewska.

Zgodnie z art. 52 ust. 2 Regulaminu Senatu zamykam dyskusję.

Zaraz ogłoszę przerwę.

Proszę o przeczytanie komunikatu, ogłoszenia.

Senator Sekretarz Margareta Budner:

Posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej w sprawie rozpatrywania wniosków zgłoszonych w toku debaty nad ustawą o zmianie ustawy – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw, druk senacki nr 219, odbędzie się w dniu 25 sierpnia 2006 r., czterdzieści minut po ogłoszeniu przerwy, w sali nr 176.

Uprzejmie informuję, iż marszałek Senatu zwołuje posiedzenie Konwentu Seniorów w dniu dzisiejszym, 25 sierpnia, bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w obradach. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Legutko:

Jak się państwo domyślili na podstawie pierwszego ogłoszenia, ponieważ zostały złożone wnioski o charakterze legislacyjnym, zgodnie z art. 52 ust. 2 regulaminu, proszę Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie sprawozdania.

Głosowanie w sprawie ustawy zostanie przeprowadzone po posiedzeniu komisji.

A teraz zarządzam przerwę do godziny 21.45.

(Przerwa w obradach od godziny 19 minut 13 do godziny 22 minut 00)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Wznawiam obrady.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydialnym.

Pani senator już jest. Dobrze.

Powracamy do rozpatrywania punktu drugiego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw.

Przypominam, że w przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, która ustosunkowała się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowała sprawozdanie w tej sprawie.

Dyskusja nad rozpatrywaną ustawą została zamknięta i obecnie, zgodnie z art. 52 ust. 6 Regulaminu Senatu, mogą zabrać głos jedynie sprawozdawcy i wnioskodawcy.

Proszę sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, senatora Jerzego Szmita, o zabranie głosu i przedstawienie uzgodnionych na posiedzeniu wniosków.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie z prac Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej nad zmianami w ustawie – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw.

Komisja po swoich obradach przedkłada Wysokiemu Senatowi druk nr 219Z z zestawieniem poprawek. Jednocześnie rekomenduje przyjęcie poprawki zawarte w pkt III w ppktach 2, 4, 5, 6 i 7. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Czy senatorowie wnioskodawcy lub pozostali senator sprawozdawca chcą zabrać głos? Nie widzę.

Przystępujemy do głosowania w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw.

Przypominam, że w tej sprawie w toku debaty przedstawiono następujące wnioski. Mniejszość Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej wnosiła o odrzucenie ustawy. Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej wnosiła o przyjęcie ustawy bez poprawek. Senatorowie wnioskodawcy przedstawili wnioski o wprowadzenie poprawek do tekstu ustawy.

Informuję, że w pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie ustawy, pkt I druku nr 219Z, a następnie, w przypadku odrzucenia tego wniosku, nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek, pkt II druku nr 219Z. Informuję, że głosowanie nad przedstawionymi poprawkami, pkt III druku nr 219Z, zostanie przeprowadzone, jeśli zostaną odrzucone poprzednie wnioski.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem mniejszości Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej o odrzucenie ustawy o zmianie ustawy – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw, pkt I druku nr 219Z.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego wniosku? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciwko? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się” i podnieść rękę.

Dziękuję bardzo.

Na 70 obecnych senatorów 17 było za, 52 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 70)**

Wniosek został odrzucony.

Wobec odrzucenia wniosku o odrzucenie ustawy przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej o przyjęcie ustawy bez poprawek, pkt II druku nr 219Z.

(Część senatorów opuszcza salę) (Oklaski)

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

(Senator Krzysztof Putra: Pani senator sekretarz wyszła, więc...)

Jest druga pani sekretarz.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionego wniosku? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się” i podnieść rękę.

Dziękuję bardzo.

Na 55 obecnych senatorów 4 było za, 51 – przeciw. **(Głosowanie nr 71)**

Wniosek został odrzucony.

Wobec odrzucenia wniosku o odrzucenie ustawy oraz wniosku o przyjęcie ustawy bez poprawek przystępujemy do głosowania nad przedstawionymi przez senatorów wnioskodawców poprawkami.

Przyjęcie poprawki pierwszej wyklucza głosowanie nad poprawkami drugą i trzecią.

Poprawka pierwsza znosi pięcioprocentową klauzulę zaporową dla komitetów wchodzących w skład grup list, co oznacza, że dla tych komitetów nie będzie żadnej klauzuli zaporowej.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję.

Na 55 obecnych senatorów 4 było za, 46 – przeciw, 4 wstrzymało się od głosu, 1 nie głosował.

(Głosowanie nr 72)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka druga wprowadza zasadę, zgodnie z którą przy ustalaniu wyniku głosowania na grupę list uwzględnia się również głosy oddane na te komitety, których listy wchodzące w skład grupy nie uzyskały co najmniej 5% ważnych oddanych głosów w skali gminy, powiatu, województwa.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za”.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw”.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się”.

Dziękuję.

Na 55 obecnych senatorów 48 było za, 3 – przeciw, 4 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 73)**

Poprawka została przyjęta.

(wicemarszałek M. Płażyński)

Poprawka czwarta wprowadza obowiązek składania przez kandydatów do rad oświadczeń dotyczących ich ewentualnej współpracy lub kontaktów ze służbami podległymi resortowi spraw wewnętrznych lub obrony narodowej w latach 1944–1990, które będą podawane w obwieszczeniach o zarejestrowanych listach kandydatów.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za”.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw”.

Kto się wstrzymuje od głosu? Przycisk „wstrzymuję się”.

Dziękuję.

Na 55 obecnych senatorów 53 było za, 1 wstrzymał się od głosu, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 74)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka piąta ma charakter redakcyjny.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Przycisk „za”.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw”.

Kto się wstrzymuje od głosu? Przycisk „wstrzymuję się”.

Dziękuję.

Na 55 obecnych senatorów 54 było za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 75)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka szоста doprecyzowuje przepis stanowiący o podziale mandatów między listy lub grupy list.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za”.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw”.

Kto się wstrzymuje od głosu? Przycisk „wstrzymuję się”.

Dziękuję.

Na 55 obecnych senatorów 55 było za. **(Głosowanie nr 76)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka siódma ustanawia termin wejścia w życie ustawy na dzień 13 września 2006 r.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

(Głosy z sali: Nie działa, nie działa.)

Nie działa? Dlaczego...

(Głos z sali: Już działa.)

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za? Proszę nacisnąć przycisk „za”.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw”.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się”.

Dziękuję.

Na 54 obecnych senatorów 53 było za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 77)**

Poprawka została przyjęta.

Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem uchwały? Proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał od głosu? Proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się” i podnieść rękę.

Dziękuję.

Na 56 obecnych senatorów 50 było za, 3 – przeciw, 3 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 78)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw.

Dziękuję bardzo. Zakończyliśmy głosowania.

Panie i Panowie Senatorowie, kolejne, osiemnaste posiedzenie Senatu odbędzie się w dniach 14 i 15 września 2006 r.

Informuję, że porządek obrad siedemnastego posiedzenia Senatu został wyczerpany.

Przystępujemy do oświadczeń senatorów poza porządkiem obrad.

Pani senator Ewa Tomaszewska, jak zwykle, można powiedzieć.

Proszę bardzo.

Senator Ewa Tomaszewska:

Jest krótkie.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Oświadczenie swe kieruję do ministra kultury i dziedzictwa narodowego, a także do Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina.

Spuścizna artystyczna po Fryderyku Chopinie jest wielkim bogactwem i zarazem szansą dla naszego narodu. Fascynacja postacią Chopina, zainteresowanie dla miejsc, w których żył i tworzył, zachwyt dla jego muzyki stają się motorem turystyki kulturalnej. Przybysze z całego świata zwiedzają dworek w Żelazowej Woli, słuchają koncertów w Łazienkach.

Przypominam o tym, by zwrócić uwagę na potrzebę dbałości o te dobra materialne, które związane są z życiem Fryderyka Chopina, a niszczą. Myślę tu o pałacyku w Sannikach.

Proszę pana ministra o informację, jakie działania będą podjęte w celu uratowania tego obiektu przed popadaniem w ruinę. Dziękuję.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Fetlińska, proszę bardzo.

Senator Janina Fetlińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Swoje oświadczenie kieruję do prezesa IPN, pana doktora Janusza Kurtyki.

(senator J. Fetlińska)

W dramatycznej historii II wojny światowej ciągle jest wiele nieodkrytych lub zaniedbanych miejsc kaźni Polaków w granicach obecnej Rzeczypospolitej. Jednym z nich, jak pisze Józef Harbat z Krosna w „Naszym Dzienniku” z 4 sierpnia tego roku, jest miejsce zbrodni dokonanej przez UB i NKWD, w sposób przypominający mord żołnierzy w Katyniu lub mord Żydów w Jedwabnem, w pobliżu wsi Barut, gmina Jemielnica, powiat Strzelce Opolskie, na uroczysku Hubertus.

We wrześniu 1946 r. UB i NKWD zamordowało około dwustu partyzantów działających w Polsce po roku 1945, byli to akowcy i członkowie NSZ, a także ochotnicy powracający z armii generała Andersa i generała Maczka. Młodych patriotów przewieziono w sześciu ciężarówkach do stodoły na terenie uroczyska Hubertus. Stodołę oblanano benzyną i wysadzono granatami. Rannych dobijano strzałami w głowę lub bagnietami.

Na tej polanie śmierci postawiono krzyż partyzancki, a w każdą ostatnią sobotę września odbywają się msze święte polowe w intencji ojczyzny i pomordowanych żołnierzy. Biorą w niej udział miejscowe władze, znikome jest zainteresowanie władz spoza regionu. W 2005 r. nie przyjechała nawet kompania Wojska Polskiego. Od 1989 r. miejsce to jest nazywane śląskim Katyniem.

Historia ta nie jest znana poza powiatem strzeleckim, nie ma o niej wzmianki w podręcznikach szkolnych, nie znają jej nauczyciele historii. Przez piętnaście lat wolnej Polski nie ustalono sprawców mordu w Barucie. Nie mówi się o tym w mediach, nikt nie zabiega o wyjaśnienie tej historii.

Dlatego za Józefem Habratem z Krosna zapytuję: jaki jest stan badań nad wyjaśnieniem tej tragedii najlepszych synów naszego narodu? Dlaczego dotąd nie wyjaśniono tej sprawy dotyczącej naszych rodaków, podczas gdy dokłada się starań w celu wyjaśnienia mordów dotyczących innych narodów? Dlaczego nie ukarano zbrodniarzy, jeśli jeszcze żyją? Czy nadal będziemy rozliczać ofiary systemu komunistycznego, a milczeć będziemy wobec zbrodniarzy?

Drugie oświadczenie chciałabym skierować do ministra kultury i dziedzictwa narodowego, pana Kazimierza Ujazdowskiego, do prezydenta Warszawy, pana Kazimierza Marcinkiewicza, oraz do przewodniczącego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, pana profesora Władysława Bartoszewskiego.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Kobiety odegrały w wojnie 1939–1945 ogromną rolę. Były nie tylko sanitariuszkami, łączniczkami, ale zaprzysiężone w AK, NSZ i innych formacjach służyły swym intelektem i realizacją żołnierskich zadań bojowych. Jedną z najbar-

dziej znanych była Maria Wittek, pseudonim „Mira”, która wraz ze swoimi towarzyszkami walczyła o wolność narodu. Jej niezwykła postać, poświęcenie, jakim się wykazała, sprawiły, że przez długi czas była komendantką naczelną Przysposobienia Wojskowego Kobiet, a później, aż do rozwiązania Armii Krajowej, stała na czele szefostwa Wojskowej Służby Kobiet.

Pani Elżbieta Zawacka, generał i profesor, chcąc upamiętnić tę wybitną postać, zorganizowała fundusze na pomnik tej wybitnej żołnierki, oficera. Monument jest już w połowie odlany, ale od dwóch lat pani Zawacka stara się o przyznanie miejsca w Warszawie, gdzie mógłby ten pomnik stanąć. Dlatego zwracam się do pana ministra, do pana prezydenta, do pana profesora Bartoszewskiego o pomoc we wskazaniu miejsc, w którym mógłby stanąć pomnik Marii Wittek – kobiety, oficera, żołnierza. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Tadeusz Lewandowski, proszę bardzo.

Senator Tadeusz Lewandowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Oświadczenie kieruję do ministra finansów.

Dotyczy ono wykonania niektórych przepisów ustawy o podatku od towarów i usług – „Dziennik Ustaw” nr 97 poz. 970 z późniejszymi zmianami – a w szczególności zastosowania zwrotu bądź obniżenia do stawki 0% podatku od towarów i usług do zadań finansowanych w ramach Przedakcesyjnego Instrumentu Polityki Strukturalnej ISPA. Problem ten został zgłoszony przez prezydenta miasta Jelenia Góra i skierowany do mojego biura.

Treść wystąpienia oraz meritum w załączniku*. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Andrzejewski, proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Moje oświadczenie trochę odbiega od innych, bo jest informacją.

Dzisiaj senatorowie złożyli inicjatywę legislacyjną, która zmierza do zgodnego z konstytucją uregulowania kwestii zakończenia postępowań lustracyjnych prowadzonych na podstawie do-

*Załącznik do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

(senator P. Andrzejewski)

tychczas obowiązującej ustawy z dnia 11 kwietnia 1999 r. o ujawnianiu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa.

W myśl tego projektu, na wniosek osoby, wobec której jest prowadzone dotychczasowe postępowanie lustracyjne, Sąd Apelacyjny w Warszawie albo Sąd Najwyższy nie będą umarzać tego postępowania, lecz przekażą sprawę w terminie jednego miesiąca od dnia wejścia w życie ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów do rozpoznania w trybie nowej ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, w myśl art. 35d ustawy nowelizowanej o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. O możliwości złożenia takiego wniosku sąd rozpoznający sprawę w dotychczasowym trybie zawiadamiałby uczestników toczącego się postępowania; w sprawach kontynuowanych w tym nowym trybie nowelizowanej ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej sąd na wniosek osoby, której dotyczy postępowanie, orzekałby także o zgodności z prawdą złożonego przez nią oświadczenia lustracyjnego, co istotne zwłaszcza wobec utrzymania w nowelizacji art. 30 poprzedniej ustawy. Taka regulacja będzie zgodna z zagwarantowanym przez konstytucję prawem do sądu oraz umożliwi wykorzystanie wyników jeszcze niedokończonych postępowań.

Proszę panie i panów senatorów o poparcie tej inicjatywy, a Prezydium Senatu o nadanie jej właściwego trybu, który jest przewidziany ustawowo. Dziękuję.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję. Przyjmuję to jako informację, dlatego że oświadczenie formalnie nie może dotyczyć tematu, który był poruszany na tym posiedzeniu.

(Senator Piotr Andrzejewski: Tak, tak, to jest informacja, ale nie mam do wyboru innego trybu, Panie Marszałku.)

Tak jest.

Pan senator Zbigniew Trybuła, proszę bardzo.

Senator Zbigniew Trybuła:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

W dniu 16 sierpnia 2006 r. opublikowany został w „Życiu Warszawy” artykuł pani redaktor Anety Stabryły pod tytułem „Menedżerowie zajmą się majątkiem naukowców”.

W artykule tym znalazły się wypowiedzi posłów na Sejm: pani Joanny Fabisiak, pana Artura Górskiego i pana Andrzeja Smirnowa. Artykuł

ten przedstawia opinii publicznej Polską Akademię Nauk jako instytucję niegospodarną, a według pana posła Andrzeja Smirnowa jest to sztuczny twór powstały w czasach stalinowskich, który w negatywnym sensie dostosował się do obecnej rzeczywistości.

Jako senator Rzeczypospolitej, członek senackiej Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, a jednocześnie docent w Instytucie Fizyki Molekularnej Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu, wyrażam głębokie ubolewanie i jestem oburzony faktem, że koledzy posłowie w taki sposób atakują polską naukę i przedstawiają opinii publicznej tak krzywdzący obraz Polskiej Akademii Nauk.

Zdaję sobie sprawę, że również w Polskiej Akademii Nauk, zarówno w jej instytutach badawczych, jak i w innych ośrodkach naukowych, konieczne są niezbędne reformy zapewniające rozwój polskiej nauki, mimo bardzo skromnych środków finansowych przeznaczonych na naukę.

Prestiż i uznanie w świecie dla polskich naukowców, w tym pracowników Polskiej Akademii Nauk, jest dla naszego kraju powodem do dumy. Chcę mocno podkreślić, że według najnowszego rankingu parametrycznego Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego 87,3% spośród wszystkich siedemdziesięciu dziewięciu placówek naukowych Polskiej Akademii Nauk, zatrudniających niespełna cztery tysiące pracowników naukowych, uzyskało najwyższą, pierwszą kategorię. To pracownicy naukowcy Polskiej Akademii Nauk tworzą corocznie jedną piątą dorobku badawczego naszego kraju. W instytutach badawczych Polskiej Akademii Nauk studiuje tysiąc trzystu doktorantów, a kilka tysięcy studentów wykonuje swoje prace dyplomowe.

Zwracam się zatem do kolegów posłów, by w swojej działalności politycznej budowali przyjazny klimat dla rozwiązywania problemów dotyczących polskiej nauki i starali się w sposób mądry i merytoryczny wspomagać wysiłki Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a także Polskiej Akademii Nauk, by polska nauka nadal była naszą wizytówką w świecie.

Zwracam się również do pana premiera Jarosława Kaczyńskiego i ministra nauki i szkolnictwa wyższego, pana Michała Seweryńskiego, by w działaniach rządu wspierali wysiłki ludzi nauki, w tym pracowników Polskiej Akademii Nauk, którzy chcą jak najlepiej służyć naszej ojczyźnie w budowaniu jej pomyślności i być w czołówce rozwoju nauki światowej.

Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Jerzy Szmیت.

Senator Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Swoje oświadczenie kieruję do pana Michała Kazimierza Ujazdowskiego, ministra kultury i dziedzictwa narodowego.

Chciałbym panu ministrowi podziękować za decyzję, w wyniku której inscenizacja bitwy grunwaldzkiej w tym roku została dofinansowana również przez ministerstwo.

Zwracałem się o to z tej trybuny dwa miesiące temu i prośba moja została wysłuchana.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję i liczę, że również w przyszłych latach ministerstwo będzie wspierać tę tak ważną i potrzebną dla dziedzictwa narodowego imprezę. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maciej Płażyński:

Dziękuję bardzo.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia.

Informuję, że protokół siedemnastego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej szóstej kadencji, zgodnie z art. 39 ust. 3 Regulaminu Senatu, zostanie udostępniony senatorom w terminie trzydziestu dni po posiedzeniu Senatu w Biurze Prac Senackich, pokój nr 255.

Zamykam siedemnaste posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej szóstej kadencji.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Dziękuję bardzo i do zobaczenia prawie za trzy tygodnie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 22 minut 22)

Wyniki głosowań

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
1 M.J. Adamczak	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-	+	+	-	-	-	-	-	+	+
2 F. Adamczyk	+	-	-	+	-	-	-	+	-	+	-	-	?	-	+	?	-	+	+	+
3 P. Alexandrowicz	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-	+	+	-	-	-	-	-	+	+
4 P.Ł. Andrzejewski	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-	+	+	-	-	+	-	-	+	+
5 D. Arciszewska-Mielewczyk	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-	+	+	-	-	-	-	-	+	+
6 M. Augustyn	+	-	-	+	-	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	-	?	+	+	+
7 D.J. Bachalski	+	?	-	+	-	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	+	+	+
8 R.J. Bender	-	-	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+	+	-	-	-	+	-	+	+
9 A. Bentkowski
10 P. Berent	.	-	-	+	-	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	+	+	+
11 A. Biela	+	-	+	+	+	-	-	+	+	-	+	-	-	?	-	-	+	-	+	+
12 K. Bochenek	+	?	-	+	-	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	+	+	+
13 P.M. Boroń	?	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-	+	+	-	-	-	-	-	+	+
14 B.M. Borusewicz	+	+	-	+	-	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	?	?	+	+	+
15 M. Budner	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-	+	+	-	-	-	-	-	+	+
16 J.M. Chmielewski	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-	+	+	-	-	-	-	-	+	+
17 J.M. Chróścikowski	.	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-	+	+	-	-	-	-	-	+	+
18 R. Ciecierski	+	-	-	+	?	?	-	?	-	?	-	?	+	-	?	?	-	?	?	+
19 K.P. Cugowski	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-	+	+	-	-	-	-	-	+	+
20 J. Fetlińska	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-	+	+	-	-	-	-	-	+	+
21 U.J. Gacek	+	-	-	+	-	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	+	+	+
22 J.P. Gałkowski	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-	+	+	-	-	-	-	-	+	+
23 E. Gelert	+	?	-	+	-	-	-	+	-	+	-	-	?	-	+	-	-	?	+	+
24 A.M. Gołaś	+	?	?	+	-	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	+	+	+
25 J. Gowin	+	-	-	+	-	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	+	+	+
26 D.M. Górecki
27 R.J. Górecki	+	?	-	+	-	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	+	+	+
28 H. Górski	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-	+	+	-	-	-	-	-	+	+
29 A.S. Jaroch	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-	+	+	-	-	-	-	-	+	+
30 S. Karczewski	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-	+	+	-	-	-	-	-	+	+
31 A.J. Kawecki	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-	+	+	-	-	-	-	-	+	+
32 S. Kogut	-	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-	+	+	-	-	-	-	-	+	+
33 B.J. Korfanty
34 W.J. Kraska	+	-	?	+	+	+	-	-	+	-	-	+	+	-	-	-	-	-	+	+
35 J. Kubiak	+	-	?	+	?	-	?	?	?	-	+	-	+	?	-	-	?	-	+	+
36 A.M. Kurska	?	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-	+	+	-	-	-	-	-	+	+
37 K.J. Kutz	+	+	-	+	-	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	+	+	+
38 J.W. Lasecki	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-	+	+	-	-	-	-	-	+	+
39 R.A. Legutko	+	-	+	+	+	+	-	-	+	-	-	+	+	-	-	-	-	-	+	+
40 T.S. Lewandowski	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-	+	+	-	-	-	-	-	+	+
41 B. Lisiecki	+	-	-	+	?	?	+	-	?	-	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+
42 R.E. Ludwiczuk
43 A. Łuczycki	.	?	-	+	-	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	+	+	+
44 J.M. Łyczak	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-	+	+	-	-	+	-	-	+	+
45 W. Łyczywek	.	?	-	+	-	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	+	+	?
46 T. Maćkała	+	?	+	+	-	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	+	+	+
47 A. Massalski	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-	+	+	-	-	-	-	-	+	+
48 M.S. Maziarz	+	-	?	+	+	+	-	-	+	-	-	+	+	-	-	-	-	-	+	+
49 A.T. Mazurkiewicz	+	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-	+	+	-	-	-	+	-	+	+
50 P. Michalak	?	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-	+	+	-	-	-	-	-	+	+
51 M. Miłek	+	-	-	+	-	+	-	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+
52 T.W. Misiak	+	-	-	+	-	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	+	+	+
53 A.A. Motyczka	+	-	-	+	-	-	.	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	+	+	+

	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40
1 M.J. Adamczak	+	+	+	-	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
2 F. Adamczyk	+	+	+	+	-	-	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
3 P. Alexandrowicz	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
4 P.Ł. Andrzejewski	+	+	+	+	-	+	+	-	?	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
5 D. Arciszewska-Mielewczyk	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
6 M. Augustyn	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	#	+	+	+	+
7 D.J. Bachalski	+	+	+	+	-	-	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
8 R.J. Bender	+	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	.	-	+	+	+	?	+	-
9 A. Bentkowski
10 P. Berent	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
11 A. Biela	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	-	+	+
12 K. Bochenek	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
13 P.M. Boroń	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
14 B.M. Borusewicz	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
15 M. Budner	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	?	+	+	+	-	+	-
16 J.M. Chmielewski	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
17 J.M. Chróścikowski	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
18 R. Ciecierski	#	+	+	?	-	?	?	+	?	?	+	+	+	?	+	+	+	-	+	?
19 K.P. Cugowski	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
20 J. Fetlińska	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
21 U.J. Gacek	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
22 J.P. Gałkowski	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
23 E. Gelert	+	+	+	+	-	-	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+
24 A.M. Gołaś	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
25 J. Gowin	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
26 D.M. Górecki
27 R.J. Górecki	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
28 H. Górski	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
29 A.S. Jaroch	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
30 S. Karczewski	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
31 A.J. Kawecki	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
32 S. Kogut	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
33 B.J. Korfanty
34 W.J. Kraska	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	?
35 J. Kubiak	+	+	+	+	?	-	+	?	+	+	+	+	+	-	?	+	+	?	+	+
36 A.M. Kurska	+	+	+	+	-	+	.	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
37 K.J. Kutz	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
38 J.W. Lasecki	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
39 R.A. Legutko	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	-	-
40 T.S. Lewandowski	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
41 B. Lisiecki	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?
42 R.E. Ludwiczuk
43 A. Łuczycki	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
44 J.M. Łyczak	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
45 W. Łyczywek	-	+	?	+	-	-	+	?	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+
46 T. Maćkała	+	+	+	+	-	-	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
47 A. Massalski	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	.	+	-	+	+	+	-	+	-
48 M.S. Maziarz	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	.
49 A.T. Mazurkiewicz	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
50 P. Michalak	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
51 M. Miłek	+	+	+	+	-	-	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
52 T.W. Misiak	+	+	+	+	+	?	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
53 A.A. Motyczka	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+

	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40
54 S.K. Niesiołowski	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
55 M. Nykiel	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
56 M. Okła	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
57 W. Ortyl	+	+	+	+	-	-	+	-	#	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
58 A. Owczarek	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
59 M. Pańczyk-Pozdziej
60 A. Person	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
61 K.M. Piesiewicz	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
62 S. Piotrowicz	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
63 M. Płażyński	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+
64 L.P. Podkański	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+
65 K.J. Putra	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
66 E. Rafalska	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
67 Z.W. Rau	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
68 M.D. Rocki	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
69 Z. Romaszewski	+	+	+	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	#	+	+	+	.
70 J.J. Rudnicka	+	+	+	+	-	-	+	-	+	?	+	+	+	.	+	+	+	-	+	+
71 C. Rybka	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
72 C.W. Ryszka	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
73 S. Sadowski	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
74 J. Sauk	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
75 W. Sidorowicz	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
76 R.T. Sikorski
77 R.M. Smoktunowicz	+	+	+	+	-	-	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	?
78 J. Szafraniec	+	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	+
79 Z.M. Szaleniec	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
80 J. Szmit	+	.	.	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-
81 A. Szymański	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	#	+	+
82 J.M. Szymura	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
83 M. Szyszka	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
84 R.J. Ślusarz	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
85 E. Tomaszewska	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	-	#	+	+	+	+	+
86 Z.A. Trybuła	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
87 P. Wach	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
88 M. Waszkowiak	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
89 K. Wiatr	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
90 R.W. Wierzbicki
91 E. Więclawska-Sauk	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
92 M.S. Witczak	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
93 E.K. Wittbrodt	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
94 J.W. Włosowicz	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
95 M.J. Wojtczak
96 L. Zalewski	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
97 P.B. Zientarski	+	+	+	+	-	-	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
98 M. Ziółkowski	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
99 K.T. Złotowski	+	+	+	+	-	-	+	+	+	-	.	+	+	-	+	+	+	-	+	-
100 C.M. Żelichowski	+	+	+	+	-	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-
Obecnych	92	91	91	92	92	92	91	92	92	92	91	91	91	91	91	91	91	91	91	89
Za	90	91	90	90	6	3	90	33	88	39	91	91	90	36	88	89	90	36	90	39
Przeciw	1	0	0	1	85	87	0	50	1	51	0	0	0	53	0	0	1	51	1	46
Wstrzymało się	0	0	1	1	1	2	1	9	2	2	0	0	1	2	2	0	0	3	0	4
Nie głosowało	1	0	0	0	0	0	0	0	1	0	0	0	0	0	1	2	0	1	0	0

	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60
1 M.J. Adamczak	+	-	-	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
2 F. Adamczyk	?	+	-	+	-	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	?	+
3 P. Alexandrowicz	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
4 P.Ł. Andrzejewski	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	-	+	+	-	-	+
5 D. Arciszewska-Mielewczyk	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
6 M. Augustyn	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+
7 D.J. Bachalski	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	-	-	+
8 R.J. Bender	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
9 A. Bentkowski
10 P. Berent	?	+	-	+	-	?	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	-	-	+
11 A. Biela	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	-	-	+
12 K. Bochenek	-	+	-	+	-	?	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	-	-	+
13 P.M. Boroń	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
14 B.M. Borusewicz	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
15 M. Budner	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
16 J.M. Chmielewski	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
17 J.M. Chróścikowski	+	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+
18 R. Ciecierski	-	?	-	+	-	?	+	+	?	+	+	?	+	?	+	+	+	-	-	?
19 K.P. Cugowski	-	-	-	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
20 J. Fetlińska	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
21 U.J. Gacek	-	+	-	+	-	?	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	-	-	+
22 J.P. Gałkowski	-	-	+	#	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
23 E. Gelert	?	+	-	+	-	?	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	-	-	+
24 A.M. Gołaś	-	+	-	+	-	?	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	-	-	+
25 J. Gowin	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	?	?	+	?	+	+	-	-	+
26 D.M. Górecki
27 R.J. Górecki	+	-	-	+	-	?	+	+	+	+	+	+	?	+	?	+	+	-	-	+
28 H. Górski	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
29 A.S. Jaroch	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
30 S. Karczewski	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+
31 A.J. Kawecki	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
32 S. Kogut	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
33 B.J. Korfanty
34 W.J. Kraska	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+
35 J. Kubiak	+	-	?	+	?	?	+	+	?	+	+	?	+	+	+	?	+	-	-	+
36 A.M. Kurska	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	-	+	+	-	-	+
37 K.J. Kutz	+	-	-	+	-	?	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	-	-	+
38 J.W. Lasecki	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
39 R.A. Legutko	+	-	-	+	-	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
40 T.S. Lewandowski	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
41 B. Lisiecki	?	?	-	+	+	?	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	-	-	+
42 R.E. Ludwiczuk
43 A. Łuczycki	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	-	-	+
44 J.M. Łyczak	+	-	-	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+
45 W. Łyczywek	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	-	+	-	-	+
46 T. Maćkała	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+
47 A. Massalski	-	-	+	+	+	.	-	+	-	+	+	-	+	+	.	.	+	-	.	+
48 M.S. Maziarz	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+
49 A.T. Mazurkiewicz	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
50 P. Michalak	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
51 M. Miłek	+	-	-	.	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+
52 T.W. Misiak	?	+	+	+	-	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	?
53 A.A. Motyczka	-	+	-	+	-	?	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	-	-	+

	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60
54 S.K. Niesiołowski	-	+	-	+	-	?	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	-	-	+
55 M. Nykiel	-	+	-	+	-	?	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	-	-	+
56 M. Okła	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	-	-	+
57 W. Ortyl	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
58 A. Owczarek	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+
59 M. Pańczyk-Pozdziej
60 A. Person	-	+	-	+	-	?	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	-	-	+
61 K.M. Piesiewicz	+	-	-	+	-	?	+	+	+	?	+	+	?	+	?	+	+	-	-	+
62 S. Piotrowicz	-	-	+	+	+	-	#	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
63 M. Płażyński	+	-	-	?	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+
64 L.P. Podkański	?	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
65 K.J. Putra	-	-	+	+	+	-	-	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
66 E. Rafalska	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
67 Z.W. Rau	-	-	+	+	?	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
68 M.D. Rocki	-	+	-	+	-	?	+	+	+	+	+	+	?	+	?	+	+	-	-	+
69 Z. Romaszewski	+	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+
70 J.J. Rudnicka	-	-	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	-	+
71 C. Rybka	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
72 C.W. Ryszka	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
73 S. Sadowski	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
74 J. Sauk	-	-	#	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+
75 W. Sidorowicz	+	+	-	+	-	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	#	+	-	-	+
76 R.T. Sikorski
77 R.M. Smoktunowicz	?	?	-	+	-	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+
78 J. Szafraniec	+	-	+	.	+	.	-	+	-	+	+	-	+	.	.	+	+	-	-	+
79 Z.M. Szaleniec	-	+	-	+	-	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+
80 J. Szmit	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+
81 A. Szymański	+	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
82 J.M. Szymura	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
83 M. Szyszka	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
84 R.J. Ślusarz	-	-	-	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
85 E. Tomaszewska	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+
86 Z.A. Trybuła	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
87 P. Wach	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	-	-	+
88 M. Waszkowiak	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+
89 K. Wiatr	-	-	#	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
90 R.W. Wierzbicki
91 E. Więclawska-Sauk	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+
92 M.S. Witczak	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	-	-	?
93 E.K. Wittbrodt	-	+	-	+	-	?	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	-	-	+
94 J.W. Włosowicz	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+
95 M.J. Wojtczak
96 L. Zalewski	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+
97 P.B. Zientarski	-	+	-	+	-	?	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	-	-	+
98 M. Ziółkowski	.	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	-	-	+
99 K.T. Złotowski	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+
100 C.M. Żelichowski	-	-	+	+	+	-	-	+	-	+	+	-	+	+	-	+	#	-	-	+
Obecnych	91	92	92	90	92	89	92	92	92	92	92	92	92	91	90	91	92	92	91	92
Za	20	27	46	88	54	13	41	92	40	90	92	22	88	90	47	88	91	0	3	89
Przeciw	64	60	42	0	36	54	50	0	50	1	0	47	0	0	38	1	0	92	87	0
Wstrzymało się	7	5	2	1	2	22	0	0	2	1	0	23	4	1	5	1	0	0	1	3
Nie głosowało	0	0	2	1	0	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	1	1	0	0	0

	61	62	63	64	65	66	67	68	69	70	71	72	73	74	75	76	77	78
1 M.J. Adamczak	+	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
2 F. Adamczyk	+	-	+	+	-	-	-	?	#
3 P. Alexandrowicz	+	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
4 P.Ł. Andrzejewski	+	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+
5 D. Arciszewska-Mielewczyk	+	+	-	+	+	+	-	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
6 M. Augustyn	+	-	+	+	-	-	-	?	#	+
7 D.J. Bachalski	+	-	+	+	-	-	-	?	#
8 R.J. Bender	+	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	?	?	+	+	+	+	+
9 A. Bentkowski
10 P. Berent	+	-	+	+	-	-	-	-	#	+
11 A. Biela	+	-	-	+	-	-	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
12 K. Bochenek	+	-	+	+	-	-	-	-	#	+
13 P.M. Boroń	+	+	-	+	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
14 B.M. Borusewicz	+	-	-	+	-	-	+	+	-	?	-	+	-	+	+	+	+	?
15 M. Budner	+	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
16 J.M. Chmielewski	+	+	-	+	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+
17 J.M. Chróścikowski	+	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	#	-	+	+	+	+	-
18 R. Ciecierski	?	+	+	?	?	?	?	?	+
19 K.P. Cugowski	+	+	-	+	+	+	-	+	+
20 J. Fetlińska	+	+	-	+	+	+	-	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
21 U.J. Gacek	+	-	+	-	-	-	-	-	#	+
22 J.P. Gałkowski	+	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
23 E. Gelert	+	-	+	+	-	-	-	-	#	+
24 A.M. Gołaś	+	-	+	-	-	-	-	-	-	+
25 J. Gowin	+	-	+	-	-	-	-	-	-
26 D.M. Górecki
27 R.J. Górecki	+	-	-	-	-	-	-	+	#
28 H. Górski	+	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
29 A.S. Jaroch	+	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
30 S. Karczewski	+	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
31 A.J. Kawecki	+	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
32 S. Kogut	+	+	-	+	+	+	-	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
33 B.J. Korfanty
34 W.J. Kraska	+	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
35 J. Kubiak	+	-	?	+	-	?	+	?	.	-	-	?	?	?	?	+	+	?
36 A.M. Kurska	+	+	-	+	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
37 K.J. Kutz	+	-	+	?	-	-	-	-	-	+
38 J.W. Lasecki	+	+	-	+	+	+	-	+	+
39 R.A. Legutko	+	+	-	+	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
40 T.S. Lewandowski	+	+	-	+	+	+	-	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
41 B. Lisiecki	+	-	+	+	+	-	?	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
42 R.E. Ludwiczuk
43 A. Łuczycki	+	-	+	-	-	-	-	-	#	+
44 J.M. Łyczak	+	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
45 W. Łyczywek	+	-	+	+	-	-	-	-	#
46 T. Maćkała	+	-	+	+	-	-	-	-	?
47 A. Massalski	+	+	-	+	?	+	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
48 M.S. Maziarz	+	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	.	+
49 A.T. Mazurkiewicz	+	+	-	+	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+
50 P. Michalak	+	+	-	+	+	+	-	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
51 M. Miłek	+	-	+	-	-	?	+	+	?
52 T.W. Misiak	+	-	+	+	-	-	-	?	#
53 A.A. Motyczka	+	-	+	-	-	-	-	-	#

	61	62	63	64	65	66	67	68	69	70	71	72	73	74	75	76	77	78
54 S.K. Niesiołowski	+	-	+	+	-	-	-	-	#	+
55 M. Nykiel	+	-	+	-	-	-	-	-	#
56 M. Okła	+	-	+	+	-	-	-	?	#	+
57 W. Ortyl	+	+	-	+	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
58 A. Owczarek	+	-	+	+	-	-	-	-	#
59 M. Pańczyk-Pozdziej
60 A. Person	+	-	+	-	-	-	-	-	#	+
61 K.M. Piesiewicz	+	-	-	-	-	-	-	+	-
62 S. Piotrowicz	+	+	-	+	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
63 M. Płażyński	+	-	+	-	-	-	-	+	?	+	-	-	+	+	+	+	?	-
64 L.P. Podkański	+	-	+	+	+	-	+	+	.	+	+	-	+	+	+	+	+	-
65 K.J. Putra	+	+	-	#	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
66 E. Rafalska	+	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
67 Z.W. Rau	+	+	-	+	+	+	-	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
68 M.D. Rocki	+	-	+	-	-	-	-	-	-
69 Z. Romaszewski	+	-	+	+	-	+	+	?	?	-	-	+	-	+	+	+	+	?
70 J.J. Rudnicka	+	?	-	+	+	+	+	+	+	+
71 C. Rybka	+	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
72 C.W. Ryszka	+	+	-	+	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
73 S. Sadowski	+	+	-	+	+	+	-	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
74 J. Sauk	+	+	-	+	+	+	-	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
75 W. Sidorowicz	+	?	+	+	-	?	-	-	#	+
76 R.T. Sikorski
77 R.M. Smoktunowicz	+	-	+	+	-	-	-	?
78 J. Szafraniec	+	+	-	+	?	+	+	.	+	-	-	?	?	+	+	+	+	+
79 Z.M. Szaleniec	+	-	+	+	-	-	-	-	#	+
80 J. Szmit	+	+	-	+	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
81 A. Szymański	+	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
82 J.M. Szymura	+	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
83 M. Szyszka	+	+	-	+	+	+	-	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
84 R.J. Ślusarz	+	+	-	+	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
85 E. Tomaszewska	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
86 Z.A. Trybuła	+	+	-	+	-	+	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
87 P. Wach	+	-	+	+	-	-	-	?	#	+
88 M. Waszkowiak	+	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	#	+	+	+	+
89 K. Wiatr	+	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
90 R.W. Wierzbicki
91 E. Więclawska-Sauk	+	+	-	+	+	+	-	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
92 M.S. Witczak	+	-	+	+	-	-	-	-	#	+
93 E.K. Wittbrodt	+	-	+	+	-	-	-	-	#
94 J.W. Włosowicz	+	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
95 M.J. Wojtczak
96 L. Zalewski	+	+	-	+	+	+	+	+	+	-	+	?	?	+	+	+	+	+
97 P.B. Zientarski	+	-	+	+	-	-	-	?	#
98 M. Ziółkowski	+	-	+	+	-	-	-	?	#
99 K.T. Złotowski	+	+	-	+	+	+	+	+	+
100 C.M. Żelichowski	+	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	+	+	+	+
Obecnych	92	92	92	92	92	92	92	91	89	70	55	55	55	55	55	55	54	56
Za	91	51	36	76	40	53	44	59	55	17	4	4	48	53	54	55	53	50
Przeciw	0	39	55	13	49	35	46	20	6	52	51	46	3	0	0	0	0	3
Wstrzymało się	1	2	1	2	3	4	2	12	4	1	0	4	4	1	1	0	1	3
Nie głosowało	0	0	0	1	0	0	0	0	24	0	0	1	0	1	0	0	0	0

Przemówienia i oświadczenia
senatorów
przekazane do protokołu,
niewygłoszone
podczas 17. posiedzenia Senatu

Oświadczenie złożone przez senatora Mirosława Adamczaka

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra rolnictwa i rozwoju wsi Andrzeja Leppera

Na podstawie art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora – Dz.U. Nr 221, pozycja 2199 z późniejszymi zmianami – zwracam się do Pana Premiera z pytaniem o możliwość nowelizacji przepisów regulujących przyznawanie emerytur i rent rolniczych na podstawie ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników – Dz.U. Nr 7 z 1998 r., poz. 25 z późn. zm.

Moim zdaniem, względy społeczne przemawiają za zmianą przepisów odnośnie do ograniczenia wypłat świadczeń emerytalnych, jakie ustalono w art. 28 wyżej opisanej ustawy.

Według art. 28 ust. 2 ustawy, zawieszeniu podlega między innymi część uzupełniająca emerytury lub renty rolnej z tytułu niezdolności do pracy. Przepisem tym wprowadzono ekonomiczny przymus przekazywania gospodarstw rolnych przez rolników następcom prawnym lub też wydzierżawiania ich na okres co najmniej dziesięciu lat osobom dla danego rolnika obcym. Intencje ustawodawcy były tu przejrzyste: w sytuacji, gdy rolnik nie wydzierżawi lub nie przekaze gospodarstwa rolnego, zawieszają się mu uzupełniająca część emerytury lub renty. Ta część świadczenia stanowi przeważającą jego część, natomiast część podstawowa, składkowa, jest tak bardzo niska, że uniemożliwia w zasadzie godną egzystencję tak „ukaranemu” rolnikowi.

W związku z tym do prowadzonego przeze mnie biura senatorskiego niejednokrotnie zgłaszały się osoby, które postawione zostały przed dramatyczną, z ich punktu widzenia, decyzją. Jeśli osoby takie nie posiadają dzieci, które przecież też niekoniecznie chcą lub mogą zajmować się gospodarstwem rolnym, to w celu pozostawienia sobie możliwości otrzymywania pełnego świadczenia emerytalnego lub rentowego zmuszone są do oddania gospodarstwa rolnego w co najmniej dziesięcioletnią dzierżawę osobie obcej. Ustawa o ubezpieczeniu społecznym rolników wyklucza tu ewentualność oddania gospodarstwa w dzierżawę małżonkom, zstępny lub małżonkom zstępnym czy osobom pozostającym z nimi we wspólnym gospodarstwie domowym.

W wypadku, gdy renta przyznawana jest na okres na przykład roku czy dwóch lat, oddanie gruntów rolnych na tak długi okres dzierżawy rodzi często obawy przed konfliktami z dzierżawcami, którym w takiej sytuacji wypowiedziana jest umowa przed upływem dziesięciu lat. Zaznaczyć należy również, że wypowiedzenie dzierżawy zawartej na czas określony jest problematyczne od strony prawnej. Zgodnie z uchwałą Sądu Najwyższego z 2 kwietnia 1993 r., umowa zawarta na czas oznaczony, do której z mocy art. 708 k.c. mają odpowiednie zastosowanie przepisy dotyczące dzierżawy, nie może być rozwiązana przez wypowiedzenie w trybie art. 704 k.c.

Okres wypowiedzenia, na przykład przy zawarciu umowy dzierżawy na czas nieoznaczony, jest również stosunkowo długi, a przy dzierżawie nieruchomości rolnej zawartej na okres dłuższy niż trzy lata dzierżawcy przysługuje z mocy ustawy prawo pierwokupu w razie sprzedaży tej nieruchomości – art. 695 §2 k.c. – co nie zawsze jest zgodne z wolą i interesem wydzierżawiającego.

Opisane wyżej sytuacje dotyczą emerytów i rencistów prowadzących formalnie gospodarstwa rolne – art. 28 ust. 3 ustawy – częściowe zawieszenie dotyczy na przykład emerytów i rencistów prowadzących działalność wspólnie z małżonkiem niespełniającym warunków do otrzymania emerytury rolnej lub renty rolnej z tytułu niezdolności do pracy. Zdając sobie sprawę z ekonomicznych powodów takiego ograniczenia praw do emerytur i rent rolniczych, należy jednak zauważyć, że podobna polityka państwa całkowicie pomija przesłanki społeczne. Ekonomiczny przymus przekazania przez rolnika gospodarstwa rolnego innej osobie stwarza w praktyce pretekst do potencjalnych konfliktów z osobami, którym przekazano lub wydzierżawiono gospodarstwo rolne, konfliktów, które w istniejącej sytuacji prawnej, na przykład wobec wymienionych powyżej ograniczeń w wypowiedzeniu umowy dzierżawy nieruchomości rolnej, są trudne do zażegnania.

Obecna polityka organów ubezpieczeniowych, przyznających świadczenia rentowe najczęściej tylko na czas określony, jednego roku lub kilka lat, dodatkowo sprzyja powstawaniu takich konfliktów.

Przytoczone przeze mnie argumenty uzasadniają, w moim głębokim przekonaniu, konieczność inicjatywy ustawodawczej ze strony rządu celem zmiany przepisu art. 28 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników, w szczególności art. 28 ust. 3, w kierunku ograniczenia wypłaty części uzupełniającej świadczenia emerytalnego lub rentowego osób prowadzących działalność rolniczą do, przykładowo, jednej czwartej tej części świadczenia. Przepis w tak zmienionej formie nadal, choć w mniejszym stopniu,

będzie skłaniał rolników do wdzierżawiania gospodarstw rolnych bądź przekazywania ich następcom, lecz nie będzie w tak dotkliwy sposób, jak obecnie, uderzał w tych, którzy z jakichś powodów na przekazanie gospodarstw się nie decydują.

Z wyrazami szacunku
Miroslaw Adamczak

Oświadczenie złożone przez senatora Mirosława Adamczaka

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra rolnictwa i rozwoju wsi Andrzeja Leppera

Działając na podstawie art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora – Dz.U. Nr 221 z 2003 r., poz. 2199 z póź. zm. – zwracam się do Pana Ministra z prośbą o udzielenie mi informacji dotyczącej prawdopodobnego wejścia w życie nowej ustawy o rentach strukturalnych, w której to ustawie renty strukturalne miałyby być przyznawane osobom posiadającym gospodarstwo rolne o powierzchni powyżej 3 ha.

W powyższej sprawie zwracają się do mnie petenci w moich biurach senatorskich, którzy twierdzą, iż taka informacja podawana była w mediach, a także w biurach oddziałów regionalnych Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, gdzie zwracali się z pytaniami w tej sprawie i gdzie uzyskali odpowiedź, iż powyższa informacja jest prawdziwa.

Myślę, iż taka ustawa byłaby krzywdząca dla wielu rolników, zwłaszcza tych biedniejszych. Osoby zgłaszające się do mnie z obawą przed tak krzywdzącą ich ustawą są właścicielami gospodarstw, które odziedziczyli po swoich rodzicach lub dziadkach. Prowadząc te gospodarstwa, regularnie opłacają składki ubezpieczeniowe na KRUS. Wielu ludzi informuje mnie również, iż gospodarstwo odziedziczyli na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, kiedy jeszcze nic nie było wiadomo o obecnie wypłacanych rentach strukturalnych. Swoje gospodarstwa odziedziczyli z zamiarem uprawniania roli – byli i są rolnikami.

Wiadomo też, że istnieje spora grupa osób, które kupiły 1 lub 2 ha gruntu rolnego. Osoby takie niby posiadają gospodarstwo rolne, którego faktycznie nie uprawiają, dzięki temu mają jednak możliwość odprowadzania składki ubezpieczeniowej do KRUS, która to składka, jak wiadomo, jest wielokrotnie niższa od składek płaconych na Fundusz Ubezpieczeń Społecznych. Wśród tych osób znaleźć można wielu przedstawicieli drobnego biznesu czy wolnych zawodów, uzyskujących dzięki temu procederowi niezasadne korzyści na szkodę budżetu państwa, a tym samym ogółu podatników. Widzę tu zasadniczą różnicę pomiędzy rolnikiem pokoleniowym, a opisanym wyżej pseudorolnikiem.

Owszem, należy wyeliminować z rolniczego systemu emerytalnego takich fikcyjnych rolników, czy to poprzez wzmożone kontrole, czy to na drodze zmian ustawowych, ale nie kosztem normalnych rolników posiadających niewielkie gospodarstwa rolne i prowadzących produkcję rolniczą.

Mając na uwadze powyższe argumenty, prosiłbym o podjęcie, w toku prac nad nowelizacją przepisów o rolniczych ubezpieczeniach społecznych, działań eliminujących z grona ubezpieczonych w KRUS osób niebędących w gruncie rzeczy rolnikami, które korzystając z luk w przepisach działają na szkodę budżetu państwa. Działania takie pozwolą, w moim głębokim przekonaniu, na uniknięcie obciążenia kosztami reform rolników prowadzących niewielkie gospodarstwa rolne.

Z wyrazami szacunku
Mirosław Adamczak

Oświadczenie złożone przez senator Dorotę Arciszewską-Mielewczyk

Oświadczenie skierowane do prokuratora krajowego, zastępcy prokuratora generalnego Rzeczypospolitej Polskiej Janusza Kaczmarka

Szanowny Panie Prokuratorze Krajowy!

Kieruję oświadczenie do Pana Prokuratora Krajowego dotyczące wyjaśnienia stanu prawnego nieruchomości przy ulicy Chrobrego 13 w Kędzierzynie-Koźlu, notabene wchodzącej w skład tak zwanych majątków poniemieckich o często nieuregulowanej sytuacji prawnej, jakich wiele w tym województwie. Nadmienię, że do zainteresowania się przeze mnie tą sprawą skłoniła mnie, oprócz potrzeby definitywnego rozstrzygnięcia prawa własności tego budynku, troska o polskich lokatorów tej kamienicy – w większości starszych ludzi niepewnych swojego losu.

Poniżej postaram się przedstawić splot wydarzeń na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat, kiedy to od śmierci – uważanej przez wiele osób za właścicielkę – pani Berty Wilkowskiej w 1986 r., akceptowana przez tamtejsze urzędy sytuacja nie pozwala, między innymi ze względu na brak księgi wieczystej, jednoznacznie stwierdzić, kto jest właścicielem nieruchomości przy ulicy Chrobrego 13, natomiast pozwalała w latach 1986-2004 na samowolne zarządzanie budynkiem i przypuszczalne popełnienie przestępstwa wyłudzenia kwot nienależnych od lokatorów przez zamieszkałych tam państwa Józefa Pulst – do jego śmierci w 2003 r. – i Joannę Pulst – do 2004 r. – działających na podstawie nieaktualnego pełnomocnictwa po pani Bercie Wilkowskiej. Na co były wydawane te pieniądze, skoro nie dokonywano w budynku okresowych przeglądów odpowiednich instalacji, a po powodzi w 1997 r. lokatorzy podejmowali prace remontowe ze swoich środków? Państwo Pulst, bezprawnie pobierający dla siebie świadczenia od pozostałych mieszkańców, dokonywali wielu działań przysługujących właścicielom, na przykład zawarli umowy najmu z lokatorami, rejestrując je bez problemu w urzędzie skarbowym. Zapewne docelowym zamiarem państwa Pulst było ubieganie się o zasiedzenie nieruchomości po okresie dwudziestu lat. Wówczas mogliby rościć sobie prawo do decydowania o losie pozostałej grupy lokatorów, których uczynili swoimi najemcami, nie bacząc na ich status najemcy przyznany przydziałem Powiatowej Rady Narodowej w latach pięćdziesiątych lub przydziałem Urzędu Miasta w latach osiemdziesiątych.

Od lat 2003-2004 sprawą bezprawnego zarządzania budynkiem i braku ustawowego właściciela zaczęły interesować się media na skutek interwencji zamieszkałej w nieruchomości przy ulicy Chrobrego 13 pani Ireny Leś, prowadzącej kilkuletnią korespondencję z miejscowymi urzędami, a przede wszystkim ze Starostą Kędzierzyńsko-Kozielskim Józefem Gismanem. Sąd Rejonowy w Kędzierzynie-Koźlu postanowieniem z 1 kwietnia 2005 r. w sprawie z wniosku Skarbu Państwa – Starosty Kędzierzyńsko-Kozielskiego o stwierdzenie nabycia spadku po zmarłej Bercie Wilkowskiej ustanowił zarządcą tymczasowym Komornika Sądowego Rewiru II, który nie poinformował nawet lokatorów o numerze konta, wobec czego przez kilka miesięcy nie miano komu uiszczać opłat. Dopiero postanowieniem SR w Kędzierzynie-Koźlu z 17 listopada 2005 r. ustanowiono panią Katarzynę Dziemidowicz, prowadzącą firmę Centrum Zarządzania Nieruchomościami, zarządcą tymczasowym spadku po Bercie Wilkowskiej. Pani Berta Wilkowska była niezamężna i bezdzietna, jej rodzeństwo wyjechało do Niemiec.

Na posiedzeniu jawnym SR w Kędzierzynie-Koźlu w sprawie stwierdzenia nabycia spadku dnia 11 sierpnia 2006 r. okazało się po dwudziestu latach, że istnieje testament Berty Wilkowskiej z 1986 r., co potwierdza ujawnione w tym dniu postanowienie sądu z 25 listopada 1987 r. o stwierdzeniu nabycia spadku na wniosek Henryka i Eleonory Wiesiołek – sygnatura sprawy Ns 762/87 – jako spadkobiorców po Bercie Wilkowskiej.

W tym miejscu pojawia się wiele wątpliwości:

— Nie wiadomo, czy w rzeczywistości istnieje i gdzie się znajduje otwarty ponoć w biurze notarialnym testament po Bercie Wilkowskiej, ponieważ sędzia odrzucił wniosek strony – mieszkańców – o ujawnienie testamentu, argumentując brakiem testamentu w aktach sprawy, a jak poinformowała mnie pełnomocnik lokatorów kamienicy przy ulicy Chrobrego 13, pani Krystyna Giecewicz, która pismem z dnia 10 sierpnia 2006 r. do Pana Prokuratora Krajowego wniosła skargę uzupełnioną następnym pismem z 12 sierpnia 2006 r. odnośnie postępowania Prokuratury Rejonowej w Kędzierzynie-Koźlu w sprawie tej nieruchomości, są osoby twierdzące o okolicznościach wykluczających możliwość świadomego podpisania testamentu przez Bertę Wilkowską w czasie, kiedy testament ten miał powstać. Z ustnego oświadczenia pani Eleonory Wiesiołek w dniu 14 sierpnia 2006 r. w obecności trzech lokatorów kamienicy przy ulicy Chrobrego 13 wynika, iż świadkiem, który podpisał się na testamencie, był pełniący obecnie urząd Starosty Powiatowego pan Józef Gisman wraz ze swoim teściem.

— W Wydziale Ksiąg Wieczystych SR w Kędzierzynie-Koźlu nie ma przesłanego aktu notarialnego sporządzonego na okoliczność przyjęcia spadku, ani założonej Księgi Wieczystej dla budynku przy ulicy Chrobrego 13.

— Czy SR w Kędzierzynie-Koźlu, wydając postanowienie o zarządzie nieruchomością przez panią Dziemidowicz w 2005 r., nie miał świadomości istnienia prawowitych spadkobierców – właścicieli tej nieruchomości, którą otrzymali postanowieniem tegoż sądu w 1987 r.?

— Sprawa podatku od nieruchomości: jak to się stało, że Urząd Miasta nie miał informacji o nowych właścicielach, to znaczy o państwie Wiesiołek, i przez dziewiętnaście lat podatek ten był pobierany od państwa Pulst? Dlaczego nie wiedział o tym Starosta, na co są dowody w postaci pism od niego?

— O państwie Wiesiołek jako o nowych właścicielach posesji przy ulicy Chrobrego 13 nie wiedział nic Wydział Geodezji, Kartografii, Katastru i Nieruchomości Starostwa Powiatowego w Kędzierzynie-Koźlu, wydając w 2001 r. wypis z rejestru gruntów, na którym widnieje jako właściciel ojciec Berty Wilkowskiej, zmarły wcześniej od niej Alojzy Wilkowski.

— Dlaczego przez dziewiętnaście lat państwo Wiesiołek, jako właściciele, nie upominali się o należne im czynsze, jeżeli Berta Wilkowska była prawną właścicielką kamienicy przy ulicy Chrobrego 13 – odrębna kwestia spadku po Alojzym Wilkowskim – i rzeczywiście zapisała w testamencie tę nieruchomość dla państwa Wiesiołek? Czy w ogóle pani Berta Wilkowska władała w piśmie językiem polskim i czy własnoręcznie napisała ten testament?

— Czy postanowienie SR w Kędzierzynie-Koźlu z 1987 r. o nabyciu spadku po Bercie Wilkowskiej nie zostało spreparowane na użytek tej sprawy?

Poruszyłam wiele aspektów sprawy nieruchomości przy ulicy Chrobrego 13 w Kędzierzynie-Koźlu, której wątek cywilnoprawny na pewno będzie miał swój dalszy ciąg, ponieważ pan mecenas Jan Skalski złożył wniosek o wydanie uzasadnienia do wspomnianego postanowienia SR w Kędzierzynie-Koźlu z 11 sierpnia 2006 r. Proszę Pana, Panie Prokuratorze Krajowy, o odpowiedź, jakie działania podejmie Prokuratura Krajowa wobec przytoczonych faktów i wątpliwości celem wyjaśnienia sprawy i pociągnięcia do odpowiedzialności osób, które dopuściły się czynów bezprawnych na szkodę Skarbu Państwa i mieszkańców kamienicy przy ulicy Chrobrego 13 w Kędzierzynie-Koźlu.

Z poważaniem

Dorota Arciszewska-Mielewczyk

P.S.

Przekazuję swoje oświadczenie do wiadomości: wiceprezesa Rady Ministrów, ministra spraw wewnętrznych i administracji Ludwika Dorna oraz do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego Rzeczypospolitej Polskiej Zbigniewa Ziobry.

Oświadczenie złożone przez senatora Mieczysława Augustyna

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Anny Kalaty

Zapoznałem się z propozycjami zmian w ustawie o pomocy społecznej przygotowanymi przez MPiPS. Część z nich dotyczy domów pomocy społecznej. Wnioskuje z tego, że ministerstwo rozumie trudną sytuację tych placówek, których utrzymanie jest koniecznością nie tylko ze względu na potrzeby osiemdziesięciu tysięcy mieszkańców, ale także ze względu na nasilającą się tendencję starzenia się społeczeństwa skutkującą wzrostem zapotrzebowania na usługi opiekuńcze, w tym stacjonarne. Jednakże proponowane w konsultacjach zmiany budzą poważne wątpliwości.

Zmiany art. 6 pkt 15 mają być w zamierzeniu pomocne w obniżeniu średniego miesięcznego kosztu utrzymania w domu pomocy społecznej poprzez wyłączenie kosztów remontów oraz zmianę sposobu obliczania uwzględniającego rzeczywiste wykorzystanie miejsc. Ma to zwiększyć dostęp do usług w domach pomocy społecznej przyszłych mieszkańców oraz ulżyć w opłatach ich rodzinom i gminom. Obawiam się jednak, że zamierzone zmiany będą niedźwiedzią przysługą dla placówek. Są one prowadzone przez powiaty, zdecydowanie najsłabsze finansowo ogniwo samorządu terytorialnego. Już dziś ze względu na mnogość pilnych zadań nie mogą one znaleźć funduszy na modernizację domów w ramach programów naprawczych. Obciążenie powiatów dodatkowo kosztami remontów wzmacniać będzie tendencję do likwidacji domów jako nadmiernego obciążenia lub prowadzić do zaniedbań, które w efekcie odbijają się będą na poziomie życia mieszkańców tych placówek. Propozycja ta budzi także sprzeciw jako kolejna próba nałożenia na samorząd zadań bez zagwarantowania środków, co jest niedopuszczalne. Zatem wprowadzenie tej zmiany spełniłoby założenia, gdyby wskazane były źródła pozyskania przez samorząd powiatowy dodatkowych środków na cele remontowe.

Ponadto pragnę zwrócić uwagę, że problemy finansowe domów pomocy społecznej najlepiej rozwiązałoby uregulowanie płatności za usługi pielęgniarskie i rehabilitację dla osób zamieszkujących w domach pomocy społecznej. Swego czasu przy kolejnych zmianach podporządkowania domów oraz zasad ich finansowania zmniejszono dotacje do utrzymania mieszkańców w tych placówkach o 1/4, co miało być zrekompensowane przejęciem ciężaru finansowania usług medycznych przez system ochrony zdrowia. Oczekiwania te spełniły się tylko częściowo – w odniesieniu do leków, porad lekarzy rodzinnych, dostępu do specjalistyki, szpitali itp. Jednak podstawowy koszt usług medycznych, czyli pielęgnacji i rehabilitacji, spadł na barki domów pomocy, czyli pośrednio na mieszkańców, barki rodzin i gmin. Jest to sytuacja niezgodna z prawem nakazującym sfinansowanie tych świadczeń Narodowemu Funduszowi Zdrowia. Kolejne zmiany prawne nie doprowadziły do skutecznego rozwiązania problemu. Jego nasilenie nastąpi po otrzymaniu podwyżek przez pielęgniarki objęte finansowaniem funduszu. Rosnące zapotrzebowanie na pielęgniarki i rehabilitantów w przychodniach i szpitalach, oferujących wyższe płace za na ogół lżejszą pracę, nie pozwoli domom zapewnić niezbędnej osobom chorym i niepełnosprawnym, a niemal wyłącznie takie są mieszkańcami placówek, pielęgnacji i rehabilitacji. Niestety, również obecnie proponowane zmiany nie zmierzają do rozwiązania tego problemu. Przeciwnie, wciąż podtrzymuje się zapisy ustawy sugerujące, że dps nie świadczy usług pielęgniarskich, lecz jedynie opiekuńcze, gdy tymczasem znana ministerstwu rzeczywistość wygląda odwrotnie. Z tego powodu w domach pomocy społecznej pracuje ponad osiem tysięcy pielęgniarek i rehabilitantów, którzy bynajmniej nie świadczą usług ponadstandardowych, lecz zestandaryzowane usługi pielęgnacji podstawowej, według „Szczegółowych materiałów informacyjnych” NFZ do kontraktowania opieki długoterminowej. Zatem zgodnie z zapisem art. 58 ust. 2 domowi pomocy społecznej nie wolno pokrywać wydatków pielęgnacyjnych należnych w ramach ubezpieczenia zdrowotnego. Tymczasem jest to czynione w każdym niemal domu pomocy społecznej! Zaproponowana nowelizacja ponownie ignoruje ten problem.

Proszę, aby Pani Minister osobiście zajęła się tą sytuacją. Pierwsze protesty w domach pomocy świadczą o narastającym wzburzeniu środowiska. Jeśli nie będzie zdecydowanych reakcji ministerstwa, rozpoczną się przygotowania do ogólnopolskiej akcji protestacyjnej.

O ile zmiana art. 152, polegająca na przedłużeniu okresu obowiązywania zezwoleń warunkowych, jest uzasadniona realnym stanem realizacji programów naprawczych, o tyle zapisy ust. 5 i 6 są nie do przyjęcia i trudne do uzasadnienia. Jeśli, jak mniemam, szerszym zamiarem ministerstwa jest zmobilizowanie powiatów do realizacji programów naprawczych, to z pewnością droga do tego celu nie powinna prowadzić przez osłabienie kondycji finansowej placówek. Zakaz kierowania nowych mieszkańców do dps niespełniającego standardów przy jednoczesnym uniemożliwieniu podnoszenia opłat, mimo że przy zmniejszającej się liczbie mieszkańców średni koszt pobytu wzrośnie, jest nielogiczny systemowo – patrz art. 5 ustawy – oraz ze względu na cel. Skazuje on ogromną liczbę domów na likwidację w sytuacji,

gdy nadchodzi wyż seniorów. Zamiast szukać środków na wsparcie powiatów w realizacji programów naprawczych, oczywiście w oparciu o umowę zobowiązującą powiat do wysiłku, zaproponowano rozwiązanie, nie licząc się z losem mieszkańców i personelu niezestandardyzowanych – nie z własnej winy – domów pomocy oraz sytuacją finansową prowadzących je powiatów.

Wnoszę o rezygnację z tych projektowanych zapisów, które przyniosą skutki przeciwne do zamierzeń określonych w strategii rozwiązywania problemów społecznych opracowanej przez MPiPS. Ponadto proszę o podanie uzasadnienia wspomnianych zapisów oraz przedstawienie przewidywanych skutków materialnych i społecznych, opinii samorządów powiatowych w tej sprawie oraz informacji o staraniach ministerstwa zmierzających do wsparcia wysiłków tych powiatów, które przystąpią do dokończenia programów naprawczych na przykład w ramach EFS w latach 2007–2013.

Mieczysław Augustyn

Oświadczenie złożone przez senatora Adama Bieleę

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego Rzeczypospolitej Polskiej Zbigniewa Ziobry

Szanowny Panie Ministrze!

Bardzo dziękuję za odpowiedź na moje oświadczenie, udzieloną dnia 20 lipca 2006 r. (PRVA 197/06), w sprawie pokrzywdzonych państwa Urszuli i Mariana Honkisz. W związku z otrzymaną odpowiedzią chcę jednak podzielić się swoimi obawami co do należytego określenia przedmiotu sporu. Moje zdziwienie budzi fakt, że powołane do wyjaśnienia sprawy instytucje wysokiego szczebla interpretują fakty w odmienny sposób.

Pan Minister w odpowiedzi na moje oświadczenie stwierdza, iż do kontroli nad działaniami administracyjnymi powołane są sądy administracyjne i Naczelny Sąd Administracyjny. Wywodzi ponadto, iż do skutecznego realizowania odszkodowania od Skarbu Państwa za szkody wyrządzone przez urzędników administracji, funkcjonariuszy publicznych, niezbędne jest wcześniejsze uchylenie wadliwej decyzji bądź też stwierdzenie albo jej nieważności w momencie wydania, albo wydania z rażącym naruszeniem prawa.

Stwierdzenia te oczywiście mają pokrycie zarówno w znowelizowanych, jak i w poprzednio obowiązujących przepisach prawa. Problem tkwi jednak w tym, że w swoim stanowisku minister przedstawia sytuację w taki sposób, jak gdyby w przypadku państwa Honkiszów w ogóle nie było podstaw do ubiegania się o wspomniane odszkodowanie. Tymczasem w przedmiotowej sprawie wydana została decyzja o uchyleniu pozwolenia na budowę. Mowa tu o decyzji starosty bielskiego nr 14/99 (ZR – B7351/D/14/99). Zatem nie można mówić, iż nie było prób wyeliminowania wadliwej decyzji z obrotu prawnego, jak również uznania jej za nieważną w dniu jej wydania.

W tym miejscu wypada nadmienić, że za wybór takiego a nie innego trybu tego wyeliminowania odpowiedzialna jest także lokalna administracja. W myśl zasad sformułowanych w art. 6–13 kodeksu postępowania administracyjnego organy administracji publicznej powinny: działać na podstawie przepisów prawa; stać na straży praworządności, podejmować wszelkie kroki niezbędne do dokładnego wyjaśnienia stanu faktycznego oraz załatwienia sprawy; pogłębiać zaufanie obywatela do organów państwa; w należyty sposób informować strony postępowania o przysługujących im uprawnieniach i obowiązkach mających wpływ na przebieg sprawy; zapewnić czynny udział wszystkim stronom postępowania; wyjaśnić stronom postępowania zasadność przesłanek, którymi się kierują; działać możliwie wnikliwie i szybko.

Nietrudno zauważyć, że w spornych wątkach sprawy pokrzywdzonych zdecydowanie zabrakło realizacji tych zasad przez organy administracji publicznej.

Pan Minister skrupulatnie uwypukla w swym piśmie, iż Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie wyrokiem z dnia 10 kwietnia 2006 r. (VII SA/Wa 1216/05) oddalił skargę pokrzywdzonych w przedmiocie stwierdzenia nieważności w momencie wydania decyzji pozwolenia na budowę z 30 maja 1996 r. (AUN 7351/D/27/96/Prz), co ma przesądzać o fakcie, jakoby wydane w sprawach decyzje władz nie zawierały błędów czy uchybień. Pan Minister zdawkowo sygnalizuje, że pokrzywdzeni zaskarżyli wspomniane orzeczenie do NSA, gdyż nie było podstaw do odmówienia stwierdzenia przez NSA nieważności przedmiotowej decyzji w momencie jej wydawania. Z tonu pisemnego sformułowania można wywieść, iż zdaniem Pana Ministra sprawa jest wątpliwa, wobec czego wyrok NSA, od którego nie przysługują środki zaskarżenia, można przewidzieć. W tym miejscu należy zauważyć, że Naczelny Sąd Administracyjny ma ustawowe prawo działania z urzędu, biorąc pod uwagę aspekty nieważności postępowania (art. 183 §1 ppsa), które w omawianej sprawie z całą pewnością występują i to w nie jednym a czterech punktach przedmiotowego przypadku.

Droga postępowania cywilnego również jest dla pokrzywdzonych zamknięta, gdyż sąd cywilny nie jest władny rozstrzygać w sprawach administracyjnych, to znaczy nie może on orzec, że przedmiotowa decyzja pozwolenia na budowę z 30 maja 1996 r. (AUN 7351/D/27/96/Prz) była nieważna w momencie wydania.

Zachodzi w tym momencie paradoksalny przypadek bezprawia, kiedy pokrzywdzeni nie mają żadnej drogi prawnej do obrony interesów swojej rodziny.

Na zakończenie nie sposób nie skomentować zawartej w odpowiedzi ministra informacji o stosowaniu odpowiednich przepisów – znowelizowanych do spraw aktualnych, a dotychczas obowiązujących do spraw sprzed 1 września 2004 r. Z punktu widzenia procesowego nie ma znaczenia powoływanie się na cytowaną derogację. Jest to nieomal oczywiste i wynika z przepisów intertemporalnych samej ustawy i ustawy wprowadzającej te przepisy.

Każdy organ administracji, działający według przytoczonych zasad, powinien sam, z urzędu te treści znać i prawidłowo stosować. Niezrozumiałe jest zatem dodatkowe opisywanie panu marszałkowi Senatu tego fragmentu procedury, która w tym przypadku nie może być zastosowana.

W moim mniemaniu niepotrzebnie komplikuje się sprawę, która już dawno powinna być wyświetlona i winna znaleźć finał w postaci otwarcia drogi pokrzywdzonym, państwu Urszuli i Marianowi Honkisz, i ich rodzinie do dochodzenia odszkodowania. Przecież państwo Honkiszowie ewidentnie nie ze swojej winy ponieśli olbrzymie straty i znaleźli się na skraju nędzy materialnej.

Bardzo proszę o objęcie nadzorem resortu tej trudnej sytuacji i zasugerowanie drogi prawnej oraz podjęcie stosownych działań z uwagi na to, że chodzi tutaj o wielodzietną rodzinę, dla której planowana inwestycja gospodarcza była podstawowym i jedynym źródłem utrzymania.

Z wyrazami szacunku
Adam Biela

Oświadczenie złożone przez senatora Adama Bielę

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego Rzeczypospolitej Polskiej Zbigniewa Ziobry

Wielce Szanowny Panie Ministrze!

Sprawa, z którą się zwracam, dotyczy – niestety, już po raz kolejny – podejrzenia o popełnienie przestępstwa w spółdzielni mieszkaniowej i reakcji na sygnał o popełnieniu przestępstwa w postaci umorzenia sprawy przez instancje prokuratorskie. Podobnie zachowały się sądy pierwszej instancji. Dopiero na którymś szczeblu instancyjnym doszło do refleksji, że coś w tych sprawach generalnie nie gra i rzecz wróciła do ponownego rozpatrzenia.

Oświadczenie moje ma dwa wątki.

Pierwszy z nich dotyczy treści listu skierowanego do Pana Ministra przez pana Jerzego Neymana z Gliwic, listu z dnia 11 lipca 2006 r., które to pismo zostało przekazane również do mojej wiadomości. W związku z tym sygnałem proszę o skontrolowanie, czy Prokuratura Rejonowa w Gliwicach nie wydała zbyt pośpiesznie postanowień o odmowie wszczęcia śledztwa – sygnatury akt. 3DS.310/05 z 22 maja 2005 r.; RCS685/05 z 17 stycznia 2006 r.; 30S310/05 – w sprawie dotyczącej spółdzielni mieszkaniowej.

Drugim motywem mojego oświadczenia jest nieodparte przeświadczenie, iż zarządy wielu spółdzielni mieszkaniowych stworzyły w Polsce układ funkcjonujący w sposób ludzako podobny do przestępczości zorganizowanej. Ignorują sobie ustawę z dnia 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych oraz jej kolejne nowelizacje i orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Prezesi tych spółdzielni lub ich reprezentanci spotykają się na półoficjalnych zebraniach, których celem jest ustalanie strategii, w jaki sposób omijać obowiązującą ustawę i dezinformować członków swoich spółdzielni w sprawie przekształceń własnościowych oraz konsekwencji z tym związanych. W tej sytuacji należałoby przystąpić do zaprowadzenia ładu prawnego metodami stosowanymi przy zwalczaniu przestępczości zorganizowanej.

Około pół roku temu odbyłem w tej sprawie rozmowę w Ministerstwie Sprawiedliwości wraz z grupą ekspertów. Obiecано nam wówczas zainteresowanie się tą sprawą. Czekam, Panie Ministrze, na reakcję oraz na konkretną pomoc w przedmiotowej sprawie.

Z wyrazami szacunku
Adam Biela

Oświadczenie złożone przez senatora Adama Bielę

Oświadczenie skierowane do prezesa Urzędu Zamówień Publicznych Tomasza Czajkowskiego

Szanowny Panie Prezesie!

W dniu 17 lutego 2006 r. Zarząd Dróg Grodzkich w Zamościu ogłosił przetarg nieograniczony na realizację zadania: przebudowa ulicy Granicznej i Powiatowej oraz budowa ulicy Górnej, Zagrodowej i Swobodnej w Zamościu (nr Z/2.06/I/1.1/60/05) współfinansowanej przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego – Priorytet 1. Rozbudowa i modernizacja infrastruktury służącej wzmocnieniu konkurencyjności regionów.

Do przetargu przystąpiło trzech oferentów: STRABAG sp. z o.o., ul. Brechta 7, 03-472 Warszawa, konsorcjum firm z ziemi zamojskiej, chełmskiej i tomaszowskiej i FLISBUD z Janowa Lubelskiego. Zamawiający wybrał ofertę konsorcjum firm jako najkorzystniejszą. Od powyższego rozstrzygnięcia protest złożył STRABAG i FLISBUD. Zamawiający protest oddalił i podtrzymał swoje wcześniejsze rozstrzygnięcie. W odpowiedzi na to STRABAG odwołał się do prezesa UZP, który zlecił zbadanie sprawy Zespołowi Arbitrów UZP. Zespół w dniu 6 czerwca 2006 r. uwzględnił odwołanie i nakazał powtórzenie czynności oceny ofert i wyboru wykonawcy robót. W uzasadnieniu wyroku Zespół Arbitrów podniósł, że określenie w umowie konsorcjum firm procentowego udziału kontrahentów w zamówieniu jest sprzeczne z SIWZ. Zespół ten wskazał, iż umowa konsorcjum powinna proponować rzeczowy podział zadań pomiędzy uczestnikami konsorcjum. Stosując się do wyroku zespołu arbitrów, zamawiający wykluczył konsorcjum firm i FLISBUD, a wybrał STRABAG jako wykonawcę zadania inwestycyjnego. Decyzja ta została ponownie oprotestowana przez FLISBUD, jak również przez konsorcjum firm. Zamawiający nie uwzględnił obu protestów. FLISBUD w tej sytuacji zrezygnował już z dalszego postępowania, zaś konsorcjum firm odwołało się od decyzji zamawiającego konsorcjum firm do prezesa UZP. W dniu 24 lipca 2006 r. Zespół Arbitrów UZP wydał wyrok, w którym tym razem uwzględnił odwołanie konsorcjum firm i nakazał powtórzenie czynności oceny ofert, z uwzględnieniem postanowień art. 26 art. 3 ustawy PZP. W uzasadnieniu tego wyroku Zespół Arbitrów dokonał odmiennej niż w poprzednim orzeczeniu oceny prawnej tego samego stanu faktycznego. Stwierdził, że „umowa konsorcjum dołączona do oferty winna określać sposób współdziałania podmiotów, z określeniem podziału zadań w trakcie realizacji zamówienia. Zapis ten nie oznacza, iż umowa konsorcjum winna określać zakres rzeczowy wykonywanych przez członków konsorcjum robót. Dla spełnienia tego warunku wystarczające jest określenie procentowego udziału członków konsorcjum w realizacji robót.”

W tej sytuacji naprawdę trudno jest realizować zalecenia Zespołu Arbitrów, które zmieniają się w tej samej sprawie. Istnieje realna obawa, iż nadmiernie przedłużająca się procedura przetargowa spowoduje niewykonanie planowanych robót, a tym samym niewykorzystanie przyznanych Zamościowi środków Unii Europejskiej.

Zważywszy na ekonomiczny, społeczny i kulturowy charakter przedmiotowej sprawy, bardzo proszę Pana Prezesa o konkretną pomoc w jak najszybszym i zgodnym z prawem zakończeniu procedury przetargowej. Czy w tej sytuacji zamawiający może już podjąć ostateczną decyzję o zleceniu konsorcjum firm wykonania zaplanowanych robót? Czy w tej sytuacji wystarczające jest określenie procentowego udziału członków konsorcjum w realizacji robót?

Liczę na pomoc w tej kwestii.

Z wyrazami szacunku
Adam Biela

Oświadczenie złożone przez senatora Adama Bielę

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra spraw wewnętrznych i administracji Ludwika Dorna oraz do ministra środowiska Jana Szyszki

Szanowny Panie Ministrze!

Dziękując za odpowiedź na moje oświadczenie w sprawie eksploatacji składowiska odpadów w Adamkach w gminie Radzyń Podlaski, chcę poinformować, że w wyniku kontroli tego składowiska przeprowadzonej przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Lublinie w dniach 4 i 10 lipca 2006 r. stwierdzono, iż nie są przestrzegane niektóre warunki decyzji zatwierdzającej instrukcję eksploatacji kontrolowanego składowiska. Po tej kontroli delegatura w Białej Podlaskiej zarządziła zalecenia pokontrolne, gdzie trzy z czterech przedstawionych zaleceń należało wykonać w terminie do 30 czerwca 2006 r.

W związku z tym chciałbym zapytać, jak zrealizowano zalecenia pokontrolne dotyczące składowiska odpadów w Adamkach. Kto i co wykonał? W jaki sposób ukarano winnych zaniedbań związanych z ochroną środowiska na tym składowisku?

Chciałbym jeszcze raz zwrócić uwagę, i to nie tylko jako senator znający Radzyń Podlaski oraz jego okolice – w tym mieście mam swoje biuro senatorskie – lecz również jako wieloletni były członek działającego przy ministrze ochrony środowiska Zespołu Ekspertów do spraw Oddziaływania na Środowisko Nowych Inwestycji, iż lokalizacja nowej inwestycji w zakresie odpadów na terenie ściśle związanym ze starym składowiskiem odpadów o fatalnych tradycjach, gdzie teren został gruntownie już zdewastowany, a uciążliwość społeczna osiągnęła ekstremalne rozmiary, może stanowić zagrożenie dla środowiska i być szkodliwa społecznie.

W przeprowadzonych kontrolach składowiska w Adamkach nie ustosunkowano się do moich uwag dotyczących zaniedbań związanych z plagą szczurów na źle zagospodarowanym składowisku. Kto ma zamiar i w jakim trybie ten problem rozwiązać? Podobnie w raportach kontrolnych nie wspomina się nic na temat bardzo wysokiego stopnia uciążliwości degradacji środowiska z uwagi na wydzielające się ze składowiska fetory i odory w sensie dosłownym zatruwające życie okolicznych osad ludzkich. Tolerowanie przez władze lokalne takiej sytuacji narusza konstytucyjne prawo do życia w zdrowym środowisku.

W tym kontekście palącym problemem jest wyjście z inicjatywą ustawy odorowej, która będzie zawierała regulacje w zakresie NOS oraz innych parametrów, na wzór analogicznych ustaw obowiązujących między innymi w Niemczech, Austrii, Wielkiej Brytanii. Kiedy Ministerstwo Środowiska planuje przedstawić projekt takiej ustawy? W moim okręgu wyborczym mieszkańcy Śmiłowa podjęli strajk głodowy od 15 sierpnia 2006 r. w sprawie przyśpieszenia prac nad tą ustawą. Prosiłbym, żeby ich ofiara spotkała się ze zrozumieniem. Ludzie naprawdę mają już dość życia w przeraźliwym smrodzie. Po prostu trzeba im jak najszybciej pomóc. Liczę na taką pomoc.

Z wyrazami szacunku
Adam Biela

Oświadczenie złożone przez senatora Adama Bielę

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Zbigniewa Religi

Szanowny Panie Ministrze!

Dziękuję za odpowiedź na moje oświadczenie dotyczące zmiany poziomu referencyjnego Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Radzynie Podlaskim (pismo MZ-OZP-070-7160-1/EW/06 z dnia 6 lipca 2006 r.).

W związku z treścią tej odpowiedzi proszę o zabezpieczenie dokumentacyjne dwóch faktów związanych z radzyńsko-podlaskim szpitalem. Pierwszy z nich to nadanie temu szpitalowi nieadekwatnego do istniejącego obiektywnego stanu poziomu referencyjnego w okresie obowiązywalności ustawy z dnia 6 lutego 1997 r. o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym z powodu urzędniczego niedopatrzania w resorcie zdrowia, co przyznało samo Ministerstwo Zdrowia w odpowiedzi na pismo starosty Radzyna Podlaskiego w przedmiotowej sprawie. Drugi to nieskorygowanie decyzji nadania poziomu referencyjnego temu szpitalowi przez Ministerstwo Zdrowia, mimo przyznania staroście Radzyna Podlaskiego merytorycznej racji w okresie obowiązywania ustawy, kiedy możliwe były decyzje o zmianie poziomu referencyjnego szpitala.

Ponadto mam następujące pytania. Skoro nie obowiązuje już ustawa z dnia 6 lutego 1997 r., to czy nadane w okresie obowiązywalności tej ustawy poziomy referencyjne mają jakieś znaczenie w ramach restrukturyzacji publicznych zakładów opieki zdrowotnej w Polsce? Jeśli nie, to jakie są aktualnie podstawy klasyfikacyjne placówek publicznych zakładów opieki zdrowotnej?

Z wyrazami poważania
Adam Biela

Oświadczenie złożone przez senatora Adama Bielę

Oświadczenie skierowane do ministra Skarbu Państwa Wojciecha Jasińskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Jako poseł zaangażowany w tworzenie „Polskiego Cukru” w Sejmie trzeciej kadencji, a obecnie senator, bardzo proszę o wywarcie za pośrednictwem swoich przedstawicieli stosownego wpływu na władze Krajowej Spółki Cukrowej SA, żeby te bardziej aktywnie opracowywały program restrukturyzacji, uwzględniając co następuje: po pierwsze, współudział zainteresowanych załóg pracowniczych oraz reprezentacji plantatorów buraka cukrowego w tworzeniu programu restrukturyzacji, po drugie, przyspieszenie prac nad tworzeniem projektów dotyczących produkcji bioetanolu gwarantujących przerób buraka cukrowego z rejonu danej cukrowni, po trzecie, analizę kosztową oraz możliwość finansowania części inwestycji ze środków Unii Europejskiej, po czwarte, wykorzystanie regionalnych i lokalnych możliwości w zakresie restrukturyzacji cukrowni w celu zapewnienia miejsc pracy pracownikom, po piąte, możliwości ekspansji KSC na Wschód.

Praca nad restrukturyzacją podejmowana w sposób partnerski z załogami pracowniczymi cukrowni będzie miała znaczenie profilaktyczne wobec następstw uzasadnionych lęków i niepokojów społecznych związanych z perspektywą utraty pracy przez pracowników tych cukrowni.

Nie można czekać, aż załogi pracownicze nie wytrzymają napięcia stresowego i przystąpią do protestów podejmowanych na wzór pracowników Cukrowni Woźuczyn. Załoga tej cukrowni zdeterminowana lękiem o utratę miejsc pracy podjęła strajk głodowy jako akt rozpachy w obronie swoich miejsc pracy. Reakcje pracowników są uzasadnione między innymi tym, iż załoga ta osiągnęła bardzo korzystne wyniki produkcyjne w ubiegłorocznej kampanii cukrowniczej. W związku z tym z zadowoleniem należy powitać inicjatywę zorganizowania przez pana ministra Pawła Piotrowskiego spotkania przedstawicieli załogi Oddziału „Cukrownia Woźuczyn” z zarządem i pracownikami Krajowej Spółki Cukrowej oraz związkowcami. W wyniku tego spotkania udało się wejść na drogę porozumienia. Nie widzę innego sposobu rozwiązywania kwestii spornych w ramach Krajowej Spółki Cukrowej jak tylko budowanie konsensusu, w ramach którego zostaną uzgodnione interesy załóg pracowniczych, plantatorów buraka cukrowego, społeczności lokalnych i regionów, gdzie zlokalizowane są cukrownie – lecz w kontekście gospodarki rynkowej w sektorze cukrowniczym w Polsce oraz w Unii Europejskiej. Krajowa Spółka Cukrowa „Polski Cukier” ma szansę konkurowania nie tylko na polskim rynku cukrowym, o ile zostanie opracowana i przeprowadzona skuteczna restrukturyzacja cukrowni w ramach polskiego koncernu. Jednym z atutów programu restrukturyzacji musi być jednak stabilność społeczna struktur produkcyjnych w „Polskim Cukrze”.

W związku z tym wnoszę o przyspieszenie konstruowania programu dotyczącego produkcji bioetanolu w Oddziale „Cukrownia Woźuczyn” gwarantującego przerób 350 tysięcy t buraków cukrowych w celu uzyskania produktu finalnego w postaci spirytusu odwodnionego w kontekście planów restrukturyzacyjnych całego polskiego koncernu cukrowego. W moim przekonaniu w tej sytuacji ze względów ekonomicznych należałoby w bieżącym roku rozpocząć kampanię cukrowniczą w Cukrowni Woźuczyn, zaś środki uzyskane z tej kampanii przeznaczyć na finansowanie rozpoczętej inwestycji w zakresie produkcji alternatywnej, czyli produkcji bioetanolu na bazie buraka cukrowego. Istnieją też inne pomysły restrukturyzacyjne dla Cukrowni Woźuczyn, które należałoby poważnie przeanalizować, uwzględniając następujące kryteria: po pierwsze, koszty inwestycji, po drugie, koszty likwidacji miejsc pracy i koszty związane z odprawami pieniężnymi dla pracowników cukrowni, po trzecie, prognozowane wskaźniki rentowności proponowanych rozwiązań.

Z wyrazami szacunku
Adam Biela

Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Chmielewskiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Jarosława Kaczyńskiego oraz do ministra transportu Jerzego Polaczka

19 września 2005 r. została ogłoszona wstępna kwalifikacja w przetargu dwustopniowym ograniczonym w celu wyłonienia przedsiębiorstw do składania ofert na budowę dwóch odcinków autostrady A4, odcinku A Zgorzelec – Wykroty i odcinku B Wykroty – Krzyżowa.

Po wielokrotnych przesunięciach terminów wstępnej kwalifikacji GDDKiA odstąpiła od tej procedury, zastępując ją procedurą przetargu nieograniczonego, ogłoszonego 9 marca 2006 r. Daty składania ofert były przesuwane sukcesywnie aż siedmiokrotnie. Ostateczne złożenie ofert nastąpiło 24 lipca 2006 r. W międzyczasie został wyłoniony w październiku 2005 r. inżynier kontraktu w celu sprawowania nadzoru realizowanych prac – konsorcjum Scetauroute-DHV.

Aktualna sytuacja wygląda tak: po otwarciu ofert 24 lipca 2006 r. i wstępnej analizie dokonanej przez GDDKiA faworytami na realizację zadań, czyli spółkami, które złożyły oferty najlepsze cenowo, są na odcinku A – grupa Bouygues, a na odcinku B – Kirchner & Mosty Łódź.

W załączniku do oferty narzuconym przez GDDKiA istnieje zapis, że roboty mogą się rozpocząć nie wcześniej niż 29 lutego 2007 r. W moim przekonaniu prace powinny być rozpoczęte jak najwcześniej, jeszcze w tym roku, co pozwoli na uzyskanie dodatkowego marginesu czasowego dla zamawiającego na wykonanie tego zadania w wymaganym czasie i da większą gwarancję wykorzystania środków unijnych. Jeżeli zostanie podtrzymana aktualna formuła realizacji tego zadania przez GDDKiA, to będzie to działanie na szkodę realizacji jednego z głównych celów obecnego rządu, czyli rozwoju infrastruktury transportowej. Przesuwanie terminu rozpoczęcia robót na termin określony jako nie wcześniejszy niż 28 luty 2007 r. według mnie jest nieuzasadnione merytorycznie oraz godzi w działania rządu RP.

Zgodnie z podstawową wiedzą techniczną można uznać, iż przewlekanie terminu rozpoczęcia robót oraz podpisania umów z wykonawcami jest nieuzasadnione, gdyż wstępne roboty drogowe oraz ściąganie na teren inwestycji ciężkiego sprzętu może być realizowane już od września bieżącego roku. Poza tym cały czas płacimy poważne kwoty inżynierowi kontraktu.

W związku z powyższym proszę o pilne wyjaśnienie i uzasadnienie merytoryczne opisanego stanu faktycznego, a także wskazanie przyczyn uzasadniających realizację inwestycji dopiero w lutym przyszłego roku. W mojej ocenie takie podejście do problemu budowy autostrad w Polsce, jakie prezentował wcześniej i prezentuje obecnie GDDKiA, nie wróży sukcesu i wymaga natychmiastowej naprawy.

Należy podjąć również odpowiednie działania odnośnie do pozwoleń na budowę, które są w gestii miejscowego wojewody. Mam tu pytanie, czy są wydane odpowiednie pozwolenia na budowę. Jeżeli nie, to niezrozumiałym jest dotychczasowy brak tych pozwoleń, skoro o inwestycji mówi się już od kilku lat. Proszę o wyjaśnienie tego opóźnienia przez wojewodę dolnośląskiego.

Mając powyższe na uwadze, doceniając intensywne działania właściwych pionów kompetencyjnych Ministerstwa Infrastruktury oraz samego ministra, widząc za to zewnętrzne działania opóźniające, które go blokują, wnoszę o podjęcie odpowiednich działań naprawczych.

Jarosław Chmielewski

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Ciecierskiego

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra spraw wewnętrznych i administracji Ludwika Dorna

Szanowny Panie Ministrze!

Z informacji Najwyższej Izby Kontroli sprzed sześciu lat, to jest z maja 2000 r., o efektach kontroli organizacji poboru należności budżetowych z tytułu nakładania grzywien w drodze mandatów wynika, że urzędom wojewódzkim nie udawało się stworzyć skutecznego systemu windykacji.

Jednym z przykładów potwierdzających wówczas tę tezę był fakt, że wskaźnik wykonania planu w wystawianiu samych tytułów wykonawczych kształtował się w skali kraju na poziomie zaledwie 61,8%. Do tego należy dodać nieobjęcie windykacją około 1 miliona 700 tysięcy mandatów na kwotę blisko 148 milionów 500 tysięcy zł.

W związku z tym chciałbym zapytać Pana Ministra, jaka aktualnie kwota jest należna budżetowi państwa z tytułu kar i grzywien. Czy opóźnienia, jakie wtedy występowały w związku z ewidencją i wystawianiem tytułów wykonawczych, nadal mają miejsce? Kiedy w tym zakresie może nastąpić wyraźna poprawa i jakie rozwiązania systemowe planowane są przez Ministerstwo w tej kwestii?

Z wyrazami szacunku
Ryszard Ciecierski

Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Laseckiego

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra rolnictwa i rozwoju wsi Andrzeja Leppera

Szanowny Panie Premierze,

gdy Polska przystępowała do Unii Europejskiej, jednym z argumentów, którego użyto do przekonania rolników, aby poparli tę decyzję, była obietnica wprowadzenia bezpośrednich dopłat obszarowych. Miały one w znaczący sposób zwiększyć dochody gospodarstw rolnych i przyczynić się do zwiększenia konkurencyjności naszej gospodarki rolnej.

Założenia mówiły o tym, że dzięki dopłatom możliwe będzie „dogonienie” poziomu rolnego państw tak zwanej „starej Unii”. Faktem jest, że dopłaty te rzeczywiście wprowadzono, jednak z tak zwanymi okresami przejściowymi. Dlaczego jednak rolnicy z państw takich jak Niemcy czy Francja dostają dzisiaj pełną kwotę dopłaty, a polski rolnik otrzyma w tym roku tylko 65% tej kwoty, borykając się z takimi samymi problemami i płacąc tyle samo za maszyny rolnicze i środki niezbędne do produkcji rolnej?

Ze względu na tegoroczną klęskę suszy, która dotknęła całe terytorium Polski i spowodowała ogromne, w wielu przypadkach nawet siedemdziesięcioprocentowe straty, tegoroczna dopłata będzie tak naprawdę nie dopłatą sensu stricto, ale często jedynym przychodem dla wielu gospodarstw rolnych. Z tego też powodu coraz bardziej ważną, jeżeli nie najważniejszą, staje się kwestia wysokości dopłat. Tegoroczna susza pokazuje, że już najwyższy czas, aby usiąść jeszcze raz przy stole negocjacyjnym i powalczyć w UE o korzystne zmiany dla naszego rolnictwa.

Czy zamierza Pan Premier podjąć kroki zmierzające do renegotjacji wysokości dopłat bezpośrednich dla polskich rolników? Kiedy takie negocjacje zamierza Pan Premier przeprowadzić? Jakiej wysokości dopłat bezpośrednich mogą spodziewać się nasi rolnicy w przyszłym roku, aby odpowiednio móc planować produkcję rolną?

Z poważaniem
Jarosław Lasecki

Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Laseckiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Jarosława Kaczyńskiego

Szanowny Panie Premierze,

Od dłuższego czasu zgłaszany jest mi problem braku szybkiego internetu w szkołach. Sieć internetowa jest w tej chwili podstawowym narzędziem pracy i nauki dla młodych ludzi. Jest to niewyczerpana skarbnica wiedzy, ale przede wszystkim źródło informacji, z którego można korzystać w procesie edukacji.

Niestety, mimo wyposażenia w sprzęt komputerowy wiele szkół o szybkim dostępie do internetu może co najwyżej pomarzyć. Takim przykładem jest choćby szkoła w Lusławicach czy szkoła w Skrzydłowie w powiecie częstochowskim.

Szkoły posiadają pracownie komputerowe, których mogłyby im pozazdrościć inne placówki. Jednak sprzęt komputerowy spełnia tu głównie rolę urządzeń biurowych, bo w pracowniach zaledwie jeden komputer podłączony jest do internetu przez bardzo wolny modem analogowy.

Telekomunikacja Polska SA, powołując się na warunki techniczne, odmawia szkołom dostępu do szybkiego stacjonarnego łącza internetowego, które pozwoliłoby na szybsze docieranie do informacji, szybsze pobieranie potrzebnych do edukacji materiałów oraz, co najważniejsze, możliwość korzystania z sieci kilku osobom w tym samym czasie. Wiem, że takich szkół w Polsce jest wiele i każda ma ten sam problem. Tylko Telekomunikacja Polska SA jako monopolista w tej dziedzinie, póki co, jest w stanie udostępnić takie usługi internetowe, aby szkoły mogły sobie na nie pozwolić. A są to usługi bez których w dzisiejszych czasach nowoczesny rozwój nie jest możliwy.

Problem braku stałego łącza TP SA to nie tylko ból szkół, to również problem małych firm czy też indywidualnych odbiorców małych miast i wsi. Każdy drobny przedsiębiorca, który nie ma dostępu do szybkiego internetu, skazany jest na klęskę w swej działalności, gdyż już z definicji nie jest konkurencyjny. A to przecież właśnie małe firmy są często jedynym pracodawcą na terenach tradycyjnie rolniczych. To w ich rękach jest nadzieja na zbudowanie nowoczesnego rynku pracy na terenach wiejskich. Nie można dopuścić do sytuacji, aby nasi przedsiębiorcy, mieszkańcy wsi i małych miasteczek, tylko dlatego, że TP SA, transferując zyski za granicę, zbyt wolno unowocześnia swoje sieci, nie mogli korzystać z nowoczesnej technologii jaką jest internet.

W tym kontekście sprawą, która szczególnie budzi powszechne oburzenie, jest brak jakiegokolwiek dostępu do osób odpowiedzialnych za regionalne oddziały TP SA. Ani na stronie www, ani tym bardziej w biurze numerów TP SA!!! Czy możliwe jest, aby klient największego operatora telefonii stacjonarnej w Polsce nie miał możliwości przekazania bezpośrednio do kierownictwa swoich uwag na temat działania firmy? Czy nie może on porozmawiać osobiście z fachowcem technicznym w sprawie podłączenia własnego telefonu czy internetu? Niestety, przykład TP SA pokazuje, że takie praktyki mają miejsce. Czy zatem TP SA, będąc faktycznie monopolistą w Polsce, może rządzić się swoimi prawami? Czy działania Telekomunikacji Polskiej SA nie zaczynają przypominać istnienia „państwa w państwie”?

Panie Premierze, w swoim exposé podkreślał Pan, że jednym z priorytetowych działań Rządu będą działania mające na celu upowszechnienie internetu w małych miejscowościach i wsiach.

W związku z tym chciałbym zapytać, w jaki sposób Rząd zamierza wpłynąć na TP SA, aby ta szybciej modernizowała swoją sieć i zagwarantowała wszystkim, nie za kilka lat, ale w ciągu kilku tygodni czy miesięcy, dostęp do szybkiego internetu?

Bardzo proszę o odpowiedź i dziękuję za wszelkie kroki poczynione w tym kierunku.

Z poważaniem
Jarosław Lasecki

Oświadczenie złożone przez senatora Bogdana Lisieckiego

Oświadczenie skierowane do ministra Skarbu Państwa Wojciecha Jasińskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Zgodnie z umową prywatyzacyjną Banku Pekao SA z 1999 r. UniCredito nie mogło zainwestować w żaden bank konkurencyjny dla Pekao SA. Nabywca zobowiązał się, że do czasu, gdy będzie posiadał co najmniej 10% akcji Pekao SA, nie będzie prowadził działalności konkurencyjnej w Polsce ani bezpośrednio, ani za pośrednictwem innych podmiotów. Rząd RP na tej podstawie mówił o zakazie fuzji Banku Pekao SA i Banku BPH. W wyżej wymienionej umowie prywatyzacyjnej zawarto klauzulę salwatoryjną stanowiącą, że nieważność poszczególnych postanowień umownych nie wpływa na ważność pozostałych składników umowy.

Jeżeli nieważność dotyczy postanowień umowy przedmiotowo istotnych, umowa w całości jest nieważna, przy czym przez postanowienia istotne umowy należy rozumieć takie postanowienia, bez których nie jest możliwe wykonanie umowy. Nieważność częściowa – art. 58 ust. 3 k. c. – dotyczy jedynie elementów umowy o charakterze dodatkowym.

Tymczasem w ostatnich dniach pojawiły się głosy, że ogólnikowe sformułowania umowy podpisanej przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej z UniCredito Italiano, w sprawie połączenia Banku Pekao SA i Banku BPH, mogą prowadzić do konfliktu pomiędzy stronami, w związku z czym wydzielenie dwustu placówek z Banku BPH nie będzie możliwe. Byłoby to poważne naruszenie istotnych postanowień umawiających się stron, tak jak było nim inwestowanie przez UniCredito w podmioty konkurencyjne w stosunku do Banku Pekao SA wbrew postanowieniom umowy z 1999 r.

W opinii wiceministra Szalamachy z kwietnia bieżącego roku rząd nie mógł doprowadzić do unieważnienia umowy prywatyzacyjnej z UCI dotyczącej Pekao, ponieważ umowa ta zawierała tak zwaną klauzulę salwatoryjną, według której nieważność niektórych zapisów umowy nie pozwala unieważnić całości.

Przewodniczący Komisji Nadzoru Bankowego w dniu 8 marca bieżącego roku wyłączył z posiedzenia Komisji Nadzoru Bankowego obradującej nad wnioskiem UniCredito Italiano o wydanie zezwolenia na wykonywanie prawa głosu na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy Banku BPH SA ówczesnego wiceministra finansów, pana Cezarego Mecha. Tymczasem w ustawie – Prawo bankowe nie znajdujemy przepisów kompetencyjnych, które uprawniałyby przewodniczącego Komisji Nadzoru Bankowego do wydania decyzji w trybie administracyjnym o wyłączeniu z udziału w posiedzeniu KNB jednego z jej członków. Jeśli ustawa o prawie bankowym w formie katalogu zamkniętego określa zakres przedmiotowy decyzji prezesa NBP i Komisji Nadzoru Bankowego, to norm kompetencyjnych uprawniających te podmioty do wydawania decyzji nie można poszukiwać poza tą ustawą. Decyzję przewodniczącego Komisji Nadzoru Bankowego o wyłączeniu wiceministra z części posiedzenia KNB należy zatem uznać za pozbawioną mocy prawnej i naruszającą art. 7 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Na łamach „Gazety Prawnej” minister Szalamacha wypowiedział się, że umowa z UniCredito Italiano byłaby korzystniejsza dla Skarbu Państwa, gdyby nie działania prezesa NBP, pana Leszka Balcerowicza, który storpedował plany resortu skarbu państwa, nie dopuszczając przedstawiciela ministerstwa do postępowania.

W związku z powyższym w informacji udzielonej przez Pana Ministra powinny zostać udzielone odpowiedzi na następujące pytania:

Jakie działania zamierza podjąć Minister w celu zabezpieczenia interesów Skarbu Państwa w przypadku niewywiązywania się spółki UniCredito Italiano z podpisanej umowy?

Dlaczego nie skorzystano z możliwości unieważnienia umowy prywatyzacyjnej Banku Pekao SA z UniCredito Italiano, skoro klauzula salwatoryjna nie mogła mieć w powyższej umowie zastosowania, i czy w związku z tym premier Kazimierz Marcinkiewicz nie został w marcu bieżącego roku wprowadzony w błąd przez wiceministra skarbu Pawła Szalamachę?

Jaki rzeczywisty udział miał w negocjowaniu umowy z UniCredito w marcu bieżącego roku prezes Narodowego Banku Polskiego, pan Leszek Balcerowicz?

Czy w związku z pojawiającym się zarzutem działania prezesa NBP Leszka Balcerowicza na szkodę interesów Skarbu Państwa Minister Skarbu Państwa zamierza wystąpić z formalnym wnioskiem o pociągnięcie go do odpowiedzialności?

Bogdan Lisiecki

Oświadczenie złożone przez senatora Bogdana Lisieckiego

Oświadczenie skierowane do ministra Skarbu Państwa Wojciecha Jasińskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Powołane przez MPS do rozwiązywania problemów inwestycyjnych w hutnictwie Towarzystwo Finansowe Silesia, zamiast realizować statutowe obowiązki, prowadzi niezrozumiałą grę ze szkodą dla Skarbu Państwa i od czterech lat pozwala na generowanie długów od niespłaconych kredytów udzielonych Walcowni Rur Jedność w Siemianowicach Śląskich przez konsorcjum bankowe, co doprowadziło do zgłoszenia w sądzie upadłości likwidacyjnej WRJ.

O zaplanowanych działaniach TF Silesia niech świadczy fakt, że poufna umowa podstawowa z TMK na sprzedaż WRJ i WRJ Serwis została podpisana w dniu, kiedy rząd premiera Marka Belki podał się do dymisji. Aktualnie jeden z uczestników tej umowy, ING Bank Śląski, wystawił na licytację część majątku, która miała być sprzedana w ramach umowy podstawowej. Jest to początek likwidacji majątku Huty Jedność, który został zabezpieczony przez konsorcjum bankowe. 27 czerwca 2006 r. biegła Sądu Rejonowego w Katowicach stwierdziła, że majątek WRJ nie wystarcza na zaspokojenie kosztów postępowania upadłościowego, co oznacza, że wniosek może być odrzucony.

Mimo złożenia oferty na realizację postępowania układowego zabezpieczonego w sądzie finansowo przez Empol Gliwice Ministerstwo Skarbu Państwa w dalszym ciągu zasłania się procedurą sądową. Takie postępowanie grozi utratą miejsc pracy w WRJ, a także upadłością wielu wierzycieli walcowni.

Wydział Gospodarczy Sądu Rejonowego w Katowicach ma 19 lipca rozstrzygnąć, czy ogłosić upadłość spółki Walcownia Rur Jedność, czy też upadłość z możliwością zawarcia układu. To drugie rozwiązanie jest korzystniejsze dla wierzycieli i udziałowców spółki, ale jest temu przeciwne Towarzystwo Finansowe Silesia, w 100% spółka Skarbu Państwa.

W związku z powyższym proszę Pana Ministra o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania:

Dlaczego spółka Skarbu Państwa chce doprowadzić do upadłości likwidacyjnej WRJ, utracić hutę i miejsca pracy dla około tysiąca pracowników, mimo że są inne, lepsze rozwiązania?

Czy Skarbowi Państwa są znane fakty, że ten sam inwestor rosyjski, który chce przejąć WRJ, rozpoczął w Rosji budowę nowej walcowni rur o zdolności sześciokrotnie wyższej niż zdolność WRJ?

Czy TF Silesia, sprzedając w pierwszej kolejności nieruchomości i grunty, na których stoi WRJ, inwestorowi rosyjskiemu, nie doprowadzi do likwidacji WRJ?

Dlaczego Skarb Państwa za pośrednictwem TF Silesia blokuje od lat możliwość utworzenia „krajowego holdingu rurowego z udziałem kapitału polskiego”?

Bogdan Lisiecki

Oświadczenie złożone przez senatora Romana Ludwiczuka

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra spraw wewnętrznych i administracji Ludwika Dorna

Szanowny Panie Premierze,

Skutki krótkotrwałych lecz obfitych opadów atmosferycznych w okresie od 7 do 10 sierpnia ponownie wykazały, że stan zabezpieczeń przeciwpowodziowych, nie tylko na obszarze dawnego województwa wałbrzyskiego, w dalszym ciągu pozostawia wiele do życzenia.

Oprócz obszarów niemal na stałe wpisujących się w mapę terenów zagrożonych zalewaniem i podtopieniami na skutek intensywnych opadów, pojawiają się nowe – zwłaszcza w rejonach górskich – których takie klęski dotyczą i to teoretycznie w sposób niespodziewany.

Oceniając kolejne zdarzenia powodziowe i uciekając od hipotezy nieuchronności zdarzeń, należy stwierdzić, że praktycznie nie mamy skutecznie działającego systemu ochrony przeciwpowodziowej dla większości obszaru kraju, a z pewnością jest tak w przypadku obszaru dawnego województwa wałbrzyskiego.

Na ten stan rzeczy składają się zapewne zaszłości wielu minionych lat, a także wyjątkowo powolna realizacja zadań planowych. Zgłaszane uwagi dotyczą nie tylko zadań typu inwestycyjnego. Po ostatnich zdarzeniach pojawiły się w samorządach lokalnych również głosy krytyczne odnośnie do działania systemu powiadamiania o zagrożeniach, dotyczące tak szybkości przekazywania informacji, jak też sprawdzalności prognoz.

W związku z powyższym uprzejmie proszę o udzielenie informacji i odpowiedzi w poniższych kwestiach.

Jak Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji ocenia na bazie doświadczeń ostatnich zdarzeń powodziowych działania podejmowane przez poszczególne służby i szczeble systemu reagowania kryzysowego, dotyczące dawnego obszaru województwa wałbrzyskiego?

Jaki procent planowanych zadań inwestycyjnych, obejmujących system przeciwpowodziowy obszaru dawnego województwa wałbrzyskiego, został dotychczas zrealizowany i jakie są zamierzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w celu przyśpieszenia ich realizacji?

Czy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji w związku z coraz częściej występującymi okresami suszy przewiduje zmiany planów inwestycyjnych dotyczących budowy systemu przeciwpowodziowego z jego wykorzystaniem także w czasie suszy?

Jakie narzędzia, instrumenty techniczne i organizacyjne są, zdaniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, niezbędne do osiągnięcia pełnej skuteczności działania systemu wczesnego ostrzegania i informowania obszarów zagrożonych powodzią?

Z wyrazami szacunku
Roman Ludwiczuk

Oświadczenie złożone przez senatora Romana Ludwiczuka

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra edukacji narodowej Romana Giertycha

Szanowny Panie Ministrze!

Kontynuując zapytania złożone w oświadczeniach na sesji 8 października w dniu 30 marca 2006 r. oraz na jedenastym posiedzeniu, w dniu 24 maja 2006 r., Senatu RP, w konfrontacji z informacjami medialnymi dotyczącymi przedmiotu oświadczeń, stwierdzić należy, że zapowiadana przez Ministerstwo Edukacji Narodowej obniżka cen podręczników w roku 2006 nie miała miejsca.

Przyczyny fiaska podpisanego w kwietniu bieżącego roku porozumienia wydawcy doszukują się po stronie Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Brak stosownych regulacji ciążących po stronie ministerstwa, a dotyczących obrotu podręcznikami szkolnymi, uznawany jest przez stronę wydawców za bezpośrednią i zasadniczą barierę w obniżeniu cen.

W związku z powyższym oraz w nawiązaniu do uprzednio złożonych przeze mnie oświadczeń uprzejmie proszę o udzielenie informacji i odpowiedzi w poniższych kwestiach.

Jak w kontekście obecnych doświadczeń, a zwłaszcza niepowodzenia w realizacji podpisanego porozumienia, widzi Ministerstwo Edukacji Narodowej możliwość realnego obniżenia cen podręczników szkolnych w kolejnych latach?

Jakie instrumenty prawne, organizacyjne i inne, które zagwarantują realizację wcześniejszych obietnic obniżenia cen podręczników, przewiduje zastosować Ministerstwo Edukacji Narodowej?

Czy są możliwe i jeśli tak, to jakie będą, instrumenty kontrolne i dyscyplinujące wydawców i hurtowników książek wspomagające proces obniżania podręczników szkolnych?

Na jakim jest etapie, sygnalizowane w piśmie DKOS-3-PMU-0401-104/06, opracowanie programu „Tani podręcznik” i kiedy jest szansa wejścia w życie tych koncepcji?

Z poważaniem
Roman Ludwiczuk

Oświadczenie złożone przez senatora Romana Ludwiczuka

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra edukacji narodowej Romana Giertycha

Oświadczenie w sprawie skutków działania art. 87 ust. 1 ustawy z dnia 18 lutego (DzU z 2000 r. nr 19, poz. 239) o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela oraz o zmianie niektórych ustaw.

Szanowny Panie Ministrze!

Przywołany artykuł ustawy o zmianie ustawy – Karta Nauczyciela zobowiązał, w granicznym terminie 31 sierpnia 2006 r., nauczycieli nieposiadających wymaganego tą ustawą wykształcenia do jego uzupełnienia. Konsekwencją niespełnienia tego wymogu jest automatyczna utrata prawa statusu nauczyciela mianowanego, w następstwie obniżenie pensji, a w przypadkach skrajnych również możliwość utraty zatrudnienia.

Sprawa ta dotyczyć może według niepotwierdzonych szacunków kilku tysięcy nauczycieli. Jeżeli te cyfry są wiarygodne, to oznacza to istnienie istotnego problemu dla środowisk nauczycielskich i ich rodzin.

W związku z tym uprzejmie proszę o udzielenie informacji i o odpowiedź na następujące pytania.

Czy Ministerstwu Edukacji Narodowej znana jest pełna liczba nauczycieli, którzy nie spełniają wymogów tej ustawy, i których ta sprawa dotyczy?

Czy Ministerstwo Edukacji Narodowej posiada pełne rozeznanie co do konsekwencji działania cytowanego przepisu, a jeśli nie, to w jakim czasie takie rozeznanie jest możliwe?

Czy Ministerstwo Edukacji Narodowej podjęło wspólne z właściwymi organami założycielskimi szkół działania zaradcze, umożliwiające złagodzenie dolegliwości wynikających z przyjętych zmian przepisów?

Z poważaniem
Roman Ludwiczuk

Oświadczenie złożone przez senatora Romana Ludwiczuka

Oświadczenie skierowane do ministra transportu Jerzego Polaczka

Polska, wkracząc w krąg państw należących do Unii Europejskiej, stała się krajem, z którym większość państw Unii prowadzi intensywną wymianę towarową. Wiąże się to ze zwiększonym ruchem na granicach i z jego rozwojem w poszczególnych obszarach przygranicznych kraju.

W dobie znacznego bezrobocia i migracji polskich obywateli do krajów zachodnich w celach zarobkowych ważne jest zapewnienie rozwoju tym obszarom, które potrzebują wsparcia i pomocy. Tym bardziej że oczekiwania samorządów lokalnych wobec władz na szczeblu centralnym, jeśli idzie o podejmowanie inicjatyw rozwoju i restrukturyzacji są znaczące.

Jednym z takich obszarów jest gmina Radków w powiecie kłodzkim, w województwie dolnośląskim, na której terenie znajduje się przejście graniczne Tłumaczów – Otovice. Przejście to ma status przejścia drogowego. Zmiana statusu na przejście drogowo-towarowe, zdaniem Rady Miejskiej Gminy Radków oraz rad innych, sąsiednich gmin miałyby korzystny wpływ na rozwój przedsiębiorczości na terenach gmin leżących w okolicach tego przejścia. Mogłyby też mieć bardzo znaczące oddziaływanie na powstanie nowych miejsc pracy i poprawę warunków bytowych lokalnych społeczności.

W związku z tym uprzejmie proszę o udzielenie informacji i o odpowiedź na następujące pytania.

Jaka jest szansa na zmianę kwalifikacji przejścia granicznego drogowego Tłumaczów – Otovice na przejście drogowo-towarowe, zgodnie ze stanowiskiem Rady Miejskiej w Radkowie i sąsiednich gmin?

Z jakimi ewentualnymi warunkami i kosztami związane byłoby podjęcie decyzji pozytywnej w tej sprawie, a także jaki byłby hipotetyczny okres realizacji tego przedsięwzięcia?

Z poważaniem
Roman Ludwiczuk

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Łuczyckiego

Oświadczenie skierowane do minister rozwoju regionalnego Grażyny Gęsickej

Szanowna Pani Minister!

Na posiedzeniu w dniu 8 sierpnia bieżącego roku zarząd województwa mazowieckiego dokonał wyboru projektów do realizacji w ramach Działań 3.2 i 3.3 Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego, ZPORR. Decyzja zarządu województwa jest jednym z ostatnich etapów wielomiesięcznego procesu selekcji wniosków, które będą dofinansowane ze środków europejskich.

Przy ostatecznym wyborze projektów do realizacji wystąpiły dwa niepokojące zjawiska:

Po pierwsze, nie biorąc pod uwagę ocen panelu ekspertów oraz rekomendacji regionalnego komitetu sterującego, zarząd wybrał projekt oceniony znacząco niżej – 89,7% możliwych punktów – przez co kilka innych projektów ocenionych wyżej nie dostało dofinansowania.

Po drugie, nawet jeśli się pominie ocenę merytoryczną poszczególnych wniosków, celowość kilku projektów uwzględnionych na liście projektów do dofinansowania budzi wątpliwości, gdyż mają one niewiele wspólnego z celem Działania 3.3 – rewitalizacja zdegradowanych obszarów miejskich, przemysłowych i powojkowych.

W związku z tym zwracam się do Pani Minister, jako szefowej ministerstwa odpowiedzialnego między innymi za nadzór nad procesem podziału środków europejskich, o interwencję w tej sprawie.

Będę wdzięczny za przyjrzenie się szczegółowo procesowi podziału środków w ramach wspomnianych Działań 3.2 i 3.3, jak również poprzednim procesom. Po raz kolejny bowiem, w wyniku uznaniowej decyzji urzędników województwa, liczne projekty z Radomia i regionu radomskiego, który jako senator ziemi radomskiej reprezentuję, zostają odrzucane, głównie na rzecz projektów z Płocka i Warszawy. Poprzednio często stosowanym argumentem była rzekoma niższa ocena merytoryczna wniosków. W ostatnim procesie selekcji ten argument nie ma w żadnym razie racji bytu, co pokazują oceny panelu ekspertów oraz regionalnego komitetu sterującego.

Również klasyfikacja merytoryczna wniosków do poszczególnych działań budzi wątpliwości. Proszę o przyjrzenie się kryteriom, według których wnioski kwalifikowane były do na przykład Działania 3.3 – rewitalizacja zdegradowanych obszarów miejskich, przemysłowych i powojkowych, mimo że z tą definicją mają niewiele wspólnego.

Wreszcie włączenie do listy wniosków do dofinansowania w Działaniu 3.3 budowy krytej pływalni gminnej w Pułtusku budzi zastrzeżenia z powodu włączenia tego projektu w trakcie trwania całej procedury, nawet jeśli pominie się wspomniane zastrzeżenie co do zgodności z celem Działania 3.3.

Proszę o przyjrzenie się procesowi podziału środków w województwie mazowieckim w ostatnich latach oraz o analizę, w jakiej wysokości środki zostały skierowane do poszczególnych miast i regionów: Płocka i regionu płockiego, Radomia i regionu radomskiego; Warszawy i region warszawskiego.

Jednocześnie, patrząc szerzej na sprawę podziału środków europejskich na działania związane z rozwojem regionalnym, chciałbym zasygnalizować następującą kwestię: działania mające na celu niwelowanie różnic między regionami sprowadzają się w istocie do powiększania tych różnic.

Potwierdza to przykład Radomia i regionu radomskiego oraz Kielc i regionu kieleckiego. Zarówno miasta stolice regionów będące na porównywalnym poziomie rozwoju, Kielce nawet na wyższym poziomie niż Radom, oraz regiony również bardzo zbliżone, jeśli chodzi o stopień rozwoju, czy może zacofania, są traktowane diametralnie różnie. Kielce i region kielecki mają być beneficjentami środków na rozwój tak zwanej Ściany Wschodniej. Radom z kolei, znajdując się w rzekomo bogatym województwie mazowieckim, nie ma możliwości korzystania ze wspomnianych funduszy. Ponadto, jak pokazują zasygnalizowane na samym początku nieprawidłowości związane z podziałem środków w ramach województwa mazowieckiego – dominacja Warszawy i Płocka – Radom ma tym bardziej trudną sytuację w porównaniu z Kielcami, gdzie decyzje o podziale środków zapadają na miejscu i Kielce praktycznie nie mają konkurencji ze strony innych dużych miast województwa świętokrzyskiego.

Ta sytuacja jest w dłuższej perspektywie bardzo niekorzystna i jak wspomniałem, przyczyniać się będzie do pogłębiania różnic rozwojowych, zamiast do ich niwelowania.

Będę wdzięczny za informację, w jaki sposób Ministerstwo Rozwoju Regionalnego zamierza odnieść się do tej sytuacji. Jakie działania są podejmowane, aby przeciwdziałać takim niekorzystnym sytuacjom? W jaki sposób zapewnić, żeby za dziesięć lat Radom i Kielce były dalej na porównywalnym pozio-

mie rozwoju? Nie można bowiem dopuścić do tego, by wszystkie niekorzystne efekty zmian podziału administracyjnego kraju dokonanych w 1998 r. prowadziły do dalszej degradacji niektórych miast i regionów, byłych stolic województw, i do wzrostu dysproporcji rozwojowych względem porównywalnych miast i regionów, które utrzymały status wojewódzki.

Z poważaniem
Andrzej Łuczycki

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Mazurkiewicza

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego Rzeczypospolitej Polskiej Zbigniewa Ziobry oraz do minister pracy i polityki społecznej Anny Kalaty

W ostatnich latach tematem często poruszonym w mediach jest funkcjonowanie wielkopowierzchniowych sieci handlowych. Przedmiotem troski był wzrost udziału tych sieci w handlu detalicznym kosztem sklepów prowadzonych przez indywidualnych przedsiębiorców, ich wpływ na dostawców i inne kwestie.

W prasie oraz telewizji podejmowano też w szczególności sprawy naruszania praw pracowniczych oraz przepisów BHP w sklepach wielkopowierzchniowych. W tych kwestiach szczególnie krytyczne publikacje dotyczyły sieci „Biedronka”, pomijano zaś analogiczne zjawiska występujące w innych sieciach.

Badając sprawę, ustaliłem, że w raporcie złożonym Sejmowi przez głównego inspektora pracy za rok 2004 znalazły się między innymi wyniki kontroli dokonanych przez Państwową Inspekcję Pracy w supermarketach różnych sieci – uśrednione – oraz kontroli w dwóch sieciach: „Biedronka” oraz „Lidl”. Wyniki kontroli tych sieci nie odbiegały od średniej kontrolowanych supermarketów, a w przypadku „Lidla” w paru kwestiach były gorsze niż średnia.

Oznacza to, że sieci handlowe miały problemy z przestrzeganiem przepisów prawa pracy w swoich sklepach w mniej więcej równym stopniu, a „Biedronka” nie była wyjątkiem.

Po zainteresowaniu się sytuacją w sklepach wspomnianej sieci uzyskałem informacje, z których wynika, że nieprawdziwe są wiadomości o masowych pozwach pracowniczych. Spółka prowadząca sieć jest zaangażowana w mniej niż sto spraw spornych z pracownikami, z czego mniej niż sześćdziesiąt dotyczy roszczeń o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych za okres poprzedzający kontrole PIP przeprowadzone w 2004 roku. Kontrole PIP przeprowadzone w roku 2005 w sklepach tej sieci wykazały usunięcie zaniedbań i nieprawidłowości.

Wiadomo, że od wiosny 2006 Państwowa Inspekcja Pracy przeprowadza masowe kontrole wszystkich sklepów należących do sieci „Biedronka” – podają to liczne informacje prasowe z całego kraju – ale nikt nie słyszał o tak intensywnym kontrolowaniu jakiegokolwiek innej sieci zagranicznej czy polskiej.

Prokuratura Okręgowa w Gliwicach rozpowszechniła w mediach informacje o zamiarze przesłuchania dwudziestu tysięcy obecnych i byłych pracowników sieci „Biedronka” w związku z prowadzonym śledztwem mającym wykazać, czy zarząd spółki Jeronimo Martins Dystrybucja SA nie dopuścił się przestępstwa mającego polegać na stworzeniu systemu wyzysku pracowników. Media nie doniosły, aby ta czy którakolwiek inna jednostka prokuratury prowadziła śledztwo w sprawie domniemyanych masowych naruszeń praw pracowniczych i przepisów BHP w innych sieciach.

Podjęte przez prokuraturę działania spowodowały wzburzenie wśród pracowników sieci i zaniepokojenie o losy ich miejsc pracy.

Dnia 4 kwietnia 2006 r. przewodniczący Klubu Parlamentarnego PiS skierował pismo do prezesa Urzędu Konkurencji i Konsumentów w sprawie przeprowadzenia kontroli we wszystkich sieciach sklepów wielkopowierzchniowych pod kątem naruszenia art. 3 ustawy z dnia 27 lipca 2002 r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej.*

W związku z powyższym chciałbym uzyskać następujące informacje.

Po pierwsze, jakie są wyniki kontroli związanych z pismami przewodniczącego Klubu Parlamentarnego PiS?

Po drugie, czy nie zachodzą obawy, że organy Państwowej Inspekcji Pracy oraz prokuratura skoncentrowały swoją uwagę na jednej sieci, pomijając inne, choć ze wspomnianego raportu głównego inspektora pracy wynika ten sam poziom naruszeń prawa przez wszystkich kontrolowanych w roku 2004 przedsiębiorców prowadzących handel wielkopowierzchniowy?

Po trzecie, czy nie zaistniała obawa, że organy państwa, dokonując kontroli jednej tylko sieci, nie stają się w ten sposób bez swej woli i świadomości narzędziem walki konkurencyjnej na rynku supermarketów?

Z poważaniem
Andrzej Mazurkiewicz

* Załącznik do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

Oświadczenie złożone przez senatora Mariana Miłkę wspólnie z innymi senatorami

Oświadczenie skierowane do ministra nauki i szkolnictwa wyższego Michała Seweryńskiego

Zwracamy się do Pana Ministra z prośbą o zmianę rozporządzenia ministra edukacji narodowej i sportu z dnia 13 czerwca 2003 r., zmieniającego rozporządzenie ministra edukacji narodowej i sportu z dnia 18 kwietnia 2002 r. w sprawie określenia standardów nauczania dla poszczególnych kierunków studiów i poziomów kształcenia, w zakresie dotyczącym realizacji godzin przedmiotów objętych standardami nauczania na studiach niestacjonarnych.

Zgodnie z założeniami systemu studiów niestacjonarnych studenci muszą zrealizować taki sam program studiów, jaki obowiązuje na studiach stacjonarnych, tylko w mniejszej liczbie godzin zajęć zorganizowanych, a w większej liczbie godzin w ramach pracy własnej. Należy zauważyć, że dyplomy ukończenia studiów niestacjonarnych oraz stacjonarnych niczym się nie różnią – w obu przypadkach obok nazw ukończonych kierunków studiów wpisuje się nazwy specjalności. Łączna liczba godzin zajęć dydaktycznych na studiach niestacjonarnych, zgodnie z §1 pkt 2 rozporządzenia z dnia 13 czerwca 2003 r., zostaje zmniejszona do 60% łącznej liczby godzin zajęć na studiach stacjonarnych.

Wprowadzając na studiach niestacjonarnych, zgodnie z rozporządzeniem, pełny wymiar godzin przedmiotów objętych standardami nauczania, taki sam, jaki obowiązuje na studiach stacjonarnych, przy zachowaniu łącznej liczby godzin odpowiadającej 60% liczby godzin na studiach stacjonarnych, zmienia się proporcje pomiędzy godzinami przedmiotów kierunkowych i specjalnościowych. Obecnie realizacja pełnego wymiaru godzin objętych standardami nauczania powoduje znaczące zmniejszenie liczby godzin przeznaczonych na kształcenie specjalnościowe. Z punktu widzenia metodyki nauczania na studiach niestacjonarnych ograniczenie kontaktu studentów z prowadzącymi zajęcia z przedmiotów specjalnościowych jest błędem. Łatwiej w ramach samodzielnej pracy opanować zakres materiału przedmiotu kierunkowego aniżeli specjalnościowego. W związku z tym kontakt z prowadzącym zajęcia specjalnościowe powinien być częstszy i bardziej intensywny.

Dlatego uważamy, że w rozporządzeniu ministra edukacji narodowej i sportu z dnia 13 czerwca 2003 r. w sprawie określenia standardów nauczania dla poszczególnych kierunków studiów i poziomów kształcenia należy zmienić §1 pkt 2, dotyczący §3 pkt 4 rozporządzenia ministra edukacji narodowej i sportu z dnia 18 kwietnia 2002 r., usuwając pkt 2 mówiący o konieczności realizowania na studiach niestacjonarnych pełnego wymiaru godzin przedmiotów objętych standardami nauczania obowiązujących na studiach stacjonarnych.

Należy jednocześnie utrzymać stwierdzenie zawarte w pkt 1, dotyczące „zachowania wszystkich treści programowych standardów nauczania”. Rozwiązanie takie będzie logicznym przeniesieniem zapisu dotyczącego zmniejszenia całkowitej liczby godzin na proporcjonalne zmniejszenie liczby godzin zawartej w standardach nauczania. W praktyce siatka przedmiotów dla studiów niestacjonarnych będzie powieleniem siatki przedmiotów dla studiów stacjonarnych, przy proporcjonalnym zmniejszeniu do 60% liczby godzin każdego przedmiotu w siatce studiów niestacjonarnych.

Marian Miłek
Piotr Wach
Marek Rocki
Edmund Wittbrodt
Adam Massalski
Andrzej Gołaś
Ryszard Górecki
Kazimierz Wiatr

Oświadczenie złożone przez senatora Antoniego Motyczkę

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Zbigniewa Religi oraz do prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia Jerzego Millera

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Jednym z podstawowych zadań państwa jest zapewnienie obywatelom opieki medycznej. W tym celu pobierana jest z wynagrodzenia każdego obywatela niemała składka zdrowotna, która w roku obecnym kształtuje się na poziomie 8,75%. Cóż jednak z tego, skoro nie wszyscy obywatele mogą korzystać z wielu świadczeń medycznych, bo szpitale nie mają ich zakontraktowanych w odpowiedniej ilości.

Jako doskonały przykład może tutaj posłużyć Górnośląskie Centrum Medyczne, które paradoksalnie w roku 2006 ma zakontraktowane świadczenia zdrowotne na kwotę 110 milionów 561 tysięcy 710 zł, czyli o prawie 11 milionów zł niższą niż w roku poprzednim (121 milionów 494 tysiące 589 zł 50 gr). Kwota ta pozwala jedynie na leczenie nagłych przypadków oraz pomoc osobom w stanie bezpośredniego zagrożenia życia, a w dużym stopniu wyklucza realizację zabiegów w tzw. trybie planowanym. Sytuacja ta w szczególności dotyczy klinik kardiologii, klinik kardiochirurgii, Kliniki Chirurgii Ogólnej i Naczyń, Kliniki Neurologii, Kliniki Ortopedii i Traumatologii Narządów Ruchu, a także oddziałów intensywnej terapii.

Należy tu podkreślić patologiczną sytuację – w wielu klinikach okres oczekiwania na przyjęcie pacjenta wynosi od roku do dwóch lat, przy równoczesnym obłożeniu jedynie połowy łóżek. Nierzadko dochodzi do takich sytuacji, że pacjent tak długo oczekuje na badania diagnostyczne czy też leczenie profilaktyczne, że w końcu trafia do kliniki, ale już w stanie zagrożenia życia. W tym samym czasie bardzo drogi sprzęt jest nieużywany, a doskonale wyszkolony personel nie ma zajęcia.

Wydawało się, że kres tej patologicznej sytuacji położą wyroki Sądu Najwyższego z 13 lipca 2005 r. oraz 14 lipca 2006 r., w których stwierdzono, że Narodowy Fundusz Zdrowia ma obowiązek finansowania pełnej ilości świadczeń niezbędnych dla ratowania życia i zdrowia pacjentów, niezależnie od przekroczenia przewidzianych w umowie limitów ich liczby. Tak się jednak nie stało.

Pragnę zwrócić się do Ministra Zdrowia Pana Zbigniewa Religi oraz Prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia Pana Jerzego Millera z pytaniem i zarazem prośbą, dlaczego na etapie kontraktowania świadczeń medycznych nie można przewidzieć takich sytuacji, jaka ma obecnie miejsce w Górnośląskim Centrum Medycznym, i czy w chwili obecnej można rozwiązać ten problem?

Z poważaniem
Antoni Motyczka

Oświadczenie złożone przez senatora Antoniego Motyczkę

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra edukacji narodowej Romana Giertycha

Oświadczenie dotyczy zapisów ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty regulujących transport uczniów z domu do szkoły.

Zgodnie z art. 5a ust. 2 ustawy o systemie oświaty zapewnienie kształcenia, wychowania i opieki, w tym profilaktyki społecznej, jest zadaniem oświatowym gmin – w przedszkolach oraz szkołach; powiatów – w szkołach i placówkach oraz samorządów województw – w szkołach, placówkach, zakładach kształcenia i placówkach doskonalenia nauczycieli oraz kolegiach pracowników służb społecznych.

Ustawa zakłada, że sieć szkół publicznych powinna być zorganizowana w sposób umożliwiający wszystkim dzieciom spełnianie obowiązku szkolnego. Droga dziecka z domu do szkoły nie może przekroczyć 3 km w wypadku uczniów klas od pierwszej do czwartej szkół podstawowych oraz 4 km w wypadku uczniów klas od piątej do szóstej szkół podstawowych oraz uczniów gimnazjów. Gdy te odległości są większe, obowiązkiem gminy jest zapewnienie bezpłatnego transportu i opieki w czasie przewozu lub zwrotu kosztów przejazdu środkami komunikacji miejskiej.

Art. 17 ustawy o systemie oświaty stwarza sytuację, w której rodzice dziecka mającego na przykład 3,8 km z miejsca zamieszkania do szkoły ponoszą koszty jego dojazdów, a dziecku dojeżdżającemu z tego samego przystanku, ale mieszkającemu kilkaset metrów dalej, koszty są już refundowane, gdyż przekroczony jest zakres określony w ustawie.

Przykładem może być sytuacja kilkunastu dzieci z miasta Żory dzielnicy Rowień, które nie mieszczą się w „ustawowych obostrzeniach”, ponieważ do wyznaczonej granicy odległości od miejsca ich zamieszkania umożliwiającej dofinansowanie brakuje, bagatela, 100–200 m. Jednak, aby dojechać do szkoły, muszą one pokonać prawie 0,5 km piechotą do przystanku autobusowego komunikacji miejskiej. Tym samym odległość, z której faktycznie dojeżdżają do szkoły, wynosi ponad 4 km. Mamy tu do czynienia z sytuacją, że połowa dzieci dojeżdżających z tego samego przystanku ma refundowane bilety, a druga połowa nie ma, chociaż codziennie ci uczniowie pokonują większą odległość dzielącą ich od szkoły, niż ich rówieśnicy z darmowymi biletami.

Takich sytuacji w całym kraju jest zapewne wiele. Dlatego też należałoby rozważyć możliwość rozszerzenia zapisu wspomnianej ustawy tak, aby przyznanie bezpłatnego biletu lub zwrotu kosztów dojazdu uwarunkowane było faktyczną odległością, jaką muszą pokonać dzieci, docierając do szkoły. Wyeliminowałoby to niesprawiedliwość, której doświadczają podane w przykładzie dzieci z Żor-Rownia. Należy również wziąć pod uwagę sytuację rodzin wielodzietnych, dla których ponoszenie kosztów dojazdu dzieci do szkoły jest znaczącym wysiłkiem finansowym.

Wydaje się, że przyjęty przez ustawodawcę przelicznik jest nieodpowiedni i należy rozpocząć prace nad jego zmianą i dostosowaniem go do potrzeb społecznych i zasady równości społecznej. Mam nadzieję, że Ministerstwo Edukacji Narodowej podejmie ten temat i doprowadzi do nowelizacji ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty.

Łączę wyrazy szacunku
Antoni Motyczka

Oświadczenie złożone przez senatora Antoniego Motyczkę

Oświadczenie skierowane do ministra finansów Stanisława Kluzy

Oświadczenie dotyczy planowanej przez rząd podwyżki akcyzy na paliwa silnikowe.

Akcyzę na paliwa obniżył o 25 gr na l 1 jesienią zeszłego roku rząd Marka Belki. Chodziło o to, by złagodzić skutki podwyżek cen paliw. Od tamtej pory co jakiś czas pojawia się temat powrotu do starych stawek akcyzy. Rząd początkowo proponował podwyżkę od 1 września, ale ostatecznie zrezygnowano z tego pomysłu.

W projekcie przyszłorocznego budżetu założono, że akcyza na paliwa będzie wyższa, i to już od początku roku. Główną przyczyną obecnego wzrostu cen paliw są wzrost ceny ropy spowodowany między innymi konfliktami na Bliskim Wschodzie oraz wzrost kosztów produkcji paliw. Na cenę detaliczną 1 l benzyny bezołowiowej w Polsce składa się akcyza, 22% VAT oraz opłata paliwowa. Razem podatki stanowią około połowy ceny, reszta to koszty oraz marże producentów i dystrybutorów. Podwyżka akcyzy w sytuacji, gdy cena ropy na rynkach światowych rośnie, może mieć negatywny wpływ na koniunkturę gospodarczą w Polsce.

Ministerstwo Finansów planuje także wzrost akcyzy na autogaz. Uzasadniane jest to między innymi koniecznością poprawienia relacji ceny LPG do ceny benzyny. W Polsce jest kilkanaście milionów użytkowników pojazdów z instalacją gazową, najwięcej w Europie. Główną przyczyną takiej popularności autogazu są niższe koszty użytkowania samochodów w porównaniu do tradycyjnych pojazdów benzynowych i z silnikami diesla.

W ostatnim czasie pojawiły się sugestie dotyczące dalszego spadku akcyzy o kilka groszy na litrze. Polska Izba Paliw Płynnych, PIPP, uważa, że obniżka doprowadziłaby do stabilizacji cen paliw w Polsce, a to częściowo zneutralizowałoby skutki zaburzeń cen ropy na świecie, skłoniłoby przedsiębiorców do inwestowania i umożliwiłoby spadek cen towarów i usług.

Problem regulowania stawek akcyzy na benzynę oraz autogaz jest niezwykle ważny, gdyż wpływa to bezpośrednio na gospodarkę oraz budżet wielu gospodarstw domowych. Brak zdecydowanych działań Ministerstwa Finansów i opracowania długofalowej polityki kształtowania cen paliw w Polsce może wkrótce doprowadzić do sytuacji, w której 1 l benzyny będzie kosztował nawet 5 zł.

Łączę wyrazy szacunku
Antoni Motyczka

Oświadczenie złożone przez senator Mirosławę Nykiel

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Anny Kalaty

Szanowna Pani Minister!

W związku z otrzymaną informacją o zmianach organizacyjnych w Biurze Terenowym Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych w Katowicach z siedzibą w Sosnowcu zwracam się do Pani Minister z prośbą o podjęcie działań zmierzających do utrzymania w Bielsku-Białej placówki zamiejscowej BT FGŚP.

Komórka zamiejscowa BT FGŚP w Bielsku-Białej obejmuje swoim zasięgiem wraz z powiatami bielskim, cieszyńskim, pszczyńskim, żywieckim, a także Bielskiem-Białą – miastem na prawach powiatu, rozległy teren przygraniczny.

Pomimo, iż wciąż wzrasta liczba nowych podmiotów gospodarczych na Podbeskidziu, na obszarze podległym BT FGŚP funkcjonuje kilkadziesiąt tysięcy małych i średnich firm, z których wiele, nie mogąc sprostać konkurencji, bankrutuje. Wzrasta również liczba likwidowanych przedsiębiorstw. Stąd tak ważna rola instytucji ochrony roszczeń pracowniczych, jaką jest FGŚP.

Aby jednak placówka ta w pełni realizowała swoje zadania, koniecznym jest stworzenie odpowiednich warunków do łatwego dostępu do środków funduszu. Tymczasem specyficzne położenie geograficzne Podbeskidzia – rozległe górzyste tereny, jak również konieczność dojazdów do Sosnowca i poniesienia kosztów podróży spowodują brak możliwości korzystania ze środków FGŚP i społeczne niezadowolenie.

Należy również podkreślić fakt, iż dotychczas każda zainteresowana osoba mogła uzyskać w Bielsku-Białej pełną informację.

Kolejnym argumentem przemawiającym za utrzymaniem BT FGŚP w Bielsku-Białej są względy ekonomiczne: pozostawienie w Bielsku-Białej siedziby Sądu Okręgowego z wszystkimi wydziałami oraz siedziby Wydziału Gospodarczego Krajowego Rejestru Sądowego. Znaczna liczba spraw sądowych z udziałem funduszu oraz poziom ich skomplikowania powodują konieczność udziału w tych sprawach pełnomocnika funduszu, a to nie tylko przyspiesza poszczególne procedury, ale również czyni obsługę funduszy tańszą i bardziej efektywną.

Obecnie obsługa biura prowadzona jest przez wysoko wykwalifikowany czteroosobowy zespół oraz radcę prawnego. Są to osoby świetnie przygotowane pod względem merytorycznym do pracy, którą wykonują, oraz posiadające ogromne doświadczenie. Dowodzą tego wysokie wyniki osiągane przez bielską placówkę, uzyskane dzięki indywidualnemu monitorowaniu każdej z prowadzonych spraw.

Przedstawione argumenty powodują, iż decyzja o likwidacji bielskiej komórki FGŚP jest niezrozumiała, a jej koszty będą nie do oszacowania. W związku z tym zwracam się do Pani Minister o zajęcie stanowiska w omawianej sprawie i poinformowanie Senatu RP o podjętej decyzji.

Mirosława Nykiel

Oświadczenie złożone przez senator Mirosławę Nykiel

Oświadczenie skierowane do ministra gospodarki Piotra Woźniaka

Szanowny Panie Ministrze!

W związku z interwencją skierowaną do mojego biura w Bielsku-Białej zwracam się z prośbą o jak najszybsze przygotowanie projektu ustawy, która umożliwi udzielenie dotacji podmiotowej z budżetu państwa niezbędnej dla dokończenia przedsięwzięcia polegającego na unieszkodliwieniu odpadów niebezpiecznych oraz rekultywacji wypełnionej odpadami części Centralnego Składowiska Odpadów wraz z rekultywacją skażonych terenów Zakładów Chemicznych „Tarnowskie Góry” w Tarnowskich Górach w Likwidacji. Propozycja projektu wymienionego aktu prawnego została przygotowana przez Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego w Katowicach i stanowi załącznik do mojego oświadczenia.*

Zakłady Chemiczne „Tarnowskie Góry” w Likwidacji straciły możliwość finansowania niezbędnie koniecznych prac mających na celu wyeliminowanie dopływu zanieczyszczeń pochodzących ze składowiska odpadów Zakładów Chemicznych „Tarnowskie Góry” w Likwidacji do Głównych Zbiorników Wód Podziemnych, zbiorników 330 Gliwice i 327 Lubliniec – Myszków. Niewykonanie z powodu braku środków finansowych koniecznych prac związanych z eksploatacją oczyszczalni ścieków, monitoringiem środowiska oraz dozorem prac rekultywacyjnych, w tym dozorem instalacji w postaci składowiska odpadów niebezpiecznych, wywołać może ogromną katastrofę ekologiczną.

Inne negatywne skutki dla środowiska oraz mienia publicznego to przedłużający się okres przenikania zanieczyszczeń do wód podziemnych i powierzchniowych ze starych zwałowisk odpadów, jak również zagrożenie zalaniem części biologicznej oczyszczalni oraz niebezpieczeństwo dewastacji środków rzeczowych w postaci: oczyszczalni ścieków, CSO wraz z infrastrukturą, budynku administracyjnego zakładów chemicznych i sieci piezometrycznej.

W ubiegłorocznej debacie budżetowej popierałam utrzymanie środków, które Sejm przeznaczył na rozwiązanie problemu Zakładów Chemicznych „Tarnowskie Góry” w Tarnowskich Górach w Likwidacji. Senat jednak zmienił decyzję Sejmu i dlatego sprawa wróciła i czeka na rozwiązanie.

Wymienione argumenty wskazują na konieczność niezwłocznego podjęcia odpowiednich decyzji i działań, które nie dopuszczą do wywołania ogromnej katastrofy ekologicznej. W związku z tym zwracam się do Pana Ministra z prośbą o dołożenie wszelkich starań w celu przyspieszenia prac nad stosowną ustawą.

Mirosława Nykiel

* Załącznik do wglądu w dokumentacji Biura Prac Senackich.

Oświadczenie złożone przez senatora Mirosławę Nykiel

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Zbigniewa Religi

Szanowny Panie Ministrze!

W związku z interwencją grupy chorych na atopowe zapalenie skóry (AZS), skierowane do biura w Bielsku-Białej, zgłaszam prośbę o rozpatrzenie możliwości refundacji maści Protopic dla chorych borykających się z najcięższą postacią atopowego zapalenia skóry.

Protopic jest stosunkowo nowym lekiem niwelującym objawy atopowego zapalenia skóry. W przypadku osób z najcięższym przebiegiem choroby, czyli takich, u których zajęta jest cała powierzchnia skóry, jest to obecnie jedyny lek, który umożliwia prowadzenie normalnego życia i jednocześnie nie szkodzi zdrowiu.

Dotychczas stosowane leki to kortykosterydy, które powodują występowanie poważnych skutków ubocznych, oraz nie mniej szkodliwa cyklosporyna.

Dla wielu osób z AZS jest to jedyna szansa, aby wreszcie przerwać błędne koło utrzymujących się lub ciągle nawracających stanów erythrodermii i wtórnych zakażeń skóry, które uniemożliwiają im funkcjonowanie na co dzień; aby wyrwać się w normalność, ze stanu napięcia psychicznego bliskiego nerwicy, a czasem tożsamego z nią, które towarzyszy ostremu AZS przez lata.

Substancja tacrolimus i bazująca na niej maść Protopic jest nową alternatywą dla leczenia tradycyjnego. Pacjenci, którzy najbardziej jej potrzebują, to ci, którzy mają atopowe zapalenie skóry na całym ciele. Początkowe stadium leczenia wymaga zużycia około czterech tubek maści Protopic na tydzień. Ponieważ jedna tubka (30 g) kosztuje 180–250 zł, miesięczny koszt takiego leczenia wynosi około 3 tysięcy zł.

W takiej sytuacji jest jasną sprawą, że osoby, które tego leku potrzebują najbardziej ze wszystkich, nie mają szans na sfinansowanie swojej kuracji. Uważam, że maść Protopic powinna być refundowana!

Do obecnie refundowanych leków należą kortykosterydy (50% refundacji) oraz cyklosporyna (niemal 100% refundacji, a jest to bardzo drogi lek). W wyniku tej sytuacji lekarze, mając do czynienia z poważnymi stanami atopowego zapalenia skóry, zamiast przepisywać Protopic (a jest to dokładnie to, co powinni zrobić) przepisują sterydy lub cyklosporynę. Robią to, ponieważ żaden pacjent nie zrealizuje recepty na 3 tysiące zł. W ten sposób osoby z ciężkim atopowym zapaleniem skóry, zamiast stosować nowoczesną terapię immunosupresji miejscowej, niszczą swoją skórę sterydami lub wykańczają wątrobę i nerki przy pomocy cyklosporyny.

Gdyby atopowe zapalenie skóry zostało zaklasyfikowane jako choroba przewlekła, wtedy wszystkie leki stosowane w jej leczeniu musiałyby być refundowane niemal w całości (np. w 99%). Jest faktem, że atopowe zapalenie skóry w mniejszym lub większym stopniu dotyka około 20% społeczeństwa. W tej sytuacji refundacja maści Protopic oznaczałaby załamanie budżetu i nie można liczyć na refundację leku w ten sposób.

Z tych 20% społeczeństwa, które jest dotknięte AZS, znakomitą większość stanowią osoby, które mają np. jeden wykwit w jakimś miejscu, czyli jest to łagodna postać. Taka osoba jest w stanie zainwestować nawet 200 zł w tubkę Protopicu, która starczy nawet na kilka miesięcy. Gorzej jest w przypadku osób z ciężkim stanem, które w pierwszej fazie leczenia zużywają cztery tubki tygodniowo. To im właśnie, osobom z ciężkim stanem, jest potrzebna refundacja, a nie tym, którzy mają jeden wykwit na szyi.

W tej sytuacji można rozważać postulowanie refundacji maści Protopic w ciężkich przypadkach AZS.

Szwecja dopłaca swoim obywatelom do leczenia tym lekiem i to proporcjonalnie do ilości, w jakiej go potrzebują. W Niemczech Protopic również jest refundowany, Niemiec płaci około 5 euro za tubkę pięćdziesięciogramową! To jest 25–30 złotych, przy czterokrotnie większych zarobkach niż w Polsce.

Protopic jest, po pierwsze, skuteczny – wiadomo, że nie u 100% pacjentów, ale wyniki z badań klinicznych na tysiącach pacjentów (w Polsce było ich kilkuset) na całym świecie mówią same za siebie. Jego skuteczność jest bliska skuteczności sterydów, a u niektórych większa. Po drugie, jest to lek bezpieczny (badania kliniczne).

Uważam, że Protopic powinien być refundowany.

Czy jest to możliwe i co za tym przemawia?

Obecnie państwo dopłaca do leczenia cyklosporyną i sterydami. W czasie stosowania cyklosporyny istnieje duże ryzyko zniszczenia nerek, powstania nowotworu skóry oraz innych powikłań. Zaników skóry w zagięciach rąk, nóg i na szyi spowodowanych sterydami nic nie cofnie – pomijając ryzyko wystąpienia cukrzycy, osteoporozy, zaćmy i nadwagi. Sterydy poniekąd nasilają chorobę, większość z pacjentów od dawna ich stale używa, bo musi. Protopic jest alternatywą, ale chyba tylko dla wybranych (z dużymi pieniędzmi, albo słabym AZS). Większość ludzi z atopią ma lekkie lub średnio nasilone AZS.

Osób z ostrym AZS jest chyba niewiele – tym gorzej dla nich, bo zdaje się, że jak na razie jedyny skuteczny i bezpieczny lek, który mógłby być im refundowany i stosowany przez nich przewlekłe, pozostaje dla nich nieosiągalnym luksusem.

Pozwolić sobie na niego mogą ci, którzy teoretycznie są w stanie się bez niego obejść, a dla tych, którzy potrzebują tego leku najbardziej, jest on w zasadzie niedostępny.

Powyższe argumenty wskazują na konieczność niezwłocznego podjęcia odpowiednich decyzji i działań, które umożliwią chorym na ostrą postać Atopowego Zapalenia Skóry korzystanie z refundacji leku Protopic. Jest to dla nas szansa na powrót do normalnego życia w społeczeństwie i zniwelowanie cierpienia, jakie niesie ze sobą ta postać choroby.

Zwracam się do Pana Ministra z prośbą o rozpatrzenie możliwości refundacji tego leku chorym borykającym się z najcięższą postacią AZS.

Mirosława Nykiel

Oświadczenie złożone przez senator Jadwigę Rudnicką

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Jarosława Kaczyńskiego

Uprzejmie przekazuję informacje dotyczące trudnej sytuacji, w jakiej znajdują się Zakłady Chemiczne „Tarnowskie Góry” w Tarnowskich Górach w likwidacji.

Likwidacja Zakładów Chemicznych „Tarnowskie Góry” rozpoczęła się od dnia 1 lipca 1995 r. w oparciu o zarządzenie ministra przemysłu i handlu nr 42/Org/95 z dnia 26 czerwca 1995 r. Ze względu na fakt, iż w wyniku ponaddwustuletniej działalności przemysłowej na terenie i w rejonie zakładów chemicznych nastąpiła znacząca degradacja środowiska, w tym zanieczyszczeniu uległy użytkowe wody podziemne, zarządzeniem ministra przemysłu i handlu nr 7/Org/96 z dnia 26 stycznia 1996 r. rozszerzono zakres procesu likwidacyjnego o zagadnienia związane z usunięciem zanieczyszczenia środowiska poprzez unieszkodliwienie odpadów złożonych na niezabezpieczonym gruncie.

Wyłowiony w przetargu pierwszy wykonawca prac, Przedsiębiorstwo Innowacyjno-Wdrożeniowe „Enpol” Spółka z o.o. z siedzibą w Gliwicach, realizowało prace niezgodnie z umową, w związku z czym w dniu 15 grudnia 1998 r. likwidator zakładów chemicznych odstąpił od umowy z firmą PIW „Enpol” – w tej sprawie do dnia dzisiejszego toczy się proces sądowy.

Nowy projekt budowlany przedsięwzięcia pod nazwą „Ochrona Głównego Zbiornika Wód Podziemnych 330 – Gliwice, poprzez kompleksowe unieszkodliwienie odpadów wraz z rekultywacją terenów skażonych Zakładów Chemicznych «Tarnowskie Góry» w Tarnowskich Górach w likwidacji” został zatwierdzony pozwoleniem na budowę z kwietnia 2000 r. i w tym czasie został rozstrzygnięty przetarg na nowego wykonawcę prac, którym zostało konsorcjum składające się z: Katowickiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „Budus” SA Katowice jako lidera, PRInż SA – Holding Katowice, Geotex Spółka z o.o. Szczecin, Drogopol – WBA Spółka z o.o. Katowice.

Zgodnie z zawartą umową realizacja przedsięwzięcia rozpoczęła się 1 czerwca 2000 r., pomimo niezagwarantowania środków finansowych na jego realizację. Do końca roku 2000 prace przy budowie kwatery K1 centralnego składowiska odpadów finansował generalny wykonawca do kwoty ponad 20 milionów zł, zgodnie z częścią D poz. III pkt 1c specyfikacji istotnych warunków zamówienia, ale ze względu na dalszy brak zabezpieczenia finansowego inwestycji likwidator zakładów chemicznych wstrzymał prace w grudniu 2000 r. Wartość prac wykonanych w tym okresie wynosiła 26 milionów 494 tysiące 430 zł 12 gr.

Na część wykonanych prac udało się pozyskać środki finansowe, ale w wypadku prac zrealizowanych przez generalnego wykonawcę w 2000 r. na kwotę 17 milionów 47 tysięcy 640 zł 54 gr, bez odsetek w wysokości 9 milionów 447 tysięcy 850 zł 4 gr na dzień 31 lipca 2006 r., dotychczas nie udało się znaleźć źródła finansowania.

Pomimo istniejącego zadłużenia w lipcu 2001 r. zostało podpisane porozumienie w sprawie finansowania zadania wydzielonego z przedsięwzięcia „Ochrona GZWP 330 – Gliwice”... Porozumienie podpisał następujący sygnatariusze: wojewoda śląski, minister skarbu państwa, minister środowiska, prezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, starosta powiatu tarnogórskiego, burmistrz miasta Tarnowskie Góry, likwidator Zakładów Chemicznych „Tarnowskie Góry”. Prace wykonywane były przez generalnego wykonawcę, na czele z liderem, KPBP „Budus” SA.

Do dnia 31 grudnia 2005 r. w ramach przedsięwzięcia pod nazwą „Ochrona GZWP 330 – Gliwice”... zrealizowano pięć wydzielonych zadań, w wyniku których między innymi wyburzono 99% obiektów kubaturowych, wybudowano centralne składowisko odpadów o powierzchni 13 ha, w którym unieszkodliwiono 923 tysiące m odpadów niebezpiecznych, co stanowi 61% całości odpadów przewidzianych do unieszkodliwienia, całkowicie zlikwidowano pięć z dziewięciu zwałowisk odpadów i usunięto część skażonych gruntów, zrehabilitowano teren o powierzchni 14,65 ha, to jest 26,3% terenów przeznaczonych do rekultywacji.

Do unieszkodliwienia pozostaje jednak jeszcze około 591,3 tysiąca m odpadów – 39%, a do rekultywacji teren o powierzchni około 41 ha – 73,7%.

Koszty poniesione na realizację przedsięwzięcia w okresie od 2 stycznia 1997 r. do 31 grudnia 2005 r. wyniosły 209,2 miliona zł. W okresie od stycznia do lipca 2006 r. nie były wykonywane prace inwestycyjne, a jedynie prowadzono niezbędne prace zapewniające bezpieczeństwo ekologiczne, chodzi o eksploatację oczyszczalni ścieków, monitoring środowiska i bieżącą działalność likwidacyjną, na które wydatkowano kwotę 1,27 miliona zł. Tym samym zaawansowanie finansowe przedsięwzięcia w dniu 31 lipca

2006 r. to 210,47 miliona zł, to jest około 68,8% w odniesieniu do kosztów całkowitych przewidywanych w wysokości 305,9 miliona zł.

Na dokończenie przedsięwzięcia w latach 2006–2008 niezbędna jest kwota około 97 milionów zł. Kwota ta w około 80% miała być pozyskana z Funduszu Spójności Unii Europejskiej, a pozostałe 20% miało stanowić wkład strony polskiej, jednakże przedstawiciele Komisji Europejskiej na wyjazdowym spotkaniu w dniu 8 czerwca 2005 r. w Tarnowskich Górach stwierdzili, iż wstrzymują dalsze rozpatrywanie wniosku do chwili przedłożenia dokumentu potwierdzającego polubowne rozwiązanie umowy z generalnym wykonawcą. Generalny wykonawca w lipcu 2005 r. uzależnił wyrażenie zgody na polubowne odstąpienie od umowy od zapłaty faktur za roboty wykonane do grudnia 2000 r. Do uregulowania zadłużenia powstałego w 2000 r. zakłady chemiczne są zobowiązane nakazem zapłaty z dnia 16 czerwca 2003 r., potwierdzonym wyrokiem z dnia 23 czerwca 2004 r. – sygnatura akt X.GC 751/03 – wydanym przez Sąd Okręgowy w Gliwicach, który zasądził od Zakładów Chemicznych „Tarnowskie Góry” na rzecz KPBP „Budus” SA zapłatę za przyjęte i zafakturowane roboty zrealizowane w roku 2000 przy budowie składowiska odpadów niebezpiecznych.

Zakłady chemiczne nie posiadają żadnych środków finansowych umożliwiających spłatę przedmiotowego zadłużenia. Dotychczas nie udało się także pozyskać środków na ten cel z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, ze względów statutowych, jak również z Ministerstwa Skarbu Państwa, ostatnie spotkanie w tej sprawie odbyło się w MSP w dniu 31 lipca 2006 r.

Informuję Pana Premiera, iż 72,59% kwoty zadłużenia wobec generalnego wykonawcy w wysokości 17 milionów 47 tysięcy 640 zł 54 gr, bez odsetek, stanowią należności PRInż Holding, obecnie w upadłości, a 27,41% to należności Budus SA.

Spłata zadłużenia jest niezbędna ze względu na konieczność jak najszybszego pozyskania środków finansowych umożliwiających niezwłoczne zakończenie prac związanych z unieszkodliwianiem odpadów i rekultywacją obecnie zdegradowanych terenów. Z kolei przedłużenie czasu trwania przedsięwzięcia powoduje ponoszenie coraz większych kosztów związanych z utrzymywaniem w zgodności z prawem ekologicznym zaawansowanej inwestycji: koszty eksploatacji oczyszczalni ścieków i przepompowni centralnego składowiska odpadów, monitoring środowiska.

Zgromadzenie ogromnej ilości niebezpiecznych odpadów zawierających między innymi związki baru, boru, cynku, strontu, kadmu, ołowiu, arsenu bezpośrednio na nieuszczelnionym podłożu powoduje zanieczyszczenie triasowych głównych zbiorników wód podziemnych GZWP 330 – Gliwice i GZWP 327 Lubliniec – Myszków. Zanieczyszczenie to spowodowało wyłączenie z użytkowania studni ujmujących wody pitne, znajdujących się w rejonie zakładów chemicznych. Zbiornik 330 – Gliwice stanowi główny rezerwuuar wody pitnej dla sześciuset tysięcy mieszkańców aglomeracji śląskiej. Zanieczyszczeniu uległy również wody powierzchniowe, gleby na terenie oraz w rejonie zakładów chemicznych, a w wyniku wtórnego pylenia dochodzi do zanieczyszczenia powietrza atmosferycznego. Szybkie zakończenie przedsięwzięcia realizowanego w rejonie zakładów chemicznych zahamuje dalsze niszczenie środowiska.

Wobec tego zwracam się do Pana Premiera z prośbą o pomoc w pozyskaniu środków z Ministerstwa Skarbu Państwa na spłatę zadłużenia powstałego w 2000 r., co powinno umożliwić ubieganie się o środki pomocowe z Unii Europejskiej i ostatecznie rozwiązać jeden z najważniejszych problemów ekologicznych w Polsce.

Ministerstwo Finansów, Ministerstwo Ochrony Środowiska, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej mają prawne przeszkody w spłaceniu długu, a w tej sytuacji zamknięte są drogi do uzyskania funduszy na dokończenie zadania.

Na zakończenie pragnę nadmienić, że skutki degradacji środowiska wykazują również badania Zakładu Epidemiologii Nowotworów Instytutu Onkologii w Gliwicach. Profesor Brunon Zemła, kierownik zakładu, w swoich ekspertyzach wykazuje wzmożoną zachorowalność na nowotwory złośliwe. Aglomeracja obejmująca sześćset tysięcy mieszkańców od lat oczekuje na ratunek.

Jadwiga Rudnicka

Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę

Oświadczenie skierowane do prezesa Zarządu Telewizji Polskiej SA Bronisława Wildsteina

Szanowny Panie Prezesie!

W nawiązaniu do oświadczenia dotyczącego restrukturyzacji Ośrodka Dokumentacji i Zbiorów Programowych, a w rzeczywistości likwidacji Działu Dokumentacji Prasowej w Telewizji Polskiej SA, złożonego przeze mnie podczas jedenastego posiedzenia Senatu RP w dniu 24 maja 2006 r., i odpowiedzi pana Piotra Farfała, członka Zarządu TVP SA, z dnia 13 czerwca 2006 r., uprzejmie proszę Pana Prezesa o wyjaśnienie kwestii związanych z tym działem i jego byłą kierowniczką, redaktor Barbarą Jelonek.

Z informacji, jakie posiadam, wynika, że pomimo zapewnień złożonych w odpowiedzi na moje oświadczenie przez pana Piotra Farfała, członka Zarządu Telewizji Polskiej SA, nie reaktywowano Działu Dokumentacji Prasowej, a jedynie rozszerzono zakres działania biblioteki, w ramach której znajduje się zbiór wycinków prasowych. Mam w związku z tym pytanie: czy zostaną w pełni zabezpieczone potrzeby dziennikarzy poszczególnych anten? Czy będą mogli korzystać ze zbiorów dziennikarzy spoza TVP SA, instytucje naukowe, urzędy państwowe, studenci itp., tak jak to było do 31 grudnia 2005 r.? Czy rozszerzenie działalności biblioteki nie jest prowizorką i czy tak znakomity, unikatowy zbiór wycinków prasowych w Polsce nie ulegnie zubożeniu? Mam bardzo poważne obawy, czy tak się nie stanie, dlatego proszę Pana Prezesa o szczegółowe informacje w tym zakresie, mając na uwadze znaczenie pomocniczego zaplecza źródłowego, bez którego nie będzie w polskiej telewizji publicznej rzetelnej informacji i publicystyki.

Kolejna kwestia dotyczy redaktor Barbary Jelonek, z którą pan Piotr Farfał, członek zarządu, odbył rozmowę i która, zgodnie z treścią odpowiedzi na moje oświadczenie, wyraziła szczerą chęć pomocy w odtworzeniu Działu Dokumentacji Prasowej oraz powrotu na wcześniej zajmowane stanowisko kierownika. Znane są mi pismo byłych podwładnych pani Jelonek, jej odpowiedź na postawione zarzuty, a także pismo, pod którym podpisało się ponad siedemdziesięciu dziennikarzy programowych, stojących w obronie pani Barbary Jelonek. Zostałem także poinformowany o zakończonym procesie w sprawie mobbingu, który wytoczyła TVP SA pani Barbara Wasilewska-Kasprzak.

Nie mogę zgodzić się z zarzutami części byłych pracowników, że redaktor Barbara Jelonek faktycznie doprowadziła do likwidacji Działu Dokumentacji Prasowej i wyrządziła tyle krzywd wielu osobom i firmie. Nadal uważam, w świetle przedstawionych mi dowodów, że redaktor Barbara Jelonek poniosła konsekwencje zdrowotne i moralne, mając nienaganną opinię przez osiemnaście lat pracy w telewizji, stając w obronie majątku publicznego oraz w interesie środowiska twórców telewizyjnych. Jej odpowiedź na pismo byłych pracowników, którą skierowała wraz z załącznikami na Pana ręce, jest merytorycznie przekonująca. Wiem, że zawsze stawała w obronie firmy i pracowników, co uzasadniła chociażby we wspomnianym piśmie. Uważam, że redaktor Barbara Jelonek jest ofiarą walki o zbiór, który budowała wiele lat. Co zaś dotyczy procesu o mobbing, to uważam, że jest to poważny zarzut, a jednocześnie stwierdzam, że nie będąc w zakończonym procesie stroną, lecz świadkiem, nie miała możliwości obrony. Jestem pewny, że pani Barbara Jelonek nie zaniecha walki o swoje dobre imię. Ma do tego pełne prawo.

W związku z tym uprzejmie proszę Pana Prezesa o wyjaśnienie kwestii związanych z ugodą zawartą z panią Wasilewską-Kasprzak. Wiem, że pełnomocnik powódki występował dwukrotnie z propozycją jej zawarcia. Jakie stanowisko zajmowało kierownictwo Ośrodka Dokumentacji i Zbiorów Programowych, a także świadkowie w czasie trwania procesu?

Szanowny Panie Prezesie, jestem bardzo zainteresowany wyjaśnieniem wszelkich okoliczności związanych z Działem Dokumentacji Prasowej i redaktor Barbarą Jelonek. Wiem, że 19 czerwca bieżącego roku przedłożyła panu Piotrowi Farfałowi projekt reaktywowania i rozwoju działu, tego samego dnia wpłynęła do Sekretariatu Biura Prac Senackich odpowiedź członka Zarządu TVP SA na moje oświadczenie, a 29 czerwca pan Jan Salkowski, zastępca dyrektora ODiZP, wysłał do dziennikarzy dokumentalistów, byłych pracowników Działu Dokumentacji Prasowej, informację o ponownym utworzeniu wymienionego działu, z której wynika między innymi, że pani Barbara Jelonek w przedstawionym projekcie organizacji działu przewiduje, że akces do pracy na stanowisku dziennikarza-dokumentalisty w jego ramach zgłoszą osoby pracujące w ramach DDP do dnia 21 lutego 2006 r. W projekcie tym jest następujące sformułowanie: ustalenie składu osobowego działu (przywrócenie do pracy wybranych kilku pracowników merytorycznych i technicznych, pozyskanie osób z zewnątrz z doświadczeniem w tworzeniu nowoczesnych technik zarządzania informacją). Z kolei 30 czerwca 2006 r. jedenastu byłych pracowników Działu Dokumentacji Prasowej wystosowało między innymi do Pana Prezesa pismo, w którym stawia zarzuty redaktor Barbarze Jelonek. 10 lipca bieżącego roku pani Barbara Jelonek skierowała do Pana i innych zainteresowanych swoją odpowiedź, prosząc o spotkanie z Panem Preze-

sem, które nie odbyło się do dziś. Następnie napisali do Pana Prezesa, w obronie redaktor Barbary Jelonek, dziennikarze programowi. Pismo ma datę 13 lipca. Niedawno też dokonano ugody w sprawie mobbingu przed właściwym sądem.

Szanowny Panie Prezesie, proszę Pana o dogłębne przeanalizowanie poruszanych kwestii. Redaktor Barbara Jelonek może oczyścić się z zarzutów jedynie wówczas, gdy wysłuchane zostaną rzetelnie obie strony konfliktu. Proszę z nią porozmawiać, w pełni na to zasługuje, podobnie jak na to, by pracować w telewizji publicznej.

Czesław Ryszka

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Szafranieca

Oświadczenie skierowane do ministra finansów Stanisława Kluzy

Szanowny Panie Ministrze!

Bank Gospodarstwa Krajowego oddział w Białymstoku zażądał zwrotu części pożyczki udzielonej przez Skarb Państwa dwóm zakładom opieki zdrowotnej, nadzorowanym przez Samorząd Województwa Podlaskiego (Szpital Zespolony im. Śniadeckiego w Białymstoku został wezwany do zwrotu kwoty w wysokości 1 miliona 658 tysięcy 391 zł i 9 gr, Szpital Psychiatryczny ZOZ w Choroszczycy został wezwany do zwrotu kwoty w wysokości 188 tysięcy 154 zł 18 gr) – w obu przypadkach składek na ubezpieczenie emerytalne.

Bank Gospodarstwa Krajowego oddział w Białymstoku stoi na stanowisku, iż z wspomnianej pożyczki nie można było regulować zobowiązań z tytułu składek emerytalnych w części finansowanej przez pracodawcę. Jak wynika ze skierowanego do mnie pisma pana wicemarszałka województwa podlaskiego, pana Krzysztofa Tołwińskiego, bank odmawia wskazania podstawy prawnej takiego stanowiska, powołując się w rozmowach „na poufne wytyczne Ministerstwa Finansów”.

Zdaniem Zarządu Województwa Podlaskiego, zgodnie z art. 35 ust. 4 pkt 3 lit. b oraz art. 7 ust. 1 ustawy o pomocy publicznej i restrukturyzacji publicznych zakładów opieki zdrowotnej, w sposób jednoznaczny wynika, iż z pożyczki mogą być w całości opłacane zobowiązania zakładu z tytułu składek na ubezpieczenia emerytalne, jeśli były one znane na dzień 31 grudnia 2004 r.

Będę wdzięczny za poinformowanie mnie o stanowisku Pana Ministra w wyżej wymienionej sprawie.

Z wyrazami szacunku
Jan Szafranec

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Szafranca

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Zbigniewa Religi

Projekt planu finansowego NFZ na rok przyszły nie przewiduje dodatkowych środków na zwiększenie dostępności do świadczeń opieki zdrowotnej dla województwa podlaskiego. Ten brak środków jest o tyle niepokojący, że dotyczy także kilku innych województw.

W związku z powyższym zwracam się do pana ministra o zapoznanie mnie z motywacją tak skonstruowanego planu. Z wypowiedzi rzecznika ministerstwa zdrowia wynika, że jednym z motywów zablokowania dodatkowych środków na świadczenia medyczne są zapowiedziane podwyżki dla personelu medycznego. Dlaczego zatem koszt podwyżki wynagrodzeń dla personelu medycznego w naszym kraju ma ponosić kilka województw, w tym województwo podlaskie, którego w Senacie jestem reprezentantem?

Z wyrazami szacunku
Jan Szafraniec

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Szafranca

Oświadczenie skierowane do prezesa Zarządu Telewizji Polskiej SA Bronisława Wildsteina

W dniu 5 czerwca 2006 r. powołane zostało w Białymstoku Podlaskie Towarzystwo Sienkiewiczowskie, którego celem jest przypomnienie mieszkańcom Podlasia związków Henryka Sienkiewicza i jego rodziny z Podlasiem oraz tego, co dla popularyzacji tej ziemi uczyniły powieści pisarza, zwłaszcza trylogia i „Kryżacy”. Członkowie, jak i sympatycy Podlaskiego Towarzystwa Sienkiewiczowskiego – jestem członkiem założycielem – zamierzają z okazji setnej rocznicy otrzymania przez pisarza nagrody Nobla, w 1905, usypać Sienkiewiczowi kopiec, aby przypomniął rodowód pisarza i jego zasługi dla naszego regionu.

Sympatykiem towarzystwa jest pani redaktor Beata Chyży-Czołpińska z Oddziału Regionalnego Telewizji Białystok, która motywowana ogłoszeniem roku 2006 Rokiem Sienkiewiczowskim z końcem roku 2005 napisała eksplikację filmu pod tytułem „Śladami Potopu”. Realizacja tego filmu byłaby cennym wkładem w obchody Roku Sienkiewiczowskiego.

Powodowany tymi względami zwracam się do pana prezesa z prośbą o sfinansowanie tego zamierzenia. Redaktor Beata Chyży-Czołpińska, zdobywczyni wielu nagród za realizowane przez siebie filmy, stanowi gwarancję wysokiej jakości dokumentu „Śladami Potopu”. Będę niezmiernie wdzięczny za poinformowanie mnie o Pana stanowisku w tej sprawie.

Z wyrazami szacunku
Jan Szafranec

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Szafranca

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego Rzeczypospolitej Polskiej Zbigniewa Ziobry

Szanowny Panie Ministrze!

W dniu 22 marca 2006 r. proboszcz parafii rzymskokatolickiej w Seredzicach 27-100 Iłża zwrócił się do Pana Ministra z prośbą o dokonanie wnikliwej analizy akt sprawy (sygnatura akt ViW 140/2005 Sądu Rejonowego w Lipsku, Wydział Grodzki). Ksiądz sugeruje, iż „w sprawie tej sąd dopuścił się rażącego naruszania prawa i wydania oczywiście niesprawiedliwego wyroku” w stosunku do jego osoby.

Będę niezmiernie wdzięczny za poinformowanie mnie o stanowisku Pana Ministra w powyższej sprawie.

Z wyrazami szacunku
Jan Szafraniec

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Szafranca

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra spraw wewnętrznych i administracji Ludwika Dorna

Szanowny Panie Premierze!

Zarząd Główny Związku Emerytów i Rencistów Pożarnictwa RP zwrócił się do mnie z protestem przeciwko pozbawieniu z dniem 1 stycznia 2006 r. prawa nabytego do corocznego otrzymywania równoważnika pieniężnego za remont zajmowanego lokalu mieszkalnego. Równoważnik pieniężny za remont mieszkania emeryci i renciści Pożarnictwa RP otrzymywali od 1992 r. (podstawa: § 16 rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 5 czerwca 1992 r. – DzU nr 51 poz. 235; jak i rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z dnia 10 stycznia 1998 r. – DzU nr 15 poz. 67).

Jako przewodniczący Senackiego Zespołu Strażaków zwracam się do Pana Ministra o stanowisko w wymienionej sprawie. Autorzy protestu sugerują, że wyłączenie emerytów i rencistów z powyższego świadczenia jest efektem błędnego sformułowania przepisów art. 71 ust. 1 ustawy z dnia 6 maja 2005 r. o zmianie ustawy o PSP (DzU nr 100 poz. 836).

Będę wdzięczny za poinformowanie mnie o Pana stanowisku w wymienionej sprawie.

Jan Szafraniec
przewodniczący
Senackiego Zespołu Strażaków

Oświadczenie złożone przez senatora Antoniego Szymańskiego wspólnie z innymi senatorami

Powstanie przed dwudziestu sześciu laty masowego ruchu związkowego i obywatelskiego „Solidarność” było przełomowym momentem w uzyskiwaniu suwerenności naszego kraju i stało się wydarzeniem niosącym wolność Polsce, a za naszym przykładem, wielu innym krajom. Stało się to możliwe dzięki zaangażowaniu setek tysięcy obywateli, którzy z odpowiedzialnością upomnieli się o godność człowieka, o prawdę i wolność.

Ogólnokrajowy ruch robotników, rolników, inteligencji i młodzieży, silny wspólnotą wartości i umocniony przesłaniem papieża Jana Pawła II, zmienił losy naszej Ojczyzny i zapisał się na trwałe we współczesnej historii Europy. „Solidarność” przyniosła Polsce niepodległość, postawiła w centrum uwagi sprawy pracownicze, przyczyniła się do upadku komunizmu i do podjęcia dzieła zjednoczenia Europy.

Wyrażamy uznanie ludziom Sierpnia 1980 i wszystkim tym, którzy podjęli trud walki o wspólne dobro, o wolność, a poprzez swą działalność społeczną przyczynili się do stworzenia podstaw społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, oraz wszystkim ludziom dobrej woli, którzy wspierali ruch solidarnościowy w najtrudniejszych dniach polskiego grudnia i stanu wojennego.

Dziękujemy byłym i obecnym członkom związku zawodowego NSZZ „Solidarność” za ich ciężką pracę i determinację w walce o godność ludzi pracy oraz wszystkim organizacjom i stowarzyszeniom czynnie zaangażowanym w budowanie przyjaznego klimatu dla rozwoju świadomości obywatelskiej Polaków.

Mając na uwadze znaczenie ideałów Sierpnia 1980, które opierają się na wartościach podstawowych, uznajemy za swą szczególną powinność stałe podejmowanie dziedzictwa Sierpnia i działanie na rzecz promocji idei, jakie legły u podstaw pokojowego ruchu „Solidarność”.

Deklarujemy wolę wspierania wszelkich inicjatyw służących propagowaniu wartości demokratycznego państwa prawa, godności człowieka, wolności i swobód obywatelskich.

Fundamentalna zasada solidarności w stosunkach pracowniczych, wewnątrzpaństwowych oraz międzynarodowych winna przyświecać wszystkim działaniom władz państwowych, a także organizacji międzynarodowych.

Antoni Szymański
Ewa Tomaszewska
Paweł Michalak
Andrzej Kawecki
Jarosław Lasecki
Dorota Arciszewska-Mielewczyk
Mieczysław Szyszka
Kazimierz Wiatr
Janusz Gałkowski
Piotr Boroń
Jerzy Szmit
Stanisław Karczewski
Stanisław Piotrowicz
Marek Waszkowiak
Czesław Rybka
Zbigniew Trybuła
Czesław Żelichowski
Andrzej Jarocho
Janina Fetlińska
Sławomir Sadowski
Rafał Ślusarz
Elżbieta Rafalska
Przemysław Alexandrowicz
Tadeusz Lewandowski
Jarosław Chmielewski
Andrzej Mazurkiewicz
Jadwiga Rudnicka
Piotr Zientarski

Oświadczenie złożone przez senatora Mieczysława Szyszka

Oświadczenie skierowane do ministra nauki i szkolnictwa wyższego Michała Seweryńskiego

W związku z planami władz Akademii Ekonomicznej imienia Oskara Langego we Wrocławiu dotyczącymi likwidacji studiów stacjonarnych dziennych Zamiejscowego Ośrodka Dydaktycznego w Wałbrzychu w imieniu społeczności akademickiej wałbrzyskiej jednostki zwracam się do Pana Ministra z prośbą o pomoc.

Prośba podyktowana jest troską i obawą o losy studentów. Władze uczelni nie składają jednoznacznych deklaracji dotyczących przyszłości ośrodka, określając całą sytuację jako korzystną i wskazując, że studenci będą mogli kontynuować naukę we Wrocławiu lub Jeleniej Górze, na co nie ma zgody studentów. Nie tylko ewentualna zmiana miejsca, w którym dokończą edukację, jest problemem. Społeczności lokalnej i samorządowi zależy przede wszystkim na utrzymaniu obecnego statusu ośrodka, w którym studia będą prowadzone w formie studiów stacjonarnych.

Studia stacjonarne w sytuacji warunków ekonomicznych – wysokie bezrobocie – jakie panują w rejonie Wałbrzycha, są często jedyną możliwą drogą rozwoju dla młodych ludzi, dlatego też likwidacja ośrodka w Wałbrzychu powinna być zaniechana, o co w imieniu społeczności Wałbrzycha proszę.

Mieczysław Szyszka

Oświadczenie złożone przez senatora Mieczysława Szyszka oraz senatora Andrzeja Jarocha

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Jana Szyszki

Szanowny Panie Ministrze, w związku z niejasną sytuacją dotyczącą budowy zbiornika wodnego Kamieniec na rzece Nysie Kłodzkiej prosimy o przedstawienie obecnego stanu zaawansowania prac związanych z tą budową oraz przewidywanego terminu ich zakończenia. Pragniemy zaznaczyć, że planowany/budowany zbiornik w świetle ostatnich anomalii pogodowych (najpierw susza, a następnie powódź) jest niezbędnym elementem systemu bezpieczeństwa w południowo-zachodniej części naszego województwa.

Mieczysław Szyszka
Andrzej Jaroch

Uchwały Senatu RP
podjęte
na 17. posiedzeniu Senatu

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 23 sierpnia 2006 r.

w sprawie zmiany w składzie komisji senackiej

Art. 1.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej, na podstawie art. 13 ust. 2 Regulaminu Senatu, odwołuje senatora Kazimierza Kutza z Komisji Nauki, Edukacji i Sportu.

Art. 2.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

U C H W A Ł A SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 23 sierpnia 2006 r.

w sprawie ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 21 lipca 2006 r. ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

1) art. 1 otrzymuje brzmienie:

„Art. 1. Ustawa określa zasady i tryb ujawniania informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa oraz treści tych dokumentów, znajdujących się w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, zwanego dalej „Instytutem Pamięci Narodowej.”;

2) w art. 2 w ust. 1 w pkt 12 kropkę na końcu zastępuje się średnikiem i dodaje się pkt 13 i 14 w brzmieniu:

„13) Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk wraz z wojewódzkimi i miejskimi urzędami kontroli prasy, publikacji i widowisk oraz Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk wraz z okręgowymi urzędami;

14) Urząd do Spraw Wyznań oraz terenowe organy administracji państwowej o właściwości szczególnej do spraw wyznań stopnia wojewódzkiego.”;

3) w art. 3 w ust. 1 wyrazy „podlegające przekazaniu do archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu” zastępuje się wyrazami „podlegające przekazaniu do archiwum Instytutu Pamięci Narodowej”;

4) użyte w art. 3 w ust. 2, w art. 5 w ust. 1, w art. 7 w ust. 1, 4 i 5, w art. 8 w ust. 3, w art. 9 w ust. 3, w art. 11 w ust. 1 i w ust. 2 w pkt 5, 6, 7 i 9, w art. 16, w art. 23 w ust. 1 i 3, w art. 24 w ust. 3, w art. 25 w ust. 1, w art. 27 w ust. 2, w art. 54, w art. 56 w ust. 2 i 3, w art. 57 w ust. 1 i 2, w art. 58 w ust. 1, 2 i 4, w art. 60 oraz w art. 61 w ust. 1 i 2 w różnym przypadku wyrazy „Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu” zastępuje się użytymi w odpowiednim przypadku wyrazami „Instytut Pamięci Narodowej”;

5) art. 4 otrzymuje brzmienie:

„Art. 4.

1. Osobami pełniącymi funkcje publiczne, w rozumieniu ustawy, są:

1) Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej;

2) poseł, senator, poseł do Parlamentu Europejskiego;

3) osoba zajmująca kierownicze stanowisko państwowe w rozumieniu ustawy z dnia 31 lipca 1981 r. o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe (Dz. U. Nr 20, poz. 101, z późn. zm.);

4) członek Rady Polityki Pieniężnej;

5) członek Zarządu Narodowego Banku Polskiego;

6) członek Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej;

7) dyrektor generalny w ministerstwie, dyrektor generalny w urzędzie centralnym lub urzędzie wojewódzkim;

8) radca i starszy radca Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa;

9) osoby wchodzące w skład służby zagranicznej w rozumieniu ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o służbie zagranicznej (Dz. U. Nr 128, poz. 1403 oraz z 2004 r. Nr 273, poz. 2703);

10) Prezes Narodowego Funduszu Zdrowia i jego zastępcy;

11) Prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i jego zastępcy;

12) Prezes Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego i jego zastępcy;

13) osoby powołane lub mianowane na podstawie przepisów innych ustaw na inne, niż wymienione w pkt 3–12, stanowisko przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Sejm, Prezydium Sejmu, Senat, Prezydium Senatu, Sejm i Senat, Marszałka Sejmu, Marszałka Senatu lub Prezesa Rady Ministrów;

14) marszałek województwa, wiceprzewodniczący zarządu województwa, członek zarządu województwa;

15) prezes sądu;

16) kierownik powszechnej lub wojskowej jednostki organizacyjnej prokuratury;

- 17) rektor i prorektor publicznej lub niepublicznej szkoły wyższej, członek Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, Państwowej Komisji Akredytacyjnej i Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów;
 - 18) członek rady nadzorczej, członek zarządu, dyrektor programu i jego zastępcy, wydawca programów publicystycznych i informacyjnych oraz dyrektor terenowego oddziału i agencji „Telewizji Polskiej – Spółka Akcyjna” i „Polskiego Radia – Spółka Akcyjna”, a także członek Zarządu, członek Rady Nadzorczej oraz członek Rady Programowej „Polskiej Agencji Prasowej – Spółka Akcyjna”, dyrektor oddziału, dyrektor biura, redaktor naczelny „Polskiej Agencji Prasowej – Spółka Akcyjna” oraz dyrektor i członek rady nadzorczej spółki radiofonii regionalnej;
 - 19) Dyrektor Generalny Poczty Polskiej i jego zastępcy;
 - 20) prezes zarządu banku państwowego;
 - 21) członek zarządu lub rady nadzorczej osoby prawnej, która uzyskała koncesję na rozpowszechnianie programów radiowych lub telewizyjnych, członek zarządu, rady nadzorczej lub wspólnik spółki osobowej, która uzyskała taką koncesję oraz osoba fizyczna, która uzyskała taką koncesję;
 - 22) członek zarządu lub rady nadzorczej wydawcy, wspólnik spółki osobowej będącej wydawcą lub osoba fizyczna będąca wydawcą w rozumieniu ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (Dz.U. Nr 5, poz. 24, z późn. zm.), a także redaktor naczelny lub dziennikarz w rozumieniu ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe.
2. Osobami pełniącymi funkcje publiczne, w rozumieniu ustawy, są również:
- 1) wójt, burmistrz, prezydent miasta;
 - 2) radny gminy, powiatu, województwa;
 - 3) radny dzielnicy;
 - 4) dyrektor generalny Najwyższej Izby Kontroli oraz pracownicy Najwyższej Izby Kontroli nadzorujący lub wykonujący czynności kontrolne;
 - 5) pracownik Instytutu Pamięci Narodowej;
 - 6) pracownicy urzędów państwowych oraz członkowie korpusu służby cywilnej, zajmujący kierownicze stanowiska:
 - a) w urzędach organów władzy publicznej, w tym naczelnych i centralnych organów administracji państwowej: dyrektora departamentu lub jednostki równorzędnej, jego zastępcy oraz naczelnika wydziału lub jednostki równorzędnej,
 - b) w administracji rządowej w województwie: dyrektora i jego zastępcy, kierownika zespolonej służby, inspekcji lub straży i jego zastępcy, kierownika w organie administracji niespolonej i jego zastępcy;
 - 7) członkowie Rady Narodowego Funduszu Zdrowia, dyrektorzy i zastępcy dyrektorów oddziałów wojewódzkich Narodowego Funduszu Zdrowia, dyrektorzy i zastępcy dyrektorów departamentów (komórek równorzędnych) w centrali Narodowego Funduszu Zdrowia oraz główny księgowy Narodowego Funduszu Zdrowia;
 - 8) dyrektor (kierownik) komórki organizacyjnej w centrali Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, dyrektor oddziału w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych i jego zastępcy;
 - 9) dyrektor biura centrali Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, dyrektor oddziału regionalnego Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego i jego zastępcy;
 - 10) pracownicy samorządowi zatrudniani na podstawie wyboru:
 - a) starosta, wicestarosta, członek zarządu powiatu,
 - b) przewodniczący zarządu związku jednostek samorządu terytorialnego oraz członek zarządu związku jednostek samorządu terytorialnego;
 - 11) pracownicy samorządowi zatrudniani na podstawie powołania: zastępca wójta, burmistrza lub prezydenta miasta, a także sekretarz lub skarbnik powiatu lub gminy oraz skarbnik województwa;
 - 12) prezes, wiceprezes i członkowie samorządowych kolegiów odwoławczych;
 - 13) pracownicy regionalnych izb obrachunkowych zajmujący stanowiska: prezesa, członka kolegium, naczelnika wydziału oraz inspektora do spraw kontroli;
 - 14) sędzia, prokurator, adwokat, radca prawny, notariusz;
 - 15) pracownicy nauki i szkolnictwa wyższego:
 - a) pracownik naukowy, naukowo-dydaktyczny lub dydaktyczny zatrudniony na stanowisku profesora zwyczajnego, profesora nadzwyczajnego, profesora wizytującego, docenta, adiunkta lub starszego wykładowcy,
 - b) osoba zajmująca w publicznej lub niepublicznej szkole wyższej, w Polskiej Akademii Nauk lub w jednostkach badawczo-rozwojowych stanowisko kierownika lub zastępcy

kierownika podstawowej jednostki organizacyjnej w szczególności dziekana albo prodziekana wydziału,

- c) osoba zajmująca w publicznej lub niepublicznej szkole wyższej, w Polskiej Akademii Nauk lub w jednostkach badawczo-rozwojowych stanowisko dyrektora instytutu, wicedyrektora instytutu, kanclerza, kwestora, prezesa, wiceprezesa, sekretarza naukowego;

16) dyrektor szkoły publicznej lub niepublicznej;

17) członkowie Rady Poczty Polskiej;

18) członek zarządu, członek rady nadzorczej banku państwowego;

19) dyrektor przedsiębiorstwa państwowego, jego zastępca oraz osoba zarządzająca przedsiębiorstwem na podstawie umowy o zarządzanie przedsiębiorstwem państwowym;

20) osoba sprawująca zarząd w spółce powstałej w wyniku komercjalizacji przedsiębiorstwa państwowego, której sprawowanie zarządu zlecono w oparciu o art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 30 sierpnia 1996 r. o komercjalizacji i prywatyzacji (Dz.U. z 2002 r. Nr 171, poz. 1397, z późn. zm.);

21) członek zarządu, członek rady nadzorczej spółki handlowej z udziałem Skarbu Państwa, w której udział Skarbu Państwa przekracza 50 % kapitału zakładowego lub 50 % liczby akcji;

22) członek zarządu, członek rady nadzorczej reprezentujący samorząd terytorialny w spółce handlowej z udziałem jednostki samorządu terytorialnego, w której udział jednostki samorządu terytorialnego przekracza 50 % kapitału zakładowego lub 50 % liczby akcji;

23) członek organu zarządzającego, organu nadzoru lub organu kontroli wewnętrznej polskiego związku sportowego lub spółki kapitałowej zarządzającej ligą zawodową w rozumieniu ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o sporcie kwalifikowanym (Dz.U. Nr 155, poz. 1298 oraz z 2006 r. Nr 64, poz. 448).”;

6) w art. 5:

- a) w ust. 3 zdanie drugie otrzymuje brzmienie:

„W przypadku osób, wobec których wydano zaświadczenie, z którego treści wynika co najmniej jedna z okoliczności wymienionych w art. 31 ust. 2 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, a które złożyły powództwo, o którym mowa w art. 27 ust. 1, prawomocne orzeczenie sądu stwierdzające, że nie zachodzą przypadki, o których mowa w art. 27 ust. 1 pkt 1–3, powoduje natychmiastowe odpowiednio: wygaśnięcie stosunku pracy, utratę zajmowanego stanowiska, wszczęcie postępowania dyscyplinarnego i, w przypadku osób, o których mowa w art. 4 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 pkt 1–3, wygaśnięcie mandatu.”,

- b) dodaje się ust. 3a w brzmieniu:

„3a. Przepis ust. 3 zdanie drugie stosuje się odpowiednio do osób, wobec których wydano zaświadczenie, z którego treści wynika co najmniej jedna z okoliczności wymienionych w art. 31 ust. 2 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, a które nie złożyły powództwa, o którym mowa w art. 27 ust. 1, w terminie 3 miesięcy od dnia wydania zaświadczenia.”;

7) w art. 5:

- a) w ust. 4 skreśla się wyrazy „komisji wyborczej, właściwej dla rejestracji tej osoby jako kandydata w wyborach, ”,

- b) ust. 6 otrzymuje brzmienie:

„6. Właściwym organem do przedłożenia urzędowego potwierdzenia jest, w stosunku do osób kandydujących na funkcję publiczną, o której mowa w art. 4 ust. 1:

1) pkt 1 – Państwowa Komisja Wyborcza;

2) pkt 2 – Państwowa Komisja Wyborcza;

3) pkt 3:

a) w stosunku do osoby desygnowanej na stanowisko Prezesa Rady Ministrów – Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej,

b) w stosunku do kandydata na kierownicze stanowisko państwowe, na które powołuje lub mianuje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej lub Prezes Rady Ministrów – powołujący lub mianujący,

c) w stosunku do kandydata na kierownicze stanowisko państwowe, na które powołuje, wybiera lub mianuje Sejm, Prezydium Sejmu, Sejm i Senat lub Marszałek Sejmu – Marszałek Sejmu,

d) w stosunku do kandydata na kierownicze stanowisko państwowe, na które powołuje lub mianuje Senat lub Marszałek Senatu – Marszałek Senatu,

- e) w stosunku do kandydata na kierownicze stanowisko państwowe, na które powołuje lub mianuje organ inny niż wymienione w lit. a–d – organ powołujący lub mianujący;
- 4) pkt 4 – Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej;
 - 5) pkt 5 – Prezes Narodowego Banku Polskiego;
 - 6) pkt 6 – właściwy organ wybierający lub powołujący;
 - 7) pkt 7 – odpowiednio właściwy minister, kierownik urzędu centralnego lub wojewoda;
 - 8) pkt 8 – Prezes Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa;
 - 9) pkt 9 – minister właściwy do spraw zagranicznych;
 - 10) pkt 10 – minister właściwy do spraw zdrowia;
 - 11) pkt 11 – Prezes Rady Ministrów;
 - 12) pkt 12 – minister właściwy do spraw rozwoju wsi;
 - 13) pkt 13 – właściwy organ powołujący lub mianujący;
 - 14) pkt 14 – właściwy wojewoda;
 - 15) pkt 15 – Minister Sprawiedliwości;
 - 16) pkt 16 – Prokurator Generalny;
 - 17) pkt 17 – minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego;
 - 18) pkt 18 – minister właściwy do spraw Skarbu Państwa;
 - 19) pkt 19 – minister właściwy do spraw łączności;
 - 20) pkt 20 – Prezes Rady Ministrów;
 - 21) pkt 21 – właściwy organ koncesyjny;
 - 22) pkt 22:
 - a) w stosunku do członka zarządu lub rady nadzorczej wydawcy, współnika spółki osobowej będącej wydawcą lub osoby fizycznej będącej wydawcą w rozumieniu ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe – właściwy organ rejestracyjny,
 - b) w stosunku do redaktora naczelnego w rozumieniu ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe – właściwy wydawca w rozumieniu ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe,
 - c) w stosunku do dziennikarza – pracodawca, z tym że w stosunku do dziennikarzy niezatrudnionych w formie umowy o pracę – redaktor naczelny przyjmujący od dziennikarza materiał do wykorzystania.”,
- c) dodaje się ust. 7 w brzmieniu:
- „7. Właściwym organem do przedłożenia urzędowego potwierdzenia jest, w stosunku do osób kandydujących na funkcję publiczną, o której mowa w art. 4 ust. 2:
- 1) pkt 1 – właściwa komisja wyborcza;
 - 2) pkt 2 – właściwa komisja wyborcza;
 - 3) pkt 3 – właściwa komisja wyborcza;
 - 4) pkt 4 – Prezes Najwyższej Izby Kontroli;
 - 5) pkt 5 – Prezes Instytutu Pamięci Narodowej;
 - 6) pkt 6:
 - a) lit. a – odpowiednio właściwy minister lub kierownik urzędu centralnego,
 - b) lit. b – właściwy wojewoda;
 - 7) pkt 7 – minister właściwy do spraw zdrowia;
 - 8) pkt 8 – Prezes Rady Ministrów;
 - 9) pkt 9 – minister właściwy do spraw rozwoju wsi;
 - 10) pkt 10:
 - a) lit. a – właściwy wojewoda,
 - b) lit. b – wojewoda właściwy ze względu na siedzibę związku jednostek samorządu terytorialnego;
 - 11) pkt 11 – właściwy organ powołujący;
 - 12) pkt 12 – Prezes Rady Ministrów;
 - 13) pkt 13 – w stosunku do kandydata na prezesa regionalnej izby obrachunkowej – Prezes Rady Ministrów oraz w stosunku do kandydata na członka kolegium regionalnej izby obrachunkowej, a także naczelnika wydziału lub inspektora do spraw kontroli w regionalnej izbie obrachunkowej – prezes tej izby;
 - 14) pkt 14:
 - a) w stosunku do kandydata na stanowisko sędziego Trybunału Konstytucyjnego lub sędziego Trybunału Stanu – Marszałek Sejmu,
 - b) w stosunku do osoby niebędącej sędzią, ubiegającej się o stanowisko sędziego Sądu Najwyższego – Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego,

- c) w stosunku do osoby niebędącej sędzią, ubiegającej się o stanowisko sędziego sądu administracyjnego – Krajowa Rada Sądownictwa,
 - d) w stosunku do kandydata na stanowisko sędziego sądu powszechnego lub wojskowego – Krajowa Rada Sądownictwa,
 - e) w stosunku do kandydata na stanowisko prokuratorskie – Prokurator Generalny,
 - f) w stosunku do osoby ubiegającej się o wpis na listę adwokatów lub radców prawnych – właściwa okręgowa rada adwokacka lub okręgowa izba radców prawnych,
 - g) w stosunku do osoby ubiegającej się o powołanie do wykonywania zawodu notariusza – Minister Sprawiedliwości;
- 15) pkt 15 – właściwy rektor lub kierownik jednostki zatrudniającej;
 - 16) pkt 16 – właściwy kurator oświaty;
 - 17) pkt 17 – minister właściwy do spraw łączności;
 - 18) pkt 18 – Prezes Rady Ministrów;
 - 19) pkt 19 – właściwy organ założycielski;
 - 20) pkt 20 – minister właściwy do spraw Skarbu Państwa;
 - 21) pkt 21 – minister właściwy do spraw Skarbu Państwa;
 - 22) pkt 22 – właściwy wojewoda;
 - 23) pkt 23 – minister właściwy do spraw kultury fizycznej i sportu.”;
- 8) w art. 6 w ust. 1 skreśla się wyrazy „, w tym dotyczącego kandydata do pełnienia funkcji publicznej”;
 - 9) w art. 6 w ust. 2 wyraz „Statutowy” zastępuje się wyrazami „Upoważniony statutowo”;
 - 10) w art. 7 w ust. 3 wyrazy „ust. 4 lub 6” zastępuje się wyrazami „ust. 4–6”;
 - 11) w art. 8 ust. 2 otrzymuje brzmienie:

„2. Organem zaświadcującym, w rozumieniu ustawy, jest dyrektor oddziału Instytutu Pamięci Narodowej właściwy ze względu na miejsce zamieszkania osoby, której ma dotyczyć zaświadczenie. Jeżeli osoba, której ma dotyczyć zaświadczenie, nie ma miejsca zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, organem zaświadcującym jest dyrektor oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie.”;
 - 12) w art. 9 w ust. 1 w pkt 1 w zdaniu wstępnym wyrazy „danych osobowych tej osoby” zastępuje się wyrazami „danych dotyczących tej osoby”;
 - 13) w art. 9 w ust. 1 w pkt 1 w lit. f wyrazy „dla doręczeń” zastępuje się wyrazami „do doręczeń”;
 - 14) w art. 10 dodaje się zdanie drugie w brzmieniu „W stosunku do osób, o których mowa w art. 4 ust. 1, termin ten wynosi 6 miesięcy.”;
 - 15) w art. 11 w ust. 2 w pkt 4 lit. b otrzymuje brzmienie:

„b) imiona rodziców, ”;
 - 16) w art. 11 w ust. 2 w pkt 8 wyrazy „pracy/służby” zastępuje się wyrazami „pracy lub służby”;
 - 17) w art. 11 w ust. 2 dodaje się pkt 9a w brzmieniu:

„9a) wzmiankę o ewentualnych uzupełnieniach, sprostowaniach, uaktualnieniach, wyjaśnieniach lub dokumentach złożonych przez osobę, wobec której wydaje się zaświadczenie, do zbioru dokumentów organu bezpieczeństwa państwa znajdujących się w zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej; ”;
 - 18) w art. 11 w ust. 2 w pkt 10 kropkę na końcu zastępuje się średnikiem i dodaje się pkt 11 w brzmieniu:

„11) pouczenie o przysługującym prawie do wytoczenia powództwa, o którym mowa w art. 27 ust. 1.”;
 - 19) w art. 11 w ust. 5 wyrazy „art. 7 ust. 4 albo 5” zastępuje się wyrazami „art. 7 ust. 4, 5 albo 6”;
 - 20) dodaje się art. 11a w brzmieniu:

„Art. 11a. Każdy ma prawo załączyć do wydanego wobec niego zaświadczenia własne uzupełnienia, sprostowania, uaktualnienia, wyjaśnienia oraz dokumenty lub ich kopie. Dane już zawarte w zaświadczeniu nie ulegają zmianie.”;
 - 21) w art. 12 w ust. 1 wyrazy „W przypadku śmierci strony” zastępuje się wyrazami „W przypadku śmierci osoby, której ma dotyczyć zaświadczenie, ”;
 - 22) w art. 13 w ust. 6 wyrazy „W przypadku śmierci strony” zastępuje się wyrazami „W przypadku śmierci osoby, której dotyczy zaświadczenie”;
 - 23) w art. 17 dodaje się ust. 3 i 4 w brzmieniu:

„3. Uzupełnienia, sprostowania, uaktualnienia, wyjaśnienia oraz dokumenty lub ich kopie, o których mowa w art. 11a, dołącza się do odpisu zaświadczenia oraz elektronicznej (cyfrowej) kopii zaświadczenia w rejestrze z oznaczeniem ich w sposób pozwalający na ich odróżnienie od zaświadczenia.

4. Do odpisu zaświadczenia oraz elektronicznej (cyfrowej) kopii zaświadczenia w rejestrze dołącza się również wzmiankę o braku pisemnej zgody, o której mowa w art. 20 pkt 2.”;

- 24) w art. 18 w ust. 1 wyrazy „według nazwisk” zastępuje się wyrazami „według nazwisk i imion”;
- 25) w art. 18 w ust. 2 oraz w art. 19 w ust. 1 wyrazy „zaświadczeń rejestru” zastępuje się wyrazami „rejestru zaświadczeń”;
- 26 w art. 19 w ust. 3 i 4 po wyrazie „bazie” dodaje się wyraz „rejestru”;
- 27 art. 20 i 21 otrzymują brzmienie:
„Art. 20. Każdy ma prawo dostępu do informacji zawartych w dokumentach organów bezpieczeństwa państwa, znajdujących się w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, dotyczących osób:
- 1) pełniących funkcje publiczne, o których mowa w art. 4 ust. 1 – nie później niż po upływie 90 dni od dnia doręczenia zaświadczenia;
 - 2) pełniących funkcje publiczne, o których mowa w art. 4 ust. 2, oraz wobec których wydano zaświadczenie, o którym mowa w art. 7 ust. 1, za ich pisemną zgodą skierowaną do Instytutu Pamięci Narodowej, z zastrzeżeniem pkt 3;
 - 3) pełniących funkcje publiczne, o których mowa w art. 4 ust. 2, jeżeli z treści zaświadczenia, o którym mowa w art. 7 ust. 1, wynika, że osoby te były pracownikami, funkcjonariuszami, żołnierzami organów bezpieczeństwa państwa lub były traktowane przez organy bezpieczeństwa państwa jako osobowe źródła informacji - nie później niż po upływie 90 dni od dnia doręczenia zaświadczenia.
- Art. 21.
1. Wszelkie zawarte w dokumentach organów bezpieczeństwa państwa informacje o osobach, o których mowa w art. 20, są jawne i nie podlegają ochronie danych osobowych, z zastrzeżeniem ust. 2.
 2. Prawo dostępu do informacji, o których mowa w art. 20, podlega wyłączeniu:
 - 1) w zakresie i na zasadach określonych w przepisach o ochronie informacji niejawnych oraz o ochronie innych tajemnic ustawowo chronionych;
 - 2) poprzez wyłączenie dostępu do zawartych w dokumentach informacji ujawniających dane o stanie zdrowia lub życiu seksualnym osób, których dokumenty te dotyczą.
 3. Osoba, o której mowa w art. 20, może wyrazić pisemną zgodę na dostęp powszechny lub konkretnej osoby do zawartych w dotyczących jej dokumentach informacji, o których mowa w ust. 2 pkt 2.”;
- 28) w art. 23 w ust. 4 wyrazy „braków wniosku” zastępuje się wyrazami „braków formalnych wniosku”;
- 29) w art. 27 w ust. 1:
- a) w pkt 1 wyrazy „dokumentu lub dokumentów” zastępuje się wyrazami „dokumentu lub dokumentów organów bezpieczeństwa państwa”,
 - b) pkt 2 otrzymuje brzmienie:
„2) nie są autentyczne dokument lub dokumenty organów bezpieczeństwa państwa, objęte wydanym zaświadczeniem, lub”,
 - c) pkt 3 otrzymuje brzmienie:
„3) nie jest zgodna z prawdą treść dokumentu lub dokumentów organów bezpieczeństwa państwa, objętych wydanym zaświadczeniem.”;
- 30) w art. 27 ust. 3 otrzymuje brzmienie:
„3. Powództwo rozpoznaje sąd okręgowy właściwy ze względu na siedzibę organu, który wydał zaświadczenie. Jeżeli siedziba organu, który wydał zaświadczenie, położona jest w miejscowości, w której znajduje się więcej niż jeden sąd okręgowy, właściwość sądu ustala się zgodnie z zasadami, o których mowa w art. 8 ust. 2.”;
- 31) w art. 28 wyrazy „określonej wyżej ustawy” zastępuje się wyrazami „tej ustawy”;
- 32) w art. 33 w pkt 4, zdanie drugie otrzymuje brzmienie:
„Na liście zamieszcza się również treść zaświadczenia, o którym mowa w art. 7 ust. 1 ustawy z dnia... o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów, w zakresie określonym w art. 11 ust. 2 pkt 1–4 lit. b i c oraz pkt 5, 6 i 8–9a tej ustawy.”;
- 33) w art. 35, w ust. 1 wyrazy „Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji” zastępuje się wyrazami „Minister właściwy do spraw wewnętrznych”;
- 34) w art. 35, w ust. 1 skreśla się wyrazy „– wydział lustracyjny”;
- 35) dodaje się art. 35a w brzmieniu:
„Art. 35a. W ustawie z dnia 6 czerwca 1997 roku – Kodeks karny (Dz. U. Nr 88, poz. 553, z późn. zm.) wprowadza się następujące zmiany:
- 1) w art. 112 po pkt 1 dodaje się pkt 1a w brzmieniu:
„1a) przestępstwa pomówienia Narodu Polskiego, ”;
 - 2) po art. 132 dodaje się art. 132a w brzmieniu:

- „Art. 132a. Kto publicznie pomawia Naród Polski o udział, organizowanie lub odpowiedzialność za zbrodnie komunistyczne lub nazistowskie, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.”;
- 36) w art. 36 w pkt 2, nowe zdanie otrzymuje brzmienie:
„W obwieszczeniu podaje się również treść zaświadczeń, o których mowa w art. 7 ust. 1 ustawy z dnia... o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów, w zakresie określonym w art. 11 ust. 2 pkt 1–4 lit. b i c oraz pkt 5, 6 i 8–9a tej ustawy.”;
- 37) w art. 37 w pkt 4, w art. 5 w ust. 1 w pkt 12 kropkę na końcu zastępuje się średnikiem i dodaje się pkt 13 i 14 w brzmieniu:
„13) Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk wraz z wojewódzkimi i miejskimi urzędami kontroli prasy, publikacji i widowisk oraz Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk wraz z okręgowymi urzędami,
14) Urząd do Spraw Wyznań oraz terenowe organy administracji państwowej o właściwości szczególnej do spraw wyznań stopnia wojewódzkiego.”;
- 38) w art. 37 w pkt 7, ust. 3 otrzymuje brzmienie:
„3. W skład Kolegium Instytutu Pamięci wchodzi 11 członków, z których 7 jest wybieranych przez Sejm bezwzględną większością głosów, 2 jest wybieranych przez Senat bezwzględną większością głosów, a 2 jest powoływanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.”;
- 39) w art. 37 w pkt 13 w lit. a, w ust. 1 w pkt 2 wyraz „funkcjonariuszy” zastępuje się wyrazami „funkcjonariuszy i żołnierzy”;
- 40) w art. 37 w pkt 13 po lit. a dodaje się lit.... w brzmieniu:
„...) po ust. 1 dodaje się ust. 1a w brzmieniu:
„1a. Dyrektorzy Archiwum Akt Nowych oraz innych archiwów państwowych są obowiązani przygotować do przekazania do archiwum Instytutu Pamięci dokumenty wytworzone lub zgromadzone przez organy bezpieczeństwa państwa wymienione w art. 5 ust. 1 pkt 13 i 14.”, „;
- 41) w art. 37:
a) w pkt 13 w lit. b średnik na końcu zastępuje się przecinkiem oraz dodaje się lit. c w brzmieniu:
„c) ust. 6 otrzymuje brzmienie:
„6. Prezes Instytutu Pamięci wyznacza organom określonym w ust. 1 pkt 1–7 terminy przejęcia dokumentów, o których mowa w tym przepisie.”; ”,
b) w pkt 15 po lit. a dodaje się lit.... w brzmieniu:
„...) ust. 2 otrzymuje brzmienie:
„2. Każdy, kto posiada dokumenty, o których mowa w art. 25, jest obowiązany niezwłocznie zawiadomić o tym fakcie Prezesa Instytutu Pamięci.”, „;
- 42) w art. 37 w pkt 14, art. 26 otrzymuje brzmienie:
„Art. 26. Do archiwum Instytutu Pamięci przekazuje się dokumenty wytworzone w toku postępowania prowadzonego przez sądy okręgowe w sprawach, o których mowa w art. 27 ustawy z dnia... o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów (Dz.U.... Nr..., poz....), oraz art. 35d, z chwilą prawomocnego zakończenia postępowania w danej sprawie.”;
- 43) w art. 37 w pkt 19, w art. 31 ust.5 otrzymuje brzmienie:
„5. Osobie, w stosunku do której w archiwum Instytutu Pamięci nie odnaleziono dokumentów, o których mowa w ust. 2, która na podstawie wniosku określonego w ust. 1 uzyskała wgląd w dotyczące jej dokumenty, przysługuje – na zasadach i w zakresie określonym w ustawie – prawo do uzyskania kopii tych dokumentów, prawo do ujawnienia nazwisk oraz dalszych danych identyfikujących tożsamość funkcjonariuszy, pracowników, żołnierzy oraz osobowych źródeł informacji organów bezpieczeństwa państwa, zbierających informacje o niej lub którzy prowadzili te osobowe źródła informacji, prawo do zwrotu przedmiotów znajdujących się w archiwum Instytutu Pamięci, które w momencie utraty stanowiły jej własność lub były w jej posiadaniu i prawo zastrzeżenia swoich danych osobowych.”;
- 44) w art. 37 w pkt 20, w art. 35d w ust. 3 otrzymuje brzmienie:
„3. Powództwo rozpoznaje sąd okręgowy mający siedzibę w mieście będącym siedzibą sądu apelacyjnego właściwego ze względu na miejsce zamieszkania powoda.”;
- 45) w art. 37 w pkt 21:
a) w art. 36:
– w ust.1 skreśla się pkt 3,
– w ust. 3 skreśla się wyrazy „i 3”,
b) w art. 37 w ust. 1, 3 i 4 skreśla się wyrazy „i 3” oraz dodaje się ust. 1a–1c w brzmieniu:

- „1a. Osoba, o której mowa w art. 31 ust. 5, może zastrzec, że dotyczące jej informacje zawierające dane z życia prywatnego, rodzinnego, a także dotyczące czci i dobrego imienia, do których uzyskała wgląd bez anonimizacji, nie będą udostępnione, z zastrzeżeniem art. 39.
- 1b. Prezes Instytutu Pamięci informuje osoby, o których mowa w art. 31 ust. 5, o prawie zastrzeżenia, o którym mowa w ust. 1a.
- 1c. Zastrzeżenie, o którym mowa w ust. 1a, nie obejmuje informacji dotyczących osób pełniących funkcje publiczne, o których mowa w art. 4 ust. 1 ustawy z dnia... o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów (Dz. U. Nr..., poz....).”;
- 46 w art. 37:
- a) w pkt 29 wyrazy „art. 54–55a” zastępuje się wyrazami „art. 54 i 55”,
- b) skreśla się pkt 35;
- 47) w art. 37 w pkt 33 lit. c otrzymuje brzmienie:
- „c) dodaje się pkt 7–9 w brzmieniu:
- „7) publikuje, na podstawie dokumentów zgromadzonych w archiwum Instytutu Pamięci, dane osobowe osób, których dotyczą te dokumenty wraz z informacją, w jakim charakterze występują w tych dokumentach, w tym wykazy pracowników, funkcjonariuszy i żołnierzy organów bezpieczeństwa państwa ze wskazaniem stopnia służbowego zajmowanych stanowisk, oraz organów bezpieczeństwa państwa, w których pełnili służbę lub pracowali, a także dane osobowe osób traktowanych przez organy bezpieczeństwa państwa jako osobowe źródła informacji ze wskazaniem, jakie dokumenty stanowiły podstawę publikacji,
- 8) publikuje, za ich zgodą, dane osobowe osób, wobec których zachowały się dokumenty świadczące o tym, że organy bezpieczeństwa państwa zbierały o nich informacje na podstawie celowo gromadzonych danych, w tym w sposób tajny, i którym przysługuje możliwość skorzystania z prawa określonego w art. 31 ust. 5, a wobec osób tych nie stwierdzono istnienia dokumentów świadczących, że byli pracownikami, funkcjonariuszami, żołnierzami organów bezpieczeństwa państwa lub byli traktowani przez organy bezpieczeństwa państwa jako osobowe źródła informacji, a w szczególności w tym charakterze byli przez te organy zarejestrowani lub odnotowani; publikacje nie obejmują danych osobowych osób, w stosunku do których zachowały się dokumenty uzasadniające publikację ich danych osobowych na podstawie pkt 9,
- 9) publikuje dane osobowe osób, które zajmowały kierownicze stanowiska w byłej Polskiej Partii Robotniczej i byłej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym i Stronnictwie Demokratycznym, a także były członkami Rady Ministrów państwa komunistycznego do dnia 23 sierpnia 1989 r. lub były w tym okresie kierownikami centralnych organów administracji państwowej.”; „;
- 48) skreśla się art. 38;
- 49) art. 41 w pkt 4, ust. 1 otrzymuje brzmienie:
- „1. Okręgowa komisja wyborcza sporządza obwieszczenia o zarejestrowanych listach okręgowych, zawierające informacje o ich numerach, nazwach i skrótach nazw komitetów wyborczych oraz dane o kandydatach zawarte w zgłoszeniach list, w tym treść zaświadczenia, o którym mowa w art. 7 ust. 1 ustawy z dnia... o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów, w zakresie określonym w art. 11 ust. 2 pkt 1–4 lit. b i c oraz pkt 5, 6 i 8 – 9a tej ustawy.”;
- 50) w art. 42 pkt 1 otrzymuje brzmienie:
- „1) w art. 16 po § 1 dodaje się § 1a w brzmieniu:
- „§ 1a. W sądach okręgowych położonych w miejscowościach, w których znajdują się oddziały Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Minister Sprawiedliwości może utworzyć, w drodze zarządzenia, wydziały lustracyjne do rozpoznawania spraw, o których mowa w art. 27 ustawy z dnia... o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów (Dz. U. Nr..., poz....) oraz w art. 35d ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. Nr 155, poz. 1016, z późn. zm.).”;
- 51) w art. 43 w zdaniu wstępnym wyrazy „art. 12 w pkt 5” zastępuje się wyrazami „art. 12 w ust. 1 w pkt 5”;
- 52) w art. 45 w pkt 2, w art. 37 w ust. 1 skreśla się pkt 10;
- 53) w art. 46 w pkt 2, zdanie drugie otrzymuje brzmienie:
- „Na liście zamieszcza się również treść zaświadczeń, o których mowa w art. 7 ust. 1 ustawy z dnia... o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz

treści tych dokumentów, w zakresie określonym w art. 11 ust. 2 pkt 1–4 lit. b i c oraz pkt 5, 6 i 8–9a tej ustawy.”;

54) w art. 47 w pkt 1, w art. 36 w ust. 1 skreśla się pkt 10;

55) w art. 48 w pkt 2, ust. 1 otrzymuje brzmienie:

„1. Okręgowa komisja wyborcza sporządza obwieszczenia o zarejestrowanych listach okręgowych, zawierające informacje o ich numerach, nazwach i skrótach nazw komitetów wyborczych oraz dane o kandydatach zawarte w zgłoszeniach list, w tym treść zaświadczeń, o których mowa w art. 7 ust. 1 ustawy z dnia... o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów (Dz. U. Nr..., poz....), w zakresie określonym w art. 11 ust. 2 pkt 1–4 lit. b i c oraz pkt 5, 6 i 8–9a tej ustawy.”;

56) dodaje się art. 49a w brzmieniu:

„Art. 49a. W ustawie z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. Nr 267, poz. 1398 oraz z 2006 r. Nr 126, poz. 876) po art. 28 dodaje się art. 28a w brzmieniu:

„Art. 28a. Opłatę stałą w kwocie 300 zł pobiera się od pozwu w sprawie, o której mowa w:

1) art. 27 ust. 1 ustawy z dnia... o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów (Dz. U. Nr..., poz....);

2) w art. 35d ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. Nr 155, poz. 1016, z późn. zm.).”;

57) w art. 50 w pkt 2, w art. 26 w ust. 1 skreśla się pkt 10;

58) w art. 51 w pkt 2, w ust. 1 skreśla się pkt 10;

59) dodaje się art. 51a w brzmieniu:

„Art. 51a. W ustawie z dnia 9 czerwca 2006 r. – Przepisy wprowadzające ustawę o Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego oraz ustawę o służbie funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służby Wywiadu Wojskowego (Dz. U. Nr 104, poz. 711) uchyla się art. 27.”;

60) dodaje się art. 51b w brzmieniu:

„Art. 51b. W ustawie z dnia... o służbie cywilnej (Dz. U. Nr..., poz....) wprowadza się następujące zmiany:

1) w art. 60 w ust. 3 wyrazy „ustawy z dnia 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990 osób pełniących funkcje publiczne (Dz. U. z 1999 r. Nr 42, poz. 428) w okresie od dnia 22 lipca 1944 r. do dnia 1 lipca 1989 r.” zastępuje się wyrazami „ustawy z dnia... o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów (Dz. U. Nr..., poz....)”;

2) w art. 61 w ust. 3 wyrazy „ustawy z dnia 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990 osób pełniących funkcje publiczne w okresie od dnia 22 lipca 1944 r. do dnia 1 lipca 1989 r.” zastępuje się wyrazami „ustawy z dnia... o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów.”;

3) w art. 64 w ust. 3 wyrazy „ustawy z dnia 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990 osób pełniących funkcje publiczne w okresie od dnia 22 lipca 1944 r. do dnia 1 lipca 1989 r.” zastępuje się wyrazami „ustawy z dnia... o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów.”;

61) w art. 52 w ust. 8 wyrazy „Pracodawcy, przełożeni, organy powołujące, organy nadrzędne, organy nadzoru nad osobą pełniącą funkcję publiczną, wymienioną w art. 4, lub właściwe ze względu na miejsce wykonywania zawodu przez osobę pełniącą funkcję publiczną, wymienioną w art. 4, organy samorządu zawodowego, „ zastępuje się wyrazami „Pracodawcy i przełożeni osoby pełniące funkcję publiczną, wymienionej w art. 4, organy powołujące tę osobę na stanowiska lub funkcje, wymienione w art. 4, organy nadrzędne albo organy nadzoru nad organem władzy publicznej, wymienionym w art. 4, lub właściwe ze względu na miejsce wykonywania zawodu przez osobę pełniącą funkcję publiczną, wymienioną w art. 4, a także organy samorządu zawodowego, których osoba pełniąca funkcję publiczną, wymieniona w art. 4, jest członkiem, ”;

62) w art. 52 w ust. 8 po wyrazach „obowiązane są” dodaje się wyrazy „, w celu wydania zaświadczenia, „ oraz skreśla się wyrazy „oraz do udzielania organowi zaświadczającemu każdej innej pomocy przy wykonywaniu zadań określonych ustawą”;

63) w art. 53 ust. 1 otrzymuje brzmienie:

„1. W przypadku, gdy objęcie funkcji publicznej przez daną osobę może nastąpić w wyniku wyborów powszechnych i bezpośrednich, przeprowadzonych w roku 2006 i 2007 po wejściu w życie niniejszej ustawy, przepisu art. 5 ust. 4 nie stosuje się; Instytut Pamięci Narodowej wydaje za-

świadczenia osobom, które zostały wymienione jako osoby wybrane w obwieszczeniu właściwego organu wyborczego.”;

64) art. 55 otrzymuje brzmienie:

„Art. 55. W terminie 6 miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy Instytut Pamięci Narodowej podejmie prace badawcze, o których mowa w art. 53 pkt 7–9 ustawy, o której mowa w art. 37. Wyniki tych prac badawczych będą aktualizowane i publikowane, nie rzadziej niż raz na 6 miesięcy.”;

65) w art. 57 w ust. 1 i 2 wyrazy „w art. 3 ust. 1” zastępuje się wyrazami „w art. 3”;

66) w art. 58:

a) dodaje się ust. 2a w brzmieniu:

„2a. Nie później niż w terminie 60 dni od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy dyrektorzy Archiwum Akt Nowych oraz innych archiwów państwowych przekażą do archiwum Instytutu Pamięci Narodowej dokumenty wytworzone lub zgromadzone przez Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk oraz wojewódzkie i miejskie urzędy kontroli prasy, publikacji i widowisk, Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk oraz okręgowe urzędy, a także przez Urząd do Spraw Wyznań oraz terenowe organy administracji państwowej o właściwości szczególnej do spraw wyznań stopnia wojewódzkiego.”;

b) w ust. 3 i 4 wyrazy „w ust. 1 i 2” zastępuje się wyrazami „w ust. 1–2a”;

67) w art. 62 w ust. 1 skreśla się wyrazy „ust. 1–3”;

68) art. 63 otrzymuje brzmienie:

„Art. 63. Ustawa wchodzi w życie po upływie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia, z wyjątkiem:

- 1) art. 37 pkt 7 i art. 53, które wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia;
- 2) art. 42 pkt 2, który wchodzi w życie po upływie 5 miesięcy od dnia ogłoszenia;
- 3) art. 45 pkt 2 oraz art. 51 pkt 2 i 3, które wchodzi w życie z dniem 1 października 2006 r.”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

W wyniku rozpatrzenia uchwalonej przez Sejm w dniu 21 lipca 2006 r. ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów, Senat wprowadził do niej 68 poprawek.

Przyjmując poprawki nr 2, 37, 40 i 66 Senat postanowił rozszerzyć katalog organów, które w rozumieniu ustawy są organami bezpieczeństwa publicznego, o Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk wraz z wojewódzkimi i miejskimi urzędami kontroli prasy, publikacji i widowisk oraz Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk wraz z okręgowymi urzędami, a także o Urząd do Spraw Wyznań oraz terenowe organy administracji państwowej o właściwości szczególnej do spraw wyznań stopnia wojewódzkiego.

Poprawkami nr 5, 7, 14, 17, 20, 23, 27, 43, 45, 47 i 64 Senat wprowadza nowe rozwiązanie określające zasady ujawniania dokumentów organów bezpieczeństwa państwa znajdujących się w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Poprawką nr 5 dokonano w art. 4 ustawy, podziału katalogu osób pełniących funkcje publiczne na dwie odrębne grupy. W stosunku do pierwszej grupy osób oraz osób wymienionych w grupie drugiej, co do których z treści zaświadczenia wynika, iż były one pracownikami, funkcjonariuszami, żołnierzami organów bezpieczeństwa państwa lub były przez te organy traktowane jako osobowe źródła informacji, pozostawiono dotychczasowe rozwiązanie – każdy ma prawo dostępu do informacji o tych osobach zawartych w dokumentach będących w posiadaniu IPN. W stosunku do osób wymienionych w drugiej grupie, co do których nie jest spełniona przesłanka podana powyżej, udostępnienie informacji o tych osobach uzależnione jest od ich pisemnej zgody. Senatorowie uznali również za zasadne przyznanie osobom, których dotyczy zaświadczenie, prawa załączania do tych zaświadczeń własnych sprostowań, uzupełnień, uaktualnień, wyjaśnień oraz dokumentów lub ich kopii. Rozszerzono również zakres prac badawczych IPN, modyfikując jednocześnie przepis przejściowy, obecnie dotyczący obowiązku publikacji przez IPN wykazów pracowników, funkcjonariuszy, żołnierzy organów bezpieczeństwa państwa, oraz osób, które te organy traktowały jako osobowe źródła informacji. Z tymi poprawkami związane są poprawki nr 32, 36, 49, 53 i 55, które zmieniają zakres danych z zaświadczeń, publikowanych w obwieszczeniach wyborczych – nie będzie podawany m.in. PESEL i adres zamieszkania kandydata w wyborach.

Zgodnie z art. 5 ust. 3 ustawy treść urzędowego potwierdzenia w przedmiocie istnienia w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej dokumentów organów bezpieczeństwa państwa uwzględnia się przy ocenie kwalifikacji moralnych – w szczególności takich jak: nieskazitelność charakteru, nieposzlakowana opinia, nienaganna opinia, dobra opinia obywatelska, bądź przestrzeganie podstawowych zasad moralnych – wymaganych dla zajmowania funkcji publicznych, przy czym wynik tej oceny może stanowić podstawę do rozwiązania umowy o pracę, odwołania z zajmowanego stanowiska lub wszczęcia postępowania dyscyplinarnego. Senat uznał za zasadne zmodyfikowanie powołanego unormowania, opowiadając się za tym, aby w stosunku do osób, wobec których wydano zaświadczenie, z którego treści wynika co najmniej jedna z okoliczności wymienionych w art. 31 ust. 2 ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, a które złożyły powództwo, o którym mowa w art. 27 ust. 1 ustawy, prawomocne orzeczenie sądu stwierdzające, że nie zachodzą przypadki, o których mowa w tym przepisie, powodowało natychmiastowe odpowiednio: wygaśnięcie stosunku pracy, utratę zajmowanego stanowiska, wszczęcie postępowania dyscyplinarnego oraz, w przypadku posłów, senatorów, posłów do Parlamentu Europejskiego, wójtów (burmistrzów, prezydentów miast), radnych gminy, powiatu, województwa lub dzielnicy, wygaśnięcie mandatu. Unormowanie to miałyby odpowiednie zastosowanie do osób, wobec których wydano zaświadczenie, z którego treści wynika co najmniej jedna z okoliczności wymienionych w art. 31 ust. 2 ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, a które nie złożyły powództwa w terminie 3 miesięcy od dnia wydania zaświadczenia. W związku z tym Senat uchwalił poprawkę nr 6.

Artykuł 6 ust. 1 ustawy stanowi, że upoważniony statutowo organ partii politycznej, związku zawodowego albo stowarzyszenia może złożyć podanie o wydanie urzędowego potwierdzenia, o którym mowa w art. 7 ust. 1, dotyczącego osoby, która wyraziła pisemną zgodę na jego złożenie, w tym dotyczącego kandydata do pełnienia funkcji publicznej. Podzielając przekonanie o zasadności powołanego unormowania, Izba – w drodze poprawki nr 8 – uznała za stosowne modyfikację brzmienia tego przepisu poprzez skreślenie sformułowania „, w tym dotyczącego kandydata do pełnienia funkcji publicznej”.

Poprawki nr 11, 21 i 22 zmierzają do zapewnienia ustawie właściwej precyzji. Art. 8 ust. 1 ustawy stanowi, że stroną w rozumieniu ustawy jest osoba, wobec której zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania zaświadczenia oraz upoważniony statutowo organ partii politycznej, związku zawodowego albo stowarzyszenia lub statutowy organ organizacji Polonii Zagranicznej. W świetle takiej regulacji, konieczna była w opinii Izby Wyższej modyfikacja art. 8 ust. 2 w ten sposób, aby właściwość organu zaświadczonego uzależniona była od miejsca zamieszkania osoby, której ma dotyczyć zaświadczenie, a także zmiana w art. 12 i 13 tak, aby wynikało z niej, że postępowanie umarza się w razie śmierci osoby, której ma dotyczyć zaświadczenie, a nie strony w rozumieniu art. 8 ust. 1.

Poprawka nr 15 zmierza do tego, aby dane zamieszczane w zaświadczeniu wydawanym osobie zainteresowanej były zgodne z danymi zawartymi w informatycznej bazie rejestru zaświadczeń (zaświadczenie wydawane zainteresowanemu wśród danych o osobie objętej zaświadczeniem zawiera imię ojca, natomiast w informatycznej bazie zawierającej kopie odpisów tych zaświadczeń zamieszcza się imiona rodziców).

Mając na uwadze znaczenie zaświadczenia jako urzędowego potwierdzenia w przedmiocie istnienia w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej dokumentów organów bezpieczeństwa państwa, dotyczących danej osoby, Izba uchwaliła poprawkę nr 18, która zmierza do dodania do treści tego zaświadczenia pouczenia o przysługującym jego adresatowi prawie do wytoczenia powództwa, o którym mowa w art. 27 ust. 1.

Uchwalając poprawki nr 30, 34, 42, 44 i 50 Senat uznał, że ustawowe wyodrębnianie w sądach okręgowych wydziałów lustracyjnych jest zbędne, postanowił natomiast przyznać Ministrowi Sprawiedliwości kompetencję do tworzenia takich wydziałów w sądach okręgowych położonych w miejscowościach, w których znajdują się oddziały Instytutu Pamięci Narodowej. Senat doprecyzował także przepis o właściwości sądów.

Przyjmując poprawki nr 35 i 46, Senat postanowił przenieść do Kodeksu karnego przepis karny, zgodnie z którym każdy, kto publicznie pomawia Naród Polski o udział, organizowanie lub odpowiedzialność za zbrodnie komunistyczne lub nazistowskie, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. Senat rozszerzył ponadto o dodawany przepis zawarty w art. 112 Kodeksu karnego katalog przestępstw, których ściganie w oparciu o polską ustawę karną odbywa się niezależnie od miejsca popełnienia czynu zabronionego.

Uznając celowość współuczestniczenia dwóch izb Parlamentu w ustalaniu składu Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej, Izba uchwaliła poprawkę nr 38.

Poprawka nr 39 zmierza do tego, aby Minister Obrony Narodowej był obowiązany przygotować do przekazania do archiwum Instytutu Pamięci Narodowej nie tylko akta funkcjonariuszy, lecz także żołnierzy wojskowych organów bezpieczeństwa, wytworzonych lub gromadzonych w okresie do dnia 31 grudnia 1990 r.

Poprawka nr 56 zmierza do tego, aby opłata od pozwu, o którym mowa w art. 27 ust. 1 przedmiotowej ustawy, oraz w art. 35d ust. 1 ustawy o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, wynosiła 300 zł.

Poprawka nr 63 precyzuje, że osoby kandydujące w wyborach powszechnych i bezpośrednich przeprowadzanych w roku 2006 i 2007 nie mają obowiązku przedkładania urzędowego potwierdzenia ani kopii złożonego żądania wydania takiego powołania. IPN wyda takie potwierdzenia wyłącznie osobom, które zostały wybrane w tych wyborach.

W myśl art. 57 ustawy w terminie 3 miesięcy od dnia jej wejścia w życie Prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie przekaze Prezesowi Instytutu Pamięci Narodowej wszelkie dokumenty, o których mowa w art. 3 ust. 1. Tym samym unormowaniem tym nie byłyby objęte dokumenty, o których mowa w art. 3 ust. 2, tj. podlegające przekazaniu do archiwum Instytutu Pamięci Narodowej akta sądowe oraz orzeczenia wydane przez sądy w każdej sprawie, która toczyła się w związku z dokumentami, o których mowa w ust. 1. Uznając taką regulację za niepożądaną Senat wprowadził poprawkę nr 65.

Artykuł 62 ust. 1 ustawy przewiduje utratę mocy obowiązującej ustawy z dnia 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990 osób pełniących funkcje publiczne, z wyjątkiem art. 30 ust. 1–3. Ustęp 1 tego artykułu stanowi, że prawomocne orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Warszawie, stwierdzające fakt złożenia przez osobę lustrowaną niezgodnego z prawdą oświadczenia, jest równoznaczne z utratą kwalifikacji moralnych niezbędnych do zajmowania funkcji publicznych określanych w odpowiednich ustawach jako: nieskazitelność charakteru, nieposzlakowana opinia, nienaganna opinia, dobra opinia obywatelska bądź przestrzeganie podstawowych zasad moralnych, przy czym po upływie 10 lat od dnia uprawomocnienia, orzeczenie Sądu uznaje się za niebyłe. Ponadto prawomocne orzeczenie Sądu stwierdzające fakt złożenia przez osobę lustrowaną niezgodnego z prawdą oświadczenia powoduje utratę zajmowanego stanowiska lub funkcji, do których pełnienia wymagane są cechy określone w ust. 1, przy czym nie dotyczy to sędziów, którzy w tym zakresie podlegają sądownictwu dyscyplinarnemu (ust. 2), natomiast prawomocne orzeczenie Sądu stwierdzające fakt złożenia przez osobę lustrowaną niezgodnego z prawdą oświadczenia powoduje pozbawienie jej na lat 10 biernego prawa wyborczego na urząd Prezydenta (ust. 3). Senat stanął na stanowisku, że – z uwagi na treść powołanych przepisów – zasadne jest utrzymanie w mocy również ustępu 4 powołanego artykułu, zgodnie z którym skutki opisane w ust. 1–3 zachodzą w przypadku, gdy nie wniesiono kasacji w terminie przewidzianym dla stron, kasację pozostawiono bez rozpoznania albo ją oddalono (poprawka nr 67).

W poprawce nr 68 Senat dokonał modyfikacji przepisu o wejściu w życie ustawy tak, aby umożliwić sądom lustracyjnym umorzenie spraw będących w toku. Senat postanowił ponadto, aby w terminie krótszym niż inne przepisy, w życie weszły przepis przyznający Senatowi prawo do powoływania członków Kolegium IPN oraz przepis przejściowy regulujący sprawy składania zaświadczeń, o których mowa w ustawie, w wyborach przeprowadzanych w roku 2006 i 2007.

Poprawki nr 1, 3, 4, 9, 10, 12, 13, 16, 19, 24–26, 28, 29, 31, 33, 41, 48, 51, 52, 54 oraz 57–62 zmierzają do doprecyzowania przepisów ustawy, zapewnienia spójności w obrębie jej przepisów i na tle systemu prawnego, korekty zastosowanej techniki legislacyjnej, w tym nieściśłych odesłań, oraz zapewnienia poprawnych konstrukcji redakcyjnych.

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 25 sierpnia 2006 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Ordynacja wyborcza do rad gmin,
rad powiatów i sejmików województw**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 25 sierpnia 2006 r. ustawy o zmianie ustawy – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

1) w art. 1:

a) w pkt 3, w art. 88 ust. 5 otrzymuje brzmienie:

„5. Przy ustalaniu wyniku głosowania na grupę list uwzględnia się również głosy oddane na te komitety, których listy wchodzące w skład grupy nie uzyskały co najmniej 5% ważnie oddanych głosów w skali gminy.”,

b) w pkt 9, w art. 134 ust. 5 otrzymuje brzmienie:

„5. Przy ustalaniu wyniku głosowania na grupę list uwzględnia się również głosy oddane na te komitety, których listy wchodzące w skład grupy nie uzyskały co najmniej 5% ważnie oddanych głosów w skali powiatu.”,

c) w pkt 13, w art. 162 ust. 5 otrzymuje brzmienie:

„5. Przy ustalaniu wyniku głosowania na grupę list uwzględnia się również głosy oddane na te komitety, których listy wchodzące w skład grupy nie uzyskały co najmniej 5% ważnie oddanych głosów w skali województwa.”;

2) w art. 1:

a) dodaje się pkt 3a i 3b w brzmieniu:

„3a) w art. 99 po ust. 2b dodaje się ust. 2c w brzmieniu:

„2c. W przypadku zgłoszenia kandydatury obywatela polskiego urodzonego przed dniem 1 sierpnia 1972 r. do pisemnej zgody kandydata na kandydowanie dołącza się również oświadczenie kandydata dotyczące jego ewentualnej współpracy lub kontaktów ze służbami podległymi resortowi Spraw Wewnętrznych lub Obrony Narodowej w latach 1944–1990. Wzór oświadczenia stanowi załącznik do ustawy.”;

3b) w art. 109 w ust. 5 dodaje się zdanie trzecie w brzmieniu:

„W obwieszczeniu podaje się również treść oświadczeń, o których mowa w art. 99 ust. 2c.”; „,

b) dodaje się pkt 17 w brzmieniu:

„17) do ustawy dodaje się załącznik w brzmieniu:

„Załącznik do ustawy – Ordynacja wyborcza
do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw

Oświadczenie

Ja, niżej podpisany(a),..... urodzony(a) dnia.....
w..... z a m i e s z k a -
ły(a).....

oświadczam, iż w latach 1944–1990:

1. Podjąłem współpracę ze służbami podległymi resortowi Spraw Wewnętrznych lub Obrony Narodowej.

TAK NIE

--
--

2. Miałem kontakty ze służbami podległymi resortowi Spraw Wewnętrznych lub Obrony Narodowej.

TAK NIE

--
--

charakter kontaktów (oficjalne, nieoficjalne):

.....

--

--

3. Udzielałem informacji służbom podległym resortowi Spraw Wewnętrznych lub Obrony Narodowej.

TAK NIE

w charakterze:

.....

.....

(miejsowość, data) (podpis)”.”;

--

3) w art. 1:

a) w pkt 7, w art. 123 w ust. 1 pkt 3 otrzymuje brzmienie:

„3) jeżeli w wyborach uczestniczą grupy list, liczbę głosów ważnie oddanych na listy wchodzące w skład grupy, z zastrzeżeniem art. 88 ust. 2 i 3, dzieli się kolejno przez 1; 3; 5; 7 i dalsze kolejne nieparzyste liczby, aż do chwili, gdy z otrzymanych w ten sposób ilorazów da się uszeregować tyle kolejno największych liczb, ile wynosi liczba mandatów do rozdzielania między listy w ramach grupy list; ”,

b) w pkt 12, w art. 151 w ust. 1 pkt 3 otrzymuje brzmienie:

„3) jeżeli w wyborach uczestniczą grupy list, liczbę głosów ważnie oddanych na listy wchodzące w skład grupy, z zastrzeżeniem art. 134 ust. 2 i 3, dzieli się kolejno przez 1; 3; 5; 7 i dalsze kolejne nieparzyste liczby, aż do chwili, gdy z otrzymanych w ten sposób ilorazów da się uszeregować tyle kolejno największych liczb, ile wynosi liczba mandatów do rozdzielania między listy w ramach grupy list; ”,

c) w pkt 16 w lit. c, w ust. 3 pkt 1 otrzymuje brzmienie:

„3) jeżeli w wyborach uczestniczą grupy list, liczbę głosów ważnie oddanych na listy wchodzące w skład grupy, z zastrzeżeniem art. 162 ust. 2 i 3, dzieli się kolejno przez 1; 3; 5; 7 i dalsze kolejne nieparzyste liczby, aż do chwili, gdy z otrzymanych w ten sposób ilorazów da się uszeregować tyle kolejno największych liczb, ile wynosi liczba mandatów do rozdzielania między listy w ramach grupy list; ”;

4) w art. 1 w pkt 7, w art. 123 w ust. 2 w zdaniu pierwszym po wyrazach „a tych list” dodaje się wyrazy „lub grup list”;

5) art. 2 otrzymuje brzmienie:

„Art. 2. Ustawa wchodzi w życie z dniem 13 września 2006 r.”.

WICEMARSZAŁEK SENATU

Maciej PŁAŻYŃSKI

UZASADNIENIE

Senat, po rozpatrzeniu ustawy o zmianie ustawy – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw, postanowił wprowadzić do jej tekstu 5 poprawek.

Przyjmując poprawkę 1 Senat zdecydował, że przy ustalaniu wyniku głosowania na grupę list uwzględniane będą również głosy oddane na te komitety, których listy wchodzące w skład grupy nie uzyskały co najmniej 5% ważnie oddanych głosów w skali gminy (powiatu, województwa). Natomiast komitety te nie będą uczestniczyć w podziale mandatów przypadających na te listy, gdyż przy podziale mandatów będzie obowiązywała poszczególne komitety 5% klauzula zaporowa.

Senat, poprawką 2, wprowadził obowiązek składania przez kandydatów w wyborach samorządowych oświadczeń dotyczących ich ewentualnej współpracy lub kontaktów ze służbami podległymi resortowi Spraw Wewnętrznych lub Obrony Narodowej w latach 1944–1990, które będą podawane w obwieszczeniach o zarejestrowanych listach kandydatów. Poprawka ta, zdaniem Senatu, zapewni uzgodnienie systemowe norm ustawy – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw z ustawą o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów, wobec uchylenia dotychczas obowiązującej ustawy o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990 osób pełniących funkcje publiczne.

Poprawka 3 przereformuje przepisy dotyczące zasad podziału mandatów między listy w ramach grupy list poprzez odesłanie do przepisów stanowiących o klauzulach progowych.

Poprawka 4 doprecyzowuje przepis stanowiący o podziale mandatów między listy lub grupy list.

Ostatnia poprawka 5, określa termin wejścia w życie ustawy na dzień 13 września 2006 r.

Treść

17. posiedzenia Senatu w dniach 22, 23 i 25 sierpnia 2006 r.

(Obrady w dniu 22 sierpnia)

Otwarcie posiedzenia	
Wyznaczenie sekretarzy	
Przyjęcie protokołu piętnastego posiedzenia	
Projekt porządku obrad	
Wniosek formalny o uzupełnienie porządku obrad o punkt: zmiana w składzie komisji senackiej	
senator Piotr Andrzejewski	3
Przyjęcie wniosku formalnego	
Zatwierdzenie porządku obrad siedemnastego posiedzenia	
Punkt pierwszy porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów	
Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka i Praworządności	
senator sprawozdawca	
Zbigniew Romaszewski.	4
Zapytania i odpowiedzi	
senator Antoni Szymański	7
senator sprawozdawca	
Zbigniew Romaszewski.	7
senator Ewa Tomaszewska	8
senator sprawozdawca	
Zbigniew Romaszewski.	8
senator Dariusz Bachalski	9
senator sprawozdawca	
Zbigniew Romaszewski.	9
senator Andrzej Gołaś	10
senator sprawozdawca	
Zbigniew Romaszewski	10
senator Czesław Ryszka	10
senator sprawozdawca	
Zbigniew Romaszewski	10
senator Ryszard Bender	11
senator sprawozdawca	
Zbigniew Romaszewski	12
senator Kosma Złotowski	12
senator sprawozdawca	
Zbigniew Romaszewski	12
senator Paweł Michalak	12
senator sprawozdawca	
Zbigniew Romaszewski	13
senator Bogdan Lisiecki	13
senator sprawozdawca	
Zbigniew Romaszewski	13
senator Stanisław Piotrowicz	13
senator sprawozdawca	
Zbigniew Romaszewski	13
senator Stanisław Piotrowicz	13
senator sprawozdawca	
Zbigniew Romaszewski	14
senator Stanisław Piotrowicz	14
senator sprawozdawca	
Zbigniew Romaszewski	14
senator Jarosław Gowin	14
senator sprawozdawca	
Zbigniew Romaszewski	14
senator Antoni Szymański.	14
senator sprawozdawca	
Zbigniew Romaszewski	15

senator Anna Kurska	15	senator Anna Kurska	46
senator sprawozdawca		senator Zbigniew Romaszewski	47
Zbigniew Romaszewski	15	senator Marek Ziółkowski	48
senator Jerzy Szymura	16	senator Paweł Michalak	48
senator sprawozdawca		senator Andrzej Mazurkiewicz	49
Zbigniew Romaszewski	16	senator Ryszard Bender	50
senator Jan Szafraniec	16	senator Ryszard Bender	52
senator sprawozdawca		senator Ryszard Legutko	53
Zbigniew Romaszewski	16	senator Janina Fetlińska	54
senator Jerzy Szymura	16	senator Antoni Szymański	56
senator sprawozdawca		senator Adam Biela	58
Zbigniew Romaszewski	17	senator Piotr Boroń	59
senator Antoni Szymański	17	senator Piotr Andrzejewski	60
senator Przemysław Alexandrowicz	17	senator Jerzy Szymura	61
senator Jerzy Szymura	17	senator Zbigniew Trybuła	62
senator Edmund Wittbrodt	17	senator Przemysław Alexandrowicz	62
senator Jarosław Lasecki	18	senator Jadwiga Rudnicka	63
senator Bogdan Borusewicz	18	senator Adam Biela	63
senator Czesław Ryszka	18	senator Władysław Sidorowicz	64
senator Stanisław Piotrowicz	18	senator Antoni Szymański	64
senator Anna Kurska	18	senator Kazimierz Wiatr	65
prezes		senator Piotr Wach	66
Instytutu Pamięci Narodowej		Zamknięcie dyskusji	
– Komisji Ścigania Zbrodni		Wystąpienie prezesa Instytutu Pamięci Na-	
przeciwko Narodowi Polskiemu		rodowej – Komisji Ścigania Zbrodni prze-	
Janusz Kurtyka	18	ciwko Narodowi Polskiemu	
senator Ryszard Bender	21	prezes Janusz Kurtyka	67
prezes Janusz Kurtyka	21	Punkt trzeci porządku obrad: informacja	
senator Jerzy Szymura	21	Rzecznika Praw Dziecka o działalności za	
prezes Janusz Kurtyka	21	rok 2005 wraz z uwagami o stanie prze-	
senator Janusz Kubiak	21	strzegania praw dziecka	
prezes Janusz Kurtyka	22	rzecznik praw dziecka	
senator Anna Kurska	22	Ewa Sowińska	69
prezes Janusz Kurtyka	22	Zapytania i odpowiedzi	
senator Mieczysław Augustyn	23	senator Ewa Tomaszewska	74
prezes Janusz Kurtyka	23	rzecznik Ewa Sowińska	75
senator Ryszard Bender	24	senator Marek Rocki	75
prezes Janusz Kurtyka	24	senator Mieczysław Augustyn	75
podsekretarz stanu		rzecznik Ewa Sowińska	75
w Ministerstwie Sprawiedliwości		senator Marek Rocki	76
Krzysztof Józefowicz	24	rzecznik Ewa Sowińska	77
sekretarz		senator Mieczysław Augustyn	77
Państwowej Komisji Wyborczej		rzecznik Ewa Sowińska	77
Kazimierz Czaplicki	25	senator Adam Biela	78
Otwarcie dyskusji		senator Andrzej Jaroch	78
senator Piotr Andrzejewski	26	senator Antoni Szymański	78
senator Jerzy Szmit	29	rzecznik Ewa Sowińska	79
senator Krzysztof Piesiewicz	30	senator Antoni Szymański	81
senator Jarosław Lasecki	33	senator Anna Kurska	81
senator Stanisław Piotrowicz	34	rzecznik Ewa Sowińska	81
senator Czesław Ryszka	35	senator Anna Kurska	82
senator Ewa Tomaszewska	36	rzecznik Ewa Sowińska	82
senator Włodzimierz Łyczywek	37	senator Stanisław Kogut	82
senator Andrzej Mazurkiewicz	40	rzecznik Ewa Sowińska	83
senator Piotr Zientarski	40	senator Stanisław Kogut	83
senator Przemysław Alexandrowicz	41	rzecznik Ewa Sowińska	84
senator Kosma Złotowski	42	senator Janina Fetlińska	84
senator Mariusz Witczak	43	senator Piotr Andrzejewski	85
senator Stefan Niesiołowski	43	senator Ryszard Bender	85
senator Andrzej Person	45		

rzecznik Ewa Sowińska	85	senator Anna Kurska	91
Otwarcie dyskusji		Zamknięcie dyskusji	
senator Jan Szafraniec	86	rzecznik praw dziecka	
senator Ewa Tomaszewska	87	Ewa Sowińska	91
senator Antoni Szymański	89	Komunikaty	
senator Mieczysław Augustyn	90	senator Piotr Andrzejewski	92

(Obrady w dniu 23 sierpnia)

Wznowienie posiedzenia		Głosowanie nr 9	99
Wznowienie obrad		Głosowanie nr 10	99
Punkt czwarty porządku obrad: zmiana		Głosowanie nr 11	99
w składzie komisji senackiej		Głosowanie nr 12	99
Sprawozdanie Komisji Regulaminowej,		Głosowanie nr 13	100
Etyki i Spraw Senatorskich		Głosowanie nr 14	100
senator sprawozdawca		Głosowanie nr 15	100
Piotr Andrzejewski	93	Głosowanie nr 16	100
Głosowanie nr 1	93	Głosowanie nr 17	100
Podjęcie uchwały w sprawie zmiany w skła-		Głosowanie nr 18	100
dzie komisji senackiej		Głosowanie nr 19	100
Punkt pierwszy porządku obrad (cd.)		Głosowanie nr 20	101
Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka		Głosowanie nr 21	101
i Praworządności,		Głosowanie nr 22	101
senator sprawozdawca		Głosowanie nr 23	101
Zbigniew Romaszewski	94	Głosowanie nr 24	101
Sprawozdanie mniejszości komisji		Głosowanie nr 25	101
senator sprawozdawca mniejszości		Głosowanie nr 26	101
Kosma Złotowski	94	Głosowanie nr 27	102
senator sprawozdawca		Głosowanie nr 28	102
Zbigniew Romaszewski	95	Głosowanie nr 29	102
senator Piotr Boroń	95	Głosowanie nr 30	102
senator Mieczysław Augustyn	95	Głosowanie nr 31	102
senator Piotr Boroń	95	Głosowanie nr 32	102
senator sprawozdawca		Głosowanie nr 33	102
Zbigniew Romaszewski	95	Głosowanie nr 34	103
senator Piotr Andrzejewski	96	Głosowanie nr 35	103
senator Ryszard Bender	96	Głosowanie nr 36	103
senator Andrzej Mazurkiewicz	96	Głosowanie nr 37	103
senator sprawozdawca mniejszości		Głosowanie nr 38	103
Anna Kurska	97	Głosowanie nr 39	103
senator Piotr Zientarski	97	Głosowanie nr 40	103
senator Piotr Wach	97	Wznowienie obrad	
Głosowanie nr 2	98	Punkt pierwszy porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 3	98	Głosowanie nr 41	104
Głosowanie nr 4	98	Głosowanie nr 42	104
Głosowanie nr 5	98	Głosowanie nr 43	104
Głosowanie nr 6	98	Głosowanie nr 44	104
Głosowanie nr 7	99	Głosowanie nr 45	104
Głosowanie nr 8	99	Głosowanie nr 46	104

Głosowanie nr 47	105	Głosowanie nr 64	107
Głosowanie nr 49	105	Głosowanie nr 65	107
Głosowanie nr 50	105	Głosowanie nr 66	107
Głosowanie nr 51	105	Głosowanie nr 67	108
Głosowanie nr 52	105	Głosowanie nr 68	108
Głosowanie nr 53	105	Wznowienie obrad	
Głosowanie nr 54	106	senator Stefan Niesiołowski	108
Głosowanie nr 55	106	Wznowienie obrad	
Głosowanie nr 56	106	Wznowienie obrad	
Głosowanie nr 57	106	Punkt pierwszy porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 58	106	Głosowanie nr 69	109
Głosowanie nr 59	106	Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o uja-	
Głosowanie nr 60	107	wnianiu informacji o dokumentach orga-	
Głosowanie nr 61	107	nów bezpieczeństwa państwa z lat	
Głosowanie nr 62	107	1944–1990 oraz treści tych dokumentów	
Głosowanie nr 63	107	Wznowienie obrad	

(Obrady w dniu 25 sierpnia)

Wznowienie posiedzenia		senator Piotr Andrzejewski	123
Punkt drugi porządku obrad: stanowisko		senator Janusz Gałkowski	125
Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta-		senator Piotr Wach	126
wy – Ordynacja wyborcza do rad gmin,		senator Elżbieta Rafalska	126
rad powiatów i sejmików województw		senator Krzysztof Putra	128
Sprawozdanie Komisji Samorządu Teryto-		senator Jerzy Szmit	129
rialnego i Administracji Państwowej		senator Jerzy Szymura:	129
senator sprawozdawca		senator Andrzej Mazurkiewicz	130
Jerzy Szmit	110	senator Stefan Niesiołowski	130
Sprawozdanie mniejszości komisji		senator Ryszard Legutko	132
senator sprawozdawca mniejszości		Wznowienie obrad	
Mariusz Witczak	111	Punkt drugi porządku obrad (cd.)	
Wystąpienie sekretarza stanu w Minister-		senator Jerzy Chrościkowski	133
stwie Spraw Wewnętrznych i Administracji		senator Włodzimierz Łyczywek	134
sekretarz stanu		senator Mieczysław Augustyn	135
Jarosław Zieliński	112	senator	
Otwarcie dyskusji		Przemysław Alexandrowicz	136
senator Jerzy Szmit	112	senator Krzysztof Putra	137
senator Jerzy Szmit	113	senator Mieczysław Augustyn	137
senator		senator Stanisław Kogut	138
Przemysław Alexandrowicz	114	senator Władysław Sidorowicz	138
senator		senator Zbigniew Trybuła	139
senator Czesław Ryszka	115	senator Zbigniew Romaszewski	140
senator Stefan Niesiołowski	116	senator Adam Biela	140
senator Ryszard Legutko	118	senator Janusz Kubiak	141
senator Władysław Sidorowicz	119	Zamknięcie dyskusji	
senator Włodzimierz Łyczywek	120	Komunikaty	
senator Zbigniew Romaszewski	121	Wznowienie obrad	
senator Andrzej Mazurkiewicz	122	Punkt drugi porządku obrad (cd.)	

Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej senator sprawozdawca Jerzy Szmit	142	Oświadczenie złożone przez senatora Bogdana Lisieckiego . . .	177
Głosowanie nr 70	142	Oświadczenie złożone przez senatora Bogdana Lisieckiego . . .	178
Głosowanie nr 71	142	Oświadczenie złożone przez senatora Romana Ludwiczuka . . .	179
Głosowanie nr 72	142	Oświadczenie złożone przez senatora Romana Ludwiczuka . . .	180
Głosowanie nr 73	142	Oświadczenie złożone przez senatora Romana Ludwiczuka . . .	181
Głosowanie nr 74	143	Oświadczenie złożone przez senatora Romana Ludwiczuka . . .	182
Głosowanie nr 75	143	Oświadczenie złożone przez senatora Romana Ludwiczuka . . .	183
Głosowanie nr 76	143	Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Mazurkiewicza	185
Głosowanie nr 77	143	Oświadczenie złożone przez senatora Mariana Miłka wspólnie z innymi senatorami	186
Głosowanie nr 78	143	Oświadczenie złożone przez senatora Antoniego Motyczkę . . .	187
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw		Oświadczenie złożone przez senatora Antoniego Motyczkę . . .	188
Oświadczenia		Oświadczenie złożone przez senatora Antoniego Motyczkę . . .	189
senator Ewa Tomaszewska	143	Oświadczenie złożone przez senatora Mirosławę Nykiel	190
senator Janina Fetlińska	143	Oświadczenie złożone przez senatora Mirosławę Nykiel	191
senator Tadeusz Lewandowski	144	Oświadczenie złożone przez senatora Mirosławę Nykiel	192
senator Piotr Andrzejewski	144	Oświadczenie złożone przez senator Jadwigę Rudnicką	194
senator Zbigniew Trybuła	145	Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę	194
senator Jerzy Szmit	146	Oświadczenie złożone przez senatora Jana Szafranca	196
Zamknięcie dyskusji		Oświadczenie złożone przez senatora Jana Szafranca	198
Wyniki głosowań		Oświadczenie złożone przez senatora Jana Szafranca	199
Przemówienia i oświadczenia senatorów przekazane do protokołu, niewygłoszone podczas 17. posiedzenia Senatu		Oświadczenie złożone przez senatora Jana Szafranca	200
Oświadczenie złożone przez senatora Mirosława Adamczaka . . .	159	Oświadczenie złożone przez senatora Jana Szafranca	201
Oświadczenie złożone przez senatora Mirosława Adamczaka . . .	161	Oświadczenie złożone przez senatora Antoniego Szymańskiego wspólnie z innymi senatorami	202
Oświadczenie złożone przez senator Dorotę Arciszewską-Mielewczyk	162	Oświadczenie złożone przez senatora Mieczysława Szyszkę . . .	203
Oświadczenie złożone przez senatora Mieczysława Augustyna	164	Oświadczenie złożone 204przez senatora Mieczysława Szyszkę oraz senatora Andrzeja Jarocho	205
Oświadczenie złożone przez senatora Adama Biele	166	Uchwały	
Oświadczenie złożone przez senatora Adama Biele	168	Uchwała Senatu w sprawie zmiany w skła- dzie komisji senackiej	209
Oświadczenie złożone przez senatora Adama Biele	169		
Oświadczenie złożone przez senatora Adama Biele	170		
Oświadczenie złożone przez senatora Adama Biele	171		
Oświadczenie złożone przez senatora Adama Biele	172		
Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Chmielewskiego	173		
Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Ciecierskiego . .	174		
Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Laseckiego . .	175		
Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Laseckiego . .	176		

Uchwała Senatu w sprawie ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów. 214

Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw 223